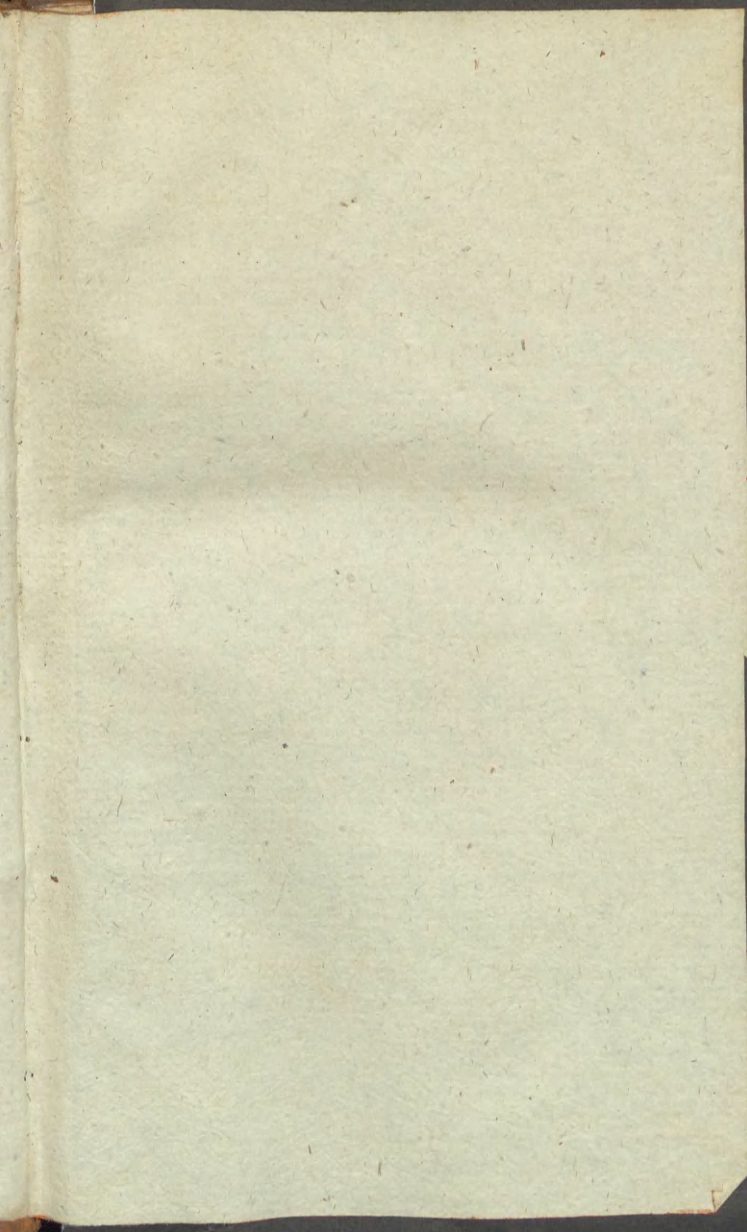
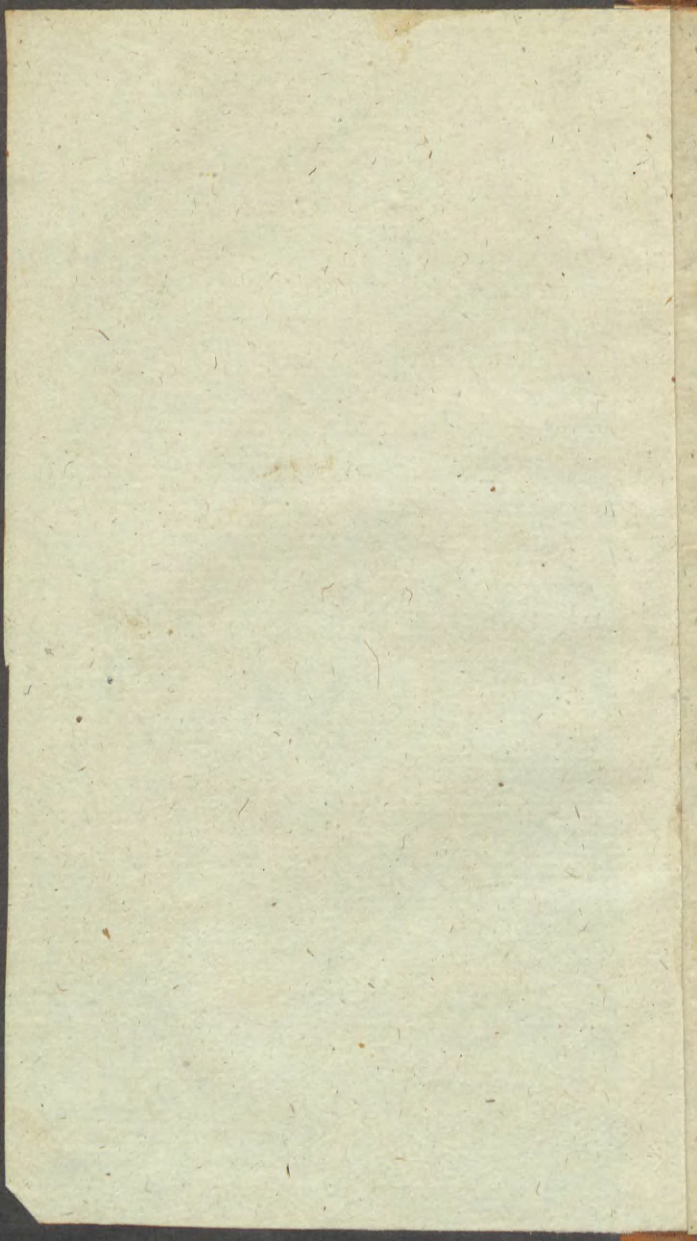




234

1/2





DZIEIE Y PRAWA
KOSCIOLA
POLSKIEGO.

Tom III.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

LIBRARY

PHYSICS DEPARTMENT

DZIEIE Y PRAWA
KOSCIOLA
POLSKIEGO

Przez
X. Teodora Ostrowskiego S. P.

KRÓTKO

ZEBRANE.

TOM III.



W WARSZAWIE

W Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey
u XX. Scholarum Piarum.

M. DCC. XC. III.

Non debet esse liberum cuiquam de Religione
judicium, quod hæc libertas magnam pa-
riat perturbationem atque perniciem Rei-
publicæ. *Cicero de legib:*

Non posse immutari Religionem, absque magno
Rplicæ immutatione.

Plato lib: IV. de Republ:

P-18-0-1218 -
8°-1542 III -

CZĘŚĆ II.
DZIEIE I PRAWA
KOSCIOŁOW DYSYDENTCKICH.

WIEK VI.

Od Roku 1501. do Roku 1600.

§. I. *Wyobrażenie Wieku
VI. Kościoła Polskiego.*

Czasy Zygmunta Augusta, stanowią właściwą zaprowadzonych do Polski różnych Religij Dysydentckich epokę. Dopiero w pół wieku szóstego Kościoła Polskiego a szesnastego Kościoła powszechnego, czyli raczey od wstąpienia na Tron w R. 1549. Zygmunta Augusta, szerzyć się i krzewić poczęły w Polsce te

nowości, które już dobrze całą
 R. 1501 Europeę zawichrzyły. Trzymając
 i 1506 się więc skrupulatnie lat i chro-
 nologii, idąc za przewodztwem
 sławniejszych tego wieku obcych
 i naszych krajowych acz różno-
 wiernych, ale z wielu miar godnych
 Dzieiopisow; należałoby od wspo-
 mnioney dopiero epoki, czynić
 opis dzieiów i praw Kościołów
 Polskich Dyssydentkich: należało-
 by skrócić, nie przedłużyć ten czas,
 w którym Kościół Polski, ieśli nie
 doświadczył tych klęsk, iakim nie-
 gdyś Czechy przez *Hussytów* a w
 tym wieku, Niemcy, Francya, An-
 glią, Węgry, Szwecya, i Dania,
 daiąc przytułek wszystkim nowo-
 ściom, popadły; doznał atoli na
 ow czas naywiększey od począt-
 ków ufundowania swego rewolu-
 cyi. Lecz gdy z drugiey strony
 i w naszej Polfcze, a przynaj-
 mniey w hołdujących iey Prowin-
 cyach, zaraz na wstępie XVI wie-
 ku, przyfwoione od sąsiadów w
 Religii nowości, Kościołem na-
 szym i rządem zakłóciły; gdy po-
 temu wielkie i chwalebne *Iuliusza*

II. i *Leona X.* przedsięwzięcia, na polskiej zafundowane pomocy, nie mały z wżczętą pośledniey przez Dyssydentów rewolucyą mieć zdaią się związek; Z tych więc powodów, i Epokę Dzieiów Kościołów Dyssydentckich Polskich od początku wieku XVI. nazywamy, a w zbliżeniu lat szczególnych, do właściwego czasu ogólnej tego rodzaju historyi, pewnie i pamięci Czytelnika i porządkowi dogodzi się. Aby zaś zachowana dotąd w opisie rzeczy Kościoła Polskiego osnowa nie przerwała się, a razem wyjaśnił się ten związek, o którym dopiero namieniło się, przebieżmy wkrótce panowanie *Alexandra i Zygmunta I.*

*Szczegółności panowania
Alexandra, co do rzeczy
Kościoła Polskiego.*

Krotkie Króla *Alexandra* rządy, mało by w Dzieiach Kościoła Polskiego były pamiętne, gdyby

R. 1501
 i 1506.

same nasze Księgi prawne o iego gorliwości, względem dobra Religii i Duchowieństwa nie zaświadczały. Odebrał z ręki iego Stan. Swiecki wiekopomny wdzięczności zakład, w zbiorze praw swych i przywileiów, których oryginały po metrykach i skarbcach złożone, i na niezliczone wystawione przygody, rzadko komu były znaiome, alboliteż pofalszowane na świat wychodziły: (a) Ale nie mniej stan Duchowny z łaski tego Krola korzystał, kiedy i o uwiecznieniu praw swych z stanem Swieckim zapewnił się, a nad to szczególne pozyskał przywileie, władze i prerogatywy swoje zapewniające. Taki jest *naprzod* ow Statut, którym na mocy dawnieyfzych ustaw, w-

[a] Zbiór ten ułożył Jan Łaski, Arcy Biskup Gnieźnieński, a wprzod Kanclerz Koronny. Do uwielbienia tego Wielkiego w Kościele Polskim i Narodzie męża, dośyć jest przypomnieć, że gdy sławny Erazm Roterodam przypisywał mu dzieła S. Ambrożego od siebie poprawione, nazywa go: *Pietatis Assistentem, Eruditionis eximium Patronum, omnis Pudicitiae exemplar incomparabile, Episcopum pacis & tranquillitatis publicae studiosissimum.*

stęp Plebeiuszom do Biskupstw i wyż-
 szych prelatur w kapitułach, nawet R. 1501
 pod karą wygnania i konfiskatą i 1506.
 majątków przecięty, a samey Szla-
 chcie rodowitey, w kraiu mieszka-
 jącey, żadnym handlem podłym
 nie bawiącey się, a przynajmniey
 z Oyca Szlachcica idącey, zape-
 wniony. (b) Taki *drugi*, gdzie wy-
 wołania spraw Duchownych do są-
 dow Swieckich i na wzajem Swie-
 ckich do Iurysdykcyi duchownych
 zakazane. (c) Taki *trzeci* przeciw
Kortezanom, którzy wraz z pokre-
 wnemi, karami osobistemi i kon-
 fiskatą dobr zagrożeni, gdyby w
 Rzymie wakanse duchowne do
 prezenty Krola lub Szlachty nale-
 żące wyiednywać ważyli się. (d)
 Taki nakoniec ow, którym podług
 zdania i wyroków *Kottficza* Archi-
 Dyakona Gnieznienkiego zaięte i
 objaśnione zostały wszelkie przy-
 padki, klątwę na osoby, a inter-
 dykt na kościoły za pogwałcenie
 osob d dobr duchownych ścia-

A 3

[b] Vol: 1. fol: 302. [c] Tamże karta 304.

[d] Tamże karta 306.

gaiące: (e) Toż drugi zatwier-
 R. 1501 dzaiący *Grzegorza IX.* Bullę w kto-
 i 1506. rey czternaście artykułów Prawa
 Magdeburckiego moralności chrze-
 ściiańskiej, prawu kanonicznemu
 i narodów przeciwne, potępia. (f)

Procz tak znamienitych zadat-
 ków troskliwości Alexandra, o do-
 bro i prawa Kościoła Polkiego,
 zostawił on nie pośledni dowod
 swej ofobistey Religii, i tey su-
 mnienia delikatności, która dla
 poddanych naymocnieyszym jest
 przykładem, a o moralności wia-
 ry swej naylepszym przekona-
 niem. Pojął on był za żonę *Hele-
 nę Iwana* Xiążęcia Moskiewskiego
 Córkę. *Alexander VI.* wymagał po
 nim, aby ią do Unii z Kościołem
 świętym nakłonił, ieśliby z nią
 daley żyć chciał. Lecz gdy ta u-
 porczywie przy obrządkach oy-
 czystych stoi, a nawet dla nich ko-
 roną Polską gardzi; Król obawia-
 iąc się zemłty Oyca, a razem chcąc

[e] Vol: 1. karta 310. [f] Tamże kar: 338. i
 341.

się uwolnić od włożonego z Rzymu obowiązku; udał się do Juliusza II. następcy Alexandra o dyspensę. Przekonany Papież o niepochybnym z rozwiązania tego małżeństwa pogorszeniu, troskliwy oraz, aby przez upor swój, nie przyspieszył na Polskę i Litwę, przygotowaney od Iwana zemsty; nie tylko uwolnił Króla, od danego poprzednikowi przyrzeczenia, ale nad to wolnego wyznania religii swej Helenie dopuścił. (g) U Tegoż Papieża otrzymał Alexander dyspensę od postu, który po ow czas Polacy wdzień Szrodowy odprawowali. Wyiedział pozwolenie dla Xięży wolnego sztuki doktorskiej sprawowania: Tymże dana moc zasiadania i rokowania w sprawach kryminalnych: (h) Gdy zaś Roku 1506. wszczął się był na Seymie Lubelskim między Duchownym i Swieckim Stanem spór o miejsce, z których pier-

A 4

[g] Raynald T. 20. kar: 29. List Juliusza do Alexandra.

[h] Tenże tamże Karta 31. Nro: 39.

R. 1501
i 1506. wszy przy dawnych zwyczajach obstawiał, drugi lewey ręki Króla udzielnie dla siebie domagał się; Alexander skłonił się na stronę Duchowieństwa, warując mu pierwszeństwo i mieysce podług dawnego zwyczaju.

*Zdarzenia znakomitsze w
Kosciele Polskim, za
Zygmunta I.*

R. 1507 **W**ielki z wielu miar, w wzglę-
dzie politycznym; Zygmunt
I. tym większą po sobie w dzie-
iach Kościoła Polskiego zostawił
pamiętkę, im krytycznieyszy był
czas, w którym panował, im tru-
dnieysze zachodziły okoliczności,
z któremi dla dobra religii paf-
ować się musiał. Miał nie mało
do czynienia z nowym Polski hoł-
downikiem Mistrzem Krzyzackim,
zatrudniał go Rzym swemi pro-
jektami, Dyssydenci Niemieccy
wszelkich używali sposobow, aby
go z Narodem na swą pociągnęli
stronę; znalazł się atoli zawsze

w tak trudnych okolicznościach, wielkim i dobromyślnym, potrafił R. 1507. godzić obce i poboczne interessa z dobrem krajowym, umiał podlegać zwierzchnikom Kościoła S. bez podłości, był baczny i ostrożny na to wszystko cokolwiek chytrą pozorem dobra ukształcała, gorliwym i nieustraszoną, gdzie szło o całość religii, prawa i nieskażoną moralność. Prawdy te wyjaśnia się poniżej, a tym czasem idźmy porządkiem dotąd zachowanym.

Ledwo co rozpatrzył się w obiętych rządach Zygmunt; ledwo ze itrony Moskwy, Tatarowi Wołochow, czasowym pokojem dalszego panowania spokojność zabezpieczył; co tylko kraj wewnętrzny, mianowicie zaś skarb publiczny zbyt przez rozrzutność antecessora wycieńczony urządził;

(i) Krzyzacy pierwsi wzrúrzyli do-

Intrygi
Krzyżackie, proiekta Papiezkie względem Woyny Tureckiej.

A 5

[i] Zasility stany nie dostatek skarbu publicznego, zaraz na wstępie panowania Zygmunta, przez dobrowolny pobór, Duchowni osmą część dziesięcin z swej strony postąpili.

R. 1507

mowy pokoy. Radzi oni wysli-
 znać się z tych obowiazków przy
 wstępie na tron nowego Krola,
 które na nich ostatni wkładał Tra-
 ktat, udali się do Papieża *Iuliusza*
II. i *Maxymiliana* Cesarza. Szło
 naywięcey o przysięgę, którą *Fry-*
deryk Mistrz Zygmuntowi uczynić
 był powinien. Przybywają zatym
 do Krakowa, Papiezki i Cesarzki
 Posłowie, wystawują niebezpie-
 czeństwo kłotni domowych przez
 wzgląd wiszącej nad całą Europą
 wojny Tureckiey; zapraszają Zy-
 gmunta do powszeczhney z panami
 Chrześciankami, przeciw wspól-
 nemu nieprzyiacielowi ligi; A co
 się Krzyżaków tycze, proszą imie-
 niem pryncypałów, aby spór ten
 na rozsądek udzielney Komissyi
 był odesłany. Ważne zbyt były
 obadwa te interessa, aby się nad
 niemi zastanowić nie miał Zygmunt:
 Rad by był nie zwłocznie odpowie-
 dzieć zamysłom *Iuliusza*, uwień-

Naywięcey zaś do ustalenia i zwiększenia
 dochodów Krolewskich, dopomógł Bonar Pod-
 skarbi, wykupiwszy dobr Krolewskich za
 200,000. Czer. Złł:

czyć prace i starania *Iakoba Pizo* R. 1507
 Legata; ale ieszcze daleka była nadzieia tey od panow Chrześcian-
 skich pomocy, ktoraby wypra-
 wy tak ważney zaręzyła pomy-
 ślność. Nie była i dla Zygmunta
 pora mięszać się do tey woyny,
 która więcey korzyści Węgrom i
 Włochom niż Polszcze obiecywa-
 ła. Odwołał się więc Krol do wy-
 roku Stanów, ate na Seymie Pio-
 trkowskim Roku 1510 uchwałyły,
 aby *Ian Łaski* Kanclerz i *Mikołay*
Firley Wda Lubelski oświadczy-
 li ofobiście Papieżowi, iżby umy-
 śloną przeciw Turkowi woynę na
 dalszy czas odłożył: Co się tycze
 Krzyzakow osobna Komissya do
 Poznania wyznaczona. Ci zau-
 fani w podmowach *Maxymiliana* Ce-
 farza, gdy nowych coraz, a Tra-
 ktatom ostatecznym wstecz prze-
 ciwnych domagaia się swobód; Z
 swey strony zaś Komissarze Pol-
 scy żadnego rozwolnienia lub tłu-
 maczenia Praw Króla i Narodu
 nie dopuszczaią; Ziazd wspomnio-
 ny rozszedł się bezskutecznie. W-
 tym *Fryderyk* Mistrz tegoż Roku,

R. 1507 a w lat dwa i *Iuliusz* Papież żyć przeżył. Daremne więc były późniejszy nowego Legata *Achillea de Grasis*, tak względem skłonicnia Polski do wojny Tureckiej, iako i o pojednanie Mistrza z Królem i Narodem zabiegi. Gotow był na wszystko dla dobra Chrześcijaństwa Narod z Królem: poświęciłby był dla iego przyślugi swą spokojność: Ale nad to był przekonany o nie pewności pierwszego projektu, nadto miał iawne dowody które go o osobistości Cesarza, a nierzetelności Krzyżaków ostrzegały.

Zbor Lateranenski. Posłowie nasi tamże: Arcybiskupom Gnieznieńskim Legati nati tytuł przyznany.

R. 1513
i 1515. **N**astąpił po *Iuliuszu II. Leon X.*
R. 1513. Śmierć pierwszego, wybor drugiego zażyczyła nie co obrady zboru Lateraneńskiego

przed rokiem zwołanego. Ze a-
 toli oba dwa ci Papieże iednym ^{R. 1513}
 tchnęli duchem, a okoliczności ^{i 1515.}
 czasu zamiarom ich odpowiadają-
 ce, coraz wzmagaly się; Leon
 Papież tym usilniey, układy po-
 przednika swego popiera, im wspo-
 mniony Zbor, zgodnieyszym z
 swemi zamyślami znalazł: A iako
Juliusz naywiększą podobno swych
 projektow dzielność w iednomy-
 ślności Zygmunta upatrywał, tak
 rownie i *Leo* żadnego nie chybił
 kroku, aby się oiego przychylnych
 ku sobie chęciach nie zapewnił.
 Skoro więc na Stolicy Piotra za-
 siadł, starał się początkowo pogo-
 dzić Zygmunta z Krzyżakami przez
 listy: A gdy te zamyślowi iego nie
 odpowiadają; radził następnie aby
 obiedwie strony pod wyrok Synodu
 poddały się. (k) Nadto dał zlecenie
 Legatowi *Pizo*, aby Króla od woy-
 ny Moskiewskiey przez wzgląd
 nadziei nawrócenia tego narodu od-
 ciągnął; Stanom zaś przełożyć ka-

[k] Masz te Listy u Baron. w t: XX pod Ro-
 kiem 1513. Kar. 139.



R. 1513
i 1515. zał chwałę i zyski które go czeka-
ły z podniesienia broni przeciw
Turkom... Odpowiadając Zygmunt
tak chwalebnyim zamiarom wysłał
był na Zbor Lateranenski Łaskie-
go Arcy-Biskupa z *Ostrogami* Ka-
fztelanem Kaliskim: Zapewnił Le-
ona, o swej na żądanie iego po-
wolności i gotowości: (1) dał oraz
wyraźne posłannikom swym zle-
cenie, przyięcia i zatwierdzenia
tego wżyskiego, cokolwiekby
Papież z Synodem ku wspólney
Chrześcianaństwa obronie, uradził.
Wszakże iak wielkie Leona za-
myśly, tak nie mnieysze Zygmun-
ta chęci, nie wiele tą rażą skutko-
wały. Mimo wżelką Papieża u-
silność, trudno było skłonić Pany
Chrześcianańskie do podniesienia
powżteczney przeciw Turkowi
krucyaty: Posłowie też nasi, przy-
patrzyli się zbliża, iak mało do-
brego, wyprawa ta dla Polski obie-
cywała, a raczey iak wielkim gro-
ziła niebezpieczeństwem, przy pa-
nuiącey powżtecznie nieufności.

[1] List Zygmunta do Leona tamże, iako wyżej
u Bagon: pod R. 1513. Kar: 141.

Wymowne Łaskiego naprzód w senacie Weneckim, a potem na R. 1513 sefsyi siodney Zboru Laterańskiego głosy, w których nie mniej tkliwie stan Polski, nie ustannie od pogan napaſtowany wystawił, iak gorliwie cały Zbor i Panow Chrześciańskich do podniesienia przeciw Turkowi wspólnego oręża zachęcał; same czcze politowanie i niepewne obietnice zyskały. (m) Przeważnie dopilnowawszy się tylko posłowie nasi przeciw intrygom Krzyżackim, którzy sprawę już dawno traktatami ukonczoną, przed sąd zborowy wytoczyć chcieli; a nad to Arcy-Biskup Łaski otrzymał dla siebie i następcow tytuł *Legati nati*, czyli uprzywileiowanego posła Papieżkiego w osobie każdego Arcy-Biskupa, wrócili do Polski w Roku 1515.

Tym czasem nie stygl w swych przedsięwzięciach Leo Papież. Liga czyli przymierzenie powszechne zabezpieczała wewnętrzny

[m] Baroniusz pod Rokiem wspomnianym Nro:

w Europie pokoy. Moskwa na-
 R. 1513 wet nie była daleka od tego związ-
 i 1515. ku. Nad to, wysłał Papież do
 dworów europeyskich nowych le-
 gatów zachęcając ich do umowio-
 ney wyprawy: Nakazał publiczne
 w Rzymie Supplikacye za zgodę
 panów Chrześciańskich: Wydał
 oraz Bullę do całego Chrześciań-
 stwa, w którey i o potrzebie nie-
 uchronney tey wojny przekony-
 wać chciał, i o sposobie pewnym
 prowadzenia iey, przy ofierze
 wszelkich swych dochodów, zape-
 wniał. Co się tycze naszego Ży-
 gmunta, był on pewien o iego
 gorliwości i nieodmienney rezolu-
 cyi, z doniesień Biskupa Strygoń-
 skiego północnego Legata: Zape-
 wnił się poznię o nim przez przy-
 mierze do czterech lat z Krzy-
 żakami zawarte: A do tego wy-
 słani do Rzymu *Ciołek* Biskup Płoc-
 ki, *Rafał Leszczyński* Kasztelan
 Łędzki, *Bohusz* Marszałek Lite-
 wki, z oświadczeniem imieniem
 Króla i Narodu wszelkiey goto-
 wości; tudzież ciż sami na Sey-
 mie Augspurskim, gorliwie Cesa-
 rza

rza i całą Rzeszę do wspólney obrony zachęcający; nadto przekonywali Papieża o najszczer-
 szych ku sobie i całej tey sprawie sentymentach. (n) Z tego to powodu iako i z przekonania o waleczności Zygmunta i znajomości sztuki wojenney, świeżemi a licznemi dowodami popartej, ogłosił go Papież naywyższym przyśzłej wyprawy Hetmanem: (o) Lecz gdy o tenże honor Franciszek Król Francuzki odezwał się, a śmierć Maxymiliana Cezarza, nie mało do rozdwoienia ziednoczonych umysłów przyłożyła się; osłabiał zbyt projekt Leona, a w R. 1521. którego ten Papież życie zakończył, zupełnie upadł.

(p)

Tom III.

B

[n] Raynald p. r. 1518. K. 254. i 260. [o] Bielski K. 488. [p] Lidze tey winien po części kray nasz, mury i twierdze Kamieniec-kiey Fortecy. Domyślać się można że Zygmunt przełożył Leonowi X. konieczną dla kraiui swego, w przypadku nie pomyślney z swey strony z Turkiem wyprawy, potrzebę przytułku, i za taki Kamieniec Podolski osądził. Papież przychylając się do prośb i przeżożeń Króla, nadał całemu kraiuiwi Lubileusz, w czasie ktorego, zebraną iajmu-żną, w części jedney na budowę i wzmo-

Pokoy ostateczny z Krzyżakami.

R. 1525 **P**oczynione przez Zygmunta na wojnę Turecką przygotowania, powaga i potęga narodowa za panowania iego wzmocnione, poślużyły naywięcey do ukończenia z chwałą i użytkiem Narodu rze czy Krzyżackich. Prożno Mistrz *Albrycht* zaufał tym okolicznościami, które Zygmunta w R. 1519. zatrudniały: Nadto czuły był wuy na zbyt śmiałe iestżrenca kroki: Odgłos wojny nietylko go nie ustraszyl, ale iestżcze pomnożył liczbę zwycięztw iego i tryumfow. Sami Niemcy przybywszy w pomoc Krzyżowcom, zamiast dalżey wojny, pierwsi byli do porady pokoiu. Ten poprzedziło czteroletnie przymierze w Toruniu R. 1520. zawarte: O przedłu-

czenie wspomnioney twierdzy, w dwóch na obronę pospolitą, w czwartey na Skarb Kościoła Rzyms: poświęcił. Podobnym sposobem R. 1510. zasilił potrzeby krajowe, gdy z zebraney iakmuzny, dwie części ośiarował, trzecią na fabrykę Kościoła S. Piotra przeznaczyl. Bielski K. 466. i 484.

zenie iego szukał *Albrycht* pośrednictwa Króla Węgierskiego, ale daremnie. Nie więcej skutkowało w Roku 1524. odłączenie się iego od Kościoła, i związek z stronnikami Lutra, w nadziei pewnie pociągnięcia na swą stronę Xiążąt Niemieckich, uczyniony: bo tych wewnętrzne interesa zbyt były zawichrzzone, aby za obce, z walecznym narodem passować się mogli. Przyшло zatem w R. 1525. do pożądanego pokoju. Pośrednikami iego byli, *Ierzy* Margrabia Brandeburski, i *Henryk* Xiąże Lignicki. *Albrycht* wykonawszy Królowi przysięgę, otrzymał Lennością Xięstwo Pruskie: Zaręczyły obadwa narody ten traktat: Stał istotny warunek z strony Polski, aby w przypadku wygaśnięcia linii męskiej *Albrychta* i braci iego, lenność pod rząd i władzę Korony i Królów Polskich wróciła się: W reszcie zabezpieczono z obu stron prawa i wolności obywatelskie, warowano wzajemną pomoc, rząd, sprawiedliwość i handel zapewniono. Co się zaś

ono swych prozelitów i wy-
 znawców: Szczególnie zaś po-
 spółstwo zachęczone przykładem
 chłopstwa Niemieckiego, tegoż
 czasu przeciw panom swym zbun-
 towanego, wiele sobie z przyfwo-
 ionych nowości rokowało. Mia-
 sto Gdańsk doświadczyło na sam
 przed okropnych tego rodzaju
 skutków. Podżegnione tam na-
 przed przeciw oyczyfstej religii,
 a potym przeciw zwierzchności
 cywilney Pospółstwo; ogłasza się
 iawnie stronnikami Lutra, rzuca
 świętokradzką rękę na Kościoły
 i iego skarby, kapłanów z nich
 wygania, a uczniami Lutra ofa-
 dza, wreszcie, przyfwaia sobie
 władzę naywyższą, fenat czyli
 radę dawnieyszą, iako sobie nie
 przychylną składa, nową obiera.
Ian Szultz caley tey rewolucyi był
 dowodzcą. Podobno zamyśly i
 przedsięwzięcia iego, wiele na
 protekcyi Xięcia *Albrychta* pole-
 gały: Lecz gdy ten hołd *Zygmun-*
towi oddał, ani było nadziei, aby
 tak zyskowne a swieże związki,
 dla miłości nowo przyiętych w

religii zdań zrywać miał; uprze-
 R.1525 dzie chciał *Szultz* Króla przez
 wysłanych z pomiędzy nowej ra-
 dy posłów, którzy to, co dawniej
 listem zaręczali, potwierdzając
 uftnie swym i całego miasta imie-
 niem; nadto oświadczyli, iako
 przy poprzysiężoney raz Krole-
 wi wierności stoią, dochody iego
 zapewniają, byle tylko im przy
 nowej religii zostać, i porządek
 w mieście uczyniony potwierdzić
 chciał. Odprawił ich Zygmunt
 łaskawie, bo tak okoliczności, a
 osobliwie przytomność Xięcia Al-
 brychta wymagała. Ale skoro tyl-
 ko za przybyciem starey rady,
 dokładnieyszą o stanie rzeczy po-
 wziął wiadomość; wybrał się sam
 do Gdańska. Tam naprzod przy-
 sięgę wierności odebrał, radę sta-
 rą przywrócił, a nową uchylił:
 kazał potym wyprowadzić inkwi-
 zycye publiczne o dowodzcach
 buntu wszczętego: a znalazłszy
Iana Szultza, świadectwem całej-
 go ludu przekonanego, naywin-
 nieyszym; tegoż z trzynastu spół-
 nikami śmiercią ukarał: Co się

zaś tycze bezpieczeństwa religii, R. 1525
 wywołał z miasta nowych aposto-
 łów, Xięży wygnanym protekcyą
 swoię ogłosił, Kościoły zamknię-
 te pootwierać, szkody nagrodzić,
 tamże ofiary święte odprawiać
 nakazał. Lubo zaś wszystko, roz-
 tropności Zygmunta uległo, wszy-
 stko z ukontentowaniem samych
 malkontentów i uludzonego po-
 pólstwa poszło; Chciał on ieszcze
 i nadal podobnym nierządom i
 zuchwałstwu zapobiedz: Wydał
 ordynacyą do miasta Gdańska urzą-
 dzając to wszystko, co zwierz-
 chność, porządek, bezpieczeństwo
 i sprawiedliwość zabezpieczało:
 A co się wiary S. Katolickiey i
 duchowieństwa dotyczy, następu-
 iące zostawił przepisy *Naprzód*:
 „ Wyznanie wiary S. i sprawowa-
 „ nie SS. Sakramentów, podług
 „ tradycy Kościelnych i przyię-
 „ tych zwyczajow czynić się ma:
 „ Na nieposłusznych kara wy-
 „ wołania wskazana, z zagroże-
 „ niem śmierci, iesliby się kiedy
 „ do miasta wrócić śmieli. *Po-*
 „ *wtore*: Xięża Swieccy, Zakonni-

R. 1525

„ cy i Zakonnice, którzy w zwią-
 „ ki małżeńskie wšzedłszy, od
 „ Kościoła Rzymskiego odszcze-
 „ pili się; w ciągu 24. godzin z
 „ miasta ustąpić musieli. *Potrzenie,*
 „ Zalecono Plebanom, aby przy
 „ Parafiach swych mieszkali i obo-
 „ wiązkow swych pilnowali. Któ-
 „ ryby nie był w stanie naucza-
 „ nia ludu, aby ku temu czło-
 „ wieka uczonego, bogoboynego
 „ i od Biskupa potwierdzonego
 „ utrzymywał: Ktoby zaś, nie
 „ mający pozwolenia, bądź na
 „ mieyscu świętym, bądź na
 „ swieckim do ludu kazać ważył
 „ się, głową i konfiskatą majątku
 „ karany bydź powinien. *Po-*
 „ *czwarte.* Zakazane są wszelkie
 „ nowe pieśni, modlitwy, anty-
 „ fony: Kary przeciw świętokrad-
 „ cóm i łupieżcóm rzeczy Ko-
 „ ścielnych ponowione: A dla za-
 „ bezpieczenia dalszego ich całości
 „ i porządku, dwóch obywatelów
 „ do straży każdego skarbu ko-
 „ ścielnego wyznaczono. Naosta-
 „ tek zabroniony dowoz wszel-
 „ kich książek podeyrzanych, i

„ obrazów gorszących: Nakaza-
 „ ne o zafzłym tumulcie po schadz- R. 1525
 „ kach milczenie; Zakazana kor-
 „ respondencya. Magistratowi
 „ zaś, gospodarzom i szyprom
 „ pod nayfurowzemi karami za-
 „ lecono, aby nikogo podeyrzane-
 „ go do Miasta wpuszcząć, do
 „ cechów lub usług przyjmować
 „ nie ważyli się. „ (r)

Ustawę powyższą do samego miasta Gdańska stosowaną, poprzedził Edykt Króla Zygmunta, na przod do Krakowa wydany, a pozniey do wszystkich miast Koronnych R. 1523. rozciągniony. W tym pod karą śmierci i konfiskaty zakazane opowiadanie nauki Lutera, zabronione wprowadzenie, czytanie i przedrukowanie książek jego, dana oraz moc duchownym i świeckim Magistraturom, aby nieposłusznych, karą śmierci i konfiskaty ściagały. (r) Edykt wspomniony może być pierwszym gorliwości Zygmunta

B 5

[r] Vol: 1. fol: 454. tit. Ordinatio Civitatis Gedanensis. [s] Raynald tit: XX, R. 1523 K. 388.

R. 1525 I. dowodem, o całość i nieskażytelność panującej religii: Wytyka iawnie epokę, zaprowadzoney do Polki nauki Lutra: Późniejszy zaś R. 1525. *Ianusza* Xięcia Mazowieckiego dekret, podobnyż zakaz i kary przeciw Dysydyntóm wskazujący, dowodzi iak daleko w kray nasz nauka wspomniona posunęła się. (t)

W y r o k
Synodu Łęczyckiego
o Nowowiercach.

W tymże czasie, Duchowieństwo nasze zgromadziło się Synodalnie do Łęczycy pod przewodnictwem *Łaskiego* Arcybiskupa: gdzie zadeklarowawszy stałość i wierność swoją ku wierze S. Katolickiej, przepisało pewne prawidła, do powściągnięcia śmiałości obcych i krajowych nowowierstwa apostołów. (u) Aże poskromienie tych, bez pośrednictwa i pomocy władzy najwyższej zdało się trudne; w porządku więc ustawy wspomnionego Synodu *Andrzej Krzycki* Biskup Przemyński odebrał zlecenie, aby tę pomoc u Króla wy-

[t] Vol: i. K. 448. [u] Konstytucye Synodalne Lib. IV. tit. de Hæreticis.

iednał, a razem o nieodmiennych całego Duchowieństwa ku Kościołowi Rzymskiemu sentymentach zapewnił. (w) Iakoż poprzednie i poniższe dowody wyiaśniaią skutek pomyślny przedsięwziętey rady: Taż zaświadcza o troskliwości i bacznosci całego stanu, w dopełnieniu istotnego powołania swego obowiązku. Ze zaś nie tylko sam ogół Duchowieństwa naszego, ale i szczególne osoby, gorliwie około utrzymania karności kościelney i zapobieżenie gorszącym przykładom krzątały się; listy Klementa VII. do Arcybiskupa i Biskupa Krakowskiego dane dowodzą, a razem nauczają, że już owych czasow w Polfcze Dysydenci, Biskupią nawet przywłaszczeni sobie władzę, i że znaczna liczba Xięży świeckich i Zakonników idąc za przykładem Niemców, zasmakowała naywięcey w owey nauce Lutera, która bezżenność Xięży potępiała. (x)

[w] Raynald R. 1525. No: 35. [x] Raynald pod R. 1526. Karta 490.

R. 1525 *Kredyt Zygmunta w Rzymie: Ostateczne tegoż dla Religii przysługi.*

Liczne i znamienite dowody, które już dawno Rzym przekonały, o rzadkiej Zygmunta względem dobra Religii i całego Chrześcijaństwa gorliwości, zobowiązały Papieżów do okazania mu swej wdzięczności szczególney. W dowod tey *Klemens VII.* przysłał mu R. 1525. Miecz i Czapkę kosztowną w podarunku. (y) Podobne dary odebrał dla Syna od Pawła III. w R. 1539. (z) Tamten uwiecznić chciał pamiątkę odniesionych przez Króla z Moskwy, Wołochów i Tatarów zwycięstw; ten widząc, iż umyślona dawniey przezeń na Turka wyprawa dla zamieszek wewnętrznych europejskich przyjść nie mogła do skutku; zagrzać go umyślił, i utwierdzić w obronie Religii, zachwianey mocno przez nowe

[y] Bielski Karta 501. [z] Tenże Karta 525.

nauki. Nadto, tyle sobie *Paweł* R. 1525 poważał i cenił naszego Zygmunta, że w sławney Henryka VIII. Króla Angielskiego rozwodowey sprawie, rady i pośrednictwa iego poszukiwał. (a) Z swey strony Zygmunta nie przedstawiał na tych dowodach, które go już dawno w rzędzie naygorliwzych religii obrońców mieściły. Pracował długo około pojednania panów Chrześciańskich dla przyspieszenia powszechney przeciw Turkowi wyprawy. Usiłował wszelkiemi sposobami odwieść Gdańszczany powtornie od Wiary świętey odzrzeczone, a przykładem swym Elbląg i Toruń pogorszaiące. Ale iak tam wszelka iego usilność dla wzmagających się po całej Europie o Religią sporów nic nie skutkowała; tak tu prozne były zesłane komisyje, daremne wszelkie rady i groźby: bo zuchwałość duchem nowej nauki ośmielona, mało cenila najwyżzey zwierzchności rozkazy,

[a] Tenże s. 19.

R. 1525 a gwałt świeżych przyrzeczeń, nie mógł być pewien przebaczenia. (b) Do tego sferzące się pogorszenia w śród Polski, (c) Prussy całe przykładem Xiążęcia od religii Rzymskiej odwiedzione, mianowicie zaś konfessya Auszpurska R. 1530. od znaczney części Niemiec poparta, upoważniły nadto, miał wspomnionych względem wiary i Króla niewierność. Nie przeglądając zatym Zygmunt dla Królestwa swego i

[b] Początkowa nauka *Lutra* obalała posłuszeństwo wszelkiej zwierzchności, dopiero wyznanie Auszpurskie umiarkowało czyli odwołało tę maxymę. Obacz *Fleurego* Tom XXXVI. §. XVII. i następne.

[c] Roku 1540. Ian Łaski Proboszcz Gnieźnieński i Łęczycki przeszedł na stronę *Lutra* i za granicą ożenił się. Dwór *Bony* służył, za przytułek obcym nowatorom: *Lyznamin* spowiednik Krolowy, ośmielał przykładem swym rodaków, do wolniejszego w rzeczach religii rozumowania. Nayobitszym zaś tych nowości źródłem była szkoła *Wittemberska*, gdzie wielu Polaków słuchając wymownego *Melanchtona*, z słodyczą wymowy jego, truciznę maxym *Lutra* wyczerpali. Ostrzeżeni o tym przez *Kochleusa* Biskupa, skłonili Zygmunta do wydania Edyktu, którym pod karą utraty wstępu do urzędów i honorów wszelkiego spoleczeństwa z *Lutrem* i jego współnikami zakazuie, *Rajwald* pod R. 1534. Karta 695.

całego Chrześcijaństwa skuteczniey-
 szego w owym razie lekarstwa, R. 1525
 nad zbor powszechny, który
 sam tylko prawnie i nieomylnie
 wzięczone o najswiętsze religii na-
 szey prawdy, spory rozwiązać i
 ułatwić był mocen; wysłał R. 1539.
 Iana *Wilamowskiego* Biskupa Ka-
 mienieckiego do Pawła III., aby
 zwołanie iego iak naysprędzey
 przyśpieszył. R. 1542. skutecznik
 Papież tę radę Zygmunta. Wy-
 śłani legaci do Panów Chrześcijań-
 skich, a do Polki *Otto Truches*, do-
 prasali się imieniem Papiezkim
 o przyślanie posłów. Atoli dla
 trwających między *Karolem* Cesa-
 rzem i *Franciszkiem* I. Królem Fran-
 cuzkim niesnasek, ledwo R. 1545.
 Zbor ten rozpoczął się. Zygmun-
 ta naszego będzie wiekopomną w
 dzieiach Kościelnych chwałą, że
 jeden z tych był, którzy się powa-
 gą swoią, do tak wielkiego i chwa-
 lebnego dzieła przyłożyli.

Tym czafem odebrał Król nowe Synod Pro-
 od Papieża zalecenie, aby szerzący wincy-
 się w Polfcze nauce Lutra wzro- alny za
 Dziergow-

R. 1525 ^{skiego ra-} ^{dzi o Dys-} ^{sydentach}
 ftu nie dozwalał; Odebrali i Bi-
 skupi ofobny list, z upomnieniem
 o przedsięwzięciu skuteczniefzych
 środków, ku ocaleniu nieskaży-
 telności panującej wiary. Więc
 Arcy-Biskup *Dzierzgowski*, zwo-
 łał tym końcem Synod prowincy-
 alny, na którym iako list iego
 okólny świadczy, naradzano się
 o przyczynach osłabionego gwał-
 townie, i o sposobach przywro-
 cenia do pierwzey gorliwości,
 ducha religii: O poskromieniu upor-
 czywych, o ukaraniu bluznier-
 ców, naiezdników i łupieżców Ko-
 ściółów, a nowych zborów fun-
 datorów i obrońców: Toż o re-
 formie duchowieństwa i uchyleniu
 niektórych zwyczajów, nauce i
 obrządkom Kościoła S. przeci-
 wnych. W tymże liście za-
 pytuje się Arcy-Biskup ducho-
 wieństwa, czyliby dla braku XX.
 świeckich, Kościółów i dochodow
 fwych przez Dyffydentów pozba-
 wionych, nie przystało sprowa-
 dzić do Polski *Zgromadzenia Iezuso-*
wego, któreby i seminaria utrzy-
 mywało, i młodzież w wierze świę-
 tej

tey i naukach wyzwolonych o-
 swiecało. Pierwiza to, ale bar-
 dzo chlubna w dzieiach Kościoła
 Polskiego o tym zgromadzeniu
 wzmianka. Projekt Dzierzgow-
 skiego wziął w krótkce skutek, a
 usługi i prace przez gorliwe i świa-
 tle tegoż zgromadzenia osoby, ku
 rozkrzewieniu nauk i wykorzenie-
 niu błędów Dyssydentskich podję-
 te, odpowiedziały dostatecznie,
 powziętey raz przez całe ducho-
 wieństwo krajowe o sobie opinii.
 (d)

R. 1525

*Prawa za Zygmunta I.
 na rzecz Kościoła i Du-
 chowieństwa Polskie-
 go zapadłe.*

Cale panowanie Zygmunta, do-
 wodzi iaśnie, iak był czułym
 i troskliwym, o dobro Wiary i in-
 teress Kościoła powszechnego, iak
 wspaniale i wielkomyślne były
 Tom III. C

[d] Raynald t. 21. cz. 1. Karta 188. pod Re-
 kiem 1542.

R. 1525 iego projektu, ku ustaleniu swych i Stolicy Apostolskiej zamiarów; ale nie mniej gorliwym okazał się o dobro Kościoła Polskiego i panującej w nim Wiary. Zatrzeć mogą czasy, iego w tej mierze trudy i zabiegi: Tłumaczyć będą opacznie stronne duchy iego postępkę: Nie podola przecież nikt zaprzec, żadna niepamięć obalić nie potrafi praw, które przychylności iego ku religii i duchowieństwu, a nie mniej przeczności prawodawczej wiekami zaświadczać będą. Na dowód tego roztrząśnimy w szczególności wspomiane ustawy. *Anaprzod:* Zatwierdziwszy Zygmunt przy obieciu rządów, prawa i przywileje od poprzedników Duchownym nadane, tychże od ceł i akcyz starościńskich uwolnił, oraz dobra kościelne względem opłaty dwóch groszy z łanu z dobrami świeckimi porównał. (e) *Powtore*, Uchylił i zakazał wywoływania spraw świeckich, do sądów duchownych,

[e] Vol: 1. fol: 357. i 360. i 377.

iało pierwiastkową nie chęci między obiema stanami przyczynę. R. 1525

(f) Aby zaś zachodzące między stronami o naturze tychże spraw spory ułatwić, wyszczególnił je później z ostrzeżeniem, „ iż przez „ ustawę swoją niechciał w niczym „ uwłoczyć prawom i przywilejom „ Duchowieństwa dawniejszym, „ jeśli co w nich sięcey „ nad te zawarte było: Tak albowiem (słowa są wspomnionego prawa) z radami i posłami naszymi umowiliśmy się; Iż należy każdemu tak z duchownych i świeckich tego wszystkiego dochować, co im prawa dawniejsze zaręczają. „

(g) *Potrzenie*, otworzył dla Pola-

C 2

[f] Tamże Karta 387. i 506.

[g] Tamże 578. i 588. Kar: Obadwa wspomniane dopiero prawa, rozwiązywały owę sfauną między stanami Duchownym i Świeckim sprzeczkę o *Forum* czyli przyzwitość sądu, albo raczej o sprawy sądom duchownym należące i kary w nich skazać miane. Postępek w tej mierze ojców naszych, godzi się zastanowienia i wiadomości. Nakazują naprzód R. 1532. Stany duchowieństwu, aby Synod złożyło i przepisało kary, którym podpadać ma duchowny, wywołujący

swie-

R. 1525

ków wstęp do klasztorów, przez oryginalne niektórych fundusze zamknięty. (h) Ostrzegł aby na Opatów klasztornych, rodowici Polacy wybierani byli, tam tylko alternaty między Polakami i Niemcami dozwalać, gdzieby klasztor część dobr swych za granicą posiadał. (i) *Poczwarte*: Zawarł z

[h] Tamże Kar: 377. [i] Tamże Kar: 521. i 547.

swieckiego do sądów duchownych, a to końcem dania pewnego prawidła, tym którzy do korektury praw wyznaczeni, obu dwu sądów, spraw gatunki i kary na nie posłusznych przepisać i wyszczególnić mieli. W porządku tego zlecenia, zgromadzili się Duchowni synodalnie do Piotrkowa R. 1542. wyznaczyli z pomiędzy siebie osoby do korektury, a na wywołujących do sądu nienależnego 14. grzywien kary przepisali. Nakoniec R. 1543. za zgodą powszechną, stało prawo wyszczególniające gatunki spraw sądów duchownych; Zatwierdzono karę na nieposłusznych przez Synod opisaną, a exekucją oney zwierzchności duchowney warowano. Rzecz dziwna, że w późniejszych a bliskich zbyt czasach można było zaprzeczyć powagi sądów duchownych, tak mocnymi i solennymi prawami zatwierdzoney; Że władza i przy wilecie duchowieństwa, najjaśniej pomienionemi ustawami wyłuszczone i wzmocnione, mogły popaść wątpliwości wraz z Wiarą świętą do Polski zaprowadzone, a po całym Chrześcijaństwie piętnastu wiekami ugruntowane. Nieśmieli oycowie kary 14. grzywien na duchownego wskazać, bez wyroku Synodu, pamiętni

Klemensem VII. sławną ugodę pod imieniem *Konkordaty*, względem rozdawnictwa wakanfów kościelnych, w sporze długim między Rzymem, Biskupami i Kapitułami będącego. Wiadomo bowiem, że od początku zaprowadzenia do

R. 1525

C 3

i przekonani o wolności i wyłączeniu iego od władzy świeckiej; warowali nawet, że kary zwierzchności duchowney exekucją; Przy korekturze praw nie było żadnego zażalenia o klątwy, o moc duchownych sądenia i karania odszczepieńców, naieżdników i łupieżców świątń, dohr kościelnych i dziesięcin: Aliści synowie ich, zaprzeczyli wszystkiemu, obalić chcieli wszystko: Czemu? bo duch prawdziwey Religii ostygł w sercach ich, a zarazliwe zdania zbyt podchlebne namiętnościom, większą część zajęły tych umysłów, które bez żadnego uprzedzenia o prawach kościoła i oyców swych zdaniach sądzić mogły! Duch i miłość nowości wyniosły się nad prawdę i wszelkie prawa! Zle zrozumiana wolność, powazyła się sądzić o tym, co tylko szanować była powinna, a przeciw szerzącym się bezprawiom w miejscu i sądzie przyzwoitym, szukać rady i lekarstwa! Zgoła ledwo w 200 lat postrzeżono się nad podstępami i omanieniem tych, którzy rownie za odmianą Świętey przodków Wiary, iak obaleniem praw i władzy ministrow iey intrygowali. Późniejsze wieki przekonały mocniej uprzedzonych, iż iako żaden rząd ostać się nie może bez religii, tak rownie ta bez całości praw i prerogatyw swych, szanowaną i poważaną bydz nie może.

Polski Wiary świętey; warowali
 R. 15²⁵ sobie Papięze, równie iak w in-
 nych Chrześciańskich Państwach,
 kollacyą pewnych w kaźdey dy-
 ecezyi wakanfów: Prawa nawet
 Królewskie i Szlacheckie pod te
 wyiátky podciągnione były. Poszło
 stąd że prawa kollatorckie zupeł-
 nie prawie upadły; *Kortezani* czy-
 li dworacy Papiiezcy, nayspier-
 wize wakanse posiadali, a roz-
 rządzenia Leona X. i Zboru Late-
 ranenskiego przepisy zostały bez-
 skuteczne. Konkordata więc wspo-
 mniona zaradziła temu pogorsze-
 niu na dal w sposób następujący:
 Miesiące Styczeń, Marzec, May,
 Lipiec, Wrzesień, Listopad, de-
 klarowała za Papiiezkie; drugie
 sześć przyznała kollatoróm: a tak
 odtąd wakans zdarzony w pier-
 wszych do Papiieżkiej, w dru-
 gich do kollacyi Biskupów lub
 kapituł należy. (k) Tęż Konkor-
 datę Zygmunt osobnym prawem
 zatwierdził, i kary dawnieyfze na
 Kortezanów ponowił i obostrzył,

[k] Tamże Karta 449.

zagrożeniem wygnania i konfiska-
 ty, ieśliby w sześć mieisęcy do
 owczarni swych nie wrócili: (1)
 a *Klemens XIII.* R. 1763. umarza-
 iąc wſzczęte względem tey Kon-
 kordaty trudności, deklarował
 za wieczno trwałe poprzedników
 swych rozrządzenia. *Naostatek*,
 Gdy Prussy odstąpiwszy związ-
 ku z Kościołem Rzymim, za-
 przeczyły Biskupowi i Ducho-
 wieństwu dyecezyi Kuiawskiej
 dziesięciny, ani zapadłego w tym-
 że sporze R. 1527. dekretu ſlu-
 chac nie chciały; wydał do nich
 Zygmunt edykt, którym nie tyl-
 ko własność tę i posąg Kościołów
 odwieczny zatwierdza, ale nad-
 to, prawo którego zawsze zwierz-
 chność kościelna na nieposłu-
 sznych w tym rodzaju używała,
 ponawia i upoważnia. Należało-
 by wypisać tu cały ten list, w do-
 wod tych wyſokich i nayſzczer-
 fzych ſentymentów i maxym, któ-
 re Zygmunta w ſprawach kościel-
 nych powodowały: Ze atoli ca-

R. 1525

C 4

[1] Tamże Karta 526. i 562. i 510.

le jego panowanie dość iaśnie
 R. 1525 każdego o tey prawdzie przeko-
 nywa, przestaiemy na krotkim
 wyiątku wspomnionego listu. „ Si
 „ Christiani Principes, decimas,
 „ & proventus, successoribus
 „ Apostolorum non recte contu-
 „ lerunt, minus recte, Apostolis
 „ ipsis primi illi Christiani, pre-
 „ tia honorum suorum omnino
 „ conferebant. Si nefas est pon-
 „ tificem, ob non redditas deci-
 „ mas populum excommunicare;
 „ Maius erit nefas, quod Apo-
 „ stoli, ob negatam pecuniam Ec-
 „ clesiae dicatam, utraque morte
 „ condemnabant. Si non penden-
 „ dum est Pastori, nisi pascat &
 „ doceat, non pendendus erit a
 „ plebe suus census, ordini &
 „ statui militari, nisi militet &
 „ populum Dei tueatur; Si deni-
 „ que non sunt validae dotes &
 „ privilegia majorum & anteces-
 „ sorum nostrorum Ecclesiis col-
 „ lata, cujus erunt firmitatis illa,
 „ aliis ordinibus, pari atramento
 „ & pelle concessa? &c. „ (m)

Smierć Zygmunta I. przecięła dalsze tego Króla dla Kościoła Polskiego i dobra całego Chrześcijaństwa zamiary, stratę tę, ile cenil Paweł III. wyraził w liście do syna pisanym. (n) Naród zaś i kościół wkrótce doświadczył, iak słabe były młodego Króla rządy, przeciw tym zamachom, które kraiowcy i obcy poczynili, do zachwiania prawowiernej oycow naszych Religiją.

R. 1525

§. II. Stan rzeczy Kościoła powszechnego w początkach XVI. wieku.

Wyobrazivszy rzeczy Kościoła Polskiego, do czasów Zygmunta Augusta, stosownie do odmian i przypadków, którym Polska, przez otwarcie granic swych nowym religiom popadła; zaстанowmy się ielzcie nad stanem Kościoła powizechnego, w iakim pod epokę zaprowadzoney do nas re-

R. 1548

R. 1548

formy znajdował się. Wyszczególnienie pierwiastkowych przyczyn, które tey smutney rewolucyi dały początek, rowno potrzebne iest do poznania zasad moralności nowatorów, iak do przekonania się o pobudkach, które znaczną część kraiu naszego do przyfwoienia ich nauki ~~znieważiły~~.

Bulla Leo-
na X. o
odpustach

Okolo R. 1517. Leon. X. znalazłszy skarb kościelny zbyt wycieńczony przez przygotowania na wyprawę Turecką, mianowicie zaś, chcąc dokończyć wielkiego dzieła, które poprzednik jego *Iuliusz* II. okolo Kościoła S. Piotra rozpoczął; wydał Bullę do całego Chrześcijaństwa, nadając zupełne odpusty dla tych, którzyby pewną kwotę pieniężną złożyli, opłacając łożyc miany koszt na podróż do Rzymu. Tą drogą już nieraz Rzym, nagłace Kościoła zasilał potrzeby, nie raz niedostatek różnych Narodów i nas samych wspierał. Były tu owdzie, na te składki skargi; bo

się zdarzały zdzierstwa i niewier-
ności kolektorów: Były i fze- R. 1548
mrana; bo lud nie zawsze do-
ciekał użyteczności ich i pożytków.
Nie przyшло atoli nigdy do tego iak za Leona pogorzenia, nie przyшло do żadney rewolucyi; Bo Rzym wykra-
czającym nie przebaczał, a władze świeckie rade były przez
czasowe onego wspomóżenie, zabezpieczyć sobie własne posiłki.
Tą razą uprzedzenia i niechęci
iednego względem drugiego zgromadzenia, egoizm przełożonych
podłemi nadziejami kierowany, przyprawiły Kościół święty o nie
nadgrozione straty: Był hasłem tego rozbratu, który go na setne
prawie podzielił części: Hasłem długiego w całej Europie zamie-
szania i krwi wylewu, a po dziś dzień panującej niechęci i nie
iedności! Rzecz się tak miała.

R. 1548 *Marcin Luter i iego nauka. Roku 1517.*

Rozesławszy Leo Papież do całego Chrześcijaństwa wspomioną Bullę, zlecił *Albertowi* Arcy Biskupowi Magdeburkiemu, aby wybrał osoby, któreby po całych Niemczech nadane odpusty ogłaszały, i lud do zamierzoney jałmużny zachęcały. Arcy-Biskup, doświadczywszy świeżo, obrotu i wierności w tey mierze, *Iana Tetzeliusza* Dominikana, który podobną drogą dla Krzyżaków z Moskwą wojniących, znaczne w krótkim czasie zebrał posiłki, powierzył tego urzędu iemu i iego zakonowi. Aże Augustynianie od naydawnieyszych czasów, ledwo nie udzielnie do czynienia tey Kościołowi przyślugi używani byli; zawzięły się z tey przyczyny między obiema zakonami niechęci, odezwała się potwarz, a naywięcey zazdrość dokazywała. *Marcin Luter*, przyśwoił sobie tę całego zakonu sprawę. Ośmielony

on powagą *Iana Staupicyusza* gnego w Niemczech *Augustyańskiego* Wikaryusza, a raczey w kredycie jego, który u znaczneyfzych panów, mianowicie zaś u *Fryderyka* Elektora Saskiego posiadał, zaufany, nie mniej omamiony nie poślednią nauką, która mu katedrę Teologiczną w Witemberdze zyskała, i w liczbie nayoswiecenijszych owego wieku Niemców mieściła, toż wyraznym Generała swego rozkazem zachęcony, pierwsze R. 1517. przeciw nadużytkowi odpustów, z katedry swej rzucił pioruny. Tych na ow czas iedynym celem byli sami kolektorowie i Kaznodzieie, wszczególności zaś Dominikanie, których nauki o Odpustach, i sposoby pociągnięcia ludu do bogatszych iakmuzn, nicował i wyfizdzał. Daley powstał on przeciw ważności tychże odpustów, i mocy nadania ich, iakoby przez *Papieżow* przywłaszczoney. W reżycie, aby był zachwiał i zaprzeczył ważność tych kar i wyroków, które go nie pochybnie cze-

R. 1548

kały; odwołał się przeciw władzy i powadze Papieżów i Biskupów, a na dostojności ich najczernieysze rzucił potwarze. Aże tak śmiałe i w całym Chrześcijaństwie nieznanne zdania, niezaprzeczoną Religii naszej zasadom wstecz przeciwiły się; Do tego pierwiańtkowe iego z Papieżem i Kościołem zatargi nie obiecywały mu tey pomocy, która mu koniecznie do przedsięwziętey reformy była potrzebna; targnął się zatem na to wszystko, co się z pierwzemi iego połączyło maxymami, i co mu mir u pospółstwa, a u możnieyszych kredyt zyskać miało: Iako to: Określił liczbę Sakramentów i ich świętości zaprzeczył; Wiarę i naukę Kościoła o Sakramencie ołtarza i pokuty świętey przeistoczył; Ogłosił się tłumaczem Pisma S. a na mocy przywłaszczonego sobie z Nieba posłannictwa, cokolwiek w nim nauce swey przeciwnego znalazł, w wydanej przez się w języku niemieckim edycyi wyrzucił, lub niewiernie wytłumaczył:

Zniósł śluby zakonne i bezżeństwo
 Xieży, aby i sam siebie, po za- R. 1548
 wartych z *Katarzyną* Mniszką ślu-
 bach nie potępiał, i przez roz-
 wolnienie tey Kościoła Rzym-
 skiego karności, tysiące swey na-
 uki zyskał obrońców, a tych któ-
 rzy się z zaborów klasztornych
 już dobrze obłowili, do wspólney
 sprawy pociągnął: Zwałik nowa-
 gę Papieżką i Zborów powize-
 chnych, a powagę Kościoła, w
 zgromadzeniu uwidzianych wy-
 branych ofadził: Cześć Świętych,
 za bałwochwaltwo; dziesięciny
 i pośty, tudzież Msze S. i mo-
 dlitwy za umarłych, wymysłem
 Rzymskim ogłosił, wiarę o Czyfcu
 odwołał; Uspawiedliwienie czło-
 wieka, na famey wierze, bez do-
 brych uczynków założył; Trady-
 cyą czyli podania od Kościoła S.
 przyjęte, toż ceremonie przy sza-
 funku Sakramentów używane,
 potępił i wyszydził: i t. d. Zgoła nic
 prawie świętego w Religii naszej
 niezořtawił, czegoby pod mnie-
 maną reformę nie podciągnął. Nic
 w wierze i moralności szefnastu

R. 1548 wiekami popartey nieznalazł, co-
by w uwidzianym przez się Ko-
ściele, szanownym i nietykalnym
bydź osądził.

*Srzodki użyte przez Le-
ona Papieża, do na-
wyócenia Lutra.*

Na odgłos tak gorzżący i bez-
bożney nauki, wzdrygnęły
się władze duchowne, oburzyły
się i świeckie, które iezcze błę-
dów tych nie przyfwoiły. *Ma-
xymilian* Cezarz był przewodzcą
wszystkim prawie Monarchóm
Chrześcianańskim domagania się u
Leona X. aby szerzżący się zapo-
biegł zarazie. Henryk VIII. Król
Angielski własnym piorem powstał
przeciw Lutrowi, i za to *Obroń-
cy Kościoła* zyskał tytuł; Akade-
mie, Kolońska, Xięgi iego, Lo-
wańska dziesięć propozycyi z nich
wyiętych, potępiła. Atoli niesą-
dził Papież, aby pośpiech w tak
ważney sprawie mógł bydź le-
karstwem; Użył wprzód wszel-
kich

kich szrodków, które mu oycowka radziła roztropność: uniżył swey powagi, pisząc do obłąkaney owieczki, aby ią był Bogu i Kościołowi pozyłkał: szukał nawet pośrednictwa Xiążęcia *Fryderyka* Saskiego, protektora *Lutra*, aby go ten z nim pojednał; wszystkie atoli te szrodki daremne okazały się. *Luter* chciał sądu, i ten ~~aby~~ w Niemczech złożony był, ostrzegł. Była to zbyt zuchwała propozycya: iuż upór zaufany w przemocy górować zdawał się nad naywyższą Kościoła władzą: ale okoliczności uledz czasowi radziły, aby szerczącemu się złemu zapobiedz niezwłocznie. Tym końcem *Papież* wysyła R. 1518. do *Auszpurga Kajetana*, „Kardynała, „aby *Luter* wszelkie błędy w pi- „smach i kazaniach swych zawar- „te odwołał, a na potym nic nie „czynił, coby pokoy Kościoła „wzruszyć mogło, „domaga się. Kondycye te zbyt były proste na przebiegi *Lutra*: tłumaczył on ie i rozszerzał w różnych względach, aby się niemi nie uwikłał: szu-

R. 1548

kał dla siebie różnych warunków; gdy tym czasem Legat żadnego objaśnienia nie przyjmował. Widząc w refzcie, że upor i zaciętość gorę brać chce nad zwierzchnością Kościelną, pogroził mu karami, i na tym się ziazd ow rozszedł: Luter zaś zwątpiwszy o bezpieczeństwie osoby swey, wyjechał sekretnie z Aufzpurga założywszy apellacyą od Papieża źle uwiadomionego, do tegoż lepiej w swey sprawie oświecić się mającego: późniefy appellował od Papieża do Concilium.

Dwa lata ieszcze pracował *Leo* aby był Lutra na łono Kościoła pozyskał: były nadzieie iego nawrocenia, ale razem odkryła się chytróść, która zwątpić kazała o naysolennieyfzych oświadczeniach. Przeto zapobiegaiąc Papież dalfzemu pogorszeniu, mianowicie zaś w myśli zawiadomienia wiernego Ludu o nauce Lutra, od wielu dobrą wiarą za prawą i dobrą poczytaney; wydał R. 1520. do całego Chrześciań

stwa Bullę wytykającą 44. propozycy, nauce i wierze Kościoła przeciwnych: do odwołania tych wyznaczył Lutrowi i jego towarzyszom 60. dni czasu: jeżeliby zaś w uporze i nieposłuszeństwie trwali, klątwą zagroził. Lekarstwo to naleywsze obiecujące skutki, obrociło się w krotce w truciznę. Zamiast dopełnienia rozkazów Papieskich, założył Luter powtorną do Concilium appellacyą: Bullę Leona i Xięgi Dekretów Poprzedników jego, na Rynku Wittemberskim spalił: rzucił się oraz do piora, którym żadney prawie świętości nie przepuścił. Ani była szczęśliwsza klątew, którą Leo R. 1521 przeciw Lutrowi ogłosił. Bo nie tylko nowe za sobą przeciw Kościołowi i Papieżowi pociągnęła potwarze, mianowicie w wiedze przeciw władzy Papieżkiej i Biskupiej napisaney, (w którey to Luter Eklezyastykiem Wittemberskim i Kaznodzieją z Bożey łaski i objawienia Jezusa Chrystusa ogłosił się,) ale nadto w piśmie

R. 1548 o spowiedzi wydanym, otwartą Kościołowi zagroził wojną. (o)

Karol V. Seym Wormacki w Sprawie Lutra zwołuie: Ziazdy Norymberski, Ratysboński, Spirski.

Ogłoszone przez Rzym przeciw Lutrowi i iego naśladowcom kary, obiawiły Chrześciańskiemu światu, kto był z nim, kto przeciw niemu. Do tych czas bowiem iak osoba iego, tak i nauka, w oczach wielu, obojętną zdawała się. Karol V. Cesarz był głową tych, którzy na mocy wyroków Kościoła naukę Lutra potępiali i wykorzenić przedsięwzięli. Przeciwnie *Fryderyk* Xiąże Salski, *Jerzy* Margrabia Brandeburski, *Ernest* i *Franciszek* Xiążęta Luneburscy, *Filip* Langraff Haski, *Wolfgang* Xiąże Anhaltynski w obronie zdań

[a] Obacz Raynolda i Fleurego od R. 1517. do R. 1521.

i osoby jego stanęli. Sejm Wormacki R. 1521. zwołany, był pierwszym krokiem przez Cesarza uczynionym do pojednania Lutra z Kościołem: szło tam istotnie, o odwołanie przez niego błędów, które w księgach jego Bulla Papieżka wytykała. Lecz gdy ten po różnych wybiegach przekonania z pisma Świętego domaga się, a wyroki Zborów powszechnych i Doktorów Kościoła za mylne i niedostateczne dla siebie mieni; Cesarz nie chcąc przez dalsze pobłażanie, ściągnąć na się porozumienia obojętności swej w sprawie tak wielkiej wagi; do tego uiszczając, iako głowa Państwa Rzymskiego dane Leonowi Papieżowi obietnice; wydał przy końcu wspomnionego Seymu Edykt, którym na mocy Bulli Papieżkiej „*Naprzod* Marcin Luter „za Heretyka uznany. *Powtore*: „Ci, którzy by go bronić lub „chowować ważyli się, karą wywołania i konfiskaty zagrożeni. „Teyże karze i on i wspólnicy, „nawet z wolnością poimania

R. 1548 „ osoby, poddani, ieśliby we 20.
 „ dni od daty edyktu, błędów
 „ swych nie odwołali. Nakoniec:
 „ Ci wszyscy, którzyby xięgi
 „ Lutra przedawali, lub druko-
 „ wali, toż malowania wyfzydza-
 „ iące naukę, lub osoby Kościo-
 „ ła S. przechowywali lub zby-
 „ wali, równo iak tamci karani
 „ bydź mieli. „ Gdyby ten wy-
 „ rök skutecznionym był został,
 „ spodziewaćby się należało, że i
 „ Luter w swych zapędach, i sprzy-
 „ mierzeńcy iego w zapale do no-
 „ wey nauki, byliby ośtygli. Ani-
 „ by mógł kto słufznie na surowość
 „ kar utyskiwać, po zapadłych z
 „ tylu solennościami, w Ducho-
 „ wnym i swieckim naywyższym
 „ sądzie wyrokach. Ale zbyt był
 „ ośtrożny Cesarz, w tak ważney
 „ sprawie: Niemcy całe północne,
 „ iuż się były za Lutrem deklaro-
 „ wały: Dania i Szwecya R. 1523.
 „ przyłączyły się do iego sprzy-
 „ mierzeńców: sam zaś Karol nad
 „ to miał do czynienia z Francifz-
 „ kiem I. Królem Francuzkim, aby
 „ mógł uiścić się zawartemu z *Adry-*

anem VI. następcą Leona przymie-
 rzu, względem podniesienia bro-
 ni w Niemczech przeciw Lutro-
 wi. *Klemens VII.* Następcą Adry-
 ana, chciał jeszcze doświadczyć,
 czyliby porozumienie się polubo-
 wne, nad otwartą wojnę nie by-
 ło skuteczniejszy: w porządku
 tego Cesarz, lubo sam w Hiszpa-
 nii bawił, naznaczył Sejm do
Norymbergi: Arcy Xiążę *Ferdy-
 nand* na nim przydował: Z stro-
 ny Papieżkiej, zasiadał *Kampegi-
 usz* Kardynał. Umiarkowanie na-
 uki Lutra i ogłoszenie wojny
 przeciw Turkom, były istotnym
 zjazdu tego celem. Lecz że ie-
 szcze Poprzednikowi *Klemensa*, po-
 dali byli Dyssydenci pismo w stu
 artykułach, żądania i naukę swo-
 ię wyłuszczaiące; względem zaś
 wojny, dla niechęci ku Cesarzo-
 wi zbyt byli obojętni; przeto
 zjazd ów odwołałszy się do dal-
 szego porozumienia względem tej
 wyprawy i posiłków, następują-
 ce tylko w interesie Religii ogło-
 sił urządzenie. imo. „ Papież
 „ zwoła iak nayprędzey *Concilium*

R. 1548

Zjazd No-
 rymberski
 1524. i
 Ratyzoń-
 ski.

R. 1548 „ do iednego z miast Niemieckich,
 „ aby tam spory o naukę *Lutra*
 „ mogły być załatwione. *2do.*
 „ Zjazd osobny, poprzedzi zbor
 „ powfzechny, gdzie Ludzie ucze-
 „ ni dadzą swoy wyrok, co przy-
 „ iąc co odrzucić z nauki *Lutra*
 „ należy: a wyrok takowy na
 „ nowym Seymie roztrząśnięty
 „ poprawiony lub przyięty, bę-
 „ dzie służył za prawidło Wiary,
 „ do czasu przyfzłego Zboru. *3tio.*
 „ Urzędy swieckie dopilnią, aby
 „ Ewanielia Święta podług Teo-
 „ logów przez Kościół *S.* appro-
 „ bowanych, od Kaznodzieiów tłu-
 „ maczona była. *4to.* Też baczyć
 „ maia, aby paszkwile i malowa-
 „ nia Dworowi Rzymskiemu i Bi-
 „ skupom uwłaczające, nie sze-
 „ rzyły się. *5to.* Na Seymie nad-
 „ mienionym rostrząśnione będą
 „ *Sto zaskarżeń* niegdyś *Adryanowi*
 „ *Papieżowi* podane, i te za pra-
 „ widło pomiarkowania rzeczy
 „ Wiary, służyć będą. *6to.* Sto-
 „ suiąc się do wyroków Cesarzkich
 „ zalecono, aby edykt *Worma-*
 „ *cki* był we wszystkim uiszczono.

„ny: Interests zaś względem po-
 „siłków i wyprawy na Turka do R. 1548
 „przyszłego Seymu odwołany. „

Takowe Seymu *Norymberskie*-
 go wyroki nie wiele smakowały
 Legatowi *Kampegiuszowi*, ale da-
 leko mniej sronnikom *Lutra*,
 podchlebiały. Zalił się *Luter*, że
 go wprzod *Heretykiem* głoszono,
 nim nauka iego ostatecznemu ro-
 strząśnieniu i wyrokom podpadła;
 a z swey strony Legat zaskar-
 żał przywłaszczoną przez władzę
 świecką moc poznania i rokowa-
 nia o rzeczach Wiary i nauki Ko-
 ścioła tyczących się. Przeto zgro-
 madził on do *Ratysbony* przywią-
 zańszych do Kościoła i Stolicy
 Rzymskiej, *Xiążąt* i *Biskupów*, a
 na mocy naywyższej od *Klemensa*
 sobie powierzoney, wydał Dekla-
 racyą 19. Artykułów zamykającą,
 podług której Duchowieństwo na
 potym w pożyciu i szafunku Sa-
 kramentów, posług Kościelnych,
 sprawować się miało. Mianowi-
 cie zaś: „ Zakazał styp za umar-
 „łych po austryach odprawo-

R. 1548

„ wanych: dał moc rozgrzesze-
„ nia Kapłanom w przypadkach
„ dotąd przez Biskupów wyłączo-
„ nych, prócz zaboyców, Here-
„ tyków, i wyklętych: zabro-
„ nił Plebanom przybierania bez
„ władzy Biskupa Wikaryuszów:
„ Zakonników od posług parafial-
„ nych oddalił, a nawet w wła-
„ snych ich Kościołach Wikary-
„ uszów utrzymywać zalecił: Ka-
„ płańców podróżnych lub prze-
„ chodnich bez świadectwa przyi-
„ mować; tymże bez pozwole-
„ nia Biskupa, o odpustach kazać,
„ i iałmużny wybierać zakazał.
„ Kary na Duchownych żonatych
„ lub z nałożnicami żyjących, tu-
„ dzież na guślarzów, wrózków i
„ czarowników ponowił: Bisku-
„ pom zalecił, aby posługi swe
„ darmo czynili: Święt liczbę o-
„ kreślił: Skarby Kościelne za-
„ bezpieczył: Słuby Małżeńskie w
„ obec Kościoła odprawiać naka-
„ zał, i tych czas opisał. Zaboy-
„ cę Kleryka za wyklętego ogło-
„ sił, a miejsce zaboystwa wolne
„ od tey kary uznał: Prawo na-

„stępstwa świeckim po Xiędzach
 „bez testamentu zeszytych, przy- R. 1548
 „znał: Biskupom, dziesięciny z
 „Plebaniy uboższych załtanowił:
 „tymże zwołanie co rok Syno-
 „du dyccezyalnego zalecił. it.d. „

Deklaracya wspomniona, wię- De klara-
 cya Spir-
 ska R.
 1526.
 cey zamieszania niż pokoju przy-
 niosła. A lubo nie zdrożnego w
 sobie nie miała; obrażała atoli
 Cesarza i Xiążęta Niemieckie, że
 bez ich wiedzy i woli ogłoszona
 była. Nie smakowała i Biskupom,
 na przywłażczoną sobie przez
 Legata władzę nie miło poglądaia-
 cym. Zjazd więc w *Spirze* R. 1526.
 złożony, miał obmyślić skute-
 cznieyże sposoby do pojednania
 więcey co raz waśniejących umy-
 śłów. Arcy-Xiąże *Ferdynand* ró-
 wnie o wynalezienie ich i ugodze-
 nie, iako i pociągnięcie całej Rze-
 fzy do wspolney przeciw Tur-
 kowi obrony pracował. Lecz gdy
 stronnicy Lutra na mocy nowey
 moralności iawnie oświadczyli. „
 „Jż wojować przeciw Turkowi;
 „byłoby to przeciwieć się woli Bo-

R. 1548

„fkiey, chłofzczącey nasze grze-
 „chy; i że nie wolno iefł Chżeſcia-
 „nom wojować i siłę siłą odpie-
 „rać, ale cierpieć: „ Xiążę Fer-
 „dynand porozumiawſzy nieuży-
 „teczność ſwych zabiegów, prze-
 „ſtał na Dekrecie naſtępującym. „
 „Gdy potrzeba Religii wymaga,
 „aby Zbor narodowy lub powſze-
 „chny w Niemczech był złożo-
 „ny; przeto wyſłani będą w tym
 „interefſie do Cesarza Poſłowie;
 „a tym czasem wyrok Seymu
 „Wormackiego ma być uſkute-
 „czniony. „

Zbieg poſlednich rewolucyy przedłużył ukończenie tak wal-
 ney ſprawy. Nie mógł Karol Ce-
 ſarz o ukończenie iey naglić, bo
 woyna z Francuzem zwrocila ca-
 łego do Włoch i Hiſzpanii, a bunt
 przeciw Szlachcie i Xięży przez
 Chłopów Niemieckich R. 1525.
 podniesiony, nie wiele ſkutku po-
 wadze iego obiecywał. Klemens
 też Papież, dla przyiaźni Franci-
 ſzka popadł iawnemu Cesarza
 prześladowaniu, ani mógł pod ten

czas o interesach Kościoła my-
 śleć, gdy się za szczęśliwego po-
 czytał, że się na wolność z rąk
 iego Hetmanów wydobył. Wre-
 zcie Niemieccy Xiążęta na zież-
 dzie *Smalkaldskim*, dali poznać Ce-
 sarzowi, że już rozkazy głowy
 swey wprzod rostrząsać, niż peł-
 nić chcieli. Oglądać się niemniej
 Papież i Cesarz musiał na Anglią,
 która niemniej z przyczyny roz-
 wodu między *Henrykiem VIII.* i
 żoną iego *Katarzyną* od dwudzie-
 stu przeszło lat poślubioną, roz-
 poczętego; iako i dla szerzącey się
 tamże nauki *Lutra Anabaptistów* i
Zwingliusza nie wiele im w przed-
 sięwziętym Kościoła interesie o-
 bięcywała pomocy. Wreszcie kło-
 tnie, które w R. 1527. i 1528.
 między Lutrami i Zwinglianami
 rozpoczęły się, czyniły nadzieję,
 że wzmagaiąca się między nowo-
 wiercami niechęć, pomierzi umy-
 śły, a ambicya przodkowania i
 z niey płynące prześladowania,
 zniszczą ich i wytępią. Ale nie-
 szczęściem omyliło to mniema-
 nie wśzystkich, już dawno za zgo-

R. 1548 da i pokojem Kościoła wzdycha-
 iących! Zjazd *Berneński i Marpurg-*
ski zajątrzył wprawdzie obiedwie
 strony, zraził nie mało stronników
 ich, ale żadney o błędach swych
 nie przekonał: Owżem strona
Zwingliusza tego dokazała, że w
Bernie spisano 10. Artykułów,
 które później za zasadę *Wyznania*
Szwajcarskiego służyły. Lutrzy
 • zaś nowym Seymu *Spireńskiego*
 R. 1529. rozjątrzeni edyktem,
 (który *Wormacki dekret* roz-
 szerzał i obostrzał) wydali *Pro-*
testacyą, skąd *Protestantami* nazwa-
 ni, a ta i związek ich umocniła,
 i niechęć ku Kościołowi i Cesa-
 rzowi zwiększyła.

Seym Auszpurski
 R. 1530.

W takim to stanie zostawały
 rzeczy Kościoła Świętego
 do R. 1530. Wracający z Włoch
 Karol Cesarz ostatecznych użyć
 przedsięwziął sposobów, do po-
 godzenia rozjątrzonych umyliów

i wzrúszoney całych Niemiec spokoyności. Klemens Papież nie prześtawiał go ku temu zagrze-
 wać, a posuwaiący się co raz
 głębiey w granice Węgierkie
 zwycięzki Turków oręż, nie po-
 zwalał w ppzedsięwzięciach zwłó-
 ki. Zwołane więc Stany do Au-
 szpurga. Przybywszy tam sam
 Cesarz, przełożył niebezpieczeń-
 stwo dla całych Niemiec i Euro-
 py Chrześciańskiey z strony Tur-
 ka, zachęcił wszystkich do wspólney
 przeciw powszechnemu nie-
 przyjacielowi obrony, a w inte-
 reńsie Religii dozwolił, aby każdy
 wątpliwości i żądania swoje na
 piśmie podał, końcem łączney-
 szego rzeczy rozwiązania, i po-
 koiu powszechnego przywrocenia.
 Oświadczenie takowe Cesar-
 kkie, tym więcej ucieszyło Pro-
 testantów, im mniej było spo-
 dziewane. Mieli oni rzecz swoją
 gotową, ale się tey dla siebie po-
 wolności nie spodziewali. Prze-
 to nie bawiąc, uścili zlecenie Ce-
 sarskie, a dla większego dzieła
 swego upoważnienia, uprosili Xią-

R. 1548

zęcia Saskiego, aby *Wyznanie* ich na publiczney. podał sefsyi. Jakoż dopełnił tego z naywiększą okazałością: wszczęty zaś spor, czyli to pismo miało bydź na sefsyi publiczney czytane, czyli zamilczane? rozwiązał Cesarz wyrokiem swoim, aby w pałacu iego w obec wszystkich ogłoszone było. Tegoż czasu miała *Argentyna, Meminga, Lindawa, i Konstanzya*, złożyły w ręku Cesarzkich *Wyznanie* swoje pod tytułem *Wyznania Argentynęńskiego*. Toż i *Zwingliusz*, lubo do składu rządu Niemieckiego nie należał, uczynił. Atoli samo tylko *Wyznanie* *Lutrow* odtąd *Konfessyą* *Auszpurką* zwane, pod rostrząśnienie seymowe przyjęte.

Konfessya
Auszpur-
ska, i iey
pierwsze
losy.

Konfessya Auszpurska na dwie dzieli się części. *W* pierwszej w 21. Artykułach zawartej, skład Wiary zamyka się: *W* drugiej z Artykułów siedmiu złożoney, znajdują się obrządki Kościelne, oraz pobudki, dla których wyznawcy iey od iedności z Kościołem

odstąpili. Łożył wszystkie stara-
nia Karol V. aby ią był umiar-
kował: wyznaczył kommissyą u-
dzielną Teologów, w którey z
strony Katolików sławny *Ekki-
usz, Kochleusz, i Wimpina*; od Pro-
testantów, *Melancton, Brenciusz i
Sznepiusz* w asystencyi przybra-
nych z obu stron w równey liczbie
Xiążąt i prawników stawali: sam
nakoniec Cesarz upominał po kil-
kakroć obrońców nowego *Wy-
znania*, aby był zbyt roziątrzone
umyśły ulagodził i te do przyię-
cia wyroków bliskiego Zboru po-
wszechnego skłonił: ale to wszy-
tko zapoźnym i daremnym oka-
zało się. Nie wiele dbać mogli o
zdania Zborowe ci, którzy powa-
gę ich zaprzeczyli: a do tego,
nadto byli radzi samemu pozoro-
wi upoważniającemu swoje *Wy-
znanie*. Wszakże aczkolwiek był
interefsowany Cesarz o pocią-
gnięcie na swą stronę Xiążąt
Protestantskich; lubo spodziewa-
ne od nich przeciw Turkowi po-
siłki, i wota dla Xiążęcia *Ferdy-
nanda* przeznaczonego przezeń

R. 1548 Króla Rzymskiego nie mało go obchodziły; pogardził przecieź temi pobudkami, stanął przy interesie Religii Kościoła, zagroził surowemi karami tym wszystkim, którzyby nad dekret Wormacki postępować ważyli się. Aby zaś albo osobistością, albo prędkością grzeszyć nie zdawał się, zawiesił ostateczny swoy dekret do końca kwietnia R. 1531. dając czas tym wszystkim, którzy *Konfesyą* podpisali, namyślenia się i błędów swych odwołania, z zaręczeniem, że po skończonym Seymie Zbor powszechny do porozumienia się ostatecznego najdaley w 6. Miesiący zapowiedziany, a w rok zwołany będzie.

Zjazd No.
 rymberski
 R. 1532.

Za zmianą wielu okoliczności nie przyszło do dokonania zagrożonych przeciw Protestantom kar na Seymie Aufzpurskim. Obrany Królem Rzymskim *Ferdynand*, pomimo woli Xiążąt Protestantkich; liga tychże w *Smalkaldzie*, przeciw Cesarzowi zawarta; toż nadzwyczajne progressa nauki

Lutra w Niemczech i Anglii, a podobneż Zwingliusza w Szway- R. 1548
 carach i Francyi; nie mniej fze-
 rząca się w zachodnich Niemcach
 sekta *Anabaptystów* czyli *Nowo-*
chrzczeńców, mianowicie zaś biorący
 górę nad Węgierskim i Auurya-
 ckim oręż Turecki, były nadto
 ważnemi pobudkami, a nawet ka-
 żda z nich pojedynczo wzięta dość
 mocna do umiarkowania przed-
 sięwziętych kroków. Przeto lu-
 bo na Seymie ostatnim wyznaczył
 był Cesarz Protestantom dzień
 normalny do odwołania swych błę-
 dów; poznięy przymuszonym zo-
 stał łączyć się z niemi, i zabezpie-
 czyć sobie targowane dawno po-
 siłki pod warunkami następujące-
 mi. *imo.* „ Nikt z powodu Reli-
 „ gii prześladowany byź nie ma
 „ do czasu Zboru powśzechnego.
 „ *zdo.* Zbor wspomniony, za po-
 „ średnictwem Cesarza, w 6. mie-
 „ sięcy od daty tey ugody ogłoszo-
 „ ny będzie, a w rok po ogłosze-
 „ niu zacznie się. *ztio.* Jeśliby do
 „ zwołania Zboru przyść nie mo-
 „ gło. w czasie wyznaczonym,

R. 1548 „ wolność powyżey warowana,
 „ dopóty trwać ma, dopóki sta-
 „ ny Niemieckie inney nie obmy-
 „ ślą drogi zaradzenia panujące-
 „ mu rozroźnieniu. „ Ugoda ta
 stanęła w Norymberdze R. 1532.
 Jak zaś była dla Karola Cesa-
 rza pomyślna, sto dziesięć tysię-
 cy wojska w posiłku przez Xią-
 żęta nadesłanego, okazały.

Kroki
 przez Pa-
 wła III.
 do ugody
 z Prote-
 stantami
 przedsię-
 wzięte R.
 1534.
 Związek
 Smalkald-
 ski. Zia-
 zdy Fränk-
 forcki
 Wormacki
 Ratysboń-
 ski.

W tym stanie rzeczy Kościo-
 ła do śmierci *Klemensa VII.* znay-
 dowwały się. *Paweł III.* R. 1534.
 obrany, usilniey myśleć począł o
 przyspieszeniu obmyślonego iuż
 do zaspokoienia rozroźnionych u-
 myśłów śrzodku. Następujące-
 go zatym Roku, wysłał *Wergera*
 Legata do Xiążąt Niemieckich,
 oświadczaiąc: iż Zbor powsze-
 chny nieodwłocznie do *Mantuy*
 zwoła, byle tylko zamyśły iego
 wspierać chcieli, ani trudności
 tych nie zwiększali, które ziazd
 takowy po ow czas wstrzymywa-
 ły. Mieysce wspomnione zrazi-
 ło zupełnie Protestantów. Od-
 wołali się oni do wyroków kilko-

krotnych Sejmów Niemieckich i ^{R. 1548} zaręczeń Cesarzkich: a tym czasem związali się na nowo w *Smalkaldzie*, gdzie powaga Papieżka dekretem solennym osłabiona, związek zaś ich przez poselstwa Francuzkiego i Angielskiego Królów upoważniony. Taż *Smalkalda* obrana była za miejsce zobopolnego porozumienia się i związków coraz ściśley stronników Protestantkich między sobą połączających. Jakoż naprzod R. 1537. nowy oni tam złożyli zjazd, gdzie o miejscu przyszłego Zboru naradzali się, i że ten, ani w *Mantuy*, ani w *Wincencyi*, (które to miasto pozniey Papież zamiait pierwszego podawał,) ale w granicach Niemieckich złożony bydź miał, deklarowali. Tamże wyszczególniono wyznanie Aufzpurskie względem tajemnicy Ołtarza: tam nakoniec R. 1540. Teologowie Protestantcy porozumieli się względem pożądaney z obu stron Unii, i o środkach do zabezpieczenia swey na przyszłym Zborze wolności umowili się.

R. 1548 Prócz wspomnionych w *Smalkaldzie* zjazdów, nim Zbor powszechny zwołany był, naradzano się ieszcze zobopolnie, w *Frankforcie*, *Wormacyi*, *Ratysbonie*, o umiarkowanie podanego w *Auszpurgu* Wyznania. Seym bliski *Ratysboński* ukończenie zachodzących trudności obiecywał. Ale zażłże między Teologami z obu stron •kłotnie całą nadzieję obaliły: ostateczny nawet Seym w *Spirze* R. 1542. złożony nie był szczęśliwszy, kiedy i miasto *Trydent* zamiast *Mantuy* i *Wincencyi* podług żądania Protestantów za miejsce obrad przyszłego Zboru od Papieża podane, nie podobalo się, i te wszystkie śrzodki, które od Papieża i Cesarza, a później i przez Zbor rozpoczęty do poiednania się były podane, odrzucone zostały.

§. III. *Początki i wzrost* R. 1548
różnych wyznań: Zwią-
zki tych z Protestan-
tami Auszpurgskiem.
 (Zwinglianie.)

Wiek XVI. zbyt był płodny w w owe niespokoyne rozu- my, które przez utworzenie no- wey Religii w świecie Chrześci- ańskim słynać chciały. Luter dał całej prawie Europie hasło. By- ły narody, które bez żadney Re- formy naukę iego przyswoiły: drugie trzymając się ogólnego *Wy- znania* iego, szczególne sobie prze- pisały prawidła: inne chwyciły się tych nowości, których two- rzyciele podobno dla tego tylko od Lutra różnić się chcieli, aby sobie sławę z swego wynalazku zapewnili. Taki był mianowicie *Zwingliusz Klaroneński* naprzod, a potym *Tyguryński* w Szwaycarach Probofzcz. Też same on co i Lu- ter reformy swey głosił pobud- ki, taż sama pierwszego iak i

R. 1548

drugiego powodowała osobistość, prócz że ten iako Proboszcz znacznie niż pierwszy za ogłoszeniem Bulli Leona X. o odpustach rachował sobie straty; słowem: mowy i kazania przeciw odpustom wślawiły Zwingliusza, a niebacznosc Hugona Konstancyńskiego Biskupa, ośmieliły go później na wzor Lutra do powstania przeciw powadze Koncyliów, władzy Papieżkiej i Biskupiej, do okryślenia skutków pokuty, przepisania granic zasługom Wiary, obalenia czci Świętych, zniesienia bezżenności Kapłanów; wstrzeźliwości w postach, odrzucenia tradycyi, zhanbienia Ceremonii Kościelnych, zmniejszenia liczby Sakramentów i t. d. Istotna między nauką Lutra i Zwingliusza zachodziła różnica względem Sakramentu Ołtarza. Obadwa oni idąc za przykładem Husa stanowili potrzebę szafowania go pod dwiema osobami: obadwa twierdzili, że tylko w czasie Komunii ten Sakrament, czyli Ciało i Krew Chrystusa znajduią się: o-

badwa nakoniec Msze prywatne ceremonie mszalne potępiali: wiarą atoli o tym Sakramencie daleko od siebie różnili się. *Luter* twierdził, że w chlebie i winie nie przeistoczonym pożywa się prawdziwie Ciało i Krew Zbawiciela; *Zwingliusz* na samym tylko umyślowym przyjęciu, Komunią S. zasadzał. Tamten ocalał Sakrament połączając go z chlebem i winem; ten chleb i wino chciał mieć tylko zadatkami duchowney, a przez się uwidzia-ney Komunii. A że nowa ta i niesłychana w Szwaycarach nauka znalazła zaraz za pierwszym odgłosem w czułych na nieskaży- telność nauki Kościoła S. Pasterzach swój upor; szukał więc *Zwingliusz* pory, aby tę jakimkolwiek sposobem upoważnił. Senat Tyguryński naywięcey mu sprzyiał. Pod pozorem więc, iakby zachodzące między Teologami spory ułatwić chciał, skłonił go do złożenia zjazdu w R. 1523. Znaydowało się wprawdzie na nim trzech Biskupa Konstancyańskiego, De-

R. 1548

R. 1548

putatów, na których czele był Jan *Faber* z licznym poczem Teologów i Kapłanów: ale ci tak daleko uprzedzony przeciw sobie i Kościołowi znaleźli Senat, stronników zaś Zwingliusza tak mało odwieczne prawidła w rozsądzaniu tyczącego się sporu poważających, że nakoniec przemocy i liczbie ustąpić musieli: a tym czasem Zwingliusz podał Senatowi 67. Artykułów *Wyznania* swego, i na te edykt czyli dekret zatwierdzający pozyskał, nowym tegoż roku wyrokiem stwierdzony.

Upoważniona w ten sposób nauka Zwingliusza pomnażała się wprawdzie w wyznawcach, ale razem zazdrosne na się obrociła oko. Luter chciwy zawsze udzielnego *Reformatora Kościoła* tytułu, naywięcej iey opierał się. Y lubo Xiążęta Niemieccy Protestantcy przewiduiący naywiększy dla siebie cios w rozroźnieniu swych naczelników długo pracowali, aby ich między sobą pogodzili; wszystkiej atoli usiłowa-

nia były daremne. Tak *Filip Landgraff* Haski zgromadził był w R. 1529. obiedwie strony do *Marpurga: Lutrowi Melancton, Zwingliuszowi Ekolampadiusz* towarzyszyli, toż innych od prowincyy i miast różnych nie mało Deputatów: wiara o Sakramencie ołtarza nayistotnieyszym tego zjazdu była celem: a nadto zarzucał *Luter Zwingliuszowi*. „ imo. Ze znosił grzech „ pierworodny, i że tylko ten sta- „ bością jakąś i chorobą bydź mie- „ nił, a Chrześć do zgładzenia ie- „ go bezsilnym twierdził. 2do. Ze „ do otrzymania Ducha S. słowa „ Chrystusa i Sakramenta nie są „ potrzebne. 3tio. Ze posłannicy „ iego Wiareę o Troycy SS. i Bo- „ stwie Chrystusa fałszuią. Na- „ koniec że zbyt mało mocy u- „ sprawiedliwieniu, a nadto pobo- „ żnym uczynkom przyznaią: i.t.d Słowem obiedwie strony wysilały się przez wszystkie sposoby do poparcia i utrzymania swych sentymentów: iedna drugą pociągając za sobą chciała, aby liczbę swych stronników zwiększyła; ale

R. 1548 próżne były zobopolne ku temu zabiegi: zjazd ten, równo iak późniejszy przez wspomnionego Landgraffa do wspólney ugody czynione kroki, spełził bezskutecznie. Luter zaś straciwszy wszelką poiednania się z Zwingliuszem nadzieję, iawnie go potym przesładował.

Kalwini.

Kalwin albo *Cawin* urodzony R. 1509. w Nowiodunie, a w Aurelii, Biturykach i w Paryżu wyuczony, iuż R. 1530. w sprawie rozwodowej Henryka VIII. dał się poznać światu: a wydrukowawszy R. 1536. Teologią pod tytułem *Institucyi*, wytłumaczył się wyraźniej w czym się od Lutera i Zwingliusza różnił. Dzieło to iego, iasniey ten zamyśl tłumaczy. Aby zaś w krotkości porozumieć, na czym ta zasadała się różnica, zamiarem iego było istotnym, obalenie Wiary, o przytomności Chrystusa w Sakramencie Ołtarza, a na to miejsce pod-

wyższenie skutków i owoców naszego odkupienia. (p) Takowa Kalwina nauka zasmakowała nie mało Geneweyczykom. Piotr Balma Geneweński Biskup ustąpić w krotce musiał z swej Katedry i prożno o pomoc do Karola V. odwoływał się, któremu na wierności i pokoiu z Szwaycarami nie mało zależało. Zmieniła się wprawdzie R. 1538. pomyślność Kalwina, gdy Synod Berneński chleb kwaśny w Sakramencie ołtarza uchylił, Chrzcielnice po Kościołach utrzymywać nakazał i dni święte, a mianowicie Niedzielne dawnym obrządkiem czcić zalecił, tak dalece, że nowy ten Apostoł, nie chcąc nic w swej nauce odmienić, ustąpić z Genewy musiał; atoli R. 1542. za prośbą Senatu i wyrokiem Zboru przywołany, odebrawszy wyraźnie zlecenie urzędzenia podług swej woli Kościoła Geneweńskiego, ugruntował tam swoją i następców powagę, i od tej prawdziwie epo-

R. 1548

R. 1548 ki, uważać się ma iako głowa Kościoła Reformowanego czyli Kalwińskiego.

Antytrynitarze albo Unitarze.

Nie co później ziawiło się w wyznaniu Kalwińskim izka-
radne i od samych nowowierców
nie cierpiane i potępione odszcze-
pieństwo. *Michał Serwet* Hiszpan
był iego głową. Ten nie mogąc
nic wynaleść, czegoby w Wy-
znaniach swych dawniej Wikle-
fisci i Hufsytowie, Luter, Zwin-
gliusz i Kalwin, a po nich Ana-
baptiści i Anglicy nie zaięli, po-
wazył się wkrzesić potępiony da-
wno przez Kościół Święty *Samo-
mosatena, Aryusza, i Macedoniusza*
błąd, zaprzeczając Bołtwa Sy-
nowi Bożemu i Duchowi Świę-
temu. Naukę tę w siedmin xię-
gach pod tytułem: — O błędach
względem Troycy SSS. — wyło-
żył, ani się wahał tłumaczyć iey
publicznie. Nadto iak *Serwet* tak
iego następcy twierdzili. „ Ze

„ Chrzest S. do zbawienia nie po-
 „ trzebny: że grzechu pierworo-
 „ dnego nie maż: że Eucharystya
 „ S. iest tylko pamiątką ostatniey
 „ Chrystusa wieczerzy, i że w
 „ niey nic więcej nad chleb i wi-
 „ no nie pożywa się: że dusze
 „ grzeszników po śmierci giną: że
 „ głowa Kościoła, wyroki Zborów
 „ powzecznych, nauki OO. SS.
 „ nikogo nie wiążą; przeciwnie
 „ zaś Luter, Zwingliusz, Ekolam-
 „ padiusz, za prawdziwych Ko-
 „ ściola Reformatorów miani, i
 „ czczeni bydź powinni (g) it.d.
 Podobno wolność mówienia i pi-
 sania od wszystkich nowatorów
 naywięcey na ow czas popierana,
 ośmieliła do tey zuchwałości *Ser-
 weta*; wszakże sam Kalwin uznał
 go winnym naysurowfzey kary:
 a osądziwszy, iż nauka iego pi-
 smu S. przeciwi się, skłonił magi-
 strat Genewęński do wydania nań
 w R. 1553. wyroku kary śmierci
 ogniowey. Miałmy tu, że Kal-
 win takowym swym postępkim

R. 1548

[g] Graveson c. VII. Kar: 98. i następna.

R. 1548

sam zatwierdził powagę Zwierzchności Duchowney i swieckiey, od wieków do ukarania nowowierców władzę mających: mijamy że i *Luter*, *Melanchton*, *Bucer*, *Brencyusz*, *Beza*, *Kapito*, *Bulingier*, nie zaprzecają tey naywyższych magistratur władzy, aczkolwiek ją względem siebie stronnie i obfzernie tłumaczą: (r) To pewna że kara i śmierć Serweta nie przytłumiła tak bezbożney sekty. *Walenty Gentilis*, *Ferzy Blandrata*, *Alcyat*, *Bernardyn Ochin*, *Grybald*, *Franciszek Dawidis* stanęli w iey obronie, a między temi *Leliusz* i *Faustus Socynowie*, tyle nad drugich powagi i kredytu zyskali, że późniey sekta ta od imienia ich nazwaną była: nie mogąc się zaś utrzymać w Szwaycarach, rozpierzchnęli się po całej Europie. Nasza Polska nayspokoinieyszym przez długi czas była dla nich przytułkiem: spobratani z Kalwinami, iednych Kościołów i Katedr na sam przod używali, późniey

[r] Tenże K. 100. T. VII.

zmiej rozłączyli się, a nawet sa-
 ni między sobą nie małe wiedli R. 1548
 kłotnie, tworząc podług upodo-
 bania oddzielne Wiary swej skła-
 dy: nakoniec prześladowani wszę-
 dzie i nie cierpiani, za dekretem
 Seymu R. 1658. ustąpić z Polski
 musieli.

Reforma Kościoła Angiel- skiego.

Zogółu błędów Łutra, Kalwi-
 na, i Zwingliusza utworzy-
 ła się Reforma Kościoła Angiel-
 skiego. Narod ten ieden z nayprzy-
 chylnieyfzych Kościołowi Rzym-
 skiemu chwiać się począł w swej
 wierności od czasu niezczęśli-
 wego rozvodu *Henryka VIII.* z
Katarzyną corką *Ferdynanda* Kró-
 la Hiszpańskiego, a wdową po *Ar-
 turze* Henryka bracie. Rozwod
 wspomniony mimo porządek i
 prawa Kościelne zapadły, potę-
 pił *Klemens VII.* a razem sluby
Henryka z *Anną Boleną* za bezpra-
 wne ogłosił. *Henryk*, aby oboie
 poparł i od dalszych kar Kościel-

R. 1548

nych był wolen, *Annę* koronować
 kazał, a sam się głową Kościoła
 Angielskiego ogłosił. Wszakże
 nie śmiał ieszcze ze wżyskim
 targnąć się na panującą i oyczy-
 stą *Wiarę*, ile że iey nie dawno
 własnym piórem przeciw *Lutro-
 wi* bronił, a dla nowowierców za-
 wfze się przeciwnym okazywał.
 Aby iednak przywłaszczoną przez
 się naywyższą w Kościele swym
 władzę poparł, a poddanych do
 dalszych swych wyroków przy-
 sposobił: ogłosić kazał R. 1539.
 następujące *Wyznanie. imo.*, „ Aby
 „ w *Transsubstancycją* czyli przei-
 „ stoczenie chleba i wina w Ciało
 „ i Krew *Chrystusa* w Sakramen-
 „ cie ołtarza, wierzone. *zdo.* Aby
 „ *Kommunią* pod iedną osobą za
 „ dostateczną i ważną miano. *3tia.*
 „ Aby *Xięża* w bezżeństwie zo-
 „ stali. *4to.* Aby śluby czystości
 „ i wdowieństwa zachowywano.
 „ *5to.* Aby *Msze SS.* nawet pry-
 „ watne podług dawnych *Cere-
 „ moniy* odprawiały się. *6to.* Spo-
 „ wiedź doufzna za potrzebną i u-
 „ żyteczną uznana. „ Ta była pra-

wdziwie za czasów Henryka Ko-
 ściola Angielskiego *Reforma.* U-
 cierpiało nie mało Duchowien-
 stwo. *Supremacyi* czyli władzy
 naywyższej w rzeczach Kościel-
 nych, przez Króla przywłaszczo-
 ney przeciwne: dobra Klasztor-
 ne i same Zakony, a nie mniej
 świeckich liczne i bogate mają-
 tki, padły ofiarą *Wolseusza i Krom-*
wela, chciwych i podłych Króla
 poradców: ieszcze atoli była na-
 dzieia pojednania Anglii z Kościo-
 łem, ieszcze te wszystkie maxy-
 my, które Lutrzy, Kalwini i in-
 ni nowatorowie po całej sieli An-
 glii, nie zasmakowały dosyć pra-
 wowiernym Anglikom. Po śmier-
 ci Henryka *Edward VI.* dziewię-
 cioletni dostał się R. 1547. w o-
 piekę *Edwardowi* Hrabi *Hcrfordu.*
 Ten nie tylko Króla małoletnie-
 go podług nauki *Zwingliusza* edu-
 kować kazał, ale i Wyznanie
 Henryka uchylił: a przywłaszczy-
 wszy sobie z tytułem Regenta
 władzę i powagę naywyższą w
 rzeczach Kościoła, nową Litur-
 gią ogłosił, i dekretem Parlamen-

R. 1548 tu R. 1548. upoważnił. „ Zamy-
 „ ka ona szczególnieysze i nowe
 „ formularze szafunku Sakramen-
 „ tów: zakazuje nauk Teologi-
 „ cznych po Akademiach: znosi
 „ Msze SS. prywatne: cześć Świę-
 „ tych i obrazy, a nawet wyobra-
 „ żenia Chrystusa potępia: Kom-
 „ munią pod dwiema osobamina-
 „ kazuje: użycie ięzyka kraio-
 „ wego w Ceremoniach Kościel-
 „ nych przepisuie; Rytuały i A-
 „ gendy dawne uchyla: a przy-
 „ tym skarby i srebra Kościelne
 „ na rzecz skarbu Królewskiego
 „ przysądza. „ i t. d. (s) A że wy-
 „ znanie to z czasem w wielu Arty-
 „ kułach poprawione powagi do-
 „ stateczney nie miało; Edward zaś
 „ małoletni przywłaszczoney przez
 „ oycę *Supremacyi* użyć nie mógł;
 „ zgromadził więc Regent R. 1551.
 „ naprzód Synod, a później Par-
 „ lament, i ten do przyjęcia i ogło-
 „ szenia nowego Wyznania w 42.
 „ Artykułach zawartego zniewolił.
 „ (t) „ Tam wiara o Bogu we trzech

[s] Fleury t. 39. Kar: 665.

[t] Tenże Tom 41, Kar: 227.

„ osobach, o Wcieleniu Syna Bo-
 „ żego, i ięgo Zmartwychwstaniu
 „ zatwierdzona: pisma S. i skła-
 „ dów Wiary, Apostolskiego, Ni-
 „ ceńskiego i S. Atanazego powa-
 „ ga ugruntowana: opisana natu-
 „ ra grzechu pierworodnego: wy-
 „ łuszczona nauka o łasce, uspra-
 „ wiedliwieniu i upadku człowie-
 „ ka: Wiara o Duchu S. o grze-
 „ chach przeciw niemu, o Koście-
 „ le i przeznaczeniu czyli *prede-*
 „ *stynacyi* wyszczególniona: nau-
 „ ka o czystości, czci SS. Reli-
 „ kwii i obrazów uchylona: prze-
 „ pisy dane opowiadającym Ewa-
 „ nię i szafującym Sakramenta:
 „ nakazano, aby pacierze Kapłań-
 „ skie w ięzyku oyczytym odpra-
 „ wiały się: w rzędzie Sakramen-
 „ tów sam tylko Chrzęst i Eucha-
 „ rystyja policzone, a *Transubstan-*
 „ *cyacya* odrzucona. Xięża od bez-
 „ żenności uwolnieni: Królom An-
 „ gielskim na nowo naywyższa w
 „ Kościele Angielskim Zwierz-
 „ chność czyli *Supremacya* przy-
 „ znana: powaga Papieżów uchy-
 „ lona: nakoniec Wiara o Zmar-

R. 1548

R. 1548 „ twychwstaniu, o karach po
 „ śmierci, o sędzie ostatecznym
 „ wyfzczególniona. „ i t. d. Na
 tymże Seymie przyięta była no-
 wa *Liturgia* czyli obrzadek sza-
 funku Sakramentów, i odprawa-
 nia nabożeństw Kościelnych. „
 „ Gdzie oleiu S. użycie zakazane:
 „ słowa przy konsekracyi poopu-
 „ szczane: znak Krzyża S. w
 „ mszalnych ceremoniach, tudzież
 „ klękanie przed przyięciem Świę-
 „ tey Kommunii zniesione, pacie-
 „ rze Kapłańskie poprawione. „
 i t. d. (u)

W prawdzie po śmierci *Edwar-
 da VI. Marya* corka *Henryka i Ka-
 tarczyny* objawży rządy Królestwa
 w R. 1553. przywróciła była pier-
 wszą świetność Religii Katoli-
 ckiey, uchylając to wszystko, co
 za oycą i przyrodniego brata z
 wzgardą praw najsświętszych i
 pogwałceniem samey przystoyno-
 ści nastąpiło; przywołała nawet
Kardynała Pola Juliusza III. i Pa-

[u] Tenże tamże:

wła IV. Legata, który i narod R. 1548
cały od Schizmy rozgrzeszył, i
rzeczy Kościoła Angielskiego do
pierwszych klubów przyprowa-
dził; śmierć atoli iey zmieniła
wszystko. *Elżbieta z Anny Boleny*
zrodzona wstąpiwszy na Tron
R. 1558. urażona, że iey *Paweł*
Papież za prawą dziedziczkę i
Królową uznać nie chciał; na ca-
łym Kościele i Wierze Świętey
mścić się umyśliła. A że poczy-
nione przez oycę i brata do Re-
formy kroki nie zapewniały iey
pożądanego *Reformatorki* Kościo-
ła Angielskiego tytułu; odwołała
ich ustawy, a własne dekretem
Synodu i Parlamentu upoważni-
ła: ogłosiła się głową Kościoła,
aby wolniey maiątkiem iego sfa-
kowała: mieczem nakoniec i kon-
fiskatą ukarała tysiące tych, któ-
rzy albo w brew Reformie iey
przeciwić się ważyli, albo o nie-
przychylność ku niey obwinieni
byli. Obzerniejszych tey Refor-
my opisów, a z nich wynikłych
okrucieństw i prześladowań, do-
doczyta się czytelnik w dzieiach

R. 1548 Angielskich. (w) W czasie uformowały się w Anglii trzy znamienitsze wyznania. *Anglo-Purytanów, Anglo-Kalwinów i Presbyteryanów.* Pierwsi trzymają się czystey i początkowey nauki KalwiŃna, a są ciż sami, których w Niemczech i Szwaycarach zowią *Reformatoremami.* Nie mają i nie cierpią w swym wyznaniu Biskupów, i Xieży: nie używają Krucifixu i znaków Sakramentalnych: Królów nawet swych za głowę Kościoła nie uznają. *Drudzy* iak Biskupów tak Xieży utrzymują: mają swoje Katedry, Kanonie i Kościoły, w których odprawują się ceremonie podług nowey Liturgii, toż pacierze Kapłańskie i inne nabożeństwa odmiennym nie cō, ale blisko do dawnych zwyczajów przyŃtosowanym sposobem: mianowicie zaś Króla panującego za głowę Kościoła Angielskiego czczą i wyznawają. O-

[w] „ Dziele Krolestwa Angielskiego w ięzyku
 „ oyczystym wyszły z pod ręki X. Jodłowskiego S. P. Zdanie panującego Króla i
 „ odgłos powszechny, dzieło to zalecają.

statni mało się różnią od pierw-
wzych, prócz że Kapłanów sa-
mym bez Biskupów do szafunku
Sakramentów używają. *Purytani*
i Presbyteryani cierpieni tylko są
w Anglii: właściwie zaś panują-
cą Religiją, jest ta, którą *Anglo-*
Kalwini wyznają, a ta powsze-
chniey *Religią Angielską* nazywa
się. (x)

R. 1548

Anabaptyści.

Anabaptyści, albo *Nowo-Chrzczę-*
cy (tak nazwani od istotney
swey nauki, iakby Sakrament
Chrztu S. dany niemowlętom,
nie ważył, i że w latach do-
rzałych powtorzony bydz powin-
nien) zjawili się około R. 1523.
pod przewodztwem *Tomasza Mün-*
stera i Mikołaja Storchiusza niegdys
gorliwych *Lutra* uczniów: „ Mo-
„ ralność swoię zasadzali naywię-
„ cey na rewelacyach czyli ob-
„ iawieniach osobistych: umartwie-
„ nia ciała, posty, nieochędostwo
„ i milczenie, za naypewnieysze

F 5

R. 1548 „śrzedki pozyskania Ducha S. po-
 „ czytali: prawami Kościelnemi,
 „ powierzchownym nabożeństwem
 „ i SS. Sakramentami gardzili: a
 „ Zwierzchności wszelkiew posłu-
 „ szeństwo wypowiedziawszy, ró-
 „ wność między stanami, i wszy-
 „ stkich dóbr wspólność, za nay-
 „ zgodniejszy z duchem Chrze-
 „ ściańskim maxymę ogłosili. „

Początkowe te nauki *Nowo-
 Chrzczeńców* hasła pociągnęły za
 sobą krocie pospolstwa. Szwab-
 skie chłopstwo rzuciło się do bro-
 ni przeciw własnym panom R.
 1524. Za niemi poszli *Alsadcy i
 Turynscy*. Wprawdzie motłoch ten
 nie dotrzymał nigdzie placu skon-
 federowanym przeciw sobie si-
 łom, a w R 1525. po schwyta-
 niu i przykładnym ukaraniu Mün-
 stera, iedni do domow śwych
 wrocili, drudzy śmiercią rokofzu
 swego przypłacili; kosztowała a-
 toli ta woyna przeszło stu tysię-
 cy ludzi straty, a rabunki i pozo-
 gi przez chłopstwo poczynione
 długo bardzo Frankonii, Alsa-

cyi i poblížszym prowincyom czuć się dały. (y) Postrzegli się też w krotce i ci, którzy tym obmierzłym nowo-wiercom przytułek u siebie ofiarowali. Szwaycarowie podobno za poduszczeniem Zwinglianów naysurowiey z niemi obchodzili się, toż Belgowie i Niemcy nadto przychylni Lutrowi,

R. 1548

[y] Fleury pod Rokiem 1523, 1524, i 1525. „
 „ Tenże w Tom: 35. § 2. namienia o Sup-
 „ plice zbuntowanego Chłoptwa Panom
 „ swym podaney w następującej, osnowie.
 „ 1mo Moc wybierania Pasterzow i tychże
 „ od urzędu odsądzenia będzie przy pospoł-
 „ stwie. 2do. Dziesięciny zbożem gołym pła-
 „ cene będą, a te w iedney części na Pa-
 „ sterzow, w drugiey na ubogich, w trze-
 „ ciey na dochod publiczny dzielone bydź
 „ mają. 3to. Ponieważ wszyscy przez Chry-
 „ stusa wolność otrzymali, wolni bydź chcą,
 „ a Panom i urzędom w rzeczach tylko uczci-
 „ wych i z rozumem zgodnych posłuszeństwo
 „ obiecią. 4to. Wolność dla wszystkich
 „ ryb łowienia i polowania. 5to. Wspolność
 „ użytku lasow. 6to. Wolność od daniny
 „ i daremszczyzn wszelkich. 7mo. Czynsze
 „ z rol podług pierwiastkowych kontraktow
 „ płacone, a domy podług słuszności otaxo-
 „ wane będą. 8no. Zabezpieczenie sprawie-
 „ dliwości poddanemu od Pana krzywdzacego.
 „ 9no. Wolność pastwisk. 10mo. Uchylenie
 „ zwyczaju, podług ktorego Dziedzice przy-
 „ właszczyli sobie majątki po zmarłych pod-
 „ danych, i prawo do intrat rocznych rości-
 „ li. i t. d.

R. 1548

aby rywalów jego bronić, lub im pobłażać mieli. Wszakże ani świecki ani duchowny oręż nie był dość silny do wykorzenia tey sekty. Szerzyła się ona, acz pokątnie po wszystkich kraiach, zwłaszcza między pospolstwem: a znalazłszy w *Kapitonie*, i *Bucerze*, tudzież w Senacie Argentynieńskim swych obrońców, znalazła sposoby podania Karolowi V. w Roku 1530. na Seymie Aufspurskim wyznania swego cożkolwiek od pierwszych zasad odmiennego. A naprzod: „Wyznają oni potrzebę „posłuszeństwa Zwierzchności, „przeciw której nie dawno krwa- „we toczyli boie. *Powtore* pośty, „cześć Świętych Pańskich, stan „Zakonny i śluby jego znoszą. „Duchowieństwu wszelką moc „wiązań i rozwiązań zaprze- „czywszy, władzę tylko budowa- „nia, szczypienia i hodowania „przykładem swym i nauką przy- „znają. *Potrzenie* Tradycye flo- „wu Bożemu nieprzeciwne przy- „puszczają: Kościół S. z tych „tylko złożony być mienią, któ-

„rzy podług nauki ich o Sakra-
 „mentach uczą. *Poczwarte:* w li-
 „czbie Sakramentów Chrześć tyl-
 „ko i Eucharystyą liczą; lubo i te
 „za święte tylko godła czyli zna-
 „ki albo zadatki Wiary i łaski u-
 „znają. *Popiąte:* w Sakramencie
 „ołtarza przytomność Ciała i
 „Krwii Chrystusa zaprzeczają,
 „prześtając na pamiątce ostatniej
 „Zbawiciela wieczerzy, przez po-
 „życie chleba i wina, skąd też
 „*Sakramentarzami* nazwani. *Poszo-*
 „*ste:* odrzucają Msze prywatne i
 „ofiary S. za umarłych; potę-
 „piają godziny i pacierze Kapłań-
 „skie, toż cześć obrazów: a co
 „się tycze spowiedzi, lubo poku-
 „tę z liczby Sakramentów wy-
 „rzucili, uznają atoli potrzebę,
 „aby Kapłani lud wierny do wy-
 „znania grzechów swoich zachę-
 „cali: „ i t.d. Wyznanie to *Faber*
 „i *Ekkiusz* Teologowie Katolicy roz-
 „trząsali, i odpowiedź na nie z roz-
 „kazu Karola ogłosili. Lecz że ta
 „równo iak na *Wyznaniu Auszpurg-*
 „*skie* nie była im na piśmie poda-
 „na, zostali się oni równo iak pier-

R. 1548 wsi przy swych zdaniach, a *Bucer* w obronie, ktorey mu Cesarz przed sobą i w obec całego Seymu dopuścił, umiał tak sztucznych i obojętnych, zwłaszcza w wyłączeniu nauki swey o Eucharystyi użyć wyrazów, że wielom zdawało się, iż z Lutrem trzymał, lubo zupełnie się od niego różnił.

• §. IV. *Zbor Trydencki.*
Związki tego z Prote-
stantami.

Pominąwszy już drobniejsze i mniej znane, a z naszą Polską mały albo żadnego nie mające związku owoczesne *Wyznania*, iako to *Konfesyjonistów* czyli *Wolniejszych Lutrów*; *Jlliryków*, *Lutrów ostrych i skrupulatniejszych*; *Libertynów*, *Antinomorów*; obaczmy iakich środków użył Kościół Święty, aby obłąkane od Owczarni Chrystusa zwrocił owieczki, iakimi postępował drogami, aby i powagę swoję naywyższą ocalił, i tych, którzy władzę iego za-

przeczyli, o swej prawności i powolności przekonali. Namieniło się inż wyżej, że *Paweł III.* Papież oświadczył był ieszcze R. 1534. przez *Wergera* Legata Protestantom, iż Synod powszechny zwoła dla porozumienia się zobopolnego: że gdy naprzod *Mantua*, a później *Wincencya* wyznaczone na ten zjazd miasta Włoskie od tychże przyjęte nie były; *Trydent* iako zagraniczne względem Państw Włoskich i Papieżkich ku temu obrany i umowiony został. W samej rzeczy rozpoczęło się to wielkie dzieło przy schyłku nadmienionego roku; dzieło od całego Chrześcijaństwa i samych Dyfzydentów pożądanę, w celu zagodzenia rozróżnionych umyślów i poprawienia tego wszystkiego, co z karbow i granic karności wypadło. A lubo Zbor ten dla panującej powietrza zarazy R. 1547. do *Bononii* przeniósł się; atoli *Juliusz III.* następcę *Pawła*, dogadzając żądaniom Karola V. i Protestantów, zwrocił go nazad do *Trydentu* R. 1551. gdzie w

R. 1548

R. 1548

R. 1552. dla powszechnego Euro-
py zamieszania do niepewnego
czasu odroczoney, dopiero roku
1562. przez Piusa IV. przywo-
łany, a R. 1563. szczęśliwie za-
kończył się.

Zjazd Au-
szpurski.
Interymi-
sci.

Pierwsze tego Zboru posie-
dzenie, aczkolwiek naywięcey so-
bie obiecywało i tuszyło o tey
zgodzie, którey celem istotnie
zgromadziło się było; rozpoczę-
ta atoli w R. 1546. między Ka-
rolem Cesarzem i Protestantami
woyna nadzieie iego przedłuży-
ła. Na Seymie Auszpurskim w
R. 1547. złożonym iklonił był
Protestantow Karol, że się pod
wyroki Synodu poddali, pod na-
stępującemi warunkami „ Aby ten
„ w Trydencie nie gdzie indziej
„ odprawiał się: aby na nim o na-
„ uce pisma i OO. SS. naradza-
„ no się: aby tamże każdego wol-
„ ność w mówieniu i pisaniu za-
„ pewniona była: aby Zbor ten
„ ze wszystkich narodów Chrze-
„ ściańskich Biskupów lub ich Pro-
„ kuratorów, mianowicie zaś z
Bi-

„Biskupów Niemieckich składał się; „Lecz że Zbor Trydentycki tegoż Roku do Bononii przeniósł się, a w R. 1551. nazad zwrotny lat dziesięć wakował; nie mogło przyść do uskutecznienia tak pożądaney obietnicy. Tym czasem Karol V. przemyślał o sposobach, któreby skuteczniey zaradziły powszechnemu nieukontentowaniu i niepokoiovi. Podano mu w tym zamiarze pismo pod tytułem: — *Interim* — czyli, *Czasowe wyznanie dla Protestantów. Islebiesz i Sydoniusz* układali go w celu, aby nim Synod w wszczętych sporach da wyrok, wszelkie wyznania do przepisów iego tym czasem się stosowały. Chwyta się tego śródka Karol, składa nowy w Aufzpurgu Roku 1548. Seym: a po przetrząśnieniu z obu stron wspomnionego pisma, ogłasza go za regułę Wiary dla wszystkich Protestantów. Nie dopiął wprawdzie Karol istotnego swego celu: oburzył na się Rzym i najmocniejszy pióra, że się poważył tak daleko w rzeczy wi-

R. 1548

R. 1548 ry wtrącać; ale z drugiey strony wiele się przyśłużył Kościołowi, przez rozerwanie ziednoczonych dotąd umysłów Protestantkich. Gdy bowiem iedni całkiem to *Wyznanie* odrzucaią, drudzy przeciw niektórym tylko odwołuią się Artykułom; znalazło się nie mało i tych, którzy ie w całości przyśwoili, i nowych Wyznawców pod tytułem *Interymistów* wzięli imię.

Nadszedł nakoniec, acz po nayburzliwszych czasach, Rok 1551. w którym Juliusz III. Zbor Trydentski z Bononii do Trydentu zwrocił, dogadzaiąc powszechnemu obudwu stron żądaniu. Protestanci zbyt byli przeciw niemu uprzedzeni, a od zgody obiecwaney zrażeni zupełnie surowym edyktem Cesar skim R. 1550. przeciw sobie wydanym, (z) którym nie tylko im ogniem i mieczem grozi, od wszelkich urzędów odsądza, współnictwa nawet

[z] Obacz ten u Fleurego w t. 40. K. 129.

z niemi zakazuje, ale nadto za odpadłych od prawa testamentów, i Legatów czynienia ogłasza it.d. Mimo tego na Seymie tegoż Roku w Auszpurgu złożonym oświadczyli oni: iż ieśli zapadłe dawniej w Trydencie dekreta na nowo roztrząśnione będą, a Teologowie ich, mieysce, bezpieczeństwo, głos i kreski na posiedzeniach otrzymają; tudzież ieśli Papież podda się pod wyroki Zboru, i podległość swojej Biskupom poprzysięże; na ów czas Legatów swoich wyśłać tam gotowi. Były to kondycye iawno przekonywające o duchu Protestantkim: niepodobność dopełnienia ich, wczesną dla nich acz błahą poprzednim i późniejszym Cesarza edyktom i Papieżkim Bullom warowała wymówkę: wżelako Zbor Trydentski na Sessyi XIII. ogłosił, *Salvum Conductum* czyli bezpieczeństwo dla wszystkich *Protestantów* lub ich Teologów, którzy albo inż zgłosili się z bliskim do *Trydentu* przybyciem, albo dla nieufności o bezpieczeństwie,

R. 1548

wyiazd swoy spoźniali: ponowił tenże swoy dekret na Sessyi XV. a nawet wyroki ostateczne w materyach toczących się dla zobopolnego porozumienia się zawiesił. Prózne atoli były i daremne te wszystkie kroki. Znaiomi słabości zasad nauki swey Reformatorowie znali dobrze i przewidywali nayniepomysłniejszy dla siebie skutki, gdyby choć raz pod wyrok Synodu poddali się. W zwłoce czasu i czczych obietnicach naywiększe swoje założyli korzyści. W tym powszechny w Europie niepokoy przerwał drugie posiedzenie Trydentkie. Pius IV. R. 1562. zgromadził go na nowo. Na Sessyi XVIII. nowy zapadł dekret waruiący bezpieczeństwo Protestantom, ieśliby, bądź przez się, bądź przez Delegatów lub Teologów swych porozumieć się z Zborem chcieli: a gdy i ostatnia odezwa równo iak pierwsze lekce ważone i wzgardzone okazały się; gdy odbyta iuż w znacznieyszey części Reforma Kościoła, z utęsknieniem od całe-

go Chrześcijaństwa żądana i oczekiwana dłuższej zwłoki nie cierpi; R. 1548
 przyspieszył wiekopomne dzieło swoje Zbór Trydentcki i to w R. 1563. szczęśliwie i chwalebnie ukończył, a naukę mniemanych Reformatorów na mocy wyznań ich i pism odrzucił i potępił.

*S. V. Zygmunt August.
 Ogólne rzeczy Kościoła
 Polskiego w początkach
 tego panowania
 wyobrazenie.*

Panowanie Zygmunta Augusta R. 1549
 iedną z nayślawniejszych w dziejach politycznych, a naysmutniejszą w kronikach Kościoła Polkiego z przyczyny rozdzielenia go na różne Wyznania, wystawia epokę. Wiara S. Katolicka Rzymska od czasu zafszczenia iey przez Mieczysława była zawsze iedną, nieskażoną i panującą całej Polfcze: nie slyszano ani znano w kraiu naszym tych wyrazów, *Sekta, Herezya, Reforma:*

Jedność wierzenia była zasadą
 R. 1549 jedności i pomyślności narodo-
 wey: dobro pospolite, interes narodu,
 w równym względzie od
 każdego obywatela był widziany
 i poznawany: na Seymach i Sey-
 mikach, w obozach i sądach, a
 nawet w domowym pożyciu, nie
 znano owego rozróżnienia, o-
 wych powszechnych między sta-
 nami, Prowincyami, a nawet mię-
 dzy familiami niechęci, które po
 czasie zaprowadzenia do nas wie-
 lorakich *Wyznań*, zaięły się: bo
 jednostayność Wiary łączyła po-
 społu wszystkich zdania i umyśły:
 iednakowa moralność w równym
 widoku, dobro i niedolę całego
 kraju, interes wzajemny stanów,
 zyski lub straty szczególnych na-
 wet zgromadzeń wystawiały. Wci-
 snęli się wprawdzie do granic na-
 szych *Hufsy*; znaleźli swych na-
 śladowców, *Biczownicy*, *Dulcyno-*
wie, *Beginowie*: ale iak pierwsi
 nikogo w Europie nad własnych
 rodaków do stałego nauki swey
 poparcia nie uzyskali, tak drudzy
 ledwo co podlejszego pospolstwa

do siebie przyciągnąwszy, znaleźli silny opór w władzy Duchowney i rządowey. Wiek zatym XVI. iak dla całej Europy Chrześciańskiej, tak i dla panującej w Polfcze Wiary S. był fatalny! Wiek który ledwo nie z fundamentów wrzucił to wszystko, co gorliwa i wspaniała od pięciu wieków przodków naszych budowała ręka! Rzecz pewna, że iefzcze za czasów *Zygmunta I.* a właściwie około R. 1524. i 1525. kiedy *Albert Xiążę Pruski* za nauką *Lutra* ogłosił się, a *Gdańszczanie* za przykładem iego posłuszeństwo Kościołowi wypowiedzieli, krzewić się w Polfcze nowe o Religii poczęły zdania: zasmakowała różnego stanu osobom ta nauka, która równo niepodległości i zmyślności, iak chciwości i ambicyi dogadzała. Jeśli atoli pomniemy ile wspomniony Król podjął pracy, aby te nowości od granic Rzeczypospolitey oddalił, czego nie czynił przez się i za pomocą Duchowienstwa, aby wciśkaiącą się do kraiu zarazę wyko-

R. 1548

~~_____~~
 R. 1549 rzenił; przyznamy mu bez zastrzeżenia z *Pawłem III.* tytuł najgorliwzego Wiary panującego *Obrońcy*: zaprzeczemy śmiało krajowych nawet pisarzy świadectwa, którzy nam nieco śmieley w tym względzie rządu poślednie Zygmunta I. wystrawnią, niebacznym, że osmdziesiątletni Monarcha nie mógł przy schyłku życia swego z tą dzielnością interesami Religii zatrudnić się, z jaką przez całe panowanie swoje około dobra i całości teyże pracował; powiemy nakoniec że jeśli iefzcze za czasów Zygmunta I. posłannicy Nowowierców znaleźli swych patronów i naśladowców; było to wszystko pokątnie, a panująca Wiara, powaga Kościoła i Duchowieństwa w swej całości i okazałości do śmierci iefgo pozostały.

Pierwiaszkowe
 Dyssydentów Pol:
 Kolonie
 Nauczycieli ich i
 obrońcy.

W rzeczy samej, iefzcze dobrze za życia Zygmunta I. mieli Dyssydenci w Polsce swych Apostołów i Wyznawców. W liczbie tych podług świadectwa *Piase-*

ckiego Biskupa Przemyckiego, *Ty-*
telman Biskup Warmiński *Jan Dan-* R. 1549
tiscus jego następcą, *Jan Droho-*
zowski Biskup Kujawski, *Filip Pa-*
dniewski Biskup Krakowski, *Wilhelm*
Arcy-Biskup Rycki, *Ferzy* Biskup
 Zmudzki pierwsze trzymają miey-
 sce: obojętność pierwszych wzglę-
 dem szerzących się w ich owczar-
 niach nowości, a ostatnich dwóch
 jawne na stronę Lutra przeyscie
 ośmieliło wielu z niższych sta-
 nów do wypowiedzenia otwarcie
 Kościołowi i Duchowieństwu po-
 słuszeństwa. (a) Do tego rzędu na-
 leży *Stanisław Orzechowski* Kanonik
 Przem: *Jan Kozmiński*, *Wawrzyniec*
Praśnicki Kaznodzieje Królewscy,
Jan Łaski Proboszcz Gnieźnieński
 i Łęczycki, *Franciszek Lizmanin*
 Franciszkan, Spowiednik Królo-
 wy, *Stanisław z Opoczna*, *Woyciech*
Kozabowski, *Jan Szoldra* Francisz-
 kanie. Toż *Jakob Przytuński* niegdyś
 Proboszcz Mościcki, a potym Pi-
 sarz Grodzki Krakowski. *Jędrzey*
 G 5

[a] Kronika Piaseckiego K. 48. i 49.

R. 1549
Fryc Modrzewski Sekretarz Królewski: *Marcin z Opoczna, Marcin Taurinus, Mikołaj Kurosz* (Curoviensis) *Marcin Krowicki* i inni. Nadto dwor Królowy Bony, Biblioteka *Jana Trzecieskiego*, a dom *Woiewodki* Prezydenta Krakowskiego, były pierwszą szkołą Małopolskich Dyssydentów. Przykład stolicy ośmielił w dalszych prowincjach Szlachtę do ogłoszenia swych domów, mimo świeże i surowe prawa zakazy, za przytułek wszelkim nowościom. Pierwszy podobno z tych był *Mikołaj Oleśnicki* dziedzic *Pinczowa*: wkrotce *Kcin, Niedzwiedz, Jwanowice, Stobnica*, uyrzały nowey Religii apostołów, a ci w *Zborowskich, Stadnickich, Lasockich, Dłuskich* swych wyznawców i obrońców. Nie brakowało i w Wielkieypolszcze Dyssydentom na mocnych i poważnych stronnikach. *Jędrzey Goraka* Kasztelan Poznański, *Stanisław i Jakob Ostrorogowie, Leżyński* Starosta *Radzieiowski, Krzysztoff Lasocki* dziedzic *Brzezin*, otwarcie za nimi się ogłosili. W Litwie

zaś *Mikołaj Xiąże Radziwiłł* Woiewoda Wileński, naprzod w Brześciu, a później w Słucku i Nieświeżu pomoc i obronę swoją dla nich zaręczył. (b)

R. 1549

W tym rzeczy Kościoła Polskiego stanie, obiał rządu Królestwa *Zygmunt August*. Zaraz na Sejmie Piotrkowskim R. 1549. odezwały się te duchy, które całe panowanie jego zawichrzyły. Szło tam o zamęcie jego z *Barbarą Radziwiłłówną* wdową po *Gastoldzie* Woiewodzie Trockim. Wmawiano w Szlachtę, iż to było gwałtem wolności i istotnych przywileiów, że Król bez wiedzy i dołożenia się ich poiał żonę: że dobro narodu wymagało, aby się z nią raczey rozwiodł, niż żeby świętność Tronu przez wspólne z poddanką życie upodlać miał: w rzeczy zaś samey, była to intryga nowowierców mająca za cel osłabienie Wiary o świętości Sakramentu małżeństwa: pier-

Intrygi
Dyssy-
dentskie
zakłócają
początki
panowa-
nia Zy-
gmunta
Augusta.

[b] Lubieniecki Historia Reform: Rozd: 5.

R. 1549

wszy krok, z którego rokować chcieli, o dalszych swoich w przedsięwziętej Reformie skutkach. Wszakże nie ustraszzył się najmocniejszymi pogróżkami Zygmunt: stanął przy zaprzysiężonej raz wierze swej małżonce, i tę w zakład swej wierności ku Rzeczypospolitej założył. A gdy przeciwnicy nie mogąc swego dopiąć z miejsca nawet obrad ustąpili i Królowi sądów sądzić bronili; odwołał się on do braci w domu pozostałych przez okolne listy, oddając pod sąd powszechności sprawę tę, która iawnie z interessem narodu, a pobocznie z moralnością już zbyt obszernie tłumaczoną połączyła się. Tym sposobem uspił Król spór o zamęcie swoje: gdy tym czasem wrzały i zmagaly się niechęci, a ledwo nieiawny rokofz podnieśli ci, którzy przy zatrudnieniu słubów Królewskich, spodziewali się byli wytargować rozwolnienie praw dawniejszych, mianowicie Religiją panującą, powagę sądów Duchownych i ich exekucyą grun-

tujących, a pogotowiu i uchylenia tych kar, które dawniejsze statuta, przeciw ziazdom prywatnym, naieżdnikom i burzycielom spokojności powszechney i bezpieczeństwa osobistego wymierzaly.

R. 1549

Seym R. 1550. w Piotrkowie złożony wyjaśnił dokładniey tającą się dotąd intrygę. Domagano się tam pod różnemi pozorami reformy praw, poprawy nierządu i nieładu, ale nic nie ukończono. Bo ci, którzy naywięcey o dobro i bezpieczeństwo kraiove umawiali się, zbyt byli za nierządem i nieładem interesowani: a prawdziwie o oboie gorliwi od pseudopatryotów przytłumieni zostali. Spełził więc ten Seym na niczym, a Król zasiadłszy na sądy seymowe w sprawie *Stanisława Orzechowskiego* Kanonika Przemyskiego, iawniey przeświadczył się o właściwych malkontentów pobudkach. Prałat wspomniony przyswoiwszy i zasmakowawszy w nauce nowowierców Niemie-

sprawa
Stanisława
Orzechowskiego
Kanonika
Przemyskiego
R. 1550z

R. 1549

ckich, a pierwſzy z tych, którzy
 prawu o bezżenności Xięży wy-
 powiedzieli poſłufzeńſtwo, poſłu-
 bił ſobie R. 1550. *Magdalene Chetm-*
ſką. *Fan Dziaduſki* Biskup Prze-
 myſki uſywał wszelkich ſposobów
 do odwrocenia tego owczarni ſwey
 i całego Kościoła Polſkiego po-
 gorszenia: niepoſłufznego w są-
 dzie ſwoim wyklął, i o exekucyę
 • dekretu ſwego u Staroſty nale-
 gał. Prawo to było naymocniej-
 ſzym dla nowowierców hamul-
 cem, ale razem naywiękſzey nie-
 chęci przeciw Zwierzchności Du-
 chowney zadatkim. Obaczemy
 w krotce ile nie czynił Stan Ry-
 cerſki, aby go obalił: a że ieſzcze
 po ów czas całą moc ſwoię i po-
 wagę dzierżyło, *Orzechowſki* chcąc
 ſię uchylić, czyli raczey zwlec
 onego przeciw ſobie rygor, od-
 wołał ſię od dekretu Biskupiego
 do sądów Królewſkich. Wyſta-
 wić tu ſobie należy naywalniej-
 ſzą w dzieiach naſzych ſprawę.
 Staie w obronie *Dziaduſkiego* Du-
 chowieńſtwo i nieco Senatorów
 ſwieckich: *Orzechowſkiego*, cały

stan Rycerski popiera. Nie szło tam o samo bezpieczeństwo szczerzego obywatela lub powagę Biskupią, ale właściwie stan z stanem, dwie władze najwyższe poszły w zapasy, aby jedna przy prawach swych utrzymała się, druga nad prawa przez moc i liczbę wygórowała. Jakoż daremnie Duchowieństwo na obronę *Dziadujskiego* liczne prawa Kanoniczne pokłada: daremnie odwołuje się do ustaw krajowych wykonując wyroków swych Starostom i urzędnikom ich zalecających; próżno tę za istotną i konieczną do powściągnięcia szerzących się o Wierze błędów, do poprawy rozwolnionych obyczajów bydz mieni. Gdy bowiem strona Orzechowskiego nic po sobie prawnego nie znajduie, miota tyfiączne potwarze na całą Hierarchią, upatruie w postępkach Duchownych przemoc, a w reszcie w samych prawach gwałt wolności swych wyczytuie, i o zawieszenie onychże domaga się: nadto czego na Seymie zeszłym pod ró-

R. 1550

żnemi pretextami dokazać nie mogła, tu wytargować usiłuje. „
 „ Jżby Msza S. i nabożeństwa Ko-
 „ ścielne w ięzyku Polskim odpra-
 „ wiały się; aby Xięża od bezżen-
 „ ności wolni byli, a świeccy Kom-
 „ munią pod dwiema osobami
 „ przyjmować mogli. „ (c) Z tych
 przyczyn, sąd wspomniony, za-
 mienił się w postać nieiakiey utar-
 czki. Nie śmiał Król przeciw wy-
 rażnemu prawu rokować, ale ra-
 zem obawiał się narazić sobie
 w pierwiastkach panowania Ry-
 cerstwo zbyt dla siebie obojętne.
 Przeto dogadzaiąc obudwu stro-
 nom, a raczey dając dłuższy czas
 do pojednania zaciętych i zawa-
 śnionych umyśłów, całą sprawę
 tę, iako i żądania Rycerstwa ode-
 śłał do Synodu.

Sąd na Ole-
 snickiego
 Dziedzica
 Pinczowa,

W tymże czasie wytoczyła się
 przed sąd Królewski sprawa *Mi-
 kołaja Olesnickiego* dziedzica Piń-
 czowa. Dał on był u siebie przy-
 tułek *Franciszkowi Stankarowi Wło-
 chowi,*

[d] Hozysz w Dyalogu.

chowi, podeyrzanemu o Kalwińskie błędy, dekretem *Maciejowskiego* Biskupa od katedry języka Hebrajskiego w Akademii odsądzonemu, i z miasta wygnanemu. Tenże idąc za bezbożną Stankara radą, Kościół Pinczowski z wszelkich ozdób i skarbów złupił, obrazy SS. i ołtarze powyrzucił, XX. Paulinow tamże od Oleśnickiego Kardynała fundowanych wygnął, a natomiast naukę Aryańską i ofiary tychże zaprowadził. (d) Był to pierwszy naywyższego zuchwałstwa i iawnego odszczepieństwa przykład: pogorszenie powfzechne, które przynosił, wołało o pomstę i kary z prawa wy-

Tom III.

H

[d] Tento nowowierca, naywięcey przyłożył się do zarażenia umysłów młodzieży Polskiej bezbożnemi zdaniem: a bunt ów sławny R. 1549 przez Szkoły Krakowskie, z przyczyny kłótni między ludźmi Xiędza *Czarneckiego* i studentami zaszczyt, w której kilku z nich życie straciło, okazał iak głęboko w sercach tych młodych, zuchwałstwa i niepodległości maxymy od wszystkich prawie owego wieku nowowierców wielbione i głoszone utkwify. Nie chciała się poddać młodzież pod wyrok Biskupa i Kanclerza swojego. Daremne było pośrednictwo *Tarnowskiego* Kasztelana Krakowskiego, uproszone.

mierzone. Nie brakowało Pasterzom naszym na tey stałości i gorliwości, która jedyną i nayskuteczniejszą zdawała się być drogą do powściągnięcia wizerkiego stanu lekkowierności: lecz że tenże sam *Maciejowski* doświadczył już był nie dawno w sprawie *Walentego* Proboszcza Krzczonowskiego przed sąd swoy o pojęcie żony pozwanego, przemocney wspomnionego *Oleśnickiego i Mikołajia Reia* protekcyi; a nieco dawniey *Marcin Krowicki* Proboszcz *Wiszniniski*

go od Króla do pojednania rozjątrzonych. Sam Król godzić tę sprawę był gotow: ale zuchwalcy nie czekając Oycowskiego sądu wyszli z Krakowa, tułali się długo po kraju: wreszcie wysłani od rodziców za granicę, przywieźli na powrot do oyczyzny te zdania, które i wiarą panującą i rządem blisko przez dwa wieki zakłóciły. Aby zaś

„ Czytelnik przeświadczył się, iak słuszne
 „ Duchowieństwo Polskie miało powody karać i ścigać z wszelką surowością nowych
 „ o Wierze nauk Apostołów; iak trudno było odwieczne Wiary i Kościoła prawidła z
 „ poznieyszemi o tolerancyi maksymami pogodzić, niech przeyrzy prawa Kanoniczne
 „ przez wspomnionego *Stankara* drukowane,
 „ a *Zygmuntowi Augustowi* przypisane: o
 „ zuchwałstwie zaś iego przekona się, gdy od-
 „ czyta wiekoponne dzieło *Stanisława Orzechowskiego*, pod tytułem *Chimera*

wyklęty od *Dziaduskiego* Biskupa Przemyskiego za zawarte z *Ma-* R. 1550
gdaleną Pobidzyńską śluby, w tymże
Pinczowie znalazł obronę; przeto
Macieiwski, a raczey po śmierci
 iego *Przerębski* Administrator Bi-
 skupstwa, sprawę tę całą do są-
 du Królewskiego odesłał, a *Zebrzy-*
dowski Biskupa *Kujawskiego* u-
 prosił, aby imieniem Duchowień-
 stwa i całego Kościoła, dał odpor
Mikołaiowi Reiowi sławnemu owe-
 go wieku wierzopisowi i mówcy,
 który strony *Oleśnickiego* bronić
 przedsięwziął. Ważność i pra-
 wność tey sprawy, dostarczyły
Zebrzydowskiemu najmocnieyszey
 obrony, a przykłady sąsiedzkie
 dowody iego wspierały: gdy tym
 czasem *Rey* na samych potwa-
 rzach stanowi całemu Duchowne-
 mu i Zakonnikom *Pinczowski* u-
 właczających, przestać musiał. Po-
 parł niemniej dzielnie strony Du-
 chowieństwa, *Tarnowski* Kasztel-
 lan *Krakowski* za ustąpieniem stron
 z izby sądowey, toż *Kmita* Wo-
 jewoda *Krakowski*, dowodząc po-
 dług świadectwa *Bielskiego* w szcze-

 R. 1550

gólności. „ Jako to srodze pra-
 „ wem opatrzone iest, aby ziazdy
 „ żadne okrom rozkazu Króle-
 „ wkiego nie były: Tu, mówił,
 „ młodzi Ludzie zieżdzaią się, spi-
 „ suią się, nowe rzeczy tworzą, sta-
 „ rych dobrych obyczajow odstę-
 „ puią, swego przełożęństwa, swych
 „ Biskupów nie słuchaią: karać ie
 „ masz Królu postronnemi przy-
 „ kłady. Wiary przeciw Królo-
 „ wi, pobożęństwo ku Bogu fun-
 „ damentem iest. Nie chowa iey
 „ Królowi, kto ią Panu Bogu zła-
 „ mie: Tego przestrzegał mądry
 „ oyciec twóy, tego i ty masz
 „ strzedz, i temu początkowi tak
 „ ostrze zabieżeć, iakoby się to da-
 „ ley nie szczyło. „ Atoli *Dębiń-*
ski Kasztelan Biecki chciał umiar-
 kować powfzechny całej izby za-
 pał i gorliwość: prosił Króla, aby
 miał wzgląd na człowieka zacney
 familii, ani się pokwapiął karać
 tego, którego grzech sama mło-
 dość wymawiała. Wreszcie tyle
 wymową i kredytem swym do-
 kazał, że gdy przyszło do osta-
 tecznego wyroku, Król kazał tyl-

ko oznaymić *Oleśnickiemu* przez *Tarnowskiego* iakie kary podług statutu *Jagiellona* R. 1524. zaśluzyl: i że te pod tym tylko względem niego zawieszę warunkiem, ieśli się poprawi i *Stankara* od siebie oddali. Jakoż dopełnił on niezwłocznie rozkazu Króla: *Stankarowi*, w domu swym przytułek wypowiedział, ale na miejsce iego przybrał *Marcina Krowickiego*, który po odstrychnieniu się od Kościoła Katolickiego, wiernym uczniem i naśladowcą swego poprzednika okazał się.

R. 1550

Ku zapobieżeniu podobnych pogorzeń, a dla przeświadczenia każdego iak pilnym i gorliwym przynajmniej w początkach panowania swego pokazał się *Zygmunt August*, w utrzymaniu oyczystey wiary, praw dawniejszych przeciw nowatorom wskazyanych; świadkiem naydowodniejszym iest edykt iego Roku 1550. w Krakowie datowany. Oświadczą on się tam naysolenniey za wiarą S. Katolicką Rzymską,

Edykt *Zygmunta Augusta* względem nowowiercow. Listy Papięskie o tychże.

R. 1550 i że tey po całym państwie strzedz i bronić chce, zaręcza. Wszczególności zaś ostrzega: „ Jż nie „ tylko pogan, ale i wszelkich no- „ wowierców, ścigać i z granic „ Królestwa rugować będzie: tych- „ że do Senatu i rady nie przybie- „ rać do urzędów i Starostw nie do- „ puszczać, a statuta przeciw nim „ dawnieysze iak naysilniey exe- „ kwować obiecuie: wreszcie za- „ twierdza prawa i przywileie Dó- „ chowieństwa, i obronę ich pod „ wiarą przysięgi całemu narodo- „ wi uczynioney, zapewnia. „ (e) Edykt wspomniony poprzedziły dwa listy Juliusza III. do Zygmun- ta. W pierwszym upomina go Pa- pież: „ Aby od przodków swych, „ a mianowicie oycowskiey o do- „ bro Wiary i prawa Kościoła S. „ gorliwości, nie odstępował: w „ drugim wynurza żal swoy z do- „ niesienia, iż wielu z przedniey- „ szych panów nowey o wierze „ nauki chwyciło się. Pochwala „ daley radę i żądanie Królewskie

„względem zwołania *Concilium* R. 1550
 „dla roztrzygnięcia różności zdań
 „Religii tyczących się: i że ku
 „temu wszelkie starania łożyć bę-
 „dzie, zapewnia: naostatek obie-
 „cuie wysłać do Polski Legata, któ-
 „ryby przy pomocy Królewskiej
 „rozróżnione pogodził umyśły. „
 Tegoż czasu i roku pisał Juliusz
 do Biskupa Chełmińskiego, aby po
 odstrychnieniu się od Kościoła S.
 Biskupa Pomezańskiego, dyece-
 zją jego zarządzał: osobnym zaś
 listem wszystkich Biskupów Pol-
 skich upomniał, aby wraz z Kró-
 lem pilnemi i baczniemi byli nad
 powierzonymi sobie trzodami, a
 na *Concilium* wkrótce w Tryden-
 cie rozpoczając się mające przyby-
 wali. (f)

S. VI. *Synod Piotrkowski*
Roku 1551.

Aczkolwiek przedsięwzięte przez R. 1551
 Króla i niektórych Biskupów
 środki dość były dzielne i skute-

H4

R. 1551

czne do wykorzenia szerzącej się po kraiu różno-wierców nauki; lubo osłabiona dawniejszych statutów powaga, i przykładowym Króla sądem i nowym jego edyktem ożywiona świeżo została; w tym atoli stanie były rzeczy, tak daleko umyśly rozróżnione i zacięte okazały się, że wszelki rygor prawa czczym i bezskutecznym znalazł się. Sama liczba grzeszących, powagą przemocy uzuchwalona, słabiła dawniejszą świeckiej i Duchowney władzy gorliwość. Z tych więc powodów Prymas *Dzierzgowski* zwołał R. 1551. Synod prowincyalny do Piotrkowa. Najistotniejszym zgromadzenia tego dziełem było *Wyznanie Wiary S.* przez wszystkich Biskupów pod przysięgą zeznane, a od *Hozyusza* Biskupa Warmińskiego porządnie ułożone i obszernie wyłuszczone, wydane zaś na świat podług zeznania wspomnionego Hozyusza, na usilne żądanie tych, którzy za winę nieiaką poczytywali Biskupom, iż po ów czas w kraiu, procz po

wszeczhney Kościoła nauki, żadnego dla Pasterzów nie było prawidła, któregoby się w opowiadaniu Wiary S. i szafunku SS. Sakramentów trzymać mieli. Toż wiekopomne Duchowieństwa Polskiego dzieło stało za odpowiedź tym, którzy w roku przeszłym na Seymie Piotrkowskim, rozwolnienia niektórych praw i zwyczajów Kościelnych domagali się. Podchlebiali oni sobie podobno w powolności i słabości niektórych Biskupów, i ledwo nie pewni byli, że na Synodzie kraiovym to wytargują, czego po powszechnym spodziewać się nie mogli. Lecz iak w tey mierze, tak i sprawie Orzechowskiego na ten Synod wytoczoney, a silnie przez się popieraney, upadli: uznany on za Heretyka, i za takiego Królowi doniesiony, niebawnie na łono Kościoła powrocił, i iednym z naysilnieyfzych i nayspoważnieyfzych praw i zwyczajów iego stał się obrońcą: Biskupi też nasi stosownie do ogłoszonego przez się *Wyznania Wiary*, tudzież statutów

R. 1551 kraiowych i edyktu Zygmunta po-
 stępując, dzielniey powagi swey
 i powinności dokonywali. Wkrot-
 ce bowiem po ukończonym Sy-
 nodzie, *Dziaduski* Biskup Przemy-
 ski *Stanisława Stadnickiego* dziedzica
Dubiecka; Biskup Krakowski *Zebrzy-
 dowski Konrada Krupkę*; Arcy-Bi-
 skup *Dzierzgowski Lasockiego Krzy-
 sztofa i Jakoba Ostrorogow*, o wia-
 rę podeyrzanych, przed sąd swoy
 zapozwali, a przekonanych wy-
 klęli.

Socyn w
 Polsce.
 Aryani-
 zmu po-
 czątki K.
 1551.

Pomimo tak dzielnego odpo-
 ru, którego stronnicy *Lutra* i *Kal-
 wina* doświadczali w Polsce, mi-
 mo iakieykolwiek nadziei ocalenia
 tej Wiary, która iuż dobrze w
 sercach nayswieższych i naysi-
 nych stanów ostygła; zachwiały
 nią na nowo błędy *Leliusza Socyna*,
 głowy *Aryanów*, inaczey *Socynia-
 nów*, albo *Nowochrzześciców*. Wierny
 ten uczeń *Serweta* nie znalazł bez-
 pieczeństwa w Szwaycarach pod
 bokiem *Kalwina*: a z własney oy-
 czyzny przez rząd Wenecki wy-
 gnany, puścił się wraz z ucznia-

mi na północ, gdzie wszyscy nowatorowie zaufani w rządowej polityce, większą dla siebie wolność i bezpieczeństwo obiecywali. Jeszcze R. 1546. zjawił się był w Krakowie nieiaki *Spiritus Hollender*, który w domu *Jana Trzecińskiego* zasady nauki Aryańskiej wykładał, i już był na swą stronę znaczniejszych kilku obywatelów przeciągnął. (g) Atoli przemagająca *Lutra* i *Kalwina* stronników liczba, zatłumiła na ow czas tę naybezbożniejszą sektę, tak iako i *Socyn*, nie znalazł zaraz tych naśladowców, których później ledwo nie nayliczniejszych rachował. To tylko dla siebie i swych uczniów przez przyiaźń z *Lizmaninem* Spowiednikiem Królowy, a później naypoufalszym *Augusta* Ministrem dokazał, że i gorującą *Lutra* i *Kalwina* stronników powagą zachwiał, i wiernym swym naśladowcom, iacy byli *Faustus Socyn* synowiec iego, *Bernard Ochin*, *Walenty Gentilis*, *Paweł Alciatus*, *Grze-*

R. 1551

[g] Fryc Modrzewski. — Sylva, 1. T. 2. p. 81.

R. 1551 gorz *Blandrata*, *Piotr Statorius*, wolny wstęp i bezpieczeństwo w kraju zapewnił.

§. VII. *Seym Piotrkowski*
 R. 1552. zakłócony przez
Dyssydentów.

 R. 1552 **Z**akłócona w domu od początku panowania Zygmunta Augusta Polaka, poniosła zewnątrz nie małą klęskę przez oderwanie Wołoszy od ciała Rzpltey. *Eliasz* Wojewoda przyiąwszy wiarę *Machometanicką*, wypowiedział Królom naszym posłuszeństwo, i całą tę obszerną prowincyą do wiarołomstwa pociągnął: a związawszy się z Tatarami, oręż nawet swoy przeciwko Polszcze podniósł i znaczne z *Bracławskiego* odniósł zwycięzce. Strata tak obszerney prowincyi obchodziła nie mało Króla: zwołał on był w R. 1551. *Seym* do *Wilna*: obrona przeciw *Tatarom* i ukończenie dzieła *Unii*, były istotnym tego zjazdu celem. Lecz iak pierwsze tak drugie, zbyt

obojętnie od stanów przyjęte i po-
 pierane było, bo wzmagające się R. 1552
 coraz domowe niechęci, odwra-
 cały każdego myśl od powrze-
 chnego dobra. Upadł więc tą ra-
 zą interes Unii, pobór na zasło-
 nienie granic od Tatarów zbyt sła-
 by postąpiono, a na następnym
 Seymie obmyśleć obiecano skute-
 czniejszą obronę. W porządku
 tej zwołał Król R. 1552. stany do
 Piotrkowa. Już był ledwie nie-
 pewien dostatecznych posiłków
 przeciw buntownikowi, bo sam
 okrutny oręż jego coraz wgłąb
 kraiu posuwający się, zapewniał
 o gorliwości obywatelskiej: atoli
 próżne były i daremne tak wiel-
 kie nadzieie. Nie mogli dać ra-
 dy i obmyśleć skuteczney pomo-
 cy przeciw wspólnemu nieprzy-
 iacielowi ci, którzy sami z sobą
 wojować wewnątrz postanowili.
 Została oyczyzna bez obrony, a
 smutny późną potomność uczyć
 będzie przykład, iak daleko od
 istotnego swego powołania i obo-
 wiązków unieść się mogą ci, któ-
 rzy w świątyni obrad, namiętno-

R. 1552

ściami swemi powodować nie umieją. Zaraz na nabożeństwie przed seymowym okazały się te duchy, które Sejm zakłócić postanowiły. Jedni w czapkach pod czas Mszy S. stali, drudzy pod czas podniesienia klękać nie chcieli; inni dbając na przykład *Stanisława Lasockiego*, który popadłszy exkommunicie, gdy na koronacyą Barbary Królowy R. 1550. do Kościoła przybył, za rozkazem Królewskim przez Marszałka Koronnego rugowany bydź musiał, dla zatrzymanych ceremoniy i obrzędów Kościelnych. Toż dopiero po zagaieniu obrad iawniey dali się poznać ci, którzy nie o wyprawie przeciw Tatarom radzić, ale z Xiężmi i Kościołem wojować postanowili. Ledwo bowiem od tronu ogłoszono to, o czym stany naradzać się miały; skoro posłyszalo Rycerstwo, iż Król nie w innym zwołał ich celu, tylko aby obronę i zasłone granic przeciw potężnemu nieprzyjacielowi obmyślili, odezwali się prawie jednomyślnie, iako twierdzi *Bielski*:

„ Jż o żadney obronie, o żadnym
 „ postronnym nieprzyiacielu mó-
 „ wić nie chcą, aż domowego pro-
 „ żni będą, domowym nieprzyia-
 „ cielem nazywając Xięży. „ Tak
 więc obrady narodowe wzięły po-
 stać dysputy szkolney Teologi-
 czney. Staął od Rycerstwa Ra-
 fał Leszczyński ex Woiewoda Brze-
 ski, powzał jawnie przeciw pra-
 wu, przyznającemu sądowi Du-
 chownemu sprawy odszczepień-
 stwa: dowodził, iako te, a mia-
 nowicie wskazanie na winnych kar
 wygnania i konfiskaty, wolność
 pospolitą naruszały, powadze Kró-
 lewskiej uwłaczały, i aby odtąd
 nie Xięża, ale sąd Królewski ta-
 kowych sądził i karał, imieniem
 posłów dopraszał się. Znaleźli się
 drudzy, iako świadczy wspomnio-
 ny dzieiopis, „ Którzy Biskupów
 „ owoczesnych hipokrytami i wil-
 „ kami drapieżnemi nazwali, cze-
 „ go ieszcze nigdy w Polszcze nie
 „ było słyhać. „ Bo też pod ów
 czas albo zapomniano, albo lekce
 ważono owę przestrogę prawo-
 dawcy Wiary naszej: iż i na ka-

R. 1552

tedrze Moyżefza siedzieli Skrybowie i Faruzowie, a tym czasem Chryſtus kazał ich ſłuchać, a uczynków ich nie naśladować. Do tego, nadto było ſwieże i iasne prawo, które Duchownym moc poznawania ſpraw odſzczepieństwa przyznawało, aby mogło być u- miarkowane lub odwołane. Potrzeba więc było ſpotwarzyć i oczernić tych, którzy sądy te ſprawowali, aby wyroków ich ważność oſłabić: potrzeba było wyſtawić tam zaſadę wolności Szlacheckiey, a praw Królewſkich uymę, gdzie oboygą cienia nie było: gdy tym czasem opor tak iasnemu prawu, zły i niebezpieczny przykład targania ſię ſtanu jednego na prerogatywy drugiego, prawdziwey wolności dobrze zrozumiały, iawniey daleko groziły. Odpowiedział wprawdzie na to wſzyſtko z ſtrony Duchowieństwa *Andrzej Zebrzydowski* Biskup Krakowski: dowiódł równo gorliwie iak ſwiatle, iż prawa Koſcielne, Jurydykcyą Duchowieństwa w ſprawach Religii gruntuiące, są
nie

nietykalne: okazał, iako ta od początku zaprowadzenia do Polski Wiary S. nigdy zaprzeczoną nie była: iako ją dawnieysze i świeże statuta zatwierdziły i upoważniły: wywiódł konieczną potrzebę oddzielenia sądów duchownych od świeckich: wyprowadził grożące najwyższej Zwierzchności kraiowej i samemu tronowi skutki, za zachwianiem lub obaleniem praw ołtarza: zgoła tyle mową swoją dokazał, że wielu nawet z obojętnych za Duchowieństwem pisało się, wielu stronę Dyfzydentów opuściło: wszakże nie przestawali w swych zamiarach malkontenci. Wznowili nawet dawnieysze swoje żądania względem bezżenności Xięży i Kommunii pod dwiema osobami (iako o tym uczy wyraźnie list Juliusza III. tegoż Roku do Króla dany, w którym mu dziękuję, iż rzecz tę do wyroku Synodu powszechnego odeśłał) (h) wreszcie gdy po kil-

Tom III.

I

[h] Raynald R. 1552. Kar. 78., W tymże Liście dziękuję Zygmuntowi Juliusz za da-

R. 1552 kotygodniowych utarczkach żadna pojednania i umiarkowania obudwu stron nie zostawała nadzieia; kazał Król *Ociejskiemu* Kancelarzowi wyrok swoy ogłosić, deklarując: „ Ze według rozumienia „ swego i dawnych praw Koron- „ nych, inaczey widzieć tego nie „ może, iedno iż sąd około odzyczne- „ pieństwa właśnie Xiędzom Bi- „ skupom należy „ (i) Dekret ten

„ na protekcyą Biskupom Krakowskiemu i „ Przemyskiemu w sprawie Orzechowskiego „ i Krupki, zachęca oraz Kroła, aby Pó- „ słów swych niezwłocznie na *Concilium* do „ Trydentu wysłał. Tegoż roku i czasu pi- „ sał Papież osobny List do Biskupa Kra- „ kowskiego Zebrzydowskiego, pochwalając „ stałość i gorliwość iego w sprawie Krupki „ przed sąd swoy wytoczoney: w liście zaś „ okolnym do Arcybiskupa, Biskupów i ca- „ łego Seymu Piotrkowskiego danym upomi- „ na wszystkich, aby w Wierze przodków „ swych trwali, a chytrym nowatorów na- „ ukom uwodzić się nie dali. Tenże Papież „ pisał R. 1553. list do Biskupów Polskich, w „ którym im znać daie, że podług rad i prze- „ strog ich odrzucił Cara Moskiewskiego pro- „ pozycye względem pojednania się i złączenia z „ Kościołem Rzymskim: w drugim zaś upomi- „ na senatorów i szlachtę do dzielney obrony „ praw i Religii Kościoła. Raynald K 98. t 21.

przerwał dalsze tego Seymu spory. Postrzegli malkontenci, że R. 1552 iefzcze Król nadto był stały, aby wobec obrad śmiał się targnąć na najswiętsze Religii prawa i stanu Duchownego prerogatywy. Nie widząc zatym na ow czas inney dla siebie rady nad prośbę i upokorzenie się tym, na których honor i powagę nie dawno nastawali; udali się do Arcy Biskupa i Biskupów przez *Piotra Boratyńskiego* prosząc o zawieszenie dekretu Królewskiego, a tym czasem myśleć przyrzekli o zgodzie trwałey i obudwu stronom dogodney. Miłość pokoju i iedności braterskiey, skłoniła Biskupów na prośby Rycerstwa. Zawieszono Juryzdykcyą do roku, zostawując Szlachcie wolność podania iakichkolwiek ugody śrzodków, byleby te ani prawom Kościelnym, ani ustawom krajowym nie uwłaczały. Tegoż czasu Orzechowski za pośrednictwem panów radnych i posłów pojednał się z Biskupem swym i całym Duchowieństwem: sprawa zaś iego wzglę-

dem zawartego małżeństwa do
 R. 1552 Rzymu odeślana. (k)

§. VIII. *Obojętność Augusta względem Religii i Duchowieństwa.*

R. 1553 **W**strzymana przez Duchowieństwo Juryzdykcyą, oświadczona do ugody powolność i gotowość, zostawiona stanowi Rycerskiemu wolność obmyślenia i podania naydogodnieyszych pokoiu warunków, zbyt opaczne i nadspodziane przyniosła skutki. Ledwo co stany z Piotrkowa rozjechały się, zapomniano zupełnie o przyiacielskiej i polubowney zgodzie, a podług odkazu Seymowego, Biskupów i Xięży za nieprzyjaciół poczytano. Bezkarność od samego Duchowieństwa na rok zapewniona, ośmieliła do wszystkiego zuchwalców! Aleć nie ta tylko była przyczyna tak oczywistej zdrady, a z niey pochodzą-

cey lekkoważności naysolennie-
 fzych ustaw i iawnego prześla-
 dostwa. Przykład górny tworzył
 naywiększe pogorszenia: oboję-
 tność Króla względem praw Re-
 ligii i prerogatyw Duchowieństwa,
 coraz więcey wzmagaiąca się śla-
 bość tegoż w ukaraniu kraio-
 wów i cudzoziemców, śmieley co-
 raz prawa Kościelne i kraiove hań-
 biących; przystęp i kredyt tychże
 na dworze Królewskim; stały się
 hasłem otwartzey między sta-
 nem Rycerskim i Duchowieństwem
 woyny.

 R. 1553

Podniętą tego wszystkiego i nay-
 głównieyszą przyczyną był *Lizma-*
nin Proboszcz Czchowski. Zmie-
 nił on naprzod swoje o Religii
 zdania, odebrawszy od Królowy
 Bony w podarunku kazania *O-*
china. Pobratyństwo z *Trzeciejskim*
i Woiewodką dało mu poznać xią-
 żki *Kalwina*. Przyiaźń z *Socynem*,
 utworzyła w sercu iego ambicyą
Reformatora Kościoła Polskiego, a
 podróż do Włoch (dokąd imie-
 niem Królowy wdowy posłany

Lizmanin,
 iego kre-
 dyt i in-
 trygi.

R. 1553

był, aby Juliuszowi III. wstępu na Stolicę Apostolską powińszował) mocniej go w przedsięwzięciach ugruntowała i kredyt iego powiększała. Król powziął dla niego wiele szacunku po przeiednaniu i pogodzeniu *Barbary* Królowy z *Boną* Matką, która zawsze przeciwna była iey z synem związkowi. Ugodę tę nadspodziewaną, nadgrodził mu obietnicą pierwszego Biskupstwa: a znalazłszy go w interesach biegłym, i do wykonania zamyśłów swych nayzdolnieyszym; powierzył mu się we wszystkim, rady iego poważał i słuchał, tak dalece, że mu tylko Ministra tytułu brakowało. Tak więc ugruntowawszy kredyt swoy na dworze Augusta *Lizmanin*, chciał ieszcze sumnienia iego zostać rządca. Owdowiały Król po śmierci *Barbary* umyślił pojąć *Katarzynę* corkę *Ferdynanda* Króla Rzymskiego, a *Elżbiety* pierwszey swey żony siostrę, wdowę zaś po *Franciszku Gonzadze* Xiążęciu Mantuańskim. O tym maryażu gdy się z *Lizmaninem* naradza, a w skru-

pułach swych z przyczyny prze-
 izkod tego małżeństwa szuka le-
 karstwa; chytry dworak dostrzegł-
 fzy, iż Król w tey mierze rady
 i pomocy iego potrzebował, upa-
 trzył tę porę za naydogodnieyszą
 swym zamiarom; ciągnął Króla
 pod pozorem dobra Religii w głę-
 bze iey roztrząśnienia; a nie znay-
 duiąc w kraiu ku zamiarowi swe-
 mu nic zdatnieyszego nad dzieła
Kalwina, wymogł na Królu, że te
 z nim co śrroda i piątek do Roku
 1553. na osobności przetrząsał.
 Wszakże skutek tych sekretnych
 obrad nie odpowiedział nadzie-
 iom Lizmanina. Trwał Król za-
 wfze w swych względem Wiary
 sentymentach, aczkolwiek ozię-
 błym w utrzymaniu praw iey o-
 kazał się: w czytaniu zaś xiążek
Kalwina nie miał innego zamiaru
 nad dogodzenie swey ciekawości,
 i chęć poznania zasad nauki iego.
 Ze zaś te iefzcze nie były dosta-
 teczne do powzięcia wiadomości
 o tych wszytkich zdaniach, któ-
 re w owym wieku o reformie Re-
 ligii Katolickiey potworzyły się;

R. 1553

zlecił Król temuż Lizmaninowi,
 R. 1553 aby iechał za granicę, zakupił
 wszystkie książki ku temu zdatne,
 zasięgnął rady i zdania ludzi o-
 świeceńszych względem Reformy,
 przyjął ustawy i obrządki nowo
 zaprowadzonych po różnych kra-
 iach Religii, i o tym wszystkim
 naywiernieysze i nayprędzże uczy-
 nił doniesienie.

Obłuda i
 płochość
 Lizmani-
 na, zapędy
 Augusta
 wstrzy-
 muie,

Wyjazd Lizmanina trwożył
 wszystkich prawowiernych, kto-
 kolwiek o zleceniu mu danym wie-
 dzieć mógł. Poglądał każdy na
 Króla z naywiększą nieufnością w
 boiaźni, aby przewrotność po-
 słannika, wahającego się dużo ser-
 ca ięgo ku stronie nowatorów nie
 skłoniła: ale niemniej wzmagają-
 ca się coraz stronników ich mię-
 dzy pierwszą Szlachtą liczba, bać
 się kazała, aby Król mimo swey
 stałości pod przemocą i intrygą
 nie uległ, lub nie poszedł za liczne-
 mi przykładami tych, którzy w
 sąsiedztwie z samego naczelnictwa
 Reformy chwały w potomności
 szukać zdawali się. W samey rze-

czy, były to kroki Zygmunta zbyt bliskie, aby się ślusznie o upadku jego i całego narodu lękać nie miało: zbyt śmiało i jawne, aby usprawiedliwione być mogły, a wątpliwości jego o wierze nie dowodziły. Szczęściem, że Lizmanin uchybił celu posłannictwa swego: a mając w domu Króla pozorami dobra Wiary i szczęśliwości Kraiu z iey Reformy, najmniey go o tym postępkami swemi zagranicznymi przekonywał. Obiecał on w prawdzie całe Włochy. Ztamtąd puścił się do Szwajcar i Genewy, daley odwiedził Paryż i znowu do Genewy wroczył: poznał się z *Kalwinem*, *Bulingerem*, *Bibliandrem*, *Gesnerem*, zaprzyjaźnił się mocniey z *Socynem*; ale to wszystko nie odpowiadało zamiarowi Królewskiemu: nie widać było tey Biblioteki, którey Król z utęsknieniem wyglądał. Wreszcie gdy przez lat dwa znać o sobie nie daie, a późniey wiadomość nadeszła, że sukienkę Zakonną zrzucił i żonę pojął; stracił Król powzięte o nim rozumienie: pło-

R. 1553

chość ta zraziła go od przedsięwzięcia dalszego roztrząsania i zerzających się o Wierze nauk, a nadto widząc się oszukany i marnionym, ogłosić go kazał za Heretyka i wygnańca. Tak sama Opatrzność przez to małe zdarzenie chciała zwrócić od Polski bliżkie i powszechnie od Wiary S. odzłczepieństwo. Jey to właściwe dzieło, bo już ręka ludzka nie była dość silna na odwrócenie od Kościoła Polskiego tak bliskiego upadku.

Tym czasem Lizmanin dowiedziawszy się o swym losie starał się przez przyjaciół przeiednać Króla: a gdy mu nie wiele pomogły listy *Kalwina*, udał się do kraiówców. *Myszkowski* Woynicki i *Bonar* Biecki Kasztelanowie odważyli się otwarcie mówić za nim. Jan i Stanisław *Tarnowscy*, Stanisław i Jakob *Ostrogowie*, *Jordan*, *Lutomirski* i inni radami go swemi i powagą wspierali. Jakoż ośmielony on tak silną poręką wrocil do Polski R. 1556.

a wsparty przyjaciółmi *Jana Łaskiego*, który tegoż czasu mimo zapadły przeciw sobie dekret wygnania w kraju przebywał; ieśli nie odzyskał pierwszego u Króla kredytu, wiele atoli dopomógł tym, którzy w nim zaufawszy, całą przodków Religiją z zasad swych wzruszyć postanowili. (1)

R. 1553

§. IX. *Epoka wzrostu Kościołów Dyssydentskich Polskich.*

Aczkolwiek założenia powyższe dalekie nie iednemu od popartey prawdy zdawać się będą; lubo nie iednego zażanowi i zdziwi milczenie dzieiopisów naszych o sposobach i środkach, których Dyssydenci Polscy użyli ku rozkrzewieniu i ugruntowaniu swey w Polfcze nauki: rzecz atoli tak z listów Papieżkich iako i z dzieiów samych Dyssydentów nayoczywitsza, że w ten

R. 1554

[1] Lubieniecki X. 11. R. 234.

R. 1554 sam prawie czas, kiedy Zygmunt poważył się roztrząsać nowe o Religii maxymy; kiedy na listy *Kalwina*, *Bulingiera*, *Gesnera* odpisywał; kiedy *Lizmanin* znany dobrze z swego kredytu całą prawie z rozkazu Króla przebiegał Europę, nowatorowie porę tę za nayspomyślnieyszą dla siebie osądzili, a nie omieszkując nic, co by im dalsze zagnieźdzenie w granicach naszych zapewniło; poważyli się na wszystko, targnęli się na najswiętsze prawa, w nadziei wstrzymaney Juryzdykcyi Duchowney, aby kiedyś przynajmniey w części zamysłów swych dopięli. Y nie bezskutecznie. Uyrzała zaraz R. 1554. Polska wsrzod stolicy swey gorliwych Kalwinizmu i Aryanizmu apostołów: *Ochina*, *Gentilisa*, *Alcyata Blandratę*, *Statoryusza*. Patrzyła z żalem na pierwsze w *Pinczowie* i *Kozminie*, R. 1555. Ewanielików kraiowych ziazdy: (m) a w R. 1556 na zieżdzie

[m] *Zebrzydowski* Biskup Krakowski posłyszawszy co się dzieie w *Pinczowie*, otrzymał od Króla Mandat, który ten Zbor za bez-

Secymińskim dostrzegła, iż własny rodak *Piotr Gonezyusz* rodem R. 1554 Podlasianin w Goniądzu zrodzony, bezbożney Sekty Aryańskiej o-
głosił się naczelnikiem.

Cel i duch Zborów wspomnio-
nych, dalsze dzieje Kościołów Dyf-
sydentekich wyjaśniają. Zgroma-
dzenie Pinczowkie składało się
najwięcey z osób wyznania Au-
szpurkiego: a że między temi wie-
lu znalazło się, którzy z Mora-
wcami i Czechami trzymali, u-
chwalono więc, aby z niemi po-
rozumieć się: przyjęto tamże Hi-
mny i Formularze nabożeństwa
Czeskiego: (n) Napisano też do

prawny ogłosił, i aby natychmiast rozszedł
się pod rygorem praw nakazywał. Odebra-
wszy go *Oleśnicki* z przytomną Szlachtą,
zaprotestował go przez woznego iakby pod-
stępnie przez Biskupa na Krolu wymuszony,
a wolnościom szlacheckim przeciwny. Tak
więc już żadnego nie było hamulca do po-
wściągnięcia szerzącey się zuchwałości.
Zwierżchność Duchowna nie zasypiała nigdy
swey powinności: ale wolność źle zrozu-
miana silnieyszą się nad prawa okazała.
Bezkaćność nad wszystkim panować chciała.
Obojga smutnych i nienadgrodzonych skutków
kto winien, każdy bezstronny poznaie.

[n] Takie jest zdanie o tych zjazdach Lubienie-
ckiego dziejów Kościołów Dyssydentskich

R. 1554

Lizmanina, aby do Polski wracał, pomimo sprzeciwienia się Stanisława *Sarnickiego* Pastora *Niedzwiedzkiego* o naczelnictwo mniemanej *Reformy* ubiegającego się. Zbor *Secymiński* (*Seetminensis*) zaszczepił w Poliszczę naukę i maxymy *Aryańskie* mało co pod ow czas znane. *Gonezyusz* pierwszym iey był apostołem. Listy od Zboru tego do *Melanctona* pisane, aby

Polskich autora: *Węgierski* zaś w *Historyi* *Słowianszczyzny* reformowanej twierdzi, iż pierwszy zjazd *Dyssydentów* *Polskich* R. 1555 w *Chrzenicach* w *Małeypolszcze*, drugi w *Głuchowie* w *Wielkiewpolszcze*, trzeci tegoż Roku w *Kozminie* pod *Kaliszem* odprawił się. Istotnym ich celem było porozumienie się *Wyznawców* *Auszpurskich* z *Bracią* *Czeskiemi*, którzy w R. 1548. przez *Ferdynanda* I. z kraju wygnani, koło *Poznania* przytułku szukali, ale z rozkazu *Zygmunta* *Augusta* z *Polski* ruszeni, w *Prusiech* osiedli byli. Jakoż stanął w *Kozminie* między wspomnionemi *bracią* *Czeskiemi* i *Ewanielikami* *Małeypolski* związek. *Wyznanie* *Wiary* ich, *Katechizm*, *pieśni* i inne *księgi* *Kościelne* roztrząsniono i przyjęto: *liga* ta od *Kalwina* pochwaloną, i odtąd *Ewanielicy* *Polscy*, w części *udzielni*, w części *połączeni* z *Czeskiemi*, uważani byź *poczęli*. Tenże *Węgierski* świadczy, iż R. 1563. *Zygmunt* *August* podane sobie przez *Braci* *Czeskich* *Wyznanie* *Wiary* pochwalił, i zakupione dla nich w *Poznaniu* domy przywilejem swym utwierdził. [*Węgierski* lib: I. p. 81. 110.]

Wiarę o Bogu i Chryſtusie obia-
 śnił, temuż *Gonezyuszowi* były po-
 wierzone. Y lubo zdania tego nie
 zgadzały się zupełnie z nauką Me-
 lanchtona; że atoli *Stankar* przez
 uwleczenie Boſtwu i poſrzedni-
 ęctwu Chryſtusa u Boga Oyca, wie-
 lu ſtronnikow swych od siebie
 zraził; nauka *Gonezyusza* pomimo
 wyroku Zborów Pinczowkiego i
 Sandomirskiego R. 1558. znalazła
 wielu ſtronnikow, za poparciem
 iey przez *Lizmanina i Blandratę*. (o)

R. 1554.

W tak oplakanyu rzeczy Ko-
 ściola Polskiego ſtanie, w tey po-
 wſzechney naywyższych władz
 kraiyowych o całość i prawa panu-
 iącey Religii obojętności, zwąt-
 piały o iey ocaleniu naygorliwie
 duchy, nikły wſzytkie nadzieie
 pomocy: a w porownaniu zama-
 chów na obalenie oney poczynio-
 nych, sama tylko dla pozostałych
 prawowiernych garſtki zoſtawała
 rozpacz. Umilkły naysurowsze

szródkę
 ku ocale-
 niu wiary
 s. przez
 Rzym i
 Ducho-
 wieństwo
 Polskie te-
 mi czasy
 użyte.

[o] Lubieniecki X. II. R. 4. s. 6: Raynald
 t. 21. C. 2. K. 135. 136. R. 1555.

R. 1554 prawa, bo słabość rządu exekwo-
 wać ich nie podolała: władza Du-
 chowna została bezczynną, bo od
 cywilney żadnego nie znajdowa-
 ła wsparcia: wolność sumnienia
 przyswoiona za hasło prawdziwey
 i istotney Polaka wolności, powa-
 żyła się nayświętsze Religii zhań-
 bić ustawy. Wypowiedziała ona
 wbrew kraiovym prawom posłu-
 szeństwo, nic świętego i nieska-
 żonego nie zostawiła, aby zamie-
 rzzonego dopięła celu. Własci-
 wie sama opatrność wstrzymała
 na ow czas oyczynę naszą od po-
 wfzecznego z Kościołem Świętym
 rozbratu! Ta to dzielna ręka kie-
 rowała wpośrzed naywiększey bu-
 rzy Piotrową w Polfcze łodkę:
 ta, i powfzecznego iey sternika i
 pomocników iego, nie przełamana
 ku ratunkowi iey natchnęła sta-
 łością, a wytrzymane fale wie-
 kopomnym uwieńczyła zwycię-
 stwem!

 R. 1556 Zarządzał w ten czas stolicą
 Piotra *Paweł IV.* Ten ostrzeżo-
 ny od Biskupów, w jakim niebez-
 pie-

pieczeństwie rzeczy Kościoła Pol-
skiego znajdowały się; zapewnio-
ny, iż żadney już, by naybezbo-
żnieyfzey nie było Sekty, któ-
raby przytułku i obrony w pań-
stwach Rzeczypospolitey nie znaj-
dowała, a co się tycze Zygmunta,
naydokładnię o zamiślach iego
przez wysłanego do siebie posła u-
wiadomiony, który imieniem Kró-
la i narodu, *naprzód* wolności od-
prawiania Mszy S. w ięzyku Pol-
skim, *powtore*: Kommunii pod
dwieina osobami, *potrzezie*: uwol-
nienia Xięży od bezczeństwa, *po-
czwarte*: zniesienia Annat, *popiąte*:
zwołania Synodu narodowego do
rozwiązania sporów o Wiareę, do-
praszał się; Z tych mówię powo-
dów, wysłał on do Polski w chara-
kterze Nuncyusza, *Aloizego Lip-
pomana* Biskupa Weroneńskiego:
Sam zaś do Zygmunta i matki ie-
go *Bony*, toż do Arcy-Biskupa i Bi-
skupów kraioowych gorliwie prze-
słał listy, aby wzmagaiącym się na
obalenie panuiącey Wiary zama-
chom, wspólny dawali odpor i po-
sła iego wraz z przydanemi ku po-

R. 1556

mocy osobami, powagą swoją i dzielnością wspierali. (p) Krok ten Papiézki aczkolwiek konieczny a do okoliczności naystosowniej-
 fzy, oburzył i rozdrażnił wszy-
 ftkich nowatorów i ich obrońców. Przewidywali pierwsi w osobie *Lippomana* naypilniejszy-
 pków swych doziercę, drudzy o liczbie stronników swych wątpić poczęli. Skoro więc do Polski przybył Legat, rzucili naprzod na niego nayszerniejsze potwarze, setnych użyli sposobów do obmierżenia mu swego posłannictwa, wreszcie poczytawszy charakter jego za bezprawny i wolnościom narodowym przeciwny, przymawiali Królowi, że go uznał za posła Rzymskiego dworu, bez dołożenia się Stanów. (q) Atoli nie ustrafzyło to wszystko gorliwego

[p] Fleury Tom: 42. lib: 52. §. 8. p. 363.

[q] Bielski X. V K. 544. Lubieniecki K. 76. Węgierski X. II. R. XII. Od czasow niepamiętnych wysyłał Rzym do Państw Chrześciańskich swych posłannikow pod imieniem *Legatów*. Ci za sprawieniem zleconego Interesu wracali nazad. W tym wieku Niemcy, Francya, Hiszpania i Anglia, uznały i przyjęły ich za stałych przy dworach swych po-

i rozsądnego posłannika. Porozumiał się on i umowił z Duchowieństwem, o naypewnieyszych środkach ku utrzymaniu szerzącego się nowowierców kredytu: Złożył Synod prowincyalny w Łowiczu r. 1556. ku ugruntowaniu tego prawem, co wprzod z Arcy-Biskupem *Dzierzgowskim*, i całym Collegium Biskupów uradził. Widząc zaś Króla co raz słabszego w swej ku Religii panującej wierności, a dla nowowierców przystępnieyszego; czego radą i prośbą swoją dokazać nie mógł, pośrednictwem Papieża dokonać umyślił. Jakoż z listów późnieyszych Pawła IV. do Zygmunta danych okazuje się, iak spiefznym krokiem postępowała ta intryga, która na zatracenie panu-

R. 1556

K 2

słów. Nuncyusz Widentski, długo rzeczami Kościoła Polskiego zawiadywał. Nakoniec Biskupi nasi, dla łatwiejszego z Rzymem porozumienia się w owych krytycznych czasach, uprosili osobnego dla Polski: Y od tego właściwie czasu Posłowie Papieżcy z tytułem *Nuncyusza Apostolskiego* mieszkać przy dworze naszym ciągle zaczęli, Jurydykcyą osobną otworzyli i pierwsze między posłami Gudzociemskimi osiedli miejsce.

iącey Religii wzniosła się: iako
 R. 1556 sam Król więcey ośmiał, niż
 wstrzymywał nieograniczone no-
 wowierców kroki i zapędy, wy-
 mawia mu albowiem Papież: „ Że
 „ Heretyków na dworze swym
 „ przechowywał, i z niemi obco-
 „ wał: że pisma ich czytał i te w
 „ kray wwozić i przedawać dopu-
 „ szczał: że podeyrzanych o Wia-
 „ rę na urzędy pierwsze wynosił,
 „ ina Katedry Biskupie podobnych
 „ nominował: że Xiążęcia *Radzi-*
 „ *willa* Woiewodę Wileńskiego ia-
 „ wnego nowowierców obrońcę ła-
 „ skami i powagą swoją wspierał:
 „ że zawieszaniu Juryzdykcyi Du-
 „ chowney nie przeszkodził: że
 „ *Janowi Łaskiemu, i Wergieryszow-*
 „ *wi* w państwach Rzeczypospoli-
 „ tey bawić pozwolił: że się w dy-
 „ sputy teologiczne na prywa-
 „ tnych posiedzeniach wdawał: że
 „ odszczepieństwa Gdańszczanów
 „ i innych miast prowincyal-
 „ nych nie zapobiegł: że nakoniec
 „ procz dawniejszych nowowier-
 „ ców, *Szwenfeldyanom, Anabapty-*
 „ *stom, Pikardom, Serwecyanom, O-*

„siandrytom granice Polskie otwo-
 „rzył. „ i t. d. (r) Listy wspo- R. 1556
 mnione iako i te, które tegoż cza-
 su Paweł IV. do Arcy-Biskupa i
 Biskupów, tudzież do *Przerębskie-*
go Podkanclerzego Koronnego pi-
 sał, należą do owych licznych do-
 wodów, które wiekami gorliwe-
 go i apostołskiego tego Papieża
 ducha w utrzymaniu interesów
 Wiary S. zaświadczać będą: sku-
 tek nawet ich dość był pomyślny
 iako niżej pod Szymem Warsza-
 wskim obaczy się. Tu dodać na-
 leży, że ieśli *Paweł IV.* i Legat
 iego *Lippoman* nic nie opuścili, co-
 by szerszą się kredyt i błędy
 wszelkich nowatorów w granicach
 Polski zniszczyć i obalić mogło;
 niemniej i Duchowieństwo kraio-
 we, pilne zawsze i dbałe w swym
 powołaniu, nie oszczędziło ża-
 dnych trudów i pracy do zawsty-
 dzenia i przekonania fałszerzów
 prawowierney Wiary i ich obroń-
 ców. Takim był sam Prymas *Mi-*

K 3

[r] *Historia Kościelna Raynalda t. 21. C. 2. K. 152. 157. R. 1556.*

kołay Dzierzgowski, którego dzielności i usilności wspomniony Papię niezatarte nigdy oddaie świadectwo. (s) Takim znany dobrze z swey gorliwości *Hozyusz* Biskup Warmiński. Dzieła iego „ o Herezjach owego wieku, o doskonałości słowa Bożego, o Kommunii „ pod dwiema osobami, o bezżenności Xieży i Liturgii Polskiej „ Zygmuntowi Augustowi przypisane, naywięcey do ustalenia prawowierney w sercu tego Monarchy Wiary dopomogły, zarzuty i wybiegi nowowierców przytłumiły, a Autorowi nieśmiertelną już z wielu miar okrytemu chwałą, pomnożyły tey sławy, na którą on do zgonu życia chwalebnie sobie zaślugać umiał.

§. X. *Seym Warszawski*
R. 1557. przez *Dyssy-*
dentów zakłoczony.

R. 1557 Na co z żalem i pogorszeniem w r. 1552. pierwszy raz pa-

[s] List Pawła IV. do *Dzierzgowskiego* Prymasa masz u Raynald pod Rokiem i kartą iako wyżej.

trzyła Polska, tego na pierwszym R. 1557
 Sejmie Warszawskim r. 1557. na nowo doświadczyła. Garnęły się pod opiekę i rząd polski Inflanty uciśnione przez *Wilhelma de Firszttemberg* Mistrza, który za przyęciem *Wyznania Lutra* najwyższe sobie w tej prowincyi zakładał panowanie. Arcy-Biskup Rycki brat *Albrychta* Xiążęcia Pruskiego udał się był o pomoc do *Zygmunta*: lecz gdy ta w zwłokę idzie, uległ Arcy-Biskup przemocy *Firsztemberga* i w niewolę dostał się, a Katolicy większego coraz prześladowania doświadczać poczęli. Z tego to powodu zwołany był Sejm do Warszawy. Wprawdzie uchwalone pospolite ruszenie upokorzyło Inflancyka, Arcy-Biskup uwolniony został, a pokoy z obu stron i nakłady wojenne powrocone: Y gdyby gorująca Dyfzydentów strona nie przemogła na ow czas; bylibyśmy bez kosztu zdobyli obszerne na pułnocy prowincye, ocalałaby tam wiara S. aniby przyszło do tych krwawych boiów, które w tam-

R. 1557
 tych stronach, blisko półtora wie-
 ku toczyły się. Lecz o niczym
 mniej, iak o podobnych nabyt-
 kach Sejm Warszawski nie my-
 śla! Wolność sumnienia, a raczey
 pod iey płaszczykiem nieograni-
 czona za zatrzymane Duchowień-
 stwu dziesięciny, za złupione i
 zhańbione Świątnice Pańskie i ich
 skarby, za wydarte Ministrom pa-
 nującey Wiary maiątki, bezkar-
 ność, była duszą wspomnionych
 obrad, a okryta powabnemi po-
 zorami wolności i swobod narodo-
 wych, usiłowała na nowo wznieść
 się nad prawą rządowe i Kościelne!
 Ku umiarkowaniu więc takowych
 zapędów, uradzono porozumieć
 się na prywatnych posiedzeniach.
Lippoman Nuncyusz, używał wizer-
 kowych sposobów pojednania i prze-
 konania tych, którzy się za na-
 czelników strony Dysydentckiey
 ogłosili. Dwa tygodnie, nienstan-
 nie prawie około tego wielkiego
 dzieła pracowano. Już nawet po-
 dług świadectwa *Lubienieckiego* (t)

dozwoliło było Duchowieństwo, aby Szlachcie wolno było w domach swych utrzymywać Ministrów „byle ci podług wykładu „czterech Kościoła Doktorów pi- „smo S, tłumaczyli, a Kościoły „Parafialne i ich posagi zostały „nietykalne. „Lecz gdy *Mikołaj Rey i Stanisław Lasocki* zapytali się imieniem Dyssydentów, czyli wykład wspomniony czynić się ma podług brzmienia samego pisma, a Duchowieństwo do zdania i wyroków Kościoła Rzymskiego odwołało się, upadła i ta ugody nadzieia; spełzło dzieło zbyt pożądane, a całemu narodowi wewnętrznym zabezpieczające pokoy, stromy obiedwie zamiast umorzenia dawnych, większe ku sobie powzięły niechęci. Dzieiopisowie Dyssydency twierdzą, (u) że na Seymie Warszawskim stanęło prawo warujące pokoy i wolność Ministróm Dyssydenckim, i że przez to ci wszyscy, którzy albo do kraju, mimo proskrypcyi powrocili,

K 5

[u] Lubieniecki K. 97.

R. 1557 iaki był *Łaski i Lizmanin*, albo się iawniey za sironą nowowierców deklarowali, iako to *Krowicki*, wyrokiem Seymu wspomnionego zabezpieczeni zostali. Lecz gdy w statutach Seymu owego nic podobnego nie doczytniemy się, a warunek tamże dla Kościołów i ich skarbów umieszczony, o przeciwnym duchu Króla i stanów przeświadcza; Edykt zaś Zygmunta w Warszawie tegoż roku w czasie Seymowym wydany, wszelkich bluźnierstw, osobliwie przeciw Najsświętszemu Sakramentowi ołtarza zakazuje; zjazdów prywatnych pod pozorem Religii zabrania; gwałty Kościołów, dóbr ich i osób Duchownych naysurowizemi karami zagraża, a gwałtowników podobnych, za winnych obrazy majestatu ogłasza; (w) upada więc powaga wspomnionych dzieiopisów, a to o czym listy *Pawła IV.* uczą, pomnaża chwałę tego Seymu, że pomimo usilnych

[w] Const: Synodal. lib: IV. tit: Bona Eccles: Vol: 2. K. 607. N. 10.

nalegania Dyfzydentów, o wolność Komunii pod dwiema osobami i uwładanie Liturgii Polskiej, Król z Katolikami oparł się tey nowości, stoiąc niewzruszenie przy odwiecznych Kościoła Rzymskiego obrządkach. (x)

R. 1557.

Tak mocne i obszerne Seymu Warszawskiego na stronę panującej Religii wyroki, gorliwe Zygmunta Augusta za całością iey odkazy, przyniosłyby pewnie naysmyślniejsze skutki, gdyby były dopełnione: gdyby władza wykonawcza, równo dzielną w dokonaniu ich, iak prawodawcza w wskazaniu, pilną i bezstronną okazała się. Ale inż to owe nieszczęśliwe zaczynały się czasy, w których Polak, ledwie nie za istotną chlubę, niepodległość prawu pocztywał! Ledwo nie co rok tworzył prawa, nie aby rząd swoy poprawiał lub ulepszył, ale aby xięgę ich powiększył: gdy tym czasem i te, które od przodków

Kredyt
Dyfydentow
gorę bierze nad
prawami
R. 1558.

[x] Raynald t. 22. p. 2. K. 175. R. 1557.

R. 1558

odebrał, dość były dostateczne, do utrzymania pierwiastkowej nacji, dość dokładne do zabezpieczenia praw i prerogatyw wszelkiego stanu. Tak się stało i z chwalebniemi Szymem Warszawskimi ustawami. Jeszcze prawie nie oschło pióro, które podpisem swym zawichrzoną całemu narodowi zaręczało spokojność, a już rzeczy do dawnego wracały nieładu i niepokoju. Ci sami, co niedawno Króla i Stany za sędziego i pośrednika swych pretensyi uznali; pierwsi targnęli się na ich wyroki, pierwsi w nadziei pobłażenia i słabości władzy wykonawczej, zawieszoną z Kościołem, i Duchowieństwem rozpoczęli wojnę. Uyrzano więc w krotce po wielu mieyscach publiczne ziazdy i o wierze dysputy, Kościoły Katolickie od Dyfidentów zagarnione, Sakramenta podług Liturgii Lutera i Kalwina szafowane, język kraioy do najwyższych ofiar użyty, prawa o bezżenności Xięży wzgardzone, Jurydykcyą Biskupią spodloną,

i t.d. gdy tym czasem Król, albo nie chciał, albo się obawiał użyć R. 1558 tey władzy, którą mu świeże Seymowe wyroki zaręczały: Urzędy Starościńskie patrzyły obojętnie na naywiększe gwałty: A publiczne pogorszenie, w wyniesieniu na Biskupstwo Kuiawskie *Jakoba Uchańskiego* Biskupa Chełmskiego iuż dawno z *Drohoiowskim* swym poprzednikiem o Wiarę podeyrzanego, dopełnione! (y)

Smutne to zbyt były widoki dla całego Duchowieństwa Polskiego i pozostałych ieszcze z Kościołem Katolickim Polaków; ale daleko smutnieysze o tym wszystkim nowiny dla Pawła IV. mocniej coraz o gorującey u nas nowowierców sronie przekonanego. Troskliwość iego w tey mierze zaświadczaia listy, pod R. 1558. do Króla i Biskupów Polskich przesłane. (z) Jak zaś czule przyiał doniesienie *Kamilla* Nuncyusza Biskupa Satraneńskiego i Kampań-

Troskliwość Pawła IV. i Piusa IV. ocałość Wiary S.w. Polszcze.

[y] Kronika Bielskiego Ks. V. K. 543.

[z] Raynald t. 21. Cz: 2. k, 190. p. 5. 1558.

R. 1558
 fkiego względem *Uchańskiego*; do-
 wodzą listy iego r. 1559. do Króla
 dane, a świadectwo Raynalda, iż
 wspomniony Uchański od Katedry
 Kujawskiej oddalony został, uczy,
 że i Zygmunt w naywiększych
 swoich dla Dyfzydentów zapę-
 dach, umiał się miarkować i czynić
 ofiary dla panującej Religii. (a)
 Niemniey troskliwym o całość i
 niekażytelność Wiary OO. na-
 szych pokazał się Pius IV. Pawła
 IV. następca: równo on iako i ie-
 go poprzednik nie przestał upo-
 minać Króla i Biskupów, aby po-
 wagą i przykładem swym wyko-
 rzeniałi te nasiona, które głębiej
 co raz w ziemi Polskiej krzewi-
 ły się. (b) Wreszcie postyszawszy,
 iż i między Biskupami naszymi po-
 wstały iakoweś niechęci, które w
 owym czasie naywiększą Kościo-
 łowi Polskiemu groziły plagą, prze-
 stał do tychże oycowskie napo-
 mnienie: A zachęcając do zgody i
 iednomyślności, przełożył, iż z po-

[a] Tenże pod R. 1559. K. 207. 208.

[b] Tenże pod R. 1560. K. 216.

mocą tych obojga, nayspewnieysy
 bydź mogli spodziewanych przez
 się tryumfów. (c)

R. 1558

Mimo tego pogorszały się co-
 raz rzeczy Kościoła naszego. Bra-
 li górę Dyfzydenci, szerzyła się
 nauka ich po całym kraju, kredyt
 ich na dworze, i u Szlachty wzra-
 stał; bo prawa krajowe żadney
 nie miały exekucyi: A ieśli któ-
 ry z Biskupów władzy swey użyć
 poważył się; wyrok iego od urzę-
 dów Grodzkich nie dopełniony,
 raczey o pogardę też władzę przy-
 prawiał, niż żeby miał służyć do
 powściągnięcia winnych i sądo-
 wnie przekonanych. Wszakże, ia-
 kożkolwiek zaniedbane prawo to,
 ciążyło nie mało Szlachcie. Nie
 oglądali się pewnie na kary Ko-
 ścielne za odstąpienie Wiary; ale
 ich obchodziły zabory Kościołów,
 skarbów ich, dóbr i dzieścięcin, toż
 krzywdy osobiste Kapłanom Ka-
 tolickim wyrządzone, zaniedba-
 niem lub przemilczeniem prawa,

Juryzdy-
 kcyja Du-
 chowna
 przez Sey-
 my. Piotr-
 kowskie
 R. 1563. i
 1565 osła-
 biona.

R. 1558

upowaznić się nie mogące. **Prze-**
to naprzod r. 1563. na Seymie
Piotrkowskim wymogli na Sta-
nach kilka praw, które, acz nie oba-
lały wręcz władzy sądów Ducho-
wnych, z pobocza atoli tyle ie-
ścieśniały i określały, iż wyroki
ich czcze i bezskuteczne, dla osła-
bioney exekucyi, okazały się. Ta-
kie jest owo prawo, które ostrze-
ga, aby Szlachcic, za żaden wy-
stępek w sądzie Duchownym na
dobrach karany nie był. (d) Ta-
kie drugie przypuszczające do są-
du wyklętego. (e) Takie trzecie
o głównikach, których Instygato-
rom ścigać zabroniono. (f) Taka
nakoniec była owa ustawa, przez
którą wszystkie zadawnione spra-
wy, bądź prawne, bądź uczyn-
kowe, bez ostrzeżenia preroga-
tyw Juryzdykcyi duchowney, do
sądów extraordinarynych Wo-
iewodzkich odesłano. (g) A że mi-
mo stronności tych praw, Zwierz-
chność

[d] Vol: 2. 1562. i 1563. K. 520. tit: o karaniu
występnych. [e] Tamże K. 625. tit: o nie-
dopuszczeniu klętego do prawa. [f] Tamże
o głównikach. [g] Tamże tit: Ordinatio.

chność duchowna nie przestawała ścigać tych wszystkich, którzy zaufani w podrobione lub obojętne prawa, iawniey i śmieley coraz dawnieysze Statuta, żadney wątpliwości nie podległe, gwałcić poważali się; okazali oni r. 1565, na Seymie następnym Piotrkowski, że Starostów od exekucyi dekretów Duchownych uwolniono, zapozwy przeciw nim wyniesione uchylono, a Juryzdykcyą Duchowną przy samych karach kościelnych zostawiono. Nastąpiło zatym powszechne karność i moralności rozwolnienie. A gdy użyte kary więcey zgorszenia niż pożytku i poprawy przynosiły, umilkła Zwierzchność, która nad całością panującey Wiary do tych czas czuwała: Otworzyły się wszelkim bezprawiom wrota. Pozostała prawowiernych owczarnia na tyliączne niebezpieczeństwa wystawiona: a do ocalenia i strzeżenia iey przybrani Pasterze widząc, iż więcey przeszkody niż pomocy w naywyższey Zwierzchności doznawać zaczynaią, przesta-

R. 1558

R. 1558 li na tych śrzodkach, które nay-
 późniejszą potomność, o ich gor-
 liwości i wierności, względem po-
 wołania swego przeświadczą.

*Protestacya Duchowień-
 stwa przeciw Prawom
 R. 1563. i 1565. przez
 Zygmunta Augusta
 przyjęta i stwier-
 dzona.*

R. 1563 Nie jest tu miejsce, aby dowo-
 dzić bezprawności, wspomnio-
 nych Seymów Piotrkowskich, u-
 staw: Nadaremnieby było albo
 nad przemocą tey strony, która
 ie dyktowała i narzucała rozsze-
 rzać się, albo okazywać, że to co
 było prawem iednego stanu, przez
 drugi bez zezwolenia pierwszego,
 nawet iednomyślnością uchyl-
 onym lub zwątlonym byź nie mo-
 gło. Dosyć jest przypomnieć, że
 od czasu porządnych w Polsce
 Seymów, zgoda powszechna sta-
 nowiła wszystko: Ze nie tylko
 Stan nad Stanem, ale i cały Seym

nad wolą i przekonaniem iednego
 przewodzić nie mógł: Ze przy-
 sięga, którą narodowi czynili Kró-
 lowie, równo świeckiego iak Du-
 chownego Stanu prawa i przy-
 wileie zaręczała: Te zaś, które się
 bliżey panującej tyczyły Wiary,
 iako kardynalne, za niewzruszo-
 ne i nieodzowne poczytywano. W
 tym więc przekonaniu pilne za-
 wzię i gorliwe o ocalenie praw Re-
 ligii Duchowieństwo, a niemniej
 dbałe o przywileie i prerogaty-
 wy stanu swego, ściśle z pierwsze-
 ni złączone, zaprotestowało wży-
 ftkie ustawy, które na wspomnio-
 nych r. 1563. i 1565. Piotrkowskich
 Seymach, z uymą powagi i wła-
 dzy swej zapadły: Stanął na cze-
 le iego *Uchański*, już na ow czas
 Prymas: Staęło z nim i całym
 Duchowieństwem nie mało Se-
 natorów i Rycerstwa, aczkolwiek
 liczbą mnieysi, ale zawsze gorli-
 wi i nieodstępni od praw i prero-
 gatyw panującej Wiary: Stanął
 nakoniec sam Zygmunt August,
 który nie tylko protestacyą po-
 wyższą we wżyfzkich swych o-

R 1563

pisachi warunkach, łaskawie przy-
 iął i powody oney za słuszne i pra-
 wne uznał; ale nadto osobnym
 edyktem deklarował: „ Jż gdy
 „ każdemu co iego iest oddać i do-
 „ chować był winien, a równo Du-
 „ chownym iak Swieckim prawa
 „ i przywileie pismem i przysię-
 „ gą zatwierdził, i te nienarusze-
 „ nie zachowywać i utrzymywać
 „ przyrzekł; przeto i protestacyą
 „ Nayprzewielebnieyszych Jch-
 „ mość XX. Biskupów w Akta
 „ Metryki wciągnąc nakazuje, i
 „ do tey iako i drugich przez Se-
 „ natorów i Posłów katolickich za-
 „ niesionych, przystępnie: Oraz
 „ tychże, a mianowicie Kościoły
 „ wszystkie, przy prawach wolno-
 „ ściach i excepcyach nayzupel-
 „ niey zachować i utrzymywać
 „ wraz z następcami na zawsze o-
 „ biecuie: Ani dopuści, aby bądź
 „ tymże Kościołom, bądź Ducho-
 „ wnym w prawach i prerogaty-
 „ wach ich, iakakolwiek uyma wy-
 „ rządzona byđz mogła. „ (g)

[h] Kostrowski Clypeus Cleri. poloni K. 235. §. 1.
 Cap: 9. Data tey Protestacyi w Piotrkowie
 1565. w czasie Seymu.

§. XI. *Wzrost nauki i kre-* R. 1563
dytu Dyszydentow. Spory
ry pomiędzy temiż w
Koronie.

Odniesione przez stronników R. 1563
 Dyssydentckich, nad prawami i małą garstką Katolików tryumfy, a obojętność i słabość Króla w zapobieżeniu temu wszystkiemu, co mimo prawideł tolerancyi, zupełną panującej Wierze groziło ruiną; gruntowały coraz wzrost i kredyt wszelkiemu *Wyznaniu*. Ci nawet Nowatorowie ośmielili się szukać w granicach naszych przytułku, których nauka od samych *Lutrów i Kalwinów* za bezbożną i prześladowania godną uznana była. Jakoż do ~~15~~ 1556. sami tylko Lutra i Kalwina Wyznawcy mieli w Polszczyźnie swych stronników. Z tych pierwsi daleko liczniejsi, drudzy dopiero po powrocie z zagranicy *Jana Łaskiego* szerzyć się poczęli.

R. 1563

Synod *Secymiński* dał poznać, że błędy *Aryusza*, naprzód przez *Serweta*, a po nim przez *Socyna* wkrzeszone, a u nas przez *Gonezyusza* poparte, mogły Polakom smakować. Zastanowił wprawdzie kredyt *Aryanów Sarnicki*, odwołując się do zdania i wyroków o nich zagranicznych: Lecz gdy nie czekając na odpowiedź wybranych polubowników, nauki swej głosić nie przestają, a związawszy się z *Franciszkiem Davidis*, naczelnikiem Sekty *Aryańskiej* w *Xięstwie Siedmiogrodzkim*, przy protekcyi *Stadnickich, Oleśnickich, Filipowskich*, silniejsze coraz, nie tylko do zagruntowania własney nauki, ale i do obalenia kredytu dawniejszych *Wyznań* czynią kroki; *Zbory Pinczowski* r. 1558. a *Sandomirski* r. 1559. naukę *Aryańską* i iego obrońców, bez odwołania się do zagranicznych potępiają, i za bezbożną ogłosiły, a razem nauczycielów iey i *Wyznawców*, za *Heretyków* osądziły. Pierwsza to była u nas praktyka, tak iawnego między tolerowanemi *Wyzna-*

Zbory Pin-
czowski r.
1558. i
Sandomir-
ski r. 1559
Naukę A-
ryańską
potępiają.

niami prześladoſtwa. Obrażliwy i _____
 równo naganiony przykład, jak R. 1563
 ow, o który *Kalwin* w sprawie
Serweta powszechnie od Dyfſyden-
 tów był winiony: Obadwa zaś ſłu-
 życ będą na zawsze za mocną od-
 powiedź tym, którzy rządowi
 ſwieckim i Duchowieństwu panu-
 iącej Religii zaprzeczają prawa
 sądzenia i ſcigania tych wſzytkich,
 co bez zabezpieczenia ſię o tole-
 rancyi ſwey nauki, głoſić ją sa-
 mowolnie ośmielają ſię. Obadwa
 obalają te zarzuty, które kiedy
 Dyfſydenci w uwidzianych wolno-
 ſci ſumnienia i wierzenia zaſadach
 zaufani, przeciw karnoſci praw
 Kanonicznych czynić mogli. Ale
 wroćmy ſię i przeſwiadczmy grun-
 towniey o nadmienionych niesna-
 ſkach.

Upokorzeni przez dekret Pin-
 czowski i Sandomirski Aryanie,
 nie zaniechali nic, coby im wygra-
 ną nad przeciwnikami zapewni-
 ło. Sama ich metafizyczna nauka,
 toż dowcip niepoſpolity naczelni-
 ków i poręka znamienita naypo-

Zbor Kra-
 kowski
 1562.

R. 1563 myślnieysze obiecywały zwycię-
 stwa. Ale niempiey byli liczni Lu-
 tra i Kalwina stronnicy: A iak
 pierwsi tak drudzy nie radzi by-
 li Aryanom, do przygotowanego
 przez nich żniwa wdzieraiącym
 się. Obie więc strony podchlebia-
 ły sobie o bliskiey wygraney: Je-
 dna drugą ieśli nie przekonać,
 przynaymniey liczbą swych przy-
 iacioł poniekać spodziewała się.
 W tych lubo przeciwnych zamię-
 rach, zebrał się Synod do Krako-
 wa r. 1561. Celem jego powierz-
 chownym bydz mogła požądana
 od wielu, między temi trzema Wy-
 znaniemiami ugoda, w rzeczy zaś sa-
 mey, iedni drugich oskarżali, ie-
 dni drugich potępiali, aby na cu-
 dzych zwaliskach własną zagrun-
 towali budowę. Cierpieć między
 sobą nie mogli tey tolerancyi, któ-
 rey tak śmiało od rządu i Ducho-
 wienstwa panuiącey Religii doma-
 gali się!... Przewodził na ow czas
 między Aryanami *Jerzy Blandrata*
 wsparty kredytem *Lizmanina*, coż-
 kolwiek w zdaniach swych od *Go-*
mezjusza i Stankara umiarkowań-

szy. A że już dawniej znana była *Kalwinowi* nauka *Blandraty*, a nienawiść jego przeciw niemu, jako odstępcy swego zdania, coraz powiększała się, nie omieszkał on i na tym Zborze prześladować go swemi Listami, wytykając mu te nawet błędy, o które sam mógł być winiony. Jakoż wyrok Kalwina byłby zadał śmiertelny cios sekcie Aryańskiej, gdyby *Hieronim Ofsoliński* i *Stanisław Lasocki*, nie oparli się stronnikom *Sarnickiego*, powtórny potępienia iey gotującym dekret. Tyle oni powagą swoją okazali, że i *Blandrata* z *Lizmaninem* od podeyrzenia o herezyą wolnym ogłoszony, i ci którzy ich o nie potwarzali, publicznie upomnieni: Listy oraz do *Kalwina* i *Bulingiera* napisano, aby za odebraniem od *Blandraty* wykładu Wiary, chcieli dać o nim zdanie swoje niestronne.

R. 1563

Dopełnił wkrótce przyrzeczenia swego *Blandrata*. Nowy Synod r. 1562. do *Xiąża* zwoła-

Zbor w
Xiążu
i Pinczo-
wskir.

R. 1563

1562 go
dzi Dyssy-
dentow.

ny, uyrzał Wyznanie iego na pi-
smie: To gdy tegoż roku w *Pin-*
czowie roztrząsniono i przyjęto;
napisano razem do Kalwina, u-
sprawiedliwiając Blandraty zda-
nia i postępkę: Ku umorzeniu zaś
nadał wszelkich sporów i prze-
śladowań, nakazano Pastorom,
aby nauczając o Troycy SS. wy-
razów szkolney Filozofii zanie-
chali, a samych Proroków, Ewan-
ielii i Składu Apostolskiego trzy-
mali się. Wyrok takowy obie-
cywał obudwu stronom pokoy.
Spodziewano się powfzechnie, że
rzuczone przez Aryanów niezgo-
dy ziarno, przytłumione i zni-
szczone zostanie, przez wzrost na-
uki Lutra i Kalwina, iuż dobrze
po caley Polfzcze zakrzewioney.
Ale daremne i płonne w krotce
te wszystkie okazały się nadzie-
ie. Trudno było zapewnić się o
zgodzie i pokoiu w tych zgroma-
dzeniach, które same między so-
bą mierziły się: Gdzie każdy za-
ufany w swym rozumie i kredy-
cie, o nic więcey nie dbał iak o
wyniesienie własne: Gdzie nikt o

powadze wyroków Synodalnych R. 1563
 tyle przekonany nie był, aby te, albo prawidła Wiary iego stano-
 wić, albo do posłuszeństwa przy-
 musić mogły. Odnowiły się za-
 tym dawne zobopolne niechęci:
 Duch przewodztwa pomiędzy Pa-
 storami iednego *Wyznania* ożywił
 się, a prześladowania między u-
 dzielnemi *Wyznaniami* nie ustawa-
 ły. *Sarnicki* Pastor *Niedzwiedzki*,
 pozazdrościwszy *Grzegorzowi Pau-
 li* *Krakowskiemu* Pastorowi, że
 lud w kazaniach iego smakował,
 a nawet ci, którzy dawniey na
 iego nauki ucześnie czali do *Krako-
 wa* przenieśli się; oskarżył go o
 błędy *Aryańskie*. Miał po sobie
Pauli mocnego zastępcę w osobie
Bonary *Kasztelana* *Bieckiego* i *Sta-
 rosty* *Krakowskiego*, w którego
 domu schadzki i nauki *Dyfsyden-
 ckie* odprawiały się: Ale i *Sar-
 nickiemu* nie zbywało na przy-
 iacisołach pomiędzy *Szlachtą* i Pa-
 storami. Gdy więc między obie-
 ma stronami, więkšie coraz wzma-
 gają się niechęci; *Bonar* dla ugo-
 dzenia sporu tego, po przyiaciel-

Intrygi
 Sarnickie-
 go Pa-tora
 Niedzwie-
 dzkiego.

R. 1563

sku, sprowadził malkontentów do *Balic*. A że sprzeczki i wzajemne potwarze zamierzoną ugodę zwlekały; *Stanisław Szafraniec* zaprosił strony do *Rogowa*, gdzie za przybyciem przyjacioł, zjazd ow polubowy, w postać Synodu zamienił się. Tam w obecności *Stanisława Lasockiego Podkomorzego Łęczyckiego*, *Mikołaja Reia i Hieronima Filipowskiego*, z liczby Szlachty; a *Felixa Krucygiera Secymińskiego Pastora*, tudzież *Stanisława Lutomirskiego*, *Jana Pustelnika i Jakoba Sylwiusza*, Seniorów i Pastorów, rozpoczęły się porządniejsze utarczki, czyniono mocniejszy do pojednania zawaśnionych kroki. Ze atoli i tu nikt nikomu ustąpić nie chciał, a polubownicy zbyt stronniemi okazali się; został istotny spor nie ukończony, i tylko wyrok Zboru Pińczowskiego 1562. na nowo potwierdzono, wyraźnie nakazując: „ Aby w wykładzie tajemnicy *Troycy Świętey*, nikt nic więcej i obzerniej „ nauczać nie ważył się, tylko o „ *Bogu Oycu*, iako o *Bogu i pier-*

„wszey osobie: O drugiej oso-
 „bie, iako o Bogu a Synu Bożym: R. 1563
 „O Duchu S. iako o Bogu, a o-
 „sobie trzeciej, (i)

Zamiary naczelnictwa i przewodztwa, któremi zawsze tchnął *Sarnicki*, nie pozwoliły mu długo zostać w spokoyności. Jakożkolwiek był ostrożny *Pauli*, nie ufzedł podeyrzliwego i prześladowczego ducha, przeciwnika. Już on nawet *Bonare* i *Myszowski* na swą stronę pociągnął, a z pomocą obudwu dokazał, że nauka *Grzegorza Pauli*, naprzod na prywatnyw posiedzeniu w Krakowie, w obecności *Wisniowskiego Wielickiego* Pastora roztrząśnieniu podpadła; a powtornie, na zieżdzie *Balickim* w domu *Bonary* od *Sarnickiego* za bezbożną i heretycką ogłoszona została. Gdy więc spor ten coraz bardziey szerzy się, a wzmagające się z niego pogorszenie wzyftkim *Wyznaniom*, mało co iefzcze zagruntowanym ostatnią w Polfcze grozi zgubą; Synod Pin-

Dalsze zamieszki Kościoła Auszpurgskiego przez *Sarnickiego*.

R. 1563 czowski w Sierpniu roku tegoż zwołany, miał ukończyć ostatecznie te rozsterki. Wszakże przewidział wczesnie *Sarnicki*, że ten nic dla niego pomyslnego nie rokował. Poznał dobrze z początkowych iego wyrokow, ile na nim strona *Paulego* przemagała. Przeto odwoławszy dane słowo względem stawienia się w Pinczowie, a razem przeciw dekretom zapadłym zaniósłszy do nowego Zboru appellacyą; przy pomocy *Gilowskiego Kaznodziei Myszkowskiego*, *Wawrzyńca Discordia* i *Sylwiusza* dokazał, że ten ieszcze w Wrześniu tegoż roku do Krakowa zwołany, potwierdził wykład Wiary przez niego podany, *Grzegorza* za Heretyka ogłosił, a Pastorstwo Krakowskie temuż *Sarnickiemu* poruczył. To było pierwsze Schizma w Wyznaniu Aufzpurgskim Polskim. Nowy Synod Pinczowski w Listopadzie tegoż roku zgromadzony, nie znalazł w *Sarnickim* spodziewanego posłuszeństwa, a dalszy ciąg rzeczy, skutki tey niezgody wyjaśni. . . Tu na-

mienie należy, co właściwie po-
 służyło Sarnickiemu w dokona-
 niu tak śmiałego i niebezpieczne-
 go zamyśłu. Polegał on on nie
 mało na swych przyjaciotach, ale
 w osobie *Bonarij* zbyt mocnego
 długo doświadczał przeciwnika.
 Ten z czasem prześlągany, gdy
 mu naywiększe pomocy czyri
 nadzieie zapadł na zdrowiu:
 zmierzwiwszy sobie w wfzczętych
 kłotniach, pojednał się z Kościo-
 łem Rzymkim, i umarł po kato-
 licku. Aby zaś powierzchownego
 nawet odzłczepieństwa swego nie
 zoftawił śladu, przed śmiercią, ła-
 wki, ambonę i inne sprzęty do
 schadzek i nabożeństw służące, z
 domu swego powyrzucił, i w nim
 przytułek, po ow czas w Krako-
 wie iedyny, Dyfzydentom wypo-
 wiedział. Zachwiało się tym spo-
 sobem Pafterstwo Krakowskie, a
 daleko więcej *Sarnickiego* zamy-
 śły słabiec poczęły: Ze atoli te-
 goż czasu *Stanisław Cikowski*, dom
 własny na ulicy *Szpitalney* ku te-
 mu użytкови ofiarował, a kredy-
 tem i powagą swoją iawnie *Sar-*

R. 1563

nickiego stronę popierać przedsięwziął; poszło stąd, że Jntruz ten nie tylko na przywłaszczonym stopniu utrzymał się, ale i do dalszych zuchwałstw ośmielił się.

§. XII. *Kościóły Dyssydentów Litewskich: Wzrost tychże: Kłótnie z Koronnemi.*

Rzućmy teraz na czas okiem ku Litwie. Prowincya ta równo iak Polska, dla Nowowierców otwarta, tym bezpiecznieyszym dla nich była przytułkiem, im dalsza od zwierzchniego rządowego oka. Więcey od Greków niż od Katolików na ow czas zamieszkania, wolnieysze im do rozkrzewienia swey nauki zostawiła pole: Toż protekcyja możnieyszych panów, a mianowicie kredyt i przewaga domu Radziwiłłowskiego, zaślaniała ich od wszelkiej praw surowości. Pierwsze *Wyznania* Auszpurgskiego i Reformowanego Genewńskiego kolonie, tegoż
pra-

prawie czasu w Litwie, którego i w Koronie powstały: *Aryanie* nie co później zjawili się. Ow *Gonezyusz*, który na Zborze Pińczowskim i Sandomirskim r. 1558. przez stronników Lutra i Kalwina potępiony został, chciał doświadczyć szczęścia w Litwie, a przynajmniej zaszcześcić toż samo niezgody ziarno, które w Koronie inż buyne wydawało owoce. Zbor w *Brześciu* r. 1558. złożony, posłużył mu do dopięcia swych zamiarów. Zadufany on bądź w małej liczbie przytomnych, bądź w słabości serca i oświecenia tych, przed którymi mówił, dowodzić chciał zacności (*præeminentiam*) Boga Ojca nad inne SS. Troycy osoby: Uwłoczył wyraźnie bóstwu Syna Bózego: Poczynił kroki, do zaprzeczenia tegoż Duchowi S. A nadto rozrzucił xiążeczkę, w której Chrześc niemowląt, za przeciwny pismu S. niezgódny z starożytnością i rozumem bydz mienił. Bezbożności te, oburzyły cały Synod: Y pewnie zuchwały ich apostoł,

R. 1563

Pierwsza
Aryańska
w Litwie
Kolonja.

R. 1563

byłby tey samey tu co i w Koronie nie uszedł kary; gdyby *Hieronim Piekarski* w obronie iego nie stanął, który wymową swoją tyle dokazał, że zamierzony dekret zawieszony został, a porozumienie się o nauce *Gonezyusza* z dalszemi Pastorami nakazane. W samey rzeczy, naradzano się w tey mierze w roku następującym 1559. w *Brześciu i Pińczowie. Łaski i Sarnicki* cały wysilali rozum, aby szerzące się w Litwie przez *Gonezyusza*, w Koronie przez *Stankara* błędy, przytłumili. Ale nie ugruntowana ieszcze dobrze *Lutra* i *Kalwina* nauka, dawała przystęp wszelkiej nowości: A ci, którzy się ich chwyтали, więcej za radą lub interesem szli, niż za przekonaniem. Nie było więc rady na tę nową serc i umysłów zarazę: Krzewiła się i wzrastała, bo naywiększe bluznierstwa, nayiawniejsze fałsze, przemoc z niewiadomością popierała.

Początki
Sekty U-
nitacyu-
szow.

Jeszcze nauka *Gonezyusza* pewnego nie znalazła siedliska; róż-

wno on w Litwie, iak *Stankar* w Koronie prześladowany, ledwo w prywatnych zakątkach ostać się, i liczbę stronników swych pomnażać mógł; aliści *Remigi Chelmski* związawszy się z *Piotrem Statoryuszem* Szkoły Pinczowskiej nauczycielem, Wiarę o Duchu S. zachwiać postanowił, oddzielność, istność i bostwo osobie tej zaprzeczył, modlitwy nawet do Ducha S. za bezbożne i bałwochwalcze poczytał. Uwleczone więc dawniej przez *Stankara* Synowi Bożemu bostwo; zaprzeczone tegoż, iako Syna Bożego, u Boga Ojca pośrednictwo, ośmieliło *Chelmskiego* do rozsiania tak bezbożnych o Duchu S. maxym. Nieszczęściem naywiększym było dla pańnięcey Wiary i Ojczyzny, że młodzież liczna w szkołach Pinczowskich ćwicząca się, iadem tej nauki zarażoną została! Y lubo przeciwności, których pierwsi apostołowie iey, zaraz w początkach doświadczyli, spodziewać się kazały bliskiego oneyże upadku; atoli dorastający stronnicy

R. 1563

iey nadto byli liczni i mocni, przeciw wszelkim na nią zamachom! Wiek cały upłynął od zaprowadzenia do Polski tey Sekty, a ieszcze i ten nie był dostateczny do zupełnego iey wykorzenia!

Nowe zamieszki przez sarnickiego wszczęte. Zjazd y Piotrkowski i Krakowski.

Tym czasem Sarnicki nie zaniedbywał nic, przez coby sobie naczelnictwo między Dyfzydentami Polskimi zapewnił. Już on z swemi przyjaciółmi zachwiał powagą zjazdów Pinzowskich: Już swe udzielne składał Zbory: Superintendentów po prowincyach, Pastorów po miastach i wsiach stanowił: Aby zaś zręczniey celu swego dopiął, tegoż czasu podżegał pod ręką wszczęte kłótnie gdy się ich pośrednikiem ogłosił. Dało się to iasniey widzieć na zieżdzie Piotrkowskim r. 1562. ku porozumieniu się zobopolnym zwołanym. Byłaby tam strona *Grzegorza Pauli* Pastora Krakowskiego iawney doznała przemocy, gdyby stronnicy iey, goruściacemu *Sarnickiego* kredytowi nie oparli się, a interesz zobopolny

wiązania się przeciw prawom i prerogatywom panującej Religii, nie zgodził do czasu rozjątrzonych umyślów. Wszakże zaraz w roku następującym poznano iawniey, na co zakrawał *Sarnicki*. Zwołany przez niego Zbor do Krakowa, zarządzał udzielnie wszystkim: Pastora Krakowskiego oddalił, a na jego miejsce *Diskordię* osadził: Powążył się nawet rokować ostatecznie o zaszłych sprzeczkach, nie przypuściwszy nań *Lutomirskiego* Seniora Pinczowskiego z dwudziestu dwiema Pastorami przybyłego. Krok takowy obruszył nakoniec przeciw *Sarnickiemu* tych, którzy dotąd przez wzgląd przyiacioł jego i obrońców, albo milczeli, albo w obojętności zostawali. Wspomniony *Lutomirski*, doniósł wszystkim przez list okolny co się stało w Krakowie: A zapobiegając dalszym pogorszeniom, zwołał z pomocą Xiążęcia *Mikołaja Radziwiłła* Woiewody Wileńskiego do *Mord* Synod, końcem zapobieżenia bliskiey Schizmie. Liczono tam czterdziestu dwóch Pastorów Koron-

R. 1563

Synod
Mordski
tolerancya
Aryanow
zabezpie-
cza 1563.

R. 1563

nych i Litewskich. Wiara o tajemnicy Trojcy SS. była istotnym tych obrad celem. Lecz gdy i tu zaniósł dowodów i odwodów zdań zobopolnych, obiedwie strony pod płaszczykiem gorliwości naysczerniejsze na siebie miotaia potwarze; gdy nie duch zgody i iedności, ale chęć panowania iedney nad drugą, iasniey okazał się; obrała się strona trzecia, za ktorej pośrednictwem stanął następujący dekret. „Lubo słowa tego *Troyca* zupełnie odrzucić nie mogliśmy, przez wzgląd słabszych w Wierze naszej; atoli wyrazu tego znaczenie, w ten sposób określone mieć chcemy. Ze odtąd słowo to, nie za boskie, ale za ludzkie uznane, mniej znaczenia i powagi użyjczcie. Dekret ten przez zaręczoną Aryanom tolerancją, zapewniał obiedwie strony o zgodzie i pokoiu, aczkolwiek te przez tychże samych co i wyżej wkrótce zerwane zostały. Zachwiał kredytem i powagą Śarnickiego, który się już bliskim pierwszeństwa

między Dyfzydentami Polskimi sądził, ale razem i upoważnił tę R. 1563
 bezbożną naukę, która na mocy wspomnionego wyroku, w krotce tak daleko po całym kraju zakrzewiła się, że dawnieyfze nawet od siebie Lutra i Kalwina wyznania z czasem przytłumiła!

W tym to czasie ci, którzy w S r z o d k i
 wzrastających między Nowowier- przez Li-
 cami Polskimi niechęciach, pe- zmanina i
 wny ich upadek przewidywali; innych do
 nie spodziewając się, aby wyro- u g o d y
 ki Synodalne zagodzić mogły u- przedsię-
 myśli, do żadnego prawie ku nim wzięte.
 poszanowania i posłuszeństwa nie poczuwające się; przedsięwzięli pojednać i przekonać ņrony pismami. Zamiar to był właściwy Lizmanina i jego przyjaciół. Wyfzedł więc skrypt, dowodzący z pisma S. i nauki czterech Doktorów iednoņtayności Wiary Kościoła o Troycy SS. Zaspokoić on był powinien tych, którzy naukę swoją udzielnie na ņowie bożym, i Wierze Kościoła pierwiastkowego zakładali: Z tym wszy-

R. 1563

stkim, skutek nie odpowiedział zamiarowi: Szły rzeczy dawnym torem: Interes zaścąpił mieysce przekonania, a nayiaśnieysze pismo Święte, ustąpić musiało uwidzianym tradycyom, pomimo, że te nigdy od Nowatorów za prawidło Wiary nie były uznane. Gdy zatem wszelka już ugody i pokoiu nikła nadzieia; usuwać się zaczęli naygorliwsi toczącego się sporu stronnicy. *Lizmanin* wyjechał do Królewca, gdzie w zgryzocie i pomieszaniu rozumu życia dokończył. *Blandrata* do Siedmiogroda wyniósł się: A śmierć Stanisława *Lasockiego* naygorliwzego Reformy mniemaney obrońcy, osłabiła znacznie wszystkie kredyty i powagę... Wreszcie wydana w Brześciu Litewskim roku 1563. staraniem i kosztem Xiążęcia Mikołaja Radziwiłła w języku Polskim Biblia, miała służyć za naymocniejszego pośrednika sron poniechanych: Ale pokazało się z czasem, że i ta nie była dostateczna dla tych, którzy w tłumaczeniu pisma, żadney po-

Biblie w
języku
Polskim
przez Dys-
sydentów
wydane.

wagi nie uznawali. Nadto *Szymon Budney*, który r. 1572. *Obadwa testamenta* wytłumaczył, a *Marcin Czechowicz*, który w lat pięć nowy testament na świat wydał, naydokładniey dowodzą, iakich błędów, w nayświętszych rzeczach dopuścić się może rozum ludzki, przez siebie samego powodowany.

R. 1563

§. XIII. *Początki Sekty Anabaptystów albo Nowochrzcieńców. Prawa przeciw tymże i Aryanom.*

Bezkarność i wolność, które różne Wyznania zasłaniały w Polsce, ośmiała w zaszczepieniu i krzewieniu nauki swey i tych, co świeżo przez samychże Dyssydentów prześladowani i potępieni zostali. Mniemanie ledwo nie powszechne obrońców wszelkiej nowości, iż każdemu wolno wierzyć i sądzić o Wierze swey i

R. 1564

R. 1564 moralności; tłumilo wszelkie wnio-
 ski obalało prawidła, które Re-
 ligia i zdrowa polityka, przeciw
 tey nieograniczoney wolności wy-
 stawiała. Nie chciał nikt iako O-
 bywatel zażtanowić się nad owym
 mówcy i polityka Rzymskiego wy-
 rokiem, który wolność osobitą
 sądenia o Religii za źródło za-
 mieszek i zguby Rzeczypospoli-
 tey poczytał. „ Non debet esse
 „ liberum cuiquam de Religione
 „ iudicium, quod hæc libertas, ma-
 „ gnam pariat perturbationem at-
 „ que perniciem Reipublicæ (k)
 Nie pomniał nikt na przestrogę
 Platona naydawnieyższego Repu-
 blikanta, który założywszy Reli-
 gią za kamień węgielny związ-
 ków cywilnych, nie tylko szcze-
 gólnieyższą na całość iey zaleca-
 baczność, ale nadto wszelką w
 niey odmianę, za poprzednika re-
 wolucyi rządowej naznacza. „ O-
 „ mnis humanæ societatis funda-
 „ mentum convellit, qui Religio-
 „ nem tollit, aut ex animis homi-
 „ num evellit... Religionem esse

[k] Cic: lib: 2. de Legibus.

„ fundamentum Reipublicæ: Ita-
 „ que potissima, de ea constituen- R. 1564
 „ da cura Reipublicæ esse debet...
 „ Non posse immutari Religionem
 „ absque magna Reipublicæ im-
 „ mutatione. „ (l) Naymniey zaś
 podobno w względzie Chrześci-
 ańskim baczone na zdanie współ-
 czesnego *Bezy*, którego w tey
 mierze wyrok tym więkzszemu za-
 stanowienie sprawić był powi-
 nien, że tegoż czasu z powodu
 nieograniczoney dla Dyfzydentów
 wszystkich w Polzctze wolności,
 wydany. Oto pamiętne słowa ie-
 go „ Libertatem conscientix per-
 „ mittere, sinere unumquemque
 „ si volet perire, mere diabolicum
 „ dogma est. Et hæc est illa dia-
 „ bolica libertas, quæ Poloniam
 „ & Transylvaniam, hodie tot pe-
 „ stibus implevit, quas nullæ alio-
 „ qui sub sole Regiones tolera-
 „ rent. „ (m)

W rzeczy samey ta to wolność
 sumnienia, ta obojętność władzy

[l] Plato lib: 10. de Replea. Et lib: 4. de Legibus.
 [m] Beza in Epist. Theolog.

rządowej względem panującej
 R. 1564 Religii, otworzyła granice Pol-
 skie naybezbożniejszym Nowa-
 torom, gdy same sąsiedzkie Na-
 rody, iuż nas nauczyć były po-
 winny, kto z nich cie piany bydz
 miał, kto za gorszącego i bezbo-
 żnego poczytany! Gdy smutne,
 a świeże przykłady dostatecznie
 ostrzegały, co za skutki złać się
 miały na Oyczynę z powzeczney
 tolerancyi!.. Prawdy te, tyczą się
 szczególniey Sekty *Anabaptystów*,
 albo *Nowochrzczeńców*. W ygnani
 oni z *Weitfalii* i *Hollandyi* za bun-
 townicze przeciw rządowi maxy-
 my, nie zyskali nigdzie pewnego
 przytułku. Polska iedna obiecywa-
 ła im obfite z swey nauki zniwo,
 bo rozrzucone dawniey przez *Go-
 nezyusza* o Chrzcie S. pismo, za-
 miał mocnego, iak po Chrzescia-
 nach spodziewać się należało od-
 poru, zyskało wkrótce swych o-
 brońców, między któremi *Stani-
 sław Pakleński* *Lubelski*, *Maciey Albi-
 nus*, *Jwanowicki* *Pastorowie*, pier-
 wsi liczą się. Naprzod więc Sekta
 ta, w *Kuiawach* szerzyć się po-

Synod
 BrzeskiKu-
 iawski
 i Węgrow.

częła: A wszczęta r. 1565. między *Marcinem Czychowiczem* Anabapty-
 stą i *Mikołaiem Wędrogowskim* O
 Chrześć niemowłat kłótnia, pier-
 wszy raz Synodalnie w *Brześciu*
 była roztrząsana. A że na zieź-
 dzie owym mało bardzo Pasto-
 rów Litewkich liczo, a nauka
 ta mocniej coraz w Litwie sze-
 rzyła się; *Lutomirski* Kościołow
 Małopolskich Superintendent zwo-
 łał w tymże roku Synod do *Wę-*
growa, aby wspólnie spor tak
 wielkiej wagi rozwiązany został.
 W czasie więc wyznaczonym przy-
 było do *Węgrowa* 47. Pastorów,
 Szlachty możniejszej kilkunastu,
 a *Hieronim Filipowski* Prezesem o-
 brany. W prawdzie listy od *Kisz-*
czyny Woiewodziny Witebskiej,
 od *Anny Radziwiłłowny*, od *Szydło-*
wskiego, *Lubelskiego*, *Brzeskiego*,
Chelmskiego, i *Podgorskiego* zgro-
 madzeń, upominały wszytukich, a-
 by nic nowego stanowić nie ważyli
 się, coby pismu S. przeciw się, a
 Schizmą bliską grozić mogło. Ale
 przemogła Nowochrzczeńców stro-
 na, wsparta kredytem i powagą

R. 1564

ski Roku
 1565. na-
 ukę Ana-
 baptystow
 potwier-
 dza.

R. 1564 Prezesa. Nic nawet nie pomógł o-
por i proteścacya Zgromadzenia
Wileńskiego. A lubo nie śmiano od-
rzucić całkiem wiary o Sakramen-
cie Chrztu S. ani potępić zwyczaj
brania i dawania go podług odwie-
cznych Kościoła obrządków; nie
naganiano przecież tych, którzy
Chrześć niemowląt (*Pedobaptismum*)
odrzucali, ochrzczonych w dzie-
ciństwie na nowo chrzcili, i sam
tylko Chrześć Katechumenów, czy-
li w latach dojrzałych dany i
przyjęty, za ważny bydz mieni-
li. (n) Tak naybezbożniejszy w
świecie Sekta, mało co od wiar
Zydowskiej i Tureckiej różna, z
naywiększą łatwością mieysce w
Polszcze naszej znalazła! Tru-
dno w prawdzie było rządowi za-
pobiedz, aby pierwsi iey aposto-
łowie nie wcisnęli się w granice
tak obszernego państwa: Ale było
w mocy tego zjazdu, który na
ow czas nad prawami i panującą
Religią przewodził, odrzucić na-
ukę ich i z kraiu wywołać. Było
nawet interessem tak licznego

[n] Lubowicki lib: 3. C. 31

zgromadzenia odwołać się przeciw temu kacerstwu, aby pierwsi swoje *Wyznania*, bądź *Auszpurskie*, bądź *Szwajcarskie* w całości zostawić. Niestety, były to owe czasy, w których nikt początkowej swej nauki nie trzymał się. Każdy ją reformował, każdy rozprzeźbiał! Już 32. Sekt oddzielnych w Polsce liczone: (o) A wśród Narodu, który dla wszystkich Wyznań był otwarty, owi pierwsi umiemanie *Reformatorowie*, *Luter*, *Kalwin*, *Zwingliusz*, *Serwet*, *Socyn*, *Münster*, ledwoby kogo znaleźli, któryby czytając i niekazytelną naukę ich wyznawał i popierał.

R. 1564

Znali to dobrze sami Dyssydenci: Patrzali wszyscy na okropne skutki nieograniczonej tolerancji: A dostrzegając, iż wyroki Synodalne zbyt były słabe w przedsięwzięciu i utrzymaniu tych prawideł, któreby spory toczące się rozstrzygały; bo i najsurowsze zakazy żadnej prawie nie

Z i a z d
Piotrkowski r. 1565
przemaga
nad Arya-
nami i
Nowo-
chrześciami.

R. 1564 miały powagi i exekucyi; umy-
 ślili zatem powierzyć przyjaciel-
 skiej rozmowie i ugodzie wszczę-
 te przez Aryanów o Wierze kło-
 tnie. Sejm Piotrkowski w r. 1565.
 złożony czas i miejsce ku temu
 zamiarowi wskazywał naysposo-
 bnieysze. Stanęli z strony Arya-
 nów *Grzegorz Pauli Senior* Kra-
 kowski, *Grzegorz Schomanus* Pastor
 Lubelski, pod przewodztwem *Fi-
 lipowskiego*, a protekcyą *Jana Lu-
 tomirskiego* Podkarbiego, *Niemoje-
 wskiego* Sędziego Inowrocławskie-
 go, *Lutomirskiego* Sekretarza Kró-
 lewkiego i Superintendenta Ko-
 ściołów Małopolskich: Z strony
 przeciwney wysadzeni byli do za-
 rzutów i odpowiedzi *Sarnicki*, *Di-
 scordia*, *Jakob Sylwiusz*, *Jan Roki-
 ta*, *Krzysztof Trzecki*: Za sędzie-
 go zaś *Jan Firley* Woiewoda Lu-
 belski, *Jan Tomicki* Kasztelan Gnie-
 znieński, *Jakob Hrabia Ostrorog*,
 pod prezydencyą *Stanisława My-
 szkowskiego* Kasztelana Sandomir-
 skiego, przybrani: *Pioro* z tey stro-
 ny *Dłużewski*, z tamtey *Romeusz*
 trzymali. Gdy przyszło do roz-
 prawy,

prawy, zabrawszy głos imieniem Aryandw Pauli, nie wzdrygnął się R. 1564
 w tak poważnym i licznym posiedzeniu naybezbożnieyfzych przeciw Troycy SS. wyzionąc maxymy: Smiał dowodzić, że Wiara o tey tajemnicy, nie tylko pismu świętemu, ale i nauce pierwszych po Chryście wieków przeciwi się, i że składy Apostolski i Atanazyusza, równo dziś iak w czasie zjawienia swego, zaprzeczone i krytykowane bydź mogą. it. d. Błuznierstwa tak iawne, sprawiły powszechne na pierwszym posiedzeniu pogorszenie, a wstrzymana odpowiedź wróżyła Aryanom pewną wygraną. Atoli strona Lutrow i Kalwinów, porozumiawszy, iż przekonać żadną miarą nie mogła tych, którzy powagę pisma, i naukę pierwiastkowego Kościoła całkiem odrzucali; ani było nadziei, aby z tak zaciętymi naybezbożnieyfzey nauki obrońcami, do iakiegokolwiek umiarkowania przyść mogło; Przeto na drugim posiedzeniu, zamiast odpowiedzi, sam dekret przez Myszkowskiego i

Firleia ułożony ogłoszono, mocą
 R. 1564 którego wieczne milczenie w tym
 sporze nakazane, a dla umorze-
 nia szerzącego się między Wier-
 nemi zgorzienia, pokątne nawet
 rozmowy i dysputy zabronione.

Seym Par-
 czowski i
 Lubelski
 wywołuje
 Ary^{nów}
 z Kraiu r
 1564 i
 1566.

Upokorzeni w ten sposób po-
 wtornie Aryańscy stronnicy, gdy
 ani na Synodach, ani na zjazdach
 przyjacielskich pomyślnego dla sie-
 bie zyskać nie mogą wyroku, umy-
 ślili wytoczyć swą sprawę przed
 Stany. Już na Seymie Parczo-
 wskim r. 1564. zapadło było prze-
 ciw nim surowe wygnania prawo:
 Lecz że to właściwie cudzoziem-
 cow tyczyło się; kraiowi zaufani
 w liczbie i mocy przyjaciół, nie
 tylko go do siebie stosować nie
 chcieli, ale nawet sporem swym
 i dysputami obrady Seymowe za-
 trudnić poważyli się. Nie pier-
 wsza to wprawdzie owych cza-
 sów była praktyka. Utyskuie na
 nią *Zygmunt August* w spomnionym
 Parczewskim edykcie: Utyskiwa-
 li razem wszyscy, którzy nad
 smutnemi tego bezprawia wypad-

kami zastanawiali się! Ale trudno było tamować skutki, nie zapobiegłszy dziełności ich przyczyn: Nie można było odmówić tego względu Aryanom, z którego inne Wyznania po tylekroć korzystały. Przyszło więc do rozprawy z obu stron najwyżwafzey: Wywody i odwody z największą na przemian zaciętością czyniły się: A iak pospolicie w podobnych zdarza się utarczkach, iedni drugich za heretyków, za odfzczepieńców i bałwochwalców ogłosili. Zgoła rozpoczęte owe obrady przez dysputę szkolną, na potwarzach i zobopolnych niechęciach zakończyły się. Szczęściem to wielkim było dla Wiary panującej, że ieszcze ta bezbożna Sekta nie znalazła dosyć przyrziaciół i obrońców! Szczęściem nie mnieyszym i dla całego kraju, że ci co Sejm ow składali, ieszcze tym iadem zarażeni nie byli, który już tyfiączne otruń był serca! Potępiono za tym powtornie Aryanów, naukę ich za bezbożną i tolerancyi niegodną ogłoszono, a rygor wygna-

R. 1564

R. 1564

nia w przeciagu ^{*} miesiąca iednego pod karą śmierci i konfiskaty, na Seymie Parczowskiem, do samych tylko cudzoziemców stosowany, dekretem ninieyszym, i do krajówców rozciągniono. (p) Dzieło to własne było Kardynała *Hozjusza*. wstrzymał on powagą i kredytem swym, mimo otwartego prześladowania, zapędy Króla i Stanów. Dopomogli mu gorliwsi o prawa Religii panującej Biskupi: A i ci, którzy obojętniey na dobro iey patrzyli, odebrawszy świeżo upominalne od Piusa V. listy, odmówić dla niey swey pomocy nie mogli. (q)

[p] Bielki ks: 5. ka: 64 *Lubieniecki* lib: 3. Cap. 2. & 4. Lubo obudwu wspomnionych ustaw, nie znaydujemy w zbiorach praw naszych, nie przeto iednak o autentyczności ich wątpić możemy. Dawniczy edykt Królewski służył za prawo: Poźniej wola Narodu przez listy lub uniwersały oznajmiona tyle ważyła, co naysolenniejsza seymowa ustawa. O wspomnionych dwóch Edyktach zaświadcza *Lubieniecki* Aryanin. Edykt Parczowski znayduje się w dodatkach Synodu Poznańskiego R. 1720. odprawionego: Inne tego rodzaju ustawy dochowały nam zbiory Synodalne Metropolii Gnieźnieńskiej.

[q] Raynald t 22. ka: 118. R. 1566. Lubo bluźnierkie, a z żadną Chrześciańską Religiją niezgodne Aryanów maxymy, istotną wy-

Wyrok Lubelski naywięcey obchodził *Filipowskiego* iawnego sektę Aryańskiej obrońcę. Związki z *Komorowską* wdową po *Myszko-wskim* Kalfztelanie Wieluńskim, poniechęcily go z pozostałemi bra-cią. Już był nawet Marszałek Na-dworny nakłonił Króla, aby świe-że prawo na nieposłusznym dopeł-nił, gdyby *Zamoyscy*, *Cichowscy* i *Gnoińscy* przez inne śluby z obwi-nionym skolligaceni, nie przebla-gali Króla. Atoli gdy z iedney strony zapadłe prawo z większą coraz stałością strona Katolików i *Trynitarzów* popiera; z drugiey fa-natyzm przy uporze i zaciętości

R. 1564

N₃

worania ich z Polski były przyczyną, przy-spieszyła ieszcze wyrok ten fatalny powsze-chna ku nim tolerowanych Religii niechęć, mianowicie braci Czeskich, Wyznawców Au-szpuńskich i Szwaycarskich. Ci gdy coraz ści-sleysze z sobą zawierają związki, gdy naukę swoię, co do istotnych Artykułów prze-obszerniejsze tłumaczenia na wzajem zbliża-ją, a nawet o utworzeniu iednego *Wyzna-nia Polskiego* zamyślają; sami Aryanie do żadnych ku zgodzie i umiarkowaniu przystą-pić nie chcieli kroków: Oni iedni, wszy-stkiemi gardzić, nad wszystkiemi chceć go-rować zdawali się. Tym czasem iuż od r. 1560, Bracia Czescy z Wyznawcami Szway-carskiemi, iedno prawie składali zgromadze-

R. 1564

wszystkim gardzić przedsiębierze, aby celu swego dopiął; musiał i *Filipowski* uleść na czas okolicznościom, a nie znaydując pewnego dla siebie w kraju przytułku, wyniósł się na Wołoszczyznę, gdzie *Jakob* Hospodar, Sekcie Aryańskiej przytułek ofiarował.

Usprawie-
dliwienie
wyroków
Seymu
Parczow-
skiego i
Lubelskie-
go.

Tu podobno nie ieden pomy-
śli jakim prawem zgromadzone w
Parczowie i Lublinie Stany mo-
gły rokować w sprawie sobie ob-
cey: Jaką mieli moc na poznanie i
roztrząśnienie sporu nayistotniej-
szej Wiary naszej tajemnicy ty-

nie, a na Synodach Gostyńskim r. 1565. i
Poznańskim r. 1567. mocne około ziednocze-
nia się z Wyznawcami Auszpuarskimi poczy-
niono kroki. Nie wziął wprawdzie ten pro-
jekt skutku: Okazały atoli te trzy Wyzna-
nia na Synodzie Sandomirskim r. 1570. o
którym poniżej, iak ściśle między nimi po-
мимо powszechney oddzielnosci zachodziły
związki. Podobno też sam oddział polityczny
tych trzech Wyznań, pomógł nie mało do usta-
lenia między nimi pewney harmonii: W krot-
ce bowiem po Synodzie Sandomirskim, Dys-
sydenci Małopolscy, Rusey, Ukraińscy i Lite-
wscy za Wyznaniem Szwaycarskim deklaro-
wali się: Wielkopolscy, w części Auszpuar-
skiego w części Szwaycarskiego, trzymali się:
Kuiawscy, z Wyznawcami Szwaycarskimi złą-
czyli się.

czącego się, iaka jest o bóstwie i wcieleniu Słowa przedwiecznego, o Wierze w Ducha S. o Sakramencie Chrztu i innych artykułach, albo wspólnie albo pojedynczo przez Aryanów zaprzeczonych. W samey rzeczy byłoby to nad granicę władzy świeckiej, a z uymą iawną naywyższej Zwierzchności duchowney; gdyby wyroki takowe, aczkolwiek święte i doskonałe, oddzielnie i bez wiedzy Duchowieństwa zapadły; tym bardziey, gdyby się tyczyły odmiany nauki przez panującą Wiarę podaney. Lecz gdy to, co na Parczowski i Lubelskim Seymie zażło, z wiadomością i radą przytomnych tam Biskupów nastąpiło; gdy ogłoszone dekreta nie miały w celu przyyięcia nowej nauki, ale zagruntowanie i umocnienie prawdziwey i nieskazoney przodków Wiary, a mianowicie, usunięcie tych wszystkich sideł, któreby ją skazić, a Narod wewnątrz zakłócić i poniechęcić mogły; był zatym Król z zgromadzonemi Stanami mocen rokować

R. 1564

w tym sporze: Stan Duchowny tam przytomny powagę jego popierał: Aidąc za przykładem pierwszych Chrzescianskich Monarchow, był nawet obowiazany, zapewnić cały Narod o swej ku panującej Religii przychylności i nieodstępności. (r)

S. XIV. Concilium Trydenckie przez Króla i Stany na Seymie Parczowskim przyjęte.

W czasie tak długich i uporczywych między Religiją panującą i różnemi Nowatorami w Polsce utarczek; ukończył Kościół S. rozpoczęty w r. 1545. Synod, a dokonał go szczęśliwie w r. 1563 w Trydencie. Jeszcze r. 1550. zachęcał Juliusza III. Zygmunt August, aby tak chwalebneho poprze-

[r] Czytaj prawo Rzymskie pod tit: *de Summa Trinitate & Fide Catholica: De Sacramentis Ecclesiae. De Hæreticis* i t.d. gdzie wszystkie te ustawy pod imieniem Cesarzów, za wiedzą i wyrokiem Duchowieństwa ogłoszone znajdziesz.

dnika swego *Pawła III.* przedsięwzięcia, nie zaniedbywał: Ale ślawta *Piusowi IV.* przeznaczona była. Ten r. 1561. rozelałwszy po całej Europie swych posłów; Panów chrześciańskich w związku z Kościołem Rzymskim trwających, do wspólney około dobra Religii rady upomniał, tym zaś którzy się już od niego odstrychali, ochoczą do pojednania i umiarkowania zachodzących sporów, ofiarował gotowość... Do Polski w tym celu zelałny był *Jan Kanobiusz*: Przyjął go z uprzejmością Zygmunt i do ukończenia *Concilium* wszelką od siebie, Narodu całego i Duchowieństwa pomoc zaręczył: (s) Atoli gorująca pod owczas Dyssydentów strona, nie dozwoliła Duchowieństwu naszemu

R. 1564

N5

[s] Wspomniony Legat, miał osobne od Papieża zlecenie, aby razem Moskiewskiego i Pruskiego Xiążąt na *Concilium* zaprosił, lub poselstwo od nich wyiednał: Ale wojna, którą na ów czas mieli Polacy z Moskwą uwolniła go od podróży pułnocney: Bo i paszportów otrzymać nie mógł, i przekonał się iżby kroki jego w tey mierze były daremne. Udał się więc do Xiążęcia Pruskiego. Ten porozumiałwszy się wprzod z Xiążętami Nie-

R. 1564

tey na owym zieżdzie cząstki, któraby pewnie z chwałą Narodu i dobrem Kościoła pozyskali, gdyby równie liczno iak innych krajów Biskupi zasiadać na nim mogli. Dwoch tylko tam z Biskupów Polskich liczono, *Stanisława Hozyusza* Kardynała, Biskupa Warmińskiego i *Walentego Herburta* Biskupa Przemyskiego. Wszakże iak pierwszy już dobrze Europie z dzieł swych znany, zastępując z drugimi Papieża w urzędzie Legata, całą Hierarchią Kościelną w Trydencie zgromadzoną swym rozumem, enotą i roztropnością, zadziwił; tak drugi w dopełnieniu obowiązków posła, od Króla i całego Narodu wysłanego, umiał pogodzić powagę charakteru swego z swym powołaniem. (t) Obadwa zaś za-

mieckiem, nieco dawniej przez *Zacharyusza Delfina* i *Komendoniego* Legatów na Concilium zapraszanemi; odpowiedział wyraźnie *Kanobiuszowi*, iż stoi przy wyznaniu Auszpurskim, a Papieża i Concilium za Zwierchników swych znać niechce. *Raynald* r. 1561. k. 290. t. 21. Cz: 2.

[t] Opis przybycia do Trydentu i audyencyi publiczney na zgromadzeniu Synodalnym *Herburta*, masz w *Raynaldzie* p. r. 1562. t. 22. cz: 2. k. 376.

twierdzili owo wysokie o całym Duchowieństwie Polskim mniemanie, iakie inż dawno o nim od całej Europy było powzięte.

R. 1564

Właśnie pod ow czas gdy obrady Trydenckie nayspomyślniejszym szły torem; gdy troskliwość i prace całego Synodu, raczey do exekucyi zapadłych praw, niż do ukończenia onychże rozciągały się; rzeczy Kościoła Polskiego w naykrytyczniejszym znalazły się stanie. Kredyt Dyssydentów, po zawieszeniu Juryzdykcyi Duchowney, wzmagał się na Dworze codziennie: Przemoc tychże, publicznemi obradami kierowała: Duch niezgody i sronności między Duchowieństwem wzmagał się, a przemagające zdanie, aby Synod nacjonalny, toczące się między Religią panującą i różnemi Wyznaniami spory rozwiązał, naysmutniejszemi groziło wypadkami. (u) Z tych to powodów *Pius IV.* wy-

Kommen-
doni Legae
Piusa IV.
iego Po-
stanni-
ctwa przy-
czynny.

[u] Raynald t. 22. p. 2. a. 1563. p. 508 N. 185.
Tamże list Piusa IV. do Prymasa *Uchańskiego*
go i całego Collegium Biskupów.

R. 1564

szła do Polski *Franciszka Komendoniego* Biskupa Kameryneńskiego w charakterze Legata. Odbyte przezeń chwalebnie w Portugalii, Anglii, Wiedniu i po całych prawie Niemczech legacye, powizechną mu sławę i zaufanie ziednały, a nauka roztropnością i doświadczeniem poparta, najlepsze o skutkach niniejszego posłannictwa czyniły nadzieie. Jakoż nie zawiodł się na swym wyborze Papież. Pożył on wkrótce zaufanie Króla: Pojednał te umysły, które przez zobopolną niechęć i do rzeczy nowych skłonność, największej panującej Wierze groziły: Odwrocil Króla i Duchowieństwo od zwołania Synodu, a do owego na Seymie Parczowskiem przeciw Aryanom dekretu, największej przyłożył się.

Pius IV.
donosi o
ukończe-
niu Con-
cilium
Tryden-
ckiego.

We dwa miesiące po przybyciu do Polski Komendoniego, Synod Trydencki zakończył się. Po zatwierdzeniu tego w roku 1564. najusilniejszym Papieża było staraniem, aby dekreta jego przez

chrześcijańskie Narody przyjęte zostały. Tym celem pisał on do wszystkich Monarchów i Metropolito-
 tów: Zachęcał pierwszych, aby w tym pomocą i powagą swoją Zwierzchności duchowney dopomagali; drugich upominał, aby nieodwłocznie zwołali Synod, i na tym zapadłe dla całego Chrześcijaństwa dekreta ogłosili i do wykucy przyprowadzić starali się. Zaświadcza o takowych Papieżkich liściach, do Zygmunta i Prymasa *Uchańskiego* danych Raynald: (w) Ale ielzce nadto burzliwe były rzeczy Kościoła Polskiego, aby tak chwalebny i usilny Papieża żądaniom natychmiast zadosyć stało się: Jeszcze zbyt odległa była dla Polki ta szczęśliwa epoka, która iey spokojność i iedność zaręczala, pomimo nayuroczytszego ustaw Trydenckich przez władzę rządową, iako się zaraz niżej okaże, przyjęcia. Pracował wprawdzie nad tym codziennie Komendoni, pomagał mu

R. 1564

R. 1564

nie mało *Hozyusz* Kardynał za powrotem swym z Trydentu: (x) Ale coż, kiedy obadwa tam nawięcey doznawali odporu, gdzie się naydzielnieyszey spodziewali pomocy, a ułatwione ku temu z strony Króla i Stanów świeckich przeszkody, w dwoynasob przez Prymasa i jego przyiaciel powiękzyły się.

Komendoni odbiera z Rzymu x i e g e praw Trydenckich. Te na Seymie Parczewskim przyięte.

R. 1564.

W takowym rzeczy stanie, odebrał *Komendoni* nadeślaną sobie od Papieża xięgę praw Synodu Trydenckiego. Bawił on pod ow czas w *Helsbergu* u *Hozyusza*. Z tym naradziwszy się, i osądziwszy

[x] List Kardynała *Hozyusza* do *Karola Boromeusza* pisany, a z rękopismów Watykańskich przez *Raynalda* wydobyty i pod r. 1564. umieszczony; uczy dokładnie, czego nie czynił za powrotem swym z Trydentu *Hozyusz*, aby bliskie prawie Kościoła Pol: Schizma oddalił. On Króla od zwołania Zboru narodowego, spory o Wiarę oddzielnie kończyć mającego, odwiódł: On tegoż, do wywołania z kraju Ministrów Aryańskich obcych i krajowych skłonił: On wzmagające się między Duchowieństwem niechęci umiarkował. W Prusiech zaś tyle pracą i powagą swoją w krotkim czasie dokazał, że słusznie upadającej tam Religii katolickiej podporą i obrońcą nazwać się mógł. Pomogli mu ku temu nawięcey *Kromer* i jego naprzod Koad-

iż ieszcze nie był czas, aby o swym zleceniu Prymasowi i całemu Duchowieństwu donioś; przedsięwziął ubiedz Króla, w nadziei, iż ten powagą swoją skłoni Stany do iednomyślnego praw Synodalnych przyięcia. Puszczą się więc do *Parczowa*, gdzie Król seymował. Przybycie iego nagle, dziwiło wielu, powodu nikt nie dościgał, bo się nikomu zawierzyć nie śmiał. Sam nawet więcey wątpił, niż sobie tuszyc mógł o pomyślnym przedsięwzięcia swego skutku. Mimo te względy, udaie się on prosto do Króla, donosi o odebranim od Papieża zleceniu, przekłada Wiary panującey i całego Narodu interes, wystawia przyięcie praw

R. 1564.

juć, a późniey Sukcessor i sprowadzeni z Rzymu XX. Jezuici w *Brunsberrgu* pizezeń r. 1565. fundowani. Tych Apostolskie i nauuczycielskie prace, ugruntowały wkrótce po całej Polsce powszechny dla Zgromadzenia całego szacunek: Dyssydenckie na Religiją zamachy, znalazły w nich najsilniejszy odpor: A Młodzież w zaprowadzonych lepszego gustu naukach, i gruntowney moralności, pewne przeciw zarazom *Pinczowskiem*, *Brzeskim* i *Rakowskiem* lekarstwo. O czym masz obszerniey w listach sławnych Ludzi, wydanych przez *Karnkowskiego*.

R. 1564 Synodalnych za iedyne przeciw zamieszkom wewnętrznym lekarstwo, twierdzi nakoniec, iż nie tylko z powodu pewney a wieczney chwały, ale i z względu własnego interessu, przytłało i należało Królowi powzięte o sobie przez Oyca S. nadzieie uścić, a przykładney w tey mierze wielu Monarchów ku Kościołowi S. powolności naśladować. Rzecz dziwna, a prawie cudowna, że tak krotka rozmowa, mogła przynieść naypożądańszy skutek! Ze Zygmunt zbyt obojętny do tych czas względem tego wszystkiego, co się Religii panującej i powagi Kościoła Rzymskiego dotyczyło, w iednym momencie, naymocniejszym oboyga stał się obrońcą! Nie tylko bowiem sam z swey strony zupełne ustawom Synodalnym oświadczył posłuszeństwo, ale i starania wszelkiego dołożyć przyrzekł, aby te naprzod od Stanów przyjęte, a potym po całym państwie ogłoszone i exekwowane były niezwłocznie. Jakoż nie było to czcze przyrzeczenie, poparł go nieba-

wny

wny skutek. Zostawia Król w swych pokojach Komendoniego, udaie się na miejsce obrad, donosi o audyencyi posła Papieżkiego, i aby przed Stanami stawić się mógł, wysyła do niego dwóch Senatorów. Stanąwszy ten wobec Króla i Stanów z Sekretarzem *Gracyanem*, który za niem niośł wiegę praw Trydenckiego Zboru, lubo przewidzieć nie mógł tak solenney audyencyi, tyle przecież uczoną i słodką wymową swoją dokazał, że w iedney prawie godzinie stronników Dyssydenckich ułagoził, obojętnych na stronę Kościoła Rzymkiego skłonił, wielu tklivością wyrazów rozrzewnił, a całą izbę tak mocno o popartym przez się interefisie przekonał, iż nayobszernieysze dowody, pomyslniejszego obiecywać nie mogły skutku. Przyśtąpiono zatym do wotów: w czasie których, lubo Komendon i ustąpić chciał z izby obrad, Król mu dla nieznaomości ięzyka Polskiego zostać pozwolił. Głos Prymasa *Uchańskiego* miał przyspieszyć rozpoczęte szczęśliwie przez

R. 1564
 Króla i Legata dzieło. Lecz gdy ten po długich Papieża i całego Synodu pochwałach oświadczył: Jż lubo przyflaną od Oyca S. więgę praw Trydentckich odebrać należy, nie wprzod jednak te do exekucyi podane bydź mają, po-ki przez Króla i Seym roztrząsnione nie będą; wniosek takowy oburzył wżytkich Katolików: Całe Bukupów Collegium odwołało się przeciw bezprawności założonego warunku, a dowiedliży, iż ani Król, ani zgromadzone Stany nie były mocne roztrząsać i sądzić Zboru powszechnego dekretów, o przyęcie ich i exekucyą iednomyślnie dopraszało się.. Może dalsze z obu stron spory zachwiałyby były całą tę sprawę: Lecz że Król, z powszechnego nieukontentowania na wniosek Prymasa, przeświadczył się iuż był o zdaniach całej rady, przeto zabrawszy głos oświadczył: „Ponieważ „nadto iestem przekonany, że głos „Komendoniego świeżo slyszany, a „tak porządnie, dokładnie i do „przekonania ułożony, (pomimo

„ że się nigdy spodziewać nie mogli, R. 1564
 „ aby dziś pośród nas mówić
 „ miał,) raczey z natchnienia bo-
 „ skiego, niż z namysłu lub sztuki
 „ wymowy pochodził; Znam byż
 „ więc moim obowiązkiem, abym
 „ bez wszelkiego zażądania de-
 „ kreta Zboru Trydentckiego przy-
 „ iął, i ustawom jego powolność
 „ i posłuszeństwo zupełne zarę-
 „ czył. „ Toż samo Król Kancel-
 „ rzowi swemu powtorzyć rozka-
 „ zał, xięgę praw od Komendonie-
 „ go przyjął, doniośł oraz niebawnie
 „ Papiężowi, iż nayusilnieyszego na-
 „ tychmiaśł dołoży starania, aby te
 „ święte ustawy, po całym Króle-
 „ stwie szanowane i dopełnione były
 „ nayprzedzey. (y)

Ten był skutek nadspodzianey
 Komendoniego audyencyi: Sku-
 tek zupełny, bo nayobszerniej-
 sze jego życzenia dorównywaia-
 cy, a wszelkie mniemania i tro-

P i u s IV.
 donosi w
 Konsysto-
 rzu Kar-
 dynatom o
 przywieciu
 Concilium
 przez Pol-
 skę.

O2

[y] Raynald t. 21. p. 2. a. 1564. p. 551. = Gra-
 tianus in vita Card: Comendoni lib: 2. Cap:
 11. Palavicin: Cap. 13. N. 1. Fleury t. 47.
 lib: 168. §. 79.

skliwości przewyższający. Miał
 R. 1564 zaitte on z czego chlubić się i cie-
 szyć: Ale daleko większą nowina
 ta w Rzymie sprawiła radość: Bo
 procz, że pierwszy a podobno ie-
 dyny z liczby państw chrześciań-
 skich Narod Polski, w tak znamie-
 nity sposób prawa Trydentkie
 przyjął i upoważnił; żadney pra-
 wie nie było nadziei, aby w cza-
 sie, w którym różnego Wyzna-
 nia Dyssydenci, siedlisko sobie
 założyli w Polszcze, i iuż nie tyl-
 ko nad pannaącą Religią, ale i
 nad prawami kraiowemi górować
 zdawali się; Król z Narodem, tak
 prędki i iawny chciał dać dowod
 swey dla stolicy świętey i zgro-
 madzonego nie dawno w Tryden-
 cie Kościoła, powolności i posłu-
 szeństwa. Wyznał to sam *Pius IV.*
 Papież na Konsytorzu dnia 6. Paź-
 dziernika roku 1564. po odebra-
 ney tey nowinie, złożonym: Do-
 niosł o wszystkim przytownym
 Kardynałom: Czytane tamże by-
 ły edykta Zygmunta Augusta, świe-
 żo przeciw Dyssydentom obcym
 i kraiowym ogłoszone: Nie o-

mieszkał Papież uwielbić gorliwości Króla o dobro Religii i przywiązania do Święty Stolicy: Zalecił oraz Protektorom Narodów chrześcijańskich, aby o tym co się w Polsce stało, Monarchom swym donieśli, i tych przykładem Króla Polskiego, do niezwłocznego przyięcia Concilium zachęcili.

R. 1564

§. XV. Stan rzeczy Kościoła Polskiego pod ostatnie Zygmunta Augusta lata.

Uważając powierzchownie rzeczy Kościoła Polskiego, po przyiętym tak solennie Concilium Trydentckim, zdaie się: Jż to źródło, które przez całe panowanie Zygmunta Augusta, wielorakich niechęci, bezprawiów i nierządu było początkiem, zupełnie przecięte zořtało: Ze wyroki wspomnionego Synodu, bez żadnego określenia do wszystkich Stanów rozciągnione, a równie rodaków iak cudzoziemców wiążące, wy-

R. 1564

1572

R. 1564
 i 1572

powiedziały opiekę i przytułek tym wszystkim, którzy pod złością wymuszonych lub podrobionych praw, przywłaszczyli sobie tytuł *Reformatorów*, chcieli nad panującą od sześciuset lat przewodzić Religiją, a nawet do walki i sporów wzajemnych Narod Polski za plac obrali. Z tym wszystkim inaczej skutek okazał: Szły ieszcze rzeczy długo dawnym swym torem, a usunięte na pozor przyczyny, działały pokątnie! Zaspokoił na oko Król troskliwość Rzymu i ogoł Duchowieństwa Polskiego, ale obojętnym pokazał się względem exekucyi przyjętego Concilium. Wspierał powagą swoją Luterskich i Kalwińskich Wyznawców: Dozwał im publicznych schadzek i zjazdów: Swieżo nawet zapadłych przeciw Aryanom praw nie uskutecznił: Gdy z swej strony *Uchański Prymas*, zamierzywszy sobie w tych smutnych o Religiją utarczках, zysk patryarchalney dostojności; podzegał pod ręką Dyfidenckie intrygi, patrzył oboję-

tnie na szerzący się ich kredyt, milczał na wszelkie gwałty i uniżenie władzy duchowney, zwłoczył exekucją dekretów Trydentckich: A ieśli o zwołanie Synodu nacyonalnego nalegał; ten raczey za sprężynę dopełnienia swych zamiłłów, nie zaś za śrżodek zaradzenia krytycznym Kościoła Polkiego okolicznościom poczytał. Jakoż dokazałby był swego niechybnie, gdyby *Hozyusz*, *Komendoni* i *Karnkowski* Biskup *Kuiawki* zamachom iego nie zapobiegli: Gdyby to co się zdawało dopełnieniem Trydenckich wyroków, nie poczytali ci, przez wzgląd okoliczności, za naysposobniejszą porę zniszczenia roboty *Parczowskiey*: A mianowicie, gdyby wzmagaiące się właśnie pod ow czas między Dyfzydentami różnego wyznania spory, nie ołłabiły wiele kredytu ich i przemocy. (z)

R. 1564

i 1573

O4

[z] Gratianus lib: 2. Cap: 7 — Listy stawnych Ludzi przez *Karnkowskiego* od r 1564. *Palavicina*: 1, 24. Cap: 13. apud *Fleury*.

R. 1564
i 1573 *Spory między Dyssydenta-
mi różnego Wyznania
od R. 1565. do r. 1573.*

Już się w Paragrafie XIII. namie-
niło, do iakiego doszły stopnia
wzajemne między *Lutrami i Kalwi-
nami* z iedney, a *Aryanami* albo *So-
cyaninami* niechęci. Okazało się,
iako żaden Zbor, żadna polubo-
wna ugoda, do zaspokoienia ich
nie były dostateczne: Y że owa to-
lerancya, którey się oni bezwzglę-
dnie na prawa panującey Religii
Katolickiey po wszystkich kraiach
domagali, naymniey między nie-
mi była dochowana. Obaczmy te-
raz późnieysze tych sporów sku-
tki, a razem przypatrzmy się iak
daleko u nas bezbożność posuwa-
ła się, zaufana w słabości rzado-
wey i wzgardzie praw naysuro-
wizych.

Synod Łancucki R. 1567.

Roku 1567. zwołany był do
Łancuta Synod, końcem po-

rozumienia się o artykuły tajemnicy Trojcy SS. i Chrztu ty-
 czące się. Mieysce wspomniane podobno dla tego wybrano, aby i wywołani z kraiu Aryanie, bezpieczniejszy do niego w odległości od stolicy przystęp mieć mogli, i Pastorowie wydziału Krakowskiego, przemocą swych protektorów, tak iak w r. 1565. na zieżdzie Krakowskim doświadczone, nie przeważali synodalnych obrad. Wszakże, co tylko te rozpoczęły się, a zamiast ukończenia dawniejszych sporów, *Pauli i Schoman*, zagaioną niegdyś przez *Spiritusa* i *Chełmskiego* popierać zaczęli naukę, twierdząc, iakoby Duch S. nie był Bogiem i oddzielną Trojcy SS. osobą, ale tylko Oyca i Syna przymiotem; wielu, a z pomiędzy tych pierwsi Ablegaci Krakowscy, usunęli się z tak bezbożnego posiedzenia: Wszczęte zaś między *Jwanem Karnińskim* i *Sikorskim* o gwałtowny zdań narzut kłótnie, tyle sprawiły, że Zbor ów spész bezskutecznie, i tylko zobopolne powiększył niechęci.

R. 1564
i 1573

ce Aryanie czyli Socyanie nasi na trzy części. *Pierwsi* Boga Oycza za iednego i naywyższego Boga wyznając podług nauki Grzegorza *Pauli* i Jerzego *Schomana*, twierdzili: Ze *słowo Boże* nie było przed *Maryą*, a *Duch S.* nie był oddzielną *Troycy SS. Osobą*, i ci *Krakowskiemi*, *Sandomirskimi*, później *Rakowskiemi* nazywali się. *Drudzy* składali sektę *Dwu-Bożników* (*Bideistæ*) Z których iedna część przy naczelnictwie *Marcina Czechowicza* i *Jana Niemojewskiego*, *Syna Bożego* iestestwo przed stworzeniem świata naznaczała, a *Ducha S.* darem tylko boskim bydź mieniła: *Druga*, za przewodztwem *Piotra Gonezyusza*, *Stanisława Tarnowiusza*, *Stanisława Wiśniowskiego*, *Jana Kazanowskiego*, i *Mikołaja Zytno*, *Synowi Boskiemu* przyznawała odwieczność, zaś *Ducha S.* zaprzeczywszy mu bóstwa, za coś żyjącego tylko i niby osobę poczytała. Obiedwie te sekty *Dwu-Bożników*, *Kuiawianami* zwano. (a)

R. 1564

i 1573

[a] Węgierski Hist: Eccl: Slavon: lib: IV. p. 509.

R. 1564

i 1573

Synod Sandomirski
Roku 1570.

Tak iawny i powfzechny stron-
ników Aryańskich z Dyfssy-
dentami Polskiem i rozbrat, toż o-
twarte niechęci, które się coraz
między wyznawcami Lutra i Kal-
wina wzmagaly, wrożyły dla Re-
ligii panującej pomyslnieysze cza-
sy. Walki iednych z drugimi, ro-
kowały obudwom upadek i zni-
szczenie, a w oczach Narodu po-
wsze hną wzgardę. Cierpiała w
prawdzie wiele Religia panująca
przez gorszące o najswiętszych
tajemnicach dysputy: Szerzyła
się coraz ta zaraza, która umyśli
Wiernych, z przyczyny pomna-
żających się nowych maxym, w
obojętność ku wszelkiemu Wy-
znaniu wprawiała: nie wiele ato-
li zyskiwali i Nowowiercy, gdy w
iednych więkfsza coraz ku nim nie-
chęć wzmagala się: A ci co iuż
dawniej na pewną skłonili się stro-
nę, albo w obojętności ku niej zo-
stawali, albo na łono Oyców swych

Wiary, powracali: Zgoła to, co za powrotem swym z Trydentu przepowiedział *Hozyusz*, iściło się. Gdy bowiem szło o wywołanie Aryanów, zdaniem iego było, albo wszytkim Nowatorom wypowiedzieć przytułek, przez wzgląd istotnego pomiędzy niemi związku, albo wszystkich cierpieć, aby się sami prz z swe niechęci i prześladowania pokonali. Aleć i Dyfscy denci poznawali dobrze teokropne dla siebie skutki. Przewidywali, że własna broń prędszą im groziła zgubą, niż ta, którey przeciw nim bezsilny rząd, lub określona Duchowieństwa władza użyć mogła. Przeto ku obmyśleniu skuteczniejszych środków zwołano w r. 1570. do *Sandomierza* powszechny Synod: Spisano nowe *Wyznanie* nauki Kalwińskiej, dawniejsze *Auszpurskie* i *Czeskie* Wyznania potwierdzono: Przepisano oraz pewne prawidła, które tych troistych Wyznawców łączyć i iednoczyć miały na zawsze. Związek ten Synody późniejsze, *Poznański*, *Krakowski*, *Piotrkowski*, *Wło-*

R. 1564

i 1573

R. 1564
i 1573
clawski przyięły i stwierdziły: O-
 statecznie zaś na Zborze *Toruń-*
skim r. 1595. umocniony, a po-
 żniej od znaczney części Niemiec,
 Szwaycarów, Francuzów, An-
 glików, Czechów i Węgrów przy-
 swoiony, za istotne każdemu Wy-
 znaniu służy prawidło. (b)

Zmiana
 rzeczy A-
 ryańskich
 po Syno-
 dzie San-
 domirsk:

Oddzieleni w ten sposób od
 związku z Dyfzydentami Polskie-
 mi Aryanie, większą co raz w roz-
 krzewieniu swej nauki znajdo-
 wali trudność. *Farnowiusz* więcey
 nad drugich umiarkowany, nay-
 licznieyszych w Podgórzu miał
 stronników: Smierć, atoli iego o-
 słabiła tę sektę. *Anabaptysci* za-
 gniezdzi się później w *Rakowie*
 pod przewodztwem *Grzegorza Pau-*
lego. Miał i *Franciszek Davidis* Ko-
 ściółów Węgierskich Superinten-
 dent, zaprzeczający bostwa i wszel-
 kiej czci Chrystusowi swych stron-
 ników: Atoli w krotce przemaga-
 jąca *Fausta Socyna* i *Jerzego Blan-*
draty strona, obaliła powyższe se-
 kty, i sama iedna, iak się poni-

[b] Węgierski lib: 1. Cap. 13. p. 88-

żey okaże, do czasu zupełnego swego zniszczenia panowała.

R. 1564

i 1573

*Usiłowania Dyssydentów
o Synod Nacyonalny
R. 1566. i 1567.*

Pomimo tak długie i zacięte między Dyssydentami Polskimi kłotnie, mimo iakieźkolwiek przeszkody od rządu i Duchowieństwa łacińskiego, w rozszerzeniu praw i kredytu swego doznane; nie zaniechali oni wszelkich sposobów do poparcia zamierzonego raz przez tę celu: Nie prześławali najpozorniejszych używać środków, aby i Króla i cały Narod pod hasłem zgody i pokoju wewnętrznego, na swą przeciagnęli stronę. Taki był Synod nacyonalny, który oni za najpewniejszą drogę do porozumienia się i ziednoczenia z Kościołem Rzymkim zakładali. Roku 1566. na owym Seymie Lubelskim, na którym wyrok Parczowki przeciw Aryanom ponowiony i rozszerzony został,

R. 1564

i 1573

ządanie to Dyfsydenckie naymocniey popierane było. Ale przytomny tam *Hozyusz*, odkrył utajoną w nim zdradę i zasadzki: Dowiodł z przykładów sąsiedzkich nieużyteczność tey rady, a Króla i Stany przekonał, iż iak nigdy, tak tym bardziej po przyięciu solennym Synodu Trydenckiego dekretów, nie było ich mocą wchodzić w rozpoznanie tych sporów, o których sam tylko Kościół z głową swoją sądzić i rokować miał prawo. (c) Upadła więc tą razą ukartowana intryga: Lecz co tylko *Hozyusz* dla burzliwych dyecezyi swey i całych Prus interesów wyiechał z Polski; Dyfsydencki pozbawieni naymocniejszego w osobie iego przeciwnika, nowe w r. 1567. na Seymie Piotrkowskim poczynili kroki, aby Króla i Stany do zwołania Synodu Narodowego skłonili: Nowe wystawili korzyści dla rządu i Religii, które spodziewana ugoda dla obudwu przynieść miała: Y pewnie byli-

[c] Raynald t. 22. p. 120. a. 1566. Rescius in vita Card: Hosii lib: 2. Cap: 22.

byliby swego dokazali, gdyby rozpoczęta z Molkwą wojna, a mianowicie rokołz Gdańszczan i Prusów, nie już wolnego Wyznania przyjętey Reformy, ale udzielnego rządu domagających się, nie zwrocił zapędów Króla, a Stanów nie przekonał, iak groźna i niebezpieczna już była dla samego rządu przemagająca Dyssydentów strona! Jak bliski był ten krok, który po obaleniu władzy duchowney, zachwiać był gotów rządowe zasady. (d) Został przecieź i na tym Seymie ślad tey przemocy, która już dawno obradami Narodu kierowała. Nie mógać ona dopiąć istotnego zamiaru, rada była osłabiać coraz sprężynę, mocny zawsze intrygom swym dającą odpor: A przez uwładanie powagi swey w rzeczach mniejszey wagi, torowała sobie drogę do większych. W tym pewnie celu stańęło prawo o *Annatach*, w słowach „Pozwalamy, aby *Anna-*
 Tom III. P

R. 1564

i 1573

[d] Obacz w książce pod tyt: Dwa miecze, dodatek pod lit: f. z napisem Rada Seymowa, roku 1567.

R. 1564

i 1573

„*ty* w Koronie zostały na obronę „Rzeczypospolitey „(e) Nie dziw że się na ow czas targniono na tę odwieczną Stolicę Rzymiskę własność, gdy już od niejakiego czasu, dawniejszych nierownie i najświętszych Religii praw nie szanowano! Nie trudno było tę głowie Kościoła uczynić przykrość, kiedy największych Wiary naszej świętości zniewaga i hańba uchodziła bezkarnie. Wszakże czasowe to tylko były ciosy. Mimo najmocniejsze wszystkie nowatorów usiłowania, nie odniosła u nas tego uszczerbku panująca Religia, którego doznała w sąsiednich krajach. Duch ojców zdawał się ożywiać wachające czasem wnuków i Prawnuków umysły! A co się tycze wspomnianych Annat, lubo i później kilkokrotnie na nie czyniono zamachy; nie śmiał przeciw nigdy Narod przyswoić ich sobie w ten sposób, któryby iawnie gwałtu i przywłaszczenia prawa do cudzego dobra dowodził.

Tym czasem Król Zygmunt nie zaniechywał żadnych sposobów, które za zgodne do umiarkowania toczących się, między różnemi Wyznaniami sporów byź sądził. Lubo zaś tylokrotnie na publicznych oświadczył obradach, a w szczególności *Hozyusza* zapewnił, iż ani wspomnionego Synodu, ani odmiany Wiary nie żądał, a nawet rozpoznanie i umiarkowanie wziętych kłótni, za obce i nienależne do władzy swey poczytał; (f) Przecięż nie było to już całej Polfcze tajno, iż ieśli nie przez uprzedzenie za Wyznaniem Aufzpurkim, iako uczy wspomniony Hozyusz, (g) przynajmniej z względów politycznych usiłował mocno, aby był iakiekolwiek między panującą Religią, i zasiadłemi w Polfcze Wyznaniami pomiarkowanie uczynił: Aby ten spor, który przez oddzielność i różność wiary nie mało wpływał do obojętności wzglę-

R. 1564
i 1573

Fryca Mo-
drzewskie
go Projekt
u g o d y
m i ę d z y
Dyssen-
tami.

P 2

[f] List Hozyusza do Karakowskiego r. 1570. w zbiorze pod tit. *Litteræ Illustr: Virori.*

[g] Tamże.

dem dobra publicznego i iedności u-
 R. 1564 myśłów, załatwił i ukończył. Tym
 i 1573 końcem zlecił był *Frycowi Modrze-*
wskiemu Sekretarzowi swemu, a-
 by mu podał na piśmie wykład
 artykułów wiary naszej zaprze-
 czonych: Aby wystawił dowody
 i odwody obudwu stron, i śrzod-
 ki do ugody i pomiarkowania ob-
 myślił. Dzieło to rozpoczęte w
 r. 1565. a ukończone w lat cztery
 i do *Bazylei* ku wydrukowaniu o-
 deślane, fzcześnie że dopiero w
 r. 1590. na świat wyszło. Czyni
 się w nim autor naywyższym, w
 rzeczach nayświętszych Sędzią:
 Obala wżysfkie prawie Wiary na-
 szey zasady: A nie chcąc się de-
 klarować za pewną stroną, two-
 rzy nowe Wyznanie oddzielne od
 tych, które pod ów czas znane
 były Polfcze: Poważa się nayia-
 śnieysze pismo po swej woli na-
 ciągać: Odrzuca powagę Zborów
 wżysfkich i OO. SS. Wreszcie
 wmawia w Króla, iż iego mocą i
 obowiązkiem iest zwołać Synod, i
 na tym spory toczące się rozwią-
 zać. Nie przyszło przecież do u-

skuteczniejszą tak niebezpieczną radę. Przyjęty na zjeździe Pär-
czowski Synod, tamował wszelkie Dyssydenckie zapędy; miarko-
wał sronnego ducha Królewskiego *Pius V.* przez swe oycowskie
prośby i napomnienia; (h) Aświe-
ża na Synodzie Krakowskim, między
Kalwinami i Aryanami kłotnia,
oziębła nie mało przyia-
żne Króla dla Dyssydentów za-
myśli. Wreszcie woyna Moskiew-
ska i Turecka, toż zaraza moro-
wa po całym kraju szerszą się,
mianowicie zaś śmierć Króla, któ-
ra go w Knyshynie r. 1572. zako-
ńczyła, przy powszechnej po ofie-
rociałym tronie i wygaśnięciu fa-
mili Jagiellońskiej żałobie, wstrzy-
mała spodziewane przez sronni-
ków Dyssydenckich tryumfy, i po-
czynione na Religiją panującą za-
machy osłabiła. Z tym wszystkim
nie omieszkali oni przy schyłku
nawet panowania Zygmunta ko-
rzyścić z tej słabości, której przez
lat przeszło trzydzieści liczne i
znamienite odbierali dowody. Y

R. 1564

i 1573

P 3

[h] Raynald t. 22. p. 269.

————— tak r. 1572. zyskali przywilej na
 R. 1564 dom w Krakowie, *Bróg* zwany,
 i 1573 gdzie nie tylko kazać i nabożeń-
 stwa odprawiać, ale i szkołę pu-
 bliczną utrzymywać mogli. (i)
 Dawniej nieco Wyznanie Braci
 Czeskich, a później Sandomirską
 r. 1570. ugodę, przyjął z rąk ich
 Król i tolerować obiecał. (k) W
 czasie wyprawy Moskiewskiej,
 Zbor w Wilnie dla Wyznawców
 Aufzpurskich wystawił. (l) Zapa-
 dłych przeciw Aryanom praw do-
 pełnić zaniedbał. Biskupstwa Sam-
 bieńskie i Pomezzańskie sekulary-
 zować dopuścił. (m) Zgoła mimo
 naysolennieysze dla Wiary panu-
 jącej, i Kościoła Rzymskiego o-
 świadczenia; sprzyjał i pobłażał,
 dość iawnie ledwie nie wszystkim
 Wyznaniom: Dopuszczał rozsze-
 rzenia ich nauki: Dawał do sie-
 bie przystęp nayniebezpieczniey-
 szym Nowatorom; Zbory, zjazdy
 szkoły i Cmentarze ich, powagą
 i przywilejami swemi zaszczycał
 i zabezpieczał.

[i] Węgierski lib: p. 130. [k] Węgierski k. 80. 88.

[l] Hozyusz w liście do Karnkowskiego 1570.

r. d. 14. 8bris z Rzymu dat: [m] Raynald t. 22

§. XVI. *Zabiegi Dysy-
dentów w czasie Bezkró-
lewia po śmierci Zy-
gmunta Augusta i wy-
jeździe Henryka.*

Jakieżkolwiek były te korzyści i swobody, które za panowania Zygmunta Augusta użykali Dysydenci; Lubo i świeże i dawniejsze przeciw nim prawa, dla zawieszoney Jurysdykcji Duchowney milczały: Znali oni przecieź ważność ich i powagę: Doświadczyli, że pomimo liczby stronników swych, mimo nayprzychylniejsze dla siebie panującego chęci, odwołać ich i zniszczyć nie mogli. Czego więc w czasie kwitnącego i zupełnego rządu nie dokazali, w zamęcie wytargować starali się. W ten czas pewne prawa i swobody użyłkac postanowili; gdy Narod osierociał po ostatnim familii Jagiellońskiej potomku, prócz wyboru następcy, nadto miał do czynienia, aby i gra-

 R. 1573

i 1576

nice swoje zabezpieczył i pokoy
R. 1573 wewnętrzny utrzymał. A że pier-
i 1576 wszeńtwa i powaga Stanu Du-
chownego w Rzeczypospolitey, a
mianowicie styr rzeczy w ręku Pry-
masa w czasie Bezkrólewia, nie
małą czyniły obawę ich zamyśłom;
przedsięwzięli więc władzę tę prze-
nieść do Stanu świeckiego: Za-
protestowali w Grodzie Warzsa-
wskim prawa Prymasowskie, i a-
by Marzałek W. Koronny do cza-
su Elekcyi wszystkim zarządzał,
na Konwokacyi domagali się. Po-
dobno odmiana sentymentów *U-*
chańskiego ku Dyfzydentom, tę o-
prawności dostojenstwa iego wą-
pliwość utworzyła: Ale cała in-
tryga okazała się bezskuteczną.
Umiał się bronić Prymas, znalazł
licznych przyjaciół: A po wywo-
dach i odwodach wszczętego spo-
ru, *Firley* Woiewoda Krakowski
i Marzałek Koronny, który tę
robotę podzegał, rad nierad przed-
sięwzięcia swego odstąpił; ani śmia-
no tknąć prerogatywy urzędu te-
go wiekami upoważnionej, bo i
czasu i prawa ku temu nie znay-

dowano. Skończył się więc spokojnie Sejm konwokacyjny. Już uniwersały na elekcyą pod datą 22. Stycznia ogłoszone były, a Senatorowie i Posłowie Woiewodztw, dopełniwszy zleconego przez współbraci dzieła, względem oznaczenia elekcyi czasu i opatrzenia wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa, powiększey części rozniechali się. Nikt o poprawie dawnych, lub utworzeniu nowych praw nie myślał, bo i zupełności władzy prawodawczej nie widział, i zlecenia ku temu od braci nie miał. Aliści pozostała w Warszawie Dyssydentów strona, zwątpiwszy o przychylności ku sobie przyszłego elekta, mianowicie zaś doświadczycywszy za przeszłego panowania, iako prócz praw późniejszych owa *Korczyńska*, *Wieluńska*, *Jedlińska* Konfederacye zbyt były silne, aby ie całym kredytem swoim odwołać lub umiarkować mogła; postanowiła siłę siłą odprzeć. Spisała nową dnia 28. Stycznia Konfederacyą i akt swoy okazałym związku Narodowego

R. 1573
i 1576

Konfederacya Warszawska r. 1573.

R. 1573

i 1576

okrasiała tytułem. Pokoy, bezpieczeństwo kraiove, zatwierdzenie praw i swobod wszystkich Stanów, zjednoczenie umyłów na przyszłą elekcyą, były pozornym tego związku hałsem. W rzeczy samey, chciano się zabezpieczyć od rygoru praw przeszło półtora wiekiem uwładanych: Usiłowano osłabić powagę urzędów, exekwować je gotowych: A w szczególności Królowi przyszłemu, zapowiedziano: *Jż, iesliby między rozterwanemi i różnemi ludźmi w Wierze i nabożeństwie, pokoiu zachowywać nie chciał, za Króla uznany bydź nie miał.* Wreszcie obawę iakowegoś rozruchu przyswoiwszy za istotny związku swego pretext, deklarowano: „ Jż gdy w Rzeczypospolitey naszey iest *dissidium* nie małe *in Causa Religionis Christianæ*, zapobiegaiąc temu, aby się z tey przyczyny między ludźmi sedycya iaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych Królestwach iaśnie widziemy, obiecuiemy to sobie spólnie *pro nobis & Successoribus nostris in po-*

„ *sterum, sub vinculo juramenti, fide,*
 „ *honore & conscientis nostris, iż któ-*
 „ *rzy jesteśmy Dissidentes in Religio-*
 „ *ne* pokoy między sobą zachow-
 „ wać, i dla różney Wiary i odmia-
 „ ny w Kościołach, krwie nie prze-
 „ lewać, ani się penować *confisca-*
 „ *tione bonorum*, pocziwością, *car-*
 „ *ceribus & exilio*; Y Zwierzchności
 „ żadney, ani urzędowi, do tako-
 „ wego progressu żadnym sposo-
 „ bem nie pomagać: Y owszem
 „ gdzieby ią kto przelewać chciał
 „ *ex ista causa*, zastawiać się o to
 „ wszyscy będziemy powinni, choć-
 „ by też pretextem dekretu, albo
 „ za postępkim jakim sądowym,
 „ kto to czynić chciał, „ (n) Tam-
 „ że obostrzono władzę Panów nad
 „ poddanemi nawet w rzeczach du-
 „ chownych: Kościoły i Beneficia
 „ kollacyi Szlacheckiey, z pod wa-
 „ runku, aby tylko przez Kapła-
 „ nów Rzymskiego obrządku spra-
 „ wowane były, wyięto: A w do-
 „ wod iakieykolwiek o prawa i pre-
 „ rogatywy i panującey Religii tro-
 „ fliwości, ostrzeżono: Jż wszel-

R. 1573

i 1576

[n] Vol: 2. A. 1573. f. 841. t. Confederatio.

kie prelatury i Beneficia *juris Patronatus Regii*, samym tylko Rzym-
 R. 1573
 i 1576
 skiego Kościoła Kapłanom i Rodakom dostawać się mają, a zachodzące między stanem duchownym i świeckim spory na bliskim Sejmie ukończone zostaną. (o)

Zaskarżenia urzędowe teyże Konfederacyi.

Potrzeba było tak pochlebnych i łudnych postaci, aby dzieło to w oczach Narodu upoważnić: Przystało wystawić iakieżkolwiek zyski tym, od których naywiększego oporu spodziewano się. Umiano zatym użykać podpisy tych, którzy albo ieszcze w Warszawie pozostali, albo mniej baczni na

[o] Jak powszechnie o tey Konfederacyi sądzą i twierdzą Dzieciopisowie krajowi każdemu wiadomo. *Marcin Gratiani* Sekretarz Kardynała Komendoniego Legata, a później Biskup Amelieński, oczywisty tego wszystkiego, co się u nas w Polsce pod czas bezkrólewia działo świadek, następujące dodaie okoliczności. Imo Ze Dyssydenci Polscy pod pretekstem eksekucyi *Koliniego* i wielu *Hugonotow* nie dawno w Francyi śmiercią pokaranych, elekcyi Henryka przeciw się, a na jego miejsce jednego z panów Polskich, lub którego z Xiążąt zagranicznych Dyssydentkich na tronie osadzić postanowili. Zdo. Ze ieszcze w czasie Sejmu konwokacyjnego, ciż Dyssydenci spisali akt Konfederacyi, a między warunki wspólnie umowione podsunęli

warunki i cele tego związku, zna-
 leżli się: Rozesłano po prowincy-
 cach Apostołów, którzy w krot-
 kim czasie nie małą Narodu część,
 omamioną dobrem publicznym i
 podchlebnemi obietnicami, na swą
 skłonili stronę. Sam Stan Ducho-
 wny umiał przeyrzeć okropne te-
 go dzieła skutki. On sam powa-
 żył się odkryć i dać odpor utai-
 ney intrydze: Y aby o krokach
 swych cały Narod zawiadomił,
 podał do Grodu Warszawskiego
 protestacyą. A że *Wolski* Kafzte-
 lan Czerki i Starosta Warszawki

R. 1573

i 1576

Artykuły o Religii. *Stio* Ze Prymas *Uchański* pomimo powszechnego mniemania o obojętności swej względem rzeczy Kościoła i Duchowieństwa tyjących się, solenną w Senacie imieniem nieprzytomnych Biskupów i wszystkich Katolików uczynił protestacyą, wyznając w obec wszystkich, iż po namyśleniu się dostatecznym i wezwaniu pomocy Boskiej przez posty i jałmużny, nie mógł żadną miarą na tę Konfederacyą pisać się, która dążąc ku obaleniu panującej Religii, zagroziła razem spokojności i bezpieczeństwu Rzeczypospolitey. Oświadczył oraz, iż ieśliby gwałtu przeciw niemu użyć chciano, w przed szyję pod miecz katowski poddać, niż rękę do podpisu ściągnąć był gotów. Nakomec *Fredro* i *Piassecki* świadczą, że gdy PP. związkowi mało bardzo takich znaleźli, którzyby dobrowolnie łączyć się z niemi chcieli, wiele podpisów groźbą i zbroyną ręką wymogli.

wzbronił mu aktów, *Uchański Pry-*
 R. 1573 mas swym i całego Duchowień-
 i 1576 stwa imieniem manifestował się o
 ten gwałt w Grodzie Sochaczew-
 wskim, i tamże oryginalną prote-
 stacyą przezeń i trzech Biskupów
 podpisaną, umieścić kazał. (p)
 Podobnie uczyniły Woiewodztwa
 Mazowieckie, Rawskie, Płockie i
 Podlaskie. (q) Cała zaś Małopol-
 ska zaraz po śmierci Zygmunta Au-
 gusta spisawszy *Kaptur*, ku wspol-
 ney obronie i bezpieczeństwu Oy-
 czyzny, iako wszelkim związkom
 z powodu Religii, tak i temu za-
 pobiegła, gdy Konfederacyą Kor-
 czyńską r. 1438. za węgielny aktu
 swego kamień założyła, (r) Tak
 więc ow tytuł — *My Rady Koronne*
Duchowne i Swieckie: Który sobie
 ta Konfederacya przyswoiła, bez-
 prawnie przywłaszczonym oka-
 zał się. Jawno jest z iedney stro-
 ny iak znaczną część Narodu prze-
 ciw niey odwołała się, z drugiey
 ile była przeciwną związkowi ca-

[p] Lipski Decas quæst: Public. quæst: 8. [q] Ten-
 że tamże [r] Załuski Dwa miecze k. 35.
 Yol: 2. k. 839. r. 1572. Obacz §. VI. wieku V.

ley Małopolskiej Prowincyi. Ani
 upoważnił iey podpisem swym *Kra-* R. 1573
siński Biskup Krakowski: bo procz 1576
 że kroku tego całym życiem, po-
 dług świadectwa *Sulikowskiego* Ar-
 cy-Biskupa Lwowskiego żałował;
 nadto, odwołał ią w skrypcie pod
 tytułem: *Rozsądek o sprawach na ele-*
kcyi Warszawskiej do Koronacyi nale-
żących; Tudzież w odpisie do Ka-
 pituły swey, która go o ten po-
 stępek przez Delegatów upomina-
 ła, deklaruiąc, iż to uczynił przy-
 muśnie: że Konfederacyi War-
 szawskiej nie approbował, ale ra-
 czey dysymulował: Y że podpis
 swoy, zamanifestowany od dru-
 gich, za bezkuteczny i nic niewa-
 żny poczytuie. (s)

Ale przypatrzmy się ieszcze wady tey-
 szczególnieyżym wspomnioney że i bez-
 Konfederacyi wadom i bezpra- prawności
 wiom. Wyznają *naprzod* PP. zwią-
 zkowi: „ Jż na zjeździe Warsza-
 „ wskim itarali się wszyscy iakoby
 przykładem przodków, sami mię-
 dzy sobą, pokoy, sprawiedliwość,

[s] Piasecki k. 65. Fredro w Hens: k. 115.

„, porządek i obronę Rzeczypospo-
 R. 1573 „, litey zatrzymali i zachowali. „
 i 1576 Więc o czym cały Narod przemy-
 ślał i rokował, próżne były o to
 troski części Narodu. Daremne i
 nieprzyzwoite zabiegi nic prawnie
 rokować i stanowiąc nie mogace. *Po-
 wtore*: Seym konwokacyjny zara-
 dził temu wszystkiemu, co poprze-
 dniczy zjazd w *Kaskach* za potrze-
 bne, a do czasu i okoliczności sto-
 sowne dla Rzplitey osądził. Wy-
 śłani do Warszawy Poślowie, nie
 mieli nic więcej od Woiewodztw
 swych zleconego, nadto, aby czas
 i mieysce elekcyi nowego Króla
 wyznaczili, porządek iechania na
 elekcyą i spokojne oney odbycie
 przepisali, pospolite ruszenie w
 przypadkach nieprzewidzianych
 warowali, i pieniądze posiłki na
 opatrzenie granic i zastąpienie po-
 trzeb publicznych obmyślili: Tłu-
 maczyć więc nie mogli obfzerniey
 swych Instrukcyi, a tym bardziey
 stosować ich do obmowy Konfe-
 deracyi Warszawskiej, która w
 wielu artykułach moc prawodaw-
 czą zajmowała. Jakoż Woiewodz-
 two

two Płockie manifestując się przeciw tej Konfederacyi już po Seymie Elekcyi, oświadczają wdzięczność posłom swym, że się na nią nie pisali, iako niemający ku temu zlecenia, deklarując oraz, iż ci którzy ją utworzyli, nie na braci stanowiąc nie mogli. *Potrzebie:* Poprzednie Konfederacye, albo stawały przy prawie, gdy intryga lub przemoc chciały nad nim górować; albo związkiem swym niedostatek prawa zastępowały, w porządku zapobieżenia owym nieprzewidzianym wypadkom, które bądź całości i bezpieczeństwu całego kraju, bądź swobodom oyczytym groziły. Owa Warszawka nie dość że prawa o Dyfzydentach od półtora sta lat nie zaprzeczone, odwołać poważyła się; procz że władzę Kościelną wraz z przyięciem przez cały Narod Wiary S. upoważnioną, zastanowiła; a w szczególności sprawy poddanych w rzeczach duchownych, do sądu i wyroków dziedziców odeśłała; odwołała się nadto przeciw wszystkim dekretem i postę-

R. 1573
i 1576

R. 1573
i 1576

pkom sądowym, któreby podług przepisu Prawa, względem Dysydydentow nastąpić mogły: Wszystkich tych, ktorzyby temu związkowi i duchowi iego przeciwić się chcieli, za nieprzyjaciół Oyczyzny ogłosiła: A nawet Królowi przyszlęmu, iesliby iey chciałbydź przeciwnym, posłuszeństwo wypowiedziała... Miiamy dalsze proby nielegalności związku tego dowodzące. Przemoc go utworzyła, przemoc poparła: Ani było rady oprzeć się tey file, która na wszystko odważyła się, aby swego dokonała. Nieustraszyły nawet Dysydydentów zanesione przeciw swey Konfederacyi manifesta: Bo dobrowolne i wymuszone podpisy zapewniały im znaczną stronników liczbę, a targi z postronnemi o koronę, czyniły podchlebne sprawie ich nadzieie.

Kroki ku
poparciu
Konfede-
racyi War-
szawskiey
przez Dys-
sydydentów
czyaione.

Rozpoczął się tym czasem Sejm Elekcyiny. Początkowe posiedzenia, zaięły opis porządku elekcyi i bezpieczeństwa powszechnego. Dano potym mieysce posłom za-

granicznym, w liczbie których *Ko-*
mendoni Legat *Grzegorza XIII.* pier-
 wfzy był słuchany. Znany on do-
 brze, z swej o dobro Religii i pra-
 wa Duchowieństwa gorliwości, za-
 wsze nie miło był widziany od stro-
 ny Dyfsydenckiej. Chciała ona
 pozbydź się go dawniej: Ale że
 ani pory, ani mocy ku temu nie
 miała; umyśliła zmierzić mu by-
 tność w Polścze przez różne przy-
 krości, iaka była ta, którey w
 czasie nadmienionej doznał audy-
 encyi. Gdy bowiem ten widoczne
 Stanom przekłada pożytki z utrzy-
 mania prawowierney Wiary i ie-
 dności z Kościołem świętym; gdy
 z przykładów kraiowych i zagra-
 nicznych, okropnych skutków,
 które różność Wiary i wolność
 wierzenia na nayrządnieysze za-
 ciągnęła państwa, dowodzi; mia-
 nowicie zaś gdy na iaw wystawia
 bliskie zamieszania, któremi całe-
 mu kraiovi groził związek War-
 szawski; *Piotr Zborowski* Woiewo-
 da *Sandomirski* naczelnik Dyfsy-
 dentów, przerwał mu głos: Upo-
 mniał, aby sobie urzędu Senato-

R. 1573
i 1576

Komendo-
ni Legat
Papieżki
na audy-
encyi
skrżya-
wdzony.

R. 1573
 i 1576

ra i poſta nie przywłaſzczał, z któ-
 rych każdy zna co ieſt dobrem i
 potrzebą Rzeczy poſpolitey: A po-
 minąwszy krytykę poſtępków Na-
 rodowych, pamiętał że ieſt cu-
 dzoziemcem, i mowę ſwoję do o-
 brębu zleceń Papieżkich ſtoſował.
 Zniewaga ta głowie Kościoła w
 osobie Legata wyrządzona, obu-
 rzyla wſzytkich Katolików. Po-
 wszechne nieukontentowanie gro-
 ziło mocnieyszym izby zamieſza-
 niem: *Chodkiewicz* Kaſztelan Wi-
 leński i *Łaski* Woiewoda Sieradzki
 porwali ſię do broni, i pewnie by-
 łoby przyſzło do krwi wylewu,
 gdyby *Zborowski* nie zaspokoił ſię,
 podobno ſamą nieuſtrażoną, a ſkro-
 mną poſtacią Kómendoniego nay-
 więcey zawſtydzony. Jakoż gdy
 ſię izba ucifzyła, kończył on głos
 ſwoy z równą powagą i doſadno-
 ſcią: *Zborowskiemu* zaś oſwiad-
 czył: „ Jż wie kto ieſt i co czyni.
 „ Zna dobrze myśli i życzenia Oy-
 „ ca S. który niemniey o wybor
 „ przyſzłego Króla, iak o pokoy i
 „ całość tego Królestwa troſkliwy
 „ ieſt: Zna do kogo i gdzie mówi.

„A iako ja, rzekł, nie jestem Se-
 „natorzem, tak i sam W Pan ca-
 „łym nie jesteś Senatem „... Nie-
 mnieyszą dla Komendoniego Le-
 gata było przykrością ruszenie go
 z mieysca elekcyi. Ale trudno się
 było oprzeć przemagającej długo
 i całemi obradami zawichrzającej
 liczbie. Ustąpić on musiał dla po-
 koju i przyspieszenia dzieła ele-
 kcyinego: Gdy tym czasem PP.
 Dyssydenci korzystając z oddale-
 nia iego, wszystkich nateżyli sprę-
 żyn, ku poparciu swey Konfede-
 racyi, a w celu tym, umyślili wy-
 nieść na tron nayprzychylniejsze-
 go sobie Kandydata. (t) Nadto po-
 dawali oni różne Projekta na za-

R 1573
 i 1576

Obroty
 Dyssyden-
 tów na
 Seymie E-
 lekcyjnym

Q 3

[t] Autor książki pod tyt: *Reformacya obyczajów Polskich* W Rozd: 3. świadczy o tym zamysle Dyssydentów: Uczy razem, iako róż-
 ne w tej mierze własne ich były zdania, i iako
 nie mieli rozumienie o mocy i powadze Religii
 swey nad panującymi „ Oto słowa Xiążęcia
Mikołaja Radziwiłła Woiewody Wileń-
 skiego Dyssydenta, dane za odpowiedz tym,
 którzy ziechawszy się do niego, radzili, aby
 wybrać na Królestwo jednego z Xiążąt Nie-
 mieckich Reformie przychylnego. „ Nie my-
 „ście, mówił o tym, Panowie Bracia: Bo by-
 „ście Oyczyznę stracili. Trzeba nam konie-
 „cznie mieć Króla Papieżnika, żeby się przy-
 „czymniesz Xiążca bał, i iego napamięnia

R. 1573
 i 1576

twierdzenie swych wolności: Do-
 magali się odwołania lub umiarko-
 wania dawnych praw sobie przeci-
 wnych: Przekładali potrzebę okre-
 ślenia władzy Królewskiej, bądź
 że przewidywali przemagającą
Henryka stronę, bądź aby ogoło-
 cony z prerogatyw swych tron,
 nie miał do siebie powabów, a przez
 to samo oni, mogli przyiaźnego so-
 bie doczekać się Króla. Wszakże
 daremne były te wszystkie intry-
 gi. Zmierziły sobie nakoniec Sta-
 ny w nadczasowych projektach.
 Przystąpiono do elekcyi za nale-
 ganiem Posłów i Szlachty Mazo-
 wieckiej, która przez usta *Kosso-*

„ słucał, kiedy się praw naszych bać nie
 „ zechce, i Konsyliarzdów słucać nie będzie.
 „ Bo naszey Wiary człowiek lekce sobie na-
 „ bożeństwo Katolickie waząc, iako iedno
 „ panowanie sobie zasmakuie; nie tylko bo-
 „ iaźni Bożey przed oczyma mieć nie będzie,
 „ ale też i nas samych co iedneyże Wiary z
 „ nim będziemy, łatwiusieńko powycina, kie-
 „ dy mu się opponować zechcemy. A kiedy
 „ my Katolickiego pana iakiego na Królestwo
 „ obierzemy; tedy będzie pamiętał na przy-
 „ sięgę swoię i na sumnienie, aby nie wpaść
 „ w klątwy Kościelne przeciwko sprawiedli-
 „ wości i Prawom co czyniąc: Bo zaraz Kró-
 „ lem zostawszy, musi obedyenęą oddać Pa-
 „ pieżowi, który przez swoje Legaty zwykł
 „ Króla napominać, gdy co zdroźnego uczyni „

buckiego, odkryła na iaw Dyfsyden-
ckie zamyśły, i że z samey zwło-
ki czasu korzyść chcieli, dowio-
dła. A lubo ieszcze na polu ele-
kcyi, radziby byli PP. Dyfsyden-
ci zawichrzyć pożądanę od Naro-
du dzieło, i tym końcem przy na-
czelnictwie *Firleia* odłączyli się od
ciała Rzeczypospolitey, aby ia-
kiekolwiek Konfederacyi swey
uwładanie zyskali; przemogła ie-
dnak przeciwna strona: Artyku-
ły paktów na polu elekcyi przez
Posłów Francuzkich podpisane,
żadney o niey nie uczyniły wzmian-
ki: Owszem pod artykułem o po-
twierdzeniu praw i przywileiów
przez nowo obranego Króla za-
przysiędz mianych (zapobiegając
podobno, aby pod iakimkolwiek
pretextem, to co raz za bezprawne
uznano, legalności nie przywła-
szczało tytułu) te tylko wymie-
niono i zaprzysiężone mieć chcia-
no, które albo poprzedni Xiążęta
i Królowie prawnie i sprawiedli-
wie nadali, albo dawnością upowa-
znione były, lub w czasie elekcyi
zgodnie przez Stany uchwalone

R. 1573

i 1576

zostały. Twierdzi wprawdzie *Gratiani*, że gdy Senatorowie i Posłowie do Senatu zgromadzili się, *Firley* domagał się od *Montluka* Posła Francuzkiego, aby imieniem Elekta poprzysiągł, iż ten nigdy kryminalnie ścigać nie będzie tych, którzyby od Wiary Katolickiey odpadli; ale Prymas ostrzegł Posła, aby tego nie czynił. Zapewnił oraz, że nowo obrany Król tym tylko podlegać będzie prawom, które za poprzedników jego stały, lub za iednomyślną zgodą Stanów uchwalone będą na potym. (u)

Poparcie
Konfede-
racji War-
szawskiej
w Paryżu.

Pozbawieni w ten sposob na Seymie elekcyi swych nadziei Dysydenci; umyślili wymodz to w Paryżu na Królu, czego w kraiu użyłkać nie mogli. Tym końcem nie omieszkali przeciagnąć naswą stronę znaczney liczby Posłów do *Henryka* wyślanych. Z pomiędzy tych *Jan Zborowski* Starosta Odolanowski był nayznakomitszym. Natrętne iego o potwierdzenie i

[u] Lipski quzstt: VIII. p. 25.

zaprzysiężenie przez Króla Konfederacyi Warszawskiej nalegania, tudzież wyraźne odkazy, że *Henryk* za Króla nie byłby wybrany, gdyby *Montluk* tey przysięgi Dyfzydentom nie zaręczył, a jeśli iey nie dopełni do tronu dopuszczonym nie będzie; (*Fredro in Honor: p. 117.*) przymusiły *Konarskiego* Biskupa Poznańskiego do zanieśienia na dniu 29 Sierpnia r. 1573 przeciw Konfederacyi wspomnioney, solenney protestacyi: Podobnąż uczynili *Łaski* Woiewoda Sieradzki i *Radziwiłł* Marszałek Wielki Litewski: Krok atoli ten zamiast potłumienia wszczętey kłótni, otwartzsze rozżarzył niechęci. Świadczy *Łaski* w liście do *Karnkowskiego* Biskupa Kujawskiego danym, że ledwo do broni i rozlania krwi między Posłami nie przyszło. Zatem strona Katolików przewidując dalsze wypadki, uleż postanowiła natarczywości *Zborowskiego*: A zawarowafzy sobie, iż związek Warszawski ku uymie Religii Katolickiey Rzymskiey pociągany bydz nie miał; dopuściła

R. 1573

i 1576

R. 1572
 i 1576

w rocie przysięgi dawnieyszey, pod artykułem zatwierdzenia przywileiów, następującego dla Dysydentów warunku: *Pacem & tranquillitatem inter Dissidentes de Religione tuebor, manu tenebo, nec ullo modo vel Jurisdictione nostra vel Officiorum nostrorum & Statuum quorumvis auctoritate, quempiam affici, opprimique causa Religionis permittam, nec ipse afficiam nec opprimam.* (w) Lubo zaś większa część Posłów dla dobra pokoju, dopuściła umieszczenia w przysiędze Królewskiej wspomnionego dla Dysydentów warunku; nie było atoli tey zgody, któraby tak wielkiej wagi sprawę uwładać mogła. Stali nieporuszenie przy stronie Katolików, *Konarski, Radziwiłł i Łaski*: Odwoływali się zawsze do nieważności Konfederacyi Warszawskiej, na której warunek ow gruntować chciano: Wreszcie gdy Król dnia 10. Czerwca na zaprzysiężenie uroczyście paktów do Kościoła Panny Maryi zjechał; protestowali się ustnie przy ołtarzu w obec całej

[w] Vol: 2. p. 863. tit: Forma.

go ludu i podali na piśmie Królowi swoje protestacye. Nie rad był Król wszczętym między Polłami sporom, ale razem nie chcąc zwlekać dłużej, požądanej od Narodu przysięgi, wykonał ją podług podanej sobie przez więkšzą liczbę roty. Aby jednak krok iego w dalszym czasie, opacznemu tłumaczeniu nie popadł; tegoż dnia wydał reskrypt, w którym umieściwszy do słowa protestacyą Katoликów, wytknął tamże istotny iey powód, dla czego, przeciw przysiędze iego odwoływali się, a ten był: „ Jż podana iey rota, „ iako niezgodna z temi, na które „ poprzednicy Henryka wierność „ Narodowi zaprzysięgać zwykli „ byli, woli i zgodzie Stanów przeciwowała się: „ Sam zaś zaspokoiąc troskliwość Konarskiego i iego przyacioł deklarował: „ Jż „ przysięga iego od nikogo pod „ iakim bądź pretextem, na uymę „ praw i prerogatyw czyichkolwiek, mianowicie zaś stanu Duchownego pociągana i tłumaczona być nie ma. „ (x) Uległ

R. 1573

i 1576

wprawdzie powtornie Henryk za
 R. 1573 przybyciem swym do Polski na-
 i 1576 tarczywości Zborowkiego, i po-
 koy dla Dyssydentów na Seymie
 koronacyinym zaprzysiął: Przy-
 sięga atoli iego iawnie była po-
 niewolna: Bo prócz, że przez Ka-
 tolikow zaprotestowana; wymu-
 sił ją pogorzaiący spor w Kate-
 drze Krakowskiej, a przedłużona
 w klęczeniu fatyga Króla, przy-
 spieszyła. Wszakże nie przepo-
 mniał i tu Król, co był winien pa-
 nującey Religii i ogółowi Narodu.
 Pomimo zaprzysiężonego Dyssy-
 dentom pokoiu, zawarował nayso-
 lenniey całość praw Kościoła Ka-
 tolickiego Rzymskiego: Y aby
 gruntowniey o woli Narodu prze-
 konał się; w uniwersale, którym
 o swey Koronacyi doniósł, i ka-
 żdego prawa i swobody zatwier-
 dzał, oznaymił o sporze w Pary-
 żu i w Krakowie przed się wyto-
 czonym: Tenże pod rozeznanie i
 umiarkowanie Seymikom Powia-
 towym poddał: A uznaiąc wolą
 Narodu za nieodstępne |dla siebie
 w tey mierze prawidło, tym sa-

mym podwoyną przysięę swoje
 ośabił, i ważność iey w wątpli-
 wość podał. (y)

R. 1573
 i 1576

Ten więc był skutek Konfede-
 racyi Warszawskiej, te zylki przy-
 nioły dla Dyssydentów dwyle-
 tnie *Firleia* i *Zborowskiego* intrygi
 z największym pogorszeniem i
 przemocą w Paryżu i w Polsce
 popierane. Opis ich przydłuższy
 koniecznie był potrzebny do wy-
 świecenia tych okoliczności, które
 i nielegalność Konfederacyi War-
 szawskiej, i wymufzone zaprzy-
 siężenie iey na iaw wystawiają.
 Przemoc uwiadała z czasem to
 bezprawie: A gdy późnief Narod
 od tey uwolniony, ścieśnił wy-
 muszone Dyssydentów prerogaty-
 wy, nie może bydź o żaden gwałt
 zaskarżony: Bo czynił podług u-
 dzielności swey i na mocy praw
 niezaprzeczonych, Znali to dobrze
 i czuli sami Dyssydenci zaraz po
 ogłoszonym, za wyiazdem Hen-
 ryka, bezkrólewiu: Skłonili się
 pierwsi na stronę Batorego zape-

Uwiada-
 nie Konfe-
 deracyi
 Warszaw:
 w czasie
 Bezkróle-
 wia po
 wyieździe
 Henryka
 r. 1573.
 1576.

R. 1573

i 1576

wnieni od Posłów iego *Berzewicze-
go i Blandraty* naczelnika sekty A-
ryańskiej, że im nikt dzielniey nad
pryncypała ich w zamyślach nie
posłuży: A w porządku uzyskania
za sobą woli Narodu, czynili róż-
ne zabiegi na Seymie Elekcyi,
tudzież na zjezdzie *Andrzejewskim
i Krakowskim*. A że czuyność Kato-
lików nie dopuściła przedsięwzię-
tym przez nich skutkować kro-
kom, a nawet pochlebne w *Andrze-
zowie* o kompozycyą sporów mię-
dzy Duchownym i Swieckim sta-
nem projekta, nie potrafiły uwieść
gorliwego zawsze o prawa Kościo-
ła *Karnkowskiego*; straciwszy więc
nadzieję poparcia swey Konfede-
racyi przez Stany; użyli tegoż co
i za Henryka fortelu. Zapewni-
li się o przychylności ku sobie wy-
stanych do Stefana Posłów: Po-
dali mu rotę przysięgi przez Hen-
ryka uczynioney: Zniewolili go
do zatwierdzenia artykułów iako-
by Henrykowi w czasie elekcyi
przepisanych: Zyskali oraz w uni-
wersale, zatwierdzającym w po-
wszechności prawa Narodowe ow

warunek, który im pokoy, mimo zaprzysiężone wolności i przywileje Kościelne, zaręczał.

R. 1573
i 1576

Wyrazić tu należy w szczególności, co i w iakiey osnowie zyskali Dyssydenci w paktach przez Króla Stefana zaprzysiężonych. „Czytamy naprzod pod tytułem: *Litteræ (Vol: 2. p. 896. N. 2.)* artykuł następujący. „A iż w tey zacyney Koronie Narodu Polskiego, „Rukiego, Jnilantckiego i innych, „jest nie mało *Dissidentes in Religionē*; przestzegając na potym sedycyi i tumultów z tey przyczyny rozerwania, albo niezgody „Religii; warowali to sobie niektorzy obywatele Koronni Konfederacją osobliwą, że w tey „mierze *in causa Religionis*, mają w pokoiu bydz zachowani, „którą my im obiecuiemy utrzymać wcale, wiecznemi czasy. „Pod tymże tytułem na kar. 903. „znayduie się artykuł w słowach: „*Quod vero supra hisce literis,* „*privilegia, libertates Ecclesiasticas,* „*cum cæteris confirmavimus;*

„id nihil articulo juramenti dene-
 R. 1573 „gare volumus, videlicet, pacem
 i 1576 „ & tranquillitatem inter Dissiden-
 „ tes de Religione tuebimur & ma-
 „ nu tenebimus &c. quem inconcus-
 „ se, firmiter & inviolabiliter, ac
 „ cum effectu nos observaturos
 „ promittimus ac spondemus. „

Powolność takowa Stefana Kró-
 la zatrworzyła nie mało Katolików.
 Już dawno oni o iego zbytney dla
 Dyssydentów przychylności uprze-
 dzeni byli: Znali dobrze Dworie-
 go nayprzystępnieyszy dla wszy-
 stkich Nowowierców: *Blandrata* i
Filipowski użyci przezeń do tra-
 ktowania z Narodem, boiaźń ich
 i powzięte zdania stwierdzali. Wy-
 słałią więc do Węgier Xiędza *Su-
 likowskiego* późniey Arcy-Biskupa
 Lwowskiego, któryby się zape-
 wnił o Wierze Króla, a razem z
 woli Biskupa Kujawskiego *Karnko-
 wskiego*, (bo ieszcze Prymas *Ma-
 xymiliana* Cesarza popierał,) imie-
 niem całego Duchowieństwa i Ka-
 tolików oświadczyć kazali, aby o
 Koronie Polskiej myśleć poprze-
 stał, i jeśli by nie był Katolikiem i
 praw

praw Wiary panującej bronić i popierać nie chciał. Odpowiedź Króla zaspokoła chwalebna troskliwość. Zapewnił on najsolen-
 niey *Sulikowskiego* o swym do Ko-
 ściola Rzymskiego przywiązaniu:
 Słowa swoje stwierdził, pobożne-
 mi praktykami Wiary naszej:
 Xiądz *Sokołowski* Kaznodzieia u-
 gruntował w sercu iego osłabioną
 przez Różnowierców prawdziwą
 moralność: A całe, iak niżej oba-
 czemy, panowanie, powzięte raz
 o nim ugruntowało nadzieie.

R. 1573

i 1576

§. XVII. *Wyobrażenie rze-
 czy Kościelnych Polskich
 za panowania Stefana
 Batorego.*

Lubo dziesięcioletnie panowa-
 nie Stefana Batorego więcej
 przez zwycięzkie, niż pokoiowe
 dzieła wstawione, mały bardzo
 mieć mogło związek z rzeczami
 Kościoła Polskiego; a strona Ka-
 tolicka tym mniej w tym Królu
 obiecywać sobie mogła pomocy,

R. 1576

R. 1576

im więcej on, iuż przez skłonność do nowości w rzeczach Religii, iuż przez zaciągnięte w czasie o-
lekcyi obowiązki, Dyssydentom winnym bydź zdawał się; czas a-
toli dwoiste to mniemanie myl-
nym okazał. Nie było wprawdzie
wyprawy, któraby z zakłóconemi
Religii interessami nie połączyła
się: Wcisnęła się w naywiększe za-
pęły wojenne intryga płaszczy-
kiem Religii i pokoju okryta, i by-
łaby pewnie nie mało skutkowa-
ła; Ale Kościół Polski w osobie Ste-
fana Króla, tak dzielnego i gorli-
wego praw i swobod swoich zna-
lazł obrońcę, iak silne były prze-
ciw niemu Dyssydentów zamachy.
Wojna z Gdańszczanami otwo-
rzyła oczy, uprzedzonemu w po-
czatkach za Dyssydentami Kró-
lowi. Duch niepodległości na ma-
xymach Nowatorów zasadzony, a
przez cudzoziemców podsycany,
wzniecił ją i zagrzewał: Nadzieia
zaś uzytkania pomocy w śród Pol-
ski, do naywyższey Rebellizantów
zuchwałości doprowadziła. Jakoż
nie zawiedli się oni w swych mnie-

maniach. Uchwalone na Seymie Toruńskim pospolite ruszenie spełzło przez intrygi Posłów Pruskich wspartych znaczną liczbą adherentów Dyfzydentckich. Zgodzono się późnief w Wrocławku na pobor, ale i ten słabym bardzo był zasiłkiem przeciw sile Rokoszanów: Ledwo bowiem dwa tysiące ludzi zebrano do boiu gotowych, gdy Gdańszczanie przeszło dwaście tysięcy swoich liczyli: Y gdyby niedzielność naszych wodzów, wsparta stałością Królewską garstki woysk naszych nie zasiliła; podobno prócz Gdańska, postradałaby w ów czas Polska całą prowincyą Pruską... Przyłożyło się nie mało i Duchowieństwo Polskie do pomyślności tey wyprawy. *Krasiński* Biskup Krakowski przyftawił na nią dwieście piechoty, i pięćdziesiąt jazdy pod kommendą *Pękoftawskiego*: Zgromadzony zaś w Piotrkowie roku 1577. Synod, złożył znaczne pieniężne posiłki.

R. 1576

*Synod Piotrkowski Dekre-
ta Trydentckie przy-
muie.*

R. 1577 Przychylne Króla Stefana ku pa-
nując y Religii sentymenta,
toż kredyt Dyfzydencki przez ro-
kosz Gdański powsze hnie osłabio-
ny; ośmieliły Duchowieństwo kra-
iowe do użycia wolnieyszego wła-
dzy i powagi sobie należącey. Już
lat kilkanaście upłynęło, iak Na-
rod na Seymie Parczowski, u-
stawy Trydentckie zgodnie i ie-
dnomyślnie przyjął: Już prawie
po wszystkich dyecezyach rząd i
karność Duchowieństwa, stosowa-
ły się do prawideł i wyroków owe-
go powszechnego Kościoła ka-
tolickiego zjazdu: Znaydujemy
nawet w Synodach prowincyal-
nych przed r. 1562. odprawio-
nych, wzmiankę o dekretach Try-
denckich, lubo te w części tylkona-
ów czas dla kilkokrotnego odro-
czenia Synodu ukończone były
(z) Z tym wszystkim ieszcze one

[z] Constit: Synod: lib: 3. tit: de Institut: & titz
ad Beneficia. Edit. Crac: a. 1579.

przez wzgląd iakiegożkolwiek o-
 poru, nie miały w kraiu naszym
 powszechney powagi: Jeszcze śla-
 me formalności do przyięcia ich
 przez *Piusa IV.* nakazane, a dla
 przyczyn wyżej wytkniętych nie
 dopełnione, uymowały nie mało ich
 dzielności. Tym końcem Prymas
Uchański zwołał w roku 1577. do
 Piotrkowa Synod. Prezydował na
 nim *Wincenty* Biskup *Montisregalis*
 Nuncyusz Grzegorza XIII. a obu-
 dwu, *Karnkowski* Biskup *Kujawski*
 kredytem i powagą swoją zasilał.
 Na witepie obrad Synodalnych,
 uczyniło przytomne Duchowień-
 stwo wyznanie Wiary, podług ro-
 ty przez *Piusa IV.* przepisanej:
 Ta, że tylko artykuły Wiary
 przez Zbor Trydencki wyfzcze-
 gólnione, lub objaśnione zaymo-
 wała, praw zaś obrządkowych i
 karności wyraźnie nie dotykała;
 osądził za rzecz potrzebną Synod
 utworzyć oddzielny kanon, któ-
 ryby iak cały Kościół Święty, tak
 i nie przytomne Duchowieństwo,
 o iego duchu, iedności i podległo-
 ści naywyższey władzy przeświad-

R. 1577

czał, a tym samym wszelką o mo-
 cy i ważności praw Trydentckich
 watpliwość uprzatnął. Oto slo-
 wa wspomnionego Kanonu., Cum
 „ autem, quod vel ad doctrinæ uti-
 „ litatem, vel ad vitæ morumque
 „ reformationem, ipsiusque Reli-
 „ gionis Catholicæ propagationem
 „ pertineat, Sacra Synodus salu-
 „ tarius, utilius & ad remedia præ-
 „ sentium malorum accomodatius,
 „ magisque necessarium canoni-
 „ bus atque decretis Sacrosancti
 „ Concilii Tridentini, esse jam pri-
 „ dem intelligeret, neque tamen
 „ propter superiorum temporum
 „ iniquitatem, continuatasque Pro-
 „ vincię istius perturbaciones, us-
 „ que adhuc id facere potuisset;
 „ nunc tandem aliquando tranquili-
 „ us atque opportunius tempus na-
 „ cta, eosdem canones atque decre-
 „ ta, sine ulla exceptione, sancte &
 „ reverenter recepit: Ac ut primo
 „ quoque tempore, per eos, ad
 „ quos id ex eorum præscripto per-
 „ tinet, in tota hac Provincia de-
 „ bitæ executioni demandentur,
 „ præcipit & decernit, sub pænis

„in eisdem contentis. „ O co więc z naywiększą usilnością *Hozyusz* i *Komendoni* pracował; uskutecznił i dokonał szczęśliwie *Wincenty Nuncyusz*: Do czego Prymas *Uchański* z powodów ubocznych naywiększe niegdyś czynił przeszkody; do tego na ow czas, przy pomocy *Karnkowskiego* szczególniey przyłożył uę. Wyrok wspomniony, obalił wszelkie nadzieie Dyssydentów, a Hierarchia Kościoła Polskiego z zaprowadzeniem iednostayności prawideł w obrządkach moralności i karności, odradzać się nieiako na nowo poczęła.

R. 1577

Ze zaś niektóre Zboru Trydenckiego ustawy rządowe, upowaznionym przez dawność Kościoła Polskiego zwyczajom przeciwnie zdawały się; drugie, przez okoliczności czasu, natychmiast dopełnione i uskutecznione byź nie mogły; Synod Piotrkowski, podał na piśmie *Wincentemu Nuncyuszowi* niektóre artykuły, z prośbą umiarkowania ich przez Papieża: Warował oraz sobie, iż

R. 1577 gdyby następnie zachodziła iako-
wa trudność względem uiszczenia
którego z Trydenckich wyroków;
Stolica S. przychylić się raczy do
przełożeń urzędownie zanieść mia-
nych. (a)

Wyroki
Synodu
Piotrkow-
skiego co
do rzeczy
Kościoła
Polskiego.

Tegoż Synodu Akta, uczą do-
kładnie, w jakim była stopniu za-
panowania Stefana ta Duchowień-
stwa Polskiego powaga i władza,
którą poprzednicze rządy ledwo
nie zupełny przyprawiły upadek.
Jakim na ow czas tchnęły duchem
pierwsze Duchowieństwa głowy,

[a] Constit: Synoda]: lib: 5. Cap. 2. tit: Capita.
Jeszcze r. 1564. zaraz po Seymie Parczowskim,
wysłał był *Clerus* Polski do Rzymu *Stani-
niśława Krasifiskiego* Archidyak: *Zęczyckie-
go* i Kanonika *Gnieźnieńskiego* do *Piusa IV.*
Papieża z prośbą, aby mógł posiadać kilka
Beneficjów, przez wzgląd dezolacyi tychże
i posług publicznych przezeń pełnionych: A-
by wolen był od osobistej przy nich rezy-
dencyi, tudzież aby władza Biskupia wzglę-
dem niego umiarkowana została. Ostatnie-
go z tych artykułów, odstąpiło Duchowień-
stwo: Co się zaś pierwszych tycze, *Breve* Pa-
piezkie r. 1563. datowane, exekucyą rygoru
praw Trydenckich względem nich, do lat trzech
zawiesiło. Następnie *Grzegorz XIII.* dał
moc Nuncyuszowi dyspensowania Duchowien-
stwa w obudwu przypadkach: A że łaska ta
była czasowa; zgromadzony w Piotrkowie r.
1577. Synod, wysłał do Rzymu *Jakoba*

które nie dawno bliskim rozbratem Kościółowi groziły. Mianowicie R. 1577 zaś widzieć w nich iasno można, iak słaba i mało znacząca była ta strona, która przyswoiwszy sobie władztwo w rzeczach politycznych, razem nayświętszemi zarządzać i kierować usiłowała. W dowod tych prawd, dosyć jest przeyrzeć akta wspomnionego Synodu. A naprzod protestuie się on przeciw Konfederacyi Warszawskiej, pokoy dla Dyssydentów czyli raczey wolność wyznania wszelkiej Religii waruiącey: Zatwierdza i po-

R 5

Brzeznickiego Kanonika Poznańskiego szukając dyspensy, w nadmienionych i poniższych artykułach, iako to: 1mo. Względem wolnego kilku Beneficjów dzierżenia. 2do. O wytłumaczenie prawa, co do obowiązku rezydencyi: 3tio. O rozszerzenie warunków, dla święcących się na Kapłanów: 4to. O urządzenie i postanowienie sądów miejscowych Biskupich: 5to O wyborze i examinach Kandydatów na Biskupstwa. 6to. O przedłużeniu czasu Synodów dla Dyecezyi Wileńskiej. 7mo. O zdanie względem ślubów przez Nieunitów dawanych. 8vo. O uchylenie postu Szrodowego. . . Ządania powyższe, długo przez Kongregacyą tłumaczdów praw Trydenckich roztrząsane i miarkowane były: Wreszcie r. 1578. Grzegorz Papiież następujące dał odpowiedzi: A naprzod co się tycze wolnego posiadania kilku Beneficjów, obiecał uwładać Nuncyusza, aby i na potym mógł w tym Ducho-

R. 1577

chwala protestacye od Duchowień-
stwa i Swieckich przeciw teyże po-
czynione; Doprasza się przez Po-
słów swych, aby Król podług przy-
rzeczenia na koronacyi uczynio-
nego bażyć raczył, iżby z przy-
czyny teyże Konfederacyi, iak
Rzeczpospolita tak i Religia Ka-
tolicka uszkodzoną nie była: Da-
ley nakazuje wkrzeszenie Jurys-
dykcyi Duchowney, i aby ta nay-
pilniey w sprawy sobie właściwe
wglądała, zaleca: Biskupów i ich
urzędy obowięzuie, aby spraw i
wolności Kościelnych bronili; posa-
gów tychże i funduszów Klasztor-
nych bezprawnie wydartych, dro-

wieństwo nasze dyspensować *zdo.* Względem rezydencyi deklarować: Jż lubo od tey przy Kościołach mniejszych dyspensacie, chce iednak, aby prawo co do Katedr i Kollegiat znacznieyszych, świętobliwie dopełnione było, twierdząc, iż od tego, nawet zwyczaj zadawniony, przez Posła popierany, nikogo wyłączać i uwalniać nie może. *3tio.* Pozwala święcić na Kapłanów osoby nie mające Beneficium i *Patrimonium*, byle tylko pewność wyżywienia uczciwego nadal okazały. *4to.* Zaleca Biskupom, urządzenie i ustanowienie sądów miejscowych, a to w celu, aby od-
tąd, Duchowieństwo szukać sprawiedliwości za dworem ich, nie było przymuszone *5to.* Pochwala Synodu żądanie, aby idący na Biskupstwa, przez Examinatorów Synodalnych

gą przyzwoitą poszukiwali; łupież-
 ztwa Kościołów po śmierci Ducho-
 wnych zdarzanego nie dopuszczali;
 księgi heretyckie po szkołach
 i bibliotekach wytępiali: Co się zaś
 rozwolnionej duchowieństwa kar-
 ności dotycze, a mianowicie tych
 artykułów, którym pod ow czas
 przemocna Dyfzydentów intryga
 pobłażała; nakazał Synod pod ka-
 rami surowemi, aby wszystko bez-
 względnie na osoby i okoliczności
 do pierwszych klubów, podług
 przepisow dawniejszych i Zboru
 Trydenckiego kanonów przywro-
 cone było. Zgoła wszystkie usta-
 wy Synodu Piotrkowskiego dowo-

R. 1577

examinowani byli: Aby Kandydat od roku
 przynajmniej był Kapłanem, i przysiągł,
 iako się świętokupstwa nie dopuścić 6to. Czas
 Synodów Dyecezyalnych Wileńskich, oraz
 wizyt Kościołów, przez Biskupa tegoż co
 rok odprawiać mianych, do lat dwóch prze-
 dłużony 7mo. Sluby przez XX. Nieunitów
 Katolikom dawane, za nieważne uznane. Na-
 koniec dana moc Biskupom dyspensowania O-
 wczarni swych względem postu Środowego.
*Wiadomość ta powzięta jest z Rękopismów
 W. J. X. Zorawskiego Opata Wągrow: Dzie-
 kana Warszaw: Kan: Krak: i Warm: Te-
 mu Autor, za światłe rady i wielokrotną
 w swym przedsięwzięciu pomoc, najżywszą
 w obec Publiczności oświadcza wdzięczność.*

R. 1577 dzą nayrzetelnieyszey, zgromadzo-
nego tam Duchowieństwa, o dobro
Kościoła gorliwości. Przeświad-
czyły one cały Kościół Chrze-
ściański o nieprzerwaney z sobą
jedności i iednomyślności: Umo-
rzyły i zaspokoily tę o Hierarchii
Polskiego Duchowieństwa wątpli-
wość, którą trudności i zwłoki w
przyjęciu ustaw Trydenckich czy-
nione, tworzyły: Szczególniey
zaś dały poznać tronnikom Dyf-
sydenckim, iak słabe i płonne by-
ły ich nadzieie, które bądź w bo-
iaźni i słabości Duchowieństwa Ka-
tolickiego, bądź w obojętności lub
protekcji ich, pokładali.

*Rzecz o Dziesięcinach i
Kompozycie.*

R. 1578 **G**dy tak z iedney strony Ko-
ściół Polski, przez zatwier-
dzenie powszechney iedności i po-
wrocenie zwątloney karności, pier-
wszą swoją odzyskuie świetność;
gdy gorliwość o prawa i preroga-
tywy panującey Religii Króla
Stefana naylepszey dla niey wysta-
wia nadzieie; z drugiey, nie zasy-

piali w swych układach Dyfscyden-
 ci; nie zamieszkali żadney pory, R. 1578.
 któraby im albo do osłabienia wła-
 dzy i powagi Duchowieństwa, al-
 bo do rozkrzewienia własney lub do
 uwładania gwałtów i zaborów Ko-
 ściołom Katolickim poczynionych,
 służyć mogła. Ustawa Trybuna-
 łów, obiecywała całemu Narodo-
 wi naywiększe w przyspieszeniu
 sprawiedliwości zyski. Było to
 dzieło jedno z naywiększych *W.*
Zamoyckiego, gdyby ten mocen był
 dokonać go, podług swoich wiel-
 komyślnych widoków. Ale tru-
 dno było nie uleż Ministrowi tey
 przemocy, którą iuż dobrze czuł
 Narod cały: Nie podobna było za-
 razem dzwignąć praw tego Stanu,
 na obalenie których tak dawno
 czuwano. Nie dziw zatym, że stan
 Duchowny ustawie tey opierał się:
 Nie dziw, że się lękał sądu, któ-
 ry zamiaść sprawiedliwości pewną
 mu groził zgubą. Jakoż ponina-
 wfzy to, że do tego sądu, wyro-
 kiem ziazdu Jędrzejowickiego i pa-
 ktami Króla Stefana zapewnione-
 go, (b) wielu Duchownych bez-

[b] Vol: 2. fol. 878. i 900.

R. 1578 prawnie powołanych i uciążonych było, a iak świadczy kronikarz *Bielski*, tegoż czasu w Trybunale zasiadający, iż na samym Prymasie *Uchańskim* w Woiewodztwie Sieradzkim, kilkakroć sto tysięcy grzywien w przeżytkach skazano; procz że sąd ten dawnieyszemu o Jurysdykcyi Duchowney rozrządzeniu przeciwiał się, a raczey całkowicie ie znosił; poważono się nadto zawiesić sąd w sprawach dziesięciny, upoważniono zabory ich naygwałtownieysze, a nie przepisawfzy pewnego czasu obiecanej *Kompozyty*, którey nadzieją gorliwość i troskliwość Duchowieństwa uspić chciano, wystawiono resztę pozostałego Kościelnego dobra na nowy łup i spustoszenie. (c) Przytali wprawdzie byli Duchowni na wspomnioną *Kompozycyą* ile że przesądów dawnieyna nich wskazanych Starostom exekwować zabroniono, a rozpoznanie prawności ich sądom Królewskim zlecono: Lecz gdy nastę-

[c] Tamże k. 264. n. 7.

pnie obiecanej o dziesięciny i inne uciążliwości ugody doczekać się nie mogą, a późniejszy r. 1581 Sejm, nie więcej dane obietnice uskutečnił, iak że nie oznaczony dawniej czas do drugiego Sejmu określił; Następny zaś r. 1582. przez to samo zaburzony został, że Król i Zamoycki przyrzeczoną Kompozytę popierał; zaprotestowali się więc o ten zawód Duchowni, odwołali się do praw dawniejszych, a Król Stefan reskryptem swym zeznał, iż czas suspensy prawem opisaney upłynął. (d) Y lubo Duchowieństwo ulegając czasowi i okolicznościom podało było na Seymie r. 1585. wyznaczoney od Króla Kommissyi propozycyę przyobiecanej ugody załatwiającej; (e) lubo Kardynał *Bolognetti* Legat Grzegorza XIII. najsłabsze na wspomnionym Seymie do Króla i Stanów za Duchowieństwem zanioł prośby; spełzły atoli te pierwsze Duchowieństwa ofiary, a pochlebny kompozycyi

[d] Oratio Card: Bolognetti in Comitibus 1585. apud Stefanidem. [e] Propozycyę tę w zbiorze *Stefanidis* pod tyt: *De controversiis.*

R. 1578 czyli ugody tytuł, przyswoiony póź-
 niej został, za hasło tey sprawie-
 dliwości, którey uskutecznienie na
 samych konczyło się projektach. (f)

(f) Jakiego byli zdania o dziesięcinach
 i wszelkich swobodach kościelnych
 sami oświeceni owoczesni Dyssy-
 denci, świadectwa poniższe Przyłu-
 skiego i Modrzeckiego okazują. „*Quia*
Ministris Ecclesiae, victus, praescri-
pto Pauli debetur; praestat eos Decimis
alere quam alio tributo: Non solum quod
ea res divino praeepto consentiat; verum
etiam quod haec consuetudo, & receptis-
sima sit, & nostris hominibus ipsique Re-
gioni accommodata. Przyłuski lib: I. C. I
Libertas Ecclesiasticis viris omnino pra-
stari debet integra, ne scilicet domus
Dei, humanis subsint servitutibus, vel
ministerium Evangelii, Sacerdotum cu-
ra commissum, haereat ac vi turbetur.
Sacerdotes enim omnium Ministri ac Pro-
curatores sunt. Quam ob causam pii
Principes, illorum ordinem primum
in Rplca esse voluerunt, a servitutibus-
que & tributis, ipsos cum illorum fundis
fecere exemptos. Idem Personarum Ec-
clesiasticarum Decimae vetustiores sunt,
quam Nobilium ulla praerogativa. Ne-
que tantum divina lege, sed legibus
ac moribus patriis, immunitates mune-
rum illis datae sunt. Fryc: Modrzecki-

*Osobiste Stefana Króla dla
Religii posługi. Zgroma-
dzenie XX. Jezuitorów
do Litwy zapro-
wadzone.*

Gorliwość Króla Stefana o do-
bro Religii, którey tu dopie-
ro niepoślednie widzieć było do-
wody, niemniej na wojnie, iak w
pokoju okazała się: Y zdaie się, że
wielki ten Bohater, czy to orę-
zem granice państwa rozszerzał,
czyli wyłamujących się z posłu-
szeństwa pokromiał, bądź też wła-
sność Polską bezprawnie zagarnio-
ną, odzyskiwał, zawsze zwyciez-
kie swe tryumfy z dobrem Reli-
gii połącząc, czyli raczey temi
tante zdobyć i uwiecznić umiał.
Dał tego dowod na samprzod po
szczęśliwey w roku 1578. pier-
wszey wyprawie Moskiewskiey na
uwiecznienie którey, Zgromadze-
nie Xięży Jezuitorów w Połocku o-
sadził, a sprowadzone dawniey do
Wilna od *Waleryana Biskupa za-*
Tom III. S

R. 1579 twierdził i nadania dla nich poczy-
 nione umocnił. Wszakże dzieło to
 w rodzaju swym dla Litwy nay-
 użytecznieysze, nie przyшло do
 skutku bez trudności. Otworzona
 przez XX. *Jezuitów* w Wilnie Aka-
 demia, a razem przyjęte posługi A-
 postolskie, zaręczały nayistotniej-
 sze dla Religii panującej w tey
 prowincyi korzyści, która od czasu
 nawrocenia, ani w Wierze, ani w
 naukach gruntownego nie znała
 światła. Ale że z swey strony Dyf-
 sydenci, znali dobrze te skutki,
 które w krotce na nich gorliwość
 z oświeceniem złączona, złać mia-
 ła; że nie mogli nieprzewidywać
 pewnego nauki i kredytu swego u-
 padku, skoroby gruntownieysza
 Wiary i nauk znajomość zaiśnia-
 ła; dla tego iedni, fundusz i ap-
 probatę Zgromadzenia wspomnio-
 nego prawom i wolnościom Reli-
 gii Dyfsydenckiej przeciwne, dru-
 dzy swobodom i przywilejom pro-
 wincyi Litewskiej uwłaczające, o-
 głosili. Naywiększą w tey mierze
 czynił trudność *Mikołay Radziwiłł*
 Kanclerz Wielki Litewski. „ Tego

„ Król, (oświadczywszy przez *Ja-*
 „ *sińskiego* Sekretarza swoje po- R. 1589
 „ dziwienie nad tą wolnością, któ-
 „ ra nigdy uczyć się i nauczoną
 „ byź nie chciała:) zapytać ka-
 „ zał, kto Narodowi Litewkiemu
 „ ten przywilej nadał, aby zawsze
 „ w grubiaństwie i niewiadomości
 „ o Bogu, pobożności i dobrych o-
 „ byczaiach zostawał? Kto spra-
 „ wił, aby nawet sposobności po-
 „ znania gruntownego prawdzi-
 „ wey Religii nauk wyzwolonych,
 „ był pozbawion? „ Lecz gdy i tak
 „ tkliwe przymówki nic nie skutko-
 „ wały, a wyfizukane prawdy iawney
 „ intrygi dowodziły; pogardził wre-
 „ fcie Król temi względami, które
 „ przedsięwzięcie iego wstrzymać
 „ mogły: Staął przy dobru Religii
 „ i pożytkach prowincyi Litewskiej:
 „ A przywoławszy *Wollowicza* Pod-
 „ kanclerzego Litewskiego przygo-
 „ towany przywilej podpisał i za-
 „ pieczętować nakazał. (f)

[f] Solikowski f. 122. & sequ. in Comment: res: pol:

R. 1579

*Zwycięstwa nad Moskwą
spodziewanemu dobru
Religii poświęcone.*

Równocześnie o dobro Religii w czasie powtorney wyprawy Moskiewskiej pokazał się Stefan. Zwycięzki jego oręż nigdzie silnego nie znajdował oporu, a nowe zdobycze i tryumfy, nayciążliwszym Carowi *Jwanowi* groziły pokojem. Zwątpiwszy zatym Car w siłach swoich udaie się do fortelu. Znał on geniusz *Stefana*, znał gorliwość *Grzegorza* Papieża, wiedział o boiaźni i trwodze, która w Wiedniu, z przyczyny obawy wojny Tureckiej, panowała. Wysyła więc do Cesarza i Papieża Posłów: ofiaruje tamtemu pomoc przeciw *Porcie*, temu czyni nadzieję pojednania się z Kościołem Rzymskim, a w nadgrode tak pochlebnych obietnic, prosi obudwoch o pośrednictwo do Króla Polskiego. Okoliczności czasu, poszczęściły wyszukaney polityce. Słabość sił domu Raku-

skiego, radziła nie gardzić ofiarowaną pomocą: Papież zaś, pomimo że sam przyślaną czapkę i mieczem do poparcia tej wojny zachęcał Stefana, uwiodł się tą nadzieją, którą już kilka kroć poprzednicy jego płonnie łudzili się. Przyśłała zatem do Polski X. *Possewina* Jezuitę znanego już dobrze na północy z swego do Szwecyi poselstwa. A lubo zerwane przez Cara w porządku pokoju pod ow czas przymierze, czynności tego posłannika spozniło, ani mógł otrzymać na Stefanie, aby nowej przeciw niemu wyprawy zaniechał; wszakże dokazał tego wkrótce, pomimo nowych przez wojska Polskie odniesionych zwycięstw, że Król prócz Połocka i Inflant, wszystkich zdobyczy odciąpił, ani wachał się uczynić ofiary z bliskich swych tryumfów, spodziewanym z kąd idąd dla dobra Religii i całego Kościoła zyskom... Co się tycze Unii Rosyjskiej z Kościołem łacińskim, starania wszystkie X. *Possewina* były daremne. Przywiozł on od Papieża *Jwano-*

R. 1582

wi się bogato oprawną Unią Florentcką zawierającą: Ofiarował znaczne dary *Anastazyi* Carowej: Już nawet był na publicznym posiedzeniu szczęśliwie przekonał Duchowieństwo Greckie o swym bezprawnym od Kościoła łacińskiego odłączeniu: Ale ieszcze zostawało wiele do ukończenia tak wielkiego dzieła, a śmierć bliska *Batorego*, tudzież nowe między obiema Narodami za Zygmunta III. niechęci, obaliły zupełnie ten projekt. (y)

Religia
Katolicka
w Inflan-
ciech przy-
wrocana r
1582.

Obaczmy nakoniec co tegoż czasu dla upadłej w Inflanciech Wiary S. uczynił Stefan. Prowincya ta w znacznieyszey części po śmierci Zygmunta Augusta od Moskwy zdobyta, a dawniej przez odszczepieństwo Arcy-Biskupa Ryckiego, pozbawiona swego Patet-rza, ledwo nie cała od Kościoła Rzymskiego odstrychnęła się. Bolał nad stratą Narodu Stefan, ale więcey nie równie dotykała go

[g] Possevinus in Moscovia, Heideisteint de bello Moscov;

krzywda panującej Religii, toż stan krytyczny pozostałej tam Ka- R. 1582
 tolików garstki. Zatem, co tylko
 Bóg walecznemu jego orężowi w
 tych stronach pobłogosławił; sko-
 ro prowincya ta do pierwszego
 Królów i Rzeczypospolitey posłu-
 zenia i zwierzchnictwa powro-
 ciła; pierwszym jego było stara-
 niem przywrócenie do dawnego
 stanu Religii Katolickiej, odzy-
 skanie wydartych bezprawnie Ko-
 ściołów, Ludu uwiedzonego Lu-
 terską nauką, przez gorliwych i
 oświeconych apostołów nawroce-
 nie. Pomogli mu do tak chwale-
 bnego przedsięwzięcia *Radziwiłł*
Biskup Wileński i *X. Solikowski* póź-
 niej *Arcy-Biskup Lwowski*. Ro-
 stropne ich rządy, wsparte pracą
X. Skargi Jezuity i jego pomocni-
 cników, naprawiły w jednym ro-
 ku to wszystko, co zaprowadzona
 od lat 50. mniemana *Reforma* cza-
 sami obalała: Ustąpili zatem Intru-
 zy: Przywrócona pierwsza świe-
 tność! Kościołom: Nauka Katoli-
 cka po całej prowincyi ogłoszo-
 na i przyjęta. Pospolstwo, nay-

R. 1582 więcej przymusnie od Kościoła Rzymskiego odstrychnione, tak ochoczym i gorliwym o nawrocie i pojednanie swoje okazało się, że wielu przez tłumaczy, dla niedostatku Kapłanów ięzyka krajowego znaiomych, spowiedz swoię odprawowało. Sami tylko obywatelę miasta Rygi przedsięwzięciom Stefana opierali się. Oni sami Zwycięzcy całej Prowincyi, i już pod murami swemi stojącemu, chcieli pisać prawa, kiedy nie tylko wolnego wyznania Wiary Luterskiej domagali się, ale nadto wprowadzenia do miasta Kapłanów Katolickich bronili. W rzeczy zaś samey wytargować chcieli i u władac poczynione dawniey przez się Kościołom zabory, zabezpieczyć te dochody, które z funduszów ich do skarbów swych ciągnęli. Nie było wprawdzie myślą Królewską przymuszać gwałtem Ryżanów do powrotu na łono Kościoła: Nie chciał zarazem tego obalać, co nieprawość czasu iakożkolwiek upoważniała, a roztroprność cierpieć radziła: Nie do-

magał się zatym więcey iak iedne-
 go Kościoła. Lecz gdy itu wacha-
 ią się Ryżanie, a zwłoką czasu do
 namyślenia żadaną, o swym upo-
 rze na nowo przekonywają; po-
 przysiągł Król przed posłańcami,
 że dopoty pokarmu nie wezmie,
 póki do Kościoła, do którego by
 chciał nie wniydzie, a dla mo-
 cnieyszego przekonania obleżo-
 nych o swym przedsięwzięciu, na-
 kazał natychmiast woysku wszel-
 ką do attaku gotowość. Tak chy-
 trość i obłuda statecznością poko-
 nane. Powrocili natychmiast Bur-
 mistrz i Sendyk z kluczami: Król
 wszedłszy do miasta, udał się do
 Kościoła S. Jakoba na oddanie
 Bogu dzięków: Tenże XX. Jezui-
 tom poruczył: Odwiedził potym
 Kościół S. Magdaleny, gdzie trzy
 Mniszki Zakonu S. Benedykta,
 mimo naywiększego prześladowa-
 nia, w Wierze S. Katolickiey prze-
 trwały: Wreszcie urządziwszy to
 wszystko cokolwiek z krotką by-
 tnością iego w Rydze, zgadzało
 się; resztę Xiążęciu *Radziwiłłowi*
 Gubernatorowi, *Solikowskiemu i We.*

R. 1582 *ierowi* poruczył. Najistotniejszyh tych około dobra odżytkanego Kościoła było dziełem, urządzenie i opatrzenie nowego Biskupstwa. Owczarnia tak obszerna nie mogła bezpiecznie osiać bez czułości bliżkiego Pasterza. Tym więc końcem z woli Królewskiej miasto *Wenda* za Stolicę, a *Zamki, Wolmar, Burtnik i Frykat*, na dochód Biskupi i Kapituły przeznaczone; Nowy ten fundusz przywilejem wzmocniony, i od Papieża stwierdzony: *Solikowski* na nowe Biskupstwo nominowany. (i) Spełzły atoli w krotce tak wielkie nadzieie i' projekta. Wyjazd *Solikowskiego* posuniętego na Arcybiskupstwo Lwowkie, ódmienił gwałtownie stan rzeczy Inflanckich. *Mileński* Opat Trzemeszyński, nominowany na katedrę Wendeńską Biskupem, nie znalazł tyle kredytu, aby rozpoczęte szczęśliwie przez poprzednika dzieło dokonał. Sejm Warszawski r. 1583. przez Dyssydentów zaburzony, ośmielił Ryżanów do iawnego ro-

[i] Dogiel z. V. kar. 317. A. 1582.

koszu i prześladoſtwa ſtronników Katolickich, a przykład tych, ożywił w dalſzych powiatach dyſſydenckie duchy, i ośmielił do wybicia ſię w krotce z pod władzy ſwieckiej i duchowney rządu Polſkiego. (k)

R. 1586

Tym czasem Dyſſydenci oglądali z naywiększą nieſpokojnością na wſzytkie Stefana poſtępki: Używali wſzelkich ſposobów na obalenie i zniſzczenie tego, co on dla dobra panującej Re-

Spisek
Zborowski
na
przeciw
Stefanowi

[k] Solkowski jako wyżej — Poszakowski w ks: VI. Hist: Luter: Jak wielkie i daremne były koszta podjęte na utrzymanie przy Koronie Inflant, uczy do kładnie historya. Zasady polityki, różne tey straty wystawia przyczyny: My w tym miejscu zastanowmy się nad zdaniem Wiel: w oyczyźnie naszej męża *Lwa Sapiehy* Woiewody Wileńskiego. Ten gdy pod czas wojny Chocińskiego za odebraniem wiadomości, o wtargnieniu Gustawa do Inflant, naradzano się, jakby tę Prowincją ocalić i zachować w pokoju, oświadczył w obec Senatu: Jż tey Prowincyi nie dotrzymamy żadaym sposobem, poki nie wrociemy Kościołowi tych dobr, które tam Duchowni *ab antiquo* trzymali. Bo tam było pięcioro Biskupstw, a szoste Arcy-Biskupstwo Ryskie, a myśmy to od Heretyków odebrawszy za Augusta Króla, na Starostwa obrocili. A żeśmy, o Katolikami będąc, nad intencyą Świętobliwych Fundatorów onych na

R. 1586 ligii przedsiębrał, lub dokonywał; Wreszcie nie mogąc się oprzeć gorliwości jego, a widząc, iż w powziętych o nim nadzieiach zupełnie się zawiedli; postanowili na osobie jego pomścić się. Dowodził spiskowi temu dom *Zborowskiich*. Odmówione im pierwsze w Narodzie urzędy i kredyt na dworze Królewskim, były właściwą niechęci ich przyczyną, pretext zaś dała śmierć *Samuela Zborowskiego*, (który za zabicie *Wapowskiego* z krain wywołany, że się w granicach państwa ukazać poważył, z rozkazu *Zamoyskiego* Kanclerza i Starośły Krakowskiego ścięty był:)

swoy prywatny pożytek obrocili, dla tego nam P. Bóg nie błogostawi i błogostawie nie będzie, aż *Votum* uczyniwszy *restitutionis ad minimum*, co było Kościelnego: To tylko sobie do Rzeczypospolitey na pożytek zostawmy, czego Mistrz W. Jostantcki z Krzyżakami swotemi zażywał, albo raczey *abutebatur* Heretykiem zostawszy. Bo co Król Stefan za sześć Katedr, iedno Biskupstwo Wendeńskie fundował, to nie poszło w poczet przed P. Bogiem. Bośmy mu ieno kraykę od postawu dali, a sukno sobie na giermaki porzeżali. Y to tę kraykę czasu wojny z *Karolusem* takżeśmy kraiali, że Biskup z Kapłany nie mając co ięść, musiał Kościół odbieżeć i do śmierci w Polsce exulacę: *Starowolski Reformacya obyčajów Polskich R. XVII.*

Toż propozycja Królewska roku 1583. na Seymie względem Sukcesora podana, a naywięcey podobno projekt ugody względem dzieścicin i konkordaty. Szczęście że maskę tę wczesnie odkryto. Zapozwany kryminalnie na Seym Zborowski, przekonany został o zdradzieckich układach z Moskwą przeciw Rzeczypospolicie: Okazały się podobne znowy z Nizowcami: A listy do Samuela brata, wyiawiły przygotowany na życie Królewskie spisek. Nie zbywało wprawdzie Zborowskim na licznych stronnikach: Chcieli zastraszyć izbę sądową zbroyną hałasną, tak dalece że i Król nie widząc dla siebie bezpieczeństwa, osobę swoją i cały zamek licznym żołnierzem opasać musiał; atoli mimo tych postrachów, *Krzysztof Zborowski* uznany za zdraycę i na infamię ikazany, cały zaś dom i stronnicy jego zostawili ślad wiekami nie zatarty, iak daleko zuchwalałość nad prawa wzniesiona, a fanatyzmem podsycona, obłąkać się może. (m)

R. 1586

*Aryanie czyli Socynianie do
Polski wracają. R. 1580.*

Zaburzone w ten sposób przy
schyłkurządy Stefana Króla,
a całe panowanie jego uftawnemi
woynami roztargnione; mianowi-
cie zaś poprzysiężony przez *Hen-
ryka i Stefana* w ogólności dla Dyf-
sydentów pokoy, ośmielił Arya-
nów powrot do Polski. Wyгна-
ni oni nie dawno wyrokiem Sey-
mowym, a nawet od Kalwinow

chci Dyssydentów, przeciw Stefanowi i
jego rządowi, naywięcey z względów Re-
ligii wyptywały. Sama woyna Moskiewska
nie była podług ich myśli. Jak zaś dalekó
w widokach swych zapuszczali się, okazało
się to ieszcze za Zygmunta Augusta roku
1570. gdy posłowie nasi, przypadkiem wszy-
scy prawie Dyssydenci, o zawieszenie broni
z *Jwanem Bazylewiczem* traktowali. Na ow
czas *Rokita* Kapelan poselski, podał był pro-
jekt Unii Kościoła Rossyyskiego z Dyssyden-
tami Polsk: A lubo zamysł ten do skutku nie
przyszedł, a Autor nie więcey nad pochlebną
nadzieję, od samego Cara imieniem Duchowień-
stwa na piśmie daną, nie zyskał; projekt ato-
li ten, bez dołożenia się Narodu, nieprzy-
ażnemu na ow czas Sąsiadowi podany, zawsze
będzie podeyrzany. [*Węgierski Ks: I. R. 13.
k. 90.*] Nie podobala się równie Dyssydentom
Reforma Kalendarza, którą cała Polska, i na-
wroczone Infanty procz Ryżanow, z uwiel-
bieniem *Grzegorza XIII.* przyięły. Odszu-

i Lutrów wszędzie prześladowani, iedni do Węgier i Siedmiogrodza wyszli, drudzy w ustronnych zakątach kryli się. Niegdyś *Pińczow*, później *Raków* był ich Stolicą, gdzie przez nieiaki czas za przewodztwem *Grzegorza Pauli* żyli sposobem apostołskim, wspólnie wszystkich rzeczy używając, a oprócz tego ochędołwo ciała, wszelkie zwierzchnictwo w rzeczach świeckich i duchownych, za przeciwnie doskonałości Chrześciańkiey poczytawszy, przedstawiali na równości. Tamże odprawiło się kilka Zborów w porządku układu nowej Reformy. A że

R. 1586

cita go wprawdzie i Ruś: Ale się razem odwołała do gruntownego przekonania o potrzebie tej poprawy: Dyssydenci, znali tego wielkiego dzieła użytek i doskonałość, ale go z ręki Papieżkiej przyjąć nie chcieli *Fleury* t. 50. ks. 176. §. 31. Wreszcie, same pobożne ustanowienia, Zgromadzenia z powołania swego nychwalebniejsze, obrażaty naszych Dyssydentów: Ustawy ich tłumaczyli opacznie, a częstokroć za sprawy stanu poczytywali. Takie w oczach ich były wszystkie Zakony, takie w szczególności *Bractwo S. Anny*, naprzód do *Łomży i Wilna*, a w r. 1582. do *Warszawy* za staraniem Krolewy *Anny*, do Kościoła *XX Bernardynów*, z tytułem i przywilejami *Archi-Konfraternii*, w czasie Seymu publicznie wprowadzone. Po-

dziwaczna ta społeczność groziła nowym sekcje tey, już na różne części podzieloney, odszczepieństwem; Przeto *Renenbergiusz* Apte-
 karz Krakowki wprowadził do nich Chrześt doyrzałych: *Blandrata* zaś w Siedmiogrodzie bawiący, upomniawszy, aby się od wspólnego życia nie odłączali, a nauką i przykładem wszystkim przyświecali, posłał do nich po odbytey z *Franciszkiem Davidis* rozmowie, który Chrystuśowi wszelkiedy czci zaprzeczał, *Faustyna Socyna*, aby ich w Wyznaniu swym utwierdził. Działo się to w r. 1550. Zgromadził się wkrótce do Rako-

wa

dobno obowiązek istotny Bractwa tego, starania się o nawrocenie Heretyków, w rzeczy samey z duchem Kościelnym nayzgodniejszy zastrzył ku niemu niechęci Dyssydénckie; Y z tego powodu wytoczono sprawę tę na Seym, miotano nayszernieysze na Bractwo potwarze, poważano się nawet szydzić z wyobrażeń Patronki iego, podług ustaw przez Braci i Siostry na piersiach noszonych. Mimo tego nie-dokazała nie tak śmiała intryga: A ci, których to prześladowstwo naywięcey dotykało, potrafili samą skromnością i milczeniem zawstydzić zuchwalców, ani się pytali, jakim prawem i celem, utworzyli sobie tegoż czasu Dyssydéncki Bractwo S. Tómasza, i wyobrażenie iego w medalach na piersiach nosili. *Solikowski Commentat.* k. 130. *Jan Sapieha* in. adnot. k. 340.

wa liczny Synod. Socyn zdawał się być pewien naczelnictwa tey nowej Kolonii. Lecz gdy zbyt wolne o zadość uczynieniu przez śmierć i życie Chrystusa, o usprawiedliwieniu Człowieka bez względnie na dobre uczynki, toż o przeznaczeniu i Chrzcie S. miota zdania; odrzucony i wzgardzony na ów czas został, a nawet do Komunii wspólney nie przypuszczony. Podobnegoż losu doznał on wraz z całym Zgromadzeniem na Zborze Lewartowskiem z stu pięćdziesiąt Pastorów Kalwińskich złożonym, gdzie nawet do rozmowy ku porozumieniu się zobopólnym żadaney, iako naśladowca *Ebiona*, *Aryusza* i *Samosatena*, od Kościoła potępionych, przypuszczonym nie był. A toli uyrzemy później iak nagły po całej Polsce nauka jego wzrost wzięła: A *Raków* od samychże *Aryanów* w początkach wzgardzony, nayślawnieyszym tey sekty stał się siedliskiem. (o)

Tom III.

T

R. 1586

[o] Sandius Biblioth: Ancitrinit: p. 213. Lubieniecki lib: 3. c. 12. Węgierski lib: 1. c. 13.

 R. 1586

Ostatnie lata panowania Stefana Króla zeszły na przygotowaniu do nowej wyprawy Moskiewskiej. Chciał on wprzód z tej strony zupełnie zaspokoić się, aby przeciw Turkowi był silniejszy: Wyśłał nawet z tym oświadczeniem do *Syxtusa V.* następcy *Grzegorza* poselstwo: A odebrawszy od niego obietnicę znacznych posiłków, złożył Sejm w Warszawie. Ale śmierć gwałtowna po cztero-dniowej chorobie, przecięła tak chwalebne zamyśły: Pozbawiła ona całe chrześcijaństwo wielkich nadziei, Kościół Polski stracił w nim jednego z gorliwzych prawswych obrońcę. Dysydenci zaś uzyskali nową porę do poparcia swych dawnych zamyśłów i projektów.

§. XVIII. *Przypadki znakomitsze w Kościele Polskim przy schyłku wieku XVI.*

 R. 1586

—1600

Gdyby dwa bliskie sobie Bezkrólewia nie okazały wido-

cznie, na iak wielkie i ilorakie niebezpieczeństwa różność i wielość Religii naraziła oyczyznę naszą; gdyby całe panowanie poprzednie nie przekonywało każdego, iakich przeszkod i trudności z tey strony naychwalebnieysze doznały zamiary; Zaburzone po śmierci Stefana przez Dyfzydentów czasy, rozdzielone przez nich na dwie części Królestwo i o krwawe z sasiadem i z bracią przyprawione boie, iasno tego dowodzą. Panowała pod ow czas między Katolikami naywiększa zgoda: Duchowieństwo po Synodzie Piotrkowskim iednym tchnęło duchem: Bezpieczeństwo wewnętrzne, i wybor naylepszego na tron oferociały Króla, wszytkich zajmowały starania. Sami Dyfysydenci w nieładzie powszechnym korzyści osobistych szukać chcieli. Oni sami nad stojącemi prawami górować, uraz swych wetować i samelelkcyą, dla pewnieyszego swych żądań poparcia, rozdwoić poważyli się. Oni z swym Kandydatem

R. 1586

R. 1586 sprowadzili do kraiu obce woysko,
 zwiększyli go własnemi pocztami,
 radą swoją nieprzyjacielowi dowodzili,
 a nawet miecz swój, na własnych podnieśli braci. Ta to iedna ale zbyt smutna, w dzieiach naszych zołała pamiątka wyłaney z przyczyny Religii krwi Polikiey. To iedno zdarzenie, uymować zdaie się odwieczney chlubie Narodu naszego, którą mi cała Europa, nie bez zazdrości oddawała! Gdy atoli anirząd, ani panująca Religia do wylewu tego w niczym nie przyczyniła się, a nadto iasne dowody, samych Dyssydentów o nim przekonywaią; ocala się tym samym sława Narodu, a cała wina spada na tych, którzy pod zasłoną wolności, tak gwałtownemi krokami praw, i swobod swych popierać ważyli się... Wykład poniższy rzeczy owoczesnych, objaśni dokładniey założone prawdy.

Obróty
 Dyssyden-
 tow pod
 Bezkiole-
 wie po

Smierć Stefana Króla przy-
 padła nieszczęściem na ów czas,
 gdy Zborowscy z Gorką Woiewo-

dą Poznańskim Dyssydentów naczelnicy, świeżo upokorzeni, pogodney tylko ku zemście wyglądali pory. Celemiey pozornym był *Zamoycki*, wrzeczy zaś famey, chuć przewodzenia nad równemi, nadzieia wytargowania tego gwałtem, czego w pokoju uzyśkać nie mogli, kroki ich powodowały. Ale potrzeba było wprzod ohydzić i kredytu pozbawić tego, który na ów czas naywiększe w Narodzie zaufanie posiadał: Chciano dekreta iego na *Samuela Zborowskiego* zniszczyć, wyrok infamii i bannicyi na *Krzysztofa* odwołać, władzę nad woyskiem określić, a by całą przeciwną stronę z uniżeniem naczelnika od styru obrad odsadzić, lub o iey dla siebie powolności zapewnić się. W porządku tych układów, zaraz na Seymie Konwokacyinym ruszono wzyśtkich sprężyn przewrotney polityki: Jednych obietnicami, drugich pogrozkami na swą przeciagniono stronę: Podpisy uproiektowanej podstępnie z *Zamoyckim* ugody, gwałtem wymuszono: Wre-

 R. 1586

 śmierci
 Stefana
 Króla R.
 1586. i
 1588.

R. 1586 fzie gdy Arcy-Biskup Lwowfki *Solikowski*, dając sprawę z swego do Rzymu poselstwa, lub który Senator albo Poseł z pochwałą zmarłego Króla czy *Zamoujskiego* ieszcze na wojnie bawiącego, odezwał się; *Zborowscy* z spolnikami, hałasem i szyderstwem głoſy wolne tłumili, zdania i rady tych, którzy obiedwie strony iednać chcieli, za pochlebne i obłudne udawali.. Sami Duchowni odpierali długo tę widoczną *Zborowſkich* przemoc: Oni sami doſtrzegali ich ſekretnieyſzych zamyſłów naypozornieyszemi tytułami oſtonicznych. Ale też za to zostali ofiarą wymierzoney na *Zamoujskiego* zemſty: przypłacili na swych prawach i prerogatywach tey wolności i bezpieczeństwa, którey w osobie uciſnionego Obywatela bronili. Doſwiadczywſzy bowiem *Zborowſcy*, iż *Zamoujskiemu* w niczym ſzkodzić nie mogą, ani uwledz potrafią chwale iego, ſwieżo na wojnie i w pokoju nabytey; wymierzili swe pocilki na iego obrońców, ſpodziewaiąc się, iż gwałtem i prze-

mocą tego dokażą, czego żadne-
 mi pochlebnemi nadziejami uzy-
 skać nie mogli. Okazało się to
 widoczniey w poparciu Konfe-
 deracyi Warszawskiej r. 1573. po-
 koy i bezpieczeństwo dla Dyf-
 sidentów waruiącey. Mimo wszel-
 kie zabiegi Duchowieństwa, mi-
 mo iednomyślne iego przeciw niey
 protestacye, umieszczona ona zo-
 stała w aktach konwokacyinych.
 Zagrożono nawet sądem tym, któ-
 rzyby przeciw niey powstawać wa-
 żyli się: A pokrywaiąc przemoc
 pozorną względnością, zaręczyli
 Duchowieństwu tę kompozytę na
 przyszley elekcyi, która równym
 mu iak Konfederacya Warszawska
 groziła niebezpieczeństwem... Gó-
 dna jest pamięci Biskupów Pol-
 skich, pod ów czas stałość. Usta-
 pili oni z Warszawy, aby nawet
 bytnością swoią gwałtowności tey
 pobłażać nie zdawali się. Arcy-
 Biskup *Solikowski*, mocniey o pod-
 pis nagabany, zrzuciwszy z siebie
 mucet i piersi z szyią obnażywszy
 zapowiedział, iż raczey Arcy-Bi-
 skupstwa i życia postradać gotów,

R. 1586 niż artykuł o Dyfzydentach podpisać. Toż oświadczył *Goſlicki* Biskup Kamieniecki i z Warszawy za drugiemu wyjechał. Sądzić nawet można, iżby był w swym przedsięwzięciu przetrwał; gdyby pochlebniemi naprzód widokami wyrwania z bliskiey toni Oyczyzny, do powrotu skłonionym, a do podpisu zbroynemi i groźnemi w domu własnym prośbami, przymuszony nie został, iako to naylepiey warunek iego przy podpisie umieszczony w słowach = *propter bonum pacis.* = zaświadcza. (p)

Seym Elekcyiny.

Nadszedł Seym elekcyiny. Doznali na nim Duchowni równey iak na konwokacyi, Zborowskich i Dyfzydentów przemocy: przypłacili na nowo naygrubszemi przymówkami, odmówionych podpisów, a Narod cały doświadczył nayokropnieyfzych różności Religii skutków, i poznał widocznie, iak daleko od dobra pospolitego i ducha iedności obłąkać się mogą

[p] Piasecki Chronica p. 56. & sequenti. Solikowski Comment: f. 175. & sequenti

ci, których iednakie miłości oyczyzny i moralności nie powodują prawidła... Przybyli naprzod pod Warszawę Zborowscy w dzieścięć tysięcy zbroynnych ludzi. Sam *Krzyštof* nie dawny wywołaniec, pięćset cudzoziemców z sobą przyprowadził. Przybył i Zamoycki, nie z tak licznym ale z dobranym i na świeżych wyprawach doświadczonym Weteranów poczem: Nie tak w myśli zaczepki iak w celu obrony własney i swych stronników. Założone z obu stron obozy, Warszawę i pole elekcyi w postać krwawego poboiowiśka zamieniły, i bliską domową woyną zagroziły. A lubo stanęła była między obiema stronami umowa, aby nikt na mieyscu obrad zbroyno pokazywać się nie ważył, a nawet akt konwokacyiny ołtrzeżał, iżby żadnych dział i strzelby na elekcyę nie prowadzono, mianowicie zaś cudzoziemców zbroynnych nie widziano, pod karami na nieprzyjacioł oyczyzny wskazanemi; (q)

T 5

R. 1586 pierwsi atoli byli Zborowscy, którzy tak świętą umowę i ustawę zgwałcili, pierwsi w obudwu izbach zbrojno okazali się. Wszakże gdy i tak gwałtowne poparcia swych zamiarów śródki, nie ustraszły bynajmniey strony przeciwney, a pogorszenia codzienne obojętne nawet od nich zwracały duchy; oddzielili się zatym od strony Katolickiey, tę przez wzgardę żałoby po Stefanie noszoney, *Czarną Schadzka*, a oddział swój *Zjazdem generalnym* ogłosili, i w nim oddzielne rozpoczęli obrady. Dziełem tey Schizmy nayznamienitszym było ogłoszenie Zamoyckiego i iego stronników za nieprzyjaciół oyczyzny: Nic atoli na nim uradzić nie mogli, coby sekretne ich zamiary poprzeć mogło. Sprzyjali na oko Carowi Moskiewskiemu, i tego elekcyą popierać zdawali się, aby byli gorliwzych o dobro Religii, nadzieią nawrocenia iego i ziednoczenia dwoch Narodów uwiedli: W rzeczy samey stali za domem Rakuzkim, znacznemi przezeń darami i obietni-

cami obowiązani: Gdy tym czasem srona Szwedzka, samym odkrytym sekretem coraz wzmo-
cniona, iuż do elekcyi przytąpić gotowała się... W tym to czasie Zborowscy, podnieśli z swemi sronnikami rokofz pod pozorem uciśnionej Szlacheckiej wolności. Przeciagnęli na swą sronę znaczną liczbę tych, która za odgłosem wspomnionego hasła, podług praw dawnych i zwyczajów, kupić się i iednoczyć była powinna ku wspólney obronie: podsunęli działa i licznego żołnierza pod szopy, w których obrady publiczne odbywały się, i iuż prawie byli pewni o zerwaniu elekcyi, ile że Litwa oddzielnie dotąd obradowała... Wstrzymał wprawdzie *Karnkowski* Prymas ten na Oyczyznę zamach, zwrocił tych wszystkich do iedności, co mniemanym prze-
rażeni niebezpieczeństwem zgubę powszechną przez nowy związek przyspieszali; dokazać atoli nie mógł, aby naczelników tey roboty *Górkę i Zborowskich* poiednął i do wspólnych obrad pociągnął:

R. 1586

Wszystkie starania i kroki ku temu były daremne, bo strony względem poparcia aktu konwokacyi, względem uchylecia dekretów przeciwko Zborowskiim zapadłych, tudzież o poprawie exorbitańcy, a mianowicie o formę zgody Zamoyckiego z Zborowskiimi, zgodzić się z sobą nie mogły. Przyszło zatem do elekcyi. Prymas stanąwszy na czele znaczniejszey Narodu części ogłasza Królem *Zygmunta*, *Jana* Króla Szwedzkiego Syna, a *Siętrzeńca* *Anny* Królowy. Zborowscy we trzy dni, przeciagnąwszy na swą stronę *Woronięckiego* nominowanego tylko Biskupa Kujawskiego, obierają *Maxymiliana* Arcy-Xiążęcia Austryi brata Rudolfa II. Litwa obiedwie te elekcyje za nieprawne osądziwszy do domów roziechała się.

Rozdzielona w ten sposób Rzeczpospolita, rozstrzychnione na trzy strony obywatelskie zdania, groziły krajowi powszechnym zamieszaniem, a od ścian Sasiedzkich pewną napaścią. Garitka woyska

z wyprawy Moskiewskiej pozostała, ledwo do osłonięcia granic do-
 starczała, a trudności w poborach i
 cłach, wszelką prawie obrony
 tłumily nadzieję. Poparł w pra-
 wdzie elekcyą Zygmunta, *Zjazd
 Wiślicki*, i odciągnął znaczną liczbę
 stronników *Maxymiliana*; ale wkrót-
 ce zmieniły się rzeczy, gdy *Zbo-
 rowscy* korzystając z odległości *Zy-
 gmunta* i zaufani w trudnościach
 które przyjazd jego spóźnić mo-
 gły, sprowadzając z wojskiem swe-
 go elekta, i własne siły z nim
 połączając. Otworzyły się z tym
 okropne tego rozbratu sceny. Wi-
 dać było smutne wszędzie domów
 i wiosek Szlacheckich spustosze-
 nia: Obywatele, między któremi
Tarnowski Kasztelan Sandomirski
 niewinnie więzieni i prześladowa-
 ni: Zamki Lubowski i Wiślicki
 zdradliwie nieprzyjacielowi poda-
 ne, a względem Lwowa i Krako-
 wa podobne lubo bezskuteczne za-
 machy. Szczęściem, że *Zygmunt*
 przybył prędzey do Polski, niż go
 obiedwie strony spodziewać się mo-
 gły: Koronacya jego, osłabiła na-

R. 1586

dzieie Maxymilianistów: A waleczny oręż Zamoyfskiego wyrokiem Seymowym upoważniony, okrył pod *Byczyną* wieczną hańbą tych, którzy własną rękę z pomocą obcey, na oyczyznę podnieść ważyli się... Taki więc koniec miała intryga, hańsem swobod i wolności Religii okryta, a rzetelną panowania i przewodztwa żądzą kierowana: Te korzyści odniósł Narod za obfzerne wolności Dyfsydenckie, z uymą praw panującey Religii postąpione. Spodziewać się należało, że przynajmniey na czas, ostrygnie ten duch, który iuż od pół wieku obradami i spokojnością publiczną zawichrzał, i da odetchnąć rządowi zawfze dla siebie wspaniałemu i przychylnemu: Ze ogół Narodu, uznaiący bez oporu *Zygmunta* za Króla, wmówi w przeciwników jego zgodę i pokoy. Płonne atoli były te wszystkie nadzieie. Pufzczeni na wolność pod słowem honoru z pod *Byczyny Górka i Zborowscy*, nie tylko praktyk swych nie zaniechali, ale i do uwolnienia *Maxymi-*

liana z Zamku Krasnostawskiego zdradzieckie poczynili kroki: Później zaś okaże się, że i amnestya dla wszystkich ogłoszona, prócz *Andrzeia Zborowskiego*, który Łaskę mnieyszą utracił, nie pozyskała zupełnie burzliwych i wyniosłych umysłów. (r)

R. 1586

*Gorliwość Zygmunta III.
o dobro Religii i Prawa
Kosciola i Duchowień-
stwa.*

Jak gorliwym o dobro Religii i prawa Duchowieństwa, był Zygmunt III. iak pilnym i stałym w odparciu tych zamachów, które Dysydenci do ustalenia wymuszonych i uzyskania nowych wolności przedsiębrali; dowiódł tego dostatecznie całym panowaniem. A że mu nietayna była trwożliwość niektórych, o swych względem Wiary sentymentach; chciał zaraz w pierwiastkach rządów

R. 1588
i 1600

{r} Solikowski in Comment. Piasecki in Chronica ut supra.

=====
 R. 1588
 i 1600

 swych, ducha i przywiązania swę-
 go do niey dać poznać. Dowo-
 dem tego iasnym są prawa na
 Seymie Koronacyi 1588. uchwa-
 lone. W pierwszym alienacye dóbr
 kościelnych i duchownych uchyl-
 one, i poszukiwanie onych za-
 bezpieczone: W drugim też dobra
 od leż i przechodów żołnierskich
 uwolnione: Trzecim, *Kortezanom* do
 Biskupstw i innych prelatur, drogi
 nieprzyzwoite przecięte, a wzglę-
 dem Opactw, prawo r. 1550. iżby
 tylko prezentowany od Króla,
 mógł byż obrany i przez Bisku-
 pamieyscowego instytuowany, po-
 twierdzone: W recessie zaś tegoż
 Seymu stanął warunek względem
 exekucyi procesów o różnegwał-
 ty przez Duchowieństwo zyska-
 nych, a pod pozorem pokoju z
 Dyssydentami wstrzymaney, o-
 raz *Kompozyta* między Stanami w
 rzeczach politycznych i docze-
 snych przyrzeczona. (s) Niemniej
 troskliwym o dobro Kościoła po-
 kazał

[s] Vol: 2 f 1221. r. 1588. tit: o Biskupstwach.
 o Opactwach. O Dobrach Kościelnych k. 1233.
 tit: o żołnierzach. k. 1243. tit: Recess Seymu.

kazał się Zygmunt w Prusiech w czasie podróży swej do Szwecyi. R. 1588
i 1600
Lubo zaś znał dobrze obmowę Konfederacyi Warszawskiej, która wolność Wyznania Dyssyden-
tom w samych tylko dobrach Szla-
checkich zaręczała, ale że prze-
widywał iak nie wczesną i niebez-
pieczną byłoby rzeczą, obalać to
zarazem, co iuż czas nieiaki i po-
błażenie rządowe upoważniło;
Przestał więc na śrzednim wyro-
ku, nakazując, aby przynajmniey
ieden Kościół, w Gdańsku, Elblągu
i Toruniu dla Katolików był wo-
len. Wprawdzie nieposłuszeństwo
Magistratu Gdańskiego wstrzymało
tego rozrządzenia skutki, a wzglę-
dy polityczne nie radziły tego sil-
niey popierać, co naywiększą w
Szwecyi czyniło obawę: Nie za-
niechał atoli on w późniejszym
czasie tego dokonać, co i gorli-
wość iego wymagała, i prawa od-
wieczne popierały. (t)

Tom III.

U

[t] Jek smutny po ow czas był stan Religij i Ko-
ściołów Katolickich w Prusiech, uczy dokła-
dnie list *Karnkowskiego* nieco dawniey do
Grzegorza Klefelda Burmistrza Gdańskiego

R. 1588
i 1600

Synod Gnieźnieński
Roku 1589.

Ośmielone przykładem Króla Duchowieństwo, dzielniey około tego wszystkiego myśleć poczęło, co przez niekarność lub winę rządową z klubów wypadło. Synod ostatni Piotrkowski zarządził setnym nierządom od czasu krzewiącey się Reformy wprowadzonym, a przyjęte Trydenckie ustawy, nową rzeczoim Kościoła naszego dały postać. Jeszcze atoli wiele brakowało do udoskonalenia tey zwątloney budowy: ieżcze same uprzedzenia zbyt by-

pisany Wyrzuca on mu między innemi bezprawiami, że przyswoiwszy sobie władzę Pastorską, Xięży do posług Kościelnych narzucał i odrzucał, Synody składał, sam kazać ważył się, prawidła nauki Chrześcijańskiej przepisywał, prawa nowe tworzył, dawniejsze znosił, władzę sądową i moc ukarania przywłaszczał, a nawet pod wyjazd swoy zong Wyznania Kalwińskiego, do sprawowania powinności Pastorskich umocnił. Gorliwość Karnkowskiego wsparła pomocą Kromera Biskupa Warmińskiego, dała silny odpor tey przemocy, a powaga i przychylność Zygmunta starania ich skuteczniła. *Karnkowski Epistolarum lib: III. Epistola penultima.*

ły mocne, do zachowania i przekonania tych nawet umyślów, z których istotnym dobrem, nowe rozrządzenia połączały się. Z tych pobudek Prymas *Karnkowski* złożył w *Gnieźnie* r. 1589. Synod prowincyalny. Istotnym jego celem było zagruntowanie rządu i karności przez dekreta Trydenckie przepisanych, ale niemniej szło o umocnienie tych ustaw, które Zbor *Piotrkowski*, stosownie do potrzeb i okoliczności Kościoła Polskiego uchwalił. Ponowiono zatem protestacyą przeciw Konfederacyi *Warszawskiej* roku 1573. Zalecono Biskupom, pilną exekucyą tego wszystkiego, co poprzedni Synod i *Syxtus V.* w Bulli akta-iego stwierdzaiącey, postanowił: Mianowicie zaś obwarowano ustawę Synodu *Łowickiego* r. 1556. względem nie dopuszczania po miastach *Królewskich* wolnego *Dyfsydentów* *Wyznania* i *Szkół* otwierania. (u)

R. 1588

i 1600

U2

[u] Akta Synodu *Gnieźnieńskiego* drukowane były w *Pradze* r. 1590. w *Drukarni Johana Othmara*, a że publikacyą ich dla pewnych przy-

R. 1588 *Zjazdy Dyssydenckie przy*
i 1600 *schyłku tego Wieku i in-*
ne obroty.

Aczkolwiek początki panowania Zygmunta małą bardzo nadzieiom Dyssydenckim czyniły otuchę, a stałość Duchowieństwa w poparciu swych praw wstrzymywała ich kroki, nie raz na Seymach, zjazdach publicznych i Trybunałach dość szczęśliwie użyte; nie zaspali przecież oni tych okoliczności, któreby zamiary ich albo całkowicie do skutku doprowadzić, albo w części uzyskane, ustalić mogły. Takie było w szczególności wolne Wyznanie i sprawowanie Religii swej w Stolicy. Domy Szlacheckie służyły dawniej ku temu użytkowi, później zaś kamienica *Bróg* zwana, leżąca na ulicy *S. Jańskiej* w Krakowie, za dozwoleniem *Zygmunta Augusta* skupiona, a przez *Stefana Kró-*

Sprawa o
 Zbory
 Krakow-
 skie roku
 1590.

czyn wstrzymano, dla tego w kolekcji *Gembickiego*, nie znajdują się. Obacz *Załuskiego* Dwa mieczę k. 277.

ła uprzywileiowana, na publiczny Zbor poświęcona była. A że Konfederacya Warszawska warująca wolne wyznanie Dyfzydentom, wyłączała z pod tego przywileju miała Królewskie; poszło itąd, że Zbor rzeczony naprzod w czasie Bezkrólewia po Henryku po dwa kroć zruynowany, a pozniej to jest r. 1584. i 1590. spalony został przez pospolitwo Krakowkie, więcey gorliwością, o przywileje panującey Religii, niż boiaźnią kar, surowie iuż po kilkakroć za podobny postępek na herfztów wymierzonych, uwodzące się. Ostatnią razą nowy Zbor na ulicy Świętego Ducha otwarty, a powagą *Anny* Królowny Siostry Zygmunta zaślony, gwałtu tego był powodem. Upomnieli się o niego Dyfsydenci, zgromadzeni do *Chmielnika* przez wysłanych do Króla Ablegatów, a nawet naprawy zruynowanych domów upominali się, z zapowiedzią, iż iesli sprawiedliwości nie zyskają, szukać iey będą powtornie na bliskim Zjezdzie Radomskim, zaufani pewnie w

R. 1588
i 1600

R. 1588
i. 1600 protekcyi siostry Królewskiej, a raczey doświadczać chcący stałości lub słabości Zygmunta. Wzgardził atoli on tak niewczesnemi odkazami: Zgromił i zganil Zjazd bez wiedzy i woli swey zwołany: Zakazał, aby tak w Radomiu iak gdzieindziej gromadzić się nie wazyli, a sprawiedliwości, drogą przyzwoitą poszukiwali. (w) Z tym wszystkim nie skutkowały wiele na umysłach Dyfkydenckich tak poważne, a na mocy prawa zagruntowane rozkazy: Zgromadzili się oni w r. 1595. do Torunia, pomimo, że Król przez wysłanego Ablegata zagroził im karami, przeciw podobnym Zjazdom wymierzonymi: Spisali tam długireiester skarg i krzyw d swoich, i te przez Posłów Królowi odesłali.

Synod Toruński r. 1595.

Celniejszym Zjazdu Toruńskiego dziełem, było zatwierdzenie Unii w r. 1570. w Sandomierzu zawartej. Chełpliwi oni z swego dzieła, ieszcze r. 1578. pisali

[w] Piasecki k. 108. Węgierski lib: 1. p. 138. lib: 2. p. 232.

byli do Xiążąt Niemieckich, aby się z nimi złączyli, ku zapobieżeniu wzmagającym się co raz w Niemczech po różnych prowincjach niechęciom, i dość pomyślne od Xiążęcia Saskiego, Margrabi Brandeburskiego i Hrabi Palatyna, odebrali odpowiedzi. A że jeszcze wielu w samey Polfcze, a mianowicie w Litwie i Wielkiej Polfcze znajdowało się, którzy Unią i Wyznanie Sandomirskie, słowem i pismem szarpać nie przestawali, a pomnażając coraz stronników swych liczbę, grozili bliskim odzłączeniem; na nowo więc związek ten zatwierdzony, i umyśły przeciwne do zgody skłoniłone.: W szczególności, Zgromadzenie Wileńskie Wyznania Auszpurskiego, Paweł Gerycki Pastor Poznański i Erazm Gliczner Superint: Wielkopolski do zgody i jednomyślności przyprowadzeni. (x) Zjazd wspomniony poprzedziła Unia Kościoła Greckiego z Łacińskim, o której ob-

U4

[x] Węgierski X. 1. R. 13. k. 94.

R. 1588
i 1600

szerniej w dzieiach Kościoła Greckiego. Przeciwny iey *Xiąże Konstantyn Ostrogski* Woiewoda Kijowski i ci wszyscy, którzy z *Bałabanem* Biskupem Lwowskim trzymali się, wysłali do Torunia Posłów z oświadczeniem swych chęci do wspólney w rzeczach Religii ugody. Ta w iakim duchu zamierzona była, i iak daleko doprowadzona, uczy następujący artykuł. Tu dosyć będzie namienić, że iuż owe nieszczęśliwe na Ojczyznę naszą przyszły czasy, iż samo imie Religii, służyło za pokrywkę związków duchem przemocy i panowania powodowanych. Toż święte hasło przyswoione zostało od tych, którzy od czasu zjawienia się w granicach Narodu, o nic więcej iak o zatarcie powagi i znaczenia iego nie starali się.

Zjazd w
Wilnie
Dyssyden-
tów i Gre-
ków. roku
1599.

W lat cztery po zjeździe Toruńskim, rozpoczęły się w Wilnie owe umowy, które między Dyssydentami i Grekami Unią w Wierze, stanowić miały. Z stro-

ny pierwszych stawał *Andrzej Leszczyński* Woiewoda Białski Kujawski z Xiążęciem *Krzysztofem Radziwiłłem* Woiewodą Wileńskim; Z trony drugich, Xiąże *Konstantyn Ostrogski*. Z Duchownych sprawę *Dyisydentów*, *Teofil Turnowski*, *Erazm Gliczner* i *Daniel Mikołajewski*; *Greków*, *Lukasz Episkop Białogrodzki*; *Jzaak Jhumen Dabiński*, *Gedeon Archi-Diakon*, popierał. Gdy przyшло do rzeczy, stanął naprzód między świeckimi związek, czyli Konfederacya przeciw *Katolikom*, bo też podobno ten istotny był zamiar owego zjazdu. Podali potym *Dyisydenci*, Wyznanie Wiary swej w 18. artykułach zamknięte: Dowodzili nauki swej z nauką Kościoła *Greckiego* stosowności, i tę za największą żadaney Unii pobudkę założyli: A ku przyspieszeniu zamierzonego dzieła, przypominali i wyławiali *Nikomeda* *Patryarchę*, który przed lat półtora stał ofiarował, litownie *Czeskim Dyisydentom* jedność i pobratyństwo. Wprawdzie *Lukasz Episkop*, od-

R. 1588

i 1606

rzuciwszy cały ten projekt, nie
 R. 1588 Unii, ale przeyscia Dyfzydentów
 i 1600 do Wiary Greckiey domagał się,
 i już był cały ten zjazd wnioskiem
 swoim zachwiał: Ale przemo-
 cna Xiążęcia *Konstantyna* powaga
 poparła pierwszy projekt. Skłó-
 nił on na swą stronę większą li-
 czbę przytomnego Duchowień-
 stwa, uporczywizy publicznie
 gromił, a dla większego postrachu
 oświadczył, iż ieśliby Duchowni
 dalecy byli od pożądanej Unii,
 Swieccy wraz z nim związku te-
 go nie odstąpią. Już więc byli pe-
 wni swego zamiaru Dyfysdenci,
 już spisane ugody artykuły, sa-
 mym milczeniem za stwierdzone i
 przyjęte osądzili. Ze iednak sam
 Xiążę *Konstantyn* uznał za słuźność,
 odwołać się w tak ważnej spra-
 wie do Patryarchy dla zyskania
 wolności ukończenia oney osta-
 tecznie; wstrzymano więc się z
 podpisami tego projektu, a tym
 czasem Dyfysdenci napisali do *Me-
 lecyrusa* Patryarchy list, z prośbą,
 aby to, czego oni w Wilnie wspólnie
 z Duchowieństwem i Swieckie-

mi tak mocne założyli fundamen-
 ta, władzą i powagą swoją przy-
 spieszył i skuteczniał. (Odpis Pa-
 tryarchy nie doszedł rąk Dyf-
 sydenckich: *Cyryllus* następca Mele-
 cyusza twierdzi, że go u siebie za-
 trzymał, przez wzgląd obrazy nie-
 pochybney Króla i Katolików: A
 zatem wniesć można, że był odpo-
 wiadający żądaniom Dyf-
 syden-
 tów. To pewna, że projekt ten
 tak daleko posunięty, już więcej
 poparty nie był: Ślad tylko iakiś
 i skutki zawartego politycznego
 między temi dwoma Wyznania-
 mi związku, okazuje się po dziś
 dzień... (y) Przed wyjazdem swym
 z Wilna, odprawili Dyf-
 sydenci publiczną dysputę z Xiędzem *Smi-
 gleckim* Jezuitą. Artykuły Wiary
 naszey, o władzy Piotra i jego na-
 stępców w Kościele, o Sakramen-
 cie ołtarza i wzywaniu SS. były
 iey celem, ale tylko do dowodów
 i zarzutów względem pierwsze-
 go przyszło: Poźniej obiedwie
 strony, drukiem zdań swych po-
 pierały. Wiek następny, uczy nas

R. 1588

i 1600

R. 1588
i 1600 o częstszycy tego rodzaju utarcz-
czkach. Były one iedynym środ-
kiem przekonania obłąkanych, a
nayczęściey przez niezności
zasad Wiary swey, od Kościoła
odstrychnionych umyśłów. Lecz
że iednemi upor i duch przewod-
twa zawżze powodował; drudzy,
niekiedy o prawidłach skromności
i łagodności Ewanieliczney zapo-
minali; lekarstwo to nie tylko bez-
skuteczne, ale i szkodliwe nie raz
okazało się. (z)

[z] Węgierski ks: 1. Rozd: 16.



U W A G I

N A D

W I E K I E M

S Z Ó S T Y M.

I. **O**bfity zbyt i płodny w wielo-
 rakię zdarzenia wiek XVI.
 Kościoła powszechnego, wyta-
 wnie naw razem w Kościele Pol-
 skim te przypadki, których w po-
 przednich wiekach nie dostrzega-
 my. Popadł pierwszy setnym prze-
 śladowaniom i pogorszeniom, nie
 mógł się zupełnie oprzeć burzli-
 wym i wiarołomczym duchom;
 nie dziw zatym, że i drugi, albo
 uległ podobnym okolicznościom,
 albo dostatecznego przeciw wy-
 mierzonym zamachom nie dał od-
 poru. To naysmutnieysza, że nay-
 świętsze Religii naszey tajemnice,
 prawdy wiekami nie zaprzeczone,
 tak smutnych wypadków, były ce-
 lem! Nie znały prawie nic podo-

bnego zeszłe wieki. Nie rozciągnęła się nigdy od czasów Aryusza, tak daleko ta zaraza: Bo iednostayność nauki i wiary przez Narody Chrześciańskie utrzymywana, przecinała wszelki wpływ intrydze Nowatorów, z czasem za część polityki rządowej przyfwoioney. Nie znano wojen z przyczyny Religii, nie znali mieszkańcy iedneyże krainy, nienawiści i wzajemney niechęci z różności Wiary pochodzącey; bo iedenże duch, iednakowa moralność, wszystkim przewodziła. Ale coż za istotna przyczyna tak gwałtowney i powizechney zdań i obyczajów Chrześciańskich zmiany? Co za powody, dla których tak znamienite Sąsiedztwa Narodów i pożycia ludzkiego zyski zaniedbane i wzgardzone? Za co kosztowne a bezużyteczne z Sąsiadami wojny, mordy i prześladowania wzajemne, za swobody pokoju i siodkiego społeczeństwa zyski zamienione?.. Długiby to był, a nadto daleki względem zamiaru naszego, tych przyczyn wywod. Wyszczere-

gólnili ie dawno, świetleysi dzie-
iów Kościoła pisarze, i nie masz
nic, czegoby w tey mierze nie do-
tknęli. Przestańmy więc na tym
co się Kościoła naszego dotyczy:
a zatanowiwszy się pilniey, iakie-
mi drogami różne *Wyznania* do
granic naszych wcisnęły się. skąd
gwałtowny wzrost ich i kroyt
powitał, przez które śrzodki, i z
iaką pomocą przybyley i nowo-
wiercy odwiecznemi prawami Ko-
ścioła i Narodu zachwiać potrafi-
li; wniesiemy, które były przy-
czyny wspólnego naszego z inne-
mi Narodami losu, które oddziel-
ne i nam własne.

II. Wszelka nowość w rze-
czach Religii miała swych naśla-
dówców. Interes, prostota, a nie
kiedy zmyślność ciągnęła do niey
prostaków i lud uboższy: Oświe-
ceńsi i możnieysi, szli nayeściej
za mamiącemi wynalazcy pozo-
rami i obietnicami. Kto był szczę-
śliwfszy w pogodzeniu opinii ludz-
kich, kto przez naukę swoię od-
dzielnych Stanów widoki pojednać

lub zbliżyć potrafił, kto moralność prawdziwą pochlebnieyszymi maxymami przytłumić umiał; ten liczniejszych naśladowców, a uporczywszych zdań swych obrońców zyskiwał. Tacy byli w wieku XVI. *Luter, Kalwin i Socyn*: Nauka ich obieła szczęśliwie te wszystkie widoki. Y lubo iedną od drugiey oddzielna i przeciwna; znalazły przecięż po całej Europie licznych po wszystkich Stanach wyznawców, bo każdemu pochlebić umiały, każdemu przy ocaleniu powierzchownym starożytney Wiary, wystawiały nowe zyski, i swobody. Nie zastanawiano się wiele nad ich pewnością, nie przeglądano zasad i prawdziwego celu; bo te zbyt były ciemne i nieiednostayne, a interes każdego doczesny z ręcznie wystawiony, tłumił głębsze nad odmianę Wiary prawdziwey zastanowienie. Do tego umieli mniemani Reformatorowie, ubiedz nasamprzod tych, po których woli lub przykładzie naywięcey sobie obiecywali. Potrafilo przeciągnąć na swą stronę władzę

władze świeckie przez pochlebne widoki niepodległości duchownym Zwierzchnictwom: Wystawili pewne zyski możnieyszym, w planach bogatszych Kościołów i Kłasztorów: Z Duchownych, iednych ambicyą i nadzieią wyższych stopni, drugich wolnością życia miększego i swobodnieyszego pozyskali: A co się tycze ludu prostszego, byli pewni, że iedni z boiaźni drudzy w celu przypodobania się, inni w prostocie ducha, chwycą się tego, co Zwierzchniki ich, bądź przez iawne rozkazy, bądź przez pobłażanie i przykład zatwierdzać i pochwalać zdawali się. Temi więc kanałami wcisnęły się i do Polki wielorakie o Religii nowości. Dwor Zygmunta Augusta, nie mógł bydź zamknięty przed Cudzoziemcami, którzy się nawet wychowaniem iego opiekowali. Zaprowadzony za tegoż lepszy gust w naukach, zwiększył we wszystkich Stanach chęć oświecenia, a ciekawość powszechną zaostrzył. Stolica naprzod, a za iey przykładem bliższe okolice zaczę-

— były rozumować o tym, iak Sądzi mówią i piszą w rzeczach Religii tyczących się: W krotce naydalsze kraiu zakąty, przeięły dworską modę: A podług widoków swych, iedni *Lutra*, drudzy *Kalwina*, inni nieco później *Socyna* stronnikami ogłosiwszy się, czekali tylko pogodney pory do zerwania tych związków, które ich z Kościołem połączyły.

III. Prawa Religii naymocniey zawsze umyśłom ludzkim panują. Naywolnieyszy względem niey człowiek, nie jest mocen oprzeć się tym wrażeniom, które ona w sercu iego zaszczepia. Gdy więc nad ustawy iey wznosi się, gdy zatrzeć i umorzyć chce swe o iey świętości przekonania; szuka swego przedsięwzięcia pozorów, chwytta się przykładów, nie żeby się przed światem usprawiedliwić, ale aby niespokoyność swoię przytłumił. Tak zdaie się, że i pierwsi nasi Reformy Stronnicy myśleli. Jakożkolwiek odważni na wszystko, nie śmieli natychmiał targnąć się na

świętości i prawa tey Religii, którey nauka i obrządki wiekami upoważnione, zaprzeczeniu nie podlegały. Przekonać się też o prawności i powołaniu swych Apostołów nie mogli, bo duch i poitępki ich, nadto całemu światu wiadome, tayne im bydz nie mogły. Potrzeba więc było owych pozorów i przykładów do zaspokoienia wyfsaney z mlekiem sumnienia troskliwości: Potrzebne nie jako były iawne i mocne pogorszenia, ku obaleniu zasad nayczytszey moralności. Nie szczęściem, ci sami, do których z powołania i przekonania, naywięcey szerzące się zarazie zapobiegać należało; którzy będąc naybliżsi ołtarza, naylepiey prawa iego znać i onych bronić byli powinni; pierwsi zaprzeczyli powagę ich i nietykalność, pierwsi przeciw artykułom nayświętszym, przeciw nauce i obrządkom wiekami upowaznionym powstali, aby zamiarów swych podłą chucią lub interesem powodzonych, dopięli! Niebaczni, że przykład ich, stać się miał wkrot-

ce, hasłem powszechnego pogorszenia! Ze sam zamach świętokradzkiej ich na Kościół ręki, nacyęszemi mu groził ciosami!.. Daleko wprawdzie od tych nowości był duch hierarchii Duchowieństwa naszego w ogóle uważoney: Dochowała ona wierności i jedności z Kościołem S. w krytyczniejszych daleko czasach, niż bydź mogły pierwsze momenta ziawioney w granicach państwa niemieckey *Reformy*: Ale i to pewna, że zbyt słaby dała odpor pierwiastkowym zamachom: Nadto ozięble poglądała na cząstkową ciała swego zarazę, która w krotce znacznieyze jego części ogarnąć miała. Otygł po części w samych Pasterzach ów duch gorliwości, który poprzednikom ich w podobnych razach przywodził! Panująca między niemi niezgoda, a mianowicie długa owa o całość Religii i praw Kościoła obojętność wprowadziła między Duchowieństwo nierząd i bezkarność: Nastąpiła w krotce gruba prostota i niewiadomośc, przycmiona została

prawdziwa Chrześcijańska moralność, a stąd publiczne pogorszenia zwiększały się! Rzadki już bardzo był, ktoby naukę Chrystusa w wyrozumieniu Kościoła wyłożyć umiał, rzadszy, ktoby to czego nauczał, życiem i przykładem swym stwierdzić starał się! Baieczne powieści, cuda uwidziane, fałszywe i dalekie od nauki Kościoła opinie, brzmiały po ambonach i katedrach szkolnych: Sama gorliwość przez swoje nieumiarkowanie i niechęć przeciw Nowatorom, więcej czasem pogorszenia, niż pożytku odnosiły! (a) Nie dziw zatem, że tak mocne przyczyny, gwałtowne za sobą pociągnęły skutki: Nie dziw, że Stany Swieckie oprzec się nie mogły szerzącym się Reformy maxymom, gdy im ten, albo pobłażał, albo nie dość silnie zastrawiał się, kto i zasady ich i dalsze zamiary mocniej zgłębiać i przewidywać był powinien. Szli oświeceńsi i

W 3

[a] Czytaj o tym Listy Kaczkowskiego, a mianowicie list Kossobuckiego Sekret: Król: w Xiędze III.

możniejsi za poważnym przykładem; bo ten nadto był pochlebny ich widokom z odmianą Religii powziętym: Mniey daleko wahał się w swey rezolucyi lud prołtszy, bo zbyt małą Wiary i moralności miał znaïomość, aby się przy nich opierał...

IV. Ale czyliż to samego Duchowieństwa było winą, zaprowadzenie do Polski mniemaney Reformy? Czyliż władza i powaga iego była dość silną do przecięcia tego kanału, który iey wpływ, w granice nasze otwierał? Nie zaiste. Czyniła ona z siebie podług okoliczności ile mogła: Nie szczędziła żadney pracy i starania na utrzymanie całości i praw panującey Wiary, na odkrycie fałszywych Reformy maxym i zysków z przyswojenia ich zaręczonych. Nie wahała się nawet odwołać i stanąć przy prawach niezaprzczonych teyże Religii, gdzie oczywista przemoc iawną iey groziła zemstą. Lecz gdy od rządu krajowego żadnego nieznayduie wspar-

cia; gdy pierwiastkowa iego obowiązkowość w oczywistą zamienia się stronność, a na Seymach i Seymikach, nie już o środkach utrzymania w całości starożytnej Wiary, ale o sposobach przeistoczenia iey, a praw i prerogatyw teyże określenia, myśleć i radzić zaczęto; trudno tam już było działać skutecznie władzy duchowney: trudnię używać tych kar i pogroźek, które w dzielności i powadze nasamprzod przez Nowatorów osłabione, więcej pogorszenia niż pożytku obiecywały. Rząd więc nie Duchowieństwo istotnie był winien początkowego *Reformy* wzrostu: Rządu wina, że władzy duchowney karcącey, i ścigającey pierwszych Nowatorów, pomocy swey odmówił: Ze kary, prawami Kościelnemi i krajowemi przeciw nim wymierzone, zawiesił: Ze nauki ich i książki cierpiał, a ostatecznie wdawać się chciał w pomiarkowanie obcego dla siebie w rzeczach najsświętszych sporu!.. Wszakże jeśli bezstronnie sądzić zechcemy, jeśli skład rządu naszego

przed panowaniem Zygmunta Augusta pilniey' rozważemy; nie rządowi który od czasów nawrocenia Narodu szczególniey bacznym na prawa i całość Wiary S. okazał się, ale gwałtowney Rewolucyi, zaprowadzoną w granice nasze *Reformę* przyznamy... Jey to właściwe dzieło, iey było potrzebą, aby Religią od pięciuset lat panującą, ów to związek naydawnieyszey i nayściśleyszey między Stanami, osłabić, setne prawa i przywileie iey nigdy nie zaprzeczone odwołać lub zawiesić, moralność iey i obrządki spodlić, a nawet na tajemnice nayświętsze targnąć się, aby owe nowości od przycho-dniów podane, nauce Chrystusa i Kościoła w brew przeciwne, a po części bluźnierkie przyswoić i upoważnić!... Kto więc pierwfzy Seymy i Seymiki dobru publicznemu poświęcone wdysputy teologiczne zamienił; kto Ministrów wszelkiego *Wyznania* naprzod w domach swych, pod tytułem praw i swobod wolności Szlacheckich, przechowywał, i tamże im kazać

i Sakramenta szafować dopuścił, a później tłumacząc sobie arbitralnie *Jus Patronatus* Kościoły i jego sprzęty, dziesięciny i dobra Kościelne przyswoił; kto z świątnic Pańskich, Xięży Katolickich wyrugował, a na ich miejsce Ministrów Dyfsydenckich poosadzał; kto tymże zjazdów czyli Zborów publicznych dopuścił, albo ich bezpieczeństwa przeciw zakazom Zwierzchności krajowej bronił; Kto poddanych do przyjęcia Reformy przez groźby i zamknięcie Kościołów Katolickich zniewolił; Kto nakoniec prawa Kościelne względem karności Kościelney spodlił, a po tylu bezprawiać, do zawieszenia powagi Jurysdykcyi duchowney przyczynił się; Ten był prawdziwym owej rewolucyi sprawcą: On wien tych klęsk i długiego zamieszania, któremu Oyczyzna popadła od czasu zaprowadzoney do naszych nawet czasów, *Reformy!*..

V. Do dokonania wspomnio-
ney rewolucyi, duch powszechny

— nauki i polityki *Reformatorów* dość był mocny. Wszelkie usiłowania, ku usprawiedliwieniu tego wszystkiego, o co po krajach Europejskich Kościoł Katolicki i rządy Swieckie wiekami ich wnić będą, dotąd okazały się daremne: My w szczególności obaczmy, iak słabe i fałszywe były te zasady, na których nasi krajowi Dyfscy-denci, odpor zarzutów przeciw sobie czynionych, i obronę setnych bezprawiów gruntowali: Roztrząśniemy, czym wspólnie z obcemi, czym udzielnie w Polsce przeciw panującej Wierze i rządowi wołowali. „Wolno mówili Szlachcicowi myśleć iak chce, czynić co chce: Więc wolno i wierzyć iak mu się podobą... Panem iest domu swego, wolnym zupełnie w rozrządzeniu iego; może więc z każdym obcować, może każdemu dać u siebie przytułek... Nie iest obowiązany za sprawy i postęпки domowe odpowiadać nikomu, nie ma nikt mocy w wewnętrzne iego rozrządzenia wglą-

„dać; tym bardziej nie ma pra-
 „wa dozierać, komu u siebie dał
 „skłonienie, iakie iego z nim obco-
 „wanie, iakie zdanie i zamiary te-
 „go z którym przestaje. „ Gdy-
 by takowe *Własności i Wolności* wy-
 obrażenia godne były dłużzey od-
 powiedzi, zaprzechy naprzod za-
 sady ich należało, iako przeciwnie
 rządney Społeczności: Okazałoby
 potrzeba, że i *wolność i własność*
 Obywatelska ma pewne prawa i
 granice: Ze ieśli Sąsiad na Sąsia-
 da oglądać się musi w wspólnym
 pożyciu i gospodarstwie; tym wię-
 kszą bacznąć mieć powinien O-
 bywatel, aby przez swe domo-
 we postęпки, praw i obyczajów
 w Narodzie przyiętych nie skaził.
 Ze tymże równo w publiczności
 iak w domowych zakątkach, wi-
 nien poszanowanie i posłuszeństwo,
 a za gwałt, odpowiedz. it. d. Aleć
 dowiodły naylepiey same skutki,
 iak szkodliwe i gorszące były o-
 we *Wolności i Własności* maxymy...
 Ledwo lat kilka upłynęło od zja-
 wioney w kraiu naszym Reformy,
 aliżci cały prawie z Religią pa-

niącą zerwany związek, umozone prawdziwey moralności zasady, obalona powaga praw duchownych i świeckich, spodłona władza duchowna, wymierzone na bluznierców i gorszących kary w exekucyi wstrzymane, święte i niezaprzeczone prawa przez gwałt i przemoc przytłumione, milczeń musiały na jawne bezprawia! Zgoła nic już nie zostało, czego by swawola i zuchwalstwo nie poważyły się... Smutna to zbyt postać, w którą Kościół Polki przybrała mniemana Reforma! Na samo wspomnienie tylu bezprawioł świętokradzkich, nie może nie zdrzeć prawowierne serce! Aleć już Bogu dzięki, minęły wieki fanatyzmu! Już powzeczna Narodu Polkiego oświata, lękać się nie każe tak okropnych źle rozumianey i tłumaczoney *Wolności i Własności* skutków. Doświadczenie Oyców, uczyć i ostrzegać powinno późnych potomków, iak sądzić i używać mają tak świętych darów. Wolność prawdziwa Polaka, zależy na mocy

prawodawczy: Tago rzeczywi-
 ście wolnym, ta niepodległym w
 oczach Narodów wyjawia. Piſze,
 on sam dla ſiebie prawa, odwołu-
 ie one lub poprawuie podług po-
 trzeby i okoliczności, bo inaczej
 wolnym nazwaćby ſie nie mógł.
 Ale poki te w ſwey mocy ſtoją,
 poki taż ſama ręka nie zmaże ich,
 która ie utworzyła; nie ieſt on mo-
 cen odmówić im poſłufzeńſtwa i
 poſzanowania: Y aby był prawdzi-
 wie wolnym, niewolnikiem wzglę-
 dem nich bydź powinien: *Servi le-*
gum ſimus ut liberi eſſe poſſimus. Gdy
 zaś tak daleko ograniczonym ieſt
 względem własnego dzieła; ieſli
 wolność uchylenia lub poprawie-
 nia praw przodków, ſamey docze-
 ſności tyczących ſię, iedną nieu-
 chronną potrzebą i widocznym kra-
 iu dobrem miarkować powinien; ia-
 kimże tytułem, moc i władzę, po-
 praw lub uchylenia praw Religii
 przywłaſzczać ſobie może? Nic or-
 ne do wolności iego, nie należą, lu-
 bo iey nie krępują. Przyjął ie Narod
 wraz z Wiarą ſwiętą: Przyimuiąc,
 uznał Zwierzchność, która ie od-

odwołać lub udoskonalić może! Nie przepisał granic, iak daleko ta urzędzenia swoje rozszerzać, lub ścieśniać miała: Słowem przyjął oboie bez żadnego warunku: A tym samym wiakiey obszerności, w iakim itopniu i wyrozumieniu, pod rząd oboygą poddał się; w podobnychże względach, pokąd wie- dności z Kościołem S. zoltaie, szanować ie i dochowywać powinien. Ktokolwiek więc pod tytułem *własności* przywłaszczył sobie prawo do rzeczy świętych i Kościelnych; kto służące sobie *Jus Patronatus* i prawa dziedzictwa, aż do wolności odmiany Religii i mocy osadzenia Ministrów wszelkiego Wyznania, na mieysce Kapłanów i Pasterzów Katolickich posunął; kto wolność i Wiarę poddaństwa w sząd *Własności* podgarnął, i tych do przyięcia różnego Wyznania zniewolił; nie znał prawdziwey *Wolności i Własności* wyobrażeń, nie był wolnym, ale posługaczem in- taresu i namiętności!

CZEŚĆ III.
DZIEIE I PRAWA
KOSCIOŁA GRECKIEGO(*)

WIEK VII.

Od Roku 1600. do Roku 1697.

S. I. Zaprowadzenie Wiary
S. Katolickiey na Ruś.

C hcąc zasiągnąć właściwey e-
poki, w której Ruś, biorąc ją R. 980
w całej swey obszerności, świa- i 990
tłem Wiary Świętey obiaśnioną

[*] Względ na zamierzoną dzieła tego krótkość, okoliczności czasu połączające rzeczy poprzednie z następnymi, były powodem do umieszczenia Dzieiow Kościoła Greckiego Polskiego pod wiekiem najniejszym. Oddzielny

została, należałoby dotknąć pierwszych iey Apostołów: Opisać, iakich prac i trudów w zalzczepieniu iey zażył, naprzod Święty *Jędrzey*, na mocy Kronikarzów, za Fundatora Katolickiey nauki po wszystkich Ruskich kraiach czczony, a po nim r. 867. SS. *Cyryll i Methodyusz* od S. *Jgnacego* Patryarchy Konstantyn: wysłani Missyonarze: Dotknąby potrzeba czasów *Olgi* albo *Heleny Jhora* Xiążęcia Ruskiego żony, która przyjąwszy w r. 952. w Konstantynopolu Chrześc Święty, znaczną część Rusi za swym powrotem do Wiary Świętey nawrociła: Wypadłaby nakoniec nieuchronna potrzeba ściślego obrachunku, iak długo Ruś w przyiętey raz trwała Wierze, ile kroć od niey odrywała

ła

ich opis wymagałby częstszego, pod przyzwitemi latami, iednychże przypadków powtarzania, a zachowany w poprzednich wiekach porządek, musiałby być przerwany. . . Dla łatwiejszego rzeczy obięcia, krótka wiadomość o nawrocie do Wiary Świętey Rusi, poprzedzi właściwą tego wieku Kościoła Grecko-Polskiego Historią. Następnie, znakomitsze w nim zdarzenia podług Chronologii umieszczone będą.

ła się i do niey powracała. Lecz gdy te wszystkie epoki głęboka zakryła starożytność, a wywod tak dalekich Kościoła Greckiego pierwiaków, na mało by się przydał do zamierzonego w tym dziele celu; opuściwszy zatem te ciemne o zafzczepieniu i rozkrzewieniu Wiary świętey na Rusi, w pierwszych Chrześcijańskiej ery wiekach, ślady, przyśladamy do czasów późniejszych.

Naypewniejszy przyięty powzecznie przez Ruskie kraie Wiary świętey epoka, przypada między rokiem 980. i 990. W czasie tym, *Włodzimierz* syn *Świętosława*, a wnuk wspomnioney *Heleny*, pojąwszy za żonę *Annę* Bazylego i *Konstantyna* Cesarzów Greckich siostrę, przyjął Chrześc święty z rąk *Michała* Metropolity całej Rusi, zesłanego z ramienia *Mikołaja Chryzoberga* Patryarchy Konstantyn. Tenże tknięty własną i żony swoiey o rozkrzewienie Wiary świętey gorliwością, całą Ruś bałwanom po ów czas kłaniającą

się, i ledwo gdzie po pierwszych Chrztać prawowierney dotrzymującą Religii, nawrocił: pobudował Kościoły i one hoynie opatrzył: dla ustaleniã wprowadzoney przez się Wiary, ufundował po różnych mieyscach Biskupstwa, a w *Kijowie* Stolicę dla Metropolitów założył. Biskupi ci od początku wprowadzoney do krajów Ruskich Wiary S. słynełi w Kościele nauką i gorliwością, a w czasie Schizmy, czyli owego smutnego Kościoła Wschodniego od Zachodniego oddziału, stali zawsze w iedności z Kościołem Łacińskim. A że założenie to, będzie istotną zasadą i poparciem praw poniższych; należy krotko namienić, tak o Autorach wspomnioney Schizmy, iako i czasie, w którym ta do Ruskich krajów, i naszey Polski weisnęła się.

§. II. Schizmy około Roku 860. w Grecyi początki.

Pominąwszy owe smutne *Aryanów i Jkonaklastów* albo *Obra-*

zoburców czasy, które wewnętrz-
 trzną Kościoła Wschodniego spoko-
 yność zakłóciły, można śmie-
 le twierdzić, iż ten przez dzie-
 więć blisko wieków, w nieprzer-
 waney z Łacińskim zachował się
 iedności. Nie znano żadnego spo-
 ru o obrządek, tym bardziey o spo-
 sob wierzenia i tajemnice Wiary
 świętey: Nietrudniono nigdy pier-
 wzeństwa Papieżom w hierarchii
 Kościelney i zwierzchney iego
 nad Patryarchami władzy, ani było
 słyhać o udzielności tych wzglę-
 dem widomey Kościoła całego
 Głowy: Słowem, iednemi prawid-
 łami, równemi zdaniem tchnął
 Greczyn i Łacinnik, obadwa Ko-
 ścioły iedną Wiarę i iednego Pa-
 stersza wyznawali: A ta różność,
 która na oko w odmianie obrząd-
 ku wydawała się, raczey do ugrun-
 towania harmonii i iedności służy-
 ła, nie żeby niezgody i poróżnienia
 była przyczyną. Dopiero to w
 wieku dziewiątym, czyli koło ro-
 ku 860. iedność ta i związek ści-
 sły wątlić i targać się zaczął: Epo-
 ka zbyt smutna dla obudwu Ko-

==== ściołów! którey, że wynioſłość i podła intryga była początkiem, naytkliwſzą w ſercach prawowier-nych wzbudza pamiętkę.

Wyklęty od *Ignacego* Patryarchy Carogrodzkiego *Bardus* podły faworyt, a chytry Miniſter *Michała* Ceſarza za ſproſne życie i własney żony opuſzczenie, nie mogąc oprzeć ſię Koſcielney kar-ności, targnąć ſię umyſlił na iey ſzafarza. Znał on dobrze ſwoy kredyt, znał pana ſwego i blaheiego w Religii zdania, łącno więc wmówił weń tę moc i powagę, którey po ów czas żaden z Monarchów przywłaſzczyć ſobie nie ſmiał. Nadto, podły ten i chytry Miniſter, zażywa ku dopięciu niegodziwego zamiaru potwarzy, uzbraia wahaiaący Ceſarſki umyſł odwagą, a wyſtawiwſzy pochlebne, acz mniemane z przywłaſzczenia naywyżſzey władzy, korzyſci, dokazuje nakoniec, że Ceſarz, pomimo ſwiętobliwoſci życia i naylepfze o chwalebnych rządach *Ignacego* w całym Koſciele Gre-

ckim świadectwa, wyzuł go z =====
 Stolicy, więził, a potem na wygnanie do *Mityleny* odesłał. Był to cios ieden z naywiększych dla całego Kościoła! Ale nierównie większy ten, który mu zadał *Phocyusz* następca, albo raczey intruz na Stolicę *Jgnacego*, człowiek z urodzenia naypodlejszy, a dla nauki przewrotney i protekcyi dworskiej, ieden z naymocnieyszych Kościoła nieprzyjacioł. Sprawa *Jgnacego* Patriarchy w całym Chrześcijaństwie wznieciła troskliwość. *Mikołay I.* wysyła do *Carogrodu*, dla powzięcia dokładney o wszystkim wiadomości, Posłów. Ci omamieni chytrego Ministra podstępami, potwierdzają na Stolicy *Phocyusza*, *Jgnacego* potępiają. Lecz gdy Papież tak o niewinności *Jgnacego*, iako i o niewierności pośianników swych dokładniey zawiadomionym został; zwołał do Rzymu Synod, albo iak świadczy *Genadyusz*, sam ziechał do *Carogrodu*, *Cesarza Michała* od wdawania się w rzeczy Kościoła odciągnął, Patriarchę na Stolicę przy-

wrocil, a Posłów swych odieniem
 dostoięstwa ukarał. Podobnie u-
 czynił *Adryan II.* Papież posly-
 szawszy, że *Focyusz* korzystając z
 odmiany rzeczy, wymogł na *Ba-
 zylim* następcy *Michała* nowy wy-
 gnania *Ignacego*, dekret, i Kate-
 dre jego powtornie osiadł... Aby
 zaś przeświadczyć się, iak prze-
 mocna była intryga *Focyusza*, mi-
 mo panujące na całym Wschodzie
 i dworze o władzy duchowney
 przekonanie; godne jest wieczney
 pamięcy zdanie wspomnionego Ce-
 sarza, które w tey okoliczności,
 w dzieiach wspomnionego Syno-
 du umieścić chciał. „ Jż najswię-
 „ tszy Patryarcha na swoię Stoli-
 „ cę przywrócony iest, nie z me-
 „ go to rozkazania poszło: Ale
 „ daleko przedtym najswiętszy i
 „ przebłogosławiony Papież *Niko-
 „ łay* o wszystkim sprawę mając, z
 „ Synodu to postanowił, aby przy-
 „ wrocony był, i ze wszystkim Ko-
 „ ściółem Rzymskim przeklął te
 „ wszystkie, którzy się temu sprze-
 „ ciwili. Przeto my o tym iego
 „ wyroku wiedząc i bciąc się kłaj

„twy od niego wydaney, Zboro-
 „wi rozsądku Kościoła Rzym-
 „skiego posłuszniśmy byź chcie-
 „li, i przetośmy go na iego Sto-
 „licę przywrocili. „ (b)

Wyzuty powtornie z przywła-
 fzczoney dośtoyności Focysz,
 przedsięwziął mścić się na Ko-
 ściele Łacińskim złośliwym pió-
 rem. Znał on dobrze na czym
 obudwu Kościołów zachodziła ró-
 żnica: Postrzegał, że do podżegnienia
 iskierki kłótni i niechęci, trudno-
 by mu było na samych powierz-
 chownościach i ceremoniałach za-
 sadzać się: Mniemał, że ieśli do
 uknowanych przez się zamyśłów,
 równo oświeceńszych iako i mniej
 światłych nie pociągnie, upaść w
 swym zamiarze musi. Tym koń-
 cem, wznawia dla iednych kwe-
 styą o pochodzeniu Ducha S. dla
 drugich, wystawia chleb przasny w
 ofierze świętey i Kommunią pod
 iedną osobą. Toż nicuiąc i wy-
 szydzaiąc Wiarę o Czyscu, o wzy-

X4

waniu Świętych Pańskich, o modlitwie za umarłych, wniósł, iż te wszystkie Kościoła Łacińskiego nanki, nie z prawa Chrystusa lub Apostolskiego podania, ale w wymysłach Papieżów, swój wzięły początek: Ze nie tylko cierpiane bydź niemogą, ale iako nowe i narzucone przez Rzym, potępione bydź powinny w Kościele... Nie jest tu miejscem, ani zamiarem, powszechną i wspólną obudwu Kościołów, w nadmienionych artykułach usprawiedliwiać naukę: Każdy, iakąkolwiek historyi Kościelney mający wiadomość, wie dobrze, iż do czasów *Focjusza*, iedney Kościół Grecki z Rzymskim, procz samego obrządku, trzymał się Wiary, i że nawet co do nayistotniejszyego, a dziś nas od Greków Nieunitów różniącego artykułu o Ducha Świętego pochodzeniu, w niczym nie różnił się. Bo lubo Niceński Synod, bóstwo i iednoistność Syna z Oycem przeciw szerzący się *Aryusza* nauce, zapewniwłszy, a razem Wiarę o Duchu Świętym w słowach =

Wierzym w Ducha S. = zatwierdzi-
 wszy, nie o pochodzeniu iego nie
 wyrzekł; nie przeto iednak wno-
 sić można, aby temuż był przeci-
 wny. Już wtóry Synod Carogro-
 dzki, na obalenie Kacerstwa *Mace-*
doniusza, i dla wyjaśnienia Wiary
 powŹzechney Kościoła o Duchu
 S. zwołany, przydał do Niceńskiego
 Wyznania słowa: = Który od
 Oycy pochodzi. = A że o pocho-
 dzeniu od Syna zamilczał; nie
 chciał przez to uwlecz bynaye-
 mniej temu Wyznaniu, które pod
 ow czas za świadectwem Bazyle-
 go S. powŹzechne było, ani pod
 żadną wątpliwość nie podpadało.
 Dopiero gdy koło roku 430. *Nesto-*
ryusz Patryarcha Carogrodzki, a
 z nim *Teodoretus* Biskup Cyryneń-
 ski o dwu osobach w Chrystusie,
 i o pochodzeniu Ducha S. od sa-
 mego Oycy, nauczać poczęli; za-
 wiadomiony o tym *Celestyn* Papież
 przez *Cyrylla* Alexandryjskiego Pa-
 tryarchę, a raczey przez Synod
 Alexandryjski, (gdzie w Liście
 wspomnionego Patryarchy i Sy-
 nodu następujące znaydują się slo-

wa. „ Duch S. zowie się Duch pra-
 „ wdy, a prawda Chryſtus ieſt: i
 „ dla tego, od niego także iako i
 od Oyca pochodzi; „) Całą nau-
 kę Neſtoryuſza i tych wſzytkich,
 kt rzy iej ſprzyiali, potępił. Liſt
 zaś wspomniony na 4tym 5. 6. i 7.
 Chalcedoneńſkim Synodzie czyta-
 ny, nie tylko żadnego odporu
 nie znalazł, ale owſzem od wſzy-
 ſtkich oboyga Kościoła Biſkupów
 ze czcią przyięty i pochwalony zo-
 ſtał, nakłonił oraz Synod *Siodmy*
Chalcedoneński r. 787. zwołany,
 że iednomyślnie Wiareę o Duchu S.
 i iego pochodzeniu, temi wyznał
 ſłowy = Wierzym w Ducha S. któ-
 ry od Oyca i od Syna pochodzi. =
 Nie co dawniey, bo około r. 600.
 Kościoły Hiſzpańskie i Francuzkie
 dla ſzerzących się rożnych wzgle-
 dem Troycy SS. kacerſtw, przy-
 datek ten w Wyznaniu Wiary S.
 umieſciły. Wiedział o tym dobrze
 Kościół Grecki: Ale że równo z
 Łacińſkim wierzył, nie zganił te-
 go, ani zaprzeczał. Poźniey przy-
 ſtało Wyznanie to taką zatwier-
 dzić powagą, któreyby wyroki

całe Chrześcijaństwo obowiązy-
wały.

Niech zaś nikt nie rozumie, aby przez to, że Patriarcha Carogrodzki mylny co do Wiary chywił się nauki, razem cały Kościół Grecki błędy jego popierał, lub te przyswoił. Z śmiercią *Focjusza* zaspokoily się wszczęte niesnaski: obrońcy jego zbyt byli ciemni i słabi, aby mogli licznieyszych błędów swych znaleźć stronników: Cały zaś w ogóle Kościół Grecki tegoż co i Łaciński do roku 1053. trzymał się Wyznańa... Siedział pod ów czas, na Stolicy Carogrodzkiej *Michał Cerularyusz*: Ten nie mogąc wymodz na *Leonie IX.* tak iak niegdyś *Focysz*, aby mu *Ekumenicznego* czyli *generalnego* Patriarchy przyznał tytuł; Zmowił się z *Aceydanem* Arcy-Biskupem Bulgarów, napisał List okólny przeciw Papiężowi i Kościołowi Rzymkiemu, a połączaiąc własne z *Focjusza* zarzutami, wyrzuca mu iako nieprawy post sobotni, przygania nieużywanie *Alleluia* po czasie

Wielkonocnym, obrządki niektóre kościelne w szafunku Sakramentów wyfzydza: i t. d. Następnie zamknął Kościoły Łacińskie w Grecyi i Carogrodzie, i nakazał, aby tamże ofiara święta więzyku Greckim odprawiała się... Ostrzeżony o tym wzyśtkim Papież, upomniał go naprzod listownie: A gdy postrzedz się i poprawić nie chciał, iak nieposłusznego przez Posły wykłał. Tu dopiero *Cerularyusz*, a z nim cały prawie Kościół Grecki iawnemu popadł odłzczepieńtwu: Wzgardzono wyrokiem Papieżkim, znieważono iego Posłów, wypowiedziano posłuszeńtvo, i wszelki związek z Rzymem przecięto, a ku dopełnieniu iawnego rozbra-tu i naywyższego zuchwałtwa, poważono się rzucić klątew na Pa-pieża i cały Kościół Łaciński. W Schizmie tey iak długo Kościół Grecki zostawał, iakie i kiedy Ko-ściół Łaciński do poiednania się i porozumienia czynił kroki, niżej namieni sie. My przyśtąpmy do drugiego założenia, kiedy i iakie-mi drogami Schizma w Grecyi

zjawiona, do naszej Polski wci-
 snęła się.

S. III. Stałość Kościoła Ru- skiego przy Unii.

Co niegdyś, powszechną Kościo-
 ła Wschodniego do czasów Ce-
 rularjusza było chwałą, co go w
 ogólności w oczach Chrześciań-
 skiego świata uwielbiło; to później
 udzielnym Kościoła Ruskiego sta-
 ło się zażczytem, iego właściwą
 i iedyną sławą. Ledwo on lat 60.
 od daty zaprowadzenia po całej
 Rusi Wiary S. rachował, ledwo
 hierarchią swoię urządzoną i usta-
 loną uyrzał; potrafił przecieź sze-
 rzącey się schizmy zasady i powo-
 dy zgłębić: On ieden naydłużey,
 przemocney Patryarchów intry-
 dze oprzec się, on równo prze-
 zornie iak ostrożnie, niechęci ich i
 osobistości odkryć, zarzuty Rzymo-
 wi poczynione ocenić, i od przy-
 swoienia ich uchylic się umiał. Sło-
 wem, gdy iuż nie tylko Patryar-
 chowie, ale cały Wschod przeciw-
 powadze i pierwszeńtwu Papie-

zów ogłosił się, a razem pod hasłem
 uwidzianych nierządów, rozbrat z
 Kościołem zachodnim uczynił; Ko-
 ściół Ruski zachował się w nay-
 ściślejszey z nim iedności: A w
 naywiększym rzeczy zapale, nie
 wachał się w tym kroku, któryby i
 Rzym i Carogrod o swych zda-
 niach przekonał. W dowod prawd
 powyższych, kładniemy to, co
 Autor *Paterykonu* pod r. 1050. i inni
 Dzieiopisowie dawnieysi Ruscy,
 zaświadczaią. Osierociała była pod
 ten czas po *Teopemtcie* Metropolia
 Ruska: *Hilaryon* następca iego ogło-
 szony: Zwyczaj i obrządek wy-
 magał po nim, aby się udał do Ca-
 rogradu po sakrę: Lecz że iuż nad-
 to były głośne *Cerularyusza* z Rzy-
 mem zatargi, ani było tajemnicą,
 do czego naygwałtowniejsze iego
 dążyły kroki; porozumiawszy się za-
 tym z *Leonem IX.* Duchowieństwo,
 wstrzymuie podroz *Hilaryona*: A
 nie chcąc, aby w uwładaniu iego,
Cerularyusz iakąkolwiek miał czą-
 stkę, ogłasza go swym Metro-
 politą. Dał wprowadzie w tym ra-
 zie Kościołowi Ruskiemu porękę

Jarostaw Włodzimierz Xiążę Ru-
 ski: Naywiększą atoli będzie Du-
 chowieństwa chwałą, że w tak kry-
 tycznym czasie, nie zboczyło z
 drogi, przez roztropność wskaza-
 ney, a prawami kościelnemi prze-
 torowaney. Był to pierwszy i nay-
 znakomitzy iedności z Kościołem
 Łacińskim z strony Duchowień-
 stwa Ruskiego dowod: Ale nie-
 mniey umiarkowane iego, o swym
 Patryarsze zdania zaświadczał i
 popierał. Nie zaprzeczał on mu
 Zwierzchniego nad sobą rządu:
 Szanował moc i powagę iego po-
 śrzedniczą: Ale zawżze naywyż-
 szą władzę w osobie Biskupa Rzym-
 skiego, iako iedyney widomey gło-
 wy Kościoła Chrytusowego, upa-
 trywał i wyznawał: Skoro więc
 wyroki Patryarchów swych zgo-
 dne z duchem i nauką Kościoła
 Rzymskiego postrzegał; dopełniał
 je i szanował: Jak tylko te zda-
 niom powszechnie w obudwn Ko-
 ściołach przyiętym sprzeczne lub
 powadze naywyższego Pasterza
 nymuiące znaydywał; szedł bez
 zastanowienia za tego przewodz-

twem, któremu samemu nieomylność w wyrokach Wiary i nauki Prawodawca nas zapewnił i zaręczył. [*Kulesza Wiara prawost: k. 68.*)]

Synod Li-
oński
wznawia
Unią roku
1274

Pominąwszy dalsze w późniejszych czasach iedności Kościoła Ruskiego z Łacińskim dowody, iuż to w dopełnieniu zarządzeń Papieżów Rzymskich, pomimo że tych Patryarchowie Carogrodzcy nie słuchali: (c) Już przez wybor oddzielny Metropolitów swych, za wiedzą i aprobacją Stolicy Rzymskiej w czasie gdy Patryarchowie Carogrodzcy obstawali przy schizmie: (d) Już nakoniec przez porozumienie się listowne z Papieżami w zachodzących Kościoła swego trudnościach; (e) Nayznamiensze

[c] R. 1096. Urban II Papież przeniósł z Myrry do Baru zwłoki S. Mikołaja, i czci iego dzień uroczysty postanowił. Nie przyjechała na ow czas tego Grecya, procz samey Rusi: Znać że tamta w schizmie trwała, ta do niey nie pisała się.

[d] Około R. 1146. Biskupi Ruscy bez dołożenia się Patryarchy, za wiedzą Klemensa Papieża obrali Metropolitą Klemensa Rusina.

[e] Korrespondencya Jana III. Metropolity Ruskiego z Alexandrem III. Papieżem, znajdu-


mienitsze iedności z Łacińskim dał świadectwo około r. 1274. Zwołany pod ten czas do *Lionu* przez *Grzegorza X.* za staraniem *Michała* Paleologa Synod powszechny, przywrocil na łono Kościoła całą Grecyą. Ta w krotce do dawney Schizmy odbieżała: Zerwały się niebawnie te związki, które Wschod i Zachod Chrześciański na nowo łączyły. Sam Kościół Ruski, nie tylko przy zgodzie i wyrokach wspomnionego Synodu stał naydłużey, ale nadto, od Patryarchów wschodnich długie i przykre wytrzymał prześladostwa: On naylepiey podległość swoją ku Patryarchom tłumaczyć umiał. Jakoż dopoki ci z Kościołem Łacińskim w niepodeyrzanej trwali iedności, Metropolici Ruscy znali ich i czcili za pośrednicze Kościoła wschodniego głowy, dokładały się w tym wszytkim, cokolwiek rządu i karności tyczyło się. Gdy późniey czyli około r. 1307.

Tom III.

Y

ie się w xięgach Słowiańskich, pod rokiem 1176. O krócey i *Katerykon* namienia,

za Metropolity *Piotra* rodem *Rusina*, Stolica z *Kijowa* do *Moskwy*, po zawoioowaniu *Xięstwa Kijowskiego* przez *Gedymina* *Xiążęcia Litewskiego*, przeniesiona została; a poślednie po czasach *Cypryana* Metropolity, *Anti-Metropolici* około r. 1378. ziawiać się poczęli; *Kościół Ruski* iął się tey powagi, ktorey iuż był dawniey użył za *Klimenta* Metropolity. R. 1414. *Focyusz* *Greczyn*, wiaąpiwszy na *Metropolią Ruską*, iawniey i śmieley, niż *Pemen* i *Dyonizy* iego poprzednicy, błędy schizmatyckie rozsiewać poczęli: *Patrzyło* z obrzydliwością na iego śm ałe i bezbożne kroki *Duchowieństwo*, ale się oglądało na *Witolda* *Xiążęcia*. *Porozumiawszy* zaś zdania tego od *Unii* nieodstępne, nie tylko wspomnionego *Focyusza* urzędownie na *Synodzie Nowogrodzkim* złożyło, posadziwszy na *Stolicy* *Grzegorza I. Cemiwłaka* *Bulgarzyna* rodem, ale i następcę *Focyusza* imieniem *Harazyma*, który się przez *intrygę Grecką* za *Metropolitę* prawego mienił, złapawszy i osą-

dziwszy w *Witepsku*, śmiercią ognia  ukarało.

Tu w krotkości namienić należy, pod jakimi to warunkami, pierwsza owa stała Unia. Oto *na-przod* warowano: Aby w Himnach i przy Mszach Papieża z czterema Patriarchami wspomniano. *Po-wtore*: Aby każdemu wolno było do Rzymu starego appellować. *Potrzenie*: Aby pierwszość Papieżowi we wszystkim dawano.. Nie było tam zatym żadnego o tajemnice SS. sporu, nie było o pochodzeniu Ducha S. wzmianki, bo *Zbory Barski* r. 1097. za Urbana II. i *Lateraneński* r. 1215. za Inno-centego III. wątpliwość tę dawno rozwiązały. Do tego list *Michała* Cesarza do *Grzegorza* Papieża zaświadcza, iż cały Kościół Grecki przestaie na Wyznaniu Wiary wr. 1267. od Klemensa IV. sobie przyślanym. Wreszcie, gdy za przybyciem na Synod *Lioński* Posłów Greckich spiewano publicznie *Skład Niceński*, i słowa te, *który od Ojca i Syna pochodzi*, potrzykroć powto-

rzono; dali oni znać całemu Kościołowi, iak dalecy byli od przy-swoienia iłotnego błędu *Focyszusa, Cerularyusza i Teofilakta*. Dali mówię niezbite świadectwo, iż ież li ogoł Kościoła Grekiego po owczas względem pierzeństwa i władzy Papieskiej różnił się, co do artykułu o pochodzeniu Ducha S. był iednomyślnym. (f) A zatym iak Autorowie sporu tego tak ci, którzy go późney popierali, nie dowiodą nigdy, aby Kościół Wschodni, do czasów Synodu Lionńskiego w znaczneyfzey uważony części, odmienny z Kościołem Zachodnim co do tego artykułu, trzymał się nauki.

§. IV. *Schizma w Polszcze szerzy się.*

Mimo naywiększą i naysurowszą Duchowienstwa Ruskiego na podżegaczów i apostołów Schizmy bacność; mimo iednomyślnego wszystkich Biskupów i Kleru w utrzymaniu iedności z

(f) Fleury t. 21 k. 606. = 156.

Kościółem Łacińskim ducha; wkra-
 dać się i rozżarzać coraz w Pol-
 szcze zaczęła ta ikra, która po-
 żniej cały Kościół Ruski na nie-
 iaki czas ochłoneła, szerzył się
 kąkol, iuż w Sąfiedzkich kraiach
 zbyt zagęszczony; wreszcie i Me-
 tropolia Ruska, pozbawioną zosta-
 ła następstwa pięciu Wiekami
 upoważnionego, a z iedności z Ko-
 ściółem Łacińskim naychlubniey-
 szego... Ktoby właściwie pierwszy
 bezbożney *Focyusza i Cerularyusza*
 nauki na ziemię Ruską rzucił na-
 siona, doczytać się w dzieiach nie
 można. Nayśluszniey dzieło to
 owym pierwszym Anti-Metropo-
 litom, *Pemenowi, Dyonizemu i Focy-*
uszowi między r. 1378. i 1415. zia-
 wionym, przypisze się. Za złoże-
 niem czyli ustąpieniem tych, Wła-
 dykowie i Archimandrytowie, izu-
 kając z nowości nauki swego wy-
 niesienia i poważenia, Lud na-
 przod prostszy pochlebnieyszemi
 uwodzić poczęli maxymamy, a z
 czasem, wkradłszy się w kredyt mo-
 żnieyfzych Panów i Szlachty, zna-
 leźli w osobach ich tych obroń-

ców, któremi raczey ambicya, upor i interefs, niż przekonanie o lepszości popieraney nauki kierowały. Pierwszy to był przykład, albo raczey smutna w Kościele Ruskim epoka wpływu Szlachty i Pospolstwa w rzeczy Wiary S. i obrządków iey tyczące się! Szkodliwy on zawsze dla kaźdey Religii: A tam gdzie światło potrzebney nauki, niechęć poznania prawdy, ani podległość naywyżzey kościelney Zwierzchności wyrokom, ale przemoc lub ambicya światowa, za przewodztwem zuchwalego herfzta, sercami powodzi; tam wpływ taki długiego i wielkiego zamieszania musi byđź początkiem. Jakoż czego iuż dawno doświadczała cała Grecya, doznawać i Ruś poczęła, skoro się od iedności z Kościołem Łacińskim oddzieliła. Różność zdań w rzeczach Religii, wpływała wiele w obrady krajowe: Niechęci między obywatelami szerzyły się: Same nawet Familie, naturalnym krwi złączone węzłem, przez oddzielny wierzenia sposob, wieka-

mi nieukoioną ku sobie powzięły niechęć... Czasy późniejsze wyjaśniają dokładnie, smutne tego duchownego rozbratu skutki: My dla powzięcia ciągłej o rewolucjach Kościoła Wschodniego wiadomości, przy patrzmy się przedsięwziętym krokom, do ugruntowania zerwaney z kościołem zachodnim Unii.

S. V. *Synod Florentcki.*
Odnowienie Unii.

Zerwane zupełnie przez Kościół R. 1387
Wschodni z Zachodnim zwią- i 1389
zki, gdy coraz okropnieysze wydaia skutki, a oslabiona przez nie moralność, cywilności nawet grozić zaczyna; kiedy ani Duchowieństwo Greckie pierwiastkowey trzymające się Unii, ani Kościół Wschodni fzerzającym się z rozdwoienia bezprawiom zaradzić nie może; zwrociły one nakoniec bacznieysze naywyższej władzy rządowey na siebie oko: Przerwały tę długą w interesie naywiększey wagi obojętność, którey owoców zawsze zbyt drogo przypiacaią Narody. Zarządzał pod ten czas

Wschodnim Cesarstwem *Jan VII. Paleolog*. Ten z własnego i poprzedników doświadczenia nauczony, iak trudno mu już było władać ludem, w zdaniach Religii rozdwoionym, a potemu pewien, iż spodziewaney od Zachodu przeciw Saracenom i Turkom nie pozyszcze pomocy, ieśli Poddanych swych do iedności z Kościołem Łacińskim nie skłoni; porozumiał się z Patryarchą i Duchowieństwem Greckim, wysłał do Rzymu Posłów, z oświadczeniem powszechney o odnowienie Unii woli, a pozyskawszy przez tychże dla siebie i Duchowieństwa, potrzebne na podróż w okrętach i pieniądzech posiłki, sam w towarzystwie *Jozefa* Patryarchy, kilkunastu Biskupów i licznego Duchowieństwa, puścił się do Rzymu. Działo się to między r. 1437. i 1439. Trwał ieszcze Zbor Bazyleyski w r. 1431. zwołany. *Eugenius IV.* przeniósł go naprzod do *Ferrary*, z tamtąd dla morowego powietrza do *Florencyi* miasta. Tam za pomocą wysadzonych z obudwu stron Teologów, poro-

zumiano się w zachodzących między obiema Kościołami sporach; Tu, ułatwione wątpliwości wyrokiem Synodalnym objaśniono i obostrzono. W szczególności, iak długo i z iakim oporem około umiarkowania wzajemnych zarzutów obadwa Kościoły pracowały; ile trudności sam Cesarz nie użył do ułożenia i przyspieszenia zamierzoney iedności; ile *Eugeniusz* Papież trudów i fatygi, a nawet ofiar powagi swey nie poczynił, aby był oczekiwane od całego Chrześcijaństwa dzieło dokonał; każdy się łącno w dziejach tego Synodu doczyta, a z podpisów i zaprzysiężenia tego wszystkiego, co na owym Synodzie wspólnie uchwalono, przekonać się powinien, tak o powadze tegoż Synodu, iako i o dobrowolnym Kościoła Greckiego na wyroki iego zezwoleniu. Niebawnie wprawdzie Kościół Grecki odpisał się od tey Unii, którą Synod Florencki odnowił: A nawet niektórzy pisarze Grecy, targnęli pióra swole z uwleczeniem iego prawności i po-

wagi: Atoli współczesni dzieiopi-
 sowie, a mianowicie *Laonicus Chal-*
cocondilas, tak co się porządnego
 iego zebrania, iako i iednomysłne-
 go przez Greków wyroków te-
 goż potwierdzenia dotycze, nay-
 solennieysze Zborowi temu daje
 świadectwo. Tu kiedy, mowi, (to
 „ jest do Florencyi) przyiechali
 „ Grekowie, długo w sprawie Wia-
 „ ry z Papieżem pracowali, chcąc
 „ ią do najlepszego skutku przy-
 „ prowadzić. Naostatek do tego
 „ przyzło, że się zgodzili w po-
 „ tomne wieki, nic w sprawie Re-
 „ ligii nie wznawiać: Y ażeby to
 „ trwale zostawało, pismem i przy-
 „ sięgą stwierdzili, że odtąd iedno-
 „ myślne w Wierze bydź mieli.,
 Niemniej mocny tey prawdy do-
 wod zostawił *Jozef* Patryarcha,
 który zakoczony w Florencyi od
 śmierci w krotkim swym testamen-
 cie, chciał dać poznać całemu Ko-
 ściołowi Wschodniemu, o co cho-
 dziło istotnie na Zborze Florenckim
 i iak zachodzące trudności wspólnym
 wyrokiem załatwione zosta-
 ły: Oto co do słowa wspomniony

testament. „ Jozef z miłosierdzia
 „ Bożego Carogrodzki i nowego
 „ Rzymu Arcy-Biskup it.d. Jżem
 „ ku końcu żywota mego przy-
 „ szedł; dla tego z powinności mey
 „ Synom miłym z łaski Bożey,
 „ moje Wyznanie tym listem o-
 „ znaymuję: Jż to co Katolicki i
 „ Pana Jezusów Kościół Rzymu
 „ starego trzyma i święci, to ia
 „ wżysztko trzymam i wyznawam
 „ i na nim wielce przestaię. Błogo-
 „ sławionego też Oycy Oyców i
 „ naywyższego Biskupa Rzymkie-
 „ go Papieża, przyznawam bydź,
 „ Pana naszego Jezusa Chrystusa
 „ Namieśnikiem. Tudzież, iż Czy-
 „ ściec duszny iest, nie prę. Dan
 „ w Florencyi 8. dnia Mca Czer-
 „ wca R. P. 1439. „ (g) Tak sądził

[g] Zdziwi się tu może nie ieden, za co Jozef Pa-
 tryarcha o samym tylko *pierwszeństwie i*
namieśnictwie Papieża, tudzież o *Czyscu*
 w swym testamencie wspomina, gdy na sy-
 nodzie Florenckim, procz tych dwóch arty-
 kułów Wiary naszej, ieszcze dwa inne, to
 iest o *pochoźzeniu Ducha S.* toż o *Wierze*
i obrządkach Sakramentu Ożtarza, roztrzą-
 sane i zadeklarowane zostały. Troskliwość
 tę zaspokoić powinno, ogólne Patryarchy o
 Wierze swey, na początku testamentu oświad-
 czenie. Do tego wprzod go śmierć w Rzymie
 zaskoczyła, nim dekret Synodalny, o tych ar-

R. 1586

o Zborze Florenckim nay pierwszy Kościoła Wschodniego Biskup, tak trzymali i wierzyli wszyscy, którzy na nim przytomni byli. Sam Cesarz świętość i nieodzowność wyroków iego dekretem swym uznał i posłuszeństwo im zapewnił. Dzieie zaś tego Zboru i wspomniony *Chalcocondylas* uczą, że tam nic skwapliwie, nic nierozmyślnie nie działo się, i że z samey Grecyi sprowadzeni byli najmędrsi ludzie, którzyby z Łacinnikami około zamierzoney Unii pracowali. Z pomiędzy tych liczono dwóch cenniejszych *Besaryona* Niceńskiego i *Żydora* Sarmacyi, czyli Rusi Biskupów. *Eugeniusz* Papież po-

tykułach ogłoszony i podpisany został. To zaś pewna, że gdy po odbytych, względem wspomnionych artykułów dysputach, przychodziło między Grekami do porozumienia o zdanie względem pochodzenia *Ducha S.* Patriarcha oświadczył: Jż pomimo, że niektórzy z Ojców SS. twierdzą, że *Duch S.* od *Oyca i Syna*, drudzy, że od *Oyca przez Syna* pochodzi; On przecież z powodu, że przyimek *przez* znaczy częstokroć przyczynę, pierwszych zdania trzyma się: Z warunkiem, aby tych słów, i *Syna* do Składu Niceńskiego nie dodawano. Do zdania Patriarchy przytączył się Cesarz, i znaczniejsza Duchowieństwa liczba, procz *Marka* Efeskiego, *Dozyteusza* Monembazyjskiego, *Sofroniusza* Anhialeńskiego, toż *Cyzy-*

ważając w obudwu wielką naukę, a mianowicie chcąc z iedney strony zawdzięczyć prace i usilne ich starania około przywrocenia iedności, z drugiey, dać poznać swoię ku Kościołowi Greckiemu przychylnosć przez wspolnictwo naypierwszych dostojności; wyniosł ich na Kardynałską godność, a w krotce *Mikołay V.* upatrzwszy w *Jzydorze* wielką w sprawowaniu rzeczy roztropność, mianował go Patriarchą Carogradzkim. (h)

Stan rzeczy Kosciola Greckiego po Synodzie Florenckim.

Ledwo co zaślyszano w Carogrodzie o wyrokach Florenckich,

ceńskiego, Trapezuntckiego, i Heraklejskiego Biskupow. Ci poslední odstąpili w krotce zdani swego, i całą Unią podpisali. am tylko *Marek* w uporze swym do końca pozostał. Po skończonym Synodzie, chciał *Eugeniusz* apież rzucić nań klątwę: Cesarz za nim wstawił się. Wszakże względność ta nie pozyskała go Kościołowi: Bo co tylko wrocil do Grecyi, stanął na czele Malkontentów i naywięcey do zerwania odnowionej świeżo Unii przyłożył się.

[h] Fleury t. 27. A. 1439, Skarga Przestroga do Rusi R. XI.

zaraz ie nicować i cały Synod za nieprawy głosić poczęto. Duchy burzliwe i niespokoyne upatrywały w tey Unii swoię nikkczemność i zapomnienie: Oświeceńsi, mało w sobie znaleźli powagi i serca do odkrycia podstępnych i złośliwych *Focyszai Cerularyusza* celów: Lud proffszy z zaftarzałemi oswoiony błędami, nie chciał czyli raczey niemógł rozeznać prawdy od fałszu, rzetelności od podstępów swych apostołów: Cesarz nakoniec lubo pierwszym do odnowienia Unii był przewodzcą; postrzegłszy przecież ku niey w znaczney Duchowieństwa części, oziębłość i obojętność, zbyt słabym znalazł się, aby mógł przyięcie iey po wszystkich swych państwach uskutkować. Samey to tylko *Rusi niższej*, czyli tey, która iuż na ów czas pod rządem Królów Polskich zostawała, wiekopomną będzie sławą, że iak w dawnieyszich czasach, tak i w tey pamiętney dla obudwoch Kościołów epoce, tym rządziła się duchem, który ią wiernieyszą zawsze w dochowaniu, zawartych u-

część Ru-
 si do Pol-
 ski należą-
 ca Synod
 Florentcki
 przyimuie
 Kuś wyż-
 sza od U-
 nii odry-
 wa się.

mów nad inne Kościoły Wschodnie, w oczach całego wystawia Chrześcijaństwa! Ona sama, umiała najdłużej cenić i dochować tych związków, których zerwanie w krotce całą Grecyą o upadek przyprowiło. Jakoż co tylko za powrotem swym z Rzymu *Jzydor* Metropolita i Kardynał wyroki Synodu Florenckiego ogłosił; skoro dowiódł jakim porządkiem i drogami dzieło to tworzone i dokonane było; przyjęło je całe Duchowieństwo Rusi niższej, i w krotce kosztować zaczęło tych ślodkich odzyskaney z Kościołem Łacińskim jedności owoców, które już od niejakiego czasu wkradaiące się schizma, truć było zaczęło. Przeciwnie ta część Rusi, która pod panowanie Xiążąt Moskiewskich dostała się, nie tylko o spisanej w Florencyi Unii słyszeć nie chciała, ale nadto, czynione po owe czasy wspólnemu oboiey Rusi Metropolicie posłuszeństwo, wypowiedziała. Stało się to w lat 20. po Florentckim Zborze czyli w r. 1457. *Mikołaj V.* troskliwy za

wsze o uskutecznienie zawartey Unii, a nie widząc ku poparciu sprawy tey nikogo nad *Jzydora* sposobniejszego, wywzszył go na Patryarchią Carogrodzką, a na iego mieysce poświęcił w Rzymie Greczyna, który pod imieniem *Grzegorza II.* Stolicę Metropolii Ruskiej, od półtora wieku do Moskwy przeniesioną, miastu Kijów przywrocil. Atoli iak usiłowania Papiezkie, tak wszelkie prace i trudy nowego Patryarchy były daremne. Zamieszania całej Grecyi dla dybiącego na nią Turka, ledwo mu rozpocząc dopuścily tak wielkie dzieło, a gorliwość iego, nienmieiąca się płażczyć żadnym przeciwnościom, wygnaniem w reszcie i niewolą przerwana zostala.

Tym czasem *Rus' wyższa*, czyli *Zadnieprska*, nie chcąc się poddać pod rząd *Grzegorza II.* Metropolity, który statecznie przy Unii Florentckiej obstawał. obrała sobie w r. 1448. za Metropolitę czyli Anti-Metropolitę *Jonasz* Biskupa

skupa Reżańskiego: Odtąd więc =====
 iakiżkolwiek do tych czas z Ko-
 ściołem Łacińskim związek, zupeł-
 nie i na zawsze zerwał się. Jakoż
 do r. 1581. miała *Rus' Zadnieprska*
 Metropolitów, bądź przez Du-
 chowieństwo obranych, bądź przez
 Pseudo-Patryarchów Carogrodz-
 kich sobie nadawanych. Po roku
 1590. czyli po śmierci ostatniego
 Anty-Metropolity *Dyonizego*, ufor-
 mowała się, za naleganiem *Teodo-
 ra Jwanowicza Cara, Patryarchi*
Moskiewska, i trwała do r. 1703.
 A że tytuł ten i powaga Patryar-
 chy zbyt straszną *Piotrowi Wiel-*
kiemu zdała się; zlecił on po *Adrya-*
nie ostatnim Pseudo-Patryarsze,
 najwyższy rząd Kościoła Ruskie-
 go, *Stefanowi Jaworskiemu* Arcy-Bi-
 skupowi Reżańskiemu, i tegoż *Exar-*
chą albo *Namiestnikiem* Patryarchy,
 nazwanym mieć chciał. Nakoniec
 po śmierci tego ustanowił Synod,
 na którym prezydencya w czasie
 Metropolicie Nowogrodzkim za-
 bezpieczona, umorzyła wszelką
 nadzieję dla Metropolitów Moskiew-
 wkich, ile czwarte miejsce na

tym Synodzie trzymających, odzyskania dla swej Stolicy Patriarchowskiego tytułu. Synod wspomniony stawszy się naywyższą Kościoła Rossyysko-Ruskiego duchowną Magistraturą, zarządza i rozsądza po dziś dzień wszystkie sprawy Cerkiewne. A że w niczym, ani Patriarchy Carogrodzkiego, ani Rzymu nie dokłada się, (bó Monarchów Rossyyskich za naywyższą Kościoła swego głowę poczytuie i wyznaie;) może dziś bydź uważany za oddzielny na Wschodzie Kościół, więcey do Angielskiego niż dawniejszego Greckiego przystosowany.

§. VI. *Przerwanie Unii na Rusi niższej.*

Odnowiona na Zborze Florenckim *Unia*, tym ściśleley Kościół Ruski z Łacińskim połączala, im mniej było śladów, iawnego między niemi poróżnienia. Ogłoszone przez *Jzydora* Patriarchę wyroki Florenckie, napełniły Ruś całą powszechną radością;

przyjęto ie z poszanowaniem za nieodstępne wierzenia prawidła; świeccy równo iak duchowni, przekonani o ważności ich i świętości, tym więcey o potrzebie Unii przeświadczać się poczęli, im smutnieysze o skutkach zerwania iey przez Greków, odbierali wiadomości. Tak gdy przeszło pół wieku, słodkich tych Ruś Polka kosztuie owoców; gdy Rzym z całym Chrześcijaństwem winszuie sobie, że przynajmniey ta drobna Kościoła Wschodniego cząstka nieodstępnie przy związku Florenckim stoi; Aliżci nadspodziewanie tenże kąkol po niwie Ruskiej rozszerzać się począł, który iuż dawno całą Grecyą i Ruś Moskiewką zaplenił: Swietna Kościoła Ruskiego postać obrazila zazdrosne oczy, a chiwość, na przycmienie iey, natężyła swych sprężyn. W szczególności, patrzalo z nieukontentowaniem sąsiedzkie Duchowieństwo na prawa i przywileie, które Królowie Polscy po Unii Florenckiej Metropolitom i całemu Duchowieństwu nadali;

czuło nie małą w dochodach swych różnicę, za odeysciem tak znaczney Rusi części z pod swey Jurysdykcyi; umyśliło zatem nic nie opuścić, coby związek iey z Kościołem Łacińskim osłabiło, niczego nie minąć, coby ją do powrotu pod udzielne swe rządy zniewoliło. To dziwna, że czego niegdys pierwsi schizmy Greckiey Autorowie, ludzie z nauk i z urzędu znakomici dokazać nie mogli, albo ledwo poczęści przez późnych swych naśladowców dopięli; na ow czas Ruś nasza od naysposobniejszych ludzi zbałamuciona, i od iedności z Kościołem Rzymskim odciągniona została! Byli to bowiem po większey części zbiegłe z Zadniepru Popy ludzie mało co z dostoięstwa swego, tym mniej z nauki i kredytu znaiomi. Ci uwiedli naprzod świetlejszych Popów Polskich pochlebniemi obietnicami, prosiłszy, groźbą na swą stronę przeiednali a z pomocą tych wmówili w pospolstwo powzięchną ku Unii niechęć, osłabili karność i poszanowanie dla Pasterzów, rzucili setne potwa-

rze na Wiare, którą po ow czas Kościół ziednoczony wyznawał, na naukę i obrządki, któremi się rządził. Ani potrzeba było więcej dla prostaków nie mogących rozpoznać prawności S. Unii, nieumięjących cenić i obrachować zysków z niej płynących. Dokazali owi Apostołowie wkrótce co zamierzeli. Zbałamucony lud, bezwzględnie na kałość przy Unii swych Pasterzów i ich prze rogi, mimo przykłady możn eyłzych Panów i Szlachty, którzy w teyże iedności przedstawiali, mimo własne i oyców przekonanie; wypowiedział Duchowieństwu wyższemu posłuszeństwo, zerwał wszelkie z nim związki, i tak samych iako i Wiare ich za schizmatycką ogłosił... Zarządzał po ow czas Katedrą Metropolitańską *Jozef II Soltan*. Pracował nayusilniey, aby był związek Florencki utrzymał: Zasięgał rady od *Nifona* Patryarchy Carogrodzkiego, iakby sobie w tak krytycznym razie postąpić miał: Lecz znalazłszy i tego w utrzymaniu Unii obojętnym, albo ra-

czey słabym i nie mocnym w od-
 parciu przemagającej schizmy ;
 „ (Wyznaie bowiem w liście do
 „ *Soltana* danym: Ze ow Synod Flo-
 „ rencki był zacny, i wspaniale po-
 „ spolitym weselem stwierdzony ;
 „ i żeby rad był tey Unii, ale nie
 „ zgola czynić nie może dla okoli-
 „ czności ; „) Patrząc zatym mu-
 siał z żalem na większe co raz
 Owieczek swych obłąkanie : A
 przy schyłku życia swego już
 prawie całą Metropolią swą od-
 szczepioną wyrzał. Wreszcie na-
 stępcy iego nie mając, ani tego,
 co on ku Unii przywiązania, ani
 tey umyśłu stateczności, która nim
 kierowała w strzymaniu górującej
 schizmy ; nie tylko owczarnie
 swoje, ale i samych siebie prze-
 mocney Zadnieprskiej poddali in-
 trydze... Ta więc jest druga schi-
 zmy Kościoła Rusko-Polskiego e-
 poka. Przypada ona na rok 1520.
 w którym *Jonasz II.* następcą *Solt-
 tana*, pierwszy z Metropolitów Ki-
 jowskich od Unii Florenckiej od-
 pisał się, a kończy się na *Michale II.*
 z domu *Rahozów*, który też ie-

dność, iako zaraz poniżej obaczemy, w lat 75. czyli w roku 1588 wskrzesił i odnowił.

W czasie tego między Kościołem Łacińskim i Ruskim rozewania, Biskupi Ruscy w r. 1568. upatrzywszy pogodną dla poparcia swych prośb porę, pod szerzącą się między zacnieyszą Szlachtą schizmę, a osobliwie pod panowanie Zygmunta Augusta, sławne w Polsce z intryg i przemocy różnych Wyznań nad panującą Religią; podali byli na Sejm Grodzieński niektóre swe żądania, iako to: Oniepodawanie dóbr i urzędów Duchownych ludziom świeckim: O przywrocenie odpadłych Cerkiewnych funduszdów; O niepociąganie Duchownych Ruskich do sądu świeckiego: O miejsce w Senacie dla Arcybiskupa i Biskupów Ruskich, i niektóre pomnieysze krzywdy. Odpisał na to wszystko Zygmunt August: Oddał tę sprawiedliwość Biskupom Ruskim, którą zwykł był każdemu szafować Obywatelowi: A że

Niektóre prerogatywy w czasach tych przez Duchowieństwo Greckie uzyskane.

ctwem *Jonasz* na Arcy-Biskupstwo wyniesiony był, przepomnieć własnego wyroku, na zieżdzie Grodzieńskim r. 1522. wydanego, którym obowiązał się nie dawać żadnego urzędu osobom o schizmę lub herezyą pomówionym. Podobnie, gdy w lat 20. czyli około r. 1589. Zygmunt III. na instancyą seymniących w Warszawie Stanów, chciał się przychylić do prośb *Onisyfora* Metropolity względem niepodawania dóbr Cerkiewnych w ręce świeckie, po śmierci wyższego i niższego Duchowieństwa; waruie im wprawdzie równe z Łacińskim Duchowieństwem, co do tej prośby prerogatywy: Lecz gdy nie w szczególności o tytułach i prawach senatorskich nie nadmienia; znać, że ich w tym względzie porównanych z Duchowieństwem Łacińskim mieć nie chciał.

§. VII. *Odnowienie Unii w Polsce.*

Miarkuiąc poprzednicze i następne tak odnowionej iak zer. R. 1590

R. 1590 waney Unii okoliczności, a z tych nadspodziane wypadki; wyznać potrzeba, że równie w politycznych i fizycznych zdarzeniach, iako i rewolucyach zdań od moralności kierowanych, nayczęściey drobne przyczyny wielkich dzieł i skutków bywają początkiem: Równie pierwsze iak drugie, zależą nie kiedy od tych działań, których naywiększa przebiegłość doścignąć, a docieczonych, żadna siła wtrzymać lub cofnąć nie zdoła. Takie były te, które Kościół Ruski, do odnowienia z Łacińskim zerwaney Unii, zniewoliły i doprowadziły. Zdzierstwa Sołtanow Tureckich, któremi się zbyt naprzykrzyli byli Patryarchom, przymusiły ich do wymagania od Metropolitów i Biskupów pewnego za święcenie okupu. A że wyderkaff takowy, iawnego świętokupstwa nosił cechę; narzucali go więc Patryarchowie pod tytułem znanych długow, iakoby na fabrykę Cerkwi *Pantokrata* w Konstantynopolu zaciągnionych. Poszło stąd: Że nie ten, kto godnieyszy, święto-

bliwszy i zaśluzęnszy, ale kto możniejszy i bogatszy był, tych najwyższych w Kościele Ruskim dostępywał dostoięństw: Albo jeśli te kto, dla względów iakowych bez opłaty osiągał; tracić ie w krotce musiał, nie opłaciwszy założonego haraczu. Tak się ostatecznie stało z *Onesyforem Piotrowiczem Dziewoczka* następcą *Eliasza Kuczy i Michałem Rahoza*. Tułający się pod ow czas po Polsce i Litwie *Jeremiasz* Patryarcha, złożony z Stolicy swey przez *Amurata III.* i na wygnanie posłany, przywłaszczył sobie nad Rusią Polką patryarchalną władzę, odwoził Duchowieństwo i lud od związku z Kościołem Łacińskim, hydził naukę i Wiarę iuż dobrze w umysłach wszystkich zakrzewioną, aby tym zręczniey chiwości i interesowi swemu dogodził. Doświadczył tego oboysa pierwszy *Onesyfor* Metropolita. Odmówione przezeń Patryarsze 14 tys: złł: albo iak drudzy twierdzą 14. tys: czer: złł: za sakrę, pozbawiły go urzędu i władzy Metropolitańskiey. Podobny

R. 1590

Synod I.
Brzeski r.
1590.

los czekał *Michała III.* od tegoż *Jeremiasza* w Wilnie na Metropolitę wyświęconego, za odmówioną za sakrę zapłatę: Ale ten, aby i siebie z następcami, i cały Kościół Ruski od ohydneho i uciążliwego oswoobodził haraczowi; mianowicie zaś, chcąc zapobiedz powszechnemu pogorszeniu, z iawnego świętokupstwa szerzącemu się; zwołał do Brześcia Litewskiego w r. 1590. Synod, przekłada zgromadzonym Biskupom, panujące nierządy i pogorszenia: A wiedząc dobrze, że Sultana na miejsce *Jeremiasza*, niejakiego *Metrofona* Patryarchą ogłosił; zapytuje Zboru, któremuby z dwóch posłuszeństwo swoje świadczyć, lub iakich chwycić się chcieli środków, do podparcia tak iawnego i upokorząjącego przemocy. Już Oycowie owi nadto byli przeświadczeni o naygorszych z zerwaney z Rzymem Unii, skutkach: Już sami nayprostszy z pomiędzy Kleru i Swieckich, Patryarszeństwa Carogrodzkiego obrońcy, postrzegali tysiączne nieprzyzwoitości z

oddzielnego Kościoła swego rządu: A świeże zdzierstwa i świętokupstwa przykłady, tłumily najuporczywsze lub uprzedzone głosy. Zgola nikt nie był, któryby o widocznych bezrządach nie przekonywał się: Nikt coby o potrzebie prędkich i skutecznych środków ku zapobieżeniu dalszemu złemu, powątpiwał. Gdy tedy do rozwiązania uczynionego przez Metropolitę zapytania przyszło, nie wahano się długo: Zgoda iednomyślna wypowiedziała wszelkie związki z obiema Patryarchami: A dla zapewnienia się na dal od ich przemocy, zgodzono się i uchwalono, aby cała Ruś niższa panowaniu Królów Polskich podlegała, opiece S. Stolicy Rzymskiej poddaną została.

R.159^o

Wyrok wspomniony im mniej spodziewany, tym większą *Michała* Metropolitę napelnił radością. Już on najlepsze swym zamiśłom czynił wroźby: Już prawie był pewien upadku tey intrygi, która tak zręcznie owczarnie ie-

R. 1590

go od Unii odwiodła, i o naysmutniejszy stan przyprawiła: Aby iednak nic nie opuścił, coby dalsze obroty iego witrzymać mogło; zapewnił się naprzod o protekcyi Xiążęcia *Kostantego Ostrogskiego*, naymożniejszego na ow czas z Panów Ruskich: A przybrawszy w pomoc prac dalszych *Hippacyusza Pocieia* *Włodzimirskiego* i *Brzeskiego Biskupa*, obiecał znaczniejsze miasta *Koronne* i *Litewskie*: Zwołał *Duchowieństwo* i *Szlachtę* do *Lublina* i *Lwowa* ku porozumieniu zobopolnemu: A spisawszy uprojektowaney jedności artykuły, starał się nakłonić i przekonać o tym świętym zamiarze tych wszystkich, którzy albo o wyrokach *Synodu Brzeskiego* nie zasłyszeli, albo w słuszność i potrzebę iego nie wchodzili, albo wogólności dla uprzedzenia, prostoty lub zbytniego do błędu przywiązania, Unii odnowić mianey przeciwićby się mogli. Jakoż wszystko obudwu tym apostołom szło po myśli. Już prawie nikogo nie było, któryby z utę-

sknieniem dokonania tego dzieła
 nie wyglądał, nikogo ktoby zamy-
 słów Metropolity nie pochwałał,
 albo tym wstecz iść ważył się. Tym
 czasem doszedł rąk Biskupów list
 Patryarchy *Jeremiasza*. Już on
 był powrócił na stolicę Carogrod-
 dzką, okupiwszy się Sultanowi pie-
 niędzmi, które był zebrał za po-
 darunki, wyświęciwszy, za pro-
 śbą *Teodora Cara*, na Patryarchę
 Moskiewskiego niejakiego *Joba*.
 Skoro więc o wyrokach Synodu
 Brzeskiego dowiedział się, a w tych
 zamiast nadziei dalszych zysków,
 źródło ich na zawsze dla siebie i
 swych następców przecięte po-
 strzegł; wydał list okolny do Bi-
 skupów Ruskich, upomniał ich o
 wierności i posłuszeństwie sobie
 winnym, kroki przez nich przed-
 sięwzięte zganił, a w szczególno-
 ści tak *Michała* Metropolitę, za
 nieopłaconą sakrę, iako i za zwo-
 łanie Synodu bez wiedzy i zezwo-
 lenia swego, z urzędu złożył i od
 społeczeństwa z Cerkwią na zawsze
 wyklął. Pogroźki te inż były za-
 późne i próżne: Przyjęli ie Bi-

R. 1590

skupi z pogardą, a nawet odpis za nieprzyzwoity osądzili: W liściach zaś do Metropolity danych wszyscy, iakby zmównie rzecz działa się, wyrazili nayżywsze z złożenia iego nieukontentowanie, oświadczyli mu zgodnie cześć i posłuszeństwo, i aby ku um wie zobopolney zwołał nowy Synod, dopraszali się. Tak iuż powtornie ~~prze~~świadczył się Metropolita o iednomyślności i stateczności swych Suffraganów. Przyspieszając więc pożądane od całego Kościoła dzieło; zwołał nowy do Brześcia Synod, i aby ten, tak w oczach mniey oświeconey Rusi, iako w mniemaniu przeciwnego sobie Patryarchy, poważniejszym i okazalszym wystawił; otrzymał nań od Zygmunta III. uniwersał, w którym Król ten, nie tylko chwalebny Metropolity i całego Duchowieństwa zamiar, przyzwoitemi uwielbił pochwałami, ale nadto Posłów swych na ten zjazd, ludzi nayznamienitszych z Duchownego i Swieckiego Stanu, wyśłać raczył, iako to *Karnkowskiego Prymasa, Solikowskie.*

ikowskiego Arcy-Biskupa Lwowskiego, Maciejowskiego Łuckiego, Gomo-
 lińskiego Chełmskiego Biskupów, którzyby i porządku na nim dostrzegali,
 i bytnością swoją poszanowanie
 dla niego i posłuszeństwo zapewnili.

R. 1590

W tey to okazały postaci zgro-
 madziło się powtornie do Brześcia
 Litewskiego Duchowieństwo Ru-
 skie r. 1595. Spisano tam nie-
 wnie punkta do odnowienia Unii
 Florenckiej: Zachęcono do niey
 mocnym i gorliwym upomnieniem
 Duchowne i świeckie Stany: A-
 by zaś dzieło przedsięwzięte iak
 nayprędzey uskutecznione zo-
 stało; wybrał z pomiędzy siebie Synod
 Hippacyusza Pocieta Włodzimir-
 skiego i Cyrylla Terleckiego Bisku-
 pów, którzyby, iako naywyższą
 uwładani mocą, naprzod Królo-
 wi o wszystkim, co się w Brześciu
 stało, donieśli, toż z nim i z całym
 Duchowieństwem Polskim, w tym
 wszystkim coby do przyspieszenia
 Unii i zagruntowania dobra Kościo-
 ła Greckiego należało, umówili się;
 A wreszcie udawszy się do Oyc

Synod
 Bieski II.
 1595.

R. 1590 Świętego na ow czas *Klemensa VIII* powŹszehne Kościoła Grecko-Polskiego żądanie oświadczyli i uskuteczнили.

§. VIII. *Negocyacye Terleckiego i Pocieta w Polsce przed wyjazdem do Rzymu.*

R. 1595 **D**ane przez Synod Brzeski *Pocietowi i Terleckiemu* względem porozumienia się z Królem i Duchowieństwem zlecenia, z tym większą przez obudwu popierane były usilnością, im mocniej oni przekonywali się, iż załatwione temu przedsięwzięciu w Polsce trudności, uprzętną razem i te, któreby w Rzymie zdarzyć się mogły. Skoro więc Synod w Brześciu zakończył się, pospieszyli czymprędzey do Warszawy: Donieśli Królowi Zygmuntowi na publiczney andyencyi o wyrokach Synodalnych: Zawarli pewne umowy z Duchowieństwem Łacińskim i Nuncyuszem Papieżkim: (i) A

[i] Rękopisma Ruskie uczą nas o wspomnioney ugodzie. A lubo o autentyczności tej zapo-

w porządku tych, podali Królowi oddzielne imieniem całego Ducho- R. 1595
 wieństwa prośby, którychby za-
 ręczenie, iak Stany świeckie ob-
 rzędu Greckiego o protekcyi Króla
 i rządu; tak Rzym o duchu i jedno-
 myślności obud w Kościołów Pol-
 skich zapewniło. Była to dla gor-
 liwości Zygmunta III. miła bardzo
 okoliczność. Zawzse on rad był
 każdemu zdarzeniu, w którym
 Narod i cały Kościół o swej ku
 Religii panującej przychylności
 zapewnić mógł. Uskuteczniając
 więc zanesione przez Pełnomocni-

A a 2

wnić się było trudno; zdaie się przecież, że
 duch iey stosował się i zgadzał z powsze-
 chną o utwierdzenie Kościoła Ruskiego z Ła-
 cińskim gorliwością. *Treść iey* tego dowo-
 dzi. *Imo* Posłuszeństwo od Duchownych i
 Swieckich Greckiego nabożeństwa dla Papie-
 ża Rzymskiego. *2do* Przyjęcie Kalendarza no-
 wego. *3tio*. Używanie Ceremoniy w sza-
 funku sakramentow, a mionowicie we Mszy
 S. podług dawnego zwyczaju. *4to*. Włady-
 kowie, po skończoney Unii mają mieć miey-
 sce w radzie J. K. Mei. *5to*. Król Jmć po
 bliskim Seymie, na Liturgii przez Greckiego
 Władkę ięzykiem Greckim odprawiać mia-
 ney, znajdować się będzie. *6to*. Wolność dla
 tychże Władków w Kościołach Łacińskich,
 i na wzajem dla Biskupów Łacińskich w Ko-
 ściołach Ruskich odprawowania S. Ofiar. *7mo*.
 O Wyznaniu Ducha S. ma bydź deklarowano,

R. 1595

kow Brzeskich prośby, i wydał 30.
 Lip: r. 1595. reskrypt, w którym
 pochwała naprzód uprojektowany
 odnowienia Unii zamiar; zabezpie-
 cza całe Duchowieństwo od pogro-
 zek Patriarchy Carogrodzkiego:
 Oświadcza dla każdego dalsze ła-
 ski i wolny przystęp, a dla prze-
 konania całej Hierarchii o swej i
 Narodu przychylności, domieszcza
 go do ~~wspolnictwa~~ ~~praw~~ i swobod
 Duchowieństwa Łacińskiego. Przy-
 wiley ten zaspokajał zupełnie tro-
 skliwość *Pocieia i Terleckiego*. Zna-
 li oni z kim rzecz mieli, aby wąt-

że tak Grecy iako i Rzymianie dobrze wie-
 rzą, tylko że dotąd nie porozumieli się wza-
 jemnie *szo*. Jnne rzeczy, iako to o używa-
 niu Sakramentu s. pod jedną lub dwiema oso-
 bami, o co pod ow czas szedł spór, na sąd
 Papieża puszczone: Y że w tym żadney róż-
 ności na potym czynić nie miano, warowa-
 ły obiedwie Strony: Jż iako świeżo na ów
 czas Władyka Ruski przyjmował Sakrament
 pod jedną osobą z rąk Biskupa Krakowskiego,
 tak też Biskup Łaciński tenże Sakrament pod
 dwiema osobami, dla potwierdzenia iedności,
 przyjmować ma. *yno*. Dobra Cerkiewne wszel-
 kiego imienia iakimkolwiek tytułem zajęte
 lub uszkodzone, mają być wroczone: A Du-
 chowni Ruscy od podatku w wszelkich uwol-
 nieni, do wszystkich wolności przypuszczeni
 będą. *10mo* Obywatele Ruskiego Wyznania
 po miastach, wspólnych z Łacinnikami swo-
 bod używać mają. Co się tycze małżeństw,

pic mogli o skutkach tak obszer- R. 1595
 nych przyrzeczeń. Aby przecież
 w szczególności, tak Duchowień-
 stwo iako i Stany Swieckie, o
 łasce i obietnicach Krolewskich
 zapewnili; szukali ieszcze zare-
 czenia Królewskiego w następu-
 jących artykułach. *ierszy.* „ Aby
 „ było wolno Duchowieństwu Ru-
 „ skiemu do zawakowanych Ka-
 „ tedr, podawać Królowi panują-
 „ cemu 4. Kandydatów, podług
 „ kanonow i dawnych praw so-
 „ bie służących. *2gi.* Aby Biskupi
 „ Rusczy, dla upoważnienia ich w

te iak Polakowi z Ruską, tak usinom z Pol-
 kami zbronne nie będą. Na reszcie cała ta
 umowa, aby swą trwałość i powagę zupeł-
 ną odzierzyła, mocą seymową utwierdzoną
 i w Konstytucyi umieszczoną bydz była po-
 winna, a Duchowieństwo Ruskie nowych Le-
 gatow do Króla Jmci i Stanów z rekognicyą
 wysłać przyobiecało.

Podobno ieszcze przed zawartą wzwyż z Ducho-
 wieństwem Łacińsko Polskim umową, wspo-
 maiony *Terlecki*, torując sobie drogę do za-
 mierzonego dzieła, podał był Nuncyuszowi
 niektóre punkta naksztaft warunkow tey U-
 nii, którą Duchowieństwo Greekie w Brze-
 ściu między sobą umowiło. Jako to: O wol-
 ne Wyznanie Wiary świętey podług wyro-
 kow Synodu Florenckiego; O zachowaniu Ko-
 ścioła Greekiego przy dawnych obrządkach;
 O przyjęciu Kalendarza nowego z warunkiem
 pewnych świąt, i niepociąganiem Greków do

R. 1595 „oczach ludu, mogli mieć miey-
 „sce w Senacie. 3ci. Aby burzy-
 „ciele pokoju i świętey Unii prze-
 „ciwni, którzyby do Polki z za-
 „granicy zbiegli, powagą i wy-
 „rokiem J. K. Mci poskromieni by-
 „li. 4ty. Aby dobra Cerkiewne
 „bezprawnie wydarte, powroco-
 „ne zostały, a po śmierci Bisku-
 „pów, nie przez Starostów lub
 „Podskarbiech, ale przez Kapitu-
 „ły, a co do dóbr Klasztornych,
 „przez Archimandrytów i Hegu-
 „menów zarządzane były: Ci zaś
 „aby we wszystkim od władzy

obchodu tych, które Kościół Łaciński udzielił
 nie święci: O wolność Matżeństwa dla Xię-
 ży: O nie udawanie się do Rzymu pó sakrę
 dla Biskupów; iak prędko Metropolita kon-
 firmacyą swoją od Papieża otrzyma: O miey-
 sce w Senacie: O wolność matżeństw między
 osobami obojga obrządków: O władze Bisku-
 pów nad Klasztorami: O wolnych Processy-
 ach i administrowaniu publicznym SS. Sakra-
 mentów: O nie przyjmowaniu wyklętego i t. d.
 A że prośby powyższe częścią od wyroku i po-
 zwolenia naywyższej Kościoła S. głowy, czę-
 ścią od łaski J. K. Mci i Stanów Rzplitey za-
 leżały; wspomniony Nuncyusz, oświadczy-
 wszy Duchowieństwu Greckiemu naylepsze chę-
 ci swoje, zapewnił go, iż tak u Stolicy S.
 iako i u Króla Zygmunta wszelkiego dołoży
 starania, iżby żądania ich požądany zyskały
 skutek. *W Rękopismach Metropolitańskich*
 Supplement N 12. i 23.

„ dycjonalnych Biskupów zależe-
 „ li. 5ty. Aby na Trybunałach,
 „ dwoch Deputatów z Kleru Ru-
 „ skiego zasiadało. 6ty. Aby całe
 „ Duchowieństwo od wszelkich po-
 „ datków z dóbr Cerkiewnych
 „ wolne było. 7my. Aby Bractwa,
 „ Szkoły, Akademie i Drukarnie
 „ wystawić miane, do rządów B-
 „ skupich należały, a Starostwo
 „ i Ludzie świeccy, tak do zarzą-
 „ dzenia Cerkwiami iako i w u-
 „ karaniu nieposłusznych, Bisku-
 „ pom nie przeszkadzali. „ it.d.
 Prośby te, tym miley przyjął Zy-
 gmunt, im mocniey o ufności w
 sobie Pełnomocnikow, a w oso-
 bach tych, całego Kościoła Ru-
 skiego, przeświadczał się. Aby za-
 tym pożądanę z obu stron przy-
 śpieszył dzieło, a razem dał po-
 znać, iak wspaniałym chciał być
 dla tych, którzy szczególniey o-
 koło dzieła tego pracowali; iak
 powolnym na to wszystko co z
 dobrem Religii, kraiu i prawami
 iego zgadzało się; wydaie nowy
 d. 2. Sierpnia przywilej, waruie
 Duchowieństwu Ruskiemu wolność

R. 1595. elekcyi 4. Kandydatów do wakan-
 sów: Zabezpiecza powrot dóbr
 nieprawnie od Cerkwi oderwa-
 nych: Porównywa go w przywi-
 lejach i swobodach z Duchowień-
 stwem Rzymskim: Dózwala otwar-
 cia Szkół i Drukarni: Zabezpiecza
 władzę Biskupią od przemocy
 świeckiej i do zafundowania Ka-
 pitułu zachęca: Zgoła to wszystko
 co na imieniem Duchowieństwa
 Greckiego przełożone było, nay-
 solenniey zaręcza, z tym jednak
 kilkakrotnie powtorzonym wa-
 runkiem, ieśli zamierzone iedno-
 ści dzieło do skutku przyidzie...
 Co się mieysca w senacie i w Try-
 bunałach dotycze, lubo Zygmunt
 czuł się bydź mocen w zatwier-
 dzeniu praw i przywileiów każde-
 go Stanu; że iednak prośba wzglę-
 dem mieysca w Senacie nawet
 od Zygmunta Augusta udzielnego
 Monarchy zařtanowiona była, a
 umieszczenie w Trybunałach De-
 putatów Ritus Græci porozumie-
 nia się z Duchowieństwem Łaciń-
 skim wymagało; Nie mógł więc
 Zygmunt III. opatrzniey pier-

wszey rozwiązać, iak przez odwołanie się w tym do Rad swych i Stanów Rzeczypospolitey: Drugiey, zalecając Duchowieństwu Greckiemu, aby się z Łacińskim porozumiało.

R. 1595

§. IX. *Wyjazd Pocięia i Terleckiego do Rzymu Roku 1595.*

Załatwiwszy w powyższy sposób Pocięia i Terlecki w kraiu to wszystko, co trudnić lub zwlekać mogło umowioną w Brześciu Unią; pozyskawszy od Króla, od Duchowieństwa Łacińskiego, Nuncyusza i wielu Panów za sobą do Oycy S. liſty; wybrali się natychmiast do Rzymu, iſtam ſzczęśliwie r. 1595. w Mcu Grudniu ſtaęli. Juź był dawniey o tym poſelſtwie oſtrzeżony Klemens VIII. Papięz: Oczekiwał go z naywiękſzym upragnieniem: A gdy o przybyciu do Rzymu, tak pożądaných poſyſzał gości; dał nawet powierzchnie poznać całej Stolicy, ile ich wa-

R. 1595

żył, ile sobie i całemu Kościołowi z posłannictwa tego wrożył. Świadkiem tego największym była uroczyść audyencyi publiczney d. 23. Grudnia, tymże Delegatom daney: Wyznaczył na nią Oyciec S. Watykański Kościół: Chciał mieć przy boku swym wszystkich przytomnych Kardynałów i Biskupów: Przypuścił do uczesnictwa swey radości, naydystyngwowańsze osoby: Pospolstwo nawet chciał mieć obecne, aby wszystkich o ważności poselstwa tego przekonał... Na dniu wyznaczonym, stanawszy obadwa Posłowie przed Papieżem, donieśli naprzod ustnie o zamiarze swego poselstwa: W poparcie swego i całego Kościoła Ruskiego oświadczenia, złożyli akt Brzeski: A dla zupełnego przeświadczenia Oyca S. z przytomnym Duchowieństwem i całego ludu, o swej ku Kościołowi S. podległości i niewątpliwych odnowienia Unii chęciach; ofiarowali natychmiast publiczne Wiary wyznanie i przysięgę. Ceremoniał zadawniony, nie pozwalał Papie-

żowi oznaymić Poślom własnemi
 ufty, co *Sylwiuszowi Antoniani* ku R. 1595
 odpowiedzi zlecił: Wszakże i ten
 tyle im oświadczył, że nie tylko
 o radości iego z poselstwa swego,
 ale i o zupełney w przełożonych
 żądaniach łatwości pewni byź mo-
 gli. Przyśtapili potym obadwa
 Poślowie do wyznania Wiary S.
 Katolickiey, a razem swoim, Me-
 tropolity, współ-Biskupów, i ca-
 łey Rusi sobie poddaney imieniem,
 poprzysięgli na S. Ewanielią, ie-
 dność z Kościołem Katolickim i po-
 słuszeństwo we wszystkim świętey
 Stolicy Rzymskiey (k)

Powzięta z poselstwa Ruskiego
 w Rzymie radość rozeszła się wkrót-
 ce po całym Chrześcijaństwie. Z
 swey strony *Klemens* Papież, aby
 i Kościół Ruski o swey uprzeymo-
 ści rzetelniey zapewnił, i tenże do
 przetrwania w odnowioney Unii
 zachęcił; wydał Bullę *ku wieczney*
pamiętce, w której oświadczy wizer
 Metropolicie i wszystkim Bisku-

Bulla Kle-
 mensa VIII
 stwierdza-
 jąca Unię
 Kościoła
 Grecko-
 Polskiego
 z Łaciń-
 skim.

[k] Wyznanie Wiary przez Pośłów w Rzymie u-
 czynione, masz u Zochowskiego in Colloquio
 Lubl. Cz: II. Roz: 55.

R. 1595

pom nayżywszą swoię i całego Ko-
 ściola, z poselstwa do siebie zesła-
 nego radość, namieniwszy o cza-
 sie i sposobie przyięcia Posłów
 swych i o tym wżyszkim czego po-
 dług zlecenia sobie danego doko-
 nali; Zapewnił ich naprzod, iż
 wszystkie obrządki Cerkiewne, któ-
 re się Wierze S. Katolickiey i
 zobopolney zgodzie, podług ob-
 mowy Synodu Florenckiego nie
 przeciwią, te i on stwierdza wie-
 cznemi czasy i upoważnia. Dono-
 si, iż tak Królowi Jmci iako i Pa-
 nom Duchownym i Swieckim Pol-
 skim polecił ich żądania i nic nie
 opuścił, w czymby przychylno-
 ści swey ku nim mógł dać dowo-
 dy. Nakoniec nakazuje Metro-
 policie zwołać Synod i na nim w
 obecności Delegowanych od siebie
 Arcy-Biskupa Lwowskiego, Łu-
 ckiego i Chełmskiego Biskupów Ła-
 cińskich, dokonać tego wżyszkie-
 go zaleca, co ieszcze do zupełności
 odnowioney Unii brakowało.

Breve Kle-
 mensa VIII
 do rozgrze-

Prócz wspomnioney dopiero
 Bulli, wydał ieszcze Oyciec S. na

osoby obudwu Posłów, *Breve*,
 którym Kardynałowi Penitency-
 aryuszowi *Juliuszowi* zalecił, a-
 by ich wraz z dworskimi i słu-
 żebnemi od wszelkich błędów schi-
 zmatyckich lub heretyckich, w
 któreby popaść mogli, podług
 przyiętego w Kościele S. obrząd-
 ku, rozgrzeszył: Tymże dał moc
 zupełną, iżby, za powrotem swym
 do Braci, tychże od podobnych
 Kościelnych cenzur i exkomunik
 rozwiązał: Aby zaś wspomnio-
 nych Posłów mocniej ku sobie
 zniewolił, a w oczach pozostałego
 w domu Duchowieństwa okazał,
 iak miło mu było z ich wyborem
 w tak ważnych traktować rze-
 czach; a osobliwie, aby był Rusi,
 przykładem *Eugeniusza* Papieża, o-
 kazał, iż pomimo różności ob-
 rzędków, żadna między temi dwo-
 ma Kościołami, dopoki w iedno-
 ści stoią, nawet co do dostoięństw,
 nie zachodzi różność; z tych mó-
 wię powodów *Klemens VIII.* obu-
 dwu Posłom, *Pralatów domowych i*
Afsystentów tronu Papieżkiego, na-
 dał tytuł: A przez częste z nie-

R. 1595

szania o-
stów i ich
współbra-
ci-

R. 1595 mi obcowanie, przez wspólne Ofia-
 ry nayświętszey w naypierwzych
 Kościołach sprawowanie, przez
 fzczególne w czasie całego bawie-
 nia ich w Rzymie względy, prze-
 konał tychże, iż i Stolicy świę-
 tey wraz z całym Kościołem Ła-
 cińskim, miłą bardzo zwiastowali
 nowinę, i sami w dopełnieniu po-
 selstwa swego, rostopnych, gor-
 liwych i oświeconych mężów zy-
 skali świadectwa.

*§. X. Powrot Pocięia i Ter-
 leckiego do Polski. Sy-
 nod III. Brzeski R. 1596.*

 R. 1596 **P**owrociwszy do kraiu w r. 1596.
 Pocię z Terleckim, z tym
 większą od oboygą Kościołów Du-
 chowieństwa przyięci byli radością,
 im więcej było obawy o pomysł-
 ności ich podróży. Zdana przez nich
 Królowi i Metropolicie z poselstwa
 spawa, zaspokoila wszystkich. O-
 debrali powszechną z swych czyn-
 ności pochwałę: A w porządku u-
 kończenia rozpoczętego dzieła, o-

brocili starania ku dopełnieniu nie-
 bawnym tego, co i z istoty odno- R. 1596
 wionej Unii, i z wyraźnego zlece-
 nia Papieżkiego wypływało. Tym
 końcem wydał Arcy-Biskup *Raho-*
za list okólny zwołując całe Du-
 chowieństwo do *Brześcia* na d. 6.
 Października. Z swej strony Zy-
 gmunt Król, osobnym uniwersa-
 sałem, Duchowieństwo i Panów
 świeckich do zieczania się nań u-
 pomniał: A posyłzawszy o wzma-
 gaiących się przeciw niemu nie-
 chęcicach; nawet o prawności iego
 powadze wszystkie Stany przeko-
 nać starał się. Jakoż w istocie był to
 ieden z nayokazalszych Synodów,
 ktore w swych dziejach, Kościół
 Grecko-Unicki Polski po dziś dzień
 liczy: Synod, ze wszęch miar pra-
 wny i poważny. Bo procz Me-
 tropolity i wszystkich Greckiego
 obrządku Biskupów, znajdowali
 się na nim *Solikowski* Arcy-Biskup
Lwowski, *Łucki* i *Chetmski* Bisku-
 pi Łacińscy, iako delegowani od
 Papieża na tenże Synod: Toż
Xiążę Mikołaj Radziwił Hetman
 W. X. Litewsk: *Leo Sapieha* Kan-

R. 1596 clerz W. Litewski, Dymitr Cha-
lecki Podskarbi Litewski z ramie-
 nia Królewskiego, ku postrzega-
 niu bezpieczeństwa praw i poko-
 iu pospolitego wyznaczeni Poślo-
 wie: Niemniej znaczny poczet
 obojga Stanów i obrządków osob,
 iedni z ciekawości, drudzy przez
 interes tak wielkiej wagi zgro-
 madzeni. Z tym wszystkim, nie
 wiele to ważyło w oczach przyto-
 mnych malkontentów. Wzgardzili
 oni wszelką prawność, aby swej
 intrygi zamiarów dopięli. Nie wa-
 hali się nawet z pomocą obcą użyć
 gwałtu, pomimo wszelkich ostro-
 żności od rządu użytych. Jeszcze
 do zagaienia zwołanego nie przy-
 szło Synodu, ieszcze Poślowie
 Rzymscy nie zdali publicznie z
 swego poślannictwa sprawy; ali-
 ści *Gedeon Bałaban* Lwowski i *Mi-
 chał Kopysteński* Przemycki, Bisku-
 pi, stają na czele ukrytych dotąd
 malkontentów: Odłączają się od
 wspólnych z Metropolitą i Wipół-
 bracją Biskupami przedsynodal-
 nych obrad: Składają osobne z
 stronnikami schadzki: Na dzieło
 Unii

Unii, inż prawie ukończone, w o-
bec całego zjazdu, naysczernieysze
miotają paszkwile. Dawał tey in-
trydze, sekretną otuchę Xiąże
Konstanty Ostrogski (1). Widocznie:
popierał ją i kierował nieiaki *Ni-
cesfor* Grek, Protosygiel albo Kan-
clerz Patriarchy Carogrodzkie-
go i Exarcha Ruski: Ale naymo-
cniey, lubo pokatnie podżegali
związek ten Aryanie, Luterzy i
Kalwini. A lubo uniwersał Kró-
lewski wyraźnie im nakazywał,
aby się na tym zieżdzie Brzeskim
znaydować nie śmieli, ani też sobie
wiele po rozdzieleniu Kościoła Ru-

R. 1596

Tom III.

Bb

[1] Xiąże *Konstanty* wraz z Xiążęciem *Alexan-
drem Czartoryskim* Woiewodą Wołyńskim
nawięcey przyłożył się i dopomógł do Unii
Litwy z Polską w r. 1569. na seymie Lubel-
skim zakończonę, a przez to, nie tylko
między możniejszemi, ale i w oczach pospol-
stwa wielki zyskał kredyt i poważenie. Co
się tycze intryg iego na niniejszym Synodzie
były one owocem niewczesney ambicyi i prze-
mocy, które nie raz naywiększemi umysta-
mi powodują. Wystął on był z szlachtą Wo-
łyńską na kilka niedziel wprzod do Zygmun-
ta Ablegatów z podziękowaniem za złożenie
synodu: Żądał aby każdy wolny tam miał
przystęp, a nikt zbroyno na nim nie znaydo-
wał się, prosił, aby tamże pokoy i bezpie-
czeństwo zawarowane były. Więć zdaie się,
że zamierzonemu dziełu nie był przeciwny,

R. 1596 skiego obiecywać mogli, gdy już kilkakrotne, a zawsze bezkuteczne połączenia się z Grekami czynili projekta; nie mogli atoli spokojnie patrzeć na tak powszechne Rusi Polskiej z Kościołem Rzymskim ziednoczenie, które i zdania ich widocznie osłabiało, i liczbę podziwianych Prozelitów znacznie ścieśniało: Nie mogli nie przewidywać w upadku schizmy, własnego, a bliskiego zniszczenia.

Patrzył na to rozdwojenie z nie małym żalem cały Synod: Wyśłał do naczelników iego z pomiędzy siebie wybranych, śłał z liczby Ablegatów Królewskich u-

ze teyże co i drudzy szukał iedności. Lecz że mu Król pozwolić nie chciał, aby tamże *Nicesor* Kanclerz Patriarchy znajdował się; że ludziom różnego Wyznania miejsca odmówił; że nakoniec appellacyi od Synodu do Seymu nie dopuścił, te podobno istotne były przyczyny iego przeciw Synodowi niechęci: Te stawić się zbrojno i ludno w Brześciu doradziły. A owe widoki, które wkrótce na zjazdach Wileńskim i Toruńskim wyjaśniły się. [Obacz Wieku VI §- XVII.] przekonały całą Polskę na iakich zasadach, ta mniemana o całość związków z Patriarchami Carogrodzkimi gruntowała się gorliwość. —
Czytaj o tym Synod Brzeski X. Skargi.

proszonych Posłów, a naostatek R. 1596
 iako błądzących i nieposłusznych po oycowisku napominał. Ale inż nadto były upor i zuchwalstwo wygórowały, aby zdrowe rady i upomnienia poselskie zařtanowić mogły oderwane od swey trzody owieczki! Nadto daleko cała ta kabała, ambicyą możnego Pana podsycona, a przewrotną intrygantą polityką kierowana, postępiła się, aby odstąpiwszy swych zasad; zařtanowieniu potrzebnemu dała mieysce! Ani można było uzyskać sobie zgody i iedności po tych, którym gwałt, upor, i interes przodkowały. Jakoż nie dosyć było Lwowskiemu i Przemyjskiemu Biskupom, że sobie osobną w przy-

Bb 2

Wspomniony *Nicefor*, za długi na Cerkiew Pantokratora zaciągnione i kabały na zrzucenie z Stolicy *Jeremiasza* Hospodara Wołoskiego poczynione, osadzony w Fortecy Chocimskiej, gdy się do Ostroga dostał, tyle względów u Xiążęcia *Konstantego* znalazł, że za pośrednictwem jego, otrzymał od Patriarchy tytuł *Exarchy*. Osłabiony swoy w Carogrodzie kredyt, chciał poprzeć przez zawiechrzenie Unii Kościoła Ruskiego z Łacińskim. Y lubo swego nie dokazał, był atoli prawdziwym naczelnikiem tey części, która się od powszechnego ziednoczenia odpisała.

=====
 R. 1596 watnym domie, a co nayhanie-
 bniej, w Zborze Dyfsydenckim
 złożyli schadzkę; Mało na tym
 że przyiac podpisaney przez się
 nie chcieli Unii, i przeciw niey
 zaproteſtowali się; poważyli się
 ieszcze wraz z mniemany Exar-
 chą, cały ten Brzeski Synod nay-
 porządnieyszym zgromadzony spo-
 sobem, z Metropolity i ze wszy-
 ſtkich złożony Biskupow, wykląć,
 a Biskupów od urzędów ich za
 odpadłych ogłosić: Wszystkich,
 którzyby Synodu owego wyroków
 ſłuchać ważyli się, teyże klą-
 twie podległych zadeklarować:
 Wreszcie przywłaszczywszy so-
 bie naywyższą w Kościele Grecko-
 Polskim władzę, ogłosili się gło-
 wami tey drobney cząſtki, która
 zoſtaiąc w obojętności, nowe w
 przykładzie ich do poparcia roz-
 dwoienia znalazła pobudki.

Dzieła
 prawego
 Synodu
 Brzeskie-
 go.

Jnszym daleko trybem ſzły
 Sydodalne czynności. Metro-
 polita z Biskupami przekonany, iż
 dway owi oderwani z grona swe-
 go Biskupi, ani proſtą, ani gro-

żą do powrotu skłonić się nie chcieli, zgromadzili się do Cerkwi S. R. 1596
 Mikołaja *Soborna* zwaney: Spisali w obec wspomnionych Papieżkich i Królewskich Posłów, oraz w przytomności liczne go Duchowieństwa i znaczney Panów świeckich liczby, akt odnowienia starodawney Unii, i ten iako wyrok Synodalny mający wiązać wszystkich Wiernych podpisaniem rąk swych stwierdzili: Dopelnili wyroku Oyca S. względem odebrania rozgrzeszenia od tych błędów, w które w czasie przerwaney Unii wpaść mogli: Naostatek całe dzieło swoje przy S. Liturgii, dla wiadomości wszystkich, przez *Grzegorza Hermana* Arcy-Biskupa Połockiego z ambony ogłosić kazali, a Metropolita nieprzytomnych Współ-wiernych o wszystkim co zaszło w Brześciu zawiadomił... Ten więc miał koniec Synod Brzeski: Powszechna obojga obrządków Duchowieństwa i Stanów Świeckich radość, za naylepszy prawności iego stoi dowod. Winiszowali sobie wszyscy ukończo-

R. 1596

nego dzieła, z niemnieyszym od całego Chrześcijaństwa, iak od Narodu Polskiego utefknieniem oczekiwanego. Zgoła wszystko by spokojnie i po bratersku zakończyło się, gdyby powaga Synodu, a odnowioney Unii interes nie wymagał tam użycia władzy i mocy, gdzie ani zdrowsza rada, ani nayzacnieysze pośrzednictwa nie skutkowały. Znał wprawdzie Metropolita z bracią swemi Biskupami, iż gwałtowny i gorszący *Bałabana i Kopysteńskiego* postępek, nie mógł wiele ważyć w oczach oświeceńszych: Znał, że tenże nikogo procz tłumy popolstwa ludzi i zaftanawiać nie był mocen: Ale że Biskupi owi bezprawność swoię, uzurpowaną przez *Nicesora* Exarchę władzą krasili, a tym samym świetleyszych nawet wiernych oczy mamić mogli; z tych powodów Synod rzeczonych Biskupów, i herfzta ich wyklął, tychże od dostojieństw Biskupich odsądził, Towarzyszów i pomocników ich, za odpadłych od wspólnotwa z Cerkwią ziednoczoną deklarował.

wał: Y aby tak dokończone szczę-
 śliwie Unii dzieło, iako i postępek R. 1596
 z malkontentami za pokątny i pod-
 stępny od kogożkolwiek brany
 lub tłumaczony nie był; zlecono
 synodalnie *Pocięowi i Terleckiemu*,
 iżby natychmiast Królowi ze wszy-
 Ńskiego sprawę dali, i u tegoż
 pomoc i zastępstwo, przeciw ia-
 wney przemocy i intrydze wyje-
 dnali... Stało się niebawnie zado-
 syć woli Synodu; uwiadomiony
 - urzędownie o wszystkim Zygmunt,
 znalazł całe dzieło Synodalne po-
 dług żądania całego Kościoła, my-
 śli Oycy Świętego i życzenia wła-
 snego dokonany. Widział nay-
 oczywiŃsze skutki szczerych Ko-
 ścioła Grecko-Polskiego intencji.
 Aby zatym i Zwierzchnikom te-
 goż Wyznania, i całej w ogólno-
 ści Rusi okazał, iak miłe mu z
 iedney strony było, toczącey się
 od lat kilku roboty uiszczenie; z
 drugiey iak wiele go dotykało to
 rozerwanie, które się w Brześciu
 zdarzyło; wydał tegoż roku 1596.
 d. 15. Grudnia uniwersał, w któ-
 rym imieniem swoim donioŃszy do

R. 1596 wiadomości całego kraju o dzie-
 iach Synodu Brzeskiego, i te za
 prawe i ważne uznawszy; ostrze-
 ga wszystkich, a mianowicie Ru-
 skiego obrządku Obywatelów, a-
 by się z *Nicesorem*, *Batabanem* i *Ko-
 pysteńskim* łączyć nie śmieli, ani
 • przełtawac z niemi, iako z wykle-
 temi i wywołańcami nie ważyli się,
 pod utratą łaski Królewskiej. (m)

§ XI *Przyczyny i sku- tki rozdwoienia Kościo- ła Ruskiego.*

Ofiarowana przez Zygmunta III.
 Synodowi Brzeskiemu porę-
 ka, zapewniłaby razem ziedno-
 czonemu Duchowieństwu Greckie-
 mu wszelką spokoyność, gdyby
 z iedney strony duch powolności,

[m] Z iaką radością i powszechnym ukontentowa-
 niem odnowienie Unii przez Synod Brzeski od
 naygodniejszych Obywatelów było przyjęte,
 uczy manifest Obywatelów Łuckich r. 1598
 w Łucku uczyniony: Gdzie to mianowicie
 uwagi godne, iż Obywatele ci, prosząc Kró-
 ła o Kalendarz nowy przypominają, iż o nic
 nowego nie proszą, kiedy i dawniej wszy-
 stkie Święta wspólnie z Łacinnikami święcili.

częściey w podobnych zdarzeniach
szkodliwy niż pomocny, nie ośmie-
lił owych trzech naczelników
do pogardzenia Synodalnych i
Królewskich wyroków; z drugiey,
względę na osoby, nie uzuchwa-
liły tych gwałtów, na które fana-
tyzm pod hasłem Religii łącno po-
waża się. To pewna, że ani powa-
ga owych dwóch Biskupów, ani
rady i kabały zbiega Nicefora nie
byłyby tak mocne, iżby się targać
na naywyższą kościelną i rzado-
wą władzę ważyły, gdyby kre-
dytem i przemocną ambicyą Xią-
żęcia *Konstantego* nie były wspar-
te. Pan ten urażony przeciw Me-
tropolicie i całemu Synodowi, że
mu poselstwa do Rzymu odmow-
wili; niechętny całej Unii, że po-
dług rad jego, nie dołożono się i
nie porozumiano z Duchowień-
stwem Wschodnim, a naywięcey
obrażony, iż mu Król nowego od-
mówił Synodu, (lubo pomnieć
był powinien, że w r. 1593. w li-
ście do Biskupa Włodzimirskiego
danym, sam teyże Unii z powo-
dów naymocnieyszch żądać zda-

R. 1596

wał się i warunki oney, pod któremiby nastąpić mogła, podawał;) Z tych mówię powodów Xiąże *Konstanty* przeciw Synodowi *Brzeskiemu* powitał: Z tychże poźniej, już ukończone Unii dzieło, jeśli nie obalić przynajmniej zachwiać postanowił. Przewidywało wprawdzie Duchowieństwo *Ruskie*, okropne niechęci tego Pana skutki: Przewidywał je i sam *Zygmunt*: Y dla tego nim ieszcze *Posłowie* do *Rzymu* ruszyli, długo z nim naradzano się, długo pracowano o załatwienie uwidzianych przezeń, względem Unii trudności. Lecz gdy tenże Xiąże rozpoczętą z *Biskupem Włodzimirskim* przerwał korespondencyą, a tym czasem rozszedł się po *Polszcze* list iego, w którym on z uymą powagi *Królewskiej*, i nie bez pogrózek dla *Majestatu*, zgromadzonych w *Toruniu* *Dyfsydentów* na *Synod* zaprasza; Już na ow czas i *Król* i całe *Duchowieństwo* o powolności iego zwątpiło: Upadły wszystkie ugody nadzieie: Ani przystało dla względów jednego *Mo-*

żnowładzcy, przedsięwziętego po-
 przestawać dzieła, które równo w
 swym przedsięwzięciu, iak w do-
 konaniu powfzechne zyskało u-
 wielbienie.

R. 1596

Pominąwszy iuż to wszystko,
 co z źrzodła niechęci Xiążęcia Kon-
 stantego na Synodzie Brzeskim
 wypłynęło, obaczmy dalsze iego
 na obalenie Unii zamachy. Znał
 on dobrze iak mocne na nayprost-
 szych umyślach wrażenia, uczy-
 nił zwołany porządnie i spokoj-
 nie odprawiony świeżo Synod:
 Był pewien, że wyroki iego po-
 wagą Królewską wsparte, przy-
 spieszą niepochybnie skutki za-
 mierzoney Unii, od większey nie-
 równie Wiernych części pożą-
 dane. Przedsięwziął więc nasam-
 przod wojować z nią piórem: Rzu-
 cił w pismach nayczerniejszą na
 Duchowieństwo Greckie potwarz,
 iakoby to, Wiarę prawosławną z
 obrządkiem swym wykorzenieć i
 całą Ruś do Łacińskiego obrząd-
 ku pociągnąć chciało: Zaostrzył
 przeciw niemu, niższego Ducho-

R.1596
 wienstwa nienawiść, a w oczach Pospolstwa wprawił go w podeyrzliwość. (n) Znaiąc nakoniec, że ukartowane przezeń rozdwojenie im więcej podżegaczów i obrońców, bądź iawnych, bądź pokątnych mieć będzie, większe w pospolstwie uczyni zażądanie; przybrał naprzód do poparcia zamysłu swego Aryanów, Lutrów i Kalwinów, wrażając im to i perswadując (iako się już był, w liście do Torunia pisany oświadczył,) Jż nie tylko Rusi, ale i ich wspólnym było interessem, a by Król paktów i Konfederacyi, względem wolności Wyznania,

[n] W liczbie pisarzy od Xiążęcia Konstantego przenaiętych, sławniejszy jest *Krzysztof Broński* Aryanin, któremu Xiąże za potwarze na synod Brzeski, na cały Kościół Łaciński i Papieżów, w Xiążce pod tytułem *Apocrysis*, a pod imieniem *Filaleta Orthodoxa* wydanej, rzucone, miasteczko Wilsk z kilku wsiami na Ukrainie nadał. Pisali tymże duchem, nieiaki bezimienny *Kleryk Ostrogski*, *Bataban Biskup Łucki*, *Zyzani Konecki*, *Bazyli Surawski Dziekan*, toż *Chira i Maxym* Kapłani Ruscy: Którym dostatecznie odpisali, sam naprzód *Hyppacyusz Pocięy i Leon Kreuza*, *Piotr Arkadyusz Greko-Katol*; pod imieniem *Filoteusza* w Xiędze *Antichresis*, *Skarga*, *X. Boym* i *Skuminowicz* niegdys *Nieunnita*

każdemu dotrzymywał; Duchownym zaś zakazał, aby bez wspólnego z Stanem Szwieckim porozumienia się, żadnych w rzeczach Religii odmian czynić nie wzięli się. Już takowe kroki wątpić nie dozwalały o jawnym Xiążęcia Konstantego rokoszu: Już nikt myśleć nie mógł o zgodzie i iedności z temi, któremi sama zemsta i ambicya powodowała. A gdy tegoż roku, którego się Synod Brzeski zakończył, z poddmuchu Xiążęcia *Konstantego*, *Nalewayko* Hetman Kozacki bunt podniósł, i dobra Metropolitańskie i innych Biskupów łupić i naieźdzać, Cerkwie Unitom gwałtem zabierać, Plebanów przeciw Pasterzom buntować, a stałych przy Unii prześladować począł; cała Polska uyrzała się bydz zaiętą nieznaną prawie dotąd o Religiją wojną, doświadczyła aż nadto, co może fanatyzm z iedney strony dumą i interessem, z drugiej ślepotą kierowany. Zaspokoił wprawdzie te rozruchy na czas Hetman *Zółkiewski*, schwytawszy wspomnionego *Nalewaykę*,

R. 1596

który w Warszawie dekretem Sey-
 mowym głowę stracił: Atoli dłu-
 gi ieszcze czas upłynął, nim za-
 mieszki te przytłumione zostały.
 Od owego właśnie czasu, Narody
 Ruski i Polski, od kilku wieków po
 braterku spoufalone, powzięły na
 wzajem tę do siebie nieufność,
 którey ieszcze dotąd, blisko dwa
 wieki, wykorzenieć nie potrafiły!
 Rzucono na ow czas popierwszy
 raz to między Łacinników, Unitów
 i Nieunitów niezgody i niechęci
 ziarno, ktore zbyt gorzki, bo obfi-
 tą krwią Obywatelską zlany, przy-
 niosło owoc... Każdy zaś widzi z ia-
 kiego kąta ta nieszczęsna wybuchła
 iskierka, która potym obżerny
 po całym kraiu rozniecała po-
 żar. Każdy postrzega iakiemi dro-
 gami kierowana, i do ktorego ce-
 lu prowadzona była ta niebaczna
 robota. Niech więc nikt, ani Re-
 ligii, która zawsze nayświętszem
 rządziła się prawidłami, ani zwierz-
 chnikom iey, którzy statecznie po-
 koiu i miłości tchnęli duchem, ani
 mniey oświeconemu pospolstwu
 Nieunickiemu, w nikim więcej iak

w swych zaufanemu Pasterzach, tych okropnych nie przypisuje skutków, które sama intryga, ambicya i upor utworzyły: A gdy bezstronie nad całą tą załtanowi się robotą; pozna i wniesie, kto pierwszy winien późniejszych nawet Ojczyzny zamieszek, które albo interes Religii powodował, albo się do nich pobocznie mieszał.

R. 1596

§. XII. *Smierć Metropolity Michała Rakozy. Następca jego Huppacyusz Pociey. R. 1598.*

Mimo tak mocne i gwałtowne na obalenie Unii zamachy, mimo ciężkie prześladowania, na które się wystawiali Duchowni Greccy przy Synodzie Brzeskim statecznie stoiący; nie omieszkali oni nie coby do umocnienia w ogóle rozpoczętego dzieła, i do zagruntowania go w sercach nowozjednoczonych służyć mogło. Mianowicie, Metropolita *Michał Rakoz* za tyle sobie pod ostatnie życia i

R. 1598

dościoieństwa swego lata zadawał
 pracy, tyle hazardów dla dobra i
 umocnienia Unii poczynił; iż śmie-
 le twierdzić można, że trudy i
 zgryzoty, na które go iako na-
 czelnika, cały ten wystawił in-
 teres, śmierć iego w roku 1599.
 • przyspieszyły. Strata tego wiel-
 kiego Człowieka, była iedną z
 wielkich, które kiedy Kościół Gre-
 cko-Unicki Polski ponieść [mogł:
 Y gdyby nie *Hyppacyusz Pocię* Bi-
 skup Włodzimirski znany iuż do-
 brze, nie tylko całej Rusi i Pol-
 szcze, ale i całej Katolickiej Eu-
 ropie, Stolicę Metropolitańską
 po *Michale* obiał; Baćby się było
 potrzeba, aby kilkoletnie około
 odnowienia Unii dzieło, wniwecz
 nie poszło: Lękać się należało, a-
 by wiadoma Wschodnia intryga,
 cóżkolwiek osłabiona, góry na
 nowo brać nie zaczęła. Pierwszym
 więc nowego Metrolity było dzie-
 łem wyplenić ten kąkol, które-
 go owoce, niemniey Kościoła Gre-
 cko-Polskiego spokoyności iako i
 całej Polski bezpieczeństwu gro-
 ziły. Umyślił on „ścigać samego
 herszta

herszta wzmagaiaćey się intrygi, aby ta pozbawiona swey głowy, wzrostu dalszego spodziewać się nie mogła. A że mniemany ów *E-xarcha Rusi Nicefor*, na żadne pogroźki Metropolity względu mieć nie chciał, lubo to już caley Pol-
 szcze wiadomo było, iż ofzust ten, ledwo Dyakońskie święcenie ma-
 iąc, nie w charakterze swoim, ale w protekcyi Xiążęcia Konstante-
 go zaufał; Hippacyusz udał się pro-
 sto do Króla i Stanów, zapozwał
 go przed sąd Seymowy: A tam
 za szpiega i zdraycę Rzeczypo-
 litey uznany, naprzód na poku-
 tę do Malborga odesłany był, a po-
 tym z kraiu na zawsze wywołany

R. 1598

Nicefor
 Pseudo F-
 xarcha z
 kraiu wy-
 pedzony.

Oparł się równie mężnie *Hyp-
 pacyusz* namowom, a raczey po-
 grożkom *Melecyusza* Patryarchy
 Alexandryyskiego, który go listo-
 wnie upominał, aby odstąpiwszy
 z Kościołem Rzymskim iedności,
 do posłuszeństwa swemu Patryar-
 sze powrocił. Postrzegł on, iż list
 Patryarchy, iawnemi Kalwina i
 Lutra tchnął maxymamy: Ze za-

Intrygi
 Melecyu-
 sza Patry-
 archy
 przez Po-
 ciecia od-
 parte.

R. 1598

raza ta, rowno na Wschodzie, iak i Zachodzie szerzyła się. Wytknął mu więc śmiało błędy jego: Dowiodł prawności Unii przez Kościół Ruski odnowioney: A co się tycze osoby swey, dał do zrozumienia w naymocnieyszych wyrazach, iż nic sobie nie mógł po swey obiecywać pracy, gdyby go iak naydłużej o wiarołomstwo kuścić chciał... Ale większych nie rownie trudności zażył *Hypodacyusz* w ugruntowaniu Unii w sercach własnych owieczek, niżli bydź mogły te, ktore zagraniczna natężala intryga. Miał on nie mało do czynienia z samym Xiążęciem *Konstantym*: Ten gdy kredytem swym co raz więcej przednieyszych Panów na swą stronę przeciąga; zdawało się wielu rzeczą niepodobną, aby obrońcy Unii, tak znakomitym przeciwnikom oprzec się mogli: Naywiększą czyniły obawę zapozwy, które Metropolicie i ziednoczonym z nim Biskupom Połowie Kijowscy i Wołyńscy r. 1600. na Seym wydali. *Cyryl Lukara* Poseł Patryarchy Carogrodzkiego od

sprawa w
 sądach
 Seymowych
 przez Duchowienstwo Greckie wygrana.

Xiążęcia Ostrogskiego do Polski dla przytłumienia szerzący się Metropolity powagi, sprowadzony, sprawę tę za poduszczeniem tegoż Xiążęcia, przed dwoma laty rozpoczął. A że iako cudzoziemiec, w rzeczy niepewney narażać się nie chciał, i sąd Seymowy dla wpisów licznych, do rozsądzania iey przyść nie mógł; rzeczni Posłowie popierać ią przedsięwzięli, zaskarżając Duchowieństwo swoje, o wprowadzone ni by przez odnowienie Unii, w obrządki Religii Greckiey, nowości... Już to nie pierwsza tego rodzaju sprawa do sądu Seymowego wywołana była: Ani przystało upierać się przy prawności, gdzie przemoc nad same prawa górować chciała. Stanęli więc na terminie Metropolita i Biskupi do odpowiedzi: Y lubo warunek uczynili, iż w rzeczach kościelnych sądowi świeckiemu odpowiadać obowiązani nie byli; oświadczyli iednak, iż dla zaspokojenia szerzących się w kraiu niechęci, a osobliwie dla obalenia złośliwie rozsianey pogłoski, iakoby

R. 1598 Duchowni Greccy obrządki swey Religii zniszczyć, a do obrządku Kościoła Łacińskiego przejść umyśleli; poddają się dobrowolnie wyrokóm Króla i Seymu. Nastąpiły więc dowody i odwody obudwu stron. Strona żałobna nadspodzianie od dalszego zapozwów swych poparcia odstąpiła. Mimo tego Król z radą swoją nie zaniechał tak ważnego interesu. Wydał dekret na żądanie strony zaskarżoney: Uwielbił cały postępek Duchowieństwa Greckiego w odnowieniu Unii: A przecinając wszelką na dal o sobie i radzie swey wątpliwość; zatwierdził i zabezpieczył władzę i rząd niepodległy, tak Metropolity w całej swey Metropolii, iako i każdego Biskupa w swey względnie Dyecezyi.

Xiąże
Konstantyn
szkó-
ły w w.
Ostrogu
zakłada.

Przegrawszy tak ważną sprawę Xiąże Konstantyn, gdy co raz mocniej poznaie, że ani Król z Senatem, ani Szlachty tyle z nim nie łączy się któraby mu obiecywać nadal mogła pewną i silną w przed-

sięwzięciu pomoc; Z drugiey stro-
ny bacząc, iż ta garstka Ducho-
wienstwa, która się od swego o-
derwała Metropolicy, zbyt była
ciemna i prosta, do oparcia się tey,
która przy Unii trwała; przedsię-
wził zatym otworzyć Szkoły pu-
bliczne w mieście dziedzicznym *O-*
strogu dla Niennitów. A że po temu
nie miał ludzi zdatnych; przeto za-
łożone katedry, Lutrami, Kalwi-
nami i Aryanami osadził, zdawszy
nad nimi rząd naywyższy *Smotry-*
ckiemu Sędziemu Ziemskiemu Ka-
mien: Już tu Duchowieństwo Ru-
skie żadnego mocnego uczynić nie
mogło kroku, aby odwieść lub
przeszkodzić mogło Xiążęciu tego
przed ęwzięcia. Król nawet Zy-
gmunt lubo nayusilnieyszych i nay-
dzielnieyszych nie litował środków
do zagruntowania Unii dzieła,
i pojednania Nieunitów; zdaie się,
że nie śmiał powstać przeciw te-
mu Xiążęciu Konstantego zama-
chowi? Zastanowić się przecięż go-
dzi, iakie to prawo, iakie przy-
wileie tak chwalebne ziedney stro-
ny chęci tamować, z drugiey do

R. 1598

tak śmiałego dzieła iednego obywatela upowazniać mogły? Pewnie prawo dziedzictwa, podług którego Szlachcic Polski wielowładnym mieni się bydź Panem w swej włości? Jak gdyby prawa rzeczonoego wykłady, aż do schronienia w dobrach swych nieprzyacioł Wiary i Oyczyzny, do dania w nich skłonienia fałszywym naukom, moralności, i szkodliwym społeczności sentymentóm stosować się mogły?.. To pewnie nieograniczona wolność Polskiego Szlachcica? Ale ta, czyż może bydź tak obszernie, albo raczey opacznie tłumaczoną, iżby podług niey wolno było wszystko, co zemsta, co nienawiść, co osobistość, lub intryga poradza?.. Albo czyby się z wolnością całego obywatelstwa ta szczególna zgodzić mogła, oczywiście kraiovą spokojność zakłocaiąca, powszechne w rzeczach politycznych i moralnych rozumienie obalaiąca, a nawet sama siebie z natury, czyli temu, ktoby się nią rządzić chciał, arcy szkodliwa?.. Znał zaiste Król

Zygmunt prawa Narodu swego: R. 1598
 Znali ie i Duchowni Greccy, da-
 licy od tego przesądu, aby dla
 źle tłumaczonych dziedzictwa i
 wolności przywileiów, otwarciu
 Szkół w *Ostrogu* przez Xiążęcia
 Konstantego oprzeć się nie mie-
 li. Ale przemoc, kredyt i potę-
 ga tego Pana uledz na czas oko-
 licznościom kazały: A boiaźń sil-
 niejszego z pobocza poddmuchu
 radziła, iżby tey skierki nie roz-
 żarzać, w którey przytłumieniu
 większaby nie równie okazała się
 trudność.

*Szlachta Wołyńska i Li-
 tewska za Unią pisze się.
 Zygmunt III. władzę
 Metropolity zatwier-
 dza R. 1603.*

Tak ciężkie dla Kościoła Gre-
 ckiego ciosy, nadgrodziły się
 wkrótce nowemi zawartey Unii
 warunkami, a te tym mocniej-
 sze i ważniejsze bydź zdały się

że ledwie nie z tey pocho dziły rę-
 ki, którey niedawno, czy przez
 małoważność, czy przez nieba-
 czność, silniey temu dziełu oprzeć
 się upodobało. Już się wyżey na-
 mieniło, iż Szlachta Woiewodz-
 twa Wołyńskiego pierwsza była,
 • która w r. 1598. solenną w Łu-
 ckę spisała Deklaracyą na popar-
 cie Unii i przyięcie nowego Ka-
 lendarza. Okazało się poniżey,
 iako rzeczeni Obywatele z Ki-
 jowskimi złączeni, a namowami
 Xiążęcia Konstantego uwiedzeni,
 poważyli się zapozwać Ducho-
 wieństwo przed sąd Seymowy. Na-
 stępnie ciż sami Obywatele wraz
 z przednieyszemi Panami Lite-
 wskimi, poznawszy bezstronne U-
 nitów zamiary, a razem przeko-
 nawszy się, iż przewodzczy ich do
 niczego więcey iak do zamiesza-
 nia kraiu i dogodzenia swey pry-
 wacie i zemście, nie godzą; nową
 w roku 1603. w Lublinie zanieśli
 protestacyą, oświadczaiąc się iak
 naysolenniey, iż i odnowioney U-
 nii nieodstępnie trzymać się, i tey-
 że bronić, i Kalendarz poprawny

przyjąc, są gotowi... Poparł również mocno Duchowieństwo Ruskie i jego czynności Król Zygmunt, nowym swym roku 1603. przywilejem, w którym zatwierdziwszy nadane dawniej przez *Władysława i Alexandra* Królów, Duchowieństwu Ruskiemu wolności, deklaruie: „ Jż władza Metropolii, „ ty, podług dawnych praw i najobszerniejszego ich tłumaczenia „ uważana bydź ma: Y że w tym „ względzie Metropolici względem „ Duchowieństwa swego, i całej „ owczarni, wiecznemi czasy u- „ wżani i zachowani bydź mają: „ Zdawało się zatym, że już upadła wszelka nadzieia Patryarchom Carogrodzkim odzyskania w Cerkwi ziednoczoney Polskiej tey influencyi, pod którey płaszczykiem ciągnęli oni znaczne do kieszeń swych zyski: Ze razem przecięta została despotów Carogrodzkich intryga, którzy przez wysyłanych tu do Polski, z ramienia Patryarchy posłaników, niby to końcem zwiedzenia tutejszych Dyecezyi, w istocie zaś, stan rzeczy politycznych

R. 1603 i sił kraiovych spiegowali. Mimo tego, ieszcze stan Unii nie był do tego dobrowadzony stopnia, aby Duchowieństwo Greckie, a na iego czele niespracowany *Hyppacyusz*, w spokoyności zostać mógł. Jeszcze w Litwie i na Rusi, liczni i mocni znaydowali się przeciwnicy, którzy na obalenie tego dzieła dybali... Y tak wypadł w roku 1605. pomimo nadmienionego przywileia Zygmuntofskiego, w Trybunale Litewskim, z więkfszey połowy Nieanitów złożonym, przeciw Metropolicie zaoiczny dekret, którym on od Metropolii odsądzony został, lubo tenże, iako przemocnie i bezprawnie zapadły, tegoż roku za staraniem *Hyppacyusza* uchylony. W roku 1607. na Seymie Warszawskim Posłowie Wołyńscy, Kijowscy i Braclawscy po więkfszey części Unii przeciwni, chcieli koniecznie wymodz na Stanach konstytucyą, w brew dawnieyszym iey swobodom przeciwną. Ale przecież przy pilney Metropolitoy bacznosci, nic więcey dokazać nie mogli, nad ten

ogólny warunek, aby wakujące R. 1603
 Katedry, Opactwa i Probstwa
 podania Królewskiego, samey tyl-
 ko Szlachcie dawane były. Scie-
 śniała ta ustawa prawa Królewskie
 i Metropolitańskie; ale razem u-
 morzyła powszechne uprzedzenie,
 od Nieunitów Prostactwu wra-
 żane, iakoby Unici, na obalenie
 lub spodlenie obrządku Greckie-
 go zakrawali. Nakoniec: gdy co
 raz większe między Unitami i Nie-
 unitami wzmagaly się niesnaski,
 a liczba Posłów Ruskich i Lite-
 wskich Unii przeciwnych górować
 zaczęła w obradach Seymowych;
 Stany Rzeczypospolitey, czyli ra-
 czey przemagaiąca Nieunitów stro-
 na, nad hasłem domowey spokoy-
 ności i amnestyi, deklarowała roku
 1609. aby nikt na wzajem pod wi-
 ną dziesiąciu tysięcy Złł: prześła-
 dować się, nikt nikogo w dzierża-
 wach i possessyach swych kłócić,
 lub z nich mocą wybiciać nie wa-
 żył się.. Prawo to było iednym z
 naywiększych dla Hyppacyusza
 ciosem, a podobno i życia iego
 skroceniem. Znał on dobrze, zna-

ła cała Polska, iż Nieuruci dopiero od lat kilkunastu od Unitów odstrychnieni, od teyże epoki, lata polsessyi swych, a raczey zaborów gwałtownych, liczyć zaczęli; Unici, iako jeden Kościół przed odnowieniem Unii składający, całe wieki, własność swoją popieraiaące, za sobą mieli. Znał i to, że iak Król Zygmunt tak i Senat z większą Ryceritwa liczbą przeświadczałi się o niesłuszności nadmienionego prawa: Ale trudno było trwodze i boiaźni powszechney sprzeciwić się: Trudniey uprzedzeniu znacznieyszey Seymiiących części zapobiedz! To co mógł dla dobra Kościoła Greckiego uczynić Metropolita, dokazał, że Zygmunt usilnemi i mocnemi prośbami i przełożeniami iego zniewolony, wstrzymał wykucyą tego prawa, które w znacznych bardzo dochodach i własnościach, Kościół ziednoczony krzywdziło: A po temu i śmierć Xiążęcia Konstantego temi czasami (bo podług iednych r. 1606. podług drugich 1608. roku) przy-

padła, osłabiła znacznie gwałto-
wne i wymuszone Nieunitów pre-
tensye.

R. 1613

Tak usilne i dzielnie przeciw
wszelkim Nieunickim zamachom,
Metropolity obroty, podały go w
roku nadmienionym w niebezpie-
czeństwo życia. *Jan Tupeka* mie-
szczanin Wileński, wyręczając nie-
ukontentowanie i zawziętość ku
swemu Pasterzowi, Współ-braci,
za dekret odsadzający ich od Cer-
kwi SSS. Troycy i monasteru Ba-
zylińskiego, rzucił się na niego
wórzod rynku: Y gdyby Opa-
trznosc życiem ludzkim władająca
nie zwrociła śmiertelnego zama-
chu, który tylko na obcięcie dwóch
palców u ręki skutkował; byłby
zaboyca swego zamiaru dokonał.
Przyjął Hyppacyusz cząstkowe to
męczeństwo, za naywiększą prac i
trudów Pasterskich nadgodę; Nie
chciał nawet ścigać zaboycy. Re-
szte zaś życia swego byłby spo-
koynie dokończył, gdyby go prze-
wrotne *Melecyusza Smotryckiego* pi-
sma i czyny, o wielką obawę i

Spisek na
życie Me-
tropolity
Pocieja.
Smórc k.
1613.

R:1617 zgryzotę nie przypawily: Przes-
widywał bowiem iak mocnego
Unia, w osobie iego doznać miała
przeciwnika, nim się później za
iey stroną ogłosił

• S. XIII. *Rzady Ruckiego
Metropolity. Reforma Za-
konu Bazyliańskiego.*

R:1617 Pókoj czasowy, którego Ko-
ściół ziednoczony Grecki, za
rządów *Jozefa Welamina Ruckiego*
używał, był skutkiem uniwersa-
łów Królewskich, które, po przy-
padku Metropolity *Pocieia* naysu-
rowiey nakazywały spokoyność
i posłuszeństwo względem swey
Kościelney Zwierzchności. Był-
by on pewnie i trwalszy, gdyby
do zakłócenia i wzruszenia go sa-
mo Duchowienstwo niższe nieprzy-
łożyło się ... Zakony w Kościele
Łacińskim, podług wyroków po-
wszechnych Zborów, świadectwa
Papieżów, nauki nayznamienit-
szych Doktorów i Pisarzów Ko-
ścielnych, były i będą naymo-
cnieyszemi Religii S. filarami. W

Kościele Greckim *Zakon Bazylego* R. 1617
 S. za węgielny tegoż kamień flu-
 sznie poczytać można: On bo-
 wiem, nayświatleyfzzch w Koście-
 le Greckim wydał Doktorów; on
 ieden szafował zawsze i szafuie do-
 tąd godnych na wakanse Biskupów,
 on katedry Teologii i obrządków
 Kościelnych naukę, naylepiey u-
 trzymywał; on lepszy guść w na-
 tukach między Duchowieństwem
 Greckim zaprowadzał; on iedynym
 po całym prawie świecie, dla Du-
 chowieństwa Greckiego był i bę-
 dzie *Seminarium*. Niezczęściem dla
 tak świetnego Zgromadzenia, a z
 większą daleko dla całego Kościo-
 ła Greckiego s/kodą zdarzyło się,
 że pod te czasy, kiedy mniey
 świetli Grecy, naymocnieysze w
 Zakonie tym o prawności i do-
 broci odnowionej Uniiznaleść mo-
 gli przekonanie; kiedy iedni trwo-
 żliwości sumnienia swego, dru-
 dzy opacznych i bałamutnych wra-
 żeń, szukali oświaty; kiedy mię-
 dzy prawym i narzuconym Zwierz-
 chnikiem, trudno było pewny bez
 przewodnika, uczynić wybor; na

R. 1617

ów czas Zakon ten, grubą niewiadomością rzeczy zaćmiony, a więcej nowości, niż prawowierney i starożytney przodków nauce przychylny, nie tylko trzymać się nie chciał ducha tych, którym zawsze iako Zwierzchnikom swym winien był podległość i posłuszeństwo; ale nawet nie umiał i nie mógł rozeznaczyć prawdy od fałszu, podstępny od rzetelności, władzy prawey od przemocy. Z tych to powodów Metropolita *Rucki* przedsięwziął *Reformę* Bazylikańskiego Zakonu. A lubo, iako głowa Duchowieństwa Grecko-Polskiego, mocen był podług władzy sobie służącej, świeżym *Zygmunta* przywilejem i dekretami *Papieżkiemi* zawarowaney, naprawić to sam przez się, co z klubow karności wypadło; chciał przecięż zamiar swoy tą powolnością kierować, która w podobnych sprawach najmocniejszą i naytrwalszą rzeczy udziałanych bywa zasada. Zwołał zatym w roku 1617. do *Nowogrodowicz*, ze wszystkich *Monasterów*, *Bazylikańskich* *Przełożonych* i
 innych

innych poważniejszych Oyców: Przełożył im potrzebę niezwłoczney reformy: Podał łatwe i pewne sposoby, do przywrócenia karności i nauki zbyt zaniedbanej: A przekonawszy wszystkich o naysbawienniejszych dla Religii i całego Zakonu przedsięwzięciach; „ Tak mądre i święte z nie- „ mi ułożył ustawy, tak doskonałe „ wewnętrznego i zewnętrznego „ rządu podał przepisy, tak łatwe „ do rozmnożenia chwały bożej „ i iedności świętey, do rozkrze- „ wienia potrzebnych w Zakonie, „ na których mu do owego czasu „ zbywał nauk, i w onych ćwiczą- „ cey się Zakonney Młodzieży, „ która za iego staraniem przy łasce bożej liczna była, ukazał „ sposoby i śrzodki; tak nakoniec „ cały Zakon, pod rząd iednego „ Proto-Archimandryty albo Generała (który urząd on pierwszy do Zakonu Bazyliańskiego w tym kraiu wprowadził) poddał władzę i prawa onych, „ oraz wzajemne do siebie w nie- „ których sprawach odnaszanie się,

R. 1617

R. 1617 „bez uciążliwości stron oboyma, „umiarkował; „Ze zdawało się, iż już nic do udoskonalenia Zgromadzenia tego nie brakowało. Jakóż przyświadczaią to jaśniej dzieje pomienioney Kongregacyi czyli Kapituły, toż następnych dwóch *Lauryszowskich, Rutskiej, Zyrowickiej i Wileńskiej* za tegoż Metropolity i pod iego naczelnictwem odprawionych: Skutki zaś tey Reformy iak trwałe i widoczne, kāżdy przyzna, kto z bliska temuż Zakonowi przypatrzył się, komu posługi iego w Kościele, dzieła uczone na świat wydane, i codzienne dla dobra Edukacyi krajowey prace, wiadome. (*Stebelski w Chronol. Rozd: II. kar: 184.*)

Intrygi
Kozackie
przeciw
Duchowienstwu
w Unii
będącemu.

R. 1620

Co tylko o wspomnioney Zakonu Bazylikańskiego reformie dowiedzieli się Nieunicy, a mianowicie, gdy starszyzna Kozaków Ukrainńskich dokładnieyszą o wszystkim powzięła wiadomość, nie mała już śmiercią *Bałabana Lwowskiego* i *Kopysteńskiego Przemyńskiego* Biskupów, w swych zamy-

słach osłabiona; Przewidując oraz, R. 1620
 iż z czasem zabrakować im miało
 Kapłanów podług mniemania ich
 prawnie poświęconych; Z tych
 mówię przyczyn, uderzyli naprzód
 na katedrę Kijowską i tam osadzo-
 nych przez Metropolitę Bazylia-
 nów, przy iedności i świeżey re-
 formie stojących, aby i śladu w
 Kijowie powagi Unickiey nie zo-
 stało, zamordowali. Udali się po-
 tym do Moskwy, gdzie nieiaki *Teo-
 fan* mieniąc się Patryarchą Jero-
 zolimskim (lubo tę stolicę pod ów
 czas *Sofroni* w Alexandryi mie-
 szkaiący sprawował, ten zaś po-
 dług *Koiałowicza* i *Kuleszy* nietyl-
 ko Biskupem, ale i Kapłanem do-
 pieroż Patryarchą nigdy nie był)
 wyświęcił był na Patryarchę Mo-
 skiewskiego *Teodora Nikitycza Ro-
 manzowa* oycza Michała II. Teodoro-
 wicza, i tamże od lat kilku prze-
 mieszkował. Ten sprowadzony do
 Kijowa, a dla równey, iak Mo-
 skwie uczynił posługi, znacznemi
 darami zniewolony; rozesłał po
 Rusi i Litwie swe listy, oświad-
 czył wśzelką w daniu naywyższe-

R. 1620

go święcenia łatwość, i aby każdy żądający go, do Kijowa przybywał, zalecił. Chciwość i ambicya zgromadziła tam wkrótce licznych wyższych dostoięństw Pretendentów. A lubo zjazd ten zdawał się być bezpiecznym dla przybycia w kilka tysięcy *Kunaszewica* Hetmana Zaporowskiego, który tam, za rozlaną w Moskwie krew, z *Władysławem* Królewicem dowodząc, szukał rozgrzeszenia; (o) przecieź oszuft ów *Teofan*, przeświadczony o swych świętokradzkich i bezbożnych czynach, nie śmiał publicznie tak poważnego sprawować obrządku. Zamkną-

[o] Świadczą godni wiary Pisarze, że gdy Hetman wspomniony stanął przed *Teofanem*, zganił mu i przytomnemu Kozactwu wojnę z Moskwą, i aby na potym od rozlewu krwi Moskiewskiej chronili się, surowo przykazał. Zalecił także, aby Unitów wszelkiemi sposobami prześladowali, i Rzymianom, którzyby tamtym pomoc dawali nie przepuszczali. Od owego więc czasu, wzmożła się w sercach Nieunickiego popòlstwa ta niechęć i nienawiść ku Unitom i Rzymianom, którey naszych nawet czasów okropne widzieliśmy skutki.

wszy się więc z pomocnikami swemi w Cerkwi *Kijowo-Pieczarskiej* i okna pozabijać kazawszy, poświęcił na Metropolitę *Kijowskiego* i *Halickiego* *Joba Boreckiego*, na Arcy-Biskupa *Połockiego* *Melecyusza Smotryckiego*, *Abrahamiusza* na *Lwowkie*, *Izacyusza Boryskowicza* na *Przemyskie*, *Pawła Puzynę* na *Łuckie*, *Eacyda Stagońskiego* na *Pińskie*, Biskupstwa.

R. 1620

Trudno wyrazić iak mocno ten gwałtowny *Teofana* postępek całe Duchowieństwo Greckie przeraził. Trudniey uwierzyć iak daleko mniemanych Biskupów zapędy ośmielił, a Pospółstwo między prawną i narzuconą Zwierzchnością chwiejące się i różnicy czynić nie umiejące, zbałamucił! Ani długo czekać było potrzeba okropnych skutków z rozdwoionej w ten sposób władzy naywyższej Kościoła Greckiego. Wyśłał na przód *Borecki Pseudo-Metropolita* po całe Rusi i Litwie swych *Rozellańców*, którzyby Szlachtę

R. 1620

z Pospólstwem na jego stronę po-
 ciąkali, a prawności święcenia swe-
 go, toż drugich Pseudo-Biskupów
 i władzy *Teofana* popierali: *Mele-*
cyusz Smotrycki znany już dobrze
 z pism przeciw Unii i Kościołowi
 Łacińskiemu wydawanych, na no-
 wo rzucił się do pióra, aby i swóy
 i odłączoney Rusi postępek uspra-
 wiedliwił: *Abrahamiusz, Boryszko-*
wicz, Puzyna, Stagonński, czego ra-
 dą i namową dokazać nie mogli,
 postrachem lub gwałtem otrzyma-
 li: Nie nowina też było słyszeć, o
 wypędzonych lub zamordowanych
 w śród swych owieczek, a na-
 wet i przy ołtarzach świętą spra-
 wujących ofiarę Pasterzach! Nie
 w jednym miejscu owi Pseudo-Bi-
 skupi, Cerkwie Unickie, a nawet
Antymissy czyli *Portatyle* na nowo
 święcić, iak gdyby poświęcenie
 przez Unitów uczynione nie było
 warte, poważyli się! Cóż mówić
 o swywoli wyuzdanego na wszel-
 ką rozpustę Kozactwa i zbała-
 muconego w Litwie Pospólstwa?
 Nie było od nich bezpieczeństwa
 dla pierwszych Duchowieństwa

Greckiego osób: Nie był nikt pewien nayprawniejszym sposobem dzierzónego majątku: Przemoc, siła i zuchwalstwo wszystko decydowały, a nieszczęśliwe w kraiu i za granicą zamieszki, pobiłać nieiako, tey rozpuście zdawały się!..

R. 1620

§. XIV. *Zygmunt III. protekcyą swoją dla Unitów ofiaruje, zamachy Nieunitów obala.*

Obraz powyższy wystawia nam R. 1624 stan naykrytyczniejszy, złączoney z Kościołem łacińskim Rusi. Były to już dość filne na pogiębienie, nieugruntowaney jeszcze Unii, zamachy: Zbyt dzielne i mocne na obalenie blisko trzydziestoletniego dzieła kroki. Ale szczęściem dla Duchowieństwa zjednoczonego Greckiego, że na czele jego pod ów czas znajdował się, nieodstępny dwóch Poprzedników swych prac i stateczności, Naśladowca! Szczęściem dla całej U-

R. 1624
 nii, że ieszcze *Zygmunt III.* tym
 tronem zarządzał, który obroną i
 rozkrzewieniem prawdziwey Wia-
 ry nayusilniey wślawić starał się!
 Jakoż co tylko Król o zuchwałym
Teofana w Kijowie postępku, nie-
 mniey kościelnym ustawom uwła-
 czającym iako i prawa królewskie
 czyli *Jus patronatus* krzywdzącym,
 odebrał od Metropolity sprawę;
 wydał Uniwersały do Starostów,
 aby i onego zdrajcę wraz z iego
 adherentami połapali, i na wzma-
 gaiące się rozruchy tych użyli śrzo-
 dków, których im prawo, iako
 stróżom spokoyności publiczney,
 powierzało. Wszakże było to le-
 karstwo nieco zapóźne. *Teofan* iuż
 był z granic ruszył, przeświadczo-
 ny, iż zuchwałstwo iego uysć mu
 nie mogło bezkarnie: A Pseudo-
 Metropolita i Biskupi, zbyt się iuż
 byli u Szlachy Koronney i Pospól-
 stwa w kredyt wbili, aby wyroki
 królewskie mogły bydz spokojnie
 dopełnione. W iedney Litwie, coż-
 kolwiek nanię miano względu. Zzu-
 chwalone tam mieyskie pospółstwo,
 gdy miarę zawziętości ku Unitom

przebiera; przypłaciło surowemi karami różnych swych gwałtów. R. 1624
 W liczbie takowych miał liczyć się Wilno i Nowogrodek: Witepsk zaś za haniebne i okrutne swego Pasterza B. *Jozafata Kuncewicza* Arcy-Biskupa Połockiego r. 1623. morderstwo, nietylko śmiercią w osobach Burmistrzów i kilkunastu współników ukarany; Ale nadto wyrokiem kommissyi królewskiej, na której czele *Leo Sapięha* Woiwoda Wileński zasiadał, postradał prawa Magdeburckiego i wszelkich wolności, któremi się po ów czas zaszczycał... Śmierć tego wielkiego w Kościele Grecko-Polskim Apostoła, a odnowioney Unii, aż do utraty życia obrońcy, była wprawdzie nienadgradzoną dla Unitów stratą: Jeśli atoli zważemy zyski, które następnie przyniosła; gdy się zastanowiemy, ile upoważnienia dziełu Unii dodała; iak wielki wstręt i pogorszenie w samych Nieunitach sprawiła; twierdzić można, że była bardzo potrzebna i pożyteczna. Ow sam *Smotrycki* od *Teofana* na Arcy-Bi-

R. 1624 skupstwo Połockie poświęcony, a śmierci B. *Jozafata* (iako sam kommissarski dekret uczy) istotny naprawca; ruszony zgryzotą sumnienia o krew niewinnie wylaną, gdy *Boreckiego* i kolegów swych do iedności z Kościołem Unickim naprówadzić nie może, sam się z nim około r. 1628. pojednał. (p) Za iego przykładem poszła znaczna część przednieyszych Panów i Szlachty, którzy poznaiąc coraz więcey oddzielenia swego bezprawność, zażanowiwszy się nad niepewnością władzy i charakteru

[p] *Melecysz Smotrycki* ieszcze w świeckim stanie był ieden z naygłówniejszych Unii Brzeskiej przeciwników, iako tego dowodzi Xiążka pod tytułem: *Lament Cerkwi Wschodniej*, a pod imieniem *Teofila Ortologa* przezeń wydana. Wstąpiwszy potym do Zakonu Bazyliańskiego i zostawszy Archimandrytą Cerkwi Wileńskiej S. Zofii, nietylko nowemi pismami pod tytułami *Weryfikacya*, *Obrona Weryfikacyi*, *Appendix*, *Elenchus*, ale nadto iawnym naywyższej swej Zwierzchności posłuszeństwa wypowiedzeniem, a nawet spiskiem na życie B. *Jozafata* Metropolity wstawił się. Ta gorliwość zyskała mu nominacyą od Pseudo-Metropolity *Teofana* na Arcy-Biskupstwo Połockie. Gdy potym zwiedzając Konstantynopol i Jeruzalem przekonał się, iż Patriarchowie Carogrodzcy i Jero-

swych Duchownych; zbrzydili sobie postęпки ich, zmierzili w prześladoſtwach współ-braci: a zaſtwyżdeni zabóyſtwem B. *Joſafata* i przekonani gruntownym *Smotryckiego* piſmem pod tytułem *Apologia*, w którey on (wytknąwszy dawne ſwe błędy, w różnych piſmach rozſiane i odpowiedziawszy nieodbitnie na wſzystkie potwatrze, które z okoliczności Unii, różni Piſarze na Kościół Grecki miotali) iaśnie i do przekonania dowodził, potrzebę konieczną Unii, a w odnowieniu

R. 1624

zolimscy, zerwawszy związek z Kościołem Rzymskim do Kalwińskich, Luterskich, i Aryańskich błędów skłonili się, i tych w Księgach katechizmowych publicznie nauczałi; *Smotrycki* powróciwszy do Ojczyzny, pracował około nakłonienia współ-braci do jedności z Unitami. Tym końcem poddał pod ich sąd Katechizm przez się napisany czyli *Apologią*, gdzie nietylko dawniejsze ſwe piſma, *Lament*, *Weryfikcyę*, i t. d. potępił, ale nadto iaawnym Unii głosił obrońca. Takowy *Smotryckiego* krok, ledwie go życia i mniemanego doſtoieństwa nie kosztował. Widząc zatem wszelkie ſwe ſtarania daremne i bezskuteczne, przedsięwziął złączyć się z tym Kościołem, o którego prawności już dawno przekonał się. Co obszerniej w ciągu dalszey *Historji* okaże się.

R. 1624

iey legalności; Z tych mówię powodów, Szlachta przedsięwzięła nowym węzłem zjednoczyć się z Kościołem Łacińskim, a razem zerwać ten związek z Patriarchami Carogrodzkiemi, który ią i w oczach całego Chrześcijaństwa, i w własnym przekonaniu zawstydział i potępił.

*Ziazdy
Nieunitów
ku
poparciu
swego roz-
dwoienia.
Katechizm
Smotry-
ckiego.

Aby zaś gruntowniey wiedzieć można, z jakich powodów tak wspomniony *Smotrycki* iako i Szlachta uporczywsi Nieunitów obrońcy, ostyglszy w swey gorliwości, do Unii skłaniać się poczeli; wspomnieć należy o Zborze Kijowskim, który *Pseudo-Metropolita Borecki* zwołał był temi czasy, końcem porozumienia się, lub przeciągnięcia na swą stronę Unitów. Ustanowiona przez *Teofana* pseudo-hierarchia Nieunicka nie miała do tych czas żadnych prawideł, którychby się w poparciu swey Wiary trzymać mogła: Z drugiey strony mniemany *Metropolita* i *Biskupi*, zbyt mało mieli światła, aby swey Cerkwi pewne i mocne opisa-

li zasady. A że nie było im tayo, iż *Smotrycki* w tym szczegól-
nie celu zwiedzał kraie Wschodnie, aby Katechizm przez się napisany z nauką tam opowiadaną porównał i poprawił; (lubo tego dla znalezionych w katechizmach Greckich błędów dyffidentckich dokonać nie mógł) domagaia się zatem od *Smotryckiego*, aby im Katechizm swój do przeyrzenia i pod krytykę poddał w celu przyięcia i uwładania go za ogólne Wiary prawidło... Znał *Smotrycki* dzieło swoje, ale niemniej i współbraci, dalekich od przyięcia nauki przez się ułożoney. Aby więc celu swego był pewniejszy; nie wprzód rzeczony Katechizm pod wyrok Zborowy poddać obiecał; póki by mu nie wolno było wydać na świat pewnych uwag, któreby zachodzące miedzy Wschodnim i Zachodnim Kościołem różnice objaśniły. *Borecki* nie przewiduiący myśli *Smotryckiego*, przystaie na iego żądanie. Potwierdził nawet powtórnie swe pozwolenie w *Grodku* na Wołyniu, gdzie z kolegami o

R. 1624 zwołaniu nowego Synodu nara-
dzał się... Tak upoważniony *Smo-*
trycki wydał *Xiążkę* pod tytułem
Apologia, w której i obce i wła-
sne dawniejsze przeciw Unii pi-
sma gruntownemi odpiera dowo-
dami: Wyznaie, iż błędy przez
się i drugich popierane, były mu
powodem zwiedzenia krajów
Wschodnich dla powzięcia światła
prawdy: Ale gdy tam samych Pa-
tryarchów *Melecyusza* i *Lukarego*
dysydenckimi maxymami zarażo-
nych, a nawet publiczny Katechizm
Zacharyasza, *Gergana Greka*, tychże
nauką tchnący, znalazł; nie mógł
innego w układzie Katechizmu
swego trzymać się prawidła, iako
nauki powszechnego Kościoła,
wyroków Zborów i Oyców Świę-
tych. Twierdzi powtóre, iż tak
Wschod iako i Rusi część zna-
czniejsza, odpisawszy się od je-
dności z Rzymianami w błędy dys-
sydenckie popaść musiały. Wy-
wiódlszy naostatek przyczyny któ-
re zniewoliły Wschod do odpisania
się od Unii, toż dowody dla któ-
rych Rus przyjąć ią podług ła-

twych ku temu środków powin-
 na; Zachęca wszystkie Stany, a-
 by porzuciwszy upor i błąd do je-
 dności za pomocą i przykładem
 iego powrócili... Dzieło to prze-
 ślane od Smotryckiego do Kijowa,
 nie mogło smakować, ani podobać
 się tym, którzy o niczym mniej,
 iak o potrzebie zjednoczenia roz-
 dwoionego Kościoła Greckiego
 przekonani nie byli. Do tego ie-
 den tylko *Smotrycki* gotów był o-
 choczą uczynić ofiarę z mniema-
 ney swey dostoyności: Drudzy, a
 w szczególności sam Pseudo-Me-
 tropolita, wszystko dla utrzyma-
 nia się przy niey hazardować przed-
 sięwziął. Naywiększym zaś *A-*
pologii *Smotryckiego* nieprzyja-
 cielem okazał się Klerus, przewi-
 duiący nadto iasno, iż za przyię-
 ciem iey, pewny i bliski kredytu i
 bytu swego nastąpi upadek. Z
 tych to powodów *Smotrycki* prze-
 glądaiąc trudność usprawiedliwie-
 nia się przed światem, gdyby tyl-
 ko jeden rękopism o zdaniach ie-
 go świadczyć miał; podał do dru-
 ku we Lwowie swoię *Apologią*,

R. 1628 i onę po całej Rusi dla wiadomości duchownego i świeckiego Stanu, rozrzucił.

S. XV. *Synod Nieunitów
w Kijowie r. 1628. Sąd
na Smotryckiego.*

R. 1628 **O**głoszony na zjeździe *Grodeckim* Synod Kijowski, rozpoczął się dnia 15. Sierpnia r. 1628. Ziechali się nań wszyscy Nieunicy Biskupi, znaczne grono Świeckiego i Zakonnego Duchowieństwa, niemnniejsza Szlachty liczba, a w ofiatku i *Smotrycki*, o niczym, co się względem osoby jego kartowało nie wiedzący. Ten gdy się już do Kijowa zbliża i do Monasteru Kijowo-Pieczarskiego, dokąd od Archimandryty *Mohiły* na Uroczyść Uspienia N. P. zaproszony był, zbacza; Zwrócono go z drogi i do Monasteru S. Michała *Złotowierzchnego* wskazano drogę. Stanąwszy tam odebrał od Zboru już w Monasterze Pieczarskim rozpoczętego poselstwo, na którego czele *Mużyło-*

zyłowski Dziekan Łucki znaydo-
 wał się, z zapytaniem, czyli stoi
 przy *Apologii*, przez się wydanej
 lub nie! Potrzągnął tu dopiero *Smotrycki*
 na co się zanosilo. Zuchwa-
 łość i grubiaństwo posłanników,
 domyślać mu się kazały, o gwał-
 townych Współ-braci przeciw so-
 bie i dziełu swemu uprzedzeniach.
 Ze iednak zbawiennieyszą dla sie-
 bie rzeczą osądził, zdać sprawę
 Soborowi, iak wchodzić w tłuma-
 czenie myśli i dzieła swego przez
 Polły; pomimo pogrozek ostrzey-
 szych i zapowiedzi o zapadłym już
 przeciw sobie wyroku, a nawet
 nie dbając na odkazy nadsłanego
 tegoż czasu na się Kozactwa;
 odwołał się do Soboru, i aby mu
 tam osobiście, dla usprawiedliwie-
 nia swego, stanąć wolno było, pi-
 sał do *Boreckiego*. Zamiaśt odpi-
 su, sam Metropolita z trzema Bi-
 skupami przybywa do Monasteru
 S. Michała: Wita się z *Smotrockim*
 nie iako z bratem, ale iak z niezna-
 jomym: A nakazawszy świeckim
 ustąpić z Cerkwi, począł mu wy-
 rzucać, iż *Apologia* iego tchnie

R. 1628

tylko duchem pychy i wyniosłości: Jako do niczego więcej iaku ziednoczeniu Rusi z Kościołem Rzymskim nie prowadzi: Ze w Cerkiew Ruską herezye Papieżkie, Manicheńską, Sabelliańską i inne wprowadza: Ze się nakoniec sam sobie przeciwi, gdy twierdzi, że dotąd nie wiedział, w co i iak wierzył, gdy tym czasem na Reformatora Greckiey Religii wystawiać się poważa... Strętwiał prawie na te zarzuty *Smotrycki*, równie gwałtownością Metropolity zdziwiony, iak o niewinności i rzetelności swey przekonany. Nie brakło mu mocnych dowodów, tak na obronę swey *Apologii*, iako na przekonanie Boreckiego o bezprawnym iego z sobą postępku: A że ieszcze o wszystkim, co w Kijowie względem niego załzło, wiedzieć nie mógł; przeto na nowo do sądu Soboru odwołał się... Chiano tu powtornie, przez nassane na nowo Kozactwo, wymodz na Smotryckim niby dobrowolną rewokacyą: Strażono go nawet, iakby zapadłym przeciw niemu w

Kijowie dekretem: Lecz gdy ten przy swych zdaniach i przedsięwzięciach nieodstępnie stoi, a założoney apppellacyii nie odstępuje, którey odmówienie nayoczywistszego gwałtu dowodzićby mogło; przyślano więc powtornie z Kijowa wspomnionego *Mużyłowskiego* Dziekana Łuckiego, który mu przybycie na Sobor pod następującemi zapowiedział warunkami. *Naprzod*: Aby poprzysiągł, iż od tąd Cerkwi Ruskiej ni mową ni pismem kłócić, i od niey odstępować nie będzie. *Powtore*: Aby pisma swego pod tytułem *Apoloogia* zrzekł się uroczyście, i to, co na potępienie onego przez Sobor uchwalonym zostanie, z ambony przeczytał. *Potrzecie*: Jż do *Dermania* iuż się wracać nie miał, ale na zawsze zostać w Kijowie... Kondycye takowe, aczkolwiekia-wney dowodziły przemocy, nie wzdrygnął się przeciw Smotrycki, zakarzyć gwałtowności ich w obec Boreckiego i przytomnych Biskupów: Nie wachał się oświadczyć publicznie, iż większą na

R.1628 niego kładli pokutę, niż mogli bydź grzech, którym ich obrazil. Lecz gdy go wszyscy okrzyknęli, iż obraza całej Cerkwie przezeń wyrażona, nie może bydź, tylko publicznym wyznaniem zmazana, i na tym się z nim rozczśli; poznał dopiero, że to, co dotąd sądził potraczem, było skutkiem ukar. towaney kabały: Przewidywał, że i obrona osobista w Soborze, nie wiele mu usprawiedliwienia obiecywała. Jakoż przyślano mu nie bawnie z Kijowa haniebną Rewokacyi aryngę do podpisu: przekonał się na nowo z niey o wi. fzącey nad sobą zemście: Lecz stały zawsze w swych przedsię. wzięciach, odeślął ją nazad okrze. saną z wyrazów ufzczypliwych i nieprzystoynych, sam zaś natych. miał do Monasteru Pieczarskiego ruszył, końcem zdania z siebie sprawy osobiście.

Smotrycki Stanąwszy w Kijowie *Smotry-*
 w Kijowie *cki*, zastał już cały Sobor w Cer-
 Kłatew *kwi* zgromadzony, a tym samym
 nań i jego *kwi* ruszył, końcem zdania z siebie
 Apologią. *chybił* sposobności usprawiedli-

wienia się pojedynczo Współ-braciom z zarzutów. Ci też, którzy upokorzenia iego szukali, a w tym o ugruntowanie dzieła swego i odwrocenie poczynionych nań silnych przezeń zamachow pracowali, baczyli pilno, aby uknowana na niego i iego Apologią zmo-
wa, iak nayspieszniey swoy wzięła koniec. Jakoż i okazali wsty-
stkiego. Co tylko bowiem *Smotrycki* ukazał się w Cerkwi, podano mu powtornie owę oryginalną Rewokacyi aryngę do podpisu, którą był dawniey z Monasteru S. Michalskiego odeśłał. O-
pierał się wprawdzie i tu *Smotrycki*, chcąc zabrać głos do zdania sprawy z całej swey roboty; ale gdy Archymandryta Pieczarłki *Mohila*, inniey uczciwemi łaiąc go zaczął słowy, a w tym szmer na-
przod, a potym hałas w Cerkwi wszczęty, dał znać *Smotryckiemu*, że iuż nie o postrach, lecz o bezpieczeństwo życia iego gra idzie; podpisał w reszcie podany sobie kartelus, sądząc, iż dalsze iego dla Unii usługi, zyskownieysze być

R. 1628

mogły Kościołowi, niżli stałość,
 krwi nawet wylewem poparta.
 Ogłoszono potym zarozkazem Sy-
 nodu, w obec wszystkich, w cza-
 sie nabożeństwa z ambony też
 Rewokacyą, a *Borecki* na apo-
 logią wprzod w oczach przyto-
 mnych podartą, rzucił klątwę...
 Taką sceną skończył się ow zjazd
 Kijowski w inszym daleko zamię-
 rze, niż bydz mogło pohanbie-
 nie i upokorzenie *Smotryckiego*,
 zwołany. Dziwićby się można, że
 Zgromadzenie to, tak daleko od
 celu swego odstąpiło; gdyby po-
 wyższa *Historja* nie uczyła z iak-
 kich osob i iakim duchem tchną-
 cych, złożone było. Szkodowa-
 li nie mało przez ten *Sobor* Nie-
 unicy, iako się zaraz niżej okaże,
 przez odstrychnienie się ledwo nie-
 powszechne od siebie *Szlachty*:
 Ale niemniey trwożyli się *Unicy*,
 niepewni czyli światły i gorliwy
Smotrycki poydzie za przekonaniem
 lub też gwałtowi i przemocy u-
 stąpi.

Skutki Soboru Kijowskie- R. 1629
 go: Zjazd we Lwowie
 Roku 1629.

Skorob o robotach Soboru Kijowskiego posydzano w Polfcze, Unici poczytali ie za skutek przemocy i owoc grubey ciemnoty; Nieunici gorszyć się i szemrać poczęli, że zjazd pierwszy w interesie Religii złożony, zaczął się i skończył na prześladoſtwie nayoſwieceńszego z pomiędzy siebie Współ-brata. Naywięcey atoli Sobor ten pogorszył Szlachtę. Ta oczekiwala od niego pewnieyſzych Wiary ſwey prawideł: Ale daleko więkſzy, a w rzeczy ſamey iłotny odnioſła pożytek, że się przecież o proſtocie, bałamućtwach i przeciwnych Chrzeſciańſkiemu duchowi ſentymentach, naczelników ſwych przekonała. Stęſkniwszy zatym w tym rozerwaniu, w którym od lat trzydzie tu iedni z niewiadomomości, drudzy za przykładem możnieyſzych zoſtawali; udali się do Zygmunta III.

aby on, dawszy tyle dowodów
 R. 1629 śwey dla Unii przychylności, no-
 wy Sobor, ku ugruntowaniu tey-
 że i wzajemnemu porozumieniu się
 nakazał... Przychylił się z ochotą
 do tak zbawiennych żądań Król,
 ile że iuż dawniey o to Duchowni
 • Unicy, porozumiawszy się z so-
 bą w Włodzimierzu, zanieśli do
 niego prośby. Do tego nic on wię-
 cey przy schyłku życia swego pra-
 gnać nie zdawał się, nad ugrun-
 towanie tego dzieła, które za
 własne po większey części po-
 czytał, i za nayznamienitsze w
 dzieiach panowania swego osą-
 dził. Dla tego nie tylko Ducho-
 wienstwo Greckie oboygą Wyzna-
 nia, ale i stan Swiecki zachęcał,
 aby na miejsce i czas ozna-
 czony ziechawszy się, umówili
 między sobą to, coby ku przy-
 spieszeniu powszechney z Kościo-
 łem S. iedności i zagruntowaniu
 iey trwałemu służyć mogło... Mia-
 sto *Lwów* za miejsce Obrad, a
 dzień 28. Października roku 1629.
 na zaczęcie Soboru były wyzna-
 czone. Aby zaś zjazd ten w przy-

zwoitym porządku i bezpieczeń-
 stwie, oraz pod widoczną króle-
 wską powagą odprawił się; wy-
 słał tam Zygmunt *Alexandra* Xię-
 cia Ostrogskiego i Zasławskiego
 Woiewodę Kijowskiego. Przyto-
 mność tego gorliwego Unii obroń-
 cy wiele pomyslnego dla Greckie-
 go Kościoła obiecywała, gdyby
 korzyści tych śmierć nadspodzia-
 na, iuż po przybyciu do Lwowa,
 nie zayrzała, Zaczął się przecieź
 Sabor w czasie i mieyscu oznaczo-
 nym. Przybyli nań z Metropolita
 Ruskim wszyscy Biskupi Grec-
 cy Unicy, a z Nieunitów prócz kilku
 Ablegatów Biskupich, sam *Smotry-
 cki*. Ten wymknąwszy się szczę-
 ściem z Kijowa, gdzie był pilnie
 strzeżony, skoro do Polski dostał
 się; wydał publiczną *protestacyą*
 przeciw gwałtom sobie poczynio-
 nym: *Apologią* swoię poddał pod
 sąd publiczności, a razem zachę-
 cał wszystkich, aby równo z nim
 przekonani, łączyli się z tym Ko-
 ściółem, którego on obronę w
 swym dziele przedsięwziął. W sa-
 mey rzeczy ta iego *Protestacya* i

R. 1629

Apologia dopomogły niemało do pomyślnych Saboru Lwowskiego obrad. Po kilku prywatnych i publicznych posiedzeniach, większa część Szlachty Nieunickiey przekonana oryginalnemi Patryarhy Carogrodzkiego (owego to *Cyrylla Lukary* do Polski niegdy posłującego) listami, iż rzetelnemi Kalwińskimi tchnął błędami; przystąpiła publicznie do S. iedności. Drudzy (lubo tych liczba późnief za staraniem Metropolity coraz zmniejszała się) ten iedyny nawrócenia swego założyli warunek: Iż nie wprzód do Unii przystąpią, póki na list, który natychmiast do Patryarchy napisali, z zapytaniem, czyby się wspomnianych wyrzekał błędów? nie odbiorą odpisu... Nayznamienitsze zaś i naypożytecznieysze dla Kościoła było nawrócenie *Melecjusza Smotryckiego* Pseudo Arcy-Biskupa Połockiego: Ten ieszcze w r. 1627. uczyniwszy wyznanie Wiary S. Katolickiey w ręku Metropolity Ruckiego i od tegoż rozgrzeszenie odebrawszy, w r. 1629. od Ur-

bana VIII. Arcy-Biskupstwo Jero-
 politańskie otrzymał, a resztę dni R. 1629
 swoich, przykładną około nawró-
 cenia obłąkanych do świętey ie-
 dności pracą, i mocnemi pismami
 przeciw rozerwaniu Kościoła Gre-
 ckiego, wślawić starał się... Co
 się tycze istotnego Soboru Lwo-
 wskiego celu rzecz pewna, że Ab-
 legaci Nieunickich Biskupów po-
 dali byli skrypt w porządku iako-
 weyści konkordaty: Ale że tey
 istotna była zasada, aby *naprzód*
 Ruś od władzy Patryarchów Ca-
 rogradzkich zależała, których i
 następstwo i Wiara wielkiej pod-
 padały wątpliwości; *Powtórę*: Iż-
 by Metropolita i Biskupi Nieunię-
 cy za prawych uznani byli, gdy
 tym czasem o nieprawności po-
 święcenia ich przez *Teofana* cały
 świat Katolicki był przekonany;
 Z tych więc i innych powodów
 pismo owo żadney od Soboru nie
 zyskało odpowiedzi.

S. XVI. Smierć Zygmunta III. Nowe na Kościół zjednoczony Ruski zamachy. — Władysław IV. Nieunitom sprzyja.

R. 1632 **T**ak pomyślnemi Soboru Lwowskiego skutkami, krotko bardzo Kościół zjednoczony Ruski cieszył się. Smierć Zygmunta III. owego to naygorliwszego z Królów naszych Unii opiekuna, pozbawiła cały Kościół Grecki naymożniejszego obrońcy, a Nieunitów i ich Stronników do śmielszych coraz prowadziła kroków. Kozacy sami z siebie mocni, a między Nieunitami nayuporczywsi, strasznieyszemi coraz przez wzgląd swych popleczników bydź zaczęli. Szlachta Nieunicka, lubo nie dawno w Lwowie zbyt obojętną ku swemu Wyznaniu okazała się, wkrótce ku Unii, dla różnych względów oziębłą okazała się. Wreszcie Duchowni, zaufani w własney i obcey pomocy, nic nie

opuszczali, coby Naród ofierocia-
 ły zawichrzyć, a w stanie tym nay-
 więcey nanim wytargować mogli...
 Naywiększą zaś Nieunitom czy-
 nił otuchę interes Władysława IV.
 ubiegającego się po oycu o tron
 Polski. Ten naprzód niepewny
 swych nadziei, a powołany do ko-
 rony, zwątpiwszy o spokojności
 przyszłego panowania, ieśliby Nie-
 unitów w swych pretensyach nie
 zaspokoił; tyle im z tego powo-
 du sprzyiać zdawał się, iak gdy-
 by na obalenie Unii wiekopomne-
 go oycy swego dzieła, zakroił. A-
 by zaś komu nie zdawało się, iż
 chcemy uiąć sławie Władysława
 IV. Wielkiego z wielu miar Kró-
 la, alboliteż wmawiać w Szlachtę
 i Duchownych Nieunickich, toż
 w Narod Kozacki, nie zgodzonego
 z obywatelstwem ducha; obaczmy
 w szczególności dowody prawd
 założonych.

Ledwo co Seym konwokacyy-
 ny zaczął się, gdzie z przyczyny
 obawy od ściany Moskiewskiey,
 naprzód o zabezpieczenie granic,

R. 1632

Seym konwokacy-
ny. Ugo-
da pier-
wsza mię-
dzy Unita-
mi i Dyz-
unitami
zerwana.

toż o domowym pokoju, zapobie-
żeniu exorbitancyom, opatrzeniu
sprawiedliwości kraiovey i innych
podobnych rzeczach naradzać się
miano; Aliżci Szlachta i posłowie
Woiewództw Ruskich na wstępie
tak poważnych obrad oświadcza-
ją się: Iż do niczego przystąpić nie
gotowi, ieśli wprzód podług In-
strukcyi sobie danych (a w rze-
czy samey po wielu mieyscach na
obywatelach w czasie Seymików
przedkonwokacyynych przez Nie-
unitów wymuszonych i wystraszonych)
wszystkie Biskupstwa i in-
ne dostoięstwa kościelne, wraz
z dobrami Unitom odebrane, a
Nieunitom powrócone nie będą.
Rzecz dziwna, że tak gwałtowna
i ogólna propozycya, po zagruntowaniu
świeżym we Lwowie Unii, mogła tylu
w kilku Woiewództwach znaleźć obrońców!
Ale to dziwniejsza, iż takowe Nie-
unitów żądania, tak obojętnie w
Senacie i od całego Rycerskiego
Stanu przyjęte zostały: Y gdy-
by niestaranność i nieustraszoną
Metropolity *Rutskiego* umyślu sta-

łość, nie osłabiła cożkolwiek wymierzonych na Unię pocisków; R. 1632
 Sejm ten gotował grobowiec temu dziełu, do którego dokonania, małoco nie dawno brakować zdawało się... Aby zatem interes ten obrad publicznych nie zatrudniał, a puszczony na los szczęścia pod wyrok izby, upoważnienia większego i legalności nie nabył; Wspomniony Metropolita porozumiałwszy, iż *Władysław Królewic*, czy to w myśli oddalenia tych zawad, któreby elekcyą jego spóźniały, czy w celu zobowiązania sobie znaczney i mocney Narodu części, pośrednictwa sobie w tey sprawie życzył; przychylił się do żądań *Królewica*, i z tym tak swoim, iako i całego Duchowieństwa zjednoczonego imieniem następujące pod tytułem wspólney ugody spisał artykuły.
 Imo. „Cerkiew katedralna *Kijowska* z dobrami i Monasterem „*Widubickim* miała się zostać pod „władzą *Metropolity Unita*: W innych zaś *Cerkwiach Kijowskich*, „*Bracławskich*, *Halickich*, *Lwo-*

R. 1632

„ wkich i Zydaczewskich od Nie-
 „ unitów dzierzonych, wolne tym-
 „ że Wyznanie ostrzeżone. *2do.*
 „ Otrzymany od X. Tyszkiewicza
 „ przywiley na Monaster S. Mi-
 „ chała w Kijowie, miał bydź zło-
 „ żony, a possessor aktualny w spo-
 „ koyności zachowany. *3tio.* w Mo-
 „ hilowie cztery, a w Orszy dwie
 „ Cerkwie Nieunitom warowane.
 „ *4to.* Wolne zakończenie roz po-
 „ czętey przez Nieunitów Cerkwi
 „ S. Ducha, oraz zniesienie całe-
 „ go rozpoczętego o nią processu,
 „ zabezpieczone. *5to.* Biskupstwo
 „ Lwowkie z Archimandryą Uni-
 „ jowską Nieunitom przyznane.
 „ *6to.* Tymże Archimandrya Pie-
 „ czarska z Zydczyńską gwaran-
 „ towana. *7mo.* Bractwom, wolny
 „ rząd Szkół, Seminaryów i Szpi-
 „ talów ostrzeżony: A mieszczenie
 „ Nieuniccy po miastach do wszel-
 „ kich Magistratur przypuszczeni.
 „ *i t. d.* „ Każdy bezstronny w po-
 „ wyższej ugodzie dostrzega, iak
 „ znamienite ofiary Duchowieństwo
 „ Unickie dla Nieunitów postępywa-
 „ ło, aby kilkudziesiąt letne niechę-

ci koniec wzięły, a niespokojności kraiovych źródło przecięte zostało. Znała Unia swoje prawa, nie zbywało iey na silnych i możnych obrońcach, pomimo postrachów i gwałtownych odkazów tych, którzy albo z powołania, albo z ustronnych powodów sprawę przeciwną popierali: Ale duch zgody i iedności, duch pokoju, i miłość dobra publicznego, łatwo skłoniły serca iey ku temu, co z większym Kościoła zjednoczonego i Oyczyzny dobrem, mimo strat znacznych, osądziła. Aby zatym spisana, przy pośrednictwie Władysława Królewica ugoda, lepszą i mocniejszą znalazła wiare, a artykuły w niey opisane obustronney umowy i zezwolenia zyskały cechę; podpisał ją Królewic i pieczęcią swoją utwierdził, wraz z Metropolitą Rutskim; a dla większego iey upoważnienia wzmiankowano o niey w aktach konwokacyynych, i ażeby tak Unitom iako i Nieunitom wiadoma była, odesłano ją na Seymiki do Braci.

R. 1632

R: 1632 Lubo zaś zaraz po konwokacyi, Nuncyusz Papiezki z Metropolita, doniósłszy S. Stolicy Apostolskiej, o podanym ugody między Unitami i Nieunitami projekcie, odebrał odpowiedź, iż Jego Świętobliwość wraz z Kongregacją rozmnożenia Wiary, (*de Propaganda fide*) całą tę ugode, jako pierwiaśtkowey Unii i całości dobra kościelnego oraz SS. Kanonom i dekretem Papiezkim przeciwną, uchyla; To atoli pewna, że tak podchlebną i zyskową dla siebie umowę pierwsi Nieunici odrzucili, pod tym iedynie pretextem, że nic więcey przez nią nad to, co dzierżyli na ów czas nie zyskiwali... Była to robota *Mohiły* Archimandryty Pieczarskiego, syna Hospodara Wołoskiego przytomnego na ów czas w Warszawie, a w zerwaniu tey zgody własnych upatrującego zysków. Ten rozpiisał do wszystkich Woiewództw Ruskich listy z zaleceniem, aby na podany zgody projekt pisać się nie ważyli: Upominał, aby na bliżki elekcyyny Seym, do poparcia

W całkowitości, pretensy fwyh, R. 1632
 naygromadniey przybywali: Mia-
 stom zaś, wystawiwszy czczość
 konkordaty przez Władysława
 Królewica umówioney, kazał zło-
 żyć składkę pieniężną, aby i sam
 miał o czym bawić w Warszawie,
 i tych, którzyby intereffom Nieu-
 nitów przeciwnemi znaleźli się,
 mógł wczesnie zobowiązać... Te to
 są kroki, któremi Nieunia od nay-
 dawnieyfzych czasów inniemanych
 praw swoich popierała. Gwałto-
 wność tychże i bezprawność nad-
 weręzała to wszystko, cokolwiek
 kiedy od naywyższej prawodaw-
 czey Władzy wytargowali. A
 przeto, ani żadna czasu dawność,
 ani następne praw i prerogatyw
 Nieunickich upoważnienia, wiązać
 nie mogą tak daleko teyże Wła-
 dzy, iżby ta przy swey wolności
 i niepodległości, nie była mocną
 tych między Unitami i Nieunitami
 uczynić zarządzeń, któreby sama
 fluszność, intereffs Religii i zdro-
 wa polityka zadyktowała.

R. 1632 S. XVII. *Seym elekcyjny.*
Zamieszanie w Stanach
z przyczyny Nieunitów.
Kommissya.

Powolność zjednoczonego Duchowieństwa Greckiego i przychylność Władysława Królewica przez pośrednictwo Nieunitom okazana, obiecywały całemu Narodowi spokojne Seymu elekcyjnego obrady; gdyby kabała *Mohity* słabością wspomnionego Pośrednika, i groźnemi Kozaków odkazami podsycona, nie obaliła zgromadzonych Stanów nadziei. Jakoż zaraz na początku Seymu, pokazały się w Warszawie, pod tytułem wolnego każdemu Szlachcicowi do elekcyi wstępu, tysiące Nieunitów: Przybrali oni do siebie pod hasłem wspólnego interesu znaczną liczbę Dyssydentów: A na poparcie pretensyy swych, na iednych Woiewództwach, przez gwałty i postrachy, na drugich przez różne podstępny wytargowa-

li naypodchlebnieysze dla Polaków instrukcyje... Gdy przyszło do rozpoczęcia obrad, dały się zaraz w obudwóch izbach słyszeć liczne głosy, popierające obszerne Nieunitów pretensye. Rzucono tyfiączne na Unitów potwarze. Wycieńczono artykuły ugody świeżo zawartej, a statecznie zapowiedziano, iż do niczego wprzód, a nawet i do nominacyi Króla nie przystąpią, póki wszystkie katedry przez Biskupów Unitów posiadane, Nieunitom powrócone nie będą... Głosy te, ile iuż powtórnie słyszane, nie tak o obojętności znaczney części Rycerstwa względem utrzymania Kościoła Greckiego, iak o zupełney na obalenie i zniszczenie iey determinacyi, naticzały. Tworzyły w umysłach wszystkich obawę niepokoju i zamieszania, w oczach zaś przychylnych Unitom wystawiały trudność nieprzełamaną, utrzymania w całości praw ich, przeciw tak silney przewadze. Wszelako mimo natarczywość izby poselskiej, która przyszedłszy do Senatu, gwał-

tem prawie wymusić chciała ze-
 zwolenie ogólne na pretensye Nie-
 unickie; Mimo doniesienia naype-
 wnieysze, że Kozactwa zbunto-
 wanego, część wkroczywszy na
 Wołyń, ciągnąć była gotowa pod
 Warszawę, ku poparciu swych
 swobód; Senat cały, a na iego cze-
 le Prymas *Wężyk*, toż Biskup Wi-
 leński *Woyna*, i *Leo Sapieha* Wileń-
 ski, *Tyszkiewicz* Trocki, Woiewo-
 dowie, z taką gorliwością i umy-
 słów statecznością całemu stawili
 się Rycerstwu, iż to, lubo nieu-
 kontentowane, dzielnemi atoli
 przekonane dowodami, że sposób
 podobny działania i Religiją krzy-
 wdził, i obrad porządek przewra-
 cał, na odwrot do swej powróci-
 ło izby... Tam ieszcze dość dłu-
 gie, bo trzydniowe w tym inte-
 reffie, trwały spory. Wreszcie
 znudzona prawie izba swoją nie-
 czynnością, a przy tym przekona-
 na, iż pretensye dwóch stron, ani
 mogły, ani bydz były powinny
 przez nią rozpoznane; Zgodziła
 się na wyznaczenie ku temu oso-
 bney kommissyi... Ta że bez

dołożenia się Senatowi umówiona była, i tylko zalecenie od izby Rycerskiej Senatowi uczynione, aby do dziesięciu Kommissarzy przez nią wybranych, on dwóch nominował; Senat odrzucił naprzód takowe zlecenie, iako powadze swey uymuiące: Poźniej uprzątaiąc dalszey niezgody i niechęci ziarno, i nie chcąc tamować dzieła elekcyi przez uboczne z obrazą powagi swey spory; czterech z pomiędzy siebie wybrał, którzyby z ramienia iego na tey kommissyi zasiadali. Nie podobał się iednak i ten izbie rycerskiej środek: Bo przodkuiąca w niey Nieunitów część, przewiduiąc w całym tey kommissyi składzie, mniej przychylne dla siebie wyroki; łącno wmówiła w Stan Rycerski uymę powagi iego, przez powiększoną Kommissarzy liczbę nad zalecenie Senatowi uczynione. Tak gdy interes ten coraz mniej obiedwie izby waśnić i mierzić poczyna; zlecono go wreszcie Władysławowi Królewicowi, z mocą przybrania do swoiey Ra-

R. 1632 dy tych, którychby mu wybrać podobało się.

Namowy zobopólne w sprawie Unitów i Nieunitów: Artykuły projektowanej ugody.

Upoważniony w ten sposób Władysław do ukartowania tak wielkiej wagi interesu, przybrał sobie tych Assessorów, których naysposobniejszych swym chęciom osądził. Aby zaś dziełu swemu dał iakiżkolwiek bezstronności pozor, powołał do swej rady powiększney części z Dyssydentów i Nieunitów złożoney, kilku Katoликów, mało albo nic rzeczy i okoliczności Ruskich wiadomych. Nic zatym pomyslnego dla Unii Kommissya takowa nie obiecywała: Groziła nawet zawartey na Seymie elekcyney ugodzie: Ale trudno było Duchowieństwu ziednoczonemu w podobnym rzeczy zamęcie iść wstecz, gdy roztropność ulegać czasowi radziła, a upór pewną rokował zgubę: Niepodobna prawie było nie puścić się na los, acz niepewny i obojętny; gdy wszelka nadzieia utrzymania się przy całości praw swych upadała. Nie można też było

zwątpić zupełnie o pośrednictwie Królewica, któremu, ieśli radzi-
 ła polityka dogodzić pretensjom Nieunitów; niemnieyszym iego by-
 ło interessem o swej bezstronno-
 ści i sprawiedliwości cały przeko-
 nać Narod. Jakoż, niezgłębiając
 iakie bydź mogły względem tych
 dwóch stron prawdziwe zdania lub
 uprzedzenia Królewica; nie uchy-
 bił on tych prawności, któreby
 go w oczach powszechności u-
 sprawiedliwić, a przedsięwzię-
 temu dziełu uwlekać mogły. Na-
 kazał obudwom tronom uczynić
 wywód praw swoich. Podług tych
 chciał mieć podane żądania, któ-
 reby za nieiakie prawidło do dal-
 szych wyroków Kommissyi służyć
 mogły: Wreszcie ieśli się cożkol-
 wiek przychylnieyszym Nieuni-
 tom okazał; zdawało się przecieź,
 że raczey nim duch zgody,
 nie zaś iakowa ku Unii niechęć
 powodowała. Pierwsi więc Nie-
 unicy do przełożenia Kommissyi
 praw swych i pretensyi przypu-
 żczeni. Gdy przyszła na Unitów
 kolej, Metropolita z przytomne-

R. 1632

mi Biskupami imieniem Duchowieństwa i całego zjednoczonego Kościoła oświadczył: iż gdy z mocy Unii w rzeczach całości i dobra kościelnego tyczących się, najwyższej tegoż Kościoła Zwierzchności, zna się być podległym; ani innego sąd duchowny, w zachodzących podobnych sporach uznawać i słuchać nie może; przeto żądany przez Komisysją praw i przywilejów Unickich wywód, nie w sposobie prawnego sporu, ale jedynie w celu objaśnienia toczącego się interesu uczynić przedsięwziął. Ani trudno było między temi dwoma stronami prawdy od fałszu, istoty od pozoru dostrzedz. Upoważnione wiekami Unitów prawa, nie mogły być przyśwojone, ani tłumaczone na stronę tych, którzy utworzywszy się w oczach żyjących w Kijowie, intrygą i siłą to sobie przywłaszczycielu, czego Unici od zaprowadzenia na Ruś Wiary S. nabywali. Ale przyszedł czas, a z nim połączone okoliczności, które niezaprzeczoną wiekami prawdę przy-

tłomić potrafiły! Uwidziany przez Władysława interesa, przeważył najmocniejsze dowody sprawy Unitów; A za jego duchem idąc cała Kommissya, po odbytych z obu stron praw i pretensyi wywodach, następujące zgody pretendowaney ułożyła punkta, i do podpisania Metropolicie z przytomnemi Biskupami podała. *imo.* Cerkiew Kijowska S. Zofii ze wszystkimi dobrami ma zostać przy Metropolicie Unicie; Dla Nieunitów zaś nowa Metropolia przy Cerkwi S. Michała erygowana będzie, z dochodem pierwszey wyrownywającym, przez Rzeczpospolitą obmyślic mianym. *zdo.* Biskupstwo Łuckie zostanie na zawsze przy Nieunitach, a owoczesny Biskup i jego następcy, z tytułem Biskupa Ostrogskiego, na dochodzie z Archimandryi Zydczyńskiej przesłanie. *ztio.* W Wielkim Xięstwie Litewskim, ma bydź erygowane Biskupstwo Orszańskie dla Nieunitów, na którego opatrzenie, Rzeczpospolita z dóbr Smoleńskich dwatysiące roczney intraty wyznaczy.

R. 1632

punkta przedugodne między Unitami i Nieunitami od Władysława Królewica podane. Postępek w tym razie Metropolity.

R. 1632

4to. Biskupstwo Przemyńskie, po zeyściu z tego świata Unita, przy Nieuhitach zoſtanie. 5to. Monaster Gródziński do Metropolity Nieunickiego należeć będzie.

Odebrawszy Metropolita Rucki od Kommissyi tak uciążliwe przedugodne warunki, ręką i pieczęcią Władysława Królewica ſtwierdzone, przewidywał, iak trudno mu będzie umiarkować i zwolnić nowy ten cios na ziednoczony Kościół wymierzony. Nie chciał on nigdy i nie umiał ulegać tam, gdzie prawo i ſłuszność za nim woiowały: Aby atoli nie zdawał się bydź autorem zamieszek w obradach publicznych, albo o lekkoważność poſrzednictwa Królewica poſądzonym nie był, a osobliwie, aby nie roziątrzył tego ku sobie, na którego dalszey łasce i opiece wiele Kościołowi ziednoczonemu zależeć miało; podał na przod kilkakrotnie Delegatom Królewickim przełożenia w nadziei umiarkowania przedugodnych artykułów: Przy tych gdy nie-

odstępnie stał Władysław, oświadczył, iż bez wyraźnego zezwolenia S. Stolicy, na żadaną ugodę pisać się nie mógł: Wreszcie, gdy i na tey wymowie nie przestawał Władysław; do wyroku i zdania w tey mierze Nuncyusza Apostolskiego odwołał się... Udali się zatem Ablegaci do Nuncyusza. A gdy po kilkokrotney namowie, też co i od Metropolity odebrali odpowiedź; Władysław przyśpieszając rozpoczęte przez się dzieło, które tamę niejako elekcyi iego zakładało, całą tę ugodę, iakby przez obiedwie strony przyjętą, w obecności famych Nieunitów ukończył, spisana podpisem ręki swey zatwierdził, a dla więkshzey wagi i powszechney wiadomości, do Akt Warszawskich podać niezwłocznie kazał.

R. 1632

Swiadczą współcześni Pisarze, iakie były narzekania i sarkania, nie iuż samego Duchowieństwa, ale i Swieckich oboygą obrządków, gdy w nadmienionym dopiero Kommissyi dziele rozpatry-

R. 1632

li się: Dziwiła i pogorszała wżyskich osnowa tey mniemaney ugody, gdy ją z przedugodnemi porównywali artykułami: Słowem wiedział każdy stronność, postrzeżał przemoc, ale ledwie pokątnie zażalić oboie był wolen. Jeden Metropolita Rutski powołaniu swemu zawsze wierny, w dobroci i prawności sprawy swey zaufany, a w naykrytyczniejszych razach stałością umyśłu rządzący się; odważył się i tu, te poczynić kroki, które całą owę robotę, ieśli natychmiast obalić nie mogły, zwątıliły ją przecieź w czasie i bezprawną okazały. Udaie się naprzod do Królewica: Przekłada gwałt uczyniony, zawartej od tylu lat z Kościołem Rzymskim iedności: Przepowiada bliski iey w Narodzie Polskim upadek, ieśliby proiektowana ugoda wzięść miała skutek: Wystawia poniżenie i zhańbienie władzy i powagi kościelney: A naostatek imieniem całego Duchowieństwa oświadcza się, iż w niczym słuchać iey obowiązany nie poczuwa się, bez wyraźney wo-

li Stolicy Rzymskiej. Ten iedy-
 ny lubo śliski i niepewny dla Me-
 tropolity zostawał sposob, aby R. 1632.
 zbyt daleko posuniętą ku Nieu-
 nitom Krolewica przychylność,
 odmalowaniem tak okropnych dla
 Religii Greckiej i całego Chrze-
 ścijaństwa skutków, zatamował.
 Ta jedna dla niego zostawała dro-
 ga, wstrzymania tryumfów zzu-
 chwaloney Nieunickiey strony, w
 samey sile i okolicznościach zau-
 faney! Y niebezskutecznie. Zasta-
 nowiwszy się albowiem grunto-
 wniey Władysław nad prawnością
 i dobrocią sprawy Unickiey, toż
 nad gwałtownością Nieunickich
 postępków, a naywięcey nad krzy-
 wdą pannańcey Religii i niepewno-
 ścią tych zysków, które sobie w
 poręce daney Nieunitom zakła-
 dać mógł; Wymogł na tychże, a
 Metropolicie zaręczył: Jż potąd
 spisana przez Kommissyą ugoda w
 Stanach czytana i do skutku przy-
 wiedziona bydz nie miała, pokąd
 rezolucya względem niey, czyli ze-
 zwolenie i approbata z Rzymu nie
 nadeydzie. Nadto, zapewnił Króle-

R. 1632² wić Metropolitę, iż gdyby rzeczona ugoda przed rezolucyą Rzymką w Stanach miała bydź ogłoszona, wolno będzie temuż zanieść przeciw niey solenną protestacyą, byleby o tey wprzod Królewic offrzeżonym został. Przystał na tak solenne i poważne przyrzeczenie Metropolita: Przystali wraz z nim i ci, którzy go radą i powagą swoią w tym ważnym wspierali intereſsie. A że nie było tajno, iż ci sami, zobowiązali się na wzajem do wspolney protestacyi, w przypadku, gdyby do ogłoszenia tey ugody, przed rezolucyą Rzymką przytąpić chciano; uwiadomiony o tym Królewic, lubo był rad uledz następny naleganiom Nieunickim, aby ugoda rzeczona przez Stany stwierdzona została, nie śmiał atoli przyrzeczenia swego tak widocznie pogwałcać... Wszakże, aby był sronie Nieunitów okazał, iż ugoda pod prezydencyą i za pośrednictwem iego spisana, równą moc i powagę mieć ma, iak gdyby przez same Stany, lub z zlecenia wyraźnego tychże umowiona

wiona i z obu stron podpisana była; dopuścił, że w liczbie artykułów *Pastorum Conventorum*, które jeszcze przed elekcyą w obec Stanów czytane były, następujący także względem Religii Greckiej umieszczony został. „A co się tycze „ ludzi Religii Greckiej rozróżnio- „ nych, te uspokoić, według po- „ danych na elekcyi terażnieyszey, „ na affektacyą Rzeczypospolitey, „ przez Nas, przy Deputatach *ex* „ *utroque Ordine* punktów, będzie- „ my powinni nieodwłocznie (*V.* 3. *fol: 763. N. 38.*) Artykuł ten obalił wszelkie Unitów nadzieie: Samych obojętnych względem Nie-unitów wolności, zdziwił: A iak pierwszych tak drugich przekonał o zbyt sronnych Władysława sentymentach... Gdy tedy wszystkie prawie ratowania interesu Unitów nikły sposoby; chycono się tego, który zawfze w rządach naszych był poważany, a świeżo przez Królewica dla Unitów óstrzeżony. Pierwszy Prymas *Wężyk*, swoim i całego Duchowieństwa, oraz świeckich Senatorów imieniem, pro-

R. 1632 testował się, iż iako tey ugody punkta, bez zezwolenia i wiadomości Senatu ułożone były, tak tenże Senat do żadnych z Nieunitami traktatow obowiązywać nie mogą, ile gdy rzecz cała, podług umowy obustronney, do rezolucyi S. Stolicy odwołana i zawieszona była. Podobnąż protestacyą zanieśli, Metropolita Rutki imieniem całego ziednoczonego Kościoła Greckiego, a Bikup Poznański *Nowodworjski*, iako Afsektor z tym dokładem, iż lubo był przybrany do tey kommissyi od Królewica; na żadną atoli rzecz z uymą lub krzywdą praw Unitów i Religii Katolickiey nie pisał się. Nie dosyć na tym: Zaraz nazaiutrz po elekcyi prezentował Metropolita obranemu Królowi, kopią swey i całego Duchowieństwa ziednoczonego protestacyi, którą Władysław ręką własną poprawiwszy podać do akt pozwolił: A w kilka dni Prymas *Wężyk* wraz z całym Duchowieństwem Polskim i Panami Koronnemi, tudzież Senat Litewski z licznym Stanu Rycerskiego gro-

nem, osobne swym imieniem do akt Grodu Warszawskiego zanieśli zażalenia. (p) Tak przynajmniej w ten sposób, zawieszona i zwątlona została mniemana między Unitami i Nieunitami ugoda, którą powierzchowna solenność, w oczach publiczności zbyt wielce upoważniła: Przytomnych zaś w Senacie i w izbie Rycerskiej Nieunitów i ich partyzantów, na zanesione przez Katolików protestacye, milczenie, było i będzie zawsze mocnym dowodem, że ciż sami, nie tylko o prawności zawartej, za pośrednictwem Władysława ugody, wątpili, ale i zezwolenie Stolicy Apostolskiej za konieczne i istotne do upoważnienia iey osądzili.

Gg2

[a] Protestacye te w aktach Warszawskich Grodzkich znajduią się sub An: 1632. 1wsza de die 8 9bris, 2ga i 3cia de die 10. 9bris.

§. XVIII. *Poselstwa i Nego-*
cyacye w Rzymie wzglę-
dem ugody między U-
nitami i Nieunitami
R. 1632. spisaney.

R. 1632. **Z**araz po Seymie konwokacyi-
nym, wysłał Metropolita do
Rzymu Xiędza *Korsaka* Biskupa
Pińskiego, któryby doniósł Papie-
żowi o całej Warszawskiej robocie
i zawiadomił, iako nie omiesz-
kał, coby, albo do poparcia praw
ziednoczonego Kościoła, albo do
wstrzymania natarczywych pre-
tensyi Nieunitów służyć mogło.
Z swey strony Władysław obrany
iż Król Polski, zlecił Ablegatowi
swemu, aby nie tylko prawności,
zawartej za iego pośrednictwem
między Unitami i Nieunitami zgo-
dy, popierał, ale nadto przełożył
Oycu S. iż gdyby rzeczy w niey
ugodzonych, podług zezwolenia o-
bustronnego zatwierdzić niechciał;
całe Królestwo na pewną domo-
wą wojnę, a Unia na naywię-

ksze niebezpieczeństwa wystawi się. Działo się to właściwie na ów R. 1632
 czas, gdy Nieunicy, końcem nie-
 iakiego rzeczoney ugody upowa-
 żnienią, otrzymali na Seymie bli-
 skim Koronacyinym szczegolne od
 Władysława IV. dyploma, Kon-
 stytucyą osobną zatwierdzone, lu-
 bo przeciw obudwom Prymas z
 Duchowieństwem oboygą obrząd-
 ków i znaczną Senatorów i Po-
 słów liczbą, protestował się. (O-
 bacz *Rękopis: Metrop: Rusk: N. 78.*)
 Tegoż roku i czasu, *Piotr Mohiła*
 Archi-Mandryta Pieczarski, otrzy-
 mawszy na Anti-Metropolią Ki-
 jowską przywiley, wyrobił sobie
 drugi na założenie Akademii w
 Kijowie, chociaż tego ani Kan-
 cierz Wiel: Koronny, *Zadzik Bi-*
skup Chełmski, ani *Tomasz Zamoy-*
ski Ponkanclerzy Koronny pieczę-
 tować nie chcieli. Tenże Mohi-
 ła wspomnionemi ośmielony przy-
 wilejami, odebrał na siebie Cer-
 kiew Kijowską S. Zofii, kreował
 Biskupem Mscisławłkim *Sylwestra*
Kosow, a *Boryskowiczowi* Przemys-
 skiemu i *Puzynie Łuckiemu* Bisku.

R. 1632 pom Nieunitom, do wyposażenia z tychże katedr Unitów, do pomógł. O tym wszystkim i wielu innych podobnych bezprawiach, gdy Urban VIII. Papież dokładną odebrał wiadomość, ani wątpić mógł, aby te wszystkie gwałty nie były zawartej ugody owocem; przekonał się sam dośtatecznie, iak obojętna była Króla *Władysława* dla Unii protekcyja: Jak mała na powagę Stolicy Apostolskiej względność: Gdy tegoż czasu, w którym w Rzymie, zezwolenia Stolicy Apostolskiej na uprojektowaną ugode szukano w Polfcze, nie bacząc na naysolennieyszy warunek, iż ta bez woli teyże Stolicy skutku mieć nie miała; mimo wielokrotne protestacye przeciw niej od naypierwszych i naygodnieyszych w Narodzie osob zaniesione; tyle iuż pozwalano Nieunitom, iak gdyby praw i ugody swej byli naypewnieysi: Tego dopuszczano, czego odwołać lub odrobić bez wszelkich trudności i pogorszenia nie można było. Aby więc przydłuższe Stolicy Świę-

w y r ò k
 Rzymski o
 ugodzie
 Warsza-
 wskiej.

tey milczenie pobłażać tylu bez-
 prawiom nie zdawało się; a Ur- R. 1632
 ban Papież, i Kościół Ruski i ca-
 ły Narod przeświadczył, ile od-
 nowioną świeżo cenil Unią; *Kon-*
gregacya do rozmnożenia Wiary S.
 Wyznaczona wydała dekret, któ-
 rym zajmując to wszystko, co-
 kolwiek opacznemu Nieunitów tłu-
 maczeniu podlegać mogło, nie tyl-
 ko *Ugodę* przed elekcyi, niby
 węgielną pretensy Nieunickich
 zasadę, ale i dyploma powyżey
 wspomniane, iako prawom bo-
 skim i ludzkim przeciwne, za nie-
 przypustne, a tym samym i stwier-
 dzenia od Stolicy Apostolskiej
 zyskać nie mogące, deklarowała.
 Nadto, na mocy tegoż wyroku,
 iako i zanesionych przez różne
 Stany protestacyi, oraz solenne-
 go w Stanach przyrzeczenia, iż
 żadne swobody Nieunitom postą-
 pione, bez zezwolenia Stolicy A-
 postolskiej, do skutku przywiedzio-
 ne bydz nie miały; odebrał zlece-
 nie Nuncyusz Papiezki na ow czas
Honorat Arcy - Biskup Lasysen:
 aby imieniem Stolicy S. przeciw

R. 1632 wszelkim prawom i przywilejom, jakimkolwiek sposobem i tytułem przez Nieunitów nabytym, urzędowy zaniósł manifest, czego też on przed aktami metryki w r. 1635. dopełnił. Wszczególności zaś, dopilnować mu nakazano, aby Kościół Ruski, podług odnowioney Unii, przy całości praw i swobod swych był zachowany.

Władysław IV. popiera na nowo intereś Nieunitów w Rzymie upadły.

R. 1635 **Z**dawało się, że tak prawne i porządne długiego sporu ukończenie, zaspokoić powinno było obiedwie strony. Mniemało powszechnie Duchowieństwo Rzymskie obojga obrządków, że i dawne w kraiu i świeże w Rzymie Władysława IV. w intereś Nieunitów kroki, przerwane nadal być miały, za wyraźnym S. Stolicy pretensy i postąpionych tymże swobód, odnowieniem: Sami nawet Nieuniticy pisząc się na ów

solenny warunek, iż nie wprzód uczęstnikami zawartej zgody bydź R. 1635 mają, póki na nią zezwolenie Papięskie nie nastąpi; nie mogli byli więcey po swym Pośrrzedniku wymagać nad to, co dla nich dotąd, nawet z hazardem powszechnego o sobie mniemania, uczynił. Z tym wszystkim, dało się widzieć zaraz na bliskim r. 1635. Seymie na co się zanosi. Poznał na ów czas cały świat polski, iak daleko Król swoię ku Nienitom posunął przychylność; kiedy bezwzględnie na zaniezione przeciw swobodom i wolnościom ich protestacye, mimo wyraźny dekret Papięzki exekucyą ich tamuiący, utrzymał dla nich osobną konstytucyą, którą prócz, że ugoda na Seymie koronacyi, podług punktów w czasie elekcyi spisanych zawarta, stwierdzoną i uwiecznioną została, z zapewnieniem nayprędszego oneyże skutecznienia; nadto nowe przywileie tymże przyrzeczone, oraz wszystkie processa z przyczyny zaszłej Ugody między dwiema stronami wszczę-

R. 1635 te, zniesione i umorzone... (*Vi-
de Vol: III. fol: 858. tit: Rel: Græc:*)

Protesta-
cya Du-
chownych
i swie-
ckich prze-
ciw zyska-
ney przez
Nieuni-
tów Kon-
stytucyi.

Usprawiedliwiały dawniey, tak-
stronne Władysława IV. kroki,
zbyt krytyczne Rzeczypolitey o-
koliczności, i wiszący prawie nad
karkiem, nieprzyacielski oręż:
Mógł go exkuzować u wielu wła-
sny nawet iego interes; Lecz gdy
następnie okazało się, iż takowa
dla Nieunitów powolność, śmiel-
szemi ich i niespokojnieyszemi co-
raz czyniła, gdy interes ten, pod
wyroki Rzymu z obu stron pod-
dany, umorzonym nieiako zdawał
się; Już to raczey słabości iego,
i lekkoważności nieśmiertelney
pamięci oycowskiego dzieła, niż
polityce przypisać należy... Był
to owoc źle obrachowanych prze-
zeń zysków, które sobie w popar-
ciu tego interessu wystawił. Do
tego nie mógł on nie wiedzieć o
powszychnym prawie Stanów sey-
mujących nieukontentowaniu: Znał
ich przekonanych, iż iako aktu
ugody elekcyjney, tak i konstytu-
cuyi wspomnioney, nie czuły się
bydź mocnemi stwierdzać, bez wo-

li Apostolskiej Stolicy: Nietayne
 mu były zaniezione świeżo w izbie R. 1635
 słownie, a na piśmie do akt poda-
 ne protestacye, równie o nayprzy-
 chylniejszych Narodu względem
 Unii sentymentach, iako i o nay-
 wyższym wyroków Stolicy S.
 poważeniu zapewniające. Jakże
 mógł sobie tuszyć, aby prawo
 w brew tak licznych malkonten-
 tów zapadłe, prawność i trwałość
 zyskać mogło? Aby narzut prze-
 mocy i postrachu, uspić lub zała-
 godzić tak ważny interes podolał?
 Dosyć jest przeyrzeć podpisy, a
 przy tych umieszczone *salwy* czy-
 li warunki zaniezioney przeciw
 konstytucyi wspomnioney prote-
 stacyi, aby się o tey przekonać
 prawdzie. Podpisali ją wszyscy
 Biskupi Łacińscy i Greccy Unici
 na owym Seymie przytomni: Pod-
 pisało ośmiu Woiewodów, kilku Mi-
 nistrów, wielu Urzędników Koron-
 nych i Litewskich, znaczniejsza
 część Posłów z Marszałkiem koła
 swego i Nadwornym *Stanisławem*
Przyjemskim, którzy wszyscy w o-
 gólności, a wielu w szczególności

R. 1635

oświadczaią się: iż gdy na Seymach elekcyynym i koronacyym, nie innym duchem na projekt *ugody* między Unitami i Nieunitami pisali się, tylko pod warunkiem zezwolenia S. Stolicy, a tey wyrok niesie, że bez naruszenia sumnienia i niebezpieczeństwa zbawienia, rzeczoney *Ugody* stwierdzać nie można; przeto przeciwko niey, i Konstytucyi ninieyszego Seymu manifestują się, deklarując: „Ze iako pomieniona *Ugoda*, tak „i Konstytucya, *per meram permissionem, non per ullam approbationem et consensum*, czyli poniewolnie raczey niż dobrowolnie stąnowiona, w celu, nie aby co Nieunicy zyskali, ale aby naymniey Unicy stracili, od żadnego Kato-*lika salva conscientia, non consentiente Sede Apostolica*, przyiętą bydź nie może „... *Tomasz Zamoycki* Podkanclerzy Koronny, nie przestając na tych wspólnych i ogólnych współ-Braci protestacyach, po podpisie imienia swego następujący dodał warunek. „Jakom „na elekcyi i koronacyi J. K. Mci

„ na tę pozwalac nie chciał Zgodę, R. 1635
 „ iedno *sub ratihabitione Sedis Apo-*
 „ *stolicæ*; tak i teraz, iż Oyciec S.
 „ *judicium suum his de rebus suspendit*;
 „ niż do pieczętowania przyszło, z
 „ tymem się deklarował, że w tey
 „ mierze *sequor* deklaracją Jchmć
 „ Xięży Biskupów, iako tych, któ-
 „ rym *regimen conscientiarum* nale-
 „ ży naszych, i *consensum meum* dać
 „ nie mogę. Ale iż konkluzya Sey-
 „ mu bez tego stanać nie mogła, a
 „ nieprzyjaciel nad karkiem stał
 „ Oyczyźnie; ponieważ inni *Ordi-*
 „ *nes* deklarowali się im w tym *per-*
 „ *missive*, i tego po mnie pretendo-
 „ wali; *circa consensum meum, execu-*
 „ *tus sum officium, præviâ manifestatio-*
 „ *ne*. J to powtarzając, że *bona No-*
 „ *bilium*, te, i któreby potym wy-
 „ szły *ejus generis privilegia, afficere*
 „ nie mają. (q) „

Tu niech się zaſtanowić raczą
 P. P. Nieunici nad ſłabością i ni-

[q] Wyrazy powyższe wycięte są z różnych warunków, które przy podpisach swych manifestujący umieścili. Kopia zaś Protestacyi znajduje się w Rękopiśmie Metropolitańskiej Biblioteki pod tyt: *Summarysz, Nro 81.*

R. 1635

Zdanie o
prawach i
przywile-
jach przez
Nieuni-
còw zy-
skanych.

kczemnością praw swych, które-
mi za swobodami swemi wojuią, na
których tak owocnesne, iak po-
źnieysze gruntuia prerogatywy.
Niech położą choć iedną Konitytu-
cyą, lub ieden przywiley, który-
by zakarżony i zaprotestowany
nie był? Niech wyznaia, czyli ie
w śród pokoju, z dobrej woli
Królów i Seymujących Rzeczypo-
spolitey Stanów zyskali; albo nie
raczey w śród zamieszek kraio-
wych, w naykrytycznieyszych Oy-
czyzny czasach wymusili lub wy-
targowali?.. Nieznane były wrzą-
dzie dawnieyszym Polskim po-
dobne późnieyszym Konfедера-
ckie Seymy: Wszelkie projekta
powszechna wszystkich zgoda u-
kończyła: A ieśli opozycya sło-
wna tamowała Seymowe obrady,
tym więcey protestacya, nie iuż
iednego, ale kilku lub kilkudzie-
fiąt osób urzędownie zaniefiona,
niszczyła ie i obalała. Wreszcie,
fame owe *salwy* wyraźnie uczą,
iakim to duchem i ci tchnęli, któ-
rzy prawa im służące podpisywali,
i tychże umieszczenia w Zbiorze

Praw dopuszczali. A że do uwładania w Rzeczypospolitey naszey R. 1635
iakieykolwiek prośby za prawo, nietylko to w rządzie ustaw narodowych mieścić się, ale i pewność o zafzły dobrowolney i powszechney na niego seymuiących zgodzie bydź powinna; przyznać więc i przekonać się muszą Nieuniti, iż swobody ich i wolności, oraz to wszystko, co za pomienionemi dzierżą prawami, z dopuszczenia raczey i nieiakiiego przy-musu, nie z dobrowolnych nadań Rzpltey posiadają: J że ta przez wzgląd wolności i niepodległości swey, zawfze mocna jest odwołać swe wyroki z krzywdą trzeciego zapadłe. Zaświadczył to najlepiej na wspomnionym r. 1635. Seymie Władysław, kiedy łagodząc zniechęcone Katolików umyśły o zapadłą dla Nieunitów Konstytucyą; chcąc oraz i sam w oczach Narodu usprawiedliwić się, iż to, co się stało, mimo chęci i woli iego działo się; Wydał Unitom przywilej, którego cała osnowa, nietylko ugodę dawnieyszą, a tym

R. 1635

famym i późniejszą Konstytucyą obala; ale nadto byłaby mocnym dowodem, iż równie i On z Stanami natarczywości Nieunitów ulegać nieraz musiał; gdyby w późniejszych panowania swego czasach większey dla Nieunitów względności nie zostawił śladów. O to słowa nadmienionego przywileiu:

Przywilej
Władysła-
wa IV. da-
ny Uni-
tom, ugo-
de i Kon-
stytucyą
roku 1635.
osłabia.

„ Władysław IV. *Et*. Wiadomo
„ czyniemy *Et*: Iż iakośmy *studio*
„ *boni*, wzięli to na się, abyśmy po-
„ kóy między ludźmi Religii Gre-
„ ckiey zatrzymali, i sposoby po-
„ koiu tego deklaracyi Oycza S.
„ zostawiliśmy byli; (w czym, iż
„ Oyciec S. *Judicium* swoje *suspen-*
„ *dit*, i żadney deklaracyi rzetel-
„ ney nie uczynił; a na Seymie tym
„ inaczey do obrony Rzeczypo-
„ litey i inszych spraw przyiść nie
„ mogło; przyszło nam *convenire*
„ ludziom w Nieunii będącym: Co
„ *non in vim approbationis jurium Schi-*
„ *smatis*, ale dla dobra pospolite-
„ go uczyniliśmy:) Tak i tu *te-*
„ *stimonium* nasze daiemy, że lu-
„ dzi w Unii Kościoła Rzymskiego
„ będących *eo prosequimur favore Et*

affe-

„ *assettu*, iż onych przy Metropo-
 „ li i dobrach do niey należących R. 1635
 „ wiecznemi czasy zachowuiemy.
 „ Archi Episkopstwo Połockie, Bi-
 „ skupstwa Włodzimirskie, Pińskie,
 „ Chelmskie, Smoleńskie, i z Mona-
 „ sterami, Cerkwiami i dobrami do
 „ nich należącemi przy Unitach za-
 „ wżę zostawać mają. Także Mo-
 „ naster Wileński SS. Tróycy z bra-
 „ ctwem z Cerkwią S. Piątnicy i z
 „ fundacyami do nich należącemi:
 „ Więć i Grodzieński, Zydyczyński,
 „ Mohilowski, Miński, Nowogro-
 „ dzki, Onufryjowski, Mściśławski,
 „ Pułtyński, Połocki, Braclawski,
 „ Leszczyński i insze, których teraz
 „ *in possessione* są, potomnemi cza-
 „ sy przy Unitach zostawać mają:
 „ Y w Witebsku, Połocku i Nowo-
 „ gródku, nigdy żadney Cerkwi
 „ Nieunicy mieć nie będą. Waru-
 „ iąc to zaś za Nas i za Nayia-
 „ śnieyszych Potomków naszych,
 „ iż tego Episkopstwa, Archiman-
 „ dryctwa, Jhumeństwa, nikomu
 „ inszemu konferować i Sukcessjo-
 „ rowie Nasi nie będą, tylko Za-
 „ konnikom zasłużonym w jedno-

R. 1635 „ści reguły S. Bazylego będą-
 „ cym, których teraznieyszy Oy-
 „ ciec Metropolita Unit i sukcesso-
 „ rowie iego Unici proponować
 „ Nam i Sukcessorom naszym bę-
 „ dą. Na co się ręką własną pod-
 „ pisuiemy &c: Władysław Król
 „ &c: w Warszawie 1635. dnia 14.
 „ Marca. „

Jozef Rut-
 ski Metro-
 polita u-
 miera. Je-
 go Sukces-
 sor Rafał
 Korsak, a
 tego Anto-
 ni Sielawa

Przywilej wspomniony wydał
 Władysław Król na ufilne Metro-
 polity *Rutskiego* prośby. Była to
 jedna z największych tego Paster-
 rza dla swey owczarni przyśluga,
 ale i ostatnia. W lat dwa, to jest
 r. 1637. a r. 24. rządów swych me-
 tropolitańskich, żyć on przestał,
 zostawiwszy Następcę swego *Ra-
 fała Korsaka* Biskupa Pińskiego.
 Ten wyzuty z znaczney części Me-
 tropolitańskich dochodów, gdy w
 Rzymie protekcyi szuka, a razem
 interests beatyfikacyi B. *Jozafata*
 popiera; r. 1641. tamże życia do-
 konał. Po którym *Antoni Sielawa*
 objął rzędy metropolitańskie.

*Prawa przez Nieunitów ^{R. 1635}
przy schyłku panowania
Władysława IV. zyskane.*

Smierć Metropolity Ruckiego, tym smutniejszą całą Unią okryła żałobą, im większych coraz od zgonu jego doznawać zaczęła ciosów. W przeciagu lat dziewięciu, a te były ostatnie ponowania Władysława, stanęły na stronę Nieunitów cztery Konstytucye. Te mimo naypodchlebniejszych intencyi iego tłumaczeń, mimo nadania dość obszernie świeżym przywileiem Unitom postąpione, wątpić nie pozwalały o iego dla nich przychylności. Pierwsze z tych praw pod r. 1638. drugie i trzecie pod r. 1641. ostatnie w r. 1647. stanęło. Wszystkie w ogólności zatwierdziły ugodę przed elekcyiłą, oraz Konstytucyą r. 1635. zapadłą: Mianowicie zaś Sejm r. 1641 w Warszawie zwołany, uchylił dla Unitów i Nieunitów Litewskich

R. 1635 *Forum iudicii compositi* w sprawach
 Cerkiewnych, odeławszy ich do
 Sądów Relacyynych za poprze-
 dnim sprawy przez Gród lub Ziem-
 stwo rozpoznaniem: Kryminalne,
 co do Nieunitów Litt: w kole świe-
 ckim, co do Unitów tak Koron-
 nych iak Litewskich, na sądach Sey-
 mowych rozpoznawać nakazał:
 A nad to oderwał od Biskupstwa
 Przemyskiego Monaster Lauro-
 szyński i Smolnicki z dobrami do
 nich należącemi, i te *Hulewiczowi*
 Nieunicie przysądził: Zgoła zda-
 wało się, iż iuż żaden nie pozo-
 stawał śrzodek, do wstrzymania
 górującey Nieunitów przemocy:
 Ze żadney nie było dla Unitów na-
 dziei, aby się przy swych prawach
 utrzymać mogli. Wszakże wszy-
 stkie te na Unię zamachy, słabe
 tylko trwożyły umysły: Rozsą-
 dnieysi, i ci, co o dobroci dzieła
 tego zaufali, zawsze sobie wró-
 żyli zwycięstwo. W tym to prze-
 konaniu Metropolita *Sielawa*, ró-
 wno gorliwy i pilny, iak Poprze-
 dnicy iego, praw Kościoła zjedno-
 czonego Obrońca, stanął prze-

ciw nadmienionym Konfitytucyom: Stanęli wraz z nim w obronie praw Unickich *Maciey Łubieński* Prymas, wraz z *Szołdrskim* Poznańskim, *Gębickim* Lwowskim, *Piotrem Gębickim* Przemyskim i Kanclerzem Wielkim Kor: *Sokołowskim* Kijowskim, Biskupami: Toż *Xiąże Stanisław Radziwiłł* Kanclerz W. Litt: i *Kazimierz Sapieha* Marszałek W. Lit: Wszyfcy ci w Senacie słowną przed Aktami na piśmie, przeciw wszelkim przez Nieunitów zyskanym swobodom i wolnościom, solenną zanieśli proteftacyą: Odwołali się na nowo do dekretu Rzymfkiego: Y że Stany w intereffie tym, iako duchownym, nie rokować nie mogły, deklarowali... (r) Od tego to czasu, i *Władysław* Krol przekonywać się począł, iż wymuszone w ten sposób dla Nieunii swobody, nie mogły bydz trwałe: Ze zyskane mimo zewolenia powszechnego Stanów i Unitów; zamiast zagodzenia toczącego się między o-

Hh 3

[r] Masz obiedwie te Proteftacye w Summariu. szu Nro 86. -- 87.

biema stronami sporu, stałyby się
 R. 1635 wiecznych kłótni i niechęci natio-
 nem. Do tego postrzegał dobrze
 Władysław, iak daleko śmiałość
 Nieunicka, temi choć zaprotesto-
 wanemi podsycona prawami, postę-
 powała: Jako lada iskierka roznie-
 cić szeroko mogła ten ogień, który
 tlał od strony Kozackiey: Sam na-
 wet iuż był po części świadkiem
 zuchwalstwa *Chmielnickiego*: A stąd
 wnosił, iak straszni i niebezpieczni
 byli dla Polski ci, których on
 przez ciąg panowania swego nay-
 szczodrobliszemi ubogacając ła-
 skami, sobie zniewolić, a do Na-
 rodu przychęcić nie mógł. Z tych
 powodów przedsięwziął miarko-
 wać polubownie obudwu stron żą-
 dania. Wyznaczona iuż była, czyli
 raczey przyrzeczona przez Seym
 r. 1647. na rozpoznanie praw i pre-
 tensyi obudwu stron kommissya.
 Zwołał nadto Władysław Zjazd
 walny do Warszawy na dzień 30.
 Maia r. 1648. gdzie wprzód Unici
 i Nieunici nawzajem porozumieć
 się mieli. Ale niespodziana iego
 w *Mereczu* na dniu 20. Maia śmierć,

ten najzbawienniejszy względem interessu Kościoła Greckiego układ przecięła: A iako niżej obaczemy, te same nowey ugody proiekta, zwiększyły niemało, w pomiarkowaniu pretensy Nieunitckich, trudności.

R. 1635

§. XIX. *Wpływ Kozaków, ożywia wszczete między Unitami i Nieunitami spory.*

Cale panowanie *Władysława IV.* R. 1638 przeświadczyć było powinno Rząd kraioy, iż do umorzenia nieustannych Nieunitów pretensy, skuteczniejszych środków zażyć był powinien, niż bydz mogły pozorne pobrażania. Nie pozwałała zdrowa polityka odeprzeć całkiem prośb ich, iakimkolwiek sposobem popieranych: Ale niemniey radzić nie mogła, aby zjednoczony w sposób naysolenniejszy Kościół Ruffki, opuszczać i na prześladostwo wystawiać: Aby tenże z praw i przywileiów odwiecznych wyzu-

R. 1638 wać, dla uposażenia oddzieloney od niego części. Groziło wprawdzie zamierzaniem Rzeczypospolitey Kozactwo nayporczywiey przy swobodach pretendowanych stojące: Lecz Naród ten, nigdyby tak daleko zuchwałitwa swego nie posunął, gdyby w słabości rządu nie zaufał: Gdyby przez lat kilkanaście nie doświadczył, ile sama obojętność Stanów uporczywości iego obiecywać mogła! Do tego, ktoż śmiało twierdzić może, aby owego buntu, który przy schyłku panowania Władysława IV. podnieśli Kozacy, sama Religia i zaprzeczone im swobody była podniętą? Aby tych klęsk, których z ręki tey buntowniczey doznał Naród, sami Nieunicy przez swe z Unitami walki, byli przyczyną? Zna i wie każdy, ktokolwiek tey smutney Kronik naszych epoki iakąkolwiek ma wiadomość; z jakich pierwiastkowych pobudek wszczął się ten pożar: Kto pierwszy tę tłącą się podniecił iskrę: Kto do ostatniey rozpaczy Naród z siebie wolny przyprowadził! Przy-

zna tenże, że gdyby Rząd kraiowy
zapobiegł był wczesnie tym gwał-
tom, na które Kozacy słusznie u- R. 1638
tyskiwali; nie byłby przymuszony
w czasie pobłażać im w tych
pretensjach, które oni raczey za
pretext i okrasę, nie za istotną ro-
koszu swego przyczynę, założy-
li. Słowem oddana im sprawiedli-
wość, wzmocniłaby była cywilne
między dwiema Narodami zwią-
zki, a niechęci z powodu Religii
płynące, straciłyby z czasem nay-
istotniejszą podniętę: Jako tego
dokładniey następujący dowodzi
artykuł.

*Początki niechęci Kozaków.
Dekret przeciw nim
Seymu R. 1638. bunt
iawny przyspiesza.*

Jeszcze w początkach panowa-
nia Władysława IV. zniechę-
cili się mocno przeciw Rządowi pol- R. 1638
skiemu Kozacy. Wyzuty bezpra-
wnie z swej slobody Bogdan Chmiel-
nicki przez Czaplńskiego dworaka
Hh5

R. 1638

Konieczpolskiego Chorążego Wielkiego Koronnego, i przez tegoż wareszcie bezprawnie więziony! Syn zaś iego Tymoteusz od wspomnionego Czaplńskiego srodze rozgami ścięty; nadto zabory przez różnych Panów polskich dzierżaw Kozackich, ieszcze od Stefana i Zygmunta III. onymże nadanych, poczynione; toż przymuszenie gwałtowne tychże do danin i robocizn poddańskich; Były to drobne, ale mocne zaczepki, do oburzenia przeciw Szlachcie i Rządowi tego Narodu, który się w niczym podległym drugiemu nie czuł: Były nasiona tey niechęci, którey nawet óbfite krwi potoki spłokać nie podolały. Wszakże nie przyszło zaraz do zerwania z Polską tych związków, które obadwa Narody ściśle y z sobą łączyły. Udali się naprzod Kozacy po sprawiedliwość: Bo znaiąc swe prawa, znali razem obowiązek poparcia ich drogą przyzwoitą. Ale trudno było im czego pomyslnego spodziewać się od tych, którzy cokolwiek z ludzi w grani-

cach państwa znajdowało się, a uczestnikiem praw szlacheckich nie było, ledwo w rzędzie rodzaju ludzkiego mieścili. Nie był nikt praw i swobod swych pewien, prócz Szlachcica, bo do poparcia ich na Seymach nikt prócz niego nie miał mocy. Reszta mieszkańców, jeśli co kiedy przez zbieg szczęśliwych okoliczności, lub intrygę zyskała; za odmianą tychże, iednym pióra pociąganiem wszystko traciła... Z tych to powodów koło r. 1630. Narod Kozacki wstępny boiem wybić się przedsięwziął z rzuconych na się, przez przemoc Panów Polskich kaydan: Te były pobudki, które go do iawnego przymusiły rokofzu i wzięcia broni. Lecz gdy w pierwszej wyprawie nigdzie woyskom naszym placu dotrzymać nie mogą; Bo naprzod pod *Kryłowem i Kijowem*, a później pod *Kumeykami* zbici, naostatku pod *Borowicą*, Wodza swego Pawluka, który w niewolę dostał się, utracili; poddać się więc musieli *Konieczpolskiemu* Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu, i już wątpić nieia-

ko o siłach swoich poczęli, aby
 R.1638 walecznemu naszemu żołnierzo-
 wi oprzeć się kiedy mogli... Nad-
 szedł tym czasem Seym r. 1638.
 Czekali z utęsknieniem Kozacy wy-
 roku iego, bo ten o losie ich dal-
 szym stanowiąc miał. Do tego przy-
 tomny na tym Seymie *Pawluk*, lu-
 bo w aktualnych zostawał więzach,
 że iednak słowem Hetmańskim był
 zabezpieczony, tak co się życia
 tycze, iako i wolnego przed Sta-
 nami swobod i praw Współ-bra-
 ci poparcia; czynił wielką nadzie-
 ię całemu Narodowi, iż Rząd pol-
 ski wniść i pomiarkować zechce
 zobopolne pretensye: Ze iak swy-
 woli i zuchwałstwa Kozaków nie
 puści bez kary, tak gwałtów im
 wyrządzonych nie upoważni. A-
 le przeciwney zupełnie polityki
 chwyciły się Stany. Zaufane w
 zwyciężki Żołnierza polskiego o-
 ręż, zapominają, że i nieprzyja-
 cielowi Wiary dotrzymać należy:
 A chcąc wrazić skuteczny postrach
 w Pospolstwo, przez sroższe u-
 karanie starszizny; *Pawluka* z czte-
 rema Attamanami na śmierć de-

kretuią; kassuią wszystkie przy-
wileie i Jurysdykcyę, kiedyżkol-
wiek Kozakom przez Królów na-
dane; wyznaczaią dla nich z Sey-
mu Kommissarza Szlacheica, i aby
Afsawłami ich nikt prócz Szlach-
cica bydź nie mógł waruią: Ana do-
pełnienie tak surowych wyroków,
deklaruią: Jż ci wszyscy, któ-
rych los woyny przy życiu zo-
stawił, za chłopów poczytani bydź
maią. (*V. 3. fol: 927. tit: Ordynacya*)
Tu iuż iawnie przeświadczyli się
Kozacy, że i w Rządzie naszym,
ten sam duch przemocy górował,
który ich w domowych uciskał sie-
dliškach: Zejtrudno im było ocze-
kiwać sprawiedliwości od tych,
którzy tak obojętnemi i stron-
niemi na ich zażalenie i prośby oka-
zali się. Znali oni bezprawia wła-
sne, których się pod ów czas do-
puścić mogli. Ale niemniey czu-
li zbyteczną surowość kary za swe
przewinienia wymierzoney! Z ie-
dney więc strony rozpacz, z dru-
giey nadzieia w posiłkach pobra-
tyńców, krwią i Religią połączo-
nych, na nowo ich uzbroiła. Po-

R. 1638

stanowili, albo zginąć, albo skuteczniej praw i swobod swych poprzeć i wetować. *Chmielnicki*, który po *Pawluku* hetmanił Kozakom, niewiedzieć iakim duchem szukał w osobie Władysława IV pośrzednictwa, przeciw zapadłym względem Kozaków na Seymie w roku 1638. dekretom: Lecz gdy śmierć tego Króla nadzieie umiarkowania ich przecięła, a groźne Pannów niektórych przy boku Królewskim przytomnych, na propozycye iego i odpowiedzi, dały mu poznać, iak daleko po świeżym wyroku swym uprzedzeni byli Polacy, o nierówności sron traktować z sobą mających; Udaie się zatym prosto na Ukrainę i tę bez żadney trudności do buntu podżega: Wkrotce przeciągnął na swą sronę Zaporozę od śmierci *Pawluka*, iako swego rodaka przeciw Polakom zniechęcone: Złączył się nakoniec z Hanem Tatarskim *Jslan Gieray*, który znacznemi podarunkami i obietnicami uwiedziony, mimo przyiazne z Polską związki, dał mu w komy

mendę siedm tysięcy Tatarów. Tak R. 1638
 Chmielnicki, zaraz na wstępie pod-
 niesionego przez się rokoszu, zna-
 lażł się w śtanie wyprowadzenia
 w pole do 50. tysięcy ludzi. Nie
 mogli oni w sztuce woienney, po-
 dług prawideł znaney na ów czas
 taktyki, równać się woyskom Pol-
 skim: Ale i liczbą i zaciętością u-
 myśłów daleko nad nim góruiący,
 dali poznać wkrótce naybiegley-
 szym Hetmanom, z iakim nie-
 przyjacielem mieli do czynienia.
 Pierwsza bitwa, którą *Chmielni-*
cki z woyskiem Polskim w r. 1648.
 stoczył, zaszła pod *Zółtemi Woda-*
mi. Hetmanił tam siedmiu tyią-
 com woyska Polskiego *Stefan Po-*
tocki Syn Hetmana z *Stefanem Czar-*
nieckim Regimentarzem. Liczba ta
 licznieyszego dziesięć razy i bi-
 tnieyszego nieprzyjaciela iuż nie
 raz pokonywaiąca, dostateczną na
 wstrzymanie i rozproszenie tłoku
 Kozackiego zdawała się. Tym cza-
 sem loś przeciwnie zdarza. Syn
 Hetmański śmiertelną odebrał ra-
 nę, *Czarniecki* pysznemu zwycięż-
 cy w niewolą się dostał, Woysko

 R. 1638

całe częścią pobite, częścią rozproszone, reszta los Regimentarza podzieliła... Większą nierównie odnieśli klęskę obadwa Hetmani Koronni *Mikołaj Potocki W.* i *Marcin Kalinowski Polny*, szukający wetunku nad tryumfującym Chmielnickim. Zaskoczeni od niego w czterdzieści tysięcy piechoty, i tysiąc jazdy pod *Korsuniem*, siebie w niewolę, a całe wojsko na rzeź i rozsypkę podali: Reszta co ucieczką ratowała się, pod *Konstantynowem* od Zwycięzcy dościgniona, żywcem, a cały oboz z wielkimi skarbami, okrucieństwu i łakomstwu iego łupem dostał się.

§. XX. *Jana Kazimierza* względem *Kczaków polityka. Pakta Pereaslawskie.*

 R. 1649

Los krytyczny Rzeczypospolitey naszej, o który ią tak wielkie i niespodziane przyprawiły straty, zwiększył się sieroctwem iey po śmierci *Władysława IV.*
apółro-

a półroczne bezkrólewie nie pozwalalo tych przedsięwzięć kro-
 ków, któreby zuchwalone po R. 1649
 pierwszym zwycięztwie Kozactwo
 upokorzyć mogły. Aleć i Jan Ka-
 zimierz wybrany na tron po bra-
 cie r. 1648. dnia 17. Listopada, a
 roku 1649. dnia 17, Stycznia ko-
 ronowany, lubo w czasie setne mę-
 stwa i waleczności swey dał do-
 wody; nie znalazł w tym stanie Po-
 lakow, aby ci po tak świeżych
 klęskach, oprzeć się i powetować
 na nieprzyiacielu mogli strat po-
 niesionych. Udaie się zatym, z na-
 tchnienia Stanów do traktatów.
 Widoczne upokorzenie Polaków,
 zdawało się naymniey koszto-
 wnym środkiem, do odzyskania
 pożądanej zdawna kraiu spoko-
 yności, ile gdy tey otwartym po-
 szukiwać boiem, ani skarb, ani
 zwątłone woyskowe siły nie pozwa-
 lały. Wyśłani więc do *Pereastawia*
 w poselstwie *Adam Kisiel* Woiewo-
 da *Bracławski*, *Franciszek Dubra-*
wski Podkomorzy *Przemyski*, *Ale-*
xander Sielski i *Teodor Obuchowicz* o-
 fiarowali naprzod *Chmielnickiemu*

R. 1649

imieniem Rzeczypospolitey i Króla w podarunku Buławę i Chorągiew znak władzy Hetmanskiey, którą mu Rzeczpospolita z Królem nad Kozakami w tey obszerności nadawała, iakiey przed nim *Hołowczeńko*, *Hołub*, *Kunasewicz*, *Czarny*, *Aređyronek* i *Pawluk* używali: Nadto zapewnili go o ieneralney amneſtyi, byle i on i cały Narod do dawnego Rzeczypospolitey poddańſtwa powrocił. Przyjął nie bez ukontentowania Chmielnicki, tak pochlebnej dumie ſwoiey ofiary: Ale w tym momencie, sądząc ſię uznanym przez Rzeczpospolitą za równą do traktowania ſtronę, podał Poſtom naſtępujące warunki, pod któremi do poſtuſzeńſtwa Rzeplitey i Królowi powrócić obiecywał. *imo.* „ Aby „ wszystkie dawne przywileie, „ rysdykcye, ſtarszeńſtwa i za- „ ſzczyty od *Stefana Batorego* i po „ nim panujących Królów Pol- „ ſkich, *Zygmunta III.* i *Władysława* „ *IV.* Kozakom nadane lub pozwo- „ lone, a roku 1638. Seymowym „ wyrokiem odjęte, w całości przy-

„wroczone były. *zdo.* Aby wolno
 „było czterem Senatorom Kijo-
 „wskim z Starostą sądowym, oraz
 „Braclawskiemu i Czerniecho-
 „wskiemu Woiewodom, na zawsze
 „przy obrządkach i Religii Nie-
 „unickiey zostawać. *3tio.* Aby Me-
 „tropolicie Kijowskiemu Nieuni-
 „towi *Sylwestremu Kossowi* Piotra
 „*Mohiły* następcy, krzesło w Se-
 „nacie Polskim między Biskupami
 „Łacińskimi dane było. *4to.* Aby
 „40. tysięcy Kozaków w woy-
 „sku mieściło się, a ci odtąd sa-
 „memu Królowi nie Rzeczypo-
 „spolicie podlegali. „ i t. d. Znali
 wprawdzie Posłowie, iż założone
 przez Chmielnickiego pokoju kon-
 dycye, ani z powagą i honorem
 Rzeczypospolitey, ani z władzą im
 powierzoną nie zgadzały się: Ale
 widząc z iedney strony nieprze-
 łamaną w umiarkowaniu ich tru-
 dność, z drugiey, wystawiwszy so-
 bie przed oczy nayokropnieyszą
 Oyczyzny postać, ieśliby rozpo-
 czętą zerwali ugode; radzi nie ra-
 dzi podpisać ją musieli.

R. 1649

R. 1649 *Nowina o zawartej w Pereastawiu ugodzie, prawie w równym za granicą rozeszła się czasie, iak do publiczney w Polsce doszła wiadomości. Ledwo co Posłowie z mieysca umowy roziechali się; Car Moskiewski, Hospodar Wołoski i Multański, Woiewoda Siedmiogrodzki, Krymski, Zadonayski i Zawolgski Hanowie, przyślali do Chmielnickiego swych Gońców z znacznemi podarunkami, oświadczyli radość z odniesionych przezeń zwycięstw, zapewnili o przyiaźni i pomocy Pryncypałów swych, a nadto przyznali mu tytuł *Rozmnożyciela i Protektora Wiary Prawosławney* albo *Nieunickiey*. Było to iuż dosyć na podsycenie nieograniczoney dumy, którą całym życiem tchnął Chmielnicki: Lecz gdy ieszcze od nasadzonego przez Nieunitów włóczęgę Greka, imieniem *Jozefa*, (który się fałszywie Metropolcią Koryntu i Exarchą Jeruzolimskim mienił:) buntowniczei namowami do dalszey z Polakami woyny zachęcony, i błogosławieństwem od niego ku temu*

Pochlebne
postron-
nych do
Chmielni-
ckiego Po-
selstwa.
Ugoda Pe-
reastaws:
zerwana.

przy wzięciu SS. Kommunii utwierdzony, a od Kozaków [przytomnych *Xiążęciem Ruskim* wykrzykniony został; Już o niczym więcej, iak o udzielnosci i wyniesieniu swym nie myślał: Już tylko upatrywał pogodney pory, aby zawartą świeżo w Pereasławiu ugodę zniszczył i zerwał. Jakoż pod pretextem niezatwierdzenia iey na Seymie, zatrzymał Hetmanów i innych Panów Polskich pod *Korsuniem* w niewolą wziętych: A z powodu nienskuteczney natychmiast całkowitey ugody; zaczął na nowo gromadzić swe wojsko, poraził na głowę Regimentarzów Koronnych pod *Pilawcami*, a pokrzepiłszy się; po przegranych pod *Zbarażem*, *Machnowcami* i *Rosółowcami*, obległ pod wspomnionym *Zbarażem* wojsko Koronne, samemi zwycięztwami wyćieńczone.

R. 1649

Tu Jan Kazimierz przeświadczyć się był powinien, z jakim nieprzyjacielem ma sprawę: Pomnieć mu należało, że nie tylko podo-

Jan Kazimierz
przeciw
Chmielnickiemu
wyprawia

R. 1650

się. Pakta
Zboro-
wskie r.
1650.

bny Chmielnickiemu, ale i zdro-
wszą rządzący się polityką zwycię-
zca, gdy się na los fortuny wstecz
nie obraca, a w słabości przeci-
wnika zaufa; miary i tamy swym
żądzom kłaść nie umie. Ale z dru-
giey strony niepodobna było prze-
widzieć tyle nadspodzianych okoli-
czności: Trudno było znacznie-
szych nawet odmówić tam ofiar,
gdzie przemoc nad prawnością zbyt
wygórowała. Oddać owżem nale-
ży sprawiedliwość temu Wielkie-
mu z Królów naszych Rycerzowi,
że ieśli w czym prawideł polityki z
Kozakami uchybił; wszelkich
wprzod zażył sposobów do uko-
rzenia tych buntowników: Y nie
nie opuścił, coby Rzeczypospoli-
tey prawa i niepodległość zabez-
pieczyć, a Kozactwo do dawne-
go posłuszeństwa zwrocić mogło.
Jakoż skoro tylko zasłyszał *Jan*
Kazimierz, że *Chmielnicki* na nowo
w pole ruszył, i pozostałą po ty-
lu klęskach wojska naszego gar-
stkę pod *Zbarażem* obległ; ogłosił
pospolite ruszenie, stanął sam na
iego czele i ku *Zbarażowi* wycią-

gnął. Nieszczęściem, ubieżony i ^{R. 1650} zaskoczony pod *Zborowem*, o pięć mil od *Zbaraża* odległym, gdy podwudniowej z Kozakami bitwie z 20,000. ludzi znaczną część utracił, a na reszcie od stu tysięcznego nieprzyjaciela zewsząd otoczonym uyrzał się; za szczęśliwego poczytał się, że za odciążeniem od strony Kozaków *Hana Tatarskiego*, zawrzeć mógł pokoy.. Ten lubo z nienaywiększym *Rzeczypospolitey* honorem stanął, (bo przezeń Tatarom trzydzieści tysięcy talarów natychmiast wypłacić, a nadal po dziewiędziesiąt tysięcy złotych co rok postąpić musiano) był atoli taki, że w okolicznościach owoczesnych winszować go można było *Polszcze*. Jakoż, pominąwszy uciążliwy względem haraczu artykuł, *Han Tatarski* zaręczył swoją dla *Rzeczypospolitey* przyiaźń, przyrzekł iey wzajemną pomoc, woyska swoje z granic *Królestwa* natychmiast wyciągnął, i *Chmielnickiego*, nie tylko do rozpuszczenia swych *Kozaków* i odstąpienia z pod *Zbaraża*

R. 1650

(gdzie Firley Woiewoda Sandomirski z 9000. ludzi pędzhey od głodu niż od nieprzyaciela śmierci wyglądał) przymusił; Ale nadto tegoż do przeproszenia publicznie Króla, i poprzysiężenia mu na nowo wierności nakłonił... Uważone więc z tey strony pakta Zborowskie, były ledwo nie konieczne dla Rzeczypospolitey potrzebne. Lecz gdy z drugiey strony zastanowimy się nad wolnościami, które *Jan Kazimierz*, przy zawarciu ich, postąpił Niennitom; zdaie się, iż obalenie z gruntu Unii w osmym artykule warowane, za nic prawie poczytał: Wyraźnie albowiem tam swoim i Rzeczypospolitey imieniem przyrzeka Niennitom „ Jż o przywrocenie dawnego Kościoła Greckiego „ (przez co rozumieć się miało, „ zgaszenie Unii) nie tylko w Kijowszczyźnie i Ukrainie, ale i „ po całej Polsce i Litwie, postara się: Y że Cerkwie nawet „ stołeczne Łucka, Chełmska, Mscisławska, Witebska i Przemyńska, „ tudzież znaczna liczba Monaste-

„rów, lubo od czasu wszczętey
 „Nieunii, od Unitów ciągle po- R. 1650
 „liadane, należeć na potym maiać
 „do Nieunitów. „ Artykuł ten
 Paktów Zborowskich, ile osobnym
Jana przywileiem zatwierdzony,
 (s) groził pozornie w naymocniejszy
 sposób Unii od lat przeszło
 pięćdziesiąt zagruntowaney: W
 rzeczy zaś samey, obalał to wśzy-
 ftko, co Nieunicy od elekcyi Kró-
 la Władysława, po ów czas w ia-
 kikolwiek sposób zyskali. Do te-
 go i wspomniane Pakta, tyle tyl-
 ko mieć miały mocy, ileby ie cał-
 kowicie lub częściowo Rzeplitey
 ratyfikować podobało się. A że
 Chmielnicki przez wysłanych na
 Seym w r. 1650. posłów, prócz
 zniesienia w całej Rusi Unii, śmiał
 się domagać, aby i Szlachta Uni-
 ci Ruscy w inne kraie Rzeplitey
 przeniesiona była; Obraziła tako-
 wa propozycya Seymuiące Stany,
 i za pretext nowego buntu poczy-
 taną została. Aby iednak o zer-

li 5

[s] Pyzywiley ten masz w Summaryuszu Rękopi-
 sma Metropolit: Nro 88.

R. 1650

wanie pokoju Rzeczpospolita wioną nie była; zatwierdziły ogólnie Stany Pakta Zborowskie, a co się pretensyi Nieunitów tyczyło, amnestyą im gwarantowały.

§. XXI. Nowy bunt Chmielnickiego. Wyprawa powtórna Jana Kazimierza przeciw temuż. Uгода Białocerkiewska.

Wyrok Seymu r. 1650. nie odpowiadając otwarcie na żądanie *Chmielnickiego*, posłużył za pretext zerwania Paktów pod *Zborowem* umówionych. Pod tymże tytułem przeciągnął na swą stronę Tatarów, swoich zaś do trzechkroć sto tysięcy zgromadziwszy, ruszył na nowo przeciw swey Ojczyźnie. Stoczone zaraz w początkach tey wyprawy pod *Krasnym, Winnicą i Kupczynem* utarczki, wróżyły *Chmielnickiemu* dalsze pomyslności, ani było nadziei, aby

waleczne Rycerstwo Polskie, nie uległo pod siłą tyśiącami siebie przeforszącą. Zaufany przytym *Chmielnicki*, że Polska tylu świeżemi wycieńczona klęskami, albo żadnego albo mały bardzo stawi mu odpór; rozpuścił woysko swoje po całej Ukrainie, Wołyniu i Podolu, w kilka zagonów: Zniósł szczęśliwie kilka woysk naszych zastępów, a osądziwszy, iż zebraney Chłopsstwa czerni, inaczej przy sobie zatrzymać nie potrafi, iak przez bezkarność; dopuścił mu tey swawoli, którey, prócz smutnych w dzieiach naszych obrazów, po dziś dzień znaczne widać w tamtych stronach pamiątki.

R. 1650

Pierwsza o tym *Chmielnickiego* buncie pogłoska dość była mocna dla *Jana Kamizimierza*, że się przeciw niemu sam wyprawić umyślił: A odebrawszy wiadomość, że i Tatarowie, nie bacząc na świeże *Zborowskie* Pakta, z *Chmielnickim* złączyli się; wniósł, iż żołnierz płatny nie podolałby odeprzeć tak licznego nieprzyjaciela. Przetona

R. 1650 mocy przez ostatni Sejm sobie zleconey, zwołał pospolite ruszenie, przełożył całemu Narodowi, wiszące nad karkami iego niebezpieczeństwo, zachęcił wszystkie Stany, do dobrowolnych ofiar i posiłków... Wprawdzie ruszona przez wici królewskie Szlachta, ledwo w dzieścię tylicy zgromadziła się: Przecież Król zaufany w waleczności tey garstki, polegając na męstwie woylek płatnych Koronnych, a mianowicie na ochotnikach, których znaczną liczbę możniejsi Panowie przystawili, wyprawił się przeciw nieprzyjacielowi tegoż samego roku, i zabiegł mu drogę pod *Bereścieczkiem*, *Lwów* ubieżeć chcącemu. A że ani miejsce potemu, ani cel dzieła tego dozwala, aby tey *Jana Kazimierza* najslawniejszey wyprawy i najznamienitszego zwycięztwa wyliczać szczególności, ile gdy współczesni i późniejsi Pisarze, a mianowicie *Pastoryusz*, *Twardowski*, *Puławski*, *Oleszyński*, *Puczyński*, *Lengnich*, *Kochowski*, najdokładnieysze o nim Potomności zostawili opi-

sy; dosyć zatym będzie namienić, iż *Jan Kazimierz*, pomimo szczupley woyska swego liczby, bo ledwo dziesiątą część nieprzyaciół wyrównywaiający; mimo najsilniejszy odpór, który kiedy Kozacy i Tatarzy woyskom Polskim dać mogli; bo przez dwa dni, lubo z znaczną swoich stratą nayuporczywiey potykali się; Nakoniec dnia trzeciego za pierzchnieniem z placu Tatarów, zupełne a od wieków niesłychane odniósł zwycięstwo. Pierwszy prawie *Chmielnicki*, za przykładem Hana, z placu umknął. Strwożone niepewnym wodza swego losem Kozactwo, pierzchnęło w naywiększym nieporządku: Zostawiło na łup woyskom Polskim obóz bogaty, w nadziei, że ten ucieczkę iego zaślони. Ale i ten fortel nie wstrzymał mściwego Zwycięzcy oręża. Scięgał go on aż ku granicom Tatarskim, gdzie po traktach smutne, ale nadto dowodne podziś dzień, iak waleczności Rycerza Polskiego, tak ukorzoney zuchwałości buntownika, w mogiłach pozosta-

R. 1650

ły ślady... Chciał i *Jan Kazimierz* dla odniesienia zupełney z zwycięstwa tego chwały, ciągnąć daley z całym woyskiem na nieprzyaciela: Ale że przytomny Senat i *Wodzowie* powrot iego do kraiu za potrzebniejszy osądzili; ruszył więc naprzód do *Lwowa*, stamtąd do *Warszawy*, dokąd dążąc odebrał w drodze nowinę, iż nieprzyaciel, po mimo posiłki *Tatarów*, od *Potockiego* Hetmana Koronnego i *Radziewiła* Litt: dościgniony i kilkakrotnie porażony, o pokóy prosić przymuszony został. (t) Pokóy ten w *Białocerkwi* z obustron umówiony i podpisany, zatwierdził w ogólności *Kozakom* i *Tatarom* to wszystko, co im przez *Pakta Zborowskie* przyrzeczone było: Co się zaś tycze *Nieunitów*, lubo żądaniem usilnym było *Chmielnickiego*, ieśli nieobszernieyfze, przynajmniej też same zabezpieczyć im swobody, które przez wspomniane wytargowali *Pakta*; atoli wysadzeni do traktowania z strony

[r] Pastorius lib: II. ad finem.

Rzplitey Kommissarze, trzymając się reguły Seymu ostatniego, nie śmieli się w tym rozgrzeszać, w czym nie dawno całą Rzeplitą oszczędną postrzegli. Przeto warowali tylko, aby Kościoły i Monastery ich w całości zachowane były: Cokolwiek zaś w czasie ostatniej wojny od dóbr cerkiewnych odpadło, za nieprawne i przywłaszczone poczytane być miało.

R. 1650

Już to po trzeci raz Rzeczpospolita Polka so lenne z Kozakami zawierała umowy: Już zdawało się, że i sami Polacy nauczeni kilkokrotnie, iak niebezpieczno jest, nietylko walecznemu nieprzyiacielowi, ale i własnemu lub mniemanemu poddanemu nie dotrzymywać wiary. Tym czasem okazało się wkrótce po ugodzie *Białocerkiewskiej*, iż tam, gdzie między kontraktującemi równości braknie; gdzie wiara publiczna i świętość przysięgi, mało albo wcale nie cenione nie są; gdzie iedna stona, za zerwaniem pokoju, wszy:

Chmielnicki z Machometem IV. przeciwko Pol-szcze wiąże się
Związku tego skutki.

R. 1650 ftko; druga, nietylko nic nie tra-
ci, ale więcey w ciągłych zamie-
szkach zyskuie; Tam mówię, nay-
świętszych ugód związki, nayso-
lenniejfzych foiuszów opisy, trwa-
łe i poważane bydź nie mogą. Ja-
koż ledwie co ofchło pióro po ugo-
dzie *Białocerkiewskiej*; ledwie woy-
ska z obu stron, podług warunków
wzajemnych na swe powróciły le-
że; iuż *Chmielnicki* myśleć począł
o tey zemście, którą ieszcze pod
Bereftecziem na Polaków uknował.
Doświadczył on po dwakroć zley
wiary Tatarów. Poznał, iż Na-
ród ten, nie będąc z nim ściśley
przez interefs Religii złączony, nie
mógł fzczerze zamyśłów iego po-
pierać. Wiąże się zatym z *Machome-*
tem IV. Ten, iuż przez wzgląd nay-
wyższey nad Tatarami władzy, iuż
w nadziei obiecaney sobie Ukrainy
i przeciągnienia na Wiarę Macho-
metańską Kozaczyzny, a osobliwie
dla urazy, którą powziął przeciw
Polakom, za związek ich z Xięciem
Siedmiogrodzkim, (gdzie oni we-
tuiąc odniesioney pod *Batowem* kłę-
ski, posunęli się aż ku *Soczawie*, i
mia-

miasto to, zniósłszy wojsko Ho-
 spodara Wołoskiego i *Tymoteusza*
 syna Chmielnickiego zabiwszy, na
 siebie wzięli;) nayskuteczniejszą
 Kozakom obiecywał pomoc. Ani
 się zawiódł w swych nadzieiach
 Chmielnicki. Ruszone przez *Ma-
 chometa* dla niego posiłki, własne
 jego daleko przewyższały siły:
 Złączone, groziły Polsce niepo-
 chybną klęską. Jakoż po mimo
 świeżych tryumfów, nie śmiał sta-
 wić się *Jan Kazimierz* w otwartym
 polu, tak licznemu nieprzyacie-
 lowi. Okopuje się więc pod *Zwań-
 cem*. A gdy i tam z piętnastu ty-
 sięcy popisowego wojska, ledwo
 czterech tysięcy doliczył się; na
 cud raczey, a nie na waleczność
 własną i wojska swego oglądać się
 począł, aby mógł z honorem skoń-
 czyć owę wyprawę. W famey rze-
 czy, nie bez widoczney Niebios po-
 mocy stało się, że Han Tatarski, ode-
 brawszy pewne od Króla upomin-
 ki, a Kozacy zapewnieni, iż *Pakta
 Zborowskie* dotrzymane im będą,
 pozwolili na otrąbienie w obozach
 zgody. Grożący Polsce pewną

R. 1650

R. 1650 kłęską nieprzyjaciel, do domu wrócić musiał: A Turek, iako strona posiłkująca, nic więcey nie zyskał, nad zniechęcenie ku sobie walecznego Sąsiada.

§. XXII. *Związek Chmielnickiego z Alexym Carem Moskiewskim. Stan okropny Rzpltey pod ów czas. Chmielnicki Moskwy odstepuie.*

R. 1654 **N**adspodziewana Polaków pod *Zwańcem* pomyślność, bolała niezmiernie Chmielnickiego, który sobie nazyzyskownieysze tam na Polakach obiecywał targi: Ale niemnię dotykała go zdrada Tatarów, którzy go przez oddzielną z Królem zgodę, zupełnego pozbawili zwycięstwa. Już on im i dawniemy nie wiele ufał: Tym więcey zaś o ich zdradzieckich przekonał się krokach, gdy ci powracając do domu wielu nawet z Zaporowskich mieszkańców w jassy zagarnęli. Pamiętny zatym rad

Jozefa Metropolity Koryntu, a do tego zaufany w swym przekonaniu, iż jedność Religii i tey wspólny interes najmocniey go z Aliantami i Pomocnikami połączy; Udaie się do Cara *Alexego Michalowicza* o pomoc: Poddaie mu całą *Ukraine*, *Kijów*, *Czerniechów*, *Braclaw*, *Włodzimierz* i *Czarnobyl*: A dla mocniejszego tegoż zobowiązania, nietylko mu sam z swoimi publicznie wierność w *Pereaslawiu* poprzyśięga, ale i pomienne miasta do wiarołomstwa podobnego częścią nakłania, częścią przymusza... Tu oddać należy sprawiedliwość wierności Duchowieństwa Nieunitów, na którego czele już był pod ów czas *Sylwester Kossów* Anti-Metropolita, zaraz po zawarciu Paktów Zborowskich na tę dostojność przywilejem królewskim upoważniony. Ten pomimo górującej *Chmielnickiego* potęgi, mimo silnego związku z Carem świeżo przezeń zawartego, mimo połączony interes Religii z ambitnemi tego Herszta zamachami; znał się i pamiętał wprzód

 R. 1654

bydź Polakiem, niż Nieunitów Na-
 czelnikiem. Użyto na skłonienie
 iego różnych obietnic, czynio-
 no najsilniejsze pogróżki, aby
 przykładem swym zaszcze umowy
 zatwierdził; przecież i sam i Du-
 chowieństwo przez się rządzone,
 w winnym ku Rzeczypospolitey i
 Królowi Polskiemu posłuszeństwie
 zachował: Ani dopuścił, aby ty-
 tuł Religii, iawnego wiarołomstwa
 stał się zasłoną... Z drugiey stro-
 ny zastanowić się można nad obo-
 iętną Cara dla Polski przyiaźnią, i
 niezgodną z prawami sąsiedzkie-
 mi polityką. Nie mogły mu bydź
 tajne związki Kozaków z Polką:
 Nie mógł nie wiedzieć o świeżych
 i kilkokrotnie z niemi ponowio-
 nych paktach, przez które, nie-
 tylko pierwiastkowe ich umowy
 nie ścieśniały się, ale owszem co-
 raz większe zyskiwali swobody.
 Z tym wszystkim bierze na porę-
 kę swoje buntowników, miesza się
 do sporów względem siebie obcych,
 wkracza w granice świeżemi tra-
 ktatami zabezpieczone... Bydź to
 wszystko mogło pretextem woy-

ny już dawno przeciw Polsce przygotowaney, końcem odzyskania poczynionych przez *Zygmunta* i *Władysława* na Moskwie zdobyczy. Ale gdy te *Dywilińskim* i *Wiążemskim* traktatami gwarantowane zostały, a bunt Chmielnickiego wcale się z niemi nie łączył, ani ich pogwałcał; trudno te wszystkie okoliczności naystronnieyszemu pogodzić piórowi. Ani wymawiać może Cara wysłane wprzód do Rzeczypospolitey poselstwo: Bo przewidywał dobrze, że żądania jego, iako to: „*Naprzód: Aby* „by iedność Kościoła Greckiego „z Rzymskim po całej Polsce „zniesiona została: *Powtóre: Aby* „amnestya Chmielnickiemu i Ko- „zakom dana była: *Potrzecie: Aby* „by *Smoleńsk* i zdobyte przez *Władysława* Prowincye, Moskwie po- „wrócone zostały; „nie mogły bydz od Polskiego Rządu przyięte. Jakoż i tak się stało. Nie osądziła nawet Rzeczpospolita za rzecz z honorem swym zgodną dać iakąkolwiek posłannikom odpowiedź: Ale raczey orężem tego

R. 1654

R. 1654 bronić przedsięwzięła, co świeżo obfitym krwi wylewem nabywizy, za nayprawnieyszą swoię poczytywała własność.

Zataić tu trudno, iak szeroko i nagle zwycięski Cara posunął się oręż: Jak wszystko pod przemocną siłą iego płałczyło się. Nigdzie prawie Woyska Polskie dostatecznego nie dały odporu: Zaraz r. 1654. dobyty *Smoleńsk*. Otworzyły wkrótce nieprzyjacielowi bramy, *Nowogród*, *Czerniechów*, *Drohobusz*, *Trubeck*, a w roku następnym cała Ukraina, od złączonego z Kozakami Carskiego woyska, opanowana. Litwa za zdobyciem i spaleniem *Wilna*, cała prawie spustoszona. Zgoła nic nie zostawało dla Polski, tylko albo nayuciążliwsze pokoiu przyiąć kondycye, albo dalszego doświadczać szczęścia, puścić na pewny łup i ruinę, te nawet Prowincye, które będąc dalsze od poboiowoyska, iedyną dla woysk zasiłków były nadzieją. Aliżci nadspodziewanie wszystkich, Tatarzy naprzód

odstępnią Cara. Wkrótce, za namową Hana, *Chmielnicki* do posłuszeństwa Królowi i Rzeczypospolitey powraca: Woyska liczne i zwycięzkie Moskiewskie ustępywać zaczynają placu niedobitkom Polskim. *Stefan Czarniecki* Woiewoda Ruski i *Paweł Sapięha* Woiewoda Wileński, poskromiwszy zapędy *Karola Gustawa* iednego z wielkich pod ów czas w Europie Woiovníków, lubo z małą, ale z ćwiczoną i waleczą Rycerzów Polskich garstką, *Chowańskiego* i *Dołhorukiego*, liczne kommendy znosi. Z równym szczęściem *Stanisław Potocki* Wielki i *Jerzy Lubomirski* Pol: Hetmani, chełpliwego z poprzednich zysków *Szeremetowa* pokonali. Tak dalece: Ze tenże Car, który niedawno na zawoiowaną Ukrainę i Litwę, iak na własność swoją poglądał, o bezpieczeństwie i całości własnych granic zwątpiwszy, do kraiu własnego cofać się zaczął.

R. 1654

Jeszcze za życia *Chmielnickiego*, R. 1659
woyska Kozackie do wierności

Kk4

R. 1659 ===== Rzeczypospolitey powróciły. On
 r. 1657. w *Zamościu*, gdzie się był
 skłonił przed mściwą Cara ręką,
 życia dokonał. A tak nie miał szczę-
 ścia, odebrać tey nagrody, którą
 mu, ieśli nie za rzetelną, przy-
 najmniej za nayużyteczniejszą,
 przez wzgląd krytycznych okoli-
 czności posługę, gotowała Polska.
 Wybrany na miejsce Chmielni-
 ckiego *Jan Wyhowski*, zawarł pod
Hadziaczem traktat przez *Stanisła-
 wa Bieniewskiego Wołyńskiego* i *Lu-
 dwika Jewłaszewskiego*, Kasztela-
 nów, umówiony i podpisany. W
 tym, co się właściwie Religii Gre-
 ckiej dotyczy, warowano iest:
 „*Naprzód*: Aby Kościół zjedno-
 „czony był zniesiony, a inne Wia-
 „ry w Polszcze prócz Rzymsko-
 „Katolickiej i Greckiej Nieuni-
 „ckiej nie były cierpiane. *Powtó-
 „re*: Metropolicie Kijowskiemu
 „Nieunitowi z pięciu Biskupami,
 „Łuckim, Lwowskim, Chełm-
 „skim, Przemyśkim i Mściślawskim
 „warowane miejsce w Senacie.
 „*Potrzenie*: Akademia Kijowska,
 „w prerogatywach z Krakowską

Pakta Ha-
 dziackie.
 roku 1659.

„ porownana, oraz wolność zało-
 „ żenia drugiey, iako też Szkoł R. 1659
 „ i Drukarni zabezpieczona. *Na-*
 „ *koniec*: Wszytkie Cerkwie i do-
 „ bra, miały być Unitom odebra-
 „ ne, a Nieunitom oddane, z wol-
 „ nością fundowania nowych dla
 „ tych, a zakazem dla tamtych (u)
 Traktat ten powagą Seymu roku
 1659. stwierdzony, przez Króla,
 Prymasa, Ministrów i Marszałków
 izby z strony Rzeczypospolitey
 podpisany, a przez Delegowanych
 od woyska Zaporowskiego zaprzy-
 sężony i w więgę praw umieszczony,
 niszczyć i obalać zdawał się,
 ziednoczonego Kościoła Greckiego
 istność; gdyby wyrok Naywyż-
 szego, nieprzerwaney iego trwa-
 łości nie zapewniał, a ten będąc
 iednym z Kościołem Łacińskim, i
 tylko co do obrządkow odzielnym,
 nie zaufał słusznie wspomnioney
 obietnicy... Postrzegły się wpra-
 wdzie Stany zaraz po ratyfika-
 cyi tego traktatu, o illegalności
 Kk5

[u] Vide Vol IV. fol: 637. An: 1759.

R. 1660

swego dzieła: Przekonywały się, iż ani mocy, ani potrzeby nie miały obalać tey roboty, która iak dla całego Chrześcijaństwa, tak szczególniej dla Korony Polskiej, z widocznym dobrem i niepospolitą sławą łączyła się. Ale trudno było Rzeczypospolitey wybrnąć natychmiast z tych więzow, któremi się sama, w naysolenniejszy wplątała sposob: Nie podobną zdało się rzeczą targać natychmiast te kaydany, na które zbyt pilne czuwało oko, a z czego osłabieni, przez zerwane z Kozakami związki, sąsiedzi umieliby pewnie pożytkować. Przystało zatem czekać pogodniejszey pory do poprawienia tak iawney Religii krzywdy: Potrzeba było czasu, aby tak widoczny praw boskich, kościelnych i własnych kraiovych gwałt, prawnie odeprzeć. Szczęściem dla Kościoła ziednoczonego Greckiego wydarzyło się, że pierwsi Kozacy tegoż czasu, gdy pakta w *Hadziaczu* podpisywano, zgwałcili daną Rzeczypospolitey i Królowi przysięgę: Pierwsi za-

pomnieli, czyli raczey za nie po-
czytali to, co Posłańcy ich w oczach
Narodu poprzyśięgli w słowach: „

R. 1660

„ Jż ieśliby Hetman i woysko Za-
„ porowskie tey przesiędze i Kom-
„ missyi Hadziackiey, pierwsi prze-
„ ciwnego co uczynić mieli; tedy
„ na wzajem teź prawa i wolno-
„ ści im nadane wagi mieć nie bę-
„ dą. „ Jakoż naprzod *Jerzy Chmiel-
nicki*, roziątrzony przeciw pobra-
tyncom, że pominąwszy go, krwi
oycowskiey i dzielności następcę,
wybrali sobie za Hetmana *Wycho-
wskiego*, a na Króla, za stwierdze-
nie tego wyboru, urażony; część
znaczną Kozaków od poprzyśię-
żoney świeżo Rzeczypospolitey
wierności odciąga i na stronę Ca-
ra przechodzi. Co do *Wychowskie-
go*, trwał on wprawdzie nieiaki
czas w tym posłuszeństwie, do któ-
rego sam całemu Narodowi Ko-
zackiemu był przewodzcą: Zniósł
nawet woyska *Chmielnickiego* pod
Konotopem i Cudnowem, od Xiążę-
cia *Trubeckiego i Szeremetowa* posił-
kowane: Lecz gdy *Chmielnicki*, co
raz większą Kozaków liczbę na

R. 1669

swą stronę przeciąga, a ten lękać się poczyna, aby za skłonieniem się reszty na stronę przeciwnika, sam się przy buławie nie został; chwiać się na reszcie począł w poprzyśiężoney świeżo wierze, a naostatek dekretem wojskowym o zdradzie przekonany, śmiercią iey przypłacił.

Komis-
sya C. u.
dnowska.
prawa U-
nitów
wskrze-
szone. No-
we dla
tychże Ja-
na Kazi-
mierza
przywile-
je.

Maiąc zatym Rzeczpospolita zerwania świeżych traktatów dowody, a przez wielokrotne wiadomości Kozaków przekonana, iż Narod ten, tyle tylko i dotąd wiernym iey będzie, pokąd mu nowe z buntowniczych zamieszek nie zaiasnieją obłowy; uznała się wolną od tych warunków, które mu w nadziei stałej wierności postąpiła. Postrzegła w reszcie, że ani z mocą, ani z interessem i polityką iey nie zgadzało się popierać to, co w swych początkach, kabały orientalney, płaszczykiem Religii okrytey, było dziełem. Dla tego, lubo zawarta nowa w *Cudnowie* z Kozakami ugoda, zaszła się na paktach *Hadziackich*;

nie sądziła atoli Rzeczpospolita R. 1668
 za rzecz słuszną, aby to, co tam z
 widoczną Religii krzywdą umie-
 szczono, przez tę stwierdzonym i
 upoważnionym zostało. Z tegoż
 powodu, w czasie, gdy Sejm
 Warszawski r. 1661. Kommissyą
 Cudnowką stwierdzał, i tę między
 prawa Narodu umieszczał; (*V. IV.*
fol. 763.) razem dopuścił, aby
 skrypt Prymasa i Marzałka Po-
 sel: ręką podpisany, w którym
 ostrzega się: (Jż to wszystko co w
Zborowskich i Hadziackich paktach
 o Religii Greckiey napisano, nie
 o inney tylko o Unickiey rozumieć
 się ma) do Archivum koronnego
 był oddany. A tak seymująca
 Rzeczpospolita zagruntowała na
 nowo to dzieło, które niedawno
 iednym pióra pociągiem zachwia-
 ne zostało: Umocniła wszystkie
 protestacye w interesie Unii, da-
 wniey zanesione: A Duchowień-
 stwo Unickie, a z nim cały ziedno-
 czony Kościół Ruski, który w *Zbo-
 rowskich, Hadziackich i Cudnowskich*
 paktach, iuż o swey dalszey istno-
 ści wątpić zaczynał, na nowo nie-

iako odrodził się.. Pomogła nie
 R. 1669 mało do tey Stanów rezolucyi, na-
 przod nowa *Ferzego Chmielnickiego*
 niewierność. Ten lubo iuż raz
 przednał był sobie Narod i Kró-
 la, za bunty z namowy *Tukalskie-*
go Metropolity *Nieunickiego*
 wŹczynane; a złapany od Czar-
 neckiego i osadzony w *Malburgu*,
 na prośby *Tetery* wiernego Pol-
 Źcze Hetmana *Kozackiego* wypu-
 Źczony zoŹtał; wkrótce atoli zwią-
 zawŹy się z *Doroszą* Pułkowni-
 kiem i znaczną część Czerni *Ko-*
zackiey na swą stronę przemówi-
 wŹy, Turczynowi z całą Ukrai-
 ną poddał się. Ale więcey dale-
 ko winien Kościół Grecki Unicki,
 gorliwoŹci i roztropnym zabie-
 gom *Gabryela Kolendy* Metropolity.
 Za iego Źtaniem naypochleb-
 nieysze dla Unii, paktów *Zboro-*
wskich i *Hadziackich* na Seymach r.
 1662. 1667. i 1668 tłumaczenie na-
 Źtało: On o umieszczenie skryptu
 nadmienionego, w rzedzie praw
 kraiowych postarał się: (u) On

nie tylko wolność zupełną u Stanów dla Duchowieństwa i ich dóbr od wszelkich ciężarów, podatków i stanowisk wojskowych wyєднаł; Ale nadto odebrał od *Jana Kazimierza* oddzielne dwa przywileje, z których *pierwszym*, wszystkie prerogatywy Metropolicie i całemu Duchowieństwu Unickiemu, począwszy od *Alexandra* Króla dawniej nadane, mianowicie zaś wolna administracya Jurysdykcyi, bez podległości prawu Magdeburskiemu, prawo kollacyi Cerkiew wszystkich, i nienależność Poddanych do Sądów mieyskich stwierdzone i warowane zostały: *Drugim* zaś, dla tegoż Metropolity i jego następców ostrzeżono, aby na potym wakujące dobra Cerkiewne, od nikogo, iak tylko z ramienia Metropolity, do czasuncminacyi Królewskiej, zarządzane nie były... Tak tedy *Jan Kazimierz* uleczył te rany, które w ciągu panowania iego, Religia Greko-Unicka poniosła: W ten sposob oczyścił się w oczach Narodu i całego Chrześcijaństwa z uniemania, ia-

R. 1669 koby na zniszczenie ugruntowa-
 ney przez Oyca dybał Unii. Ja-
 koż trudno zaprzeczyć, aby to
 co naylepszy za Zygmunta wzrost
 wzięło, przez dwa następne pa-
 nowania synowskie, ledwie nie-
 zszczętem nie było osłabione! Tru-
 dno zataić iak obojętnym zawsze
Władysław IV. patrzył okiem na
 interes Unitów, a raczey nie przy-
 znać, iak żadnego z większą śa-
 twością nad ten, na dotarcie swych
 zamyśłów, nie poświęcał. Dla *Ja-
 na Kazimierza* ta iedyna została o-
 broną, że jeśli zawarowaną pra-
 wami naysolenniejszemi Unią
 przez *Zborowskie i Hadziackie* pakta
 osłabił; ocalił przynajmniej Oy-
 czynę w naykrytyczniejszych
 znajdującą się razach: A skoro
 grożące iey zgubą ustąpiło nie-
 bezpieczeństwo, umiał nadgrodzić
 te szkody, które poniewolnie nie
 iako Unii wyrządził. (w)

§. XXIII.

[*] Nie tylko o gruntowney Religii, ale i o szcze-
 gólniejszey *Jana Kazimierza* pobożności ma-
 my niepłonne dowody. W naykrytyczniej-
 szych panowania swego czasach, gruntował
 on swoje nadzieie w Niebieskiej pomocy, a

§. XXIII. *Stan Unii pod
panowanie Michała i Ja-
na III. Zjazd Lubel-
ski i Warszawski
Roku 1669. 1697.*

Ożywione przy schyłku pano-
wania *Jana Kazimierza*, po tak
ciężkich, a pasmem ciągłym snu-
jących się klęskach, Kościoła Ru-
skiego nadzieie, ugruntowane zo-
stały w czasie bezkrólewia, gdy
Stany wyraźniej zatwierdziły te
prawa i swobody, które mu po-
przednie Seymy w obojętnych nie-
co wyrazach przyznały, a wszcze-
gólności deklarowały: Jż Aposta-
ci teyże Religii, równo z Aposta-
tami od Kościoła Łacińskiego uwa-
Tom III. LI

R. 1669

o tey, szczególniej przez przyczynę Matki Bo-
skiej i S. Stanisława Kostki zaufał, iako
to publiczne iego do Maryi w *Czestocho-
wie* modlitwy, Nabożeństwo do teyże w
Chełmie, którey nawet obraz w Obozie mieć
chciał, toż Ołtarz S. Stanisława Kostki w
Lublinie sukienką szczerozłotą przyozdobi-
ny, zaświadczaią. Naydokładniey atoli u-
śność iego w Maryi dowodzi ślub, publi.

R. 1669
 żani i karani bydź mają... Wpra-
 wdzie Król *Michał* lubo naylepsze-
 mi ku iedności tchnął zdaniami,
 nie miał pory okazać tego skut-
 kiem, co na koronacyi swey w
 ogólności zatwierdził: Ale nastę-
 pca iego *Jan III.* zaraz na wstę-
 pie panowania swego, okazał dwo-
 istym dyplomatem iak wielkim
 praw i przywileiów Unitów miał
 bydź obrońcą. (y) Aby zaś i wie-
 lokrotne prawa przyprowadził do
 skutku, i zachodzącym miedzy
 Unitami i Dyzunitami różnicom
 ostatecznie zaradził; wydał uni-
 wersał wr. 1679. zachęcając oboyg-
 a Wyznania Duchowieństwo i
 Stany świeckie, iżby na dzień 24.

[z] Colloquium Lublin: f. 79. & sequent:

cznie w Kościele, w obec Senatu, Rycerstwa
 i mnogiego Ludu w czasie wojny Szwed-
 dzkiej we *Lwowie* uczyniony. Oto wyrazy
 iego. „*Wielka Boga Człowieka Matko i Pan-
 no. Ja Jan Kazimierz z Syna twego Króla
 Królów i Pana mego, iako i z twej łaski Król:
 Upadłszy przed święte nogi twoje, obieram
 Cię dziś za Patronkę i Królową Państw mo-
 ich: A oraz siebie samego i Królestwo Pol-
 skie i Xięstwo Litt: tudzież kraie Ruskie,
 Pruskie, Mazowieckie, Zmudzkie, Inflant-
 skie, Czerniechowskie, woysko oboygą Na-*

Stycz: w r. 1680. do Lublina zie-
 chali i tam zobopolnie o załatwie-
 niu tego wszystkiego radzili, co
 dotąd nie tylko wzajemnych nie-
 chęci, ale i zamieszek całego kra-
 iu było zrzodem.. Było to jednym
 z nychwalebniejszych *Jana* za-
 myśłów: Y gdyby go był, fzczę-
 śliwie do swego doprowadził kre-
 su, równą on mu chwałę, a oy-
 czyźnie nie równie większy przy-
 niósłby pożytek, niżli ten zyk,
 który dla niey z sławnego swego
 pod Wiedniem odniósł zwycięstwa.
 Lecz iak pospolicie wielkie dzieła,
 drobne i nieprzeyrzane tamui przy-
 padki, tak i tu zdarzyło się, że
 ziazd ten tam znalazł przeszk-

R. 1669.

L12

rodów i Lud cały, twoiey szczególniejszey
 obronie i opiece poruczam. Wzywam w tym
 krytycznym i pełnym klęsk stanie Królestwa
 mego, litości i pomocy twoiey, przeciw ia-
 wnym Kościoła Rzymskiego nieprzyaciołom.
 A poczuwając się za niezliczone twe łaski,
 do nowey i gorątszey usługi; przyrzekam na
 potym swym, Panów Polskich i całego Lu-
 du imieniem, iż tak Syna twego Pana mego
 Jezusa Chrystusa, iako i twoię cześć i honor,
 rozkrzewiać po wszystkich Królestwa mego
 Prowincyach, starać się i usiłować będę.
 Słubuję nadto, iż skoro za błogosławień-
 stwem Syna twego, zwycięstwo z nieprzy-

=====
 R. 1669 deł z kąd iey najmniey obawiał się. Ziechali się bowiem w czasie wyznaczonym do Lublina ledwie nie wszyscy Unicy i Nieunicy Biskupi z liczną świeckiego i zakonnego Duchowieństwa asystencyą: Przybyło nie mało Swieckich, równo iak pierwsi uniwersałem Królewskim zwołani: Już nawet w niektórych okolicznościach porozumiewać się nawzajem zaczęły strony. W tym *Bractwo Łuckie* Nieunitów odwołaie się do Patryarchy Wschodniego względem wolnego na ten zjazd przybycia, i na nim o rzeczach Kościelnych traktowania. Przekłada Królowi uwidzianą przez siebie trudność, i

iacioł moich, a osobliwie z szwedów odniosę, starać się będę usilnie, aby dzień ten w całym moim Królestwie, na wieczną pamiętkę za świąteczny być obchodzony. Gdy zaś nie bez wielkiego żalu postrzegam i przekonywam się: *Ję ucisk i ięki Stanu wiejskiego, chłoszczącą przez lat siedm różnemi plagami Naywyższgo Sędzięgo rękę, na Królestwo moje ściagnęły*; Obiecuie za tym iak tylko pokoy stanie, tych z Stanami Królestwa chwycić się szrodkow, któreby lud Rolniczy z ciężaru i ucisku niniejszego dzwignęły i oswobodziły. Spraw to naylitościwsza Królowa i Pani! za którey pomożę

aby zjazd ten na inszy czas i miejsce odwołał, uprasza... Prośb tych iakiby był zamiar, łącno każdy domniema się. Trudno atoli do-cieć przyczyn, dla których *Jan* Król zbyt powolnym w tym ra-zie ókazał się. To pewna że zjazd ow odwołany został z *Lublina* i do-piero w r. następującym do *War-szawy* zwołany, rozpoczął się przy pośrednictwie wyznaczonych od Króla Kommissarzów, *Stanisława Witwickiego* Biskupa Kijowskiego, *Andrzeia Potockiego* Woiewodę Kra-kówkiego, *Stefana Niemierzyca* Wo-iewodę Kijowskiego, *Stanisława Ja-błonowskiego* Woiewodę Ruskiego, *Franciszka Galeckiego* Kuchmistrza

L13

sluby ninieysze czynię, abym przy fasce i bło-gosławieństwie Syna twego przez ciebie wy-tiednanym, skutkiem ich dopełnić mogł.,, [*Ko-choski ks: II.*] Pamiętny tak solemnych obie-tnic *Jan Kazimierz*, chciał zostawić wieczną pamiątkę, swey o cześć Maryi gorliwości w Stolicy. Zakładając zatem pierwszy kamien na Kościół *XX. Piarow* Warszawskich, po spaleniu w czasie Inkursyi pierwszego, da-wnieny przez *Władysława IV.* wystawione-go, procz dawnych tegoż Kościoła *SS. Pry-ma i Felicjana* Patronow, nowym go ty-tulem, *Maryi zwycięzkiej* [*Maria de vi-ctoria*] na uwiecznienie świeżych Łask Jey, zaszczyconym mieć chciał.,,

R. 1669 Koronnego i *Tomasza Kaniewskiego* Chorążego Sanockiego. Wszakże pomimo usilnego starania Króla *Jana*, doprowadzenia dzieła tego do zamierzonego celu; prócz że i same strony nie były dalekie od zawarcia pewney i niewzruszoney ugody, (kiedy za porozumieniem się zobopolnym wspomnieni Kommissarze ugodzili i spisali to wszystko, cokolwiek dotąd wzajemnych niechęci było początkiem, iako uczą rękopisma *Metropolit: N. 96.*) Z tym wszystkim ugoda ta, w tak solenny zawarta sposób, skutku swego nie wzięła: Ani doczytać się można, z iakich przyczyn dzieło, powagą nayznakomitszego Pośrednika zaszczycone, a tron dobrowolnym przystępem upoważnione, spełzło i zniszczało.

Traktat
Grzymuł-
towski
z. 1686.

Nierownie więcej zasmucił Kościół Grecki traktat r. 1686. między *Janem III.* i *Carami Moskiewskimi Janem i Piotrem Alexiewiczem* przez *Grzymułtowskiego* zawarty. W tym co do Religii z stro-

ny Carskiej ostrzeżono było, „A-
 „by Cerkwiom i Biskupom Lwo-
 „wskiemu, Łuckiemu, Przemy-
 „skiemu, Halickiemu, Białoru-
 „skiemu, oraz Monasterom Wi-
 „leńskiemu, Mińskiemu, Połockie-
 „mu, Orszańskiemu, iako i innym
 „Jnhumeństwow Bractwom i
 „w wszelkiego stanu ludziom, Wy-
 „znanie Religii Nieunickiej wol-
 „ne było, bez żadnego do Unii
 „lub Religii Rzymskiej przymu-
 „szenia. Nadto Jurysdykcyja Me-
 „tropolity Kijowskiego Nieunita
 „względem Biskupów Nieunitów
 „w Polsce pozostałych obwaro-
 „wana, i tymże wolne do niego
 „w interesach swoich odwołanie
 „zabezpieczone. Zaś z strony
 „Polskiej, nic więcej dla Unitów
 „w Państwach przy Rossyi po-
 „zostałych nie wytargowano, nad-
 „wolną i bezpieczną dóbr posses-
 „syą i wyznanie Religii swey w
 „domach własnych: „ (*V. 6. fol:*
153. N. 9. An: 1710.) Wprawdzie
 tak ogólne i obszerne dla Nieuni-
 tów traktatowe warunki, grun-
 tować zdawały się swobody ich

R. 1686

przez *Zborowskie i Hadziackie* pakta postąpione: Ale że traktat wspomniany między samym *Janem Królem*, bez pełnomocników *Rzeczypospolitey* zawarty był, a później za *Augusta II.* r. 1710. na walney *Radzie Warszawskiej* ku poparciu *Konfederacyi Warszawskiej* zwołaney, nieinaczey był stwierdzony i w rządzie *Sancytów* teyże *Rady* umieszczony, tylko z odwołaniem się do przyzłego *Seymu* wyroku, i w nadziei dopełnienia zapewnionych przez *Moskwę* obietnic dotąd zupełnie niewiyszczonych; nie mogli zatem *Nieennici* domagać się, aby im *Rzeczpospolita* dotrzymywała wiary, kiedy i traktat wspomniany, bez iey wiedzy i zlecenia zawarty, obowiązywać iey nie mógł, i z strony *Moskwy*, naysoleńniejszym przyrzeczeniom, osobliwie względem nieodwłocznego wyprowadzenia z granic *Polkich* woyska, względem oddania dział *Rzeczypospolitey* i zapłacenia umówionych *millionów*, nie stało się zadosyć. Do tego i *Rada Warszawska*, *Traktat Grzymulto-*

wskiego stwierdzająca, nieinaczej
 go rozumieć i tłumaczyć chciała, R. 1686
 tylko, „ przy zapewnieniu całości
 „ Wiary S. Rzymskiej Katolickiej
 „ obojga Obrządków Łacińskiego
 „ i Greckiego, podług stanu i kon-
 „ dycyi, w których na ów czas
 „ znajdowały się. „ Ze zaś wkrót-
 ce *Józef Szumlański* Lwowski i *Je-*
rzy Winnicki, *Przemyski*, *Dyonizy*
Zabokrzycki Łucki Nieunicy Bi-
 skupi, do zjednoczonego z Rzy-
 mem Kościoła Greckiego przystą-
 pili, tak dalece, że w r. 1710. za-
 den Nieunit Biskup osiadły w gra-
 nicach Rzeczypospolitey nie znaj-
 dował się; Traktat więc ów, cho-
 ciałoby i od naywyższej rządowej
 władzy zatwierdzony był pod ów
 czas, nie mógł być inaczej w pun-
 ktach Religii dotyczących się, tłu-
 maczony, tylko podług wyrozu-
 mienia *Rady Warszawskiej*... Popie-
 ra tey prawdy reškrypt Augusta
 II. r. 1699. datowany, którym on
 za przełożeniem *Białozora Arcy-*
Biskupa Połockiego, nietylko przy-
 wiley swój dla *Seweryna Połcho-*
wkiego Nieunity na Episkopią ca-

źnie w Wieku owym nie chciał. =====

[Dalszy opis Dzieiów Kościoła Greckiego, masz pod Wiekiem VIII.]



§. XXIV. Rzeczy tegowieczne Kościoła Polskiego, oddzielnie od Kościoła Greckiego uważane.

R. 1600. — 1697.

„ **W** iakim stanie, w ciągu Wieku zeszłego rzeczy Kościołów Dyssydenckich. znaydowały się; iakie przy schyłku tegoż między iednymi Wyznaniami spory, między drugimi związki pozachodziły; iuż się obszerne na swym mieyscu namieniło. W Wieku niniejszym, rewolucye Kościoła Greckiego, nayznamienitszą dzieiów kościelnych polskich zaięły częśćkę. Ze atoli tegoż czasu i Dyssydenci, niemało ieszcze panującą Religią i rządem kraiovym zakłócili, a

R. 1600 „nayczęściey wraz z Grekam i
i 1697. „Nieunitami fwych pretensyy po-
„ pierali; Wykład takowych o-
„ koliczności nie za obcy, ale ści-
„ śle połączony z częścią tey Hi-
„ storyi uważać się ma. „

*Wyobrażenie Stanu Kościoła
Polskiego za Zygmun-
ta III. r. 1600. — 1632.*

Dzielność
Synodów
Prowincy-
alnych o-
wocze-
snych.

Im więcej przyćmiona w Wieku przeszłym Kościoła Polskiego świetność, z panowaniem Zygmunta III. ożywiać się poczęła; tym iawniey nieufność Dyfzydentów w rządach iego, przy końcu Wieku zeszłego wzmagala się. Już oni przez lat kilkanaście doświadczyli byli, że nietylko Król, ale i cały dwór iego daleki był od pobłażania i ulegania ich pretensyom: Poznawali coraz mocniey, że te mniemane swobody, ktore w czasie bezkrólewów, przy elekcyach i koronacyach Królów wytargowali, lub wymusili; ani cechy, ani powagi nie miały wolnego prawa.

Nie mogąc zatym nic na Seymach walnych uzyskać, chwyтали się nabyburzliwszych okoliczności: Radzi byli korzyściom swym w zamieszaniu Oyczyzny, gdy o nich w czasie pokoju zwątpili. Tym to duchem weszli byli w związek z Grekami na zieżdzie Wileńskim. (J. XVIII. Wieku VI.) Podobny nieco później, bo r. 1627. zawarli w *Ostroggu Bracia Czescy Wielkopolscy z Kalwinami Kujawskimi w Radziejowie i okolicach iego zafiadłemi.* (*Węgierski lib: I. pag: 220.*) Tymże celem mieszali się do obrad Kościoła Greckiego Polskiego w *Brześciu*, i do rozdzielenia onego dopomagali: Z tegoż wreszcie powodu, złączyli się z *Rokoszem* roku 1606. przez *Zebrzydowskiego* Woiewodę i Starostę Krakowskiego podniesionym... (a) Rokoszanie ci zakarżali Króla, że Paktów nie dotrzymuje: Ze *Konstancją* Austryackę bez dołożenia się Stanów poślubił: Ze *Starostwa i Urzędy* osobom niezdatnym, i przez pra-

R. 1600

i 1697.

[a] Piasecki pod r. 1606. kar: 280.

wa od dostojności oddalonym po-
 R. 1600 ruczał: Ze Cudzoziemców nadwo-
 i 1697. rze przechowywał: W rzeczy zaś
 famey, miał *Zebrzydowski* i *Jan Xią-
 że Radziwiłł Cześnik Litt*: osobi-
 ste ku *Zygmuntowi* niechęci: Pier-
 wszy, powziął ie ku Królowi za
 zaięty dla gości na weselu *Konstan-
 cyi* dom starościński: Drugi, za od-
 mówione sobie po śmierci oycy
Krzysztoffa Woiewody Wileńskie-
 go wakanse... Z swey strony Dys-
 sydenci, rozrzućili nacyzerniey-
 sze po całym kraju przeciw Du-
 chowieństwu potwarze: Podali
 proiekta, władzę i powagę cier-
 pianych dotąd *Wyznań* rozszerza-
 iące: Domagali się ścieśnienia praw
 Religii panującej: Mianowicie zaś
 zawziętość swoię na XX. *Jezuitorów*
 wiele na dworze Królewskim zna-
 czących, wymierzyli. Widzieli o-
 ni w nich dostrzegaczów swych
 zamiarów naypilniejszych: Do-
 świadczyli za wprowadzeniem ich
 do Polski, znaczney kredytu swe-
 go zmiany: Patrzyli na codzienny
 upadek Kościołów i Szkół przez
 się zaprowadzonych, a wzmagaią-

cey się w fercach obrońców i naczelników ich ku sobie oziębłości, zupełną kredytu swego przegładali ruinę... Wszakże nie podolały nic wszelkie ich zamachy, przeciw niewinności. Uroione projekta, za ogłoszeniem dla Rokoszanów amnestyi, przy pośrednictwie Kardynała *Maciejowskiego*, i całego Duchowieństwa synodalnie zgromadzonego, upadły: (b) A zgromadzenia wspomnionego, dla Ko-

R. 1600

i 1697.

[b] Bielski kar. 761. Żubieński de motu civili lib: IV.

Smutna ta w Dzieciach polskich z wielu miar rozdwojenia Narodu pamiątka, równo żalospną dla Kościoła i Duchowieństwa Poll: byłaby epoką, gdyby to co potwarz i fanatyzm na ów czas na nie miotał, z prawdą i prawnością zgadzało się. Dowodzi tego iawnie danna Rokoszanom amnestya. Chociaż z bronią w ręku, nie wytargowali oni nic na Narodzie, coby prawom kościelnym lub Kraiowym przeciwowało się. Stał Król i Narod przy prawach i przywilejach panującej Religii: A dla Dyssydentów wspianiałym okazał się, gdy ich przy dawney tolerancyi, mimo związek z Rokoszanami, zabezpieczył... Tegoż czasu Duchowieństwo Poll: dało nie zatarty wiekami dowód, iak dbałym i gorliwym było, o zagodzenie Stron rozważnionych, iak czułym na krew braterską niewinnie lejącą się, a razem iak ostrożnym w daniu odpowiedzi na żądania i zarzuty przeciw sobie

R. 1600
i 1697.

ściola i całego Kraiu posługi, nad-
to były widoczne i znamienite,
aby ie potwarz splamić lub przy-
ćmić mogła. Popadli wprawdzie
Xięża Jezuici temu losowi, które-
go nigdy prawie ludzie kredytem
na dworze zaszczyteni, za nay-
zbawiennieysze swoje intencye u-
chybić nie mogą: Bliskie atoli i po-
źniejszye czasy usprawiedliwiły ich
postępki. Ruszeni gwałtownie z
Gdań-

poczynione. . . Domagano się na Seymie ro-
ku 1607. od Biskupów, o umiarkowanie nie-
których praw, iakby Stanom Swieckim u-
ciążliwych. Chciano w nich wñówić wła-
dzcę i powagę w tak ważney sprawie, iak-
ko Reprezentantów Stanu duchownego. Ale
ci, znając się tylko Stróżami praw i przy-
wileiów Stanu swego, odwołali się do wy-
roku Synodu. Nie chcieli najmniejszego użyć
kroku, któryby ich, o uymę praw całej hie-
rarchii obwinał. Zwołany więc tym celem
przez Prymasa *Maciejowskiego* Synod: Wy-
znaczeni Kommissarze, do ułożenia wspólnie
z Stanem swieckim *Kompozyty*. Aby zaś Na-
rod cały przeświadczył się, iak dalekie by-
ło całe Duchowieństwo od tych sporów, któ-
re Rokoszanie popierali, iak tkliwe, na prze-
śladowania i mordy wzajemne braterskie; Sy-
nod wspomniony, pomimo, że znał niechętny
ku sobie *Zebrzydowskiego* umysł, napisał
do niego list: A przez ten tyle dokazał, że
powzięte na nowo po rozproszeniu przez Zy-
gmunta woysk rokoszowych, niechęci, wkrót-
ce umorzone i zagodzzone zostały.

Gdańska i *Torunia* przez *Lutrów*, z chwałą i uwielbieniem całego Narodu, wróceni: (c) *Jan Argentus* Wizytator z Rzymu zesłany, dał sprawę na piśmie *Zygmuntowi* o stanie tego Zgromadzenia: A to, co zazdrość i potwarz, bądź piśmem, bądź słownie, osobliwie na Zjazdach *Proszowskim* i *Szredzkim* z poduszczenia szczególnego *Toruńczanów*, względem nauki ich i polityki po kraiu rozniosła, bezstronne i uczone pióra zawstydziły. (d)

R. 1600
i 1697.

Nie więcej szczęśliwi byli *Dysydenci* nasi w czasie owej *Królewieckiej Kommissyi* w r. 1609. rozpoczętey, a r. 1612. pod przewodztwem *Rudnickiego Biskupa Warmińskiego* skończoney. Warowano tam wprawdzie bezpieczeństwo dla Wyznania *Auszpurckiego*: Zabezpieczono wstęp do

Kommissya Króle-
wiecka
1609. i
1612.

Tom III.

Mm

[c] Vol: II. fol: 1612 Vol: III. fol: 17. [d] List *Jana Argenta* drukowany w Krakowie 1615. w Drukarni *Jędrzeja Piotrkowczyka*. . . *Vindiciae Doctrinae Soc: Jesu Crac: 1616.*

R. 1600
 i 1697.

Urzędów szlacheckich i mieyskich: Ale też same prerogatywy i dla Katolików ostrzeżono, a nawet w samym *Królewcu* dwa Kościoły dla nich wyśawić i opatrzyć nakazano. Co się zaś Kalwinów, Zwinglianów, Nowochrzczeńców i Aryanów tycze, nietylko ich od praw i prerogatyw cywilnych w Prusiech odsądzono, ale i tolerancyą wypowiedziano... (e) Tak gdy pozostali w Polsce Dyssydenci szczupleysze coraz pretenzyom swoim znayduią granice, a projektów swych, słabszych liczą obrońców; przedsięwzięli szukać poręki zagraniczney: Chcieli to wymusić obcą bronią na współbraciach, czego pod fałszywemi, wolności, dobra publicznego, i samey Religii pozorami wytargować nie mogli... Tuby namienić należało o owych intrygach Seymowych, przez które Zygmunt pozbawiony posiłków na wojnę Inflancką, o stratę tey Prowincyi przyprawiony został: Wytknąć-

by potrzeba owe zmowy wiaro-
 łomcze z *Gustawem* Królem Szwedzkim, które mu prawie bez wy-
 strzału, bramy *Elbląga*, *Malborga*,
Gniewa, *Czczewa*, otworzyły: (f)
 Ale trudno nad tym rozszerzać
 się, gdzie idzie o uymę honoru i
 sławy Rodaków: Bodayby nam
 byli Dzieiopisowie haniebney tey
 zdrady nie zostawili śladów, a bli-
 skie po Zygmuncie czasy na nowo
 iey nie zatwierdziły!..

R. 1600
 i 1697.

Lubo zaś Rząd kraiowy w o-
 budwóch razach potrafił dać od-
 pór zamachom dysydenckim, ani
 dopuścić, aby intryga ich iakoż-
 kolwiek ubarwiona, a od czasów
 Stefana i Zygmunta już dobrze o-
 słabiona, górowała; Oprzeć się a-
 toli nie mógł przemocy ich wzglę-
 dem Duchowieństwa Polskiego.
 Odwoływało się to, o prawa i
 przywileie swoje zgwałcone: Do-
 pominało się o powrot kilku ty-
 sięcy Kościołów, i tych sprzęty i
 posagi zagarnione: Szukało po-
 Mm 2

Prawa
 względem
 Ducho-
 wieństwa
 za Zygmun-
 ta III. w
 tym Wie-
 ku uchwa-
 lone.

[f] Piasecki ad Annum 1626.

wrotu sprawiedliwości i władzy
 R. 1600 sędowniczey zaſtanowionej: Ale
 i 1697. nie podobna było tam pożądanego
 ſpodziewać ſię ſkutku, gdzie po
 więkſzey części na upokorzenie i
 uniżenie tego Stanu, pracowano:
 Ci nawet, którzy iſtniey o ſłuſzno-
 ſci pretenſyi Duchowieństwa prze-
 ſwiadczaſi ſię, milczeć częſtokroć
 musieli, w tłumie nieprzyiaznych
 mu wſpół-Rayców... Seym War-
 ſzawſki r. 1607. ſmutną bardzo w
 Kronikach Kościoła Polſkiego ſta-
 nowi epokę. Poważono ſię na nim
 włożyć na Biskupów obowiązek
 płacenia do ſkarbu *Annat* podług da-
 wnych konkordat z kamerą Rzym-
 ſką umówionych, a to pod exeku-
 cyą, drugiey takiej ſummy, ieſli-
 by w rok po expedycyi Sakry,
 ſkarb nie był zaſpokoiony. Szczę-
 ſciem, że w tey mierze Oyca S.
 pozwolenia ſzukać obiecano, a
 przy wyraźney w warunkach kon-
 tradykcyi, dołożono, iż całe to
 poſtanowienie prawom Stolicy S.
 ſprzeciwiać ſię nie ma... (b) Na

tymże Seymie, sprawy o dziesię-
 ciny w dobrach szlacheckich sa-
 mowładnie przyswoione, od Są-
 dów Ziemskich i Grodzkich wy-
 wołane i do kompozycyi odesła-
 ne. (h) Toż czas *preskrypcyi* czyli
dawności o krzywdy przez Ducho-
 wnych w dochodach i majątkach
 poniesione, do lat 10. określony:
 A umiarkowanie dawności wzglę-
 dem dóbr i summ kościelnych do
 kompozycyi odesłane. (i) Appel-
 lacye do Rzymu w sprawach cy-
 wilnych i kryminalnych ścieśnio-
 ne. (k) Dobra dziedziczne Ducho-
 wnych, do Sądów Swieckich i pod
 ciężary publiczne podciągnięne.
 Sprawy graniczne Plebanów pod-
 danych nie mających, do wyroków
 Dziedziców odesłane, *i t. d.* (l) Te-
 goż czasu, niby ku umiarkowaniu
 uciążliwości praw powyższych,
 Konstytucye r. 1550. i 1588.
 względem Opaństw i Probostw Za-
 konnych, aby osobom stanu szla-

R. 1600
 i 1697.

Mm3

[h] Vol: II. 2. 1607. tit: o Dziesięcinach. [i] Tam-
 że tit: o Preskrypcyach kar: 1603. [k] Tamże
 tit: o Appellacyach. [l] Tamże tit: Duchowst.

R. 1600
i 1697.

checkiego dawane były, a Opaci podług dawnych praw zachowali się, ponowione: (m) Bezpieczeństwo Kościołów i klasztorów przeciw gwałcicielom ich, a mianowicie zaboiu, ranienia lub zniewagi Kościoła dopuszczającym się, tudzież Panny Zakonne lub Świeckie z klasztorów wyprowadzającym, pod karą infamii, obwarowane, (n) z ostrzeżeniem, iż zniewaga słownie uczyniona, nie infamii, podług obmowy Konstyt: r. 1618., lecz karom o potwarzy i złorzeczeniu opisanym, podlegać ma. (o) Chciano ieszcze ukoić Duchowieństwo przez zastrzeżoną na tymże Seymie Kommissyą, do porozumienia zachodzących między nim i Stanami świeckimi sporów, pod tyt: *Compositio inter Status*, i termin iey na bliski Seym przepisano; Ale iak ta tak i późniejsze r. 1609. — 1618. — 1631. i 1633. do skutku nie przysły.

[m] Tamże kar: 1605. tit: o Dygnitarstwach. [n] Vol: III. an: 1616. kar: 281. tit: Bezpieczeństwo. [o] Tamże kar: 320. tit: Deklaracya.

Bo Stany świeckie nadto były, o
 słuszności preterensi Duchowień-
 stwa przekonane, aby sobie co po-
 myślnego po nich obiecywać mo-
 gły: A ci, którzyby niemało na
 ukończeniu zachodzących sporów
 stracili, ieszcze zbyt byli liczni.
 Poźniejsze nawet usiłowania Du-
 chowieństwa o porozumienie się
 wzajemne były daremne, i tylko
 ślady tu owdzie w prawach naszych
 pozostały iakieykolwiek Stanów
 świeckich w sprawie tak wielkiej
 wagi, baczości. (p)

R. 1600

i 1697.

Mm4

[p] *Kompozyta*, o ktorey iuż kilkakrotnie na-
 mienilo się, miał bydź sąd polubowny, z
 duchownych i świeckich Osob złożony, ku
 umiarkowaniu niektórych zażaleń Stanow
 świeckich przeciw Duchownemu, tytułem
Exorbitancyi upoważnionych. Z tych isto-
 tne były, 1. O Annaty: 2. O połączenie
 niektórych Opactw z Biskupstwami: 3. O
forum dla Duchownych w sprawach cywil-
 nych i kryminalnych: 4. O nabywanie dobr
 Ziemijskich: 5. O elekcyach Opatow 6. O
 wychowanie przez tychże dzieci szlacheckich:
 7. O exkomuniki i interdykta: 8. O pre-
 skrypcye przez Duchownych odpierane. 9. O
 Dziesięciny. 10. O wolności Poddanych w
 dobrach duchownych. i t. d. Płonności tych
 zarzutow, dowiodł dokładnie *Smogulecki* Sta
 Bydgoski w ks: pod tyt: o *Exorbitancyach*.
Dobrocieski Kan: Kr: w piśmie pod tyt. *In-*
formacya. *Lipski in decade quart: public:*

R. 1600
i 1697. W tym rzeczy stanie znaydu-
iąc się Duchowieństwo Polskie, a
od czasu ziawionych w Polsce
Dyffydentów, długim doświadcze-
niem nauczone, iż każdą z strony
swey powolność, strata najišto-
tniejszych swych praw i przywi-
leiów opłacało; użyło władzy so-
bie powierzoney bezwzględnie na
panującą w obradach Seymowych
przemoc, ani się wahało, odwołać
się do praw swych, mimo zamachy
na określenie ich, poczynione.
Duch ten naszego Duchowieństwa

Dzielność
Synodów
Prowincy-
alnych o-
w o c z e-
snych.

Rgni. Kostrowski, in clypeo Cleri Poloni &c.
Z tym wszystkim niebył daleki nigdy Stan
duchowny od porozumienia zobopolnego: Go-
tow był, z swych praw wszelkie czynić o-
fiary, aby Stany swieckie, o swej przy-
chylności i powolności przekonał. To dzi-
wna, że z tej strony naywięcey w tym in-
teressie zachodziło trudności, która do za-
gajenia onego była pierwszą: Ta, poczynio-
ne ku zagodzeniu wszczętych sporów kroki,
ta, zgromadzone zrywała ziaady, która w
akończeniu ich naywięcey zyskiwać mogła.
Swiadkiem tego, protestacya Duchowieństwa,
przeciw Delegatom stanów swieckich r. 1607.
w poniedziałek po S. Marcinie: Swiadkiem
druga r. 1631 d. 17. Listop. do Akt War-
szawskich zaniesione: Swiadkiem nakoniec
poczynione za naszych czasów trudności, dla
których dzieło to, z wielu miar pożądane, nie
wzięło skutku.

okazuje się statecznie w Synodach Prowincyalnych za Zygmunta III. złożonych, z których pierwszy, za Maciejowskiego Kardynała i Prymasa r. 1607. Drugi za Gembickiego r. 1621. Trzeci za Wężyka r. 1628. w Piotrkowie odprawiły się. Widać tam wszędzie gorliwość umiarkowaną roztropnością; widać stałość, przy prawach i swobodach panującej Religii nieporuszoną; doczytać się nakoniec na wielu miejscach można, iakie było Duchowieństwa i ogółu Narodu mniemanie, o ważności i świętości tychże Ustaw, iakie o wyrokach Seymowych i Konfederackich zdanie z uymą praw kanoniczych i muncypalnych Kościoła Polskiego zapadłych. „W szczególności czytamy „tam nowe całego Duchowieństwa, „przeciw Konfederacyom r. 1573. „i 1586. zapewniającym nieograniczoną wolność wierzenia, prote- „stacye: Znaydujemy za stanowioną „powagę praw na Seymie r. 1607. „z krzywdą Duchowieństwa u- „chwalonych: Mianowicie zaś pa- „mięci godne, dane przez Synod

R. 1600
i 1697.

R. 1600
i 1697.

„ Prymasowi i Biskupom zlecenie,
 „ aby nietylko, o odwołanie wspo-
 „ mnionych ustaw starali się, ale i
 „ na potym kiedybykolwiek co po-
 „ dobnego przez Stany świeckie
 „ umówione było, protestować się
 „ nie zamieszkali... (q) Też fame
 „ Synody umocowały władzę sądo-
 „ wniczą Biskupów przeciw No-
 „ wowiercom; Wyznaczyły oso-

¹q] W jakim wyrozumieniu uważać się mają w Rządzie Polsk: *Protestacye* Stanu jednego przeciw drugim, iaką im moc i powagę naydawnieysze przyznały wieki; uczy Reskrypt *Zygmunta Augusta* r. 1565. w Piotrkowie datowany. Pochwała w nim Król i sam pisze się na *Protestacyą*, przez *Duchowieństwo* zanesioną, naprzeciw ustawom roku 1563 i 1564. z uymą praw *Religii* panującej i przywileiow swych, zapadłym. Oświadcza, iż iako wyrokom wspomnionych *Seymow* był przeciwny, tak i w dalszym czasie, nieodstępny, *Wiary* i *Duchowieństwa* chce być obrońcą. Coby zas, o owych prawach, mimo *protestacyą* przytomnych *Biskupow*, znaczney części *Senatu* i *Rycerstwa* zapadłych, sądził; deklarował w słowach: „ *Nullus Status in alterum, libertatibus & immunitatibus gaudentem, in tam libero Regno, potest de jure, quidquam novi, praesertim contra libertatem & immunitatem alterius, constituere & laudare, per quod, alter Status, gravari, & in suis libertatibus opprimi posset.* „ *Kostrowski fol: 235.*

„ by do uczynienia z Stanami świe-
 „ ckiemi kompozyty: Uwładały R. 1600
 „ Biskupów do odzyskania z rąk i 1697.
 „ Dyffydencckich Kościołów: O-
 „ świadczyły Duchowieństwu Ru-
 „ skiemu pomoc ku poparciu Unii
 „ z łacińskim: Opisały pewne po-
 „ siłki pieniężne od Biskupów dla
 „ Akademii Krakowskiej: Bisku-
 „ pstwo *Warmińskie* i *Wendenskie*,
 „ czyli *Inflanckie*, podług ustaw Sy-
 „ nodu Trydenckiego do Metropo-
 „ lii Gnieźnieńskiej, a *Bakońskie* do
 „ Lwowskiej przyłączyły: (r) Na-
 „ leżność Biskupstwa Wrocławskie-
 „ go do Metropolii Gnieźnieńskiej
 „ deklarowały: A nad to zaięły u-

[r] Namieniło się w Wieku III. i IV. że Bi-
 skupstwo Bakońskie dawniej *Ceretyńskim*
 zwane, było iedno z tych, które, za nawro-
 ceniem do Wiary S. Rusi, XX *Dominika-
 nie* i *Franciszkanie* z rozkazu Innocentego IV.
 także fundowali. Szczupłość funduszów,
 zwrot Mieszkańców do dawnych błędów,
 przyprowiły wkrótce o upadek katedry Ru-
 skie. Dopiero w lat sto, dźwignął ie i u-
 posażył Król *Ludwik*: Katedrę zaś Bakoń-
 ską, *Urban V.* na prośbę *Klary* wdowy
 po *Alexandrze* Woiewodzie Wołoskim, toż
 Corki iey Królowy *Bulgaryi* i *Władysława*
 Syna, wskrzesił, i do Metropolitow Gnie-
 źnien: przyłączył. Za naszych czasow, Au-

R. 1600
i 1697.

„ sławami swemi to wszystko, co i
 „ z wewnętrzną Kościoła Polskie-
 „ go potrzebą zgadzało się, i do u-
 „ gruntowania zaprowadzoney nie
 „ dawno przez ustawy Trydenckie
 „ karności, brakowało. (s)

S. XXV. *Panowanie Władysława IV. r. 1632.*
 — 1648.

Obroty
Dyssyden-
tów w cza-
sie Bezkró-
lewie 1632

Dzieie Kościoła Greckiego uczą,
 iak daleko Władysław posunął
 obojętność swą względem panują-
 cey Religii, aby był sobie po Oycu
 zapewnił koronę Polską, a przy tey

gust III. Katedrę Bstwa Bakońskiego, prze-
 niósł do *Sniatyna*: Fundusz icy staraniem
Sierakowskiego Arcy-Bis: *Lwoskiego* opatrzoney
 przywileiem swym umocnił: Tenże *Klemens*
XIII. bullą osobną zatwierdził: A posługi
 Apostolskie, które *XX. Dominikanie* i *Fran-*
ciszkanie około rozkrzewienia w tamtych
 stronach Wiary S. łożyli, zapewniły im zda-
 wna do tey katedry alternatę, z wolnym Osob
 przez Królów Polskich wyborem.

[s] Synody wspomniane znajdują się słowo do
 słowa przy Zbiorze Konstytucy Synodalnych
 przez Prymasa *Wężyka* r. 1630. w *Krakow-*
ie drukowanym.

poprzec mógł praw do tronu Mo-
 fkiewskiego nabytych. Stronność R. 1600
 ta jego, nie zgadzała się pewnie z i 1697.
 przekonaniem, (ile że w dalszym
 panowania ciągu, nayrzeczywi-
 fsze przychylności swey ku Re-
 ligii zostawił dowody) ośmielił a-
 toli tyle Dyffidentów, że i ci, któ-
 rzy dotąd pod pewnymi warunka-
 mi cierpiani byli, nowych swobód
 domagać się zaczęli, i ci, którym
 prawo przytułek w granicach Pań-
 stwa dawniey wypowiedziało, pod-
 szywać się odważyli pod tytuł po-
 wszechnego pokoju i wolności wie-
 rzenia... Czas bezkrólewów nay-
 dogodnieyszą dla Dyffidentów na-
 szych, do uwładania dawnych, lub
 uzyskania nowych prerogatyw,
 otwierał porę. Znali oni czczość
 wszystkich ustaw, które pod siero-
 ctwo tronu zapadały, a z dobrem i
 potrzebą obecną kraiu nie połącza-
 ły się: A doświadczywszy iuż przez
 trzy panowania, że nietylko nic no-
 wego na wolnych Seymach wytar-
 gować, ale ledwie przy zaręcze-
 niach pod czas bezkrólewia zyska-
 nych utrzymać się mogą; radzi

byli tym więcey ninieyszemu, im
 R. 1600 większe, sam zbieg okoliczności
 i 1697. obiecywał im zyski. Jakoż nie
 przestawali oni, na ogólnym za-
 twierdzeniu warowanego, sobie da-
 wniej pokoiu: Usiłowali odwołać
 prawa dawnieysze, toż edykta
 królewskie i dekreta sądowe prze-
 ciw swobodom swym zapadłe: Do-
 magali się wolnego Wyznania po
 wszystkich miastach, dla wszelkiej
 Religii, aby i wywołanym z kraiu
 powrot i dla nowych bezpieczeń-
 stwo zapewnili: Upominali się o
 nowe prawa i kary na gwałcicie-
 lów swych swobód: Chcieli mieć
 wstęp do urzędów mieyskich i nie-
 których Koronnych pospołu z Ka-
 tolikami: Nadto, zaskarżali Du-
 chowieństwo o nabywanie dóbr
 Ziemskich, i wywołanie spraw do
 Rzymu: Wystawiali uciążliwość
 dzieięcin, a nawet księgi pod ty-
 tułem *Libri Beneficiorum et Retaxa-*
tionum, za niedostateczne do popar-
 cia legalności tychże mienili: A
 ku poparciu tego wszystkiego za-
 grozili Stanom protekcją *Gustawa*
Króla Szwedzkiego, i pomocą

skonfederowanych Dyssydentów Niemieckich... (t) Był to krok ledwie nienayśmielszy z tych, których się kiedy na ziazdach publicznych dopuścić mogli Dyssydenci nasi: Krok otwartą prawie wojną i rebellią współ-braciom zagrażający! Stałość atoli Duchowieństwa i Stanów świeckich przy prawach Religii i rządowych, potrafiła oprzeć się ich pogrożkom. Odrzucono wszystkie ich nowości, a wyznaczoney kommissyi, to tylko roztrząsnąć nakazano, co się wolnego Wiary ich wyznania i bezpieczeństwa osób dotycze. Jakoż, w Kapturze generalnym, nic więcej oni nie zyskali, nad zaręczenie pokoju i bezpieczeństwa, podług obmowy dawniejszych bezkrólów. Lecz gdy z niektórych głosów poznali, iż to, co dla nich Stany warują, nie tak dobrowolnie iak poniewolnie działo się; zaburzyli niemało, za przewodztwem *Radziwiłła* Marszałka poselskiego izbę, i pewnieby przyszło

R. 1600
i 1697.

[1] Piasecki pod r. 1623, kar: 327. i następujące.

było do większego zamieszania, R. 1600 gdyby Tomasz Zamoyski z innemi, i 1697. mocnym swym oporem i dzielną wymową nie zagodził rozjątrzonych umyślów, a Dyssydenci obrażeni ową przy podpisach Konfederacyi klauzulą, *excepto articulo Confederationis Dissidentium*, na tey drugiey, *salvis juribus Ruce Ecclesiae*, nie przeitali.

Na Seymie elekcyinym, rozjątrzeni Dyssydenci protestacyą *Grochowskiego* Biskupa Łuckiego, którą, nie będąc przytomny na Konwokacyi zaniósł do Grodu, przeciw artykułowi o Dyssydentach; nie inż słownie, ale otwartą siłą, wymodz chcieli na Stanach nowe swych swobod zaręczenia. Już nawet blisko było do nieuchronnego krwi wylewu: Bo iak Dyssydenci nic z pretensyy swych ustąpić, tak niektórzy z Katolików, to nawet, co im dawniey postąpiono było, odwołać i uchylić chcieli: Ale szczęściem, że sami Duchowni umiarkowali zawczesną gorliwość: Szczęściem że siły -

ły Dyssydenckie ledwo pięć tysięcy dochodziły, gdy strona Katolicka w troynasob była mocniejsza! A i *Władysław*, ledwie tego na rozjątrzonych dokazał umysłach, że iak pierwsi tak drudzy przestali i zaspokoili się na potwierdzeniu przez Pakta, konwokacyjnego dla Dyssydentów artykułu z przydatkiem „*Non obstantibus quibuscunque protestationibus*, i drugim: *Salvis juribus Ecclesie Catholico Romane*: „Lubo te obadwa same sobie w właściwym wyrozumieniu wzięte, przeciwiły się... Dały się ieszcze i na elekcyi w czasie przysięgi, toż na koronacyi *Władysława*, nieukontentowane Panów Dyssydentów słyszeć głosy. Utkwiła im w pamięci odpowiedź Prymasa *Wężyka* dana *Leszczyńskiemu* Woiewodzie Bełzkiemu w Kościele S. Jana Warszawskim, który, (gdy publicznie zaprotestował się o podanie w wątpliwość praw Dyssydenckich z powodu, że Prymas upominał Króla, iż przysięga iego przez artykuł o Dyssydentach uwłoczyć nie może

R. 1600

i 1697.

prawom Religii Katolickiej) temi zgromiony był słowy: *Wiem, że pokoy Dyssydentom zachowuiemy, ale o żadnym prawie, któreby go stwierdzało nie wiem: Przeto na Seymie koronacyinym mając po sobie Mikołaja Ostroroga Marszałka Poselskiego, chcieli przymusić Prymasa do odwołania zdania swego, a nadto wyraz ten Rzymskiej w przyśiędze Króla o Wierze S. Katolickiej dodany, za podstępnie podsunięty mienili. Atoli sama czczość takowych pretensyy oburzyła ledwo nie całą Jzbę od dni kilkunastu wzajemnymi sporawami znudzoną: Sami nawet stronnicy Dyssydenty stygnąc ku nim poczęli, przez wzgląd drogiego dla dobra Oycyzny czasu marnie trawionego. Wreszcie Zebrzydowski Miecznik Kor: przeciął te kłotnie gdy publicznie oświadczył. „ Jż dopóki PP. Dyssydenci w granicach pokoju zachowywali się, cierpiani byli: „ Lecz gdy iuż otwarcie cierpliwości Rzeczypospolitey na złe*

„używaią, użyć na nich należy
 „kar surowszych. „ (u)

R. 1600

i 1697

Aczkolwiek zaś w ciągu panowania tego, nie zawsze Kościół i Duchowieństwo Pol: doznawało tey protekcyi, ktorey tak rzetelne dowody w czasie bezkrólewia od Stanów odebrało; przegładając atoli prawa za *Władysława* względem Duchowieństwa zapadłe, więcey z dobrem iego zgodne niż iemu przeciwne znajdujemy. Y tak *imo.* Roku. 1632. Dawność czyli preskrypcya dóbr nieruchomych Kościelnych, prawem Zygmunto wskim do kompozycyi odeślana, do lat 60. określona, z wyłączeniem tych, októre w zapisach zrzczenie się preskrypcyi nastąpiło, tudzież gruntów Kościołowi przyległych *Poswiętne* zwanych i samych Kościołów: R. zaś 1638. deklarowano, że Konfytucya wspomniona nawet do przeszłych czasów bezwzględnie na rozpoczęte sprawy

wykład
 praw za
 Władysława
 IV. na
 rzecz Du-
 chowień-
 stwa zapad-
 łych.

Nn2

R. 1600

i 1697

stosować się ma, a razem kompozycy o dziesięciny przez Biskupów zatwierdzone, za niewzruszone ogłoszono: (w) *zdo.* Arcy-Biskupstwo Lwowskie, tudzież Biskupstwa Przemyckie, Zmudzkie, Chełmskie, Kijowskie, Kamienieckie, Wendeńskie, z pod prawa *de Incompatilibus* wyłączzone, i że dla uszczuplonych swych dochodów, mogą razem posiadać Opactwa lub Probostwa, deklarowano. Tamże ostrzeżono, aby Zmudzczy Biskupi zawsze z Beneficyów Litewskich, Infantcy zaś albo Wendenscy, alternatą, to jest: Polak z Polskich, Litwin z Litewskich mieli opatrzenie. (x) *ztio.* Deputacy Duchowni w Trybunałach od zjazdów na grunt, dla Wizyi lub inkwizycyi czynienia, uwolnieni. (y) *4to.* Wyderkaffy, Kościołom, Zakonom, Szpitalom, Akademiom i innym duchownym Osobom dawniey uczynione, w całości zachowano: Na potym zaś warowa-

[w] Vol: 3. fol: 797 tit: o Preskrypcyach.

[x] An: 1633. fol: 799 t. Incompatibilia.

[y] Tamże k. 806, t. o Sprawach.

no, aby dobra na wyderkaff zapisane, po wziętey Intromissy, w rękę dziedziców zostawały, a ci od Summy zapisaney po 7. od 100. płacili. Tamże ostrzeżono wolne wykupno dóbr zastawnych z rękę Duchownych, i że na te, więcey nad połowę wartości zaliczać nie wolno, warowano (z) 5to. Appellacya do Rzymu w sprawach osobistych kryminalnych między Szlachcicem i Duchownym uchylona, a postępek prawny pódług Bulli Klemensa VIII. warowany. Co się zaś tycze potocznych między temiż stronami sporów o ziemskość lub granice; *Forum* sądów Ziemskich, z wolną appellacyą do Trybunału przepisane, exekucya zaś przeżytków na Duchownym, Biskupom zlecona: (a) 6to. Dziesięciny wytyczne z dóbr Królewskich na zawize zabezpieczone: Zaś względem Szlacheckich, przepisany sposób zawierania o niekompozyty. Tam-

Nn3

[z] An: 1635. fol: 856. tit: o Wyderkaffach.

[a] Tamże k. 857. tit: Forum

R. 1600
i 1697

że Małdraty i Mieszne podług zwyczajów każdego mieysca utwierdzone: Forum na sprawy tego rodzaju Grod bez appellacyi przeznaczony: Ostrzeżono oraz, aby Duchowni gdzie snopowe dzieściny biorą, do poborów przykładali się: (b) 7mo. Prawa Akademii Krakowskiej potwierdzone z nakazem zawarcia Szkół w Krakowie przez XX. Jezuitow otworzonych. (*) Ponowione tamże Prawo Biskupów względem dozoru i rządu teyże Akademii. (c) 8vo. Uczynione ostrzeżenie, aby Taryf-y Kościelne *Libri Beneficiorum* zwane, za dowod na dobra Szlacheckie nie służyły prócz Poświęt-nych i dzieściny. (d) 9no. Ufundowanie Biskupstwa *Smoleńskiego*, r. 1613. stwierdzone, a Biskupom miejsce w Senacie, po *Wendenskim* albo *Instantckim* naznaczone. (e)

[b] Tamże tit: kompozycya o Dzieściny. [c] Tam-
że k. 859. tit: Akademia Krak:

[d] Tamże tit: Libri Beneficio:

[e] An: 1638. k. 950. tit: Smoleńskie Biskupstwo.

[*] „ Podobno, nie tak gorliwość o prawa i przywileje Akademii Krakowskiej, iako ra-

10mo. Katolicy w miastach Pruskich przy wolnym Wyznaniu Religii i prawach sobie służących za bezpieczeńci, a to pod karą 500. Czer: zł: na niepołufznych... (f) Prawa pomienione, a mianowicie po r. 1635. uchwalone, poprzedziło sławne *Ferzego Osolińskiego*. do *Urbana VIII.* poselstwo. Nalegał on u Papieża o określenie praw i swobod Duchowieństwa Polskiego pod różnemi tytułami, mianowicie zaś chciał uzyskać zakaz nabywania dóbr Szlacheckich. Wszakże lubo Papież wolność tę

R. 1600

i 1697

Nn4

[f] Tamże k 963 tit: Pana.

czy intryga i osobistość Dyssydencka utworzyła wspomnioną Konstytucyą. Obawiano pewnie, wzrostu Edukacyi, naktę prawdziwey Religii, za istotną oświecenia zasadę wystawiającej, i z tego powodu przy całości praw Akademickich, obszerney wytłumaczonych, obstawano. Wprawdzie od czasow Zygmunsa Augusta, Szkoły kraiowe, zbyt obojętne, względem nauki Wiary okazały się: Y nie masz prawie śladu, aby kto z pomiędzy nauczycielskiej Hierarchii przed sprowadzeniem XX. Jezuitow do Polski, wziął się do obrony panującej Religii. Ale rzeczywistą doleko byłoby gorliwością obrońcow praw akademickich, a istotną dla Religii panującej postugą, gdyby byli ci, nie dopuszczali szerzyć się w kraju szkołom Dyssydenckim:

R. 1600
i 1697

względem samych Zakonów okre-
ślił; podobało się Stanom rozcią-
gnąć prawo swoje do całego Dū-
chownego Stanu, bezwzględnie na
powolność Oycy S. względem u-
miarkowania praw o dziełęcinach
i sądach kościelnych: (g) Tegoż
czasu doczytuujemy się, że na Sey-
mie Warszawskim w sądach Kró-
lewskich wypadły dwa dekreta, z
których pierwszym iakowaś nie-
zbożność Kalwinów Wileńskich
ukarana; drugim Aryanie w *Rako-
wie* osiedli, i tamże naybezbożniej-
sze przeciw Wierze księgi dru-

[g] Piasecki ad An: 1635 k. 570.

Gdyby o zaprowadzenie po całej Polsce
jednostajney instrukcyi, tak w naukach Wy-
zwolonych, iako i dogmatycznych starali
się: Gdyby byli na mocy praw przez Aka-
demię popieranych, zapobiegli, aby *Rako-
wska*, *Pińczowska*, *Nieswiezka*, *Wileń-
ska*, *Toruńska* i inne Dyssydenckie Dru-
karnie, naybezbożniejszych po Polsce xiąg
nierozrzuciły. Wszakże większą to podobno
było winą rządu, niż rzeczoney Akademii:
Powaga nawet w tey mierze Biskupów nie-
wiele skutkowała: A po osłabieniu kardy-
nalnych praw i prerogatyw Religii, trudno
było jednemu zgromadzeniu, wojować z mi-
lionami uprzedzonych. . . Już aby mocniej
przekonać się, iak daleko pod ow czas Rząd
nasz obojętność swoją względem Edukacyi
kraiowey posunął; kładzie się tu liczba

kować i z nich nauczać ważący się, z tegoż miasta w r. 1638. w przeciągu 4. Niedziel wywołani, z nakazem zamknięcia Szkoły Drukarni, pod karą 10,000. Czer: złł: Roku zaś 1640. stanął w pomienionych sądach dekret na mocy exceptów Mazowieckich, iż żaden Dyssydent w Xieſtwie tym nie ma mieć wstępu do praw cywilnych. (h)

R. 1600
i 1697

Nn5

Szkoły i Drukarnie Dyssydenckich w części od rządu cierpianych, a od Królów uprzywilejowanych, w części przemocą Szlachty, mimo naysurowszych praw, utrzymywanych. *Szkoły Kalwinijskie w Mało. Polsce.* Krakowskie, Pinczowskie Bichawskie, Dubieckie, Lewartowskie, Chmielnickie, Turobińskie, Oxeńskie, Kryłowskie, Łancutskie, Rumowieckie, Krasnobrodzkie, Bełzyckie, Kostkowskie. *Drukarnie* w Pinczowie, Łaszczowie, Paniowcach, w Baranowie. *Szkoły Litt:* Brzeskie, Nieswiezkie, Siemiatyckie, Wiłeńskie, Szydłowieckie, Birżańskie, Keydańskie, Słuckie. *Drukarnie* w Brześciu, Nieswieżu, Wilnie, Oszmianach, w Lubecie nad Niemnem, w Łoſci. *Szkoły W. Polskie Braci Czeskich:* Poznańskie, Ostrorogskie, Kozmińskie, Wieruszowskie, Łobzeńskie, Barcińskie, Lesznieńskie, Radziejowskie. *Drukarnie* w szamotułach, Lesznie. *Szkoły i Drukarnie sławnieysze Luterskie,* w Gdańsku, Toruniu, Elblągu. *Szkoła i Drukarnia Aryańska* w Rakowie.

[h] Miasto Rakow, założone w r. 1600 przez Jana Sienińskiego Wwdę Podolski niegdyś Kalwina, później goliwego Aryańskiej se-

R. 1600

i 1697

*Przeciekt Władysława poie-
dnania z Kościołem Świę-
tym Dyszydentów
Roku 1645.*

Między nayznakomitszemi dzie-
łami, przez Królów naszych
dla dobra Kościoła Chrześcijańskie-
go podjętemi, liczyć się może słu-
żnie projekt *Władysława IV.* po-

ktę obrońcy, było nayludnieyszym w tym
wieku Aryanow siedliskiem. Straciwszy oni
praw rządowych opiekę, radzi byli prote-
kcyi Mōznowładzcow: Ani myśleli, aby
władza naywyższa, ścigając ich swemi wy-
rokami, exekwować ie kiedy miała, bez-
względnie na prerogatywy Szlacheckie. Ja-
koz, mimo prawa zapadłe, stanęły wkrót-
ce w *Rakowie*, Zbor, Szkoły i Drukarnie:
Ogłoszono miejsce to za przytułek naywol-
niejszych zdan krajowców i cudzoziemców:
Poważono się tamże składać Synody, drukować
naybezbożniejsze książki, a co naysmutnicy-
sza, iadem ich, koło tysiąca młodzieży kra-
iowey napawano. Pomnażała się ludność *Ra-
kowa*, przez mającąc życie społecznego.
niby to na pozor apostołskiego, zalety. Y lu-
bo bałamuctwo to, przez samych rozsądniey-
szych Aryanow z czasem zganione i zniesio-
ne było; znajdowali przecież oni w tey
swey stolicy setne powaby, ktore ich do
niey przychęcały: Mianowicie, wolność
wszelką myślenia, wierzenia i pisania;
Bezpieczeństwo swych osob, protekcyą dzie-

iednania Dyssydentów Polskich z R. 1600
 Katolikami wyrokiem Synodu pro- i 1697
 wincyalnego r. 1653. W celu tym
 rozpoczęły się w Toruniu r. 1645.
 obrady, pod tytułem *Rozmowy przy-*
ziacielskiej, Colloquium Charitativum. Z
 strony Króla, zasiadał na tym ziez-
 dzie *Ferzy Ofsoliński* Kanclerz W.
 Koronny w charakterze Legata. *Je-*
rzy Tyfzkiewicz Biskup Zmudzki,
 iako Prezes Synodalny Teologów

dzica wsparte; tegoż wspaniałość i hojność,
 a podobno naywięcey, zamiłowanie społe-
 czności z ludzmi, coraz świeższemi z ca-
 łego świata do *Rakowa* zbiegającemi się.
 W r. 1637. sąd seywowy uznał za rzecz
 słuszną i konieczną, wywołać z kramu to
 Zgromadzenie, a siedlisko ich obalić i zni-
 szczyć. Może młodzież szkolna, święto-
 krackie na krucifix rzuciwszy ręce, po do-
 pełnieniu wielorakich znim szyderstw, da-
 ła pochop do tego wyroku: Ale daleko
 więcey szło, o zatwierdzenie zasad panu-
 jącey Religii, i cywilney społeczności. Pier-
 wsza, przez osłabienie Wiary o naypier-
 wszych tajemnicach, zagrożoną została po-
 wszechną bezbożnością: Druga, przez szer-
 zącą się w Narodzie moralność, iakby uży-
 wanie broni, nawet ku obronie Ojczyzny,
 sprawowanie urzędów, ukaranie na życiu
 złoczyńców, życie towarzyskie, zażywanie
 przystoynne dobr doczesnych, i t. d. zduchem
 chrześcijańskim niezgadzało się; iawne i bli-
 skie dla siebie przewidywała niebezpieczeń-
 stwo. Tak więc *Rakow*, przyszedłszy do
 stopnia okazalszych i ludniejszych miast polsk
 w przeciągu lat trzydziestu kilku, upadł i

R. 1600
 i 1697

Katolickich: *Jan Leszczyński* Ka-
 sztelan Gnieźnieński z strony Ka-
 tolików: *Zbigniew Gorajski* Kafzte-
 lan Chełm: od Kaiwinów: *Zy-
 gmunt Guldenstern* Starosta Snia-
 tyński od Lutrów, Deputaci. Toż
 Teologowie Katoliccy od *Łubiń-
 skiego* Prymasa wyznaczeni, i Dyf-
 sydentcy Auszpurskiego i Szway-
 carskiego Wyznania z miast Pol-
 skich i Pruskich, tudzież od Xią-
 żęcia Brandeburskiego zesłani. In-
 strukcyja Królewska przepisywa-
 ła dokładnie zamiar tych obrad,
 kiedy *naprzod* o właściwey stron-
 nauce i zdaniach, *powtore*, o fał-
 szu lub prawdzie ich, *potrzecie* o
 zwyczajach i obyczajach każdego
 z osobna *Wyznania* wiadomości
 zasiągnąć, te porównać, a potym
 na piśmie usprawiedliwiać, lub na-
 nie odpowiadać nakazywała: Kie-

zniszczał nad spodziewanie powszechne. Sła-
 du dziś prawie wielkości jego niewidać.
 Samo przecież nazwisko, będzie wieczną pa-
 miątką gorliwości OO. naszych, a dla lek-
 kowiernych jawnym dowodem i niezatartą
 przestrogą, że iak bluźniercy długo bez-
 karnie, tak i same miejsca bluźnierstwom
 przeznaczone, niemoga się trwale ostać przy
 swej świętości.

dy zapobiegła wszelkim kłotniom przez zakaz disput szkolnych, i każdy spor przez wysadzonych Teologów, w równey liczbie roztrząsać zaleciła. Lecz że porządek tego wszystkiego woli i układowi Prezesów i Teologów był powierzony; stało się z nie małym żalem *Władysława*, a nieodwewaną całego Chrześcijaństwa szkoda, iż co w przeciągu dnia jednego ustanowić się miało, było źródłem kłotni nieustannych. Trzy miesiące całe zeszły na samych prawie sprzeckach, przymówkach i manifestach: Roziechały się strony w wzajemney niechęci: Rozrzuciły przeciw sobie po całej Europie uszczypliwe pisma, ani zostawiły nadziei, aby kiedy podobną drogą przyść mogło do zgody i pokoju. A że strona Dyssydentów, prócz *Wyznania* czyli *Konfessyi* *Auszpurskiej* w *Toruniu* spisanej, o paczne i niedokładne o tym zieżdzie rozsiewała doniesienia; *Władysław*, aby i zamysł swoy i wysadzonych z strony Katolików, Legata, Deputatów i Teologow u

R. 1600

i 1697

sprawiedliwił kroki; kazał wydru-
 R. 1600 kować w r. 1656. Akta tego zia-
 i 1697 zdu, aby późney zaświadczyły po-
 tomności, ile i on i ci, którzy z
 ramienia jego na nim zasiadali, ło-
 żyli pracy, aby tak zbawienny za-
 miar, pożądany uzyskał skutek.

Zgroma-
 dzenie XX
 Piarów do
 Polskiej
 wprowa-
 dzone R.
 1642.

W tym tu mieyscu, przez wzgląd
 czasu oddać przychodzi Autoro-
 wi, imieniem Zgromadzenia swe-
 go winny hołd wdzięczności, nie-
 śmiertelney *Władysława IV.* pa-
 miątce. Wyznają go z wdzięczno-
 ścią *XX. Piarowie* Polscy, a mia-
 nowicie *Zgromadzenie Warszawskie*
 swym pierwszym Fundatorem:
 Czują, iż to co później z szczo-
 drobliwey Fundatorów swych o-
 trzymali ręki, iemu pierwiastko-
 wo winni: Ale naywięcey wdzię-
 czni są i pamiętni wspaniałey iego
 opieki i protekcyi całej Kongre-
 gacyi okazaney, w czasie gdy *Jn-*
nocenty X. zwiedziony podstępne-
 mi radami, zawiślnych wzrast-
 iącey tego Zgromadzenia chwale,
 zamienił go na prostą *XX. Swie-*
ckich Kongregacyą. Już swą w

tey mierze pomoc oświadczyli byli, Cesarz, Rzeczpospolita Genuńska, i różni Xiążęta Włoscy żyjącemu ieszcze na ów czas *S. Jozefowi Kalasant*: Fundatorowi. Z swey strony *Władysław*, nie tylko sam zaniósł do *Oyca S.* usilne prośby, aby tych, których on z całym Narodem pod swoją przyjął protekcyą powagą swoją wspierał; ale nadto przykładem swoim, *Collegio* Biskupów, wielu z Senatorów i Rycerstwa był powodem, że i prośby swoje do Królewskich przyłączyli i świadectwa dokładne o użyteczności tego w granicach Polskich zgromadzenia na piśmie złożyli. Ze zaś ieszcze po śmierci *Władysława* za rządów wspomnionego *Innocentego i Alexandra VII.* interesa Kongregacyi *XX.* Piarów zupełnie ukończone nie były; *Jan Kazimierz* z *Zoną* swoją *Ludwiką Maryą* pospół z wielu Xiążętami Włoskiemi i Niemieckimi, dopóty za nią interessować się nie przestali, pokąd przy tych prawach i przywilejach, któremi po dziś dzień z łaski

R. 1600

i 1697.

R. 1600
i 1697

Stolicy S. szczyli się, zatwierdzona nie została. (h)

§. XXVI. *Stan Kościoła
Polskiego za panowania
Jana Kazimierza R.
1648. — 1668.*

Wykład o-
brod w
Dyssyden-
ckich w
czasie bez-
królewia.

Lubo zagrożona z strony Koza-
ków w czasie bezkrólewia po
śmierci *Władysława IV.* Rzeczpo-
spolita, nie małe nowych korzy-
ści dla Dyssydentów czyniła na-
dzieie; wzmagająca się atoli ku
nim we wszystkich Stanach ozię-
błość, a tym samym wzrastająca
o Religiją pauniącą gorliwość, nie
dopuściła skutkować wszystkim
ich zamachom. Nie byli oni nawet
pewni, zatwierdzenia dawnych
wolności, przez poprzednie bez-
królewia uzyskanych: Bo iak *Je-
rzy Osoliński* Koronny, tak i *Xiąże*
Al-

(h) Listy wspomniane znajdują się w Archiwach
tego Zgromadzenia, drukowane poczęści w
xiążce pod tytułem: *Tractatus de formandis*
Epistolis przez X. Sam: Wysockiego S. P.

Albrycht Radziwiłł Litewski, Kanclerze, na mocney stanęli im przezprawie: Wzgląd atoli na *Xiążęcia Janusza Radziwiłła* Hetmana Pol: Litt: świeżo zasłużonego całej Oyczyźnie przez pogrom Kozaków sprawił, że iak w akcie Konfederacyi, tak i w paktach zaręczono im pokóy i bezpieczeństwo podług obmowy dawniejszych bezkrólewów: *Gravamina* zaś przez nich na piśmie podane, nawet za nie godne odpowiedzi poczytano. (i) To pewna, że liczba Stronników Dyssydenckich nadspodzianie w tym czasie zmniejszyła się. Dawniej naywięcey kilka lub kilkanaście podpisów w aktach bezkrólewia z proteścacyami przeciw wolnościom tychże liczone: Na ów czas iuż większa połowa, wyraźnie z *salwą* praw Kościoła Rzymskiego, na nie pisała się: Zaś z strony Dyssydentów, ledwo dziesięciu na Seymie konwo-

Tom III.

Oo

R. 1600
i 1697.

[i] Masz te *Gravamina* u Załuskiego w książce pod tyt: Broń obosieczna, gdzie i odpowiedź na nie gruntowną znajdziesz.

=====
 R. 1600
 i. 1697.

kacyynym, a na elekcyynym kilku tylko znalazło się, którzy przeciw *Salwom* czyli klauzulom Katolickim, protestacye swoje przy podpisach umieścili. Mocniey ieszcze przekonali się PP. Dyssydenci o obojętności Stanów względem swey sprawy, gdy na Seymie koronacyynym wprowadzić nawet do izby interesu swego nie mogli. Y lubo roztrząśnienia onego na bliskim Seymie, zyskali w recessie obietnicę; nie przyszło atoli do uiszczenia iey przez całe panowanie Kazimierza, iako tego iaśnie dowodzą dzieie owoczesnych Seymów. Zyskali wprawdzie PP. Dyssydenci r. 1650. reskrypt ręką Króla, Prymasa *Łubińskiego* i *Leszczyńskiego* Marszałka Poselskiego stwierdzony z zapewnieniem, mianowicie Ewanielików, roztrząśnienia i rozwiązania na bliskim Seymie ich pretensyi: Lecz gdy tam nie szło o wolne Religii wyznanie, ale tylko o bezpieczeństwo Osób i fortun, iako o tym uczą wyraźnie poprzednie recessa; gdy reskrypt ów już był dany we dwa

dni po skończonym Seymie, bez wiedzy i zezwolenia Stanów; Zatem iak Król nie w tey mierze stanowiąc, tak tym bardziey Prymas, imieniem Biskupów bez dołożenia się ich, a *Leszczyński* po skończoney swey Marzałkowskiej funkcyi, podpisywać go prawnie nie mogli. Y dla tego też, gdy później PP. Dyssydenci po kilka razy o uskutecznie skryptu tego domagali się; Stany Seymujące za rzecz uymującą swey powadze przeczytawszy, wchodzić w rzecz bez wiedzy swoiey za materją obrad narzuconą, zostawiły ją bez odpowiedzi. (k)

R. 1600
i 1697.

Gdy tak Władza rządowa, coraz dzielnieysze zamiarom Dyssydentckim stawia zapory; gdy samy Stronnicy ich, przez powrot zaborów kościelnych, i otwarte z Religją panującą związki mocniej ich coraz o swey oziębłości przekonywaią; (l) chcieli oni po-

Związki
Dyssyden-
tów z Kró-
lem Szwed-
zkim r.
1656.
1657.

Oo 2

[k] Zauki; Dwa miecze: kar: 103. -- 129.

[l] Czytaj Colloquia Osiecensia Cichowiusza Xięę II.

R. 1600
i 1697. przec swych interesów z pomocą Szweda, otwartego na ów czas Polski nieprzyjaciela: Chcieli to wystraszyć siłą i przemocą, czego i w nayburzliwzych Rzeczypospolitey czasach zyskać nie mogli. Wprawdzie naywięcey na ów czas intrygowali *Aryanie*, i te klęski, których cała Polika i woyska nasze pod *Warszawą*, *Tyńcem* i *Mogilą*, odniosły; Owe zdradzieckie rady, które *Wircowi* Kommendantowi Szwedzkiemu podawali w *Krakowie*; Owe posługi, które do Prus, Śląska i Węgier w sekretnych zleceniach odbywali; Owe nakoniec bluźnierskie przeciw Wierze panującej, a pełne uszczypliwych wyrazów przeciw Królowi i Rządowi pisma, z poddmuchu naywięcey *Stanisława Lubienieckiego*, *Stegmana* i *Szlichtynga* pochodziły; Lecz gdy w teyże lidze znaczną część Szkotów czyli Kalwinów znajdujemy; gdy tegoż czasu doczytuujemy się, o podeyrzanych z różnemi Mocarstwami korrespondencyach; gdy w czasie, w którym Oyczyżna naywię-

cey potrzebowała obywatelskich ofiar, oni znaczne pieniądze przez R. 1600
Huntera, i *Phorbasa*, dla *Kromwela*, i 1697.
 przez *Szczecin*, *Lipsk* i *Wrocław*
 z Polski wywiezli; trudno tu istotnego zwłaszcza co do Kalwinów szukać oddziału, i chyba to iedno intrygę tę usprawiedliwić może, że na czele iey żadnego nie znajdujemy Rodaka. (m)

Lubo zaś Rząd kraiowy, tak Pogród m
 iasne o niechętnych ku sobie Dys- ostateczny
 sydentów sentymentach miał do- sektę A-
 wody; lubo iuż nie pojednokro- ryańskiej.
 tnie przekonał się o zdaniu Przo- r. 1658.
 dków swych w akcie Unii Litwy z Koroną umieszczonym, iż różność Wiary ciągnie za sobą różnicę w zdaniach: *Disparitas cultus diversitatem inducit animorum*: Nie chciał atoli zrywać tego pokoju, który im tylokrotnie zaręczył: Nie chciał targać związków, które podobno przez to samo, że od

Oo 3

[m] Czytaj o tym Książkę pod tyt: Przysługa Aryańska: Albo iey treść u Załuskiego w Xiążce; Broń obosieczna kar: 342.

R. 1600
i 1697. Rządu ściśle były dochowane, osłabiały coraz powzięte ku panującej Religii uprzedzenia. Sami więc Aryanie, gorliwości rządowej skutków doświadczyli: Oni fami wyłączeni zostali od tey praw opiekī, którą im dawniey polityka i tolerancya zaręczała... Sekta ta wkradłszy się od niejakiego czasu w granice Polski, po pogromie Lubelskim i Parczowskim, mocniej coraz szerzyć się zaczęła, a lekce ważąc nayusrowsze sądowe dekreta, Seymowym nawet roku 1640. przeciw sobie wypadłym wzgardziła. A że dla bezbożnych swych zdań nietylko w Państwach Katolikich, ale i pomiędzy różnego Wyznania Dyssydentami mieysca nie znaydywała; przeto zgromadzone w Warszawie r. 1658. Stany, wywołały wszystkich iey Wyznawców i Obrońców pod karą śmierci, i konfiskaty, warując Possesyonatom lat trzy do wyprzedania się z dóbr nieruchomych. Roku następującego i 1661. czas wspomniony do lat dwóch ściśniono: Ostatecznie zaś, to jest r.

1662. gdy jeszcze wielu pod różnymi wymówkami i tytułami odpraw tych wyłączało się; rygor ich nawet na żony i wszelkiego stanu białogłowy rozciągniony: A Starostom pod utratą urzędów bez delatora, byle za poprzednią inkwizycją i konwikcyą exekwować go nakazano. (n) Ten więc mieli koniec Aryanie Polscy. Potrzeba było tylu i tak surowych użyć wyroków, aby tę zarazę moralności Chrześcijańskiej wykorzenić, a kray z jawnych zdrajców i otwartych nieprzyjaciół oswobodzić. Odwoływali się oni do swobód ogółem Dystrydentom zaręczonych: Szukali swey obrony w prawach cywilnych, własność osób i majątków ich zapewniających. Ale nie przytało dłużej ochraniać tego członka, który w moralnym i politycznym względzie groził bezpieczeństwu wielkiego ciała. Potrzeba było zerwać gwałtem związku z tym częściowym Zgromadzeniem, które nay-

R. 1600
i 1697.

R. 1600
i 1697. obojętniejszym o szczęście swey Społeczności okazało się. Wreszcie skutek okazał, iż za wywołaniem z kraiu tych Religii Chrześcijańskiej bluźnierców, a względem Ojczyzny swey zmienników, gorliwość ku Wierze panującej wzmocniła się, kraiowa spokojność powróciła. (o)

[o] W liczbie Aryanow około r 1660 z Polski wyszłych znajdujemy Morsztynow, Taszyckich, Moskorzeskich, Ostrowskich, Orzechowskich, Gosławskich, Sierakowskich i t. d. Jedni z tych Wygnańców do Węgier, drudzy ku Renowi inni ku Brandeburgii, Pomeranii i Holsztynowi udali się. W Węgrzech i Siedmiogrodzu, nie wiele ich, dla panującej pod ów czas morowej zarazy, i rozruchów krajowych ostało: A do tego, wielu ieszcze w podróży, od kup łotrowskich, z tego, co z Polski wynieśli wyzuci. Dla kolonii nad Reńskiej, Xże Bregeński, ludzkim i wspaniałym okazał się. Ci zaś ktorzy w północne udali się Niemcy, po większej części w Hollandyi, jako wolniejszym każdego Wyznania przytułku osiedli, złączywszy się w części z *Mennonistami*, tak, od *Mennona* Fryzyjczyka nazwanemi. Wyznawcy *Mennona* nauki, sam Nowy Testament za regułę Wiary przyjmują: Syna Bożego, jako człowieka, za Syna Maryi Panny nie uznają i t. d. A co do obyczajow, przysięgać, urzędy sprawować, wojować i t. d. za rzeczy niezgodne z duchem Chrześcijańskim bydź mienia. Dzielią się na różne Sekty, jako to: *Galenistow*, *Kollegianów* i t. d. W naszym kraiu, najwięcej ich w Prussach i w Wielkopolszcze znajdowało się.

Jak dzielne i rzetelne były władzy rządowej za panowania Jana Kazimierza względem Dysydyentów kroki; iak odmienne zdania wszystkich Stanów, o świętości panującej Religii i Duchowieństwa prawach; uczy dostatecznie, powyższy Kościoła Polskiego opis, a prawa owoczesne prawdę tę wyjaśniają. W szczególności, widzimy tam dobra kościelne i Duchownych od leży i stacyi żołnierskich uwolnione. (p) Place, na których Kościoły, klasztory, Plebanie i Szpitale stoją wraz z Akademią Krakowską z pod wszelkich składek mieyskich i ciężarów wyięte. (q) Wolne Religii Katolickiey wyznanie i sprawowanie w Prusiech zabezpieczone. (r) Wartość sreber kościelnych przez Kapituły i różne klasztory na pomoc Rzeczypospolicie ofiarowanych od Stanów Rzeczypos-

R. 1600
i 1697

Prawa
względem
Duchowieństwa
za Jana
Kazimie-
rza.

[p] Vol. 4. An: 1655. tit: Disciplina milit: k. 484. [q] Tamże k. 5066. tit. O tych placach. [r] An: 1660. k. 738. §. II. Pacta Oliven.

=====
 R. 1600 politey w skarbach zaręczoną. (s)
 i 1697 Dobra Królewskie na fundusz
 Kościołów zapisane, od wypraw
 wojennych wyłączone: (t) Fun-
 dacye różne, a mianowicie Kró-
 lowy, *pierwszą* PP. Wizytek War-
 szawskich, w dopełnieniu ślubu
 przez nią uczynionego, za wyba-
 wienie Korony Polskiej z ciężkich
 i długich nieszczęśliwości przed-
 sięwziętą; *Drugą*, Szpitala pod ty-
 tułem *S. Kazimierza* w Warszawie

[s] An: 1662 k. 850. tit: Assekuracja. Item An: 1657 k. 990. tit: o Oswobodzeniu.

[t] A. 1667. k. 1009. tit. Securitas.

Weyna Szwedzka przymusiła w roku 1659. Sta-
 ny Rzplitey szukać zasiłkow w skarbach ko-
 ścielnych. Poprzedziło na to pozwolenie Stolicy
 Rzymskiej: Nie chcieli przecież Przodkowie
 nasi przyjąć tey ofiary, ale ją za prosty
 dług poczytawszy, zaręczyli Kościołom sum-
 my przez taxę urzędową obrachowane. Y tak
 Dyecezyi Krakowskiej przyznano sumnę złł:
 134,160. gr: 15. grzywnę srebra po 20 złł:
 rachuiąc. Kościołowi Wrocławskiemu, a ra-
 czey podobno Kujawskiemu złł: 7996. gr:
 19. den. 9. Kościołowi Poznańskiemu złł:
 28200. Kościołowi Płockiemu złł: 17315. gr.
 9. Kościołowi Warminsk: złł: 15739. gr. 28.
 Dyecezyi Przemyskiej złł: 54,672. Dyecezyi
 Chełmskiej złł: 36,202. Probostwu Troc-
 kiemu złł: 2000. XX. Jezuitom różnych
 Dyecezyi złł: 41,890. gr. 5. den. 9. XX.
 Kamadułom Krakowskim złł: 848. gr. 22.

dla ubogich sierot oboiey płci z swemi funduszami, potwierdzone i umocnione: (u) Zgoła można śmieie twierdzić, że za panowania Jana Kazimierza Religia pa-
nująca, przyćmioną swą od lat stu świętność odzyskiwać poczęła: Y te same klęski, którym Polska ledwo nie ciągle podpadała, przygotowały Narod do ugruntowania się w Wierze Oyców swych, przez umocnienie i zatwierdzenie

R. 1600

i 1697

- [u] A. 1654. fol: 452. tit: Fundacya. A. 1662. fol: 854. tit. Fundacya.
den. 9. In Summa złt: 339, 025. gr. 9. d. 9. procz nie obrachowanych do r. 1662. summ przez różne kościoły i klasztory w srebrach wniesionych [*Vol: IV. A. 1662. K. 850. tit. Assekuracya*] Tegoż czasu Białłozor Biskup Wileński na srebra Kapitału zaciągnął ku potrzebie Skarbu Litt. złt: 10000, [*Vol: IV. K: 996*] Andrzej Trebicki Biskup Krak. z swego i kościelnego majątku w r. 1672 przesłał 150 tysięcy Skarbowi Kor. pożyczyl i z tey kwoty 100. tysięcy odstąpił. Toż uczynił Olszowski Biskup Chełmski lubo prawo nie wyraża, iaka kwota przezeń pożyczona była Skarbowi, [*Vol: IV. k. 381-464. tit: Assekuracya*] Naydokładniey zaś pod ow czas gorliwości Duchowieństwa Pol: o dobro Oyczyzny, dowodzi subsidium pieniężne r. 1672 postąpione, ktore nie tylko znaczne summy do Skarbu Rzpltey wniosło, ale i Stanom swieckim iako uczy wspomnianego r. Konstytucya, do podobney ofiary było powodem. A. 1673. k. 166. tit. *Subsidium.*]

R. 1600 dawniejszych praw iey i przywile-
 i 1697 iów ... W tymże czasie Alexander
 VII. chcąc w osobie *Jana Kazimierza* i iego Następców zawdzię-
 czyć i uwiecznić całego Narodu
 stateczną o dobro Religii gorli-
 wość, Królów naszych tytułem
Orthodxi czyli *Prawowiernych* za-
 szczycić raczył.

S. XXVII. *Wykład rzeczy
 Koscielnych za panowa-
 nia Michała i Jana
 III. R. 1669. — 1697.*

Zmieniona za poprzedniego pa-
 nowania względem Dyssy-
 dentów rządowa polityka, dziel-
 niejszą w czasie bezkrólewia o-
 kazała się. Czas ten, od początku
 wolnych elekcyi za plac utarczek
 między Katolikami i różnemi Dys-
 sydentami obrany, smutnych bar-
 dzo dla Religii panującej ciosów
 wystawia pamiątkę: Y ten tylko dla
 niej ostateczny pozostał tryumf,
 że na tymże poboiovisku prawa i
 przywileie swoje odzyskiwać po-

częła, gdzie ie niegdyś do upadku
 zachwiane widziała. Nie było w R. 1600
 prawdzie nigdy myślą Rządu na- i 1697
 szego zrywać istotnych z Dyssy-
 dentami związków, iakie były po-
 koy i bezpieczeństwo osób i for-
 tun ich, wielokrotnie im zaręczo-
 ne: Ale razem nie chciał on dłu-
 żey pobłażać zbyt obszernym ich
 pretensyom i nieustannym skar-
 gom: Nie chciał popuszczać cu-
 gli nieograniczoney, albo raczey
 zbyt rozwolnionej wierzenia wol-
 ności. Dla tego lubo na konwo-
 kacyach r. 1674. czytamy dla nich
 warowany pokoy i bezpieczeństwo
 w teyże co i r. 1632. osnowie; Lu-
 bo Zbory ich po miastach Króle-
 wskich, acz nad myśl Konfедера-
 cyi r. 1573. wyławione, za wolne
 i bezpieczne do sprawowania pu-
 blicznych Wiary obrządków, *po-
 dług przyjętego zwyczaju* deklaro-
 wano, z wyraźnym zakazem sta-
 wiania nowych w innych miastach;
 (w) wolność atoli dawnieyszą, o-

[w] Ze dawniey różne Wyznania Dyssydentckie od czasow ziawienia swego w Polszcze tołrowa.

R. 1600
i 1697

sobliwie dla podróżnych i dworskich odprawiania swych nabożeństw w domach prywatnych, chciano mieć określoną, i tamże wszelkich schadzek, kazań i spiewania zabroniono: Ludzi gminnych i służebnych od tego prawa wyłączono: Xięstwa Mazowieckiego prawa o Dyssydentach w całej swej obszerności ponowiono: Apostatów od Wiary S. Katolickiej prawem o Aryanach ścigać nakazano: Na czele zaś Konfederacyi swoiey oświadczyły Stany: „ Jż ponieważ wszystkich

ne tylko czyli cierpiane były, nie zaś prawem krajowym zabezpieczone; świadczą o tym same wyrazy aktów Bezkrólewioy, gdzie nawet wolność sprawowania obrządków Religii, nie podług Prawa *secundum legem* ale podług zwyczaju tylko, *secundum usum* ostrzeża się. Aby zaś kto stronnie tego wyrazu nie tłumaczył, a iawniey mówiąc, aby się zupełnie przekonał, co OO. nasi, o bezpieczeństwie i pokoju Dyssydentom pod Bezkrólewia warowanym, sądzili; niech się zastanowi nad świadectwem *Ossolińskiego*, który imieniem całego Narodu, stanawszy przed *Urbanem VIII* temi go zapewnił słowy. „ *Nulla e Polonia Hæresis nullum Schizma prodit. Et si qui sunt, vicinarum gentium peste afflati; acerrimo legum supplicio, & infamix perpetuæ nota, a reliquo Nobilitatis corpore rejiciuntur. Si quis Legem a Vlâ-*

„ państw ugruntowanie, *in vero Dei*
 „ *Cultu & Religione consistit*; przez R. 1600
 „ tę Konfederacyą naszą *Juribus* i 1697
 „ *& privilegiis Orthodoxæ Romanæ*
 „ *Catholicæ & Ritus Græco-Unitorum*
 „ *Ecclesiæ* nikomu *derogare* nie po-
 „ zwalamy, i owszem przy obro-
 „ nie tegoż Kościoła *S. & Immu-*
 „ *nitatibus* onego, śtatecznie przy-
 „ kładem Przodków naszych się
 „ opowiadamy, i przy nich zawsze
 „ śtawać obowiązujemy, (x) Nad-
 „ to, chcąc Skonfederowane Sta-
 „ ny i domowym i zagranicznym in-
 „ trygom skuteczniey zapobiedz w

[x] V. IV. An. 1668. k. 1025. tit. Konfeder:
 Vol: V. An- 1632. k. 723. tit. Eodem.

dislao Jagiellone I tam totius Nobilitatis
 consensu firmatam legit, fatebitur, nullius
 Consilii anathema, acius Hæresim perstrin-
 xisse. Et quamvis iniquitati temporum, a-
 moriq; consanguineo aliquid indulsisse vider-
 mur; Non tamen Legem unquam obrogari
 passi sumus nec patiemur, testaturi poste-
 ritati, nos Legum, Patriæque salutem, Re-
 ligionis integritate firmare. Hoc ipso lugu-
 bri Rplcx statu, cum *Sigismundum* Regem
 terris ereptum planxiimus, vidisses Senatum
 Populumq; Polonum, magis pro Religione,
 adversus Concives suos, dira hæresi cor-
 ruptos, certantem quam de communi Patriæ
 salute, aut de futuri Principis electione,
 sollicitum: Jonatum scilicet Genti Polonæ
 avitæ Religionis studium.

R. 1600
i 1697 przyślności, deklarowały: Jż Kró-
lowie i Królowe Polskie mają bydź
Wiary Rzymkiey Katolickiey,
bądź przez urodzenie, bądź przez
powołanie. (y)

Gorliwość ta Rządu naszego o
prawa i całość Religii panującey,
jak była rzetelna i stała, świadczą
nayedokładniey prawa na rzecz Ko-
ścioła i Duchowieństwa Polskiego
za panowania *Michała i Jana* Kró-
łów uchwalone, a te są istotniey-
sze. imo. Rygor praw dawniey-
szych przeciw Aryanom i ich
Stronnikom ponowiony. (z) 2do.
Wstęp do Szlachectwa Polskiego
Dyfsydentom przecięty. (a) 3tio.
Podroże Grekom do Konstanty-
nopola i korrespondencye z Pa-
tryarchą zakazane. (b) 4to. Reli-
gii Rzymkiey Katolickiey w In-
flanciech i Kurlandyi bezpieczeń-
stwo i wolne iey sprawowanie na
nowo warowane. (c) 5to. Dobra
Ducho-

[y] Vol: V. An: 1669. k. 13 tit. Exorbitancye
[z] Vol. V. An: 1670 k. 59 tit. Sekta Ary-
an: a; An: 1673 k. 133. tit. o Indygena-
rach. [b An: 1676 k. 362 tit. Konstit: [c]
An: 1678. k. 573. tit. Bezpieczeństwo. Item

Duchownych Religii Greckiey U-
nickiey, względem wolności od
ciężarów żołnierskich, iako to sta-
cyi, noclegów, szafowania chle-
bów, hibern, podwod, z dobrami
Duchowieństwa Łacińskiego poro-
wnane. (d) Nakoniec co się testa-
mentów tytze, określono w pra-
wdzie przez nie wolność, odpi-
sywania Kościołom i Klafzto-
rom dobr nieruchomych; atoli
zapisy wszelkie tego rodzaju i le-
gacye, bądź summ, bądź mają-
tków ruchowych, za ważne i wie-
czne uznane. (e)

R. 1600
i 1697

Zmiany tak widoczney zdań
Przodków naszych względem pa-
nującey Religii, nie iedna pewnie
była przyczyna, ale nie można z
pewnością twierdzić, która była
istotna. Prawa owoczesne świad-
czą, iż Narod kłeski swoje, przy-
pisywał po większey części ozię-
błości ku Religii. Z drugiey strony

Tom III.

Pp

An: 1683. k. 697. tit: Kommissya & An: 1685.
k. 719. tit. Eod: [d] An: 1678. k. 627. tit:
Reassumptio. [e] An: 1676. k. 368. tit: o Te-
stamentach.

zbył się był przekonał, iż z liczby
 R. 1600 tolerowanych *Wyznań*, iedne dla
 - 1697 bezbożności swoiey cierpiane,
 drugie przez względy polityczne
 do równych z panującą Religiją
 prerogatyw dopuszczone bydz nie
 mogły. Ale naywięcy podobno
 stałość i gorliwość Duchowieństwa
 Polskiego, połączona z szerzącym
 się wszystkich Stanów oświece-
 niem, do tey, w moralności i zda-
 niach odmiany przyłożyła się.
 Przyszedł też czas, w którym Na-
 rod długim doświadczeniem nau-
 czony, zastanowił się i przekonał
 o tych prawdach, które mu nie
 już obcy, ale własni przepowie-
 dzieli Rodacy, mianowicie *Orzecho-
 wski* i *Fredro* Woiewoda Podolski.
 Z tych pierwszy, lubo się był na
 czas zachwiał w swey oyczystey
 Religii, przecież nie wahał się wy-
 znać, Ze, „ Postquam dicessum est
 „ a Fide Catholica, etiam a fide
 „ discessum politica: Nam neque
 „ Senatus Populo, neque Senatui
 „ Populus credit amplius: Utraque
 „ pars alteri nihil fedit. Periiit Fi-
 „ des Catholica, periiit etiam fides
 „ politica. Sit una Fides & ea Ca-

„ tholica, futurum est, ut una quo-
 „ que sit fides politica. „ Tegoż był
 zdania i *Fredro*, gdy w swych o
 ocaleniu i uwiecznieniu wolności
 polskiej wyroczniach, następują-
 cy, za pierwszy i istotny kładnie
 warunek. „ Quamdiu Catholicam
 „ Religionem, Rex & Cives cum
 „ cultu Virginis Dei Matris, con-
 „ stanter tenebunt, ac tuebuntur;
 „ tum vero favente Deo, Polonum
 „ nomen, Resquepublica cum li-
 „ bertate (accipe omen non ex
 „ falso) duratura. „ (*Monit: 10. in*
fragment:) Zgoła, długie doświad-
 czenie nauczyło Oyców naszych,
 że zachwiane panującey Religii
 prawa, właściwym owych między
 Stanami niechęci były źródłem:
 Ze swobody dla Religii tolerowa-
 nych postąpione, dochowane świą-
 tobliwie, ale granice swoje mieć po-
 winny. Ze nakoniec zasada i trwa-
 łość wewnętrznego pokoju, na
 zagruntowaniu praw i przywileiów
 panującey Religii zasadza się.

R. 1600

- 1697

Duch, który przy schyłku
 wieku XVII. publiczne Oyców na-

Zgroma-
dzenia Za-
konne w

=====
 R. 1600
 - 1697
 Wieku ni-
 nieyszym
 do Polski
 zaprowa-
 dzone.

 szych powodował obrady, tenże i zdania moralności zmienił, i zwał-
 tłała o dobro Religii gorliwość po-
 krzepił. Od czasów *Zygmunta Au-*
gusta, owey to smutney w dzie-
 iach krajowych dla Wiary i oby-
 czaiów epoki, Duchowieństwo,
 mianowicie Klasztorne przez po-
 wziętą ku niemu z nauki Dyfisy-
 denckiey niechęć, stało się istotnym
 ducha prześladowczego celem.
 Rozwolniona w klauzurach kar-
 ność, dawała ku temu nieiaki po-
 zor: W rzeczy zaś samey zna-
 cznieysze ich fundusze, skarby i
 porządki kościelne, obrocily na się
 zazdrosne i chciwe oczy, a w na-
 dziei obfitych obłowów, złe ięzy-
 ki, potwarzy w pomoc użyły. Ta-
 kowe maxymy, a z nich okropne
 skutki, gdy coraz mocniej szerzą
 się; Zbor Trydencki zaradził przez
 swe ustawy temu, co w Zakonach
 przez czas i krewkość ludzką z
 przyzwoitych wypadło karbów.
 Powrocila tam pierwsza gorliwość
 i bogoboynosc: Oświecenie i gust
 lepszy w naukach, zastąpiły pro-
 stotę i niewiadomość: Zycie ostre
 i samotne, zbliżone zostało do po-

trzeb i użytków cywilnych. Zgoła
 iak Kościół S. tak Rzady świeckie
 dostrzegać poczęły w Zgromadze-
 niach Zakonnych, prawdziwych
 dla Religii i Cywilności pozytków:
 Przyznały, że prace i usługi z po-
 wołania ich płynące, naysiębniej-
 szym były środkiem przywrocenia
 osłabioney w Kościele karno-
 ści, naprawy obyczajów zepsu-
 tych, i ożywienia pierwiastkowej
 ku Wierze gorliwości. W tym to
 przekonaniu Oycowie nasi dźwi-
 gnęli naprzód te prawa, które al-
 bo czas, albo przemoc i niechęć
 ku Duchowieństwu Kłasztornemu,
 zatarła. Z tychże przyczyn nowe
 przywileie i prerogatywy dla nie-
 go zaręczyli: Królowie i Obywa-
 tele możniejsi, nie litowali zna-
 cznych kosztów, na sprowadze-
 nie i uposażenie nowych Zgroma-
 dzeń: Narod zaś stwardzając na-
 dania i fundusze, przez szczegol-
 ne osoby dla nich poczynione, nie
 wahał się wyznać, iż liczbę ich,
 albo ku pomnożeniu chwały bo-
 żey, albo w dopełnieniu ślubów
 przez siebie lub Królów uczynio-

R. 1600
 - 1697

nych zwiększoną mieć chciał... Y
 R. 1600 tak gdy r. 1621. *Zygmunt III.* do-
 • 1697 był *Smoleńska*, uwieczniając pa-
 miątkę widoczney w czasie tey
 wyprawy niebios pomocy, fun-
 dował Kościół i Kłauztor XX. Re-
 formatów Warszawskich, a w za-
 kład szczególniejszego do tego
 Zakonu i mieysca przywiązania,
 złożył w tymże Kościele puszkę
 szczerozłotą do *Cyborium* własną
 ręką robioną (f) Tegoż czasu i ro-
 ku, odniósłszy tenże *Zygmunt* śla-
 wne nad Turkiem 10. Pazdzierni-
 ka zwycięstwo, uprosił wraz z Na-
 rodem u *Grzegorza XV.* aby dzień
 ten uroczyście zawsze w Polsce
 był obchodzony: Zaś *Urban VIII.*
 na prośby *Władysława IV.* pacie-
 rze Kapłańskie, itosowne do tey

[f] XX. Reformaci, winni swoją reformę kilku
 Bernardynom Prowincyi Pol: a mianowicie,
Gabryelowi Grodeckiemu, Bonawenturze
Turskiemu, Janowi Strzałkoskiemu, Adryan:
Konwicz, Cypryanowi Fozdeckiemu. Ci na
 początku Wieku XVII. udali się do *Pawła*
V. z prośbą, aby mogli żyć podług pierw-
 stkowej *S. Franciszka* Reguły. Mimo tru-
 dności od Współ-Braci doznanych założyli w
 r. 1607. pierwszy klasztor w *Ołomuńcu, w*
Głowicach na Śląsku: A za wstawieniem się
 do *Grzegorza XV.* Panów Pol: pierwszy swoy
 klasztor w *Zakliczynie* r. 1621. uyrzeli i.

uroczyści dla Polski przepisał. R. 1600
 Tenże *Władysław* ku uwiecznieniu - 1697
 pamięci Oycowskich i własnych
 zwycięstw, fundował na *Bielanach*
 pod Warszawą XX. Kamedułów
 i fundusz swój Konst: 1641. roku
 zatwierdzony mieć chciał... Za pa-
 nowania *Jana Kazimierza*, *Maryja*
Królowa, chcąc zaszcześcić w Pol-
 szcze te pożytki, które Kościół
 i ubo wo, z powołania XX. Swie-
 ckich, tudzież Panien, regułą S.
Wincentego Fereryusza rządzących
 się, w innych krajach korzystało;
 r. 1651. XX. Missyonarzów, a ro-
 ku następującego *Panny Miłosierne*
 do Warszawy sprowadziła i upo-
 sażyła. Teyże *Królowy*, winne są
 fundusz swój *PP. Wizytki War-*
szaw: który approbując Konst: r.
 1654. równie iako i ta, która fun-
 dusz XX. Missyonarzów r. 1678.
 zatwierdza, uwielbia razem pobo-
 żne wspomnioney *Królowy* inten-
 cye, i że fundusze te w dopełnie-
 nie ślubów iey, za ocalenie Króle-
 stwa od licznych klęsk i niebezpie-
 czeństw nastąpiły zaświadcza. W
 tym ieszcze wieku XX. *Karmelici bosci*

w nadziei posług Apostolskich od
 R. 1600 *Zygmunta III.* około r. 1605. do Pol-
 1697 ski sprowadzeni. Zgromadzenie
 OO. Bonifratrów, ku posługom lu-
 dzi chorych i żołnierzy za *Zygm:*
III. przywołane. Fundusz XX.
Dominikanów Obserwantów za Kró-
la Michała, w celu pomnożenia na-
 bożeństwa za dusze zmarłych i mo-
 dlitw stałych, za trwałość i pomy-
 ślność Królestwa Pol: stwierdzo-
 ny. XX. *Kapucyni* od *Jana III* w r.
 1663. na uwiecznienie pamiętnego
 w r. 1672 pod *Chocimem* zwycięż-
 twa, do Warszawy sprowadzeni.
 XX. *Trynitarze* w nadziei okupu
 Więźniów z rąk nieprzyjacielskich
 około r. 1685. przez Kardynała
Denhofa fundowani. it.d. Zakon
Maltański, naprzód w u-
 fundowanym w r. 1609. przez *Ja-*
nusza Xiążęcia Ostrogskiego W. Prze-
 oratwie, a w r. 1610. w Komendar-
 stwie Stołowieckim przez *Mikołajca*
Krzyszta: Xiążęcia Radziwiłła upo-
 sążonym, znacznie z strony Polski
 ubogaconym został.

U W A G I

N A D

W I E K I E M

S I O D M Y M.

I. **P**onieważ dzieie Kościoła Greckiego, istotną Wieku niniejszego zaięły część, a te, które niby oddzielne od niego są, ledwo nie wszystkie przez związek okoliczności łączą się z pierwszymi; przeto i Uwagi niniejsze do tych dwóch względów stosowane, wystawią iśniej stan rzeczy całego Kościoła Polskiego w Wieku *siódmym*.

Jakim duchem tchnęli ci, którzy w Kraiu naszym do odnowienia osłabioney Greków z Kościołem Rzymskim Unii przyłożyli się; iak odważnie i dzielnie w przedsięwzięciu swym postępowali; iak dalecy byli od tego wszystkiego,

co interes ich lub ambicyą podfycać mogło; uczy dokładnie powyższa Kościoła Ruskiego Historya. Jeśli atoli w szczególności załtanowiemy się, których trudności i przykrości nie doznał *Michał Rahoza* Metropolita z *Pocieiem* i *Terleckim* Biskupami, nim to dzieło uskutecznił; iakie prześladowania, nietylko od Patryarchy Carogrodzkiego i Panów świeckich Polfkich, ale nawet od współ-Braci Biskupów wycierpieli, iakiey pracy i mazołu nie ponieśli, aby naprzód Duchowieństwo, a potym Lud świecki o pótrzebie Unii przekonali; na ów czas przyznamy im bez trudności, iż przedsięwzięcie ich, sama o dobro Religii powodowała gorliwość, a miłość i troskliwość o zbawienie powierzonych sobie owieczek, setne łodzila niesmaki. Powiemy, że ci trzey Kościoła Greckiego Pasterze, równą w Kościele Chryśtusowym odnieśli chwałę, iak owi, którzy niegdys Naród Ruski od bałwochwalstwa odwiódlszy, do przyięcia Wiary S. skłonili. Jakoż rzeczą pewną iest,

iż odnowienie z Kościołem Rzymskim Unii, w ten czas właśnie nastąpiło, kiedy Patryarchowie Carogrodzcy zbyt sobie w wszczętych w Europie względem Religii nowościach smakować zaczęli. Wątpić i o tym nie można, że projektowane przez Dyssydentów Kościołowi Greckiemu związki, do nicznego więcej, iak do iawnego z Kościołem Rzymskim rozbratu dążyły. Kto więc Ruś Polską od tak bliskich i zaradliwych odwiódł sideł, kto do ugruntowania Unii tyle hazardów i pracy poniósł; lubo istotną stąd odniósł chwałę, że część Kościoła Greckiego, w związkach z Łacińskim utrzymał, ale i stąd niepoślednią, że przez swą gorliwość i uczone pisma, resztę tegoż Kościoła odwiódł od ligi przez Dyssydentów poszukiwaney.

II. Niemnieyszą i Rząd kraio-
wy wraz z Duchowieństwem Łacińskim, w odnowieniu i ugruntowaniu Unii Kościoła Greckiego z Rzymskim, przypisać sobie może częśćkę. Tamten przy naczeln-

nięctwie *Zygmunta* przez dzielną i stałą swoją dla Unitów opiekę, wstrzymał najmocniejsze przeciw nim wewnętrzne i zewnętrzne zamachy, a za przecięciem wpływu zagranicznej intrydze, dał czas ugruntowania i przekonania Wiernych, o potrzebie i pożytkach przedsięwziętego dzieła; Zaś Duchowieństwo Łacińskie, przez wzajemne braterskie umowy, przez rady i pomoc na Zjazdach publicznych i Synodach Unitom ofiarowaną, umorzyło ducha załtarzalej z strony Greków nieufności, a do poparcia sprawy ich, najistotniey dopomogło... Ale z jakichże powodów *Władysław* i *Jan Kazimierz* względem Unii już od pół wieku przedsięwziętey i upoważnionej, obojętnemi pokazali się? Z których przyczyn, dzieło oycowskie z największą gorliwością popierane i szczęśliwie dokonane, nagle przez synów zachwiane, i ledwo nie o upadek i zniszczenie przyprawione zostało?.. Było to skutkiem dalekich, acz niedostatecznie obrachowanych widoków:

Srzedkiem lubo niepewnym, mylnym do odwrócenia licznych klęsk, niby z przyczyny Unii na Ojczyznę naszą zlanych. Lecz iak *Władysław*, w nadzieiach tronu obcego przez pobłażenie Nieunitom, omylonym znalazł się; tak i *Jan Kazimierz* po długich fortuny igrzyskach przekonał się, iż szczęścia swego i krajowego, uniżeniem lub obaleniem Unii odzyskać nie mógł. Pierwszy w swych przedsięwzięciach mniej umiarkowany, ten istotny zysk odniósł, że i lata panowania swojego w zamieszaniu przepędził, i Rzeczpospolitą pod śmierć swoją na setne wytawił niebezpieczeństwa; Drugi, ledwo po długim doświadczeniu, postrzegł się, iż w ten czas dopiero, opuszczony od swoich, prześladowany od własnych Poddanych, obarczony ledwo nie od wszystkich Sąsiadów, dzielney Niebios doznawać zaczął pomocy, gdy za dobrem i interessem Religii iawniey deklarował się... Rządu naszego będzie niezatartą wiekami chwalebą, że w czasach owych, gdy i do-

==== mowy i zagraniczny nieprzyjaciel, przemoc swoją aż do ołtarza rozszerzał; kiedy i wiszące nad krajem klęski odwrócić, i pożądany z dawna pokój zabezpieczyć mógł, przez iakieżkolwiek dla Nieunitów ofiary; na nic się nie oglądał, tylko aby praw i swobód Wiary Przodków swych dochował: Wzysk hazardował, aby to ocalił, co od czasów nawrócenia swego, za nayistotniejszy zawsze skarb poczytał. Y jeśli kiedy uległ na czas nieprzełamany okolicznościom, jeśli powierzony przez się, a nad zamiar użytey przez Pełnomocników władzy stwierdzał wyroki; umiał ie z czasem umiarkować, umiał dochowywać tego, co się z prawem Narodów zgadzało, a wyłączać z pod swych obowiązków to wszystko, czego podług nayobszerniejszego władzy swey tłumaczenia, stanowić i ukończać nie mógł. Tak gdy mimo te wszystkie trudności, dzieło Uniiwe coraz wzrastało; gdy taż sama ręka, która niedawno kilkakrotnie na obalenie iego wzniósła

się, dzielnie go dźwignęła i ustaliła; Przyznajmy razem, iż to beziaawney Niebios pomocy stać się nie mogło: Y że ta obietnica, którą CHRYSTUS całemu Kościołowi przeciw wszelkiej sile zaręczył, widocznie na ów czas na Kościele Greckim dopełniła się.

III. Z jakich źródeł wypłynął oddział między Unitami i Nieunitami Polskimi, kto go i z czyją pomocą podsycił, kto się pierwszy targnął na Kościoły i ich fundusze, kto zapaloną fanatyzmem rękę, w obfitey, a niewinney krwi zboczył, kto tymże tchnący duchem, Oyczyznę zakłócił, i liczne-go po kilkakroć na nią nieprzyiaciela sprowadził; iuż się wyżej obszernie namieniło i dowiodło. Działał wiele fanatyzm i prostota. Ale ta sprężyna, która nim kierowała, te duchy, które go ożywiały; podług zawsze tchnęły ambicyą. Chęć nawet panowania i udzielności, pod płaszczykiem Religii, ukrywały się... Pomiędzy tymi zatym obszerniejszy tych

———— prawd wywód, przypatrzmy się nad spodziewanym, tych wszystkich intryg i zamachów przeciw Unii, wypadkom. Były czasy, w których Unia nie już zachwiana, ale zupełnym upadkiem zagrożoną bydz zdawała się. Samo Duchowieństwo Greckie wątpiło nieraz i rospaczało o iey ocaleniu. Upadek tey groził niemało obrządkowi Łacińskiemu. Już Dyssydenci nadziei swych pewni, triumfować byli zaczęli. Już ci, którym świeże prawa przytułek w Polszcze wypowiedziały, szerzyć się w granicach iey ośmielili. Królowie nasi raz się pisali za Unią, drugi raz, iawnie przeciw niey stawali. Rząd nawet i cały Naród, lubo iey zawsze sprzyiał, chwiać czasowo względem niey zdawał się. Aliżci nadspodziewanie wszystkich smutna ta rzeczy Kościoła Greckiego postać nagle zmieniona! Nayobojętniejsze względem Unii umyśły, iawnie się za nią deklarują! Stany Narodu poparcie i utrzymanie iey, za zasadę szczęśliwości kraiovey na publicznych

gło-

głoszą zjazdach! Oziębłość ledwo niepowszechna, w gorliwość o obalenie dzieła tego zamieniona! Coż tego przyczyną? Jakie powody tak gwałtowney zdań i uprzedzeń zmiany?.. O to już nadto doświadczył Naród, iak płonne i opaczne były iego nadzieie, które w pobłażaniu stronie Nieunickiey pokładał! Przekonał się, lubo począł i stratach nieodwetowanych, iż ci, którzy o obalenie Unii pracować zdawali się, inne daleko, a dla Rzeczypospolitey zbyt szkodliwe mieli widoki, niż bydź mogła pozorna przyczyna, utrzymania związków z Patryarchami Wschodniemi. Wreszcie sami Nieunicy postrzegać zaczęli, iż uporoch i zapach, od podłych i stronnych powodowany i zagrzewany Naczelników, ani z duchem prawdziwey Religii nie zgadzał się, ani innego nad haniebną obcey i zagranicznej intrydze usługę, nie miał zysku.

IV. Zagruntowane o świętości i potrzebie Unii Kościoła Greckiego z Łacińskim zdania, zmieniły

równy nagle, górującą od wieku względem panującej Religii politykę i uprzedzenia. Poznał wreszcie Naród, iż obojętność jego i nieograniczone tolerancyi maxymy, prawdziwym, a ledwo nie iedydynem były źródłem długich wojen, domowych niechęci i zamieszek kraiovych. Doświadczył z niemłą swą szkodą, że zaręczony Dyssydentom, nad prawa kraiove, pokóy i bezpieczeństwo; Kray cały o długą niespokoyność, a panującą Religią o naywiększe zamieszki przyprawiły. Doznał, że czego oni wymusić i wystraszyć, ofobliwie w czasach bezkrólewia, owych to naykrytyczniejszych Rzplitey epokach, nie podółali; to albo bronią w ręku, albo z pomocą Sąsiadów użyłkać starali się. Przeświadczył się, że gdy pierwiałtkowe Dyssydentów pretensye, nie daley iak do wolnego Wiary swey wyznania rozszerzały się; późniey tych samych oni, któremi Religia panująca szczyliła się, szukali prerogatyw, a nawet na obalenie iey mocne poczynili kroki. Z tych to więc powo-

dów, ostygła nagle w Stanach ~~=====~~ świeckich dla Dyfzydentów względnosc: Przywrócono moc prawom Religią panującą zatwierdzającym: Rzucono i uskuteczniiono powtórnny pogrom na Aryanów, pod pokóy i bezpieczeństwo dla *Wyznań* Auszpurskiego i Szwaycarskiego warowane, podszycwających się. Przywołano z Zagranicy, w pomoc Duchowieństwa Swieckiego różne Zakonne Zgromadzenia, aby przykładem i nauką wyko-rzeniai ten kącól, który zbyt szero-roko na niwie Kościoła Katolickiego rozszerzył się: Wreszcie w porządku dopełnienia ślubów, kilko-krotnie w obec Narodu mianowicie przez *Jana Kazimierza*, ku za-gruntowaniu Religii panującej poczynionych, powstały liczne Kościoły, poczyniono różne fundusze, aby i żyjącym i potomnym były pamiątką Rodakom, iż ieśli na czas iaki Naród Polski osłabł w tey ku Wierze S. gorliwości, która Oyców iego. naywięcey w oczach całego Chrześciaństwa zaszczycała; Potomkowie ich

oziębłości tey umieli wetować, umieli ją nadgradzać.

V. Porządek rzeczy wymagać zdaie się, aby w tym mieyscu za-
 stanowiąc uwagę naszą, nad kredy-
 tem Dyssydentów naszych. A gdy
 już okazało się w poprzednim Wie-
 ku, do iakiego ten wygórował sto-
 pnia; zastanówmy się teraz z ja-
 kich powodów tenże w tym Wie-
 ku ieśli nie zupełnie upadł, przy-
 najmniej znacznie i nagle osła-
 biał... Widzieliśmy w Wieku
 szóstym, iakiego gatunku byli ci,
 którzy się u nas mniemanemi *Re-*
formatorami ogłosili: Postrzegał ka-
 żdy, że iedni z owych Przybylców
 zawinęli w granice Polskie w na-
 dziei ulepszenia losu i bytu, któ-
 rego im włafna odmówiła Oyczy-
 zna; drudzy, wywołani z swych
 krajów, za szczęśliwych poczytali
 się, że przy poręce Szlachty, nie-
 tylko pewny dla siebie i swych
 nauk przytułek, ale i wsparcie
 znaczne z wydartych Kościołom
 Katolickim i Klasztorom mają-
 tków, zyskali. Potrzeba było pod-
 chlebiać i dogadzać namiętnościami

tych, którzy w obronie ich stanę-
li: Ale niemniej i ci interesowa-
ni byli, aby tę naukę i moralność
popierali, która im zabory ich i
dalsze zyski zaręczała. Ztąd u-
tworzył się ów zapal naywyższe-
mu dorównywający fanatyzmowi
w popieraniu wszelkich nowości:
Ztąd wolność Wyznania iakiey-
kolwiek Religii, a przy tey niepo-
fluszeństwo i wzgarda Wiary oy-
czystey, toż prawa własności, aż
do przywłaszczenia rzeczy Bogu
i Kościołom poświęconych, roz-
szerzone, za hasło wolności Szla-
checkiey przyswoione zostały.
Hasło to, na czas iakiś stłumiwszy
rządową dzielność; osłabiło prawa
i przywileje panującey Religii,
władzę i powagę Duchowieństwa
spodliło, obrad i walniejszych in-
teressów krajowych stało się zapo-
rą. To dziwna, że Wiek iuż był
minął, a ieszcze nie dość było cza-
su, aby się byli Oycowie nasi nad
swym omamieniem zastanowili.
Ledwo naysmutniejsze doświad-
czenia przekonać ich mogły, o za-
miarach prawdziwych pretensyy
PP. Dysydentów! Dopiero, gdy

— sami Sronnicy ich przy schyłku
 Wieku ninieyszego, postrzegać się
 w swych zapędach zaczęli; a wol-
 nieysi od uprzedzeń i fanatyzmu
 Zagranicznych, kroki swe z pra-
 wdziwą moralnością i zasadami
 zdrowey polityki porównali; dali
 chwalebny przykład późnym Po-
 tomkom, iak piękną jest dla pra-
 wdziwey Religii ofiarą, cofnąć i
 odwołać swóy błąd, za powziętym
 przekonaniem! Jak świętą dla
 Obywatela powinnością, zrzec się
 zysków, w zamieszkach o Religiją
 spodziewanych!.. Było to dzieło
 rozkrzewioney znacznie po kraiu
 edukacyi: Były skutki dzielney i
 stateczney Rządu względem Re-
 ligii panującey opieki: Ale nie-
 mnieyszą tu i Duchowieństwo Pol-
 skie ma czastkę, które od czasów
 zjawienia różnych o Wierze no-
 wości, nic nie opościło, coby i do
 poparcia prawdziwey Kościoła
 Nauki, i do utrzymania praw i
 swobód jego, a naywięcey do po-
 iednania z przyczyny różności Re-
 ligii, rozdwoionych w Narodzie u-
 myśłów, służyć mogło.



WIEK VIII.
K O S C I O Ł A
P O L S K I E G O

Od Roku 1697. do Roku 1764.

*S. I. Stan Kościoła Polskiego
w początkach Wieku VIII.
Panowanie Augusta II.*

Lubo Kościół Polski, w ciągu poprzedniego Wieku, najmocniejszych przez związek Greków-Nieunitów z Dyssydentami, doznał ataków, a ci, w przemocy i opiece zagranicznej zaufani, już sobie pewne nad nim obiecywali tryumfy; Atoli te nie odpowiadały zupełnie powziętym nadzieiom: Pełzły nayobszerniejsze

ich proiekta, a Kościół Religii pa-
 R. 1697 nuiącey; nawet wśród naywię-
 i 1733. kszych przeciwności, pierwszą
 swoją odzyskiwał świętność. Już
 ożywiony w całej Europie duch
 prawdziwey Religii, osłabił i w
 Polsce, powzięte od dwóch bli-
 sko Wieków uprzedzenia: Już
 szerzące się nauk światło, zmie-
 niło prawidła polityki, względem
 nieograniczoney tolerancyi: A do-
 świadczenia wielokrotne ostrzega-
 ły, iak daleko ta z czasem, bez o-
 pisów pewnych granic cywilnym
 i duchownym Rządóm, groźną
 być mogła. Wprawdzie Nad-
 dziadowie nasi, pod hasłem wol-
 ności źle zrozumianej, otworzy-
 wszy do Polski wrota wszelkim
Wyznaniom, a wolność sumnienia i
wierzenia, za zasadę wolności Naro-
dowej przyswoiwszy, naypobła-
żliwizemi ze wszystkich Narodów,
 dla pretendowanej tolerancyi o-
 kazali się; Ale szczęściem, że
 Wnukowie ich, doświadczywszy
 okropnych tego mniemania sku-
 tków, postrzegli się wczesnie: Ze
 to, co prawdziwey Polaka Wol-

ności i Religii panującej groziło zasadom, do przyzwoitych zwrocili wrębów: Ze nakoniec co w czasie zamieszania i nierządu wytargowano, było za zwrotem wolnych obrad umiarkowano. Zgoła iak cała Europa, tak i Polska za pow szechną polityki i moralności zmianą, za powziętym gruntnym w rzeczach Religii oświeceniem, dostrzegła prawdziwych mniemaney Reformy zasad, ostrygła w tych fanatycznych zapalach, które ją blisko dwa wieki zakłócały.

R. 1697
i 1733

Nowe to rządowej polityki *Systema*, dało się zaraz widzieć w czasie bezkrólewia po śmierci *Jana Kazimierza i Michała*, a najjaśniej po zeyściu *Jana III.* okazało się. Czynili PP. Dystrydenci równo mocne iak dawniej, ku poparciu swych pretensyji starania: Zyskali zabezpieczenie osob i majątków swych, podług przyjętey zdawna formy: Jle że i wiara publiczna tak radziła, i rozdwoione za *Augustem i Xiążęciem*

Akta bezkrólewia Religii tyjące się. R. 1697. i 1703.

^{R.1697} ¹⁷³³ *de Conti* umyśli, miarkowały stro-
 ny Katolickiey gorliwość. Wszak-
 że mimo te względy, większa
 połowa Senatorów i Rycerstwa,
 zaproteſtowała przy podpisach ak-
 ktu Konfederacyi, swobody Dys-
 sydenckie, a Stany w dowod, ile
 Religią Katolicką oboygą obrząd-
 ków cenily, iak były gorliwe w
 poparciu praw i przywilejów iey
 pierwiaſtkowych, naſtępujący w
 Akcie Konfederacyi ieneralney u-
 mieſciły artykuł: „ *Pro fundamen-
 to publicznego ſzczęſcia zakładamy: Regna cum Deo regi oportere, fe-
 licitatem & ſtabilimentum Rzeczypo-
 spolitey naszej, in vero Dei cultu,
 & Religione* zasadzając: Dla tego
 to ſobie *singularissime ante omnia,*
 przyrzekamy i obowięzujemy: Ze
 przyszłego Króla Jmci Pana na-
 szego, prawdziwego *Katolika Rzym-
 ſkiego* i Królową *Katoliczkę*, a nie in-
 szey ſtrzeż Boże Religii obierze-
 my. Oraz na zawsze *Jura & pri-
 vilegia Orthodoxæ Romano Catholicæ
 & Ritus Græco-Unitorum Ecclesie,*
 wſzytkiemi ſiłami naszymi trzy-
 mać będziemy, i nikomu w nich de-

rogare nie pozwolimy. Owszem R. 1697
przy obronie tegoż Kościoła S. i 1733
przykładem Przodków naszych,
subitancye i zdrowia nasze łożyc
przez tę Konfederacyą naszą po-
przyśęgamy. „ (g) Nie były po-
chlebnieysze dla Dyfzydentów
pakta *Augusta II...* Wstęp do wszy-
stkich wakansów, kładli oni za
nayıstotnieyszą swobod swych za-
sadę. *Zygmunt August, Henryk, Ste-
fan, Zygmunt III. i Władysław*, ule-
gali przemocney ich natrętności:
Jan Kazimierz, Michał i Jan III.
dzielniey się iey opierali. A że tak
dawne i poważne przykłady mu-
sem dla panujących stawały się;
potrzeba było wyraźnego na o-
balenie ich prawa. Przeto Sta-
ny włożyły w paktach szczegól-
ny dla *Augusta II.* obowiązek, a-
by w rozdawaniu Senatorских,
Dygnitarских, i Starościńskich są-
dowych wakansów, do zwycza-
iów i praktyki *Jana Kazimierza,*
Michała i Jana III. stosował się,
za których urzędy wspomniane

==== i dostoięstwa, samym tylko Ka-
R. 1697 tolikom dawane były. (h)

- 1733

Tak iawne i dzielne w czasie tego bezkrólewia praw i prerogatyw Religii Katolickiey póparcie, tym większey wagi zdaie się, im iaśnieysze w aktach, tegoż znayduią się dowody, iak mocne pod ow czas między Stanami świeckie- mi i Duchowieństwem wzmogły się niechęci. Zrzodłem ich i początkiem, było użycie kar Kościelnych przez kilku Biskupów, iuż przeciw Hetmanom za rozlokowanie woyska w dobrach Duchownych, iuż wywołanie do sądu duchownego i ukaranie znaczniejszych kilku osób w sprawach, względem których ieszcze spor o *forum* rozwiązany nie był. Wszczególności zaś, zachodziły liczne skargi przeciw *Brzostowskiemu* Biskupowi Wileńskiemu z strony *Sapiehy* Woiewody Wileńskiego i Hetmana W. Wiel: Xięstwa Litt: a przeciw *Święcickiemu* Biskupowi

[h] Vol: VI. tit: Articuli Pact: Convent; k. 18.

Chełmskiemu z strony *Jablono-*
wskiego Kasztelana Krakowskiego R. 1697
 i Hetmana Wielkiego Koronnego - 1733
 toż *Łaszcz* Staroſty Grabow: iak-
 ko Marſzałka Tryb: Koronnego.
 Tudzież na przeciw Kierszteyno-
 wi Biskupowi Zmudzkiemu, z po-
 wodztwa *Paca* Staroſty Zmudzkie-
 go i innych. Znaydują ſię nawet
 między podpisami aktu owey Kon-
 federacyi, liczne *ſalwy* w oſnowie:
 „*Salvis juribus & Ministeriis Reipubli-*
cæ, ne a potestate Cleri, prætectu jurium
Canonicorum, per fulmina Eccleſiaſti-
ca lædantur. „ Wszakże mimo tak
 mocne, obudwu ſtron ku ſobie za-
 waśnienia, nieubliżono nic panują-
 cey Religii prerogatywom. Pra-
 wa iey i przywileie, iak widzieli-
 ſmy naymocniey poparte. Co
 ſię tycze iſtoty tego intereſu, od-
 łożono do dalszego czasu poro-
 zumienie ſtron zobopolne: Pryma-
 sowi zaś zlecono, aby imieniem
 Stanów donioſł o wſzytkim Oy-
 cu S. ku zapobieżeniu wyniknąć
 mogącym wźgorszeniom. (i)

§. II. *Przypadki znakomitsze, prawa i dekreta w interesie Religii za panowania Augusta II. zapadłe.*

R. 1697
- 1733

Jakieżkolwiek Dyssydenci nasi w rządach *Augusta II.* przez wzgląd świeżego iego do Wiary Katolickiey nawrocenia, czynić sobie mogli nadzieie; spełzły przecież wszystkie, iak tylko Król wolnym w swych układach i rozrządzeniach znalazł się, i skoro mógł iawniey przekonać Narod, iak pilnym i rzetelnym byź chciał w dochowaniu swey przyięgi. Całe panowanie iego dowodzi, że tenże sam duch gorliwości o dobro i prawa panującey Religii obrady iego kierował, który w czasie Bezkrólewia widocznie prawie Stany ożywiał: Owszem można śmieie twierdzić: Ze od czasów ziawioney w Polsce mniemaney Reformy, nikt dzielniey z Królów naszych nad *Augusta*, preten-

syom Dyfzydenckim i Nieunickim
nie stawił się, nikt do poparcia
praw i prerogatyw Kościoła Pol: R. 1697
skuteczniej nie przyłożył się. Za- - 1733
świadczaią to naylepiej akta Sey-
mów owoczesnych, z których le-
dwo nie każdy, albo nowe dla Re-
ligii panującej i Duchowieństwa
oboyga obrządków zaręczał swo-
body, albo dawniejsze osłabione
wskrzeszał i umacniał. Y tak co
do Unii, prawa r. 1699. 1667. i
1678. względem Unitów potwier-
dzone, i ci za zdolnych do spra-
wowania urzędów mieyskich uzna-
ni. (k) Tymże bezpieczeństwo
dóbr do Metropolii, Władcytw i
Archimandryi Pieczarskiej nale-
żących, zaręczone: Przywileie ad
malam informationem wydane,
odwołane: Duchowieństwu i wszy-
fkiem Stanom w Unii trwającym
protekcyą przez Króla i Stany
Rzeczypospolitey zapewniona. (l)
A co się panującej Religii tycze,
warunki dla niej w czasie bezkró-

[k] Vol: VI. k 64. tit: Unia.

[l] Tamże k. 168. tit: Securitas.

lewia poczynione, tudzież ostrze-
 R. 1697 żenie, iż tak w Prusiech iako Kur-
 - 1733 landyi, sprawowanie obrządków
 iey wolne bydź ma; zaświadcza-
 ło dostatecznie gorliwości Króla i
 Narodu. (m) A że mimo tak ia-
 wnych całego Narodu za Religią
 panującą odkazów, Strona Dyf-
 sydencka, podobno aktem Konfe-
 deracyi Warszawskiej r. 1704.
 ośmie-

[m] Tamże k. 79. tit: Approbacya = Jtem k: 405.
 tit: Xstwo Kurlandz: Prócz praw wspomnio-
 nych za panowania *Augusta II.* względem
 bezpieczeństwa Religii panującej zapadłych,
 znajdujemy w tymże czasie, 1mo Zabezpie-
 czenie dóbr duchownych równo jak Ziemi-
 skich i Stołowych, od przechodów, noclegów, pa-
 letów, konsystencyi i hibern wojskowych,
 pod karami na niezdeców dóbr wymierzonymi.
 [Vol: VI. k. 122. tit: Reassumptio k 183.
 tit: *Immunitas*] 2do: Klasztory i dobra ich
 przy prawach swych, podług obmowy przy-
 wileiów i konstytucyi tymże służących, za-
 chowane. [Vol: VI. k. 192. tit: Klasztory]
 3tio. Dobra Ziemskie prócz funduszków *de*
nova radice, z pod nabytków duchownych
 Osob wyięte [Vol: VI. k. 488. tit. Warunek]
 Nadto dekreta Synodów Dyecezalnych, a mia-
 nowicie Dyecezyi Poznań: w *Warszawie*,
 Gnieźnieńskiej w Łowiczu, r 1720. odpra-
 wione, uczą dokładnie, że władze Duchowne,
 za panowania *Augusta II.* odzyskały tę moc
 i powagę, która koniecznie, do zagrunto-
 wania i ustalenia, ożywionego względem pa-
 nującej Wiary ducha była potrzebną-

ośmielona, nie przedstawiała w po-
 parciu swych swobod i wolności,
 a odebrawszy od niey zaręczenie
 stawiania nowych Zborów i Szkół,
 tudzież od stawiania w sądach du-
 chownych i Trybunałach z rege-
 stru *Arianismi* uwolniona, sądziła
 się bydź wolną od naysolenni-
 szych praw opisów; (n) Przewo-
 traktat r. 1716. za pośredni-
 ctwem Piotra W. między Kró-
 lem i Stanami spisany, następu-
 jące, względem *Wyznań* tolero-
 wanych uczynił rozrządzenie.

R. 1697
 --1733--

„Ponieważ. *Ec.* Dyssydentom W.
 „Wierze Chrześcijańskiej, prócz
 „dawnych Zborów, z wolnym W.
 „nich nabożeństwa swego odpra-
 „wowaniem, które, przed u-
 „chwałą praw 1623. 1648. 1668.
 „i 1674. zbudowane są, nowych
 „Zborów, stawiać nie godzi się;
 „ale mieszkającym po miastach
 „i innych miejscach Koronnych
 „i W. Xięstwa Litewsk: prywa-
 „tnie tylko, po swoich gospodach

Umiarko-
 wanie
 wolnego
 sprawowa-
 nia obrzą-
 dków Re-
 ligii tole-
 rowanych.

[n] Vol: VI. kar: 138. tit: Ubezpieczenie.

R. 1697

--1733.

„ albo domach nabożeństwa swe
 „ używać i to bez kazania, i spie-
 „ wania pozwolono; Przeto rea-
 „ zumując wszystkie dawniejsze
 „ prawa, i excepcye *respective*
 „ Mazowieckie, powagą niniey-
 „ szego traktatu postanowiono iest:
 „ Aby ieśli są iakie *Zbory* dotąd, po-
 „ tym i przeciwko uchwale praw
 „ pomienionych, w miastach, mia-
 „ steczkach, wsiach, i samych dwo-
 „ rach świeżo wystawione; bez
 „ żadney od nikogo przeszkody
 „ poobalane były: Y tym, którzy
 „ rozmaite zdania około Wiary
 „ trzymają, żadnych schadzek,
 „ zgromadzenia publicznego albo
 „ prywatnego miewać i na nich
 „ kazania i spiewania, pod czas
 „ tey wojny Szwedzkiey, bez-
 „ prawnie i nienależycie prakty-
 „ kowanego, gromadnie odprawo-
 „ wać nie będzie się godziło, „ *i t. d.*
 „ Tamże, kara na nieposłusznych,
 „ naprzód pieniężna, potym wię-
 „ zienie, a nakoniec wygnanie wraz
 „ z *Predykantami*, wskazana: (0)

[0] W całym tym dziele, szczególniejszym by-

A co się Ministrów zagranicznych tycze, ostrzeżono: Aby nabożeństwa swoje z domowemi tylko nie przypuszczając obcych, prywatnie odprawowali. Wreszcie, ponieważ zapadłe przeciw Dysydyntom o różne gwałty i przywłaszczenie praw kościelnych dekreta, a mianowicie wyrok Sądów seymowych, o oddanie przez miasto Gdańsk Kościoła farnego, uskutecznionym nie były; Biskupowi Kujawskiemu i Kapitulie zlecono, aby przy pomocy urzędów exekutoryalnych, z wolną dóbr ruchomych i nieruchomości, tudzież osób sekwestracją, satysfakcyi poszukiwał. (p)

R. 1697

--1733.

to staraniem Autora, strzedz się obraźliwych względem Religii tolerowanych wyrazów. Prawidła przystoyności, i duch Religii którym się on zawsze powodował, mocniejszym dla niego były w tej mierze przepisem, niż zagrożone przez traktat r. 1768. kary. W tym nawet miejscu, Zborom Dyssydyntckim, Kościołom, Predykanom, Pastorów, nie ubliżyłby tytułu; gdyby mu się godziło wyrazy te, z traktatu Warszawskiego r. 1716. wyrzucić.

[p] Vol: VI. kar: 253. art: IV.

Rr2

R. 1697 *Sprawa Toruńska r. 1724.*

--1733.

W porządku traktatu Warszawskiego, toż na mocy praw w czasie Bezkrólewia i później, ku poparciu Religii panującej zapadłych, gdy Rząd i Magistratury krakowe, dzielniey coraz pretensyom Dyssydenckim opieraia się; (q) dał nowy dowód gorliwości swoiey Naród cały w sprawie Toruńskiej... W r. 1724. dnia 6. Czerwca wszczął się w wspomnionym mieście rozruch, w dzień *Bożego Ciała*, z przyczyny zawczesney iednego Studenta z Szkół Jezuickich gorliwości o nieuszanowanie Najświętszego SAKRAMENTU przez dzieci Dyssydenckich. Kłótnia Zaków przez Pospólstwo przy swoio-

[q] R. 1518. Poseł Wieluński, przeto tylko, że był Dyssydent, miejsce w izbie utracił. Tegoż czasu Gdańsk uiszczając wyrok traktatu Warszawskiego, wszedł w ugodę z *Szaniawskim* Biskupem Kujawskim. Zaś Sądy Trybunalskie, Assessorskie, Konsystorskie, iak pilne i czułe były w dochodzeniu i poparciu praw i przywileiów Religii panującej, uczą akta sądowe por. 1718.

na, rozdrażniła nawzajem umysły, a stronność Magistratu zwiększyła pierwszy zapal. Przyszło więc do krwi rozlania. Kollegium Jezuickie, od licznieyszey Dyssydentów strony dobyte i zrabowane: **Obraz Nayświęt: PANNY** na publicznym rynku spalony: **Potwarze** i bluźnierstwa nayświętszych Religii naszej tajemnic nieszczędzone, a późniefy i drukiem poparte... Sprawa ta wytoczona na Seym, z powództwa Instygatorów Koronnych i XX. Jezuitów, zlecona była do rozsądzania Assessorskiemu Sądowi. Ten w przeciagu 6. Niedziel, wyprowadziwszy inkwizycye, Prezydenta z Vice-Prezydentem na głowę, Burgrabiego i Vice-Burgrabiego na infamią wskazał: Z hersztów i dowódców, iednych śmiercią, drugich więzieniem ukarał: XX. Jezuitom, na wystawienie Statuy kamienney Nayśw: Pannie 22,000. złł: z kassy mieyskiej wypłacić nakazał: Kościół P. Maryi i Klasztor XX. Bernardynóm powrócił: Pisma naprzeciw Religii Katolickiey dru-

R. 1697

--1733.

R. 1697
--1733.

kowane, przez kata na rynku popalił: Szkoły Dyssydenckie w obrębie Miasta zamknął, i aby oddał w Magistracie, połowa Katolików, połowa Dyssydentów zafadała, nakazał. Dekret ten, w całej swej osnowie od Seymu stwierdzony, a 7. Grudnia roku tegoż exekwowany, prócz że Vice-Prezydent *Zernich*, na prośby samych Katolików życiem darowany... Może nie jeden wyrok ten, za zbyt karny poczyta: Przyganiać będzie drugi pośpiechowi w rzeczy tak wielkiej wagi! Tamten intrydze, ów fanatyzmowi całą sprawę przypisze. My pominąwszy nieprzyzwoitość krytyki szczególnych osób względem wyroku Sądu najwyższego, powagą Stanów zatwierdzonego; nie zastanawiając się i nad tym, że w lat blisko siedm-dziesiąt, zbyt trudno jest, dostrzedz tych wszystkich pobudek, które Sąd do ogólnego wyroku i kar wskazanych skłonić mogły; Nad tym raczey zastanówmy się: Za co PP. Dyssydenci, niebaczni na zmianę polityki rządowej, gdy w o-

bradach i sądach kredyt swój osłabionym widzą; poważyli się szukać obcey przeciw własney Oyczyźnie pomocy? Za co zaufali tey opiece, która i szukających iey, krzywdziła, i Narodowi niepokojem groziła? A raczey nie przestali na świeżym *Piotra W.* pośrednictwie, który prawdziwie bezstronnie, umiał wyiednać na Sąsiedzie, przyzwoite dla każdego Wyznania warunki?.. Cóż zyskał list Króla Pruskiego do *Augusta II.* w tey sprawie wyiednany, zawieszenia wspomniogo dekretu, lub umiarkowania iego domagający się? Co później (r. 1731.) Nota imieniem Króla Angielskiego przez *PP. Schaub* i *Woodwarth* podana, w której on żądał kommissyi na rozpoznanie skarg Dyffydenckich?.. (r) Smutny to nadto byłby wywód wniosków z tych kroków płynących: Nayoczywistsze prawdy, możeby nie iednego obraziły!.. Dla *Augusta II.* będzie szczegól-

R. 1697

--1733.

[r] Załuski : Obrona obosieczna.

R. 1697
--1733.

nieyszą zawsze chwałą, że iak nie-
gdyś *Jan Kazimierz* w czasie tra-
ktatów Oliwskich, (s) tak i on,
w nadmienionych okolicznościach
starą przy prawach i prerogaty-
wach Narodu: Wyroki seymowe
i sądowe exekwować nakazał, ani
przez całe panowanie swoje do-
puścił, aby Rząd obcy, z uymą
wolności i niepodległości Naro-
dowej, był poręcznikiem praw i
przywileiów Obywatelów Wiarą
rozdzielonych.

§. III. *Synod Zamoycki* r. 1720.

Baczna o dobro panującey Reli-
gii rządowa opieka, niemniej
dbałą w ugruntowaniu *Unii* okaza-
ła się. Prawa i przywileie iey,

[s] Dyaryusz pokoju Oliwskiego przez *Boehmiu-
sza* Tom I. kar: 88. --- 249. uczy, że tra-
ktatem tym, samym tylko Miastom ruskim
wolność *Wyznania* Auszpurskiego przez po-
średnictwo o Króla Szwedzkiego zaręczona by-
ła. A że pod gwarancyą tę i Szlachta pod-
suwała się, i już była niektórych Postów
Elektorskich z Pełnomocnikami Szwedzkimi

przy schyłku zeszłego i w początkach niniejszego Wieku poparte, zagruntowały iey iestestwo: Zapędy *Piotra W.* na obalenie iey poczynione, wstrzymał *August II.* Y lubo w wielu rzeczach, pośrzednictwu iego, w czasie traktatu r. 1716. uledz musiał; nie dopuścił przecięż, aby w nim iakakolwiek obcey protekcyi dla Nieunitów została pamiątka. Z tym wszystkim ieszcze rzeczy Kościoła zjednoczonego Ruskiego w krytycznym zbyt zostawały stanie: Jeszcze zbyt mu wiele brakowało, do stałej i prawdziwey świetności: Mianowicie zaś, karność i subordynacya w Klerze niższym osłabiona, niewiadomość i ciemnota powszechnie panująca, moralność pra-

R. 1697

-1733.

na swą skłonił stronę; Cesarski, Brandeburski, z Polskimi Posłami stanęli przeciw tey gwarancyi, i całą pretensyą za uymę prerogatyw wolnego Narodu ogłosili. Gdy nawet tamci późniey żądania swoje ministeryalne, w przyjacielskie zamienili prośby; Ci równo i te, za niewczesne, a z interessem i prawem Narodu niezgodne poczycali. Czytaj o tym *Pismo pod tyt: Iusta Catholicorum adversus Dissidentes in Polonia à Religione expostulatio.*

wdziwa ledwo niepowszechnie
 R. 1697 zanedbana, obrządki nawet ko-
 --1733. ścielne przeistoczone, groziły mu
 bliskim upadkiem. Przeświadcza-
 ło się o tym samo Duchowieństwo,
 postrzegali i Swieccy niezawsze
 znajdujący w Klerze, owę po-
 trzebną dla siebie naukę, owę
 życia przystöynność, którey przy-
 kłady, mocniej nad wszystkie
 przepisy na umysłach Wiernych
 działaia; Ale trudno było natych-
 miast zaradzić temu, co dłuższe-
 go czasu i namyśłu gruntownego
 potrzebowało: Trudno było zara-
 zem przyprowadzić do ładu wszy-
 stko, gdzie przesady i prostota,
 niezliczone prawie czynia prze-
 szkody... Jeden *Zakon Bazyliański*
 zastępował ten niedostatek: On
 prawie sam, nauką i pracą, zafi-
 lał tę owczarnią, którey od po-
 wrotu na łono Kościoła, ledwo nie
 zawsze na oświeconych i dbałych,
 pomiędzy Klerem, brakowało Pa-
 sterzach. Lecz gdy i ten, tak ob-
 szerney winnicy potrzeb zastąpić
 ze wszystkim nie może, a wzma-
 gaiący się wewnątrz w tym Za-

konie nieład, potrzebę niezwłoczney rady wskazuje; przeto Metropolita *Leo Kiszka*, ku zapobieżeniu dalszym nieładom, Synod Prowincyalny za naypewnieyszy osądził órzodek.. Jeszcze w r. 1716. otrzymał on był od *Klemensa XIII.* zwołania iego pozwolenie: Lecz że zamieszki kraiove, tak chwalebneho zamysłu uiścić nie dozwoliły; *Benedykt XIII.* przychylił się do próśb przez Metropolitę ponowionych, i *Hieronimowi Grymaldemu* Arcy-Biskupowi Edessenskiemu, a Nuncyuszowi Polskiemu zlecił, aby na tymże Synodzie, w charakterze Legata Papiezkiego zasiadał. Tak więc umocowany Metropolita, wydaie list okólny do Świeckiego i Zakonnego Duchowieństwa, ogłasza wolny na Synod przystęp Dziekanom i Deputatom Monasterów, a nawet, aby z stroyny świeckiey powagę, dla przyszłych ustaw iego zapewnił, przypuścił do współnictwa obrad, Delegatów brackich... Zjazd ten odprawić się miał we *Lwowie*, ale dla szerzącey się tam pod ten czas za-

R. 1697

--1733.

R. 1697
 --1733.

razy morowey, do *Zamoyscia* odwołany... W tym mieyscu należałoby oddać te Kościołowi zjednoczonemu Greckiemu pochwały, na które sobie słusznie przez Synod ten, w całym zaśluszył Chryścianstwie. Uwielbićby potrzeba owę zgodę i harmonią, owę niepoślednią rzeczy kościelnych znaiomość, ów daleki od osobistości umysł, a szczególniey prawdziwą o dobro Religii i Kościoła swego gorliwość, która zgromadzone tam Swieckie i Zakonne Duchowieństwo, w uchwaleniu nayświętszych ustaw, w opisanu iednośtayı obrządków, w stanowieciu prawideł reformy Kleru, dobrego rządu i karności, kierowała. Lecz gdy akta Synodu tego naydokładniey prawd tych popieraia, a rząd i świetność Kościoła zjednoczonego Ruskiego, szczególniey na ustawach iego zasadaiać się, toż samo potwierdza; Dosyc będzie namienić, że gdy *Benedykt XIII.* o wszystkim, co w Zamościu uchwalono było, zawiadomionym został; nietylko cały

Synod ten przez Bullę swoją, a R. 1697
 Kongregacye, iedna do rozmno- --1733.
 żenia Wiary S., druga do tłuma-
 czenia wyroków Trydenckich, za-
 twierdzić go przez swe dekreta
 chciały; Ale nadto akta iego, z
 rozkazu pierwszey do druku po-
 dane, i za iedyne prawido, całemu
 Kościołowi zjednoczonemu Ru-
 skiemu przyznane zostały.

Urządzenie Zakonu XX. Bazylianów.

Do zupełnego Kościoła zjedno-
 czonego Ruskiego urządze-
 nia, pozostawała ieszcze reforma
 Zakonu Bazylianckiego. Ta lubo
 dopiero za *Augusta III.* nastąpiła,
 atoli związek rzeczy wymaga, a-
 byśmy o niey w tym miejscu w
 krótkości namienili... Jeszcze w
 r. 1617. Metropolita Rutki na Zje-
 zdzie *Nowogrodowickim*, urządził
 był to Zgromadzenie w naydosko-
 nalszy sposób, i uformował z kla-
 sztorów Koronnych i Litewskich
 Kongregacyą, pod rządem iedne-

go Proto-Archimandryty albo Ge-
 R. 1697 nerała, a pod tytułem SS. Tróycy
 --1733. A że uftawa ta, dla nagłych kra-
 iowych zamieszek, skutku wzięść
 nie mogła, bo Biskupi własnych
 dochodów nie pewni, postąpić z
 rąk swych nie chcieli tych korzy-
 ści, które im udzielność w rządach
 klasztornych zaręczała; Przeto
Atanazy Szeptycki Metropolita, do-
 pełniając Poprzednika swego zba-
 wiennych zamiarów, zwołał roku
 1739. do *Lwowa* generalną Kapi-
 tułę, i na niey oddzielną Kongre-
 gacyą Koronną od Litweſkiej, pod
 tytułem Opieki Nayświęt: Panny,
 postanowił. Ta w lat trzy przez
 Bullę *Benedykta XIV.* uchylona
 została. Atoli zgromadzeni po-
 dług przepisu teyże Bulli do
Dubna XX. Bazylianie w obe-
 cności wspomnionego Metropoli-
 ty i *X. Jerzego de Lascaris* Bisku-
 pa Zenopolitańskiego, z ratmienia
Alberta Pauluccy Nuncyusza Pol-
 skiego zeſłanego, podzielili kla-
 sztory swe, pod tytułem iedney
 Kongregacyi SS. Tróycy, na Ko-
 ronne i Litewskie: Uftanowili na

obiedwie Prowincye Generała, a Litewską pod rząd pośredniczy Prowincyała poddali. Tak, po lat 120. XX. Bazylianie Polscy do-
 czekali się tego rządu i wzajemne-
 go związku, który i z reguły ich i z potrzeby Religii wypływał: Zakwitnęły wkrótce między nie-
 mi kościelne i świeckie nauki: Kła-
 sztory ich, stały się Seminaryami
 Młodzieży, na usługę kościelną
 poświęcającey się: A z czasem,
 Magistratura, z ramienia Rzeczy-
 pospolitey, naywyższą nad edu-
 kacyą sprawująca władzę, zna-
 lazłszy w tym Zgromadzeniu zda-
 tnych do pierwszych katedr Nau-
 czycielów, powierzyła mu dozo-
 ru i edukacyi Młodzieży kra-
 iowey.

R. 1697

--1733.

*Projekt Unii Kościoła Ros-
 syjskiego z Łacińskim.*

Tegoż prawie czasu, gdy Ko-
 ściół Grecko - Polski ostate-
 cznie w *Zamoyściu* urządzony, ści-
 śley z Kościołem łacińskim zjedno-

R. 1697
 --1733.

czył się; rozpoczęła się, między Akademią Paryską i Duchowieństwem Rossyyskim, o pojednanie Kościoła Wschodniego z Zachodnim korespondencya. Sam *Piotr W.* będąc w Paryżu, zachęcił Akademików do podania tego projektu. W tym więc celu, napisała r. 1717. Akademia obszerny do Biskupów i Kleru Rossyyskiego list, wywiódła różnice, które Kościół Wschodni od Zachodniego dzielily, okazała łatwe i proste odnowienia i ugruntowania Unii sposoby, i że te, nietylko moralny, ale i doczesny interes, tudzież zwiazki Rossyi z Narodami Katolickimi popierają, iasno i obszernie wywiódła. Wszakże lubo odpis Biskupów r. 1718. dany, a drugi z strony Kleru r. 1720. datowany naywiększą na pozor projektowi temu zaręczał pomyślność, a obadwa dawały widocznie poznać Chrześcijańskiemu światu, iak dalekie obudwu Stron były umyśly od tych uprzedzeń, które niegdyś z nieodżałowaną dosyć szkodą rzeczony Kościoły rozrózniły; stanęły

ły atoli na przeprawie nieprzełama-
 mane temu przedsięwzięciu prze-
 szkody. Biskupi odwołali się do
 Patriarchów Wschodnich, i
 bez porozumienia się z niemi, w
 żadne układy wchodzić nie chcie-
 li: Klerus osądził, iż najmniey-
 sza o reformie wzmianka, prze-
 ciwiłaby się ustawom Kościelnym,
 a z strony pospolstwa pewną re-
 wolucyą groziła: Car widząc obo-
 jętne względem projektu tego Du-
 chowieństwo, oziębleyfzym w po-
 parciu jego okazał się: Wreszcie
 przewidziane truaności w zwoła-
 niu generalnego lub prowincyał-
 nego Synodu, projekt ten, pomi-
 mo uwielbienia powszechnego, i o
 potrzebie jego przekonania, zni-
 szczyły. (Cała ta o koresponden-
 cyi nadmienionej wiadomość, zasię-
 gniona jest z Zbiorów listów po We-
 laminie Rutskim Metropolicie pozos-
 tałych, w Archivum Straubiskim znay-
 dujących się.)

R. 1733
- 1764 S. IV. *Dzieie i Prawa Ko-*
ściola Polskiego za pa-
nowania Augusta III.
 R. 1733. — 1764.

Zmieniona wdzielną i stateczną opiekę, owa gruba i długa władzy rządowej, względem Religii panującej obojętność, osłabiła zupełnie nadzieie tych, którzy pod hasłem równości i wolności, nie tylko wolnego wszelkich Religii wyznania, ale i wspolnictwa w rządach cywilnych domagali się. Zostały w prawdzie za panowania poprzedniczego ślady, iawnego nieukontentowania PP. Dyssydentów z rządowej polityki, mianowicie zaś owa nota Króla Angielskiego, uczyła dokładnie iakich kroków nie byli gotowi chwycić się, aby upadający swoy kredyt dzwignęli; Ale niemniej i Rząd kraiowy, w poparciu przedsięwziętych raz względem nich układów stałym, a w zagruntowaniu praw i prerogatyw pa-

nuiącey Religii gorliwym okazał się. Szanował i dotrzymywał przyięte tolerancyi prawa, ale razem przy tych, chciał bydź wolnym i niepodległym. Wszczególności, aby był iaśniej wytłumaczył się w jakim wyrozumieniu i granicach zaręczał ten pokoy, mocą którego tolerowane *Wyznania* pod prawa i prerogatywy Religii panuiącey podsuwały się; aby okazał, co sądził o tolerancyi tychże, a mianowicie, iak był gorliwym i troskliwym o całość Wiary S. Katolickiey; zaraz na czele Konfederacyi swey, po śmierci *Augusta II.* r. 1733. podniesionej, następujące uczynił ostrzeżenie „ Ponieważ,
 „ wszystkich Państw ugruntowa-
 „ nie *in vero Dei cultu, ac Sancta*
 „ *Religione consistit*; więc przez tę
 „ Konfederacyą naszą, *Juribus &*
 „ *privilegiis Orthodoxæ Rno Catho-*
 „ *licæ, & Ritus Græco-Unitorum Ec-*
 „ *clesiæ*, nikomu *derogare* nie po-
 „ zwolimy: Y owszem, iako w tym
 „ prawowiernym Państwie, *exotico*
 „ *detestamur Cultus*; tak przy obro-
 „ nie tegoż Kościoła S. Katolickie-

R. 1733

- 1764

R. 1733

1764

„go Rzymskiego & *Immunitatum*
 „iego, przykładem Przodków na-
 „szych, opowiadamy się, i przy
 „nich obowięzujemy się, (t) Tamże
 poniżej oświadczają się powtor-
 „nie Stany „ Jż *Jura & privilegia*
 „ *Orthodoxæ Rno Catholicæ, & Ri-*
 „ *tus Græco-Unitorum Ecclesie, & nul-*
 „ *lius alterius*, wszystkimi siłami,
 „ trzymac będą, i przy obronie te-
 „ goż święt: Kościoła, substancye
 „ i zdrowia swe łożyć przyrzeka-
 „ ią... „ Obaczmy teraz, co za wa-
 runek zyskali dla siebie w tey Kon-
 federacyi Dyssydenci, iakie iey, o
 swobodach i wolnościach ich by-
 ło zdanie. Oto czytamy zaraz
 „ po niżej: „ *Dissidentibus* iednak,
 „ (tak w Koronie, iako i w W. X.
 „ *Litt: in Religione Xstiana pacem ju-*
 „ *xta antiquas Consæderationes, &*
 „ *præcipue juxta Constitutionem anni*
 „ *1717. ac securitatem bonorum, for-*
 „ *tunarum & æqualitatem personarum*
 „ *cavemus: Tak przecież, aby tyl-*
 „ ko w Jzbie poselskiej, Trybu-
 „ nałach i na Kommissyach *activi-*

[t] Vol: VI. k. 581. tit: Konfederacya.

„ *tatem*: Tudzież ziazdów swoich
 „ prywatnych, *seu Conventicula* pra- R. 1733
 „ wami zakazanych urzędów Ko- -- 1764
 „ ronnych, Litewskich, Woiewodz-
 „ kich, Ziemskich i Grodzkich, *sal-*
 „ *vis modernis possessoribus*, nie mie-
 „ li, ani żadnych protekcyi, przez
 „ siebie i Ministrów u postronnych
 „ potencyy, nie szukali, pod ostro-
 „ ścią prawa *de Perduellibus* posta-
 „ nowionego: „ Obadwa te wspo-
 „ mnioney Konfederacyi wyroki,
 Pakta *Augusta III.* i Szym *pacifica-*
tionis zatwierdził i ugruntował.
 Jasność i dokładność ich, nie po-
 trzebaie obszerniejszego tłuma-
 czenia woli Narodu: Bo iak gor-
 liwość skonfederowanych Stanów
 za panującą Religiją, tak prawidła,
 podług których tolerancyą
 różnym *Wyznaniom* w granicach
 swych zaręczyły, dokładne są i
 oczywiste. Jakoż Król i magistra-
 tury kraiowe, dostrzegały pilnie
 tych przepisów: Władze ducho-
 wne, dzielniejszemi w poparciu
 prerogatyw Religii panującey oka-
 zały się: A co się tycze pretendo-
 wanego przez Dyfzydentów,

~~_____~~ względem wspólnictwa urzędów
 R. 1733 z Katolikami, prawa; chciały mieć
 - 1764 Stany ustawę, swoją zaraz na Sey-
 mie *pacificationis* dopełnioną, wy-
 łączając z grona Polłów *Kieyserlin-*
ga Polła Inflanckiego Dyfsyden-
 ta, pomimo usilnych instancyi za-
 miesionych za nim, przez Brata
 mieszkającego na ów czas przy
 dworze naszym w charakterze Mi-
 nistra Rossyyskiego.

Konkordata o Opactwa.

Dzielne rządów *Augusta III.* po-
 czątki, tym większe dla Re-
 ligii panującej i Kościoła Polskie-
 go czyniły nadzieie, im mniej zo-
 stawało obawy z strony Dyfsyden-
 ckiej, ledwo od kilku znacznie-
 szych rodziny popieraney. Nie-
 szczęściem, że Polska przez całe
 prawie panowanie *Augusta*, była
 bez rady! Naylepsze i nayświę-
 tsze prawa poszły w zaniebdanie:
 Nieład powszechny, powiększał
 domowe niechęci: Magistratury
 krajowe stygnąć poczęły w swej
 gorliwości: Mianowicie zaś owa

między Zwierzchnością duchowną i świecką o granice władz swych walka, groziła bliskim między Stanami poróżnieniem. „ Wszczę-
 „ gólności, zakarzał Stan świecki
 „ ubliżenie prawom Mtu i Rze-
 „ czypospolitey przez wdarcie się
 „ niektórych osób na Opactwa i
 „ Beneficya, bez prezent Króle-
 „ wskich; zażalał Magistratury du-
 „ chowne iakby bezprawnie, w
 „ sprawach wyderkaffowych, O-
 „ bywatelom do sądów swych po-
 „ ciągał; dowodził, iż przez
 „ też sądy, sprawy właściwie
 „ świeckie przywłaszczone, albo
 „ od naywyższych krajowych Ju-
 „ rysdykcyi, przez apellacye do
 „ Rzymu wywołane, lub przez
 „ inhibicye, zařtanowione były:
 „ Szczególniey zaś obwinał sąd i
 „ władzę Nuncyaturską, iakby po-
 „ wadze rządowey i kościelney kra-
 „ iowey uymuiącą, i aby ta na
 „ wzor innych Państw, określona
 „ i opisaną była domagał się. „ Je-
 „ szcze za panowania Augusta II.
 „ na Seymie r, 1726. został ślad nie-
 „ chęci tey, ledwo niepowszechney.

R. 1733

- 1764

R. 1733
- 1764
 Wyznaczono na ów czas do Rzymu Posła *Jana Tarło* Woiewodę Lubelskiego: Zlecono mu poparcie skarg powyższych, ponowione prawa przeciw *Kortezanom*; Hetmanom i Ministrom *Status* dany rozkaz, aby nieprezentowanych przez Króla, do possessyi Opactw i beneficjow, tudzież do oparcia się wyrokom Nuncyaturskim siły nawet, gdyby było potrzeba, użyli, a Posłowi o odwołanie Nuncyusza, u Ojca S. domagać się nakazano...(n) Okazało się zaś iuż wyżej, iakie były powody, tak daleko posuniętych między Stanem Duchownym i Swieckim niechęci. Te sam czas zwałł i umiarkował. A ze dwor Rzymski nie przestawał żalić się na daną przeznaczonemu posłowi instrukcyą, co też podobno i wyjazd jego wstrzymywało; Zgromadzone zatym r. 1736. Stany odwołały powyższą Konfytucyą, i tylko z Nuncyuszem Papiezkim, o zachodzące pretensye, *in iuribus Ma-*

jestatis & Reipublicæ, nec non patronatus, traktować nakazały... Mieszkał na ow czas przy dworze naszym Kamil Pauluccy, Klemensa XIII. Legat. Ten porozumiawszy się z Tarłem, zawarł ugodę na radzie *Wschowskiej* r. 1738. stwierdzoną, mocą której dwanaście Opactw, to jest: *Tynieckie, Lubieńskie, Płackie XX. Benedyktynów, Wąchockie, Mogiłskie XX. Kanoników Lateraneńskich, Hebdowskie XX. Norbertanów i Probotwo Miechowskie XX. Kanoników Custod: Sepul: w komendę puszczone: i nominacyi królewskiej oddane. Innym zaś Klasztorom, wolna elekcyja Opatów, z potwierdzeniem Papieżkim zaręczona (w).. Ugodę wspomnioną, przyspieszyła powolność *Augusta III.*, w zatwierdzeniu O-*

R. 1733

- 1764

[w] Za naszych czasów na mocy prawa r. 1788. Opactwa, *Lendzkie, Błedzeiowskie, i Oberskie*, później zaś, *Sieciechowskie i Przemęckie*, za pozwoleniem Papieżkim, do szafunku królewskiego przybyły. Po śmierci zaś dzisiejszych Opatów, wszystkie dotąd nierozdzielone Opactwa, pójść mają w komendę.

R. 1733
--1764.

patów, przez Klasztory, bez nominacyi królewskiej obranych, a od Papieża potwierdzonych. Podobna z strony dworu Rzymskiego powolność, umorzyła na czas, między Stanem Swieckim i Duchownym niechęci. Lecz że spor o pretendowane przez obiedwie strony prawa, zagodzonym nie został, ani było nadziei, aby jedna drugiey z prerogatyw swych dobrowolną ofiarę uczynić chciała; odnowiły się więc wkrótce dawne niesnaski, dały się niebawnie słyszeć wzajemne skargi. Zakarzał Stan Swiecki Duchowieństwo o ewokacyą różnych spraw iakby do sądów swych nienależnych, a wszczególności, rozwodowych i dzieięcinnych; o apellacye do Rzymu, o karę exkommuniki. i t.d. Gdy tym czasem Duchowieństwo, niczego więcey nad exekucyą praw sobie służących, nie domagało się, innego nad teź prawa, w sądach i karach swych nie używało prawdziwa... Skargi takowe, ożywiły dane w roku 1752. Ziemi Czerskiej i Liwskiej zapozwy o

dziesięciny. Rozrzucano na Sey- ^{R. 1733}
 miki przed-Seymowe memoryał, ^{-1764.}
 z wyłuszczeniem obszerniejszym
 pretensy Stannu Swieckiego do
 Duchowieństwa: Seym bliski miał
 rozpoznać ważność ich i prawność:
 Ale że ten i następne do śmierci
Augusta III. nie doszły; Wznowio-
 no na ostatniej Konwokacyi ma-
 teryą o *Kompozycyą* między Sta-
 nami: Na Seymie koronacyjnym
 wyznaczono Kommissarzy, doroz-
 poznania i umiarkowania zobop-
 olnych sporów: Tymże porozu-
 mienie się z Nuncyuszem Apo-
 stolikim, gdzieby tego potrzeba
 wymagała, zalecono. A gdy i tą
 razą do ukończenia z tak dawna
 pożądanego dzieła nie przyzło;
 Seym r. 1768. rozwiązując istotny
 między Stanami spór o Dziesięci-
 ny, *forum* względem nich, w Ziem-
 stwach, z wolną do Trybunału a-
 pellacyą wyznaczył: Za wywo-
 łanie w sprawach tego rodzaju,
 karę tysiąca grzywien wskazał:
 Seym zaś r. 1775. Bullę *Urbana*
VIII. względem kompozyty o też

dziesięciny, za regułę stronom w
 R. 1733 ugodę wchodzącym przepisał.
 --1764.

Tuby już wyłożyć należało, stan Kościoła Polskiego za czasów naszych. Okazaćby przyszło, iakich Naród i Duchowieństwo Pol: z praw i prerogatyw swych nie poczynili ofiar, końcem zagodzenia i umiarkowania pretensyy Dyssydenckich. Nadmienićby potrzeba, z jak mocnych powodów, Rząd uchylił dawniejsze względem nich ustawy, a do nowych skłonił się. W szczególności opisaćby przyszło, iakie dla Greków Nieunitów i Dyssydentów Auszpurskiego i Szwaycarskiego Wyznania, kościelnych obrządków, wolności, iakie w cywilności postąpione prerogatywy? Toż, co tymże w jedney rewolucyi kraio- wey, pośrzednicze Mocarstwa u Stanów wyiednały, to w drugiey określone mieć chciały: Słowem, wyjaśnić, iakie granice tolerancyi Przodkowie nasi, iakie Rząd niniejszy wymierzył i opisał... Z drugiey strony, zafta-

nowićby się potrzeba nad licznymi ustawami, prawa i przywileje odwieczne Religii panującej i Duchowieństwa Polskiego ścieśniającymi. Okazaćby należało, iż Stan ten podług wszelkich słuszności prawideł, i powszechney prawie nie iuż w Państwach Katolickich, ale i Dyfkydenckich praktyki, w podatkowaniu, w ciężarach i swobodach cywilnych, w równym względzie z innemi Stanami widziany i uważany być powinien. Wreszcie porównaćby przyszło rzetelne zyski, dziś przez Naród, z Stanu Duchownego pod tytułem pozornym ekonomiki, obrachowane, z temi stratami, które gorliwość ku panującej Religii Przodków za nie poczytawszy, nadania swych Naddziadów za święte i nietykalne osądziła, *i t. d.* Lecz gdy okoliczności powyższe nadto są wiadome, aby obszerniejszego potrzebowały wyluszczenia, a świeża tak wielkich odmian w Rządzie naszym i Kościele Polskim pamięć, nawet mniej wiadomych prawodawstwa naszego,

R. 1733

1764.

uczy o wszystkim dostatecznie;
R. 1733 Nie będzie nikomu dziwno, że
-1764. Zbiór ten dzieiów i praw Kościo-
ła Polskiego z śmiercią *Augusta III.*
ukończonym widzi: Ze nie znaj-
duie w nim tey znaczney histo-
ryi Kościoła Polskiego części.
Zostawił ją Autor czasowi: A
Czytelnik ciekawy, łącno się o
niey z praw i traktatów r. 1768.
i 1775. zawiadomi.



U W A G I

*Nad Wiekiem Osmym i Hi-
storią Kościoła Pol-
skiego w ogólnosci.*

I. **W**ystawione w krótkości przed oczy Czytelnika, do pół *osme-
go* Wieku, dzieje Kościoła Pol: acz-
kolwiek dość ważne obeymują okoli-
czności; nie są przecież zbyt dalekie od
tych, które uwagę Autora, w poprze-
dnich dwóch Wiekach nayistotniej za-
stanawiały. Zaięte, ciąglą prawie woj-
ną *Augusta II.* panowanie, a rządy Na-
stępcy iego, pomimo zrywanych Sey-
mów, ciąglą sławne pokoiem; nie-
zostawiły wolnego placu tej intrydze,
która przez dwa poprzednie Wieki, w
czasie wewnętrznych zamieszek, Ko-
ściół i rząd Polki zakłócała. Do tego,
iż się były dobrze owe czasy i oko-
liczności zmieniły, w których pod ha-
flem Religii, pokóy powszechny lub o-
brady krajowe, zawichrzyć można by-
ło. Już Polak przykładem dwóch Wie-
ków nauczony, przekonał się, że iak
postąpiionych raz swobod, obcym wzglę-

dem panującej Religii *Wyznaniom* dotrzymać; tak coraz nowsze żądania tychże, prawidłami rozsądnej tolerancji miarkować należało: A i ci, którzy ieszcze iakąkolwiek w swych projektach ludzili się nadzieją; w samych traktatach przez Naród z Postronnemi zawartych, znaleźli granicę swych dalszych zamyśłów. Polzło ztąd, że i Kościół i Rząd krajowy, zupełnej prawie ztey strony, w początkach tego Wieku kosztował spokojności: Ze sam Obywatel, mimo różność Wiary, osądził, iż mu przeżyć należy na tym, co władza prawodawcza, dla bezpieczeństwa i spokojności iego postąpiła, nie co nieograniczona tolerancja radzić i wymagać zdawała się. Jeżeli zaś kiedy tenże, chwycił się ubocznych poparcia pretensji swych środków, jeżeli szukał okolicznościom lub obcej pomocy; znalazł w Władzach krajowych ten opór, który ich do spokojności i przyzwyczajonej prawom podległości zwrócić umiał: Doświadczył, iż Rząd polski umiał być zawsze wspaniałym, ale razem wolnym i niepodległym... Miałmy również te uwagi, którebyśmy nad wszczętami między Stanem świeckim i duchownym zatargami czynić mogli. Niebyły one nowe: Zdania nasze o nich, w powyższych Wiekach znajdują się: A umorzone w części przez Konkordatę, przecięły obłzerniejsze nad sobą

uwagi. Rzućmy zatem okiem, na poprzednie wieki: Zastanowmy się nad sławniejszemi dziełami Kościoła Pol: epokami: A z porównania czasów, z przystosowania okoliczności do różnych przypadków, wniesiemy, iak daleko od gorliwości Przodków naszych odstąpiliśmy: W czym ostroźniejszemu nad inne Narody, w rzeczach Religii okazaliśmy się? Iak mamy sądzić o prawach, Wiary panującej prerogatywy i Duchowieństwa przywileje zatwierdzających: A nadewszystko, iak pilne i baczne Rząd mieć ma oko, na wszystkie w rzeczach Religii nowości, któreby, mimo baczność Władzy duchowney, intrygą lub przemoc, wbrew prawom kościelnym i narodowym popierać wyżyła się.

II. Widzieliśmy w *pierwszym* Kościoła Pol: Wieku, prawdziwą OO. naszych, o dobro Religii, i prawa Duchowieństwa gorliwość: *W drugim*, przypatrzyliśmy się, tegoż, w poparciu praw krajowych stateczności, gdy z drugiey strony Naród, mimo osłabioney w stanie duchownym karności, niepoślednie troskliwości swey, o rozkrzewienie Wiary S. o zaprowadzenie do Polski różnych zgromadzeń duchownych, dawał dowody. *Wieki trzeci i piąty*, wystawiają nam wpra-

wdzie smutne intryg Krzyzackich pamiątki; ale niemniej uczą iak daleko Wiara Chrześcijańska, za staraniem Duchowieństwa Pol: przy pomocy rządu wey rozkrzewiła się: Czego naród i stan duchowny nieczynił, iakich nieszczędział ofiar, aby cały Kościół S. pod czas fzerzącego się schizma do iedności przywiodł: Iak dzielne przedsięwzięł środki, aby wzrastającą w Litwie i na Rusi Xfa owczarnię, oświeconemi i pilnemi ópatrzył pasterzami. Nakoniec wiek *szesty i siodmy* wyobraża wprawdzie najsmutnieysze Kościoła Pol: epoki: Przypomina, że iak w stanie duchownym, tak i w stanach świeckich, ostrył ledwo niezupełnie, ow pierwiastkowy, o całość Religii panującej zapał: Znacznieyszą część opanowała gruba obojętność: Gorliwsi zbyt byli ciemni, aby się obrotom i przebiegom różnych Nowatorów oparli: Zgoła świetność i prawda Religii panującej, w całym Narodzie przyćmioną została. Z tym wszystkim niedoczytuemy się, aby Naród i Duchowieństwo w całym ogóle wzięte, uległo temu zgorzeniu, które pół prawie Europy opanowało: Owizem widzimy, że ieśli władza rządowa, pobłażliwą na czas nowym *Wyznaniom* okazała się, umiała to wkrótce Religii panującej nadgrodzić w dwuynasob. Ieśli kiedy zbyt obzerne tolerancyi zamierzyła

granice, umiała je z czasem, przy-
zwoitym wymiarem określić i opisać.
Zgoła, przebiegłszy wszystkie dziejów
Kościoła Pol: Wieki; zażanowiwszy się
nad główniejszymi zdań i moralności
naszey odmianami; znajdujemy Naród
nasz w ogóle wzięty, od czasów za-
prowadzenia do nas Wiary S. zawsze
prawowierny, zawsze gorliwy i pilny
w dochowaniu tego wszystkiego, co
było istotą i zasadą przyiętej przez
Przodków Religii... Były czasy, w któ-
rych duch nowości, uśliował zachwiać
najswiętsze Wiary i moralności na-
szey wyobrażenia! Były Wieki, w któ-
rych chciwość targnęła się na nada-
nia kościołów, na prawa i prerogaty-
wy duchowieństwa! Wreszcie zle zro-
zumiana tolerancya, gotowa była sta-
wić obok panującej Wiary te wszy-
tkie Wyznania, z których iedne inż
dawno w całym Chrześcijaństwie potę-
pione, drugie w Państwach katolickich
tylko za godne tolerancyi poczytane.
Z tym wszystkim, pod każdą tę epo-
kę, umiał Naród i Duchowieństwo swey,
dla Religii prawdziwey dochować
wierności: Umiał tyfiącznym nieprzy-
iacioł iey oprzeć się zamachom, zbyt
podchlebne w zmianie iey wystawia-
cym nadzieie. Wreszcie, w samych
zatargach z dworem Rzymskim potrafił,
bez nadwężenia winney dla Stolicy S.
podległości, utrzymać interes własny,

oocalić prawa i prerogatywy krajowego Duchowieństwa.

III. Właściwym to jest Duchowieństwa Pol: dziełem, że Naród nasz, od czasów przyięcia Wiary S. nieprzerwaney Kościołowi S. dotrzymał wierności. Że gdy połowa Europy uwiedziona nowościami, obfite krwi, na uprzywileiowanie ich w granicach swych, lecie potoki; Polska nieznała tych prawie boiów, które fanatyzm podżegał, a sekretna kierowała intryga. Pomimo nieograniczoney tolerancyi, umiała oocalić prawa panującey Religii. W ten czas nawet, gdy sąsiedzkie Narody pod hasłem Religii w długie i kosztowne wplątały się wojny; potrafiła przy obojętności, okazać się prawowierną, a od lekkowierności daleką.. Ale niemnieyszą i ztąd Duchowieństwo nasze odnosi chwałę, że w śród naywiększych z Stanami świeckimi zatargów, w śród nayuporczywszych o przywileie swoje sporów; tam gdzie szło o prawa i powagę Narodu, gdzie przemoc krajowa lub sąsiedzka, naywyższey nawet kościelney zwierzchności pomocy użyć niezaniebdała, aby zamiarów swych dopięła; tam Duchowieństwo nasze, naygorliwszym praw narodowych okazało się obrońcą: Stawało na przeprawie tym trudno-

ściom, o przełamaniu których, nie-
 raz cały naród powątpiwał: Niekie-
 dy, wołało z swych prerogatyw do-
 browolną uczynić ofiarę, niż żeby poyść
 miało wbrew prawom, albo iuż w
 Narodzie przyjętym, albo przezeń na
 nowo popieranym. Wdowod tego do-
 fyc jest przypomnieć, czego za *Wła-
 dysława II.* nieczyniło Duchowieństwo,
 aby testament Bolesława *Krzywoustego*
 utrzymało. Na co się nie poważyło
 za *Mieczysława starego*, aby Naród od
 tyranii samowładzcy oswobodziło. Ia-
 kich nieużyło kroków i hazardów, aby
 podobne *Władysława łaskonogiego* wstrzy-
 mało zamachy: Na co pozniey za Ka-
 zimierza W. i Ludwika nie poważy-
 ło się, bądź to ku poparciu praw i
 przywileiów narodowych, bądź ku od-
 wróceniu publicznego pogorżenia, po-
 wszechym kraiowi grożącego zepsu-
 ciem. Nakoniec, iakich środków ia-
 kich ofiar za *Zygmunta Augusta* i w czasie
 bliskich bezkrólewów, nietowało,
 aby Naród stojąc przy prawach i pre-
 rogatywach panującej Religii, razem
 przy swobodach i wolnościach swych
 ocalił: Aby niepopadł owym rewolu-
 cyom, o które odmiana Religii, o-
 fciennych Sasjadów przyprawiła: Sło-
 wem, umiało zawsze Duchowieństwo
 Pol: godzić prawa Ołtarza, z powa-
 gą i intereffem Narodu i Tronu: Umia-
 ło być gorliwym w swym powołaniu,

a razem pilnym i dbałym o prawa i prerogatywy kraiu, w którego ogólnym składzie, znało się należnym do liczby obywatelów, a w rządzie istotną jego składało częśćkę.

IV. Takowa Duchowieństwa Pol: o prawa i prerogatywy narodowe gorliwość, uzyskała mu nayobszerniejsze przywileie, umieściła w pierwszym między Stanami rzędzie, a w czasie bezkrólewia, rząd naywyższy, głowie Kościoła Pol: powierzyła. Nadto, była to nagroda ciągłych i niepoślednich Staniu tego dla dobra kraiu posług: Odpłata znamienitych w potrzebach jego ofiar: Dowod, wzajemney z strony Stanu świeckiego uprzejmości. Są wprawdzie w dziejach naszych ślady, że zaraz w pierwszym Wieku targnęła się zawieść na dobra i prawa kościelne: Są dowody, że iak pierwszeństwo Staniu duchownego w senacie, tak i naczelniectwo w czasie bezkrólewia Prymasów, toż inne staniu tego prerogatywy, znalazły swych przeciwników. Atoli, były to skutki czasowych i osobistych niechęci: Owoc ambicyi górującej, lub intrygi uboczney, nieraz w politykę rządową i obrady narodowe wsciskającej się. Rząd kraiuowy dotrzymywał świętobliwie wszyftkiego, co wielokrotnie, na mocy nadań od-

wiecznych Stanowi duchownemu za-
 twierdził: Nieszczędził w każdym wie-
 ku, nowych dla Stanu tego swobod i
 przywilejów. A jeśli kiedy, ulegając
 przemocy, mniej gorliwym o prawa ie-
 go okazał się; jeśli te, na czas nieiaki
 zażądał; tegoż czasu, albo do po-
 rozumienia się zobopolnego z całym
 Stanem synodalnie zgromadzonym, al-
 bo do kompozyty, mniej więcej z-
 czasem uskutecznionej, odwoływał się...
 Już iak wiele szanował i poważał rząd
 nasz wspomnionych Synodów wyroki;
 Co o nich, względem upoważnienia
 praw swych Religii dotyczących się są-
 dził; dorozumie się każdy, kto prze-
 rzawszy tychże Synodów ustawy, po-
 mnieć zechce, że lubo te nieraz w
 brew prawom narodowym zapadały, i
 exekucją ich pod karami kościelnemi
 wstrzymywały; Nigdy przecież Naród
 przeciw nim nieodwołał się: Nigdy,
 przywłaszczoney lub pozornie nadcią-
 gnoney w rzeczach kościelnych wła-
 dzy, niepopierał. Y owszem, postrzegł-
 szy gwałtowniejsze z zatamowania po-
 wagi sądów duchownych skutki; poro-
 zumiawszy, iak niebacznie, przyzwo-
 ite tolerancji rozprzeszczeniał grani-
 ce; umiał niebawnie tych chwycić się
 śródków, które i z prawowiernością
 Narodu zgadzały się, i iednostajności
 prawodawczego ducha dowodziły: U-
 miał Kościołowi i Duchowieństwu nad-

gradzać to stokrotnie , w czym kiedy, albo własność iego, albo prawa uszkodził.

V. Z wykładu prawd powyższych , a razem z ogółu dzieiów Kościoła Polskiego , następujące wypadają wnioski. Będzie zawsze Narod Polski do Religii panującej przywiązany , będzie zawsze prawowierny; Jeśli Rząd Kraiowy , względem niej , tych co i Przodkowie nasi trzymać się zechce prawideł: Jeśli Wiara S. Katolicka, prawa iey i prerogatywy za nayistotniejszye i naypierwsze prawo Kardynalne, w naypoźniejszyach wiekach poczytane będzie. Będzie Stan Duchowny w swym powołaniu zawsze pilny i wierny , będzie dla wspólney Oyczyzny , równo z Stanami Świeckimi hojny i wspaniały , nie będzie dla niej szczędził żadnych posług i ofiar; jeśli prawa i przywileie iego zarówno święte i nietykalne , poczyta, iak te, które Stanom świeckim iednąż ręką, podobnież pargaminy zaręczyły. Będzie nakoniec , nie tylko całego Kościoła Polskiego, ale i każdego w szczególności trwała i nienaruszona świętność , gdy tenże Rząd posagi i przywileie ich od wszelkiej przemocy i kosztowney pieni zaffoni; sposoby pewne i trwałe , ukończenia sporów o własność ich obmyśli , bogatsze od uszkodzenia w swych dochodach za-

bezpieczy, uboższe przyzwoitym i sta-
łym opatrzy funduszem.

NARODZIE! Oto masz obraz Wiary swych Przodków. Oto prawa i przywileie iey ośmiu przeszło Wiekami ustalone. Był zawsze Polak gorliwym o Wiarę swoją: Był dla niej hojnym i wspaniałym, a razem bogatym i sławnym. Nieodróżny Przodków Potomek, umie pewnie cenić ten skarb, umie go szanować: Odrodek i małowierny wielbiciel tegowiecznych nowości, mało dba o Wiarę, targa się na Duchowieństwo, pogląda z zazdrością na ich prawa i majątki, wystawia z nich Narodowi zyski, aby chciwośći swojej pokrył układy, albo zamyśłów swych ku osłabieniu prawowierności Narodowej dążących dopiął. NARODZIE! Twoja to sprawa, twój istotny interest. Wiara panująca jest twym największym dobrem, Prawa i przywileie Kościoła Polskiego są twoje własne: Słuby Oyców i obietnitnice, są twoje długi. Niechże ie dzielna, Rządu twego zaślania zawsze opieka: Niech zna Polak świętność i nietykalność tych ustaw i obowiązków, które na siebie, w osobach Przodków, przy przyjęciu Wiary Świętey zaciągnął: A gdy duchem tym wszystkie Narodu klasy tchnąć będą, gdy powaga władz

REJESTR

RZECZY W TOMIE III. ZNADUJĄCYCH SIĘ.

WIEK VI.

§. I. *Wyobrażenie Wieku VI. Kościoła Polskiego. kar. 1. Szczegolności Panowania Alexandra, co do rzeczy Kościoła Pol: k. 3. Zdarzenia znakomitsze w Kościele pol: za Zygmunta I. k. 8. Intrzygi krzyżackie — Projekta Papieszkie względem woyny Tureckiej. k. 9. Zbor Lateranenski — Postowie nasi tamże. — Arcy-Biskupom Gnieznieskim Legati nati tytuł przyznany. k. 12. Pokoy ostateczny z Krzyżakami. k. 18. Tumult Gdański. — Dekret Zygmunta, i Janusza Xięcia Mazowieckiego przeciw Dysydentom k. 20. Wyrok Synodu Łęczyckiego o Nowowiercach k. 26. Kredyt Zygmunta w Rzymie. — Ostateczne tegoż dla Religii przysługi k. 28. Synod prowincjonalny, za Dziergowskiego radzi o Dysydentach*

R E J E S T R.

k. 31. *Prawa za Zygmunta I. na rzecz Kościoła i Duchowieństwa Pol: zapadłe*
 k. 33. *Uwaga o prawach względem spraw sądom duchownym należących. — Nota*
 k. 35.

§. II. *Stan rzeczy Kościoła powszechnego w początkach XVI. Wieku k. 41. Bulla Leona X. o odpustach k. 42. Marcin Luter, i jego nauka k. 44. Szrodki użyte przez Leona Papieża do nawrócenia Lutra k. 48. Karol V. Sejm Wormacki w sprawie Lutra zwołanie. — Zjazd Norymberski, Ratyzboński. Spirski. k. 52. Sejm Auszpurski k. 62. Konfesya Auszpurska i iey pierwsze losy k. 64. Zjazd Norymberski drugi k. 66. Kroki przez Pawła III. do ugody z Protestantami przedsięwzięte. — Związek Smalkaldzki. — Zjazdy Frankforcki, Wormacki, Ratyzboński k. 68.*

§. III. *Początki i wzrost różnych Wyznań i związki tych z Protestantami Auszpurskie-*

R E J E S T R.

- mi: k. 71. Zwinglianie. Tamże — Kalwini. k. 76. Antytrynitarze albo Unitarze, k. 78. Reforma Kościoła Angielskiego, k. 81. Anabaptyści. k. 89.
- §. IV. Zbor Trydentski. — Związki tego z Protestantami, k. 94. Zjazd Auszpurski — Interymści. k. 96.
- §. V. Zygmunt August. — Ogólne rzeczy Kościoła Pol: w początkach tego panowania wyobrażenie. k. 101. Pierwiaszkowe Dyssydentów Pol: kolonie, nauczyciele ich i obrońcy. k. 104. Intrygi Dyssydenskie zakłócaią początki panowania Zygmunta Augusta. k. 107. Sprawa Stanisława Orzechowskiego Kanonika Przemyńskiego. k. 109. Sąd na Oleśnickiego dziedzica Pińczowa. k. 112. Edykt Zygmunta Augusta względem Nowowierców. — Listy Papieżkie o tychże. k. 117.
- §. VI. Synod Piotrkowski r. 1551. k. 119. Socyn w Polsce, Aryanizmu początki k. 122.

R E J E S T R.

§. VII. *Seym Piotrkowski r. 1552. zakłócony przez Dyssydentów.* k. 124.

§. VIII. *Obojętność Zygmunta Augusta względem Religii i Duchowieństwa.* k. 132. *Lizmanin, iego kredyt i intryga.* k. 133. *Obluda i płochość Lizmanina zapędy Augusta wstrzymuie.* k. 136.

§. IX. *Epoka właściwa i przyczyny wzrostu Kościołów Dyssydentskich Pol: k. 139. Szrodki ku ocaleniu Wiary S. przez Rzym i Duchowieństwo Pol: temi czasy użyte.* k. 143.

§. X. *Seym Warszawski r. 1557. przez Dyssydentów zakłócony.* k. 150. *Kredyt Dyssydentów gorę bierze nad Prawami.* k. 155. *Troskliwość Pawła IV. i Piusa IV. o całość Wiary S. w Polszcze.* k. 157. *Jurisdycya duchowna przez Seymy Piotrkowskie 1563 i 1565. osłabiona.* k. 159. *Protestacya Duchowieństwa przeciw prawom wspomnionym przez Zygmunta Augusta przyjęta i stwierdzona.* k. 162.

R E J E S T R.

- §. XI. *Wzrost nauki i kredytu Dyssydentów.*
 — *Spory pomiędzy temiż w Koronie. k. 165.*
Zbory Pinczowski r. 1558. i Sandomirski
r. 1559. naukę Aryańską potępiaią. k. 166.
Zbor Krakowski r. 1562. k. 167. Zbor w
Xiążu i Pińczowski r. 1562. godzi Dyf-
sydentow. k. 170. Intrygi Sarnickiego Pa-
stora Niedzwieckiego. k. 171. Dalsze za-
zamieszki Kościoła Auszpurskiego przez Sar-
nickiego. k. 173.
- §. XII. *Kościół Dyssydentow Lit: wzrost*
tychże, kłotnie z Koronnemi. k. 176. Pier-
wsza Aryańska w Litwie kolonia. k. 177.
Początki Sekty Unitaryuszow. k. 178. No-
we zamieszki przez Sarnickiego wszczęte:
Ziazdy Piotrkowski i Krakowski. k. 180.
Synod Mordski tolerancją Aryanom zabez-
piecza. k. 181. Szrodki przez Lizmanina
i innych do ugody przedsięwzięte. k. 183.
Biblie w języku Pol: przez Dyssydentow
wydane. k. 184.

R E J E S T R.

§. XIII. *Początki Sekty Anabaptystów albo Nowochrzczeńców. Prawa przeciw tymże, i Aryanom. k. 185. Synod Brzeski Kujaw: i Węgrowski r. 1565. naukę Anabaptystów potwierdza. k. 188. Zjazd Piotrkowski 1565. przemaga nad Aryanami i Nowo-
chrzczeńcami. k. 191. Seym Parczowski i Lubelski wywołuje Aryanów z kraju, k. 194. Usprawiedliwienie wyroków Seymu Parczowskiego i Lubelskiego. k. 198.*

§. XIV. *Concilium Trydenckie przez Króla i Stany na Seymie Parczowskim r. 1564 przyjęte. k. 200. Kommendoni Legat Piusa IV. Jego postanięcia przyczyny. k. 203. Pius IV. donosi o ukończeniu Concilium Trydentckiego. k. 204. Kommendoni odbiera z Rzymu Xieęgę praw Trydentckieh: Te na Seymie Parczowskim przyjęte. k. 206. Pius IV. donosi na konsystorzu Kardynałom o przyjęciu Concilium przez Polskę. k. 211.*

§. XV. *Stan rzeczy Kościoła Pol: pod ostatnie Zygmunta Augusta lata. k. 213*

Spa-

R E J E S T R.

Spory między Dyssydentami różnego Wyznania od r. 1565. do r. 1570. k. 216. Synod Łancucki r. 1567. Tamże — Synod Skrzyński. k. 218. Synod Sandomirski r. 1570. k. 220. Zmiana rzeczy Aryańskich po Synodzie Sandom: k. 222. Usiłowania Dyssydentow o Synod nacyonalny. k. 223. Fryca Modrzewskiego projekt ugody między Dyssydentami. k. 227.

§. XVI. *Zabiegi Dyssydentow w czasie Bezkrólewio w po śmierci Zygmunta Augusta, i wyjeździe Henryka. k. 231. Konfederacya Warszawska r. 1573. k. 233. Zaskarżenia urzędowe teyże Konfeder: k. 236. Wady teyże i bezprawności. k. 239. Kroki ku poparciu Konfederacyi Warszawskiej przez Dyssydentow czynione. k. 242. Komendoni Legat Papiiezki na audyencyi skrzywdzony. k. 243. Obroty Dyssydentow na Seymie Elekcyjinym. k. 245. Poparcie Konfederacyi Warszawskiej w Paryżu. k. 248. Uwładanie Konfeder. Warszawskiej w cza-*

Tom III,

R E J E S T R.

się Bezkrolewia po wyjeździe Henryka.
k. 253.

§. XVII *Wyobrażenie rzeczy kościelnych za panowania Stefana Batorego.* k. 257. *Synod Piotrkowski.* r. 1577. *Dekreta Trydentskie przyjmujące.* k. 260. *Warunki Duchowieństwa Pol: względem ustaw Synodu Trydentckiego.* Nota k. 264. *Wyroki Synodu Piotrkowskiego, co do rzeczy Kościoła Pol!* Tamże — *Rzecz o Dziesięcinach i kompozycie.* k. 268. *Zdania o dziesięcinach Dyssydentow Pol: Nota.* k. 272. *Osobiste Stefana Króla dla Religii posługi.* *Zgromadzenie XX. Jezuítow do Litwy zaprowadzone.* k. 273. *Zwycięstwa nad Moskwą, spodziewanemu dobru Religii poświęcone.* k. 276. *Religia Katolicka w Instanciech przywrocona.* k. 278. *Spisek Zborowskich przeciw Stefanowi.* k. 283. *Przyczyny niechęci Dyssydentow ku Stefanowi.* Nota k. 285. *Aryanie czyli Socynianie do Polski wracają.* k. 286.

R E J E S T R.

- § XVIII. Przypadki znakomitsze w Kościele Polskim przy schyłku Wieku XVI. k. 290. Obroty Dyssydentow pod Bezkrólewie, po śmierci Stefana Króla. — Seym Konwokacyiny. k. 293. Seym Elekcyiny k. 296. Gorliwość Zygmunta III. o dobro Religii i prawa Duchowieństwa. k. 303. Synod Gnieźnieński r. 1589. k. 306. Ziazdy Dyssydentskie przy schyłku tego Wieku i inne obroty. k. 308. Sprawa o Zbory Krakowskie. Tamże — Synod Toruński r. 1595. k. 310. Zjazd w Wilnie Dyssydentów i Greków r. 1599. k. 312.
- Uwagi nad Wiekiem VI. k. 317.

W I E K VII.

- § I. Zaprowadzenie Wiary S. Katolickiej na Rus'. k. 335.
- § II. Schizmy około r. 860. w Grecyi początki. k. 338.
- § III. Stałość Kościoła Ruskiego przy Unii. k. 340. Synod Lionski r. 1274. wznowia Unię. k. 352.
- Uu2

R E J E S T R.

- §. IV. *Schizma w Pol: szerzy się. k. 356.*
- §. V. *Synod Florentski. — Odnowienie Unii. k. 359. Stan rzeczy Kościoła Greckiego po Synodzie Florenckim. k. 365. Część Rusi do Polski należąca Synod Florencki przyjmuje. Rus' wyższa od Unii odrywa się. k. 366.*
- §. VI. *Przerwanie Unii na Rusi niższej. k. 370. Niektóre prerogatywy w czasach tych przez Duchowieństwo Greckie uzyskane. k. 375.*
- §. VII. *Odnowienie Unii w Polsce. k. 377. Synod pierwszy Brzeski. k. 380. Synod Brzeski drugi. k. 385.*
- §. VIII. *Negocyacye Terleckiego i Pocieia w Polsce przed wyjazdem do Rzymu. k. 386. Układy tychże z Duchowieństwem Łacińsko-Pol: i Nuncyuszem. Nota. k. 387.*
- §. XI. *Wyjazd Pocieia i Terleckiego do Rzymu. k. 393. Bulla Klemensa VIII. stwierdzająca Unią Kościoła Grecko-Polskiego z Łacińskim. k. 395. Breve Klemensa VIII.*

R E J E S T R.

do rozgrzeszenia Pośtów i ich współ-Braci.
k. 396.

- §. X. Powrót Pocięia i Terleckiego do Polski.
Synod III. Brzeski. k. 398. Rozdwoienie
Synodu. Tamże — Dzieła prawego Synodu
Brzeskiego. k. 404.
- §. XI. Przyczyny i skutki rozdwoienia Ko-
ścioła Ruskiego. k. 408.
- §. XII. Śmierć Metropolity Michała Rohozy:
Następcą jego Hyppacyusz Pocięy. k. 415.
Nicefor Pseudo-Exarcha z kraiu wypędzo-
ny. Intrygi Melecyusza Patriarchy przez
Pocięia odparte. k. 417. Sprawa w Sądach
Seymowych przez Duchowieństwo Greckie
wygrana. k. 418. Xiążę Konstantyn Ostrog-
Szkoly w W. Ostrogu zakłada. k. 420.
Szlachta Wołyńska i Litewska za Unię pi-
sze się. — Zygmunt III. władzę Metro-
polity zatwierdza. k. 423. Spisek na życie
Metropolity Pocięia: Śmierć. k. 426.
- §. XIII. Rządy Ruskiego Metropolity. Re-
forma zakonu Bazyliańskiego. k. 430. In-

R E J E S T R.

trygi Kozackie przeciw Duchowieństwu w Unii będącemu. k. 434.

§. XIV. *Zygmunt III. protekcyą swoię dla Unitów ofiaruie, zamachy Nieunitów obala. k. 439. Ziazdy Nieunitów, ku poparciu swego rozdziwienia. Katechizm Smotryckiego. k. 444.*

§. XV. *Synod Nieunitów w Kijowie r. 1628. — Sąd na Smotryckiego. k. 448. Smotrycki w Kijowie: Klątew nań i iego apologią. k. 452. Skutki Soboru Kijowskiego. Zjazd we Lwowie r. 1629. k. 455.*

§. XVI. *Smierć Zygmunta III. nowe na Kosiół ziednoczony Ruski zamachy. Władysław IV. Nieunitom sprzyia. k. 460. Sejm Konwokacyjny. Ugoda pierwsza między Unitami i Nieunitami zerwana. k. 462.*

§. XVII *Sejm Elekcyjny r. 1632. Zamieszanie w Stanach z przyczyny Nieunitów. — Kommissya. k. 468. Namowy zobopolne w sprawie Unitów i Nieunitów. Artykuły projektowaney ugody. k. 472. Punkta przedu-*

R E J E S T R

godne między Unitami i Nieunitami, od Władysława Królewica podane. Postępek w tym razie Metropolity. k. 475.

- §. XVIII. Poselstwa i negocyacje w Rzymie względem ugody między Unitami i Nieunitami r. 1632. spisaney. k. 484. Wyrok Rzymski o ugodzie Warszawskiej. k. 486. Władysław IV. popiera na nowo interesz Nieunitów w Rzymie upadły. k. 488. Protestacya Duchownych i Świeckich, przeciw zyskaney przez Nieunitów konstytucyi. k. 490. Zdanie o prawach i przywilejach przez Nieunitów zyskanych. k. 494. Przywilej Władysława IV. dany Unitóm, ugodę i konstytucyą r. 1635. osłabia. k. 496. Jozef Rutski Metropolita umiera. Jego sukcesor Rafał Korsak, a tego: Antoni Sielawa. k. 498. Prawa drzez Nieunitów przy schyłku panowania Władysława IV. zyskane. k. 499.
- §. XIX. Wpływ Kozaków ożywia wszczęte między Unitami i Nieunitami spory. k. 503. Początki niechęci Kozaków. Dekret prze-

R E J E S T R.

ciw nim Seymu 1638. bunt iawny przyspiesza. k. 505.

§. XX. Jana Kazimierza względem Kozaków polityka. Pakta Pereasławskie. k. 512. Podchlebne postronnych do Chmielnickiego poselstwa. Ugoda Pereasławska zerwana. k. 516. Jan Kazimierz przeciw Chmielnickiemu wyprawia się. Pakta Zborowskie. k. 517

§. XXI. Nowy bunt Chmielnickiego. Wyprawa powtorna Jana Kazimierza przeciw temuż. Ugoda Białocerkiewska. k. 522. Chmielnicki z Machometem IV. przeciw Polsce wiąże się. Związku tego skutki. k. 527.

§. XXII. Związek Chmielnickiego z Alexym Carem Moskiewskim. Stan okropny Rpltey pod ow czas. — Chmielnicki Moskwy odstępnie. k. 530. Pakta Hadziackie. k. 536. Kommissya Cudnowska. Prawa Unitów, wskrzeszone. Nowe dla tychże Jana Kazimierza przywileie. k. 540. Tegoż Króla śluby, i pobożne uczynki. k. 544.

R E J E S T R.

- §. XXIII. *Stan Unii pod panowanie Michała i Jana III. Zjazd Lubelski i Warszawski. k. 545. Traktat Grzymułtowski-go k. 550.*
- §. XXIV. *Rzeczy tego-wieczne Kościoła Pol: oddzielnie od Kościoła Greck: uważane k 555 Wyobrażenie stanu Kościoła Pol: za Zygmunta III. Związek Dysydentów z Rokoszanami. k. 556. Kommissya Królewiecka. k. 561. Prawa względem Duchowieństwa za Zygmunta III. uchwalone k. 563. Wiadomości o kompozycye. Nota. k. 567. Dzielność Synodów Prowincyalnych owoczesnych k. 568. O Protestacyach Nota. k 570.*
- §. XXV. *Panowanie Władysława IV.— Obroty Dysydentów w czasie bezkrolewia k. 572. Wykład praw za Władysł: IV. na rzecz Duchowieństwa zapadłych. k. 579. Wiadomość o Szkołach i Drukarniach Dysydent: Nota k. 584. Wzrost i upadek miasta Raków Nota k. 585. Projekt Władysława pojednania z Kościołem Dysydentów. k. 586.*

REJESTR.

Zgromadzenie XX. Piarów przez tegoż
Króla do Polski wprowadzone. k. 590.

§. XXVI. Stan Kościoła Polskiego za pano-
wania Jana Kazimierza. Wykład obro-
tow Dyssydentów w czasie Bezkrólewia
k. 592. Związki Dyssydentów z Królem
Szwedzkim. k. 595 Pogrom ostatni Sekty A-
ryańskiej. k. 597. Wiadomość o wyszłych z
Polski Familiach Aryańskich Nota k. 600.
Prawa względem Duchowieństwa za Ja-
na Kazimierza uchwalone. k. 601. Summy
przez Kapituły i różne Zgromadzenia skar-
bowi Rzpltey pożyczone Nota k. 602.

§. XXVI. Wykład rzeczy kościelnych za pa-
nowania Michała i Jana III. Czasy bez-
królewia. k. 604. Zgromadzenia Zakonne w
Wieku niniejszym do Polski zaprowadzone.
k. 611. Uwagi nad Wiekem VII. k. 617.

W I E K VIII.

§. I. Stan Kościoła Pol: w początkach Wiek
VIII. Panowanie Augusta II. k. 631. Akta
bezkrólewia Religii tyczące się k. 533.

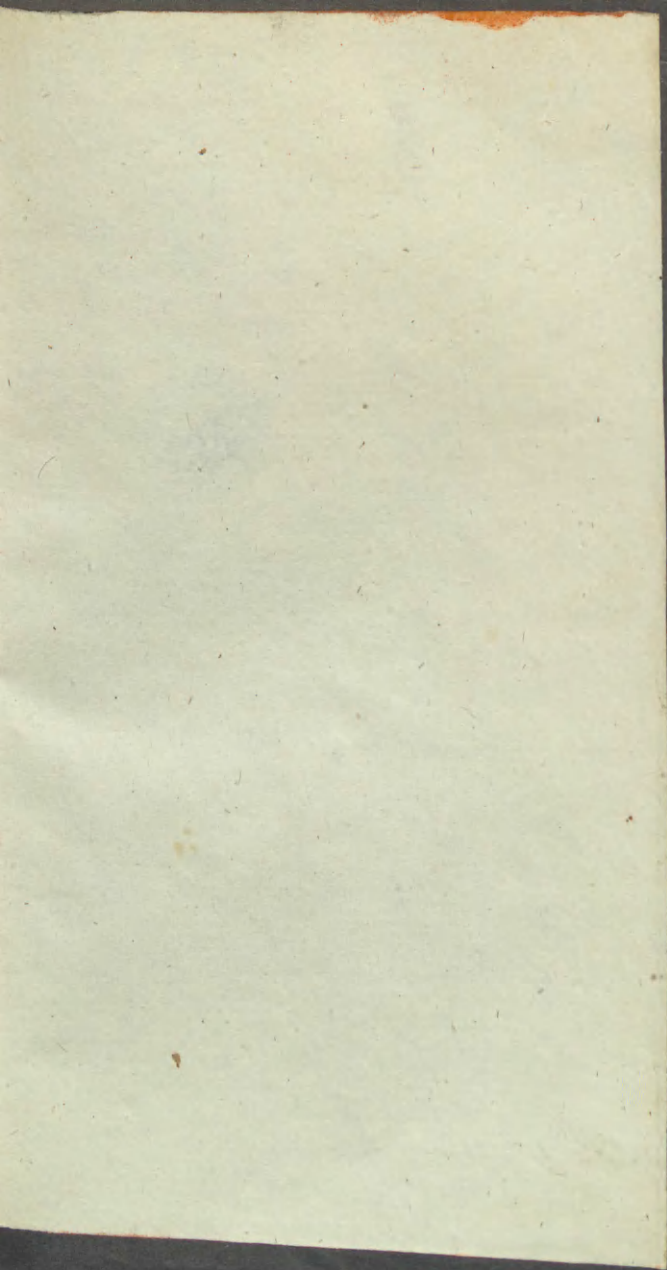
REJEST,

- §. II. Przypadki znakomitsze, prawa i dekreta w interesie Religii za panowania Augusta II. zapadłe k. 638. Umiarkowanie wolnego sprawowania obrządków Religii tolerowanych. k. 641. Sprawa Toruńska k. 644.
- §. III. Synod Zamouyski. k. 648. Urządzenie Zakonu XX. Bazylianów. k. 653. Projekt Unii Kościoła Rosyjskiego z Łacińskim. k. 655.
- §. IV. Dzieje i prawa Kościoła Polskiego za panowania Augusta, III. k. 658. Konkordata o'Opactwa. k. 662. Uwagi nad Wiekiem VIII. i Historią Kościoła polskiego w ogólności. k. 671.



KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

2072-KZ



2072-42

